

PAMIĘTNIKI

M. MATUSZEWICZA.

TÉMŻE STARANIEM WYDANE ZOSTAŁY:

T. B. MACAULAYA
DZIEJE ANGLII
W PRZEKŁADZIE POLSKIM

POD KIERUNKIEM
A. Pawińskiego
TOMÓW X.

STATYSTYKA
KRÓLESTWA POLSKIEGO
PRZEZ
W. ZAŁĘSKIEGO.

PAMIĘTNIKI

MARCINA MATUSZEWICZA

KASZTELANA BRZESKIEGO-LITEWSKIEGO.

1714—1765.

WYDAŁ

Adolf Pawiński.

TOM IV.

Paweł Piotr Wieczorkiewicz

WARSZAWA.
Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.
—
1876.

K-68/87



MM623

Дозволено Цензурою
Варшава, 7 Октября 1875 г.

Друк J. Bergera, w Warszawie, Elektoralna Nr 14.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

R. 1763.

Nowy Rok w Nieświeżu u ks. wojewody wileńskiego. Śmierć w Nowogródku Massalskiego marszałka trybunalskiego. Niepomysłne Matuszewicza ubieganie się o łaskę marszałkowską. Wyprowadzenie zwłok marszałka. Rozdanie wakanów po śmierci Massalskiego. Wpływ książąt Czartoryskich. Nieudolność Mniszcha marszałka nadw. kor. Udalryk Radziwiłł koniuszy lit. sprzedaje pisarstwo lit. Tyzenhauzowi podstarościemu grodzieńskiemu. Sejmik deputacki kowieński: Bohusz podwojewodzy wil. i Łopaciński pisarz skarb. lit. Sejmik słonimski: ks. Radziwiłł podkomorzy lit. i Kobyliński podstarości słonimski. Sejmik brzeski zerwany przez Matuszewicza. Sprawy osobiste. Sprawa królewicza Karola. Sprawa wojewody wil. Radziwiłła z Ogińskim marsz. w. lit. o Białynicze. Roczki brzeskie. Sprawa Marcina z Wacławem Matuszewiczem odłożona. Ufundowanie trybunału w Wilnie. Partya książąt Radziwiłłów i Czartoryskich. Manifest Czartoryskich. Powtórny. Junakierye partyi Radziwiłłowskiej. Matuszewicz naówczas w Warszawie. Radzi, aby ks. Radziwiłł z repliką u imperatorowy wystąpił. Chce go zjednać Potocki podczaszy lit. Wyjazd króla z Warszawy do Saksonii. Powrót Matuszewicza do Rasny. Pogrzeb w Nieświeżu hetmana w. lit. Sprawa Matuszewicza z bratem porucznikiem w Brześciu. Imieniny hetmana Branickiego w Białymstoku. Sapieżyna hetmanowa chce wydać pannę Koiszewską za Tolłoczkę. Porwanie panny. Zerwane związki. Przyjazd do Białegostoku Mniszcha marszałka nadw. kor. Pobyt w Choroszczy. Matuszewicz zawiezany do Nieświeża. Sprawa siostry Ruszczycowy. Powrót do Rasny. Wyjazd do Nieświeża. Matuszewicz spotyka się z ks. wojewodą Radziwiłłem w Nieświeżu. Bohusz wpada w niełaskę u ks. wojewody. List otwarty z wyłożeniem historii fundowania trybunału w Wilnie celem oczyszczenia ks. wojewody przeciwko wszelkim oczernieniom. Matuszewicz jedzie do Grodna na kombinacyę dla pojednania ks. wojewody z hetmanem lit. i biskupem wileńskim. Kombinacya nie przychodzi do skutku. Warunki niedostępne. Monitor przez książąt Czartoryskich rozrzucony. Replika Matuszewicza. Charakter ks. Radziwiłła. Jego pijatyki. Konferencya w Warszawie u prymary z posłem ros. Kajzerlingiem. Odpowiedź. Wyjazd do Rasny przez Grodno. Sprawa Żaby starosty białskiego z Sielickim. Sejmik drohicki. Daremnie ubiega się o funkcję Matuszewicz. Sejmik zerwany. Śmierć Abramowicza. Odpowiedź

Pamiętniki M. Matuszewicza. Tom IV.

1

księdza Kuczewskiego na protokół konferencji. Sposoby do uśmierzenia prześwieconego trybunału wileńskiego. Nota Kajzerlinga do ks. wojewody Radziwiłła. Skargi na Wołodkowicza. Matuszewicz zbija je kategorycznie. List prymasa do hetmana Branickiego z d. 27 września 1763 r. Odpowiedź Branickiego. Drugi list Branickiego do prymasa. Wiadomość o śmierci króla. Reasumpcyja trybunału piotrkowskiego. List Zabieliły szambelana o śmierci króla. List królewicza Karola do Zabieliły łowczego. Charakterystyka króla. Śmierć Bryła. Jego charakter. Sprawa Ruszczycowy. Szteinbok komendę mający nad wojskiem ks. wojewody wil. Skazany na śmierć. Matuszewicz wzywany do Nieświeża jedzie. Wzywany także od hetmana Branickiego. List imperatorowy Katarzyny do elektora saskiego. Śmierć elektora. Branicki spodziewa się korony. Propozycye czynione ks. wojewodzie wileńskiemu. Odpowiedź. Deklaracya imperatorowy. Ks. Radziwiłł przybywa na Boże Narodzenie do Białegostoku. Tamże święta spędza Matuszewicz.

Ten Nowy Rok zaczął się od powinszowania księciu wojewodzie wileńskiemu i życzenia wszelkich pomyślności, przy stole zaś od spełnienia wielkich kielichów za zdrowie tegoż księcia. Zaczęła się zatem ochota wielka. Książę wojewoda bardzo pić zaczął, kazał z armat wielkich burzących ognia dawać, tak dobrze, że się zaczęły bardzo w pałacu zamkowym mury trząść a szkła z okien jak grad padać zaczęły. Nawet sam książę zapalając armaty a nieostrożnie stojąc, tak był lawetami trącony, że aż z impetem wielkim na ziemię padł. Złękliśmy się, rozumiejąc że bardzo był stłuczony, ale przecież nic mu nie szkodziło. A że ja opisałem się Chełchowskiemu stolnikowi kowieńskiemu za pretensye jego i grosza nie warte na sejmiku kowieńskim, przy staraniu się o funkcję deputacką zapłacić 4000 zł. pol. i po śmierci księcia hetmana odezwałem się do syna jego księcia, naówczas miecznika lit., że tę sumę szczególnie na rozkaz nieboszczyka księcia hetmana, starając się o funkcję deputacką, muszę płacić, a mam list księcia hetmana, że mnie asekurował wrócić mój ekspens, który w roku 1758 na sejmik brzeski deputacki wydałem, to jest 423 czer., oprócz tego i innych sejmików deputackich i poselskich brzeskich ekspens samym gotowym groszem pokazałem na rejestrze 26 tysięcy kilkaset złotych, zacząłem prosiłem, aby przynajmniej książę miecznik te 4000 zł. Chełchowskiemu stolnikowi kowieńskiemu za mnie wypłacić raczył. Potem o tę sumę prosiłem księcia wojewody wileńskiego, aby za mnie zapłacił i tamże w Warszawie wziąłem od tegoż księcia wojewody wileńskiego do Kaszyca starosty czudziańskiego asygnacyą na wypłacenie tej sumy; więc u Kaszyca upominałem się o satysfakcyą tej asygnacyi, ale sprawy z nim dojść nie mogłem, aż potem z Nowogródka raz próżno posyłając, drugi raz ostry list napisawszy do Kaszyca, który sprawę nie bardzo dobrą miał w trybunale, ledwo tę sumę odebrałem, którą przez umyślnego do Prozora starosty kowieńskiego odesławszy Chełchowskiemu stolnikowi kowieńskie-

mu, listowną tylko kwitacyą i wrócone oblige odebrałem, a formalnej kwitacyi ten szalbierz i łakomca dotychczas mi nie dał.

Po Nowym Roku wyjechaliśmy z Nieświeża i jechaliśmy na Mir do księżny Radziwiłłowej wojewodziny wileńskiej, hetmanowej w. lit., wdowy, która nas bardzo łaskawie przyjęła. Rezydowała ta pani w wielkiej dla każdego gościa ludzkości: dam swego fraucymeru miała ze dwadzieścia, z którymi bawiła się w skromnej wesołości, sama im pieśni różne komponowała, gdyż wiersze polskie dość dobrze pisze. Nuty im także komponowała, które różnych głosów dobrawszy, dość wdzięcznie śpiewać kazała. Zamtąd pojechaliśmy do Nowogródka, gdzie znaleźliśmy marszałka trybunalskiego, ledwo komplet mającego, sądzącego trybunał. Za naszym tedy przyjazdem, kazał marszałek przywołać sprawę Sawaniewskiej wojskiej lit. z Dominikanami hoszczewskimi, o fundusz ich, który Sawaniewska od ośmdziesiąt lat będący skasować chciała. A że też Sawaniewska jest Chreptowiczówna z domu, tak chcąc lepiej wypromować sprawę, obiecała tenże Hoszczew wygrawszy od Dominikanów, darować Chreptowiczowi stolnikowi nowogrodzkiemu, wielkiemu faworytowi Massalskiego hetmana w. lit., przyjacielowi syna hetmańskiego marszałka trybunalskiego. Mocno tedy marszałek trybunalski pracował i sam Chreptowicz stolnik nowogrodzki starał się, aby Sawaniewska wygrała sprawę. Bardzo się lękali Dominikanie o swój fundusz, tém bardziej, gdyby ta oczywista dłużej pociągnęła sprawa, tedyby się więcej po świętach pojeżdżało deputatów przyjaciół marszałkowskich. Mogliby i z Wołczyzna od księcia kanclerza lit. w czasie ciągnącej się sprawy zasięgnąć promocyi dla Sawaniewskiej: zaczęli Dominikanie zrobili accessorium, prosząc o inkwizycyą, jako ich fundator rzetelny dla nich uczynił fundusz. Mówiąc sprawiedliwie, incompetentem Dominikanie tej pretendowali inkwizycyi. Ale gdyby bez pretendowania inkwizycyi poszli do rozprawy, tedyby, jako się rzekło, za zjechaniem się więcej deputatów najsprawiedliwszą przegrali sprawę. Więc i ja i inni deputaci uznawali inkwizycyą, dając racyą, że w tak wielkiej sprawie nie godzi się prawnym obron negować potrzebującej stronie. A tak pluralitas stanęła uznająca Dominikanom inkwizycyą. Tak to umartwiło marszałka trybunalskiego, że mu zaraz czarne plamy alias petocie na twarzy i na ręku pokazywały się. Jednakże przyszedłszy do siebie marszałek trybunalski, począł ze mną mówić, że zna moją słabość, to jest, przymawiając mi, że jestem superstitiose ¹⁾ nabożny: a ja od-

¹⁾ Przesądnie.

powiedziałem, że wolę na sto kul flintowych iść, aniżeli na jedną paciorkę różańcową. Tymczasem siostra moja Ruszczycowa, starościna porojska przyjechała do Nowogródka dla sprawy swojej o Gienejciszki z Pacem pisarzem lit., ale marszałek trybunalski nietylko z dawniej do mnie niechęci, ale też sprawą Sawaniewskiej z Dominikanami hoszczewskimi przegraną będąc zirytowany, ogłosił się, że sprawy siostry mojej Ruszczycowej przez zemstę dla mnie nie przywoła.

W tym czasie nastąpiła śmierć Zawiszy starosty starodubowskiego, który niżej umarł, sprowadził do siebie Szukiewicza regenta trybunalskiego dla napisania testamentu. Ten tedy Szukiewicz wzięwszy od samej starościny starodubowskiej czerwonych złotych dwieście, czyli więcej, napisał dla niej i dla jej dzieci testament bardzo zyskowny, a dla Jana Zawiszy starościca starodubowskiego z pierwszej żony z domu Grabowskiej starościanki wisztynickiej urodzonego, bardzo uciążliwy; jednakże w swoim szalbierstwie takie pokładł kontradycyę, że ten testament utrzymać się zupełnie nie mógł i do tego przyszło, że starościna starodubowska musiała od tego testamentu odstąpić i z pasierbem swoim kombinować się. Starostwo zaś starodubowskie dostało się Abramowiczowi podwojewodzem wileńskiemu, a podwojewództwo Bohuszowi miecznikowi wileńskiemu i pisarzowi grodzkiemu, a pisarstwo grodzkie wileńskie Górskiemu.

Potem Massalski marszałek trybunalski pojechał do Wołpy, do książąt Jabłonowskich wojewodów nowogrodzkich z konkurencyą o córkę ich księżniczkę wojewodzanek nowogrodzką, gdzie był dobrze akceptowany i bawił się tam kilka dni. Powracając zaś z Wołpy, gdy w nocy jechał, zablądził w lesie, zajechał w gęstwiny wielkie, a przytém złamały się sanie pod karetą. Jak był marszałek wielki pasjonat, tak wpadł w cholerę, bił sam stangreta, wszystkich łajał, zirytował się; naresztę nim kary naprawiono, poszedł na drogę, wyszedłszy piechotą, a zmordowawszy się, idąc, zrzucił z siebie kiereję ciężką niedźwiadkową i jak był idąc spotniały, tak zrzuciwszy kiereję, potem przeziął. Zachorował potem na przeziębienie, ale się chorobie nie poddając, jechał, i już słaby przyjechał do Nowogródka, gdzie pieniędzy nic nie zastawszy, i tak śpiżarnią jako i piwnicę próżną zastawszy, tém się bardziej zalterował. Przyszedł na sądy ranne trybunalskie, gorączkę i ból głowy cierpiąc. Naresztę gdy coraz większą słabość czuł, poszedł z sądów i położył się. Poczęła się coraz bardziej wzmacniać choroba. Miał przy sobie doktora Engiela Niemca, który widząc niebezpieczną chorobę, posłał po drugiego doktora, to jest doktora takż Niemca, do Iwia do Ogińskiego marszałka w. lit.

i po doktora Morettego Francuza do Słonima, do Ogińskiego pisarza polnego lit. Gdy się zjechali doktorowie, Moretty Francuz koniecznie perswadował, aby choremu marszałkowi krew puścić dla przzerwania gorączki, a Niemcy doktorowie uparli się, aby krwi nie puszczać, dając rację, że chory w katarze i że się potami gorączka rezolwować będzie. Ale gorączka coraz większą górę brała, tak dalece, że już o życiu marszałka desperować zaczęto. Przybiegł zatem brat marszałka biskup wileński do Nowogródka. Wszystkie starania czynione były, suplikacje w kościołach nowogrodzkich; ale zbliżył się kres życia. I tak marszałek trybunalski młody i mocny pan dnia 6 Februarii po południu przeniósł się do wieczności. Biegł ojciec hetman wielki do Nowogródka, ale go w drodze spotkała wiadomość, że już syn nie żyje, w którym on największe zakładał nadzieje. Córka jego kasztelanica wileńska, a siostra nieboszczyka marszałka, od żalu mdlała. Tandem napłakawszy się z córką hetman, wrócili się do Myszy.

Zostaliśmy tedy bez marszałka. Wielu było deputatów, którzy ofiarowali się z kreskami swemi dla mnie do łaski marszałkowskiej; ale szwagier mój Chrapowicki pisarz kadencyi ruskiej, mając sekretną żaluzję, abym ja nad niego nie był preferowany, zaczął wielkie starania czynić dla Józefowicza starosty orszańskiego, wicemarszałka trybunalskiego, aby się jemu łaska trybunalska dostała i przed wszystkimi deputatami głosił, że ja nie pretenduję łaski. Biskup wileński stał wtenczas w kolegium jezuickim. Poszliśmy wszyscy do biskupa z wizytą, który mnie obaczywszy, zaczął do mnie przemowę, przepraszając za brata swego nieboszczyka marszałka, jeżeli mi jaką przykrość uczynił. Ja odpowiedziałem, że serdecznie tak zacnego pana niewczesnej śmierci żałuję i jak żadnej urazy nie mam, tak Pana Boga prosić za duszę jego obowiązuję się; ale w tém żalu, a dla mnie niby dobrego serca oświadczeniu, biskup wileński dwie dla mnie przeciwności robił; pierwsza, o którą się nie żalę, że brata swego cioteczno-rodzonego Józefowicza starostę orszańskiego starał się utrzymać przy łasce trybunalskiej; druga, co z samej złości pochodziło, brał asekurację od Józefowicza, aby sprawy siostry mojej Ruszczycowy starościny porojskiej, jeżeli zostanie marszałkiem trybunalskim, nie przywołał przeciwko Pacowi. Poszliśmy potem na sądy, gdzie ja widząc szwagra mego Chrapowickiego na głowę mi przeciwnego, nie mając też znikąd żadnej pomocy, gdy do mnie Józefowicz przyszedł, bardzo mnie prosząc, abym mu łaski trybunalskiej ustąpił, wołałem to z dobrej woli uczynić aniżeli się hazardować i potem nie utrzymać. Tak tedy wymówiwszy sobie u Józefowicza, aby aktoractwo siostry mojej przeciw-

ko Pacowi przywołał, co mi pod juramentem asekurował, nietylko przywołać, ale też być w samej sprawie pomocnym, ustąpiłem łaski i jednym głosem Józefowicz obrany jest marszałkiem trybunalskim.

Po tej elekcji odwołano sądy do jutra, a tymczasem około ciała nieboszczyka marszałka chrześcijański obrządek czyniono. Tegoż dnia wieczorem nadesłał książę wojewoda wileński z trzydziestą tysiącami złotych podskarbiego swego Komara, aby mnie koniecznie utrzymać przy łasce marszałkowskiej, ale to już po czasie było. Jednakże za tak wielką łaskę Boską dziękując, z wielkimi obligacyami list do księcia wojewody wileńskiego pisałem.

Hetman wielki i z żalu i z przyrodzonego skąpstwa swego zapominał o sufragiach zmarłego syna swego, toż samo i biskup wileński brat rodzony. Żadnemu księdzu na msze nie dano, tylko same zakony, konsyderując i biskupa wileńskiego i hetmana w. lit. niemniej i brata ciotecznego Józefowicza marszałka trybunalskiego, dzwonić za duszę nieboszczykowską kazali, wigilie przy ciele i w kościele śpiewali i msze święte tak przy ciele jako i w kościele odprawiali. W kilka dni potem przysłał hetman w. lit. dyspozycją, aby ciało syna jego sekretnie z Nowogródka wywieziono. Stał nieboszczyk marszałek u Dominikanów nowogrodzkich, w pałacyku drewnianym, tam umarł i tam ciało jego leżało. Bez wiadomości tedy nawet Dominikanów zaczęto w nocy ciało wyprowadzać i na wóz karawan kłaść i nicby nie wiedzieli Dominikanie, gdyby jeden dragon konia w nocy nie zgubił, którego gdy po podwórzu dominikańskim z ogniem szukano i głośno zaczęto wołać, dopiero obudziwszy się Dominikanie, obaczyli, że ciało marszałkowskie wywożą; ale widząc taką skąpstwa dyspozycją, nie sprzeciwiali się. Tak tedy ciało marszałkowskie w wóz włożono i bez żadnego kapłana z Nowogródka wyprowadzono. Chcieliśmy my deputaci i palestra swoim kosztem, należytą eksportacją tego ciała uczynić i sami asystować, aleśmy się nazajutrz dowiedzieli, że już ciało marszałkowskie wywieziono. Jechano z tém ciałem mimo kościoły, nigdzie na podzwonne nie dając i udając, że srebra marszałkowskie wiozą. Dragonii sześciu, czy więcej jechało za tym wozem. Słyszeliśmy potem, że do Wiesiej, miasteczka w województwie trockim będącego, zaprowadzono, gdzie je w kościele parafialnym ksiądz pleban tameczny, bez zgromadzenia innych na pogrzeb księży, prywatnie pochował.

Wakanse zaś po zmarłym marszałku trybunalskim tak się obróciły. Podczastwo lit. dano Potockiemu staroście trembowolskiemu, zachęcając go tą łaską do przyszłej łaski trybunału koronnego,

i na instancją Branickiego hetmana w. kor., którego siostrzenicę rodzoną Sapieżankę, podskarbiankę nadw. kor., rozwódkę z księciem Radziwiłłem chorążym w. lit., ma za sobą także Potocki. Dano temuż Potockiemu starostwo sądowe wołkowyskie, Brzostowskiemu kasztelanowi połockiemu dano starostwo mściłowskie, a starostwo radoszewskie dano po synie samemu hetmanowi w. lit. Lecz znowu inne mimo wolą królewską powychodziły przywileje, to jest, że na starostwo wołkowyskie zaszczytał się hetman w. lit. przywilejem królewskim. Jakim sposobem ten przywilej dostał się hetmanowi, trudno wiedzieć; ale supozycja ta jest, iż był przekupiony kamerdyner królewski, który do tych papierów, które król na osobliwym stoliku sam składał do podpisywania, także kamerdyner podsunął pomieniony przywilej dla hetmana w. lit. na starostwo i wójtostwo wołkowyskie do podpisania królowi. Król mocno zapierał się tego przywileju, że go nigdy nie miał intencji podpisywać i synowi hetmana biskupowi wileńskiemu z cholerą powiedział, że ten przywilej jest rzeczywiste szalbierstwo; jednak książę kanclerz lit. tylko sam jeden będąc pieczętaczem, bo po zmarłym Sapieżie podkanclerzym lit., potem po zmarłym Małachowskim kanclerzu koronnym, książę Wodzicki też podkanclerzy koronny umarł, — sam tedy książę kanclerz lit. jeden zostawszy pieczętaczem, ten przywilej na starostwo wołkowyskie dla hetmana zapieczętował. Mocno o to król był urażony i posyłał nieraz do księcia kanclerza, aby przywilej sprawiedliwy na toż starostwo wołkowyskie zapieczętował dla Potockiego podczaszego lit. Tandem książę kanclerz po kilkakrotniej swojej eskuzie ten przywilej zapieczętował; ale z tém się oświadczył, że ani hetman w. lit., ani Potocki podczaszcy lit. nie mogą wjeżdżać na starostwo wołkowyskie, wpóki obydwaj przed sąd jego w asesoryi lit. nie przyjdą dla rozsądzenia się o te przywileje. A ponieważ pierwszość przywilejów nie od podpisania królewskiego, ale od zapieczętowania, przy którym datę zapisują bieżącą, zaczęł przywilej dla hetmana lit. w. pierwój zapieczętowany, większy będzie miał walor. Także względem starostwa mściłowskiego, hetman w. lit. zadał, że nieboszczyk syn jego marszałek trybunalski nie miał dobrej cesyi od Godzkiego wojewody podlaskiego na starostwo mściłowskie, bo nie wojewoda podlaski, ale syn jego z pierwszój żony starościny mściłowskiej urodzony, miał tegoż starostwa od matki uczynioną cesyą. I tak hetman w. lit. niesprawiedliwie to udając, porobił transakcje z wojewodzie podlaskim, niby arendowne czyniąc kontrakty, za któremi zajął starostwo mściłowskie; a Fleming podskarbi w. lit. Brzostowskiemu kasztelanowi połockiemu, mającemu

przywilej na to starostwo, nie dał listu podskarbińskiego do dworzani na królewskiego na podanie starostwa mściłowskiego. I tak Brzostowski mając sprawiedliwy przywilej królewski, nie mógł tego starostwa posydownać. Nietylko zatem oczywiste sprzeciwieństwo woli królewskiej, ale też wyraźne żarty z króla czynił kanclerz lit., z partją swoją. Pisałem też i ja zaraz po śmierci Massalskiego marszałka trybunalskiego do Mniszcha marszałka nadw. kor., prosząc o starostwo radoszkowskie, a przynajmniej o wójtostwo wołkowyskie; ale marszałek nadw. kor. mając do mnie, nie wiem o co, jakąś awersyą, nawet mi nie odpisał. Zamieszanie wtenczas u dworu było. Marszałek nadw. kor., nietylko że nie miał zdolności należytej do ministerstwa i do rządzenia faworami królewskimi, ale też z żoną swoją z domu Bryłówną, pierwszego ministra córką, domowe miał kłótnie. Marszałkowa albowiem nadw. kor. w kontr szła mężowi swemu, i na przyjaciół jego osobliwie na Zboińskich, starostę nowskiego i starostę kowalskiego, tak następowała, różne im przykrości czyniąc i wszystkie ich dobre rady mężowi jej dawane przewracając i rujnując, że starosta nowski, który za honor jej ojca grafa Bryła, ministra pierwszego i faworyta królewskiego, z Godzkim wojewodą podlaskim, na szpady pojedynkując i dziwnym sposobem w tym pojedynku złamał szpadę swoją o gołe piersi wojewody podlaskiego, a nie ranił go, z nieukontentowaniem odjechał do dworu do starostwa swego nowskiego. Starosta kowalski jeszcze przy dworze bawił się ale z nieukontentowaniem, i mało do czego implikując się. Ci Zboińscy obadwa wielcy przyjaciele moi byli i nieraz o mnie z marszałkiem nadw. kor., żeby mi dał promocyą, certowali; ale nic wskórać nie mogli i nieraz mi to potem powiadali, że to mi najwięcej w łasce marszałka nadw. kor. szkodziło, że mam z Boskiego miłosierdzia cokolwiek rozeznania. W takim tedy zamieszaniu u dworu i przy złych radach, książę Czartoryski kanclerz wielki lit. co chciał robił i tak eluzye z króla samego czynił; a lubo się potem stało, jednak ponieważ do tej materii przypada, więc względem tejże eluzyi z króla, namieniam o książęciu Udalryku Radziwille koniuszym lit.

Ten książę Radziwiłł, jako zawsze był płochy i nie do rzeczy czynił, tak będąc w niedostatku a jeszcze rozkochawszy się w pannie Walichnowskiej i dla niej na prezenta, z kąd mógł, pieniędzy zaciągając, a nawet do żony swojej list pisząc, aby jako się z tém oświadczała, że chce wszystko dla jego ukontentowania czynić, tak dała dowód tego swego oświadczenia i na rozwód pozwoliła, gdyż się kocha w pannie Walichnowskiej i chce się z nią żenić, lubo był pedogryk

i do małżeństwa niezdatny: ten tedy książę koniuszy będąc na te amory pieniędzy potrzebny, sprzedał za tysiąc pięćset złotych czerwonych koniuszowstwo litewskie Brzostowskiemu pisarzowi lit. staroście orańskiemu, afidowanemu przyjacielowi księcia kanclerza lit., a po tymże Brzostowskiemu wziął pisarstwo lit. Nie dość na tém, ale pisarstwo lit. sprzedał sekretnie Tyzenhauzowi podstarościemu grodzkiemu grodzieńskiemu, wielkiemu nieprzyjacielowi dworskiemu, a afidowanemu przyjacielowi księcia kanclerza lit. Szło tedy o przywilej królewski na pisarstwo lit. dla Tyzenhauza. Tyzenhauz tedy, człowiek obrotny, dowiedział się, że kamerdyner królewski miał swoją metresę w mieście w Warszawie: do niej się udał i dał jej sto czerwonych złotych, aby ona swego amanta kamerdynera królewskiego namówiła, aby przywilej na pisarstwo lit. dla Tyzenhauza podsunął królowi do podpisania, co kamerdyner prędko wykonał. Król ten przywilej podpisał, a książę kanclerz zapieczętował. I tak pierwój Tyzenhauz został pisarzem lit., niżeli się król o tém dowiedział. Potém Mniszech marszałek nadw. kor. bardzo obligował Tyzenhauza, aby mu się przyznał, jakim sposobem od króla ten przywilej otrzymał; Tyzenhauz śmiał się z tego, że go o to pytano, czego on żadnym sposobem wyjawić nie mógł i na jedyny żart powiedział marszałkowi nadw. kor., że kruk chówany, który często po chleb i mięso do okna królewskiego przylatywał i król go sam karmił, ten przywilej podał do podpisu królewskiego i podpisany mu przyniósł.

Tegoż czasu śmierci Massalskiego marszałka trybunalskiego sejmiki deputackie w Litwie nastąpiły. O innych nie mam przyczyny opisywać, tylko o tych trzech: kowieńskim, słonimskim i brzeskim. Najprzód tedy na sejmik kowieński był posłany Bohusz podwojewodzy wileński i Łopaciński pisarz skarbowy lit., podstarości sądowy powiatu brasławskiego, obydwaj przyjaciele afidowani dworu i księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, na którym sejmiku kowieńskim przeciwko Łopacińskiemu nie było tak wielkiej opozycji, ale przeciwko Bohuszowi wielka była opozycja przyjaciół księcia kanclerza lit., których był głową Chełchowski stolnik kowieński, chorąży husarski znaku księcia kanclerza lit.. Ten tedy namówił Skorulskiego pisarzewicza grodzkiego kowieńskiego, aby z swoją partją żadnym sposobem nie pozwalał na Bohusza. Sam zaś Chełchowski nie śmiał się eksponować, bo się bał Zabięłły łowczego lit., którego siostrzenicę rodzoną Piotrowiczównę ciwunównę pojurską ma za sobą. Przytém miano mu publicznie wymawiać, że odemnie wziął niesprawiedliwie na przeszłym deputackim sejmiku cztery tysiące złotych

i że pierwszy wprowadził w powiat kowieński pieniężną korrupcyą, której przedtém od niepamiętnego czasu nigdy nie bywało. Czyniąc się zatem Chełchowski grzecznym i nie oponującym się do funkcji deputackiej Bohuszowi, a wszystek swój fundament założył na Skorulskim pisarzewiczu grodzkim kowieńskim. Lecz gdy Zabięłło łowczy lit. w wigilią sejmiku sprowadził Skorulskiego do domu swego, do Czerwonego Dworu, i tam go mocno począł obligować, aby od swojej odstąpił kontradykcyi, a przytém Bohusz ofiarował mu takąż jak i Chełchowski, wziął odemnie sumę cztery tysiące złotych, że mu zaraz po sejmiku wyliczy: tedy Skorulski w oczach Chełchowskiego odstąpił od tej kontradykcyi. Chełchowski tak się na to załterował, że tylko mdławszy nie upadł, zachorował i nie był na sejmiku w Kownie. A tak Bohusz i Łopaciński bez żadnej kontradykcyi zostali deputatami.

Sejmik zaś słonimski takowym odprawił się sposobem. Sejmiki słonimskie bywają w zamku słonimskim na sali, gdzie, że była naówczas przytomność Ogińskiego pisarza polnego lit., który zamek milicyą swoją nadworną opasał i wzmocnił, więc Wołłowicz marszałek słonimski nie chcąc pod bronią sejmikować, poszedł na sejmik do Bernardynów, gdzie dawniej sejmiki bywały, partya zaś księcia kanclerza pilnowała zamku. U Bernardynów tedy słonimski sejmik bez żadnej kontradykcyi spokojnie stanął, na którym obrani deputatami, książę Radziwiłł podkomorzy lit. i Kobyliński podstarości grodzki słonimski, i zaraz zapisano w kancelaryi grodzkiej słonimskiej rewizyą, jako przeciwko sejmikowi temu deputackiemu, żadnych manifestów nie masz.

Na sejmik zaś brzeski ja posłałem do Hurynowicza ekonoma mego czemerowskiego 2000 złotych, aby rozdał na szlachtę i pisałem do brata mego pułkownika, donosząc o tych rozdanych pieniądzach, życząc i prosząc, ażeby był na sejmiku, a to dlatego, ażeby się partya nasza nie rozrywała i abyśmy publicko pokazali, że się active na sejmikach prezentujemy. A jako wątpilem, aby brat mój chciał być na sejmiku, jakoż nie był: tedy do Hurynowicza pisałem, aby on osobę moję reprezentował i częstował szlachtę. A jak już i na Kropińskich i na Paszkowskich omyłony byłem, że albo się dali oszukać, albo też dla strony przeciwnej szli conniventer ¹⁾, tak pisałem do Hurynowicza, aby się nie referując do nikogo, sejmik z swoją partyą zerwał, co się tak stało. Jako zaś książę kanclerz nie myślał o tém, aby swój try-

¹⁾ Chętnie i zgodnie.

bunał następujący utrzymał, ale tylko o tém, aby księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu tamował słuchania przysiąg deputackich i aby następujący trybunał zerwał, a potem konfederacją w Litwie uczynił, — tak tylko projektem sejmikowym księcia wojewody wileńskiego przeszkadzał, aby były na sejmikach manifesta, a swego żadnego subjectum do laski trybunałskiej nie destynował i na żadnym sejmiku nie promował.

Wracając się zaś do interesów moich partykularnych, Józefowicz marszałek trybunałski zapomniawszy swego parolu i pod juramentem sponysy, że miał sprawę siostry mojej Ruszczycowy z Pacem przywołać, wzięwszy od biskupa złą obligacją, aby tej sprawy nie przywoływał na suplement laski, tysiąc talarów bitych, a od Paca pas bogaty i sto czerwonych złotych, pierwszy do wołania sprawy siostry mojej z Pacem przywołać żadną miarą nie chciał. Widząc tedy, że darmo starać się o to, i tylkoby siostra moja kondemnatę otrzymała, któraby jej mało pomocna była, dałem pokój dalszemu o przywołanie tej sprawy staraniu. Interea gdy mi się dostało słyszeć, że u chorągwi porucznikowstwa brata mego, Żardecki wojewodzanin brzeski, namiestnik tejże chorągwi, nie dobrze się rządzi i żadnego porządku nie masz i że o to hetman w. lit. sarka i ma sądzić brata mego, tedy z życzliwości mojej pisałem list do brata mego pułkownika, oznajmując mu o tém i życząc, aby jechał sam do chorągwi, wejrzał w ten nieporządek i unikając rygoru hetmańskiego, uregulował lepszy porządek, ile, że przez lat dwanaście nie był u chorągwi. Obraził ten mój list brata mego i odpisał mi z nieukontentowaniem, abym się o to nie frasował; i że gdyby jeździł do chorągwi, tedyby dzieci jego z torbą poszły. A że, jakom wyżej namienił, pozwałem do trybunału ad terminum tactum akademików białskich o spalenie młyna mego przez chłopca akademickiego w Rohaczach i przydałem to, że jeszcze za życia nieboszczyka mego ojca, akademik białski Gajewski zabił okrutnie gumienego ojca mego w tychże Rohaczach, tedy ksiądz Ryokur biskup ptolomadyjski, proboszcz i protektor akademii białskiej, rozgniewał się o to i pisał do mnie list trochę niedyskretny, że akademią białką niewinnie weksuję, któremu z równą niedyskrecją odpisałem. A tymczasem za przywołanym aktorem kondemnatę na akademią białką otrzymałem. Pisał też do mnie brat mój pułkownik w tymże interesie rohackim, donosząc, że księża akademicy białscy udali się do Wołłowicza biskupa łuckiego, żaląc się na mój proceder prawny, i że ksiądz biskup łucki obliuguje mnie, abym się z akademią białką pokombinował. Odpisałem bratu memu, dono-

sząc o liście księdza Ryokura, z tém wszystkiém, że nie jestem daleki od kombinacji i nawet że ten proceder umyślnie dlatego zacząłem, abym do przedszej księży akademików przyprowadził o część ich ze mną kombinacji i zakonkludowania; a lubo do mego brata pisałem prosząc, aby tego listu mego nikomu nie ukazywał, jednak brat mój z niechęci ku mnie, a dla przypodobania się bez żadnego swego interesu biskupowi łuckiemu, nietylko ten mój list pokazał, ale też in originali oddał. Zaraz tedy wpadło w opinią biskupowi, że ja dla wyciśnienia akademików z Rohacz procesem tym prawnym agra-wuję onych, i tak mi to interes z akademikami popsowało, że już o tę część sprawy dojść z niemi nie mogłem. Sprawa też kryminalna w Sławatyczach z osadzonemi tam poddanemi księdza Buchowieckiego plebana wysockiego o zabicie poddanego mego Daniła Kuźmiczka tak się zakończyła, że jednego na śmierć osądzono i ścięto, a za drugiego na śmierć osądzonego zapłacił ekonom sławatycki Rzymowski złotych 500 i tak tylko był u pręgierza różgami bity.

Tymczasem królewicz Karol książę kurlandzki, będąc w Nitawie, wielkie przykrości i afronta od Birona i od partyzantów jego cierpiał, o co gdy się skarżył królowi ojcu swemu, tedy król posłał do Kurlandyi Platera wojewodę mściśławskiego, mającego tam koligacje i znajomości swoje z Kurlandczykami. Miał z sobą wojewoda mściśławski i mandat królewski na sądy relacyjne z nieposłusznymi Kurlandczykami, ale to nic nie pomogło. Widząc albowiem wojewoda mściśławski, że żadne łagodne perswazyje nie przyprowadzają do refleksyi i do szanowania królewicza Kurlandczyków, wydać im kazał mandat, który Kurlandczycy publicznie na sesyi swojej w Nitawie poszarpali. Jeden tylko Howen kanclerz kurlandzki z małą partyą, swoją adherentów utrzymywał się przy królewiczu Karolu książęciu kurlandzkim. Naresztę Kurlandczycy przy Bironie rezydującym w zamku nitawskim i mającym dla asystencyi swojej kilkaset czyli więcej żołnierzy rosyjskich, tak królewicza, książęcia kurlandzkiego rezydującego na przedmieściu nitawskim w pałacyku książęcym i mającego przy sobie Zabiellę łowczego lit. i innych przyjaciół i krewnych łowczego lit. Polaków, oraz kilkadziesiąt piechoty swojej nadwornej milicyi i kilka armat polowych, tak afrontowali, że mu drew na kuchnię i innych prowizyj do spiżarni kupować zabraniali, tylko od Howena kanclerza kurlandzkiego był wszystkiém suplementowany, za co Howenowi król dał order polski Orła Białego.

Częste okazyje i zwady żołnierze rosyjscy i Kurlandczycy z ludźmi królewicza Karola umyślnie czynili, ale zawsze z konfu-

zyą swoją od Polaków bici i odpędzeni zostali. Raz bunt jawny na królewicza, chcąc go w tym pałacyku atakować, podnieśli, ale gdy królewicz nieustraszony do ostatniej przygotował się z ludźmi swemi obrony, tedy go nie śmieli atakować i ten bunt ucichł. Bolało bardzo króla, gdyż tego syna najbardziej między wszystkimi dziećmi kochał. I dla tego, lubo się dowiedział o tém, że tenże królewicz Karol rokiem przed tém wziął prywatny ślub z Krasieńską starościanką nowomiejską, panną wcale piękną, chożą i grzeczną, jednak nie przestał kochać tegoż syna. Ten zaś ślub takim się stał sposobem.

Starościanka nowomiejska rezydowała w Warszawie przy ciocie swojej księżnie Lubomirskiej wojewodzinie lubelskiej, gdzie królewicz książę kurlandzki w niej zakochawszy się i swoją intencją żenienia się z starościanką nowomiejską przed wojewodą lubelskim oświadczywszy, namówił go, aby z żoną księżną i starościanką nowomiejską wyjechał o mil dwanaście od Warszawy do Węgrowa. Potém królewicz u księdza Ostrowskiego biskupa inflantskiego, oficjała warszawskiego, wyrobił sobie indult z okienkami na obiedwie osoby, męzczyznę i białogłową. Nie mógł się ksiądz Ostrowski odjąć tak usilnym królewicza obligacyom. Wziąwszy tedy Bernardyna z sobą z Warszawy, pod pretekstem polowania pobiegł do Węgrowa, gdzie za tym indultem sprowadzony Bernardyn z Warszawy dał ślub królewiczowi z starościanką nowomiejską. Ale pożał się Boże tej damy, królewicz zapomniał o niej.

Takie tedy król z interesu kurlandzkiego miał umartwienia, które go do choroby przyprowadziły. Był się król mocno na zdrowiu zachwiał. Książęta Czartoryscy cieszyli się i już książęta Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała podolskiego, przyjaciele ich ogłaszali królem polskim; ale Pan Bóg wprędce z miłosierdzia swego przyprowadził króla do pierwszego zdrowia. A tak król naznaczył senatus consilium in ordine sejmu ekstraordinaryjnego tak względem interesu kurlandzkiego, jako téż o monetę pofałszowaną potrzebną, na które senatus consilium i książę Radziwiłł wojewoda wileński pojechał z Nieświeża do Warszawy.

W tym czasie Ogiński marszałek wielki lit. z żoną swoją przyjechał do Nowogródka, chcąc mieć sprawę swoją o dobra Białynicze z książęciem wojewodą wileńskim. Nie negował Ogiński marszałek w. lit., iż książę Radziwiłł wojewoda wileński był tych dóbr dziedzicem; ale się téż części tychże dóbr sam dziedzicem czynił. Już za łaski Pacy podstolego lit. z aktoratu nieboszczyka księcia Radziwiłła hetmana wojewody w. lit., dwie kondemnaty trybunalskie na Ogiń-

skiego marszałka w. lit. wypadły. Teraz zaś Ogiński widząc trybunał Czartoryskich, chciał i z tych kondemnat uwolnić się i sprawę jeszcze wygrać. A że przed aktorem jego była sprawa siostry mojej Ruszczycowy starościńy porojskiej z Niezabitowskim starostą celskim, zaczęł zaczął mnie marszałek w. lit. i sama obligować o to, abym siostrze mojej wyperswadował, aby tę sprawę na godzinę wzięła. Czego gdy siostra moja nie chciała uczynić, tedy nie narażając się marszałkowi w. lit., chciałem i starałem się o to, aby tę sprawę można pokombinować. Była tedy w mojej stancyi kombinacya, na której Ciechanowicz agent siostry mojej inaczéj statum causae ¹⁾ napisał, a inaczéj się w dokumentach pokazało. Sprawa oprócz tego bardzo była zawikłana, bo nieboszczyk Ruszczyk starosta porojski, szwagier mój, nie miał prawa przyznanego na te dobra wielkimi długami obciążone i jeszcze po dacie prawa przedawnego swoją juryzdatorkę Szylingową pułkownikową, w ubóstwie będącą, w aktoratach jéj przeciwko kredytorom jako aktorkę pisał. Jedna tylko kategoria była dobra o folwark Brykowszczyznę, z której nieboszczyk Ruszczyk swemi pieniędzmi Uzłowskiego aktualnego zastawnika wykupił i w swojej ten folwark mając posesyi, puścił go do mieszkania téż Szylingowej, po której śmierci zięć jéj Daniel Wojniłowicz ten folwark zajął, a Ruszczyk wykupiwszy Wojniłowicza, nawet intromisy generalskiej na swoją osobę nie wziął, ani nawet o ekspulsyą należytego manifestu na Wojniłowicza nie uczynił. Z tém wszystkiém siostra moja szła o reindukcyą do pomienionego folwarku Brykowszczyzny. Niezabitowski starosta celski potém te dobra po Szylingowej u sukcesorów Daniela Wojniłowicza kupił. Przywołano zatém tę sprawę, która agitując się długo, dwa niemal całe tygodnie dylacyjne zabrała z wielkiém nieukontentowaniem Ogińskiego marszałka w. lit. i dlatego, ile mógł, szkodził siostrze mojej, tak dalece, że przez jedną przeciwną kreskę nie wygrała reindukcyi.

Po tej sprawie przywołano aktorat Ogińskiego marszałka w. lit. z książęciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, przed której przywołaniem wcześniej przyjechał Kaszyc starosta czudziański, komisarz plenipotent księcia wojewody wileńskiego. Robił zaraz consilium z patronami jako i sam w prawie doskonały, gdyż był patronem trybunalskim. Wokowany i ja byłem na to consilium i gdy patronowie z Kaszycem urządzili, aby od księcia wojewody wileńskiego podać obmowę, ex quo senator ²⁾ i że pojechał na senatus consilium do

¹⁾ Stan sprawy. ²⁾ Z tytułu, że jest senatorem.

Warszawy, tedy ja byłem przeciwny tej radzie; gdyż wyraźna jest konstytucja, że senator na senatus consilium będący nie może podawać obmowy, ale tylko na sejmie, alias w tych konstytucjach nic o senatus consiliach nie wspomina, ale tylko względem przyjęcia obmowy na sejmie i mówiłem, że sam takiej obmowy przyjąć nie mogę, a zatem aby o innym sposobie myśleli. Szwagier mój Chrapowicki pisarz kadencji nowogrodzkiej nadskakiwał marszałkowi w. lit., szeptał z nim i raz ze mną przyjechawszy do marszałka w. lit., poszedł z nim na konferencyą, a ja z umartwieniem zostałem sam jeden w pierwszej izbie.

Żona też moja z Chrapowicką siostrą swoją, gdy była z wizytą u marszałkowskiej w. lit., tedy jak Chrapowicką dystyngowała i karesowała, tak żonę moję martwiła i afrontowała, naresztę z cholerą wymawiała swoje łaski, które mi w Mińsku w roku 1755 podczas sprawy mojej z księciem kanclerzem świadczyła. Gdy zatem przywołano tę sprawę, tedy od księcia wojewody wileńskiego podano obmowę, ex quo senator, że pojechał na senatus consilium do Warszawy. Szły z obu stron mocne kontrowersye i lubo Oranowski i patron trybunałski ze strony księcia wojewody wileńskiego utrzymując obmowę, sady się na argumenta, jednak te wybiegi łatwo wyraźnym prawem zbite były. Poszliśmy zatem in hoc accessorio do namowy, gdy na mnie turnus decydowania przyszedł. Prawdziwie siliłem się w tej decyzji: z jednej strony obawiałem się jedyne go mego protektora księcia wojewodę wileńskiego urazić, z drugiej strony przeciwko wyraźnemu prawu decydując, bałem się obrazić Pana Boga. Powiadali mi, którzy na mnie się patrzyli, że aż się mieniłem; jednak zwyciężyłem się, a oddawszy się Panu Bogu w opiekę, nie przyjąłem podanej od księcia wojewody wileńskiego obmowy i proceder nakazałem. Zdziwiło to moich kolegów. Szwagier zaś mój Chrapowicki po mnie z województwa smoleńskiego decydujący, przyjął obmowę, który tak podchlebował marszałkowi w. lit. Pluralitas zatem stanęła, że obmowę uchylono, a proceder nakazano. Jeszcze przed promulgacją dekretu, już się sekret rozniósł, że ja przeciwną sentencyą dałem księciu wojewodzie wileńskiemu. Po promulgacji dekretu marszałek w. lit. bardzo mi dziękował, Kaszyc zaś na mnie się nadął; a ja wewnętrznie cieszyłem się, że Pana Boga nie obraziłem. Było to na rannych sądach. Marszałek w. lit. zapraszał mnie do siebie na obiad, ale się mu ekskuzowałem, dając mu do wyrozumienia, że tę sentencyą nie przez fawor jaki dla niego, ani dla jakiej bojaźni dałem, ale szczególnie dla sprawiedliwości. Na poobiednich zatem sądach drugie accessorium od księcia wojewody wileńskiego wniesione było, to jest o użycze-

nie zwykłego beneficium prawą godziny. A że ta dylacja dwa razy tak aktorowi jako i pozwanemu we wszystkich sprawach w każdym czasie jest wolną, zaczęłem po doskonałej patronów księcia wojewody wileńskiego eksplikacyi, a słabiej patronów Ogińskiego marszałka lit. odpowiedzi, gdyśmy poszli do namowy i turnus decydowania na mnie przyszedł, a ja tej dylacyi księciu wojewodzie wileńskiemu użyczałem, tedy i kolega mój Niesiołowski deputat kowieński, marszałek trybunału skarbowego, czy to przez natchnienie sumienia, czyli też pokazując przez emulacyą ze mną, że i on nie jest dla swojej partyi, alias dla partyi książąt Czartoryskich parcyalnym, tejże dylacyi godziny księciu wojewodzie wileńskiemu przez swoją sentencyą użyczył. Pomieszała się przyjaciele książąt Czartoryskich i gdyby był Ogiński marszałek w. lit. nie ukradł deputata pińskiego Kurzenieckiego, alias nie posłał go do Słonima do Ogińskiego pisarza polnego lit., uczyniwszy mu tak jakichciś łask nadzieję, a potem drwiny z niego zrobił, tedyby paritas votorum ¹⁾ była; Kurzeniecki albowiem już się był pod przysięgą asekurował Kaszycowi dać sentencyą pro parte księcia wojewody wileńskiego. Przemogła jednak jedną kreską partya książąt Czartoryskich, że księciu wojewodzie wileńskiemu nie użyczono godziny et iterum proceder nakazano. To accessorium zabrało sądy poobiednie. Nazajutrz zaś na rannych sądach znowu accessorium takie zrobiono, że książę wojewoda wileński zrzeka się dóbr Białynicz na siostrę swoją rodzoną Rzewuską chorążynę lit. i tegoż zrzeczenia zapisania sądownie dopraszano się. Nowy argument niespodziewany był na Ogińskiego marszałka lit., który zawsze się dając przedtęm kondemnować, nie miał nakazanej sobie rozprawy przez decyzją z księciem wojewodą wileńskim. Prawo zaś pospolite w każdym czasie, każdemu szlachcicowi pozwala, jako chcąc swemi dobrami dysponować, dać, darować, zapisać. Powrócił też Kurzeniecki deputat piński zbłązniony od marszałka w. lit. z Słonima. Już tedy Ogiński zmieształ się. Poszliśmy na namowę, ale Ogiński obawiając się, aby to zrzeczenie Białynicz przyjęte nie było, przysłał ad conclave z tem, że się chce z Kaszycem plenipotentem księcia wojewody wileńskiego kombinować i prosząc, aby trybunał nie idąc do decyzji obydwóch stron, wokował ad conclave i onych pokombinował. Uczyniliśmy to łatwo, gdzie po długich koncertacyach, na taką dylacyjną, lecz tak dobrze jak in principali pozwolił Ogiński marszałek w. lit. decyzją, jakiej książę lepszej i w najpomyślniejszym dla siebie nie mógł wygrać try-

¹⁾ Równość głosów.

MM623



bunale. Zamięszał Pan Bóg patronów Ogińskiego, że na taką pozwolili decyzją i jeszcze rozumieli, że coś wskórali. Kaszyc też i ja utrzymywaliśmy to, że siła Ogiński z krzywdą księcia wojewody wileńskiego profituje, ale nazajutrz postrzegł się Ogiński, że bardzo szkodzi. Ja zaraz dyaryusz całej tej sprawy opisaawszy, posłałem księciu wojewodzie wileńskiemu do Warszawy, a to dlatego uczyniłem i uprzedziłem, aby mnie Kaszyc przez opaczne relacje nie oskarżył; lubo on zaraz po pierwszej w tej sprawie decyzji ze mną rekonyliował się. W tymże dyaryuszu prawdę wszystką, nie ochraniając siebie samego względem pierwszego accessorium opisałem. Był bardzo kontent książę wojewoda wileński z tej kombinacji. Senatus zaś consilium, lubo książęta Czartoryscy i sami przez siebie i przez przyjaciół swoich żwawie przeciwko królowi mówili, jednak król miał pluralitatem w senacie. Sejm ekstraordynaryjny oddano w ręce królewskie, kiedy mu się będzie zdało złożyć, a do cesarzowy wyprawiono posła Borchę podkomorzego inflanckiego, człowieka rozumnego, obrotnego i afidowanego królowi, dla ekspostulacji z cesarzową względem księstwa kurlandzkiego. Borch u cesarzowy nic nie wskórał; ale to porozumiał, że jak król chorował, tak cesarzowa miała usilną intencją in casum śmierci królewskiej, Poniatowskiego stolnika lit. promowować do korony polskiej.

In tractu sprawy marszałka w. lit. z księciem wojewodą wileńskim dowiedziałem się, że za dwoma kondemnatami, niesprawiedliwie et ultra gradum juris otrzymanemi, o owe niby nieboszczyka marszałka trybunalskiego przez masztalerza Pomorskiego chcenie zabić, umyślono Wołodkiewicza łąpać, który sprzykrzywszy sobie ekspensowne za granicą w Królewcu, jako się wyżej rzekło, mieszkając, powrócił do domu w województwo mińskie i był na sejmiku deputackim w Mińsku, gdzie znowu rozjątrzył adwersarzów swoich i wznowił na siebie opresyę; albowiem na tymże sejmiku zemsty czynił na przyjaciółach Przeddzieckiego referendarza lit. to jest: Ratyńskiego szlachcica, mającego na dwa kroć sto tysięcy fortuny, gdy do tegoż Wołodkiewicza nie spodziewając się tak złego przyjęcia z wizytą przyszedł, rozkazał sekretnie, aby z nim zwadę uczyniono, a potem tak go zplązowano, że musiał obłożnie leżeć i był w niebezpieczeństwie życia, ledwo po długiej ozdrowiał chorobie. Także Puciągę towarzysza petyhorskiego znaku tegoż Przeddzieckiego referendarza lit. spotkawszy na rynku w Mińsku, kazał mu dwieście dać nahajów. O to zaraz po sejmiku były wniesienia manifestów w trybunale, terminus tactus przeciwko Wołodkiewiczowi uznano i prędko

potem kondemnaty na niego wypadły. Już tedy łąpać go umyślono, i hetman w. lit. dał ordynans dwóm set ludzi od przedniej straży, aby Wołodkiewicza złapano. Ja się o tem dowiedziawszy, wysłałem sekretnie do Wołodkiewicza, przestrzegając go, aby, jeżeli nie może na bezpieczniejsze miejsce do Nieświeża do księcia wojewody wileńskiego przebrać się, tedy się do klasztoru przebrał, ale nie do łańckiego, boby biskup wileński wydać go kazał, ale raczej do Bazylianów mińskich, którzy od Wołodkiewicza metropolity ruskiego, stryja jego, dependują duchownej jurysdykcji. Wyraziłem przytém w liście moim przyjacielskie refleksy, aby od takich gwałtownych i niesprawiedliwych akcyj wstrzymywał się, gdyż go pewne jakie i bez żadnego sposobu ratowania nieszczęście czeka. Tak tedy Wołodkiewicz do Bazylianów mińskich, wzięwszy z sobą dość ludzi i strzelby, schronił się.

Pod tenże czas roczki marcowe w Brześciu sądziły się, na których, aby mnie brat mój Wacław porucznik w napaśnej sprawie swojej, jako się wyżej rzekło, nie skondemnował, pisałem do Hurynowicza ekonomę mego czemerowskiego, aby dokumenta jego w skrzynię zamkniętą, na roczki komportował, a sam posłałem obmowę moją do sądu grodzkiego brzeskiego, wyrażając, że ob legalitatem ¹⁾ funkcji mojej deputackiej personaliter, w grodzie brzeskim do wykonania juramentu, na komportacją stanąć nie mogę. Prosiłem tedy, aby mi jurament comportationis nakazany, pozwolono, czy to w trybunale wykonać, czyli też do najpierwszych roczków grodzkich brzeskich odłożono. Przypadła zatem na roczkach brzeskich sprawa Krypskiego przeciwko bratu memu Wacławowi, za której przywołaniem, przywołano też sprawę brata mego przeciwko mnie; patron brata mego Szczepanowski stanął z tem, że ponieważ nie są jeszcze oddane ode mnie dokumenta bratu memu, w których mogą się znaleźć obrony przeciwko pretensyi Krypskiego, aby sąd suspendował decyzją z Krypskim. Sąd tedy grodzki brzeski, suspendowawszy już w kopii spraw decyzją z Krypskim, mój jurament i komportacją do najpierwszych roczków grodzkich brzeskich, po tych następujących, odłożył. Z czego brat mój nie będąc kontent, potem żalił się, jako się niżej o tem mówić będzie, manifest na mnie z różnemi kalumniami i na Szczepanowskiego patrona swego o conductamen ²⁾ ze mną w grodzie brzeskim zaniósł.

¹⁾ Z powodu prawnego. ²⁾ Zmowę.

Jeszcze za życia nieboszczyka marszałka trybunalskiego, Judycki deputat trocki, będąc zaproszony na wieczerzę do Dąbrowskiego deputata wilkomirskiego, za daną sobie okazją powadził się z tymże Dąbrowskim. Szpetnymi słowami połajali się i poszarpali się; przecież, że w gębę jeden drugiemu nie dał. Po tej zwadzie prosto do mnie napity przyszedł Judycki, donosząc, co zrobił. Ja tedy obawiając się, aby będąc napitym, więcej jeszcze jakich akcyj nie porobił, chciałem, aby herbatkę pił i cokolwiek wytrzeźwił się. Ale Judycki nie chciał pić herbaty. Kazałem mu tedy dać wielką szklankę zimnej wody z cytryną, aby się tém wytrzeźwił. Jakoż tę wodę wypił, potem się koniecznie naparł iść do stancyi. Przydałem mu tedy Petrusewicza towarzysza husarskiego, konfidenta jego, aby mu nigdzie nie pozwalając iść, zaprowadził go do stancyi jego. Ale to nic nie pomogło, idąc bowiem do stancyi swojej, nagonił Włodek agenta trybunalskiego, należącego do spraw siostry mojej Ruszczycowy, za którym hajduk téż siostry mojej szedł; tego tedy hajduka, nic sobie niewinnego, Judycki z tyłu ciął szablą w głowę. Blisko to było cyrulika, hajduk padł na ziemię. Włodek pobiegł do cyrulika, którym razem, zaprowadzili ranionego pachołka do tegoż cyrulika i tam zaraz hajduka opatrzone. Rana była dość wielka; ale prędkie opatrzenie salwowało tego niewinnego hajduka. Potem Włodek przyszedł do mnie, donosząc cicho o téj Judyckiego akcyi. Ja go prosiłem o sekret. Tandem nazajutrz wymawiałem tę akcyę Judyckiemu. Z początku począł się zapierać, potem się musiał przyznać. Ledwo u niego z kop trybunalskich jemu należących, wymęczyłem tyńfów 50 za ból temu niewinnemu hajdukowi, a sam na cyrulika dałem dwa czerw. zł. Potem poszedłem do Józefowicza starosty orszańskiego, wice-marszałka trybunalskiego, bo już wtenczas marszałek trybunalski chorował, a tak razem z Józefowiczem sprowadziwszy Dąbrowskiego i Judyckiego deputatów pogodziliśmy, tak, że o tém marszałek trybunalski, mający rankor na Judyckiego, nie wiedział. Także jeszcze dawniej, Czortowicz, sługa tegoż Judyckiego, u pewnej pani swywołnej, Budziszewskiego agenta trybunalskiego znalazłszy, pohałasował i w rękę ciął, o co palestra zburzywszy się, chciała tegoż Czortowicza konwinkować, ile wiedząc, że marszałek trybunalski Massalski szukał okazji na pana jego Judyckiego. Musiałem tedy całą palestrę do siebie zaprosić na wieczerzę, uczęstować ich i przeprosić za tego Czortowicza. I tak kwitacye nastąpiły i cały się zakończył interes.

Już blisko końca kadencji nowogrodzkiej, przywołano sprawę Obuchowiczów przeciwko Oskierce marszałkowi mozyrskiemu, któ-

rego syn starosta bahrymowski był deputatem z powiatu mozyrskiego. Pokazała się oczywiście w téj sprawie ekspulsya z folwarku pewnego przez Oskierkę marszałka mozyrskiego Obuchowiczom uczyniona, której według prawa reindukcyą uznaliśmy i na marszałka mozyrskiego jako ekspulsora więź nakazaliśmy. Z początku syn jego deputat gniewał się, potem do prośb i płaczu udał się, ale nigdzie nie znalazł kompasyi; bo téż we wszystkich niemal sprawach był parcyalny, idąc ślepo za obligacyami wołczyńskimi. Nastąpiła tandem limita trybunalska. I gdyśmy wzięli do namowy dla zapisania limity i ja podpisywałem dekreta koła duchownego, tymczasem Wolbek deputat mozyrski, z Judyckim deputatem trockim, żartem zaczęli się w rączki bić. Judycki choć daleko mniejszy wzrostem i młodszy od Wolbeka, tak dał w gębę Wolbekowi, że prawie mu gęba napuchła. Wpadł w cholerę Wolbek, zaczął szpetnymi słowami łajać Judyckiego, tylko co do większej historii między nimi nie przyszło, gdybym wpadłszy między nich, obodwóch nie umitygował. Nastąpiło potem pożegnanie trybunału, po którym, Józefowicz wice-marszałek bez żadnej decyzji kazał wolno wypuścić owego niewinnego masztalerza Pomorskiego w Wilnie, jako się wyżej rzekło, niby o chcenie zabić marszałka trybunalskiego pod wartę wziętego. Ten tedy masztalerz, skoro wypuszczony, przyszedł do mojej stancyi dziękować za różne opatrywanie jego i w głodzie i w chorobie i zaraz poszedł do pana swego Pomorskiego. Chciałem ja dawniej eliberować z więzienia tegoż masztalerza, a najprzód chciałem namówić Misyonarzów Jezuitów, naówczas misyą w Nowogrodzku bardzo gorliwie i przykładowie odprawujących, aby za tym masztalerzem wniesli instancją do Józefowicza marszałka trybunalskiego, a potem, jeżeliby ta instancya i skrupuł przez Misyonarzów uczyniony nic nie pomogła, tedy i przez decyzją te uwolnienie niewinnego człeka uczynić; i już były dobrze nastrojone rzeczy, ale Chrapowicki pisarz kadencji nowogrodzkiej przestrzegł w tém Józefowicza marszałka, a potem przyszedłszy do mnie, upewnił mnie, że marszałek tegoż masztalerza uwolni. Jakoż się tak, ut supra dictum ¹⁾, stało. Względem zaś zwady Wolbeka z Judyckim, nazajutrz rano przyszedł Włodek agent trybunalski, dając znać, że tenże Wolbek z Judyckim wychodzą na pojedynkę na pistolety. Zaraz tegoż Włodek prosiłem, ażeby szedł do Wolbeka, bardzo go prosząc, aby w pilnym interesie przyszedł do mnie, a tymczasem prędko wstawszy z łóżka, zacząłem się ubierać.

¹⁾ Jak wyżej powiedziano.

Powrócił Włodek, oznajmując, iż Wolbek nie ma czasu przyjść do mnie. Szedłem tedy sam do niego i spotkałem go idącego do mnie. Spotkawszy się tedy zacząłem mu mocno perswadować, aby tych pojedynków nie robił; remonstrowałem, że trybunał skarbowy, tak mu nieprzyjazny i jeszcze z komisarzami wojskowymi, także nieprzyjaznymi powiększony, zapewne obodwóch do ostatniej zguby przyprowadzi. Potem remonstrowałem, że Judycki więcej ma krzywdy aniżeli on; bo co mu się od Judyckiego dostało, tedy to się przypadkiem i w żarcie stało, a on, że tak szpetnie połajał Judyckiego, tedy to ze złości uczynił: naresztę, że nikt w święto się nie pojedykuje. Trochę zatem Wolbek został uspokojony i wrócił się do stancyi swojej, a ja, poszedłem do Judyckiego, toż mu samo perswadując i tego trochę ułagodźwszy, poszedłem znowu do Wolbeka. Ledwo zatem z wielką pracą, na obodwóch to wymogłem, że pojedynek swój po skończonym trybunale skarbowym odłożyli.

Tegoż dnia z żoną moją wybieraliśmy się w drogę i kalkulując nasze ekspensa, nie rachując nic legumin, tak z domu sprowadzonych, jako też od Aleksandrowicza chorążego lidzkiego, szwagra mego suplementowanych, wydaliśmy gotowym groszem na kadencyi wileńskiej 15000 zł., a na kadencyi nowogrodzkiej 9000 zł., in summa zł. 24000.

Pojechaliśmy potem na obiad do Chrapowickiego pisarza kadencyi nowogrodzkiej, gdzie też dla pożegnania się z nami poprzychodzili deputaci, a między niemi Judycki i Wolbek zeszli się. Pilnowaliśmy ich, aby się znowu nie zwadzili, ale dali nam słowo, że nic do siebie nie będą mówili. Naresztę mówiłem Włódkowi, agentowi trybunalskiemu, aby szedł do księży Misyonarzów Jezuitów, aby się starali Wolbeka z Judyckim pogodzić. Jakoż ci świętobliwi misyonarze dopóty, chociaż z wielką pracą, starali się, aż ich do zupełnej przyprowadzili rekonyliacyi.

Tandem wyjechaliśmy z Nowogródka. Siostra też moja Ruszczykowa starościna porojska, przesiedziawszy tak długi czas i tak nieszczęśliwie w Nowogródku, a używszy wiele niewygody i zimna, bo tak wielkich pokojów w pałacu radziwiłłowskim żadną miarą napalić nie można było, same drwa kosztowały nas 800 tynfów, a wiele zimna nacierpieli się, odjechała do Wilna. Po odjeździe zaś naszym zaczął się trybunał skarbowy, gdzie, jak słyszałem potem, Niesiołowski marszałek trybunału skarbowego, niewypowiedziane afrota od deputatów kolegów swoich cierpiał; bo nie tylko, że mu sprawy, jakie, który deputat chciał, kazali przywoływać, ale go też

ostatnimi słowami łajali i bić chcieli. Poznał potem Niesiołowski i nie raz to wspominał, że póki ja byłem w trybunale, póty te wszystkie impeta temperowałem i zawsze spokojnie było.

Jechaliśmy tedy na Słonim, gdzie nas Ogiński pisarz polny lit. do siebie zaprosił i tak mi ochotę swoją łaskawą pokazał, że co u niego nigdy nie bywało, napił się sam, częstując mnie starą winą węgierską. Zapraszał nas bardzo, abyśmy kilka dni u niego zabawili, aleśmy ekskuzowali, spiesząc do domu. I tak dwoma dniami przed św. Józefem w Czemerach stanęliśmy, gdzie dzień jeden wytchnąwszy, w dzień św. Józefa jechaliśmy na imieniny brata mego pułkownika do Motyka, a mszy św. po drodze słuchaliśmy w Życinie, gdzie na usilne obligacye Suzina podkomorzycy brzeskiego musieliśmy być u niego na obiedzie, gdzie mnie mocno częstował, tak dalece, że napiwszy się, pojechaliśmy po obiedzie do Motyka, gdzie wcześniej stanęliśmy. Zastaliśmy tam zgromadzonych sąsiadów, a nazajutrz po obiedzie odjechaliśmy do Rasny, gdzie zdrowe dziecię nasze: Adalka, Petrułkę, Benedylkę znaleźliśmy.

Bratowa moja pułkownikowa będąca w ciąży, już blisko spodziewała się płoгу. W tym czasie sen miała taki, iż przechodząc z pokoju, gdzie zimną obiad jadają w Motykałach, do pokoju sypialnego, idąc przez próg, krew się z niej rzuciła, i że dobiegając do kanapy umarła, który sen nieszczęśliwy i fatalny wyśnił się w kilka dni, albowiem chcąc się podobać gospodarstwem mężowi swemu, który aplikacyi do gospodarstwa od niej pretendował, dźwignęła sama worek z krupami w apteczce swojej i ztąd się naderwała. Potem jak z owego jadalnego pokoju szła do sypialnego i przez próg przestępowała, lunęła się z niej krew niemogąca być utamowana. Babka do przyjmowania dzieci przy niej będąca rozumiejąc, że już czas rodzenia przyszedł, krwi nie tamowała, która ją całe prawie uszła. Posłał brat mój po Millera doktora do Terespolu, który nie prędko przyjechał. Posłała także po żonę moją prosząc, aby przyjechała, a tymczasem coraz bardziej słabnąc poczęła, nie mając krwi w sobie, a przez to i sił potrzebnych do rodzenia, rozrodzić się nie mogła. Miller doktor, widząc te niebezpieczeństwo życia, konkludował, że trzeba dziecię z żywota macierzyńskiego sztukami dobywać, którą operacyą z wielkim bólem cierpiącej matki czynił. Po wyjęciu dziecięcia synka, tym więcej krwi uszło, a zatem tym bardziej pułkownikowa osłabiała. Naresztę widząc, że trzeba umierać, kilka razy mężowi te słowa powiedziała z nieukontentowaniem: chciałeś mojej śmierci, oto ją masz. Potem rekomendowała bardzo żonie mojej dziatki swoje: Ludwisia

i Teklusię, a potem coraz bardziej słabiej i gotując się z wielkiem nabożeństwem do śmierci, zaczęła na zmysłach warjować, tandem umarła. Dano mi znać zaraz o tém. Pobiegłem do Motykał, chcąc w tym żalu brata mego konsolować, ale i sam nie mniejszej potrzebowałem konsolacji; było albowiem czego żałować, bo ta dama wszystkich cnót, talentów zbiorem była, nic miłszego nie mogło być w konwersacji i szczerości w przyjaźni. Ona też jakkolwiek przyjaźń brata mego ze mną utrzymywała, we wszystkich dolegliwościach moich radą i pomocą była. Nie było tego człeka, któryby jej nie żałował i nie płakał nad jej śmiercią, osobliwie Oziębłowska skarbnikowa brzeska i Jackowa Paszkowska strażnikowiczowa polna lit. z żalu i z płaczu aż się rozchorowały.

Przybiegłem tedy do Motykał, zastałem żonę moję w wielkim żalu i pułkownika brata mego, których ile mogłem, cieszyłem, sam razem z nimi płacząc. Umarła nieboszczka pułkownikowa dnia 27 marca, mająca rok życia swego 27.

Tandem żona moja pojechała do Rasny, a ja zostałem się w Motykałach dla konsolacji brata mego. Potem ciało nieboszczki wyprawiono do Rasny, gdzie przy depozycji ciała nowy wszystkich ludzi żal nastąpił. Szło potem o to, jak matce nieboszczki pułkownikowej podstolinie drohickiej o śmierci córki jej oznajmić. Umyśliliśmy zatem posłać do Suchej Woli księdza Grabowskiego prezydenta Trynitarzów brzeskich, człeka rozumnego, aby upatrzywszy porę, zwolna o tém nieszczęściu powiedział, przez którego i list pracowicie z konsolacją do podstoliny drohickiej pisałem. Ksiądz tedy prezydent z wielką ostrożnością powiedział i list mój oddał. Był płacz wielki, ale jak zwyczajnie, dawszy płaczom miejsce, podstolina drohicka rezygnowała się do Boskich wyroków.

Potem powróciwszy ja do Rasny, oboje dla konsolacji brata mego pułkownika, pojechaliśmy na święta Wielkanocne do Motykał i tam te święta odprawiliśmy.

Następowało potem ufundowanie trybunału wileńskiego, na który książęta Czartoryscy ze wszystkimi przyjaciółmi swemi, ile mogli nadwornej milicyi zebrać, ruszyli się do Wilna. Hetman też w lit. wielką część wojska litewskiego ruszył. Wzajemnie książę Radziwiłł wojewoda wileński na 4000 wojska swego nadwornego ruszył do Wilna pod pretekstem wjazdu swego na województwo wileńskie. Oprócz tego obiedwie strony ruszyły w wielkiej liczbie szlachtę z województw i powiatów na to ufundowanie trybunału do Wilna. Król o tak wielkich słysząc zamachach, chciał strony kombinować; ale

książęta Czartoryscy dalecy od kombinacji byli, chcąc koniecznie zerwać trybunał litewski, a potem czynić konfederacyę, a wszystko to, dufając w protekcyę rosyjską. Król zatem żadnego nie opuszczając sposobu, wysłał od siebie do Wilna medyatorów: księdza Krasieńskiego biskupa kamienieckiego i Brzostowskiego kasztelana połockiego. Wielki ferwor był z obydwóch stron; książęta Czartoryscy sprowadzili za wolą cesarszową pułkownika Puczkowa, jako oczywistego świadka, aby potem cesarzowej, co się będzie działo w Wilnie, reportował, a ten raport tak czynił, jak go książęta Czartoryscy informować będą, a to dla tém większego oczernienia przed cesarszową księżcia Radziwiłła wojewody wileńskiego. Słowem ta wszystka myśl księżcia Czartoryskiego kanclerza lit. była, aby księżciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu nie dopuścić słuchać przysięg deputackich, trybunał zerwać i konfederacyą przeciwko królowi na detronizacyą jego podnieść. Tymczasem Borch podkomorzy inflantski powrócił z Peterburga, który przywiózł tę nowinę, iż to dobrze wyrozumiał, że Poniatowski stolnik litewski jest od cesarszowej destynowany do korony polskiej.

Taki był naówczas stan prowincyi litewskiej. Gdy się zatem obiedwie partye w wielkiej liczbie zjechały do Wilna, obaczyła partya Czartoryska, że księżciu wojewodzie wileńskiemu nic zrobić bez wielkiego swego azardu i niebezpieczeństwa nie może. Chcieli młodszy z partyi czartoryskiej, jako to: Branicki starosta halicki, bywszy podczas wojny pruskiej w wojsku austriackim i serca dosyć mający, aby, jak część wojska księcia wojewody wileńskiego stała za Wilią na jurzydycie radziwiłłowskiej na Snipiszkach, most na Wilii zrujnować, a na drugą część wojska Radziwiłłowskiego uderzyć; ale hetman wielki lit. nie chcąc tego azardu i rozlania krwi, nie mniej mając cokolwiek resentymetu do księcia kanclerza lit., że mimo gradus jego promowował do województwa wileńskiego zięcia swego Ogińskiego pisarza polnego lit., nie chciał na to pozwolić. Tymczasem medyatorowie od króla przysłani, osobliwie biskup kamieniecki chcący sobie u króla et in publico zasługę i estymacyą sprawić, nalegał mocno u partyi czartoryskiej o kombinacyą. Lubo tedy ta partya nie miała intencji kombinować się, bo o konfederacyi usilnie myślała, jednak dla publicznej o swoim uporze uniknienia opinii, do kombinacji przystąpiła, ale umyślnie, dla zerwania téjże kombinacji bardzo trudne podała propozycyę, to jest: aby sejmik kowieński, na którym byli obrani Bohusz i Łopaciński i który sejmik bez żadnej kontradycy doszedł, był pro vacanti podany. Drugi sejmik słonimski, na którym

także książę Radziwiłł podkomorzy lit. bez żadnej kontradykcyi stanął deputatem i był do łaski trybunalskiej destynowany, a nawet żadnego aemulum ¹⁾ z strony partyi czartoryskiej, do téjże łaski trybunalskiej nie miał, był także pro vacanti deklarowany. Po tych propozycjach, gdy książę biskup kamieniecki wymógł to na księciu wojewodzie wileńskim i Sapiezie hetmanie polnym lit., którzy jako bracia cioteczni, między sobą i jako przyjaciele dworu razem się trzymali, że sejmik kowieński propter bonum pacis pro vacanti ²⁾ sakryfikowali; tedy znowu partya czartoryska nowe, a bardzo trudne wynalazła propozycje, aby sejmik wołkowyski i grodzieński cale zerwane, na których sami przyjaciele partyi czartoryskiej nominowani do funkcji deputackiej byli, utrzymane pro legitimis zostali, i jeszcze tę kondycją przydała, aby tak był uregulowany trybunał, aby w nim paritas kresek, a przez to częsta paritas votorum w sprawach trybunalskich była. Któręj propozycji gdy książę wojewoda wileński i hetman polny lit. przyjąć nie chcieli, tedy się zerwała kombinacya. Pracował jeszcze mocno biskup kamieniecki około téj kombinacyi, ale wszystkie jego starania daremne były. Tymczasem partya Czartoryskich zebrała się w niedzielę po obiedzie w wigilią ufundowania trybunału do kościoła katedralnego wileńskiego, mając tam przytomnego pułkownika Puczkowa, którego na wyższym miejscu, aby był od wszystkich widziany, postawiono. Tam tedy zaczął naprzód mowę biskup wileński przeciwko księciu wojewodzie wileńskiemu, wywodząc, jako jest oppressor ³⁾ praw publicznych i pokoju wewnętrznego, jako sprowadziwszy wojsko swoje pod broń i armatami usiłuje gwałtownie fundować trybunał: jako nie masz innego sposobu do ratowania się od téj opresyi, jako jednomyslność recte sentientium ⁴⁾, jako uniwersalne powstanie contra convulsorem legum ⁵⁾ przez konfederacyą. Potem zabrał głos Narbutt marszałek lidzki, toż samo powtarzając, co mówił biskup wileński. Oddawał się przytém z całym stanem rycerskim pod protekcyą cesarzowy rosyjskiej i prosił pułkownika Puczkowa, aby to wszystko, jako na to umyślnie przysłany i jako oczywisty świadek, doniósł cesarzowej. Conclamatum zatem do manifestu, który już gotowy mając, przeczytano i podpisywać potem w stancyach zaczęto; ale tego manifestu nigdzie naówczas nie podano ad acta publica, tylko do dalszego czasu sam oryginał zachowano, który manifest jest de tenore sequenti:

¹⁾ Współzawodnika. ²⁾ Dla dobra pokoju jako wakujący. ³⁾ Gwałciciel. ⁴⁾ Dobrze myślących. ⁵⁾ Przeciwko gwałcicielowi praw.

„My Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy ziemscy, grodzcy, Szlachta w. lit. z województw, ziem i powiatów na ufundowanie trybunału głównego w. lit. zgromadzeni przed Bogiem, wszystkie skrytości serc ludzkich przenikającym, przed najjaśniejszym królem Imcią naszym miłościwym i całą rzecząpospolitą, oświadczamy się i manifestujemy się o to, iż doświadczając po tylekroć na wielu sejmikach bezprawia, wiołencyi i kryminałów i na fundujących się trybunałach varios abusus et legum convulsiones ¹⁾, przez niedopuszczenie dobrze obranych, a przez przypuszczenie do przysięgi i utrzymanie vi et armis ²⁾ przeciwko prawom wolnemu głosowi i manifestom illegitime ³⁾ nominowanych i na potajemnych schadzkach, a częstokroć ze dwóch rozdwojonych jednego województwa czyli powiatu sejmików, dowodnie scyszą i niezgodę obywatelów pokazujących pro libitu et arbitrio ⁴⁾ fundującej trybunały jurydykcyi wybranych deputatów, a ztąd w trybunałach niesprawiedliwość, na honorze i substancyi ucisków; na ostatek podczas sądzącej się téjże najwyższej jurydykcyi per impunitatem ⁵⁾ coraz bardziej pomnażających się okropnych ekscesów:—wszystkie te intima ⁶⁾ każdego z obywatelów przerażające praw przestępstwa, jako téż bezpieczeństwa publicznego zgwałcenia, a iż w szkodliwój znosiliśmy cierpliwości, zachowując spokojność wewnętrzną i osładzając sobie has amaritudines ⁷⁾ miłém i sprawiedliwém Jego Królewskiej M. P. N. M. panowaniem, a częstokroć ojcowskiem Jego włożeniem się do ocalenia praw i wolności na fundujących się trybunałach z ufnością, że kiedykolwiek wylewająca się z brzegów ambicya i zuchwałość cierpliwością naszą przekonane będą; lecz gdy ani łaskawe nad dobrem publiczném pieczętowanie Jego Kr. Mości P. N. M., ani cierpliwość nasza z nadzieją poprawy złączona, wezwyczajonych do zgwałcenia praw i do wynoszenia się nad równemi umysłów, do słusznój miary i sprawiedliwości przyprowadzić nie mogły; owszem wyniosłość myśli, jakby osądzonego w nas de libertate et aequalitate ⁸⁾ niedbalstwa ad contemptum legum ⁹⁾ i na publiczną szkodę pomnożyły się, kiedy ks. Imć wojewoda wileński sprowadziwszy liczne rozmaitego zaciągu żołnierstwo zgromadzone, trzyma dotąd w témże miejscu i po przedmieściach z podniesioną bronią i armatami, jakoby przeciwko nieprzyjacielowi wiary świętej, lub ojczyzny uzbrojone,—izbę sądową

¹⁾ Licznych nadużyć i gwałcenia praw. ²⁾ Przemocą i siłą zbrojną. ³⁾ Nieprawnie. ⁴⁾ Dowolnie. ⁵⁾ Bezkarnie. ⁶⁾ Domowe. ⁷⁾ Te przykrości. ⁸⁾ Co do wolności i równości. ⁹⁾ Na wzgardę praw.

żołnierstwem nadworném i armatami osadził: nie mogąc już dalej znosić takowego dla praw, swobód i równości ciężaru, szukamy przez ten nasz manifest i oświadczenie się in publico vulnerum medelam ¹⁾ w dobrotliwym J. Kr. Mci P. N. M. sercu i opatrności, aby raczył zwierzchnością i powagą swoją tamę położyć tym wszystkim gwałtownościom, dla utrzymania w dawniej mocy i uszanowaniu praw i swobód naszych, oraz zachowania powszechniej sprawiedliwości i szczególnego bezpieczeństwa honoru, życia i substancji każdego z obywatelów, które użalenie się nasze, ażeby wszystkim współobywatelom wiadome było, one ad acta publica podaliśmy. Dan w Wilnie roku 1763 m. kwietnia 17 dnia."

Po takowym, acz w wielu rzeczach niesprawiedliwym manifestcie, bo co sami czynili, to na drugich wkładali, jako to: gwałtowne sejmikowania i podczas trybunałów kombinacje, dobrze obranych spychając, a źle obranych deputatów utrzymując, także z dwóch sejmików po jednym deputacie biorąc i kombinując, także na księcia wojewodę wileńskiego sami wojsko zebrawszy, obrony mu mieć nie pozwolili: już do kombinacji żadnego nie było sposobu. Nastąpił tandem dzień ufundowania trybunału. Hetman wielki lit. chorągwi piechoty trybunałskiej na asystencyą szczególną trybunałom przez konstytucyą w r. 1717 destynowaną, nie dał. Musiał tedy książę wojewoda wileński, jako grodową jurysdykcyą w zamku mający, dać prezydium zamkowi wileńskiemu i sądowej izbie trybunałskiej dać, kazawszy tam bez armat dwomset piechoty swojej stanąć; z partyi zaś Czartoryskiej, żadna milicya ani szlachta do zamku nie szła, niby z bojaźni, że już tam piechota książęcia była. Biegał ustawicznie biskup kamieniecki, proponując dla partyi czartoryskiej zgodę; ale gdy tej żadnej nadziei nie było, naresztę książę wojewoda wileński, konno z przyjaciółmi swemi, na nieprzeliczonej gromadzie, już o godzinie jedenastej ruszył się do zamku. Gdzie gdy przyjechał, zastał kościół katedralny zamknięty, który nietylko dla ufundowanego ustawicznego we dnie i w nocy śpiewania kursu nigdy nie bywa zamknięty, ale też zwyczajnie przed ufundowaniem trybunału wotywa o Duchu Świętym i kazanie przez Pijara zawsze bywało, oprócz tego od trybunału flemingowskiego ab a. 1756 przysięgi deputatów w tymże kościele słuchane bywały. Biskup tedy wileński, należący do umyślnego zerwania trybunału i ten trybunał nie uznając za trybunał, kościół zamknąć kazał. Poszedł zatem książę do izby sądowej, gdzie przed

¹⁾ Publicznie szukamy lekarstwa.

siedmiu lat od dawnych czasów przysięgali deputaci, i tam mając z sobą Mańkiewicza podsędką wileńskiego, który z całego ziemstwa wileńskiego sam jeden był żyjący, ufundował jurysdykcyą swoją i do słuchania przysięgi deputatów przystąpił. Najpierw tedy deputaci duchowni kapituły wileńskiej do przysięgi obydwu nie stanęli, bo im biskup wileński zakazał, tylko przysięgł deputat duchowny kapituły żmudzkiej i drugi deputat duchowny kapituły smoleńskiej. Potem deputaci świeccy, którzy byli przyjaciele partyi czartoryskiej, chociaż na jednymże sejmiku bez żadnej kontradycy z przyjaciółmi księcia wojewody wileńskiego obrani byli, żaden do przysięgi nie stanął. Sami tylko przyjaciele ks. wojewody wileńskiego i hetmana polnego lit. stanęli i bez żadnego tumultu i najmniejszej opozycy przysięgli. Poszli potem do namowy i księcia podkomorzego lit. za marszałka wielkiego, Bohusza za wice-marszałka, Łopacińskiego za marszałka skarbowego i innych oficyalistów trybunału obrali. Do koła zaś duchownego ośmiu deputatów świeckich książę podkomorzy trybunałski nominował: dwóch tylko, wpóty, wpóki deputaci duchowni kapituły wileńskiej nie przysięgą. Po tej ceremonii ufundowania trybunału odprawionej, znowu partya czartoryska zebrawszy się do kościoła katedralnego wileńskiego, przy egzageracyach na ks. wojewodę wileńskiego, o złamanie praw i przy powtórnej przy Puczkowie pułkownikowi oddaniu się protekcyi cesarzowej, drugi manifest zanosí de tenore sequenti:

"Co nam dnia wczorajszego grożąca strachem i bojaźnią obiecywała, in conceptu suo ¹⁾ nawalność, to nam in partu suo ²⁾ dzisiaj smutnie doświadczać daje, nieznana dotąd narodowi naszemu wolności prawa i równość szlachecką pogrążająca gwałtowność, kiedy ani przez wzgląd na prawa, spokojność w ufundowaniu trybunału nakazujące, ani na powagę J. K. M. P. N. M. przez delegowanych JJ. WW. Senatorów, biskupa kamienieckiego i kasztelana połockiego do zachowania w swoich obrębach prawa, insynuacye i zalecania tranquillitatis ³⁾ czyniących, ani na wynajdowanie skuteczne, jakie tylko w takim razie wynaleść się mogły, to jest, wspólnego starania się o ułatwienie zachodzących na wiele sejmików objekcyi sposoby, które in stricta libertatis observantia ⁴⁾, biorąc wielu, aby z Imć Panów deputatów do przysięgi przystępować nie powinni,—JO. książę Radziwiłł wojewoda wileński nietylko żołnierzy swoich nadwornych do izby sądowej zbrojnie przystawionych i armaty pod zamek sprowadzone odciągnąć

¹⁾ W zawiązku będąca. ²⁾ Powstawszy. ³⁾ Spokojności. ⁴⁾ W ścisłym zachowaniu wolności.

nie chciał, ale jeszcze większą ich przymnożywszy liczbę, przystęp szlachcie z manifestami i dekretemi przeciwko deputowanym Ichmém, a nawet niektórym sędziom zatamował. Także duchowieństwo ob metum ¹⁾ sprofanowania diluvio sanguinis ²⁾ kościoła, nabożeństwa zwykłego odprawować bezpieczeństwa nie miało i duchowni deputaci do przysięgi accedere ³⁾ nie wazyli się. Takim sposobem gwałtowne trybunału ufundowanie, do przysięgi po jednym z niektórych sejmików, w drugich rozdwojonych po dwóch i przeciwko manifestom tudzież dekretem predilectos ⁴⁾ sobie wybierając, do przysięgi dopuściwszy, wykonał. Ażeby zatem ten tak okropny actus następującym trybunałom fundowaniom straszliwego nie podawał przykładu, a terazniejszego wyroki ostatnią krajowi nie groziły ruiną, my senatorowie, ministrowie, dygnitarze, urzędnicy ziemscy, grodzczy, rycerstwo, szlachta i obywatele w. lit., insuper ⁵⁾ my deputaci zastraszone przystęp do izby sądowej mający, solenny ten przed Bogiem serc naszych świadkiem, przed najjaśniejszym majestatem J. Kr. Mości i przed całą rzeczpospolitą o takowe gwałtowności inkonweniencye, a zatem de illigimitate ⁶⁾ tego trybunału solenniter manifestujemy się. Pisan w Wilnie roku 1763 miesiąca kwietnia 18 dnia." I ten manifest nie był ad acta publica podany, ale do dalszego czasu oryginał sam był zachowany.

Gdyby też ten manifest był publikowany, odpisanoby na niego, że oskarżenia w nim są opaczne, bo próżna inwokacya starań biskupa kamienieckiego, kiedy żadna jego propozycja i sposób pacificationis ⁷⁾ nie były przyjęte. Kościół był umyślnie zamknięty dla nieuznania trybunału. Nikomu nie było zatamowane wejście do izby sądowej, czy deputatom do przysięgi, czy objicyentom ⁸⁾ z manifestem lub dekretem. Bardzo spokojne były te przysięgi. Koniec manifestu prawdę pokazał, że się ten trybunał nie podobał, i aby był zerwany de illigimitate ⁹⁾ onego, manifestowano się. Potem zwyczaj bywał, że na pierwsze przy ufundowaniu trybunału święto zjeżdżali się deputaci do kościoła jezuickiego św. Jana, gdzie kazanie na przywitanie trybunału bywało, którego, aby naówczas nie było, biskup wileński zakazał. Spadła z fantazyi partya Czartoryska, że książę wojewoda wileński pomimo wszystkie ich siły i postrachy trybunał ufundował, i lubo to robili, aby trybunału nie było, aby ztąd racya do konfederacyi

¹⁾ Z obawy. ²⁾ Przelewem krwi. ³⁾ Przystąpić. ⁴⁾ Przyjaciół. ⁵⁾ A nadto. ⁶⁾ Przeciwno prawności. ⁷⁾ Ugody. ⁸⁾ Sprzeciwiającym się. ⁹⁾ Przeciwno prawności.

wyniknąć mogła, jednak ich bolało publiczne ks. wojewody wileńskiego w siłach i rezolucyi jego przemożenie. Partya zaś ks. wojewody wileńskiego, jak się zdawała być tryumfująca, tak też przez niepotrzebne junakierye siła sobie pozwalała. Tak jadąc mimo stancyą Sosnowskiego pisarza lit., okna mu wystrzelała, z okrzykiem: wiwat Sosnowski, cztery litery, marszałek konfederacki, i inne tam łajania czynili. Partyzanci Czartoryskich mało co pokazywali się. Taż partya ks. wojewody wileńskiego, zebrawszy się kilkadziesiąt koni, jechała w nocy mimo pałacu Fleminga podskarbiego w. lit. i podobnymże sposobem łajając, zaczęła mu w okna strzelać. Oficer flemingowski wypadłszy z bramy pałacowej, porwał jednego za cugle jadącego, ale ten z pistoletu na miejscu tego oficera zabił. Potem z bramy flemingowskiej dano ognia z flint i jednego konia zabito. Partya ta potem uciekła; powiadają, że tam był jeden zacny młody człowiek taż partyą komenderujący, ale ks. wojewoda wileński o tém wszystkiém nie wiedział i bardzo był zturbowany, że się takie akcye działy. Naza jutrz po tém zabiciu oficera Fleminga i cała partya czartoryska z wielką złością i odgrażaniem się wyjechała z Wilna.

A jako pomyślne sukcessa emulacyą sprawują, tak między księżciem wojewodą wileńskim a Sapiehą wojewodą połockim hetmanem polnym lit. zaczęła się niechęć. Gdy albowiem szło o to, ktoby wartę przy trybunale zostawił, czy ks. wojewoda wileński, czy hetman polny, a sama hetmanowa polna temu przeciwna była, aby jój mąż wartę swoją zostawił, tedy ks. wojewoda wileński napiwszy się, przytém certamencie odzywając się z swoją przeciwnością, powiedział te słowa, bardzo niedyskretne: „Mościa Pani, nie w Warszawie to się wyrabiać,” przymówił jój że ona o buławę polną dla męża swego starając się i tych rzeczy dla grafa-Bryla generała artyleryi koronnej, syna pierwszego królewskiego ministra, nie żałowała. Do wielkiej zatem przyszło niechęci. Także Abramowicz kasztelan brzeski o to, że Bohusz wice-marszałek, jego kreatura, pod bratem jego starostą starodubowskim podstępem uczynił, że sobie na wioski ekonomiczne księstwa wileńskiego, które starosta starodubowski trzymał, posesyą u ks. wojewody wileńskiego otrzymał, Bohusza ostatniemi słowami publicznie złajał. Pomnożyło jeszcze niechęci między ks. wojewodą wileńskim a hetmanem polnym lit., że gdy hetman polny wyjeżdżał z Wilna, a Putkamer jego generał-adjutant jechał przed nim w kalwakacie, tedy Marcin Judycki sędzic ziemski rzeczycki, brat rodzony przeszłego deputata trockiego, przyjaciel ks. wojewody wileńskiego, lubo bez wiadomości jego, wpadł w tę kalwakatę i pomienionego

generała adjutanta Putkamera kańczukiem bez żadnej racyi niewinnie obić.

Ja pod ów czas ufundowania trybunału wileńskiego za rekwizycją hetmana w. kor. byłem w Warszawie, gdzie wszystkich wątpliwych upewniałem, że książę wojewoda wileński będzie mieć w Wilnie superioritatem ¹⁾ nad partją czartoryską, że do batalii nie przyjdzie i że ks. wojewoda wileński trybunał ufunduje. Hetmanowa w. kor. bardzo się turbowała o brata swego stolnika lit., o którym, że od cesarzowy był destynowany do tronu polskiego, był jeszcze sekret. Dwór jęj nie głosił, aby się tą nadzieją nie uwodzili Polacy, i przyjaciół aby książętom Czartoryskim nie przybywało. Książęta też Czartoryscy tak wielkiego projektu głosić przed czasem nie chcieli: i tak o tym sekrecie i ja nie wiedziałem. Hetmanowa tedy w. kor. o brata swego będąc troskliwa, ustawnie mnie obligowała, abym, jakie mogą być wiadomości, jęj oznajmował. Był naówczas Pac kasztelaniczuk, starosta ziołowski w Warszawie dla korespondencji z ks. wojewodą wileńskim, od tegoż księcia zostawionym, od którego codziennie, jeżeli jakiej wiadomości z Wilna nie ma, pytałem się. Tandem zupełna o wszystkiem przyszła wiadomość, z której hetmanowa najkontentniejsza była, że brat jęj stolnik lit. jest zdrowym zupełnie. Zaraz po tej odebranej o ufundowaniu trybunału wileńskiego relacyi, mówiłem Pacowi staroście ziołowskiemu i innym, aby od księcia wojewody wileńskiego była remonstracya gestorów ²⁾ w Wilnie, posłana do cesarzowy do Peterburga, aby jak jest ks. wojewoda wileński od książąt Czartoryskich przez ich relacye, i od pułkownika Puczkowa oczerniony przed cesarzową, tak, aby i z drugiej strony o niewinności ks. wojewody wileńskiego była u cesarzowy wiadomość i jęj favore książąt Czartoryskich czynności i impeta mogła zatrzymywać. Odpowiedział mi na to Pac, że byłoby to z derogacyą honoru ks. wojewody wileńskiego, gdyby się miał przed cudzoziemskim justyfikować dworem. Reposui ³⁾ na to, że najmniejszej nie masz derogacyi, że kto będąc oczerniony, broni swego honoru. I tak naprzykład, gdy generał w regimencie miał jaką zatargę z jakim mniejszym oficerem, tedy swoją akcyą przed wszystkiemi nawet subalternami oficerami justyfikuje, a przeto żadnego dyshonoru nie ma. A do tego, kiedy książęta Czartoryscy przy słabych siłach rzeczypospolitej do cesarzowy się udają i na opresyą niechybną ks. wojewody wileńskiego jęj protekcyi szukają, w którą dufając, takie rzeczy czynią, za cóż ks. wo-

¹⁾ Przewagę. ²⁾ Spraw. ³⁾ Odparłem.

jewoda wileński na obronę swoją, ponieważ być inaczej nie może, tegoż nie czyni. Odpowiedział mi Pac, że królby się o to gniewał na ks. wojewodę. Mówiłem tedy, aby o tej propozycyi doniósł ks. wojewodzie wileńskiemu, radząc mu, aby to uczynił, a potem, ażeby za odebrany responsem memoriał podał królowi. Upewniałem, że się król o to gniewać nie będzie, ponieważ sam tak mocno Rosyą konsyderuje, ale naresztę Pac odrzucił moją radę. Toż samo mówiłem przed Twardowskim wojewodą kaliskim, konfidentem Mniszcha marszałka nadw. kor. i przed księżciem Lubomirskim miecznikiem koronnym; ale wszędzie moja rada była odrzucona. Także nie wiedząc o tém, jaka jest niechęć między ks. wojewodą wileńskim a hetmanem polnym lit., lecz miarkując, jak naturalnie i zwyczajnie w dobrym sukcesie przez przypisywanie sobie jednemu nad drugiego tegoż sukcesu rodzi się emulacya; tak, aby marszałek nadw. kor. tę emulacyą miarkował, aby się w jedności ks. wojewoda wileński z hetmanem polnym lit. trzymali, przeciwko tak mocnej książąt Czartoryskich potencji, ale i ta prekustodycyja moja odrzuconą była. Aloe zaś Francuz, przedtém faworyt nieboszczyka Małachowskiego kanclerza w. kor., a potem rezydent królewicza Karola księcia kurlandzkiego, miał osobiwsze swoje sentymenty, to jest, aby księcia Czartoryskiego kanclerza lit. kto sekretnie w kancelaryi jego wołyńskięj napadł i przymierzywszy do piersi jego pistolet, z odwiedzionym kurkiem do tego go przymusił, aby gotowy list do imperatorowy, rewokując wszystkie swoje machinacye ułożone, podpisał. Mówił to i przedemną i przed innemi i znalazł niektórych aprobujących jego zdanie, jak było. Choćby się ten azard udał, nie mógł książę kanclerz innego listu napisać i jeszcze lepiej swoje interesa poprawić.

Wtenczas na wyjeźdnem królewskim były te interesa. Najprzód następujący trybunał koronny piotrkowski, na który się mocno książęta Czartoryscy gotowali i odkazywali, aby z nim toż samo zrobić, co i z trybunałem wileńskim chcieli uczynić. Był sekretnie destynowany do łaski Potocki podczaszy lit., który koniecznie pretendował tego, abym ja mu był przydany do rady, i dlatego to mnie sprowadził Starzeński starosta brański, imieniem hetmana w. kor. do Warszawy; ale jeszcze naówczas był przedemną ukryty ten sekret, tylko wojewoda kijowski Potocki, głowa swojej familii, niepodobna, jak mi wielkie swoje oświadczał łaski i przyjaźń, a Potocki podczaszy lit. proponował mi, abym przyjął kapitulacyą roczną cztery tysiące złotych tylko dlatego, abym mu był przyjacielem. Ja nie wiedząc o niczem, a dzi-

wując się propozycji, która bez racyi być nie mogła, prosiłem go, aby powiedział, za co mi tę kapitulację ofiaruje; a gdy mi tylko w generalnych terminach odpowiadał, a wyraźnej przyczyny łaski tej swojej nie powiedział, tedy rekużowałem przyjąć tej kapitulacji.

Był też interes Kuczyńskiej podstoliny drohickiej, matki nieboszczki pułkownikowy bratowy mojej, względem komisji wohyńskiej, w którym po wielu przezemnie samego pisanych remonstracyach do kamery królewskiej, przyszło na to, że król wydał reskrypt na dwóch podkomorzach: Wilczewskiego podkomorzego wiskiego i Jundziłła podkomorzego grodzieńskiego, aby jako na miejsce na pograniczu Litwy z Koroną zjechawszy, według dekretu komisji wohyńskiej miasto Wołyn z dobrami Kuczyńskiej podstoliny drohickiej rozgraniczyli. Wilczewski podkomorzy wiski chciał zjechać, ale Jundziłł podkomorzy grodzieński, mający za sobą Zaleską kasztelanekę wiską, siostrę cioteczno rodzoną Kuczyńskich podstoliców drohickich, nie oświadczywszy się wprzód z tém przed Flemingiem podskarbinem w. lit., trzymającym per contractum ekonomie stołu królewskiego, żadną miarą nie chciał zjechać. Hetman w. kor. Branicki wydał ordynans do dwóch chorągwi polskich bliżej Suchej Woli stojących, aby favore Kuczyńskich asystowały temu rozgraniczeniu, aby się mieszczanie wohyńscy nie mogli oponować; ale jak dziwactwo było Jundziłła podkomorzego grodzieńskiego, że wolał Fleminga niż króla słuchać i skoligowanej familii dopomódz, tak też jakieś skrupuły były Kuczyńskich, że nie kontentując się zjechaniem Wilczewskiego podkomorzego wiskiego, ten termin reskryptem królewskimznaczony, ile przy asystencji dla siebie wojskowej, opuścili. Przybiegł tedy Kuczyński, który po ojcu swoim wziął podstolstwo drohickie, do Warszawy, gdzie mnie zastawszy, radził się, co miał czynić. Bardzo niekontent byłem, że tak dobrą okazją rozgraniczenia opuścili, przecież zacząłem prosić marszałka nadw. kor., aby reskrypt królewski na jednego Wilczewskiego podkomorzego wiskiego do ekspedycyowania tego rozgraniczenia wyprawić raczył; ale się marszałek nadw. kor. tak o tę prośbę rozgniewał na mnie, że patrzeć potem na mnie nie chciał, ale nawet się z hetmanem w. kor. za Kuczyńskimi instancją wnoszącym przemówił. Różne jeszcze starania w kamerze królewskiej czyniłem, memoriały do téż kamery pisałem; aleśmy nic nie wskórali. Nareszcie z księdzem Podowskim referendarzem koronnym, w oczach hetmana w. kor., żwawo przemówiłem się i hetman na księdza Podowskiego mocno się obruszył. Z tém wszystkiém nic nie wskóraliśmy.

Był jeszcze i ten interes na wyjeździe z Warszawy do Drezna królewskim, że książę Lubomirski podstoli koronny, alias ludzie jego, niesłusznie na pograniczu wołoskim zgrabili kupców tatarskich. Chan tatarski stanął na granicy polskiej z wojskiem swoim, sam będąc łakomy, wojsko do rabowania kraju zgodne mając, pretendował tedy satysfakcyi, której, jeżeliby należytę według chciwości swojej nie odebrał, tedy oświadczył się wtargnąć w granice polskie. Musiał zatem skarb koronny cztery razy więcej niż pretensya warta była, to jest, 15000 czerwonych złotych chanowi tatarskiemu zapłacić. Druga pretensya od Turków takowa była, że Czarnocki szlachcic majątny, mający dobra swoje w Sandomirskim województwie i na pograniczu tureckim, wpadł do Turek i bez żadnej racyi i pretensyi kilkaset koni zabrał. Obiecał król w tém sprawiedliwość uczynić i zaraz tegoż Czarnockiego kazał zapozwać do trybunału koronnego. Nareszcie król ultimis aprilis ¹⁾ wyjeżdżał z Warszawy do Saksonii. Wielu tak patrzyło na króla, że go już więcej widzieć nie będą; supponowano albowiem, że król już chorowity na sejm do Warszawy nie przyjedzie. Jakoż już ciało na nim opadłe było, ale że sejmy ekstraordynaryjne król w Poznaniu albo w Wschowie składać będzie: sam też król, wyjeżdżając z Warszawy, tak na nią i na zgromadzonych ludzi patrzył, że już ich więcej oglądać nie będzie,—nie bez też zatem był wyjazd królewski z Warszawy.

Ja też z Kuczyńskim podstolim drohickim wyjechałem z Warszawy, obiecawszy się być u podstoliny drohickiej w Suchej Woli. Powróciwszy zatem do Rasny, jechałem do Suchej Woli do podstoliny drohickiej na Pratolin, gdzie wstępowałem do Potockiego podczaszego lit., który mi już 6000 złotych kapitulacji postępował. I gdy mu powiedziałem, że żadnej kapitulacji nie przyjmę, póki mi nie powie, dla jakiej racyi mi ją daje, tedy przyznał się, że ma być marszałkiem trybunału koronnego i że się nie chce podjąć łaski trybunałskiej, jeżeli ja przy nim a consiliis ²⁾ nie będę. Tedy ja wziąłem to na deliberacyą i że dam rezolucyą na św. Jan w Białymstoku. Pojechałem potem do Suchej Woli, gdzie konkludowaliśmy, że ponieważ tak dobra pora do rozgraniczenia minęła i ponieważ reskryptu drugiego na Wilczewskiego podkomorzego wiskiego jednego król nie dał, więc trzeba się kłaniać Flemingowi, aby na pierwszy reskrypt królewski pozwolił i Jundziłła podkomorzego grodzieńskiego na zje-

¹⁾ W końcu kwietnia. ²⁾ Jako radzca.

chanie do rozgraniczenia obligował. Aleśmy i tak nakłaniawszy się Flemingowi, nic nie wskórali. I tak ten interes nie zakończony został.

Książę wojewoda wileński po ufundowaniu trybunału z Wilna do Nieświeża powróciwszy, pogrzeb solenny ojcu swemu ks. wojewodzie wileńskiemu hetmanowi wielkiemu lit. w Nieświeżu naznaczył. Wielkim bardzo kosztem ten obrządek chrześcijański był obchodzony: bo najprzód, duchowieństwa niezliczona moc, zakonów, świeckich księży i prezbiterów ruskich unitów zjechała się, tak dalece, że w Nieświeżu tak obszerném mieście, nie mogli się pomieścić. Kazał tedy książę wojewoda wileński namioty swoje, których i wielkich i siła jest bardzo, za miastem porozbijać, które były duchowieństwem napełnione. Msze święte nie mogły się w jednym kościele jezuickim, gdzie sam był pogrzeb, odprawiać. Po wszystkich tedy kościołach nieświeżskich odprawiane od północy, aż więcej niż do południa były. Stoły aż do zbytku kosztowne i wspaniałe, w zamku, po refektarzach zakonnych i po namiotach; także wina różne, jakie kto chciał, węgierskie, szampańskie, burgundzkie ze zbytkiem dawano. Łopaciński biskup żmujdzki, Wodziński biskup smoleński i inni prałaci, kanonicy, zjechali na ten pogrzeb. Miał biskup żmujdzki celebrować mszę śpiewaną rekwalną; ale lubo prosił biskupa wileńskiego o pozwolenie pontificaliter w dyecezyi wileńskiej, w której jest Nieśwież, tę ofiarę świętą czynić, jednak biskup wileński przez szczególną ku książęciu wojewodzie wileńskiemu zawziętość, nie pozwolił ani jemu, ani biskupowi smoleńskiemu o toż proszącemu. Tak tedy opat benedyktyński nieświeżski, którzy opaci od dawnych biskupów wileńskich mają raz na zawsze pozwolenie pontificalibus w Nieświeżu uti ¹⁾, celebrował pontificaliter wielką mszę rekwalną, a biskup smoleński miał pierwszego dnia kazanie. Tak biskup wileński nie pamiętając na to, że książę nieboszczyk hetman w. lit. na asystowaniu jemu przy wjeździe na biskupstwo wileńskie życie swoje położył, tak wielkiemu panu, pierwszemu w Litwie senatorowi, wielkiemu hetmanowi, panu z wielu królami skoligowanemu, tej ozdoby pogrzebowej nie pozwolił. Hetman także w. lit., chociaż czyniący się nabożnym, jednak dla kolegi swego hetmana w. na pogrzeb jego nie dał ordynansu: aby rycerstwo według starodawnego zwyczaju kopie kruszyło, buławę i inne insygnia rycerskie rzucało; taka była zawziętość. Trwał ten pogrzeb przez trzy dni z niezmiernym ks. wojewody wileńskiego expensem.

¹⁾ Używać pontyfikalnych szat.

Ja przez ten czas w domu siedziałem, a w Brześciu była misya przez świętobliwego księdza Obłoczyskiego Dominikanina odprawowana, na której była wielka frekwencya urzędników, szlachty i różnego ludu. Był też na tej misyi brat mój Wacław porucznik, który nienabożną rzecz przeciwko mnie uczynił, to jest, manifest skomatyczny pełen kalumnii w grodzie brzeskim przeciwko mnie i Szczepanowskiemu patronowi swemu nic niewinnemu zaniósł. Zadawał mi w tym manifestcie, że mam na Czemerach trojaką sumę: dwie w dziale naszym są wymienione, a trzecią sumę utaiłem; item, abym się likwidował z innych sum po ojcu naszym pozostałych; item, że szablę szczerozłotą dyamentami i rubinami sadzoną valoris tysiąca czerwonych złotych, do działu między nami bracią należącą, u siebie zatrzymuję i sobie przywłaszczam. Item, że idąc z patronem jego Szczepanowskim in conducto, dekret na roczkach marcowych brzeskich in praejudicium ¹⁾ jego otrzymałem, a w swojej kategorii przeciwko Krypskiemu sam przeciwko sobie dziwne rzeczy popisał, większą uznając pretensyą Krypskiego, niż on ją sam formował do Szeszowy. Na co krótko reponuję, że sumę trzecią na Czemerach, bez żadnego fundamentu, nawet bez żadnego pozoru, przeciwko wszelkiej prawdzie i wyraźnemu testamentowi nieboszczyka ojca naszego sam sobie wymyślił: szablę szczerozłotą nieboszczyk ojciec darował mi na węzeł imienia moich na św. Marcin. Gdy zaś do działu naszego przyszło, tedy bracia moje, lubo dobrze wiedzieli o tej darowiznie, jednak pretendowali odemnie, abym skrypt ojca mego na darowanie tejże szabli prezentował, którego że nie miałem, tedy dobrowolnie unikając większego w dzieleniu się naszym zakłócenia, do działu oddałem. A ponieważ bracia moje też szablę w depozycie rasieńskim zostawili, tedy na to dałem skrypt wszystkim trzem braci moim, jako ta szabla do działu należąca u mnie zostaje. Taż szabla wszystkich tych klejnotów, nie miała valoru nad trzysta czerwone złote i tę szablę podczas jamarku wysockiego Ormianie lwowscy i lubelscy nie taksowali więcej w przytomności braci moich jak czerw. złotych dwieście. Innych sum ojca mego nigdy w szafunku i ręku moich nie miałem; w pozwie zaś najpierwszym mnie podanym brat mój napisał, że sumy potaiłem, trochę dyskretniejszym terminem niż pokradłem. Kondyktaminu żadnego z Szczepanowskim patronem brata mego nie czyniłem, ani żadnej rzeczy wygrałem, tylko in ordine satisfactionis dekretowi grodzkiemu brzeskiemu, przez brata mego

¹⁾ Na szkodę.

otrzymanemu poszła suspensa, ex quo byłem deputatem, juramentu super comportationem ¹⁾ do najpierwszych roczków brzeskich. Taką kalumnię in actu odprawionej misyi i wniósł na mnie brat mój. Ja tedy o tém dowiedziawszy się i widząc, że brat mój porucznik nie zechce odemnie odbierać komportowanych dokumentów jego, wydałem mu pozew na roczki grodzkie brzeskie, szczególnie do atentowania mego juramentu super comportationem, a potem do odebrania dokumentów jego. Do brata też mego pułkownika pisałem, mocno prosząc, aby skrypt mój na depozyt u mnie szabli szczerozłotój, do działu należącój, wszystkim trzem braci moim służący, a do rąk brata mego pułkownika oddany, do akt grodzkich brzeskich podał. Jakoż pułkownik podał i ekstrakt mi przysłał.

Na téjże misyi był Niemcewicz cześnik brzeski z żoną swoją, z domu Korytyńską, człek skąpy. Żona jego chciała dłuższego nabożeństwa zażyć, on ją naglił, aby jak najprędzej kończyła. Musiała tedy poniewolnie skończyć; ale tak ją umartwiło, że w gorączkę wpadła i od rzeczy gadać zaczęła. Padła opinia, że waryacyi dostała: trzymali ją na Terespolu. Ja tedy już po misyi będąc w Brześciu, jako jej dawny znajomy i swat, odwiedzałem ją z kompasyą. Dopiero wtedy zaczęła mi się bardzo skarżyć, że ją za zwaryowaną mają i różne jej przykrości wyrządzają, że ma niezmierne pragnienie i gorączkę i pić jej nie chcą dawać. Dopiero ja zacząłem z mężem jej seryo mówić, wody jej nie bardzo zimnej z cytryną szklanekę dać kazałem. Ochłodziła się cokolwiek, zaczęła być rzeźwiejsza i skoro ją mąż z doktorskich rąk zawiózł do domu do Nepel, zaraz zupełnie ozdrowiała. A Dominikanie misyonarze, gdy po skończonej misyi w Brześciu jechali na misyą do Chełma, tedy piorun z niezbadanych sądów Boskich zabił dwóch misyonarzów, świętych ludzi w drodze. Ksiądz też Obłoczyski, głowa téj świętej pracy, nie ochraniając nieoszacowanego zdrowia swego, będąc na siłach wyniszczony, umarł.

Nastąpił potem św. Jan, imieniny Branickiego kasztelana krakowskiego, hetmana w. kor., na które ja pojechałem do Białegostoku, gdzie był wielki konkurs gości i zwyczajne od trybunału koronnego lubelskiego, przez delegowanych deputatów, powinszowanie. Na też imieniny do Białegostoku przyjechał Sapieha hetman polny lit. i sama hetmanowa, która przed św. Janem kilka tygodniami miała kłótnię z Koiszewską sąsiadką moją, strażnikową trocką i mnie w ten interes wمیęszała. Rzeczyć się tak miała.

¹⁾ Odroczenie złożenia dowodów z powodu, że byłem deputatem.

Tołłoczko, który najprzód dostawszy się do dworu ks. Wiśniowieckiego wojewody wileńskiego, hetmana w. lit., chudy pacholek, zaślugował się Piotrowi Zawadzkiemu rotmistrzowi janczarskiemu, mającemu kredyt u ks. Wiśniowieckiego. Ten tedy Zawadzki wyprosił Tołłoczkę na porucznikowstwo janczarskie, a potem słabym się czując, jakoż potem w kilka lat na puchlinę wodną umarł, ustąpił temuż Tołłoczce rotmistrzowstwa janczarskiego. Potem ten Tołłoczko, człek oszczędny, zebrawszy trochę grosza, ożenił się z Kołtą-jówną chorążanką powiatu wołkowyskiego, po której kilkadziesiąt tysięcy wzięwszy posagu i dobra w powiecie wołkowyskim kupiwszy, zaczął w tymże powiecie in activitatem wchodzić. Był deputatem na trybunał i posłem na sejm. Dependując naówczas od partyi książąt Czartoryskich, a tém bardziej od Massalskiego hetmana w. lit. i będąc posłem jeszcze przed rokiem 1762, nietylko przeciwko grafowi Bryłowi pierwszemu ministrowi królewskiemu ostro mówił, ale też memoryał na niego o implikowanie się i złe rządzenie interesów polskich królowi podał. Nie jest to człek ani uczony, ani wymowny, tylko że był ślepo postuszny hetmanowi, przytém, że w powiecie wołkowyskim chleba nie żałował i miał popularność; za tę tedy przeciwko Bryłowi akcyą dano mu podstarostwo grodzkie wołkowyskie. Tymczasem tenże Tołłoczko owdowiał, na popularności zaczął fortunę tracić, a Sapieha wojewoda połocki hetmanem polnym zostawszy, uczynił go buńczucznym swoim i oprócz gaży buńczucznej, dał mu kapitulacyą roczną na dwa tysiące zł. polskich. Gdy tedy Tołłoczko przyjechał do Wysokiego do hetmana polnego lit. i tam Koiszewska z córką swoją przyjechała do kościoła i była na obiedzie w zamku, tedy hetmanowej polnej lit. wpadł w myśl ten projekt, aby Tołłoczkę ożenić z córką téj Koiszewskiej, panną młodą i cokolwiek piękną. Tołłoczko zaś lubo nie gładzysz i nie młody, ale człek słuszny. Opowiedziała hetmanowa tę łaskę swoją Tołłoczce wdowcowi, który z obligacyą chwyciwszy tego projektu, zaczął się starać o Koiszewską, mającą w gotowiźnie posagu 12000 złp. Zaczęła potem hetmanowa i samego hetmana do tego namówiła, jako mająca nad nim władzę, proponować Tołłoczkę Koiszewskim, rodzicom téj panny. Rodzice przez respekt wdającego się państwa, nie rekuzowali, ale o zapisy czynili kwestyą, a przytém do córki, jeżeli się jej kawaler podoba. Hetmanowa wielkie nadzieję łask swoich dla téj panny czyniąc, przywiodła ją do tego, że nie referując się do prywatnej rady matki swojej, publicznie w oczy matce swojej przy hetmanowej i hetmanie i przy kawalerze Tołłoczce powiedziała, że ma afekt do Tołłoczki i że mu

przyjaźń swoją deklaruje. Rodzice nad rezolucją córki swojej zadumieni, w przytomności państwa, nic jej nie mówili, a hetmanowa do zaręczyn przynaglała. Tak tedy pierścionkami od hetmanowy danej zaręczona ta para została. Pojechali potem rodzice z córką do domu, gdzie potem matka córkę o tak prędką rezolucją i tak śmiałą zaczęła napominać. Córka ufundowana na obietnicach łask hetmanowy, z rezolucją, że chce iść za Tołłoczkę stawiała, a tymczasem dowiedziała się matka, że Tołłoczko mający z pierwszego małżeństwa syna, od którego macierzystej substancji, chociaż sobie na przeżycie zapisanej, oddać nie mógł, a oprócz tego znacznymi długami na popularność w powiecie wołkowyskim zaciągnionemi, miał onerowaną¹⁾ substancją: z tych tedy przyczyn matka publicznie się z tém oświadczała, że córki za Tołłoczkę nie wyda i że te zaręczyny tak nagłe i wymuszone przez respekt pański były. Hetmanowa urażona o to, chcąc koniecznie co zaczęła dokazać, pojechała z znaczną kalwakatą do Wołkowicz, o lekkie pół milę od Wysokiego do Koiszewskich, oddając im wizytę. A gdy tam przyjechała i obligowała matkę, aby córka jej wyszła, która gdy wyszła, hetmanowa córki spytała się, jeżeli jest pamiętna deklaracji swojej i zaręczyn i jeżeli chce iść za Tołłoczkę? Gdy córka odpowiedziała, że jest pamiętna i jako zaręczona chce iść za swego kawalera, tedy hetmanowa wzięwszy córkę za rękę, poszła zaraz do karety i wzięła ją do karety, jechać kazała. A matka zaczęła lamentować o gwałt domowi szlacheckiemu uczyniony w zabranii gwałtem córki. Zaczęła potem i hetmanową i córkę przeklinać. Oprócz tego, że córki nie miała woli wydać za Tołłoczkę, miała inną dla niej partyą, Głębockiego kasztelanica kruszwickiego, rezydującego przy hetmanie polnym lit., który kasztelanica jako młody człowiek, rozkochawszy się, oświadczył się, że się chce z tą jej córką żenić. Matka lubo w lamentach, jednak nie straciła przytomności. Chciała się w grodzie brzeskim na hetmanową manifestować i zabieżeć konsystorz janowski, aby indultu na ślub córce jej z Tołłoczkiem nie dał. Widziała zatem hetmanowa, że będzie przeciwko niej aklamacya publikowana; zaczęła do ubłagania od córki matki udać się, niewypuszczając jednak jej z tych zaręczyn. Posyłała tam do matki dworzan i oficerów, aby od córki przeprasali; ale matka słuchać nic nie chciała, aż wpóki jej córka przywrócona będzie. Tandem mnie wokowała hetmanowa, abym ja z przeproszeniem od córki jechał do matki. Napisała tedy córka list bardzo pokorny, przepraszający, który ja sam

¹⁾ Obciążoną.

komponowałem do matki, z którym listem ja pojechałem do Wołkowicz. Tam tedy stanąwszy i wytrzymawszy żale i impeta matki, potwierdzając, że ma sprawiedliwą racją żalenia się, a przez to już spokojniejszą widząc matkę i o miłosierdziu rodzicielskiem nad młodemi, a przez to mniej rozsądnemi dziećmi mówiąc, przytaczając też różne przykłady o miłości macierzyńskiej, naresztę list córki oddałem, który matka przecież bez wielkiego ferworu czytała i przecież do przeproszenia siebie, widząc pokorę córki, nadzieję uczyniła. Pretendowała tedy, aby córka do niej przyjechała, której na prośbę moję przyrzekła, że żadnej kary dać nie miała. A że hetmanowa pretendowała, aby też panna jechała z nią na św. Jan do Białegostoku, wtedy wzięwszy odemnie sponsyą, że w Białymstoku córka jej nie weźmie ślubu z Tołłoczką, pozwoliła jej jechać do Białegostoku; córka zaś aby do niej przyjechała dla wzięcia sukien, kornetów i bielizny na tę publikę i że ją zaraz tego dnia odeślę do Wysokiego. Gdy powrócił do hetmanowy na obiad, tedy po obiedzie, ja i pułkownik Paszkowski, naówczas będący w Wysokiem, wzięwszy z sobą pannę Koiszewską, pojechaliliśmy z nią do Wołkowicz. Skorośmy stanęli tam, padła córka matce do nóg. Matka z cholerą ją przyjęła, przecież na prośbę naszą dała się ubłagać i wydawszy wszystko, co na publikę białostocką potrzeba było, i wzięwszy od córki mocne asekurowanie, jak przysięgę, że z Tołłoczką w Białymstoku ślubu nie weźmie, odwieźliśmy też pannę do Wysokiego. Kontenta była hetmanowa z powrócenia tej panny, mając konieczną wolę wydać ją w Białymstoku za Tołłoczkę. Tymczasem panna Koiszewska rogówki wielkiej nie miała. Już był czas krótki do zrobienia rogówki, posłała tedy hetmanowa do brata mego pułkownika, chcąc pożyczyć rogówki po nieboszce bratowej mojej pozostałej. Brat mój nie chciał pożyczyć, ale dwie rogówki do wybrania posławszy, cenę onych, jak kosztowały, wyraził. Hetmanowa pożalowała pieniędzy na kupienie rogówki. Panna też Koiszewska bez rogówki, jak bez oka, wstręt czyniła do jechania; zaczęła tedy fukać na tę pannę, panna też uważając, że kiedy rogówki nie chciała kupić hetmanowa, tedy i inne obiecywane łaski niepewne były, zaczęła z nieukontentowaniem na te łaski hetmanowy odpowiadać. Hetmanowa zatem w cholerze zaczęła jej pytać, jeżeli jest stateczną w deklaracji swojej dla Tołłoczki i jeżeli ślub z nim weźmie w Białymstoku? Panna odpowiedziała, że mocno przyrzekła matce ślubu nie brać w Białymstoku. Hetmanowa jeszcze w większej cholerze napadła na nią: kto jej radził czynić te przyrzeczenia matce? Panna zalekniona odpowiedziała, że ja jej radziłem. W wielkiej zatem cholerze hetmano-

wa kazała jak najprędzej karetę zaprzęgać i zaraz pannę Koiszewską z rzeczami jej odesłać do matki, a na mnie wszystek gniew hetmanowy obrócił się. Tak tedy kupienie rogówki wszystkie starania popсоваło.

Podczas św. Jana w Białymstoku podczaszy lit. Potocki, oprócz łaskawego zawsze dla mnie afektu, nic mi o kapitulacji nie wspominał. Odjechałem potem do domu, aliści znowu przysłał do mnie starosta brański, abym przyjeżdżał do Białegostoku. Pojechałem tedy tam, gdzie gdy przyjechałem, zaraz mi hetman w. kor. powiedział cicho te słowa, że bardzo złe ma nowiny. Ja rozumiałem, że król słaby: aliści hetman powiedział, że Rosya ministrów statusu Rzeczypospolitej naszej łapać chce i za granicę wysyłać, co się tak działo: Książęta Czartoryscy chcąc w pośmiewisko podać Mniszcha marszałka nadw. kor., po odjeździe królewskim do Saksonii rezydującego w Gdańsku, i w Oliwie u księdza Rybińskiego opata oliwskiego, poufatego przyjaciela, wielki kredyt mającego między Gdańszczanami, nie mniej chcąc z Gdańska oddalić tegoż marszałka nadw., kazali przez afidowanych swoich rozgłosić, ale niby pod sekretem, że przybiegł sekretny kuryer do rezydenta rosyjskiego w Gdańsku będącego, aby ci ludzie, którzy na okrętach rosyjskich przypłyną do Gdańska, starali się w Gdańsku złapać marszałka nadw. kor. i zaraz morzem, aby go odesłać do Rosyi. O tym niby sekretnym ordynansie gdy się któryś magistratowy pan gdański dowiedział, tedy przez przyjaźń swoją przestrzegł o tém opata oliwskiego, aby on przestrzegł marszałka nadw. kor., aby radził o sobie. Gdy tedy opat oliwski powiedział to marszałkowi, tedy marszałek nie egzaminując, jeżeli ta relacja ma jaki fundament, zajął się i zaraz wyprawivszy swoją karetę i ekwipaż cały do dóbr swoich mazowieckich i w niej Twardowskiego wojewodę kaliskiego, a ztamtąd do Białegostoku,—sam incognito w kolasie półkrytej czterokonnej wyjechał do Warszawy. A tymczasem prędko wysłał do hetmana w. kor. do Białegostoku, donosząc, w jakim zostaje niebezpieczeństwie i prosząc tak dla siebie jako też i dla Twardowskiego wojewody kaliskiego o konwój. Hetman w. kor. wyprawił przeciwko wojewodzie kaliskiemu Zakrzewskiego obersztejtnanta z sześciudziesiąt dragonii, przydawszy mu jedną lekką chorągiew, a na konwój marszałka nadw. kor., wysłał dwieście Tatarów pod komendą rotmistrza Chaleckiego Tatarów. Czekaliśmy tedy co godzina wiadomości o marszałku nadw. kor.: lubo ja to utrzymywałem, iż to jest daremny postrach na podanie w żart marszałka nadw. kor. od książąt Czartoryskich wymyślony. Stał się wprawdzie w Białymstoku wojewoda kaliski tłusty, ale ze stra-

chu i niewygody dziennego i nocnego jechania i niewyspania się, przypadły i zmizerowany. Marszałk nadw. kor. także strachem i niewygoda wycieńczony, stanął nazajutrz w Białymstoku, a potem przez różne okoliczności to się pokazało, że to był daremny postrach. A że na skargi książąt Czartoryskich, jakoby po ufundowanym gwałtownie trybunale wileńskim byli w niebezpieczeństwie życia od ks. wojewody wileńskiego: jakoż cesarzowa przez posła swego Kajzerlinga, przyjaciela wielkiego książąt Czartoryskich, kazała na piśmie królowi w Dreźnie podać deklaracją swoją, iż utrzymujących prawa i wolności polskie patriotów, a ztąd oprymowanych od ks. wojewody wileńskiego, pozwolonemi od Pana Boga siłami sekundować będzie. Na tę tedy skargę wojska swego 6000 pod komendą generała Sołtykowa do wkroczenia w Litwę destynowała, i już to wojsko od Rygi ciągnące od granicy litewskiej pod Janiskami, kluczem ekonomii szawelskiej, w posesyi ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego będącej, stało, a Odachowski starosta połocki porucznik petyhorski, za ordynansem Massalskiego hetmana w. lit. z komenderowanymi ludźmi już stał w Janiskach, nie tym sposobem jak za nieboszczyka ks. Radziwiłła hetmana w. lit. posyłani byli regimentarze, choć nie dla zabronienia słabymi siłami wkroczeniu wojsku zagranicznemu w granice litewskie, ale przynajmniej dla pytania się o przyczynę wkroczenia i manifestowania o pilność hetmańską w strzeżeniu granic; ale tym sposobem, aby to wojsko z ochotą przyjął, jako na sukurs oprymowanej wolności wkraczające i tenże Odachowski bardzo przykre słowa przeciwko ks. wojewodzie wileńskiemu publicznie mówił, jako przeciwko konwulsorowi praw. O czém wszystkiém ks. wojewoda wileński od Baniewicza, ekonoma swego szawelskiego, obszerne miał reporta i relacje. Zaczém i ks. wojewoda wileński z gromadną asystencją przyjaciół i milicyi swojej przyjechał do Białegostoku dla naradzenia się, jak miał sobie w takiej okazyi postąpić. Były zatem dwie okoliczności do naradzenia się: pierwsza, że wojsko rosyjskie wkraczało w granice litewskie, druga obawianie się, aby za tém wkroczeniem konfederacyi książęta Czartoryscy w którym powiecie litewskim osobliwie grodzieńskim i lidzkim nie podnieśli i ojczyzny nie zamieszały. Było tedy consilium w zamkniętym pokoju, na którym, że niektórzy byli senatorowie i rycerskiego stanu, którym sekretniejszych rzeczy konfidować nie można było, zaczém to consilium tylko ceremonialne było. Ale na drugiem sekretniejszym consilium kazano i mnie być. gdzie mi też kazano, abym zdanie moje powiedział. Ja z posłuszeństwem woli rozkazujących, w ten sens mówiłem: iż jako ks. wojewo-

da wileński, oskarżony o gwałtowne ufundowanie trybunału i o opresyą przyjaciół Rosyi i patryotów litewskich, wkraczającemu wojsku rosyjskiemu w dobra jego radziwiłłowskie ekonomii szawelskiej jaką opozycją wojskiem swoim nadwornym czynić będzie, a zatem da okazyą do dalszej kłótni i że się porwie przeciwko wojsku rosyjskiemu, aby był deklarowany, za nieprzyjaciela cesarzowy, którego ścigać, jako nieprzyjaciela swego miałyby Rosya pretekst, do której przywiązałyby się potem konfederacya przez książąt Czartoryskich uknowana:— życzyłem tedy, aby książę wojewoda wileński nietylko w ekonomii szawelskiej żadnego swego żołnierza nie miał, ale też posłał ekonoma swego szawelskiego Baniewiczza do generała Sołtykowa dla informacyi, jakiego i jak wiele prowiantu potrzebuje, i aby nim wojska do ekonomii szawelskiej wnijdą, wszystek magazyn gotowy znalazły. Już tedy spodziewana okazyja zatargi z wojskiem ks. wojewody wileńskiego upadnie i generał musi do cesarzowej reportować, co dalej ma czynić. Niemniej i potencye insze w tak niesprawiedliwym Rosyi do Litwy wtargnieniu muszą cesarzową przez ministrów swoich reflektować, aby nie czyniąc wojennego zamieszania w Polsce, jako ich interesującego, wojsko swoje z Litwy rewokowała. W drugim zaś punkcie, aby w którym powiecie osobliwie grodzieńskim i lidzkim nie wybuchnęła konfederacya, życzyłem, aby pułki nadworne królewskie tatarskie, mające konsystencye w ekonomii grodzieńskiej i brzeskiej, miały od króla Imci ordynanse, aby w jak najpilniejszej byli gotowości i wszyscy się przy chorągwiach swoich znajdowali; słowny zaś aby ten wyszedł odgłos, iż gdzieby się tylko konfederacya pokazywała, aby ją znosili, także aby ks. wojewoda wileński wojsko swoje w bliskości jedno od drugiego stojące miał w gotowości, które tak pułków królewskich jako i wojska radziwiłłowskiego gotowości ogłoszone, mających się konfederować w bojaźni utrzymać mogą. Także życzyłem, aby tak ks. wojewoda wileński jako i Mniszech marszałek nadw. kor. rozpisali po wszystkich województwach i powiatach do przyjaciół swoich i dworskich listy, aby na wszelkie rozruchy pilną baczność mieli i jeżeli gdzie posłyszają, aby jak najprędzej do ks. wojewody wileńskiego znać dawali. Także życzyłem, aby hetman w. kor. wydał ordynanse niektórym regimentom i chorągwiom do gotowości do ruszenia się tam, gdzie powtórny ordynans zajdzie.

Te moje zdanie aprobowano i zaraz do wykonania tego wszystkiego ekspedycyie pisać kazano.

Druga kategorya ad conferendum była koronna względem następującego trybunału koronnego piotrkowskiego, aby go dobrze ufundować, gdyż książęta Czartoryscy mając sobie jakby za przegraną ufundowanie trybunału wileńskiego, tak na powetowanie tej przegranej, jako też dla wzruszenia konfederacyi w Koronie, wszystkie siły swoje na trybunał piotrkowski obrócili. Szło tedy najprzód o marszałka tego trybunału. Był do łaski trybunałskiej destynowany Potocki podczaszy lit., mający za sobą Sapieżankę podskarbiankę nadworną lit., siostrzenicę rodzoną hetmana w. kor., który podczaszy lit. różne sobie a niezwyčajne kładł kondycye, tak względem bezpieczeństwa osoby swojej, co znaczyło bojaźliwość, jako też względem ekspensów na tę funkcją, co znaczyło skąpstwo. Słowem mówiąc, byliby mu przestali perswadować podjęcia się tej funkcyi, gdyby czas wystarczał do namówienia kogo innego na marszałkowstwo. Przecież mu co mogli w obudwóch jego kondycjach czynili. Ale jeszcze konieczną i nieodstępną założył kondycją, abym ja przy nim przez całą jego funkcją marszałkowską, przez pięć ćwierci roku był przytomny dla rady. Zawołano mnie tedy ad consilium i marszałek nadw. kor. zaczął mi proponować, obligując, abym się podjął być przytomnym przy podczaszym lit. przez czas jego funkcyi marszałkowstwa trybunałskiego. Ekskuzowałem się słabością zdrowia po skończonej niedawno funkcyi deputackiej lit., nadwężonego przytém, że dom trudno mnie ustawnie opuszczać. Nie chcąc jednak wszystkich panów na tém consilium przytomnych urażać, prosiłem o krótki czas do deliberacyi, i z tém z tego consilium wyszedłem. Potém marszałek nadw. kor., zastąpił mnie z mocnymi obligacyami, abym dał posłuszną woli jego rezolucyą. Ekskuzowałem się i mówiłem, że mnie na ciężką pracę i umartwienia eksponuje, prosiłem albowiem, aby raczył pomiarkować, jakie podczaszy lit. dla nich samych, których tak powinien respektować, trudne i niezwyčajne czyni propocycyie; a cóż ze mną czynić będzie, zdrowia mi i rozumu nie stanie dogadzać tym dziwactwom i chcąc utrzymać kredyt w perswadowaniu rzeczy lepszych i przystojniejszych. Potém mówiłem, jaką będę figurę czynić przy podczaszym lit., czy jak sekretarz, czy jak kto inny rządzący dworem będę; czego się obojga podjąć nie chcę, bo mi ręk nie stanie do pisanja projektów dziwnych i listów podczaszemu, a nie czyniąc tego, jak znam humor popędliwy i pełny podejrzania, tak zapewne urażę. Jeżeli jak przyjaciel będę, tedy mi najprzód podczaszy lit., co się w kole stanie, rzetelnie nie powie: inni deputaci naprzykład secretum stałe trzymać będą. Ja tedy nie potrafię radzić, nie wiedząc zupełnie, jak

się ma interes w sobie. I od deputatów mogę zaciągnąć inwidy, że mimo ich sentymenta, daję rady marszałkowi trybunalskiemu. Więc nie będąc w kole przytomnym, czyli to dla utrzymania jakiej sprawy trzebaby czynić eksplikacyą mocną interesu i prosić drugi turnum, czyli gdyby jaki rozruch był w kole, nie mogąc mu zaraz w czasie zabieżeć, będę próżny i nieużyteczny przyjaciel. A zatem wypraszałem się od tej asystencyi. Twardowski wojewoda kaliski będący przytém, proponował mi od podczaszego lit. za tę asystencyę 10000 złotych. Ja prosiłem, aby się o to, co powiem, jeżeli pozwolą mówić, nie gniewali. Za pozwoleniem tedy mówiłem: Wiem, że mi podczaszy lit. zaraz tych pieniędzy nie da i ja też przed czasem brać nie mogę. A potém nie bardzo pewny skutek tych obietnic, bo wiem, jak się z kredytorami swemi nie bardzo punktualnie obchodzi; ale jak nie jestem łakomy na pieniądze, a drogo sobie szacuję zdrowie i spokojność, tak jeżeliby przyjął podczaszy lit. odemnie 10000 zł., tedy jemu gotów jestem dać tę sumę, aby mnie od tej swojej uwolnił obligacyi; bo ja jednak i swoje pieniądze i przez pięć ćwierci roku zdrowie stracę, a tak pieniądze oddawszy, przy zdrowiu się zostanę.

Rozśmiał się marszałek i wojewoda na tę moję odpowiedź; z tém wszystkiém nie kontenci byli z mego ekskuzowania się i gniewać się zaczęli. Hetman także w. kor. odebrawszy o wszystkim moim rozhorze relacyą, także się na mnie rozgniewał. Ja tedy w umartwionym znajdowałem się stanie: źle mi było podjąć się tej ciężkiej i ekspensownej pracy, źle i urazić marszałka nadw. kor. łaskami i wakansami szafującego, jako też urazić hetmana w. kor. Naresztę, abym uczciwiej i pożytecznie był przy podczaszym lit., wyraziwszy przed starostą brańskim narzekania moje, że się na mnie o to rozgniewano, nie żebym co złego czynił, ale że o zdrowiu mojem radzę, mówiłem, że kiedy już inaczej być nie może, tedy niech mnie raczej zrobią kolegą podczaszego lit., abym ztąd był deputatem na trybunał. Widział nas marszałek nadw. kor. na pokojach z sobą mówiących i przyszedłszy do nas, pytał się o czém mówimy. Starosta tedy brański, ostatnią moję, abym był deputatem, opowiedział rezolucyą. Chwycił mnie tedy marszałek nadworny za szyję, zaczął całować i powiedział to hetmanowi w. kor., który mnie zaczął karesować, tyśiączne łask od obodwóch miałem obietnicę, naresztę konkludowano, abym był z ziemi drohickiej deputatem na trybunał koronny.

Pod tenże czas będąca w Białymstoku hetmanowa polna lit. oboje z mężem swoim perswadowali marszałkowi nadw. kor., aby do Massalskiego hetmana wielkiego lit. w terminach jak najobligowań-

szych napisał, zapraszając go dla widzenia się z sobą i dla naradzenia się w interesach publicznych do Białegostoku. Asekurowali przytém marszałka nadw. kor., że hetman wielki lit. mając nieukontentowania swoje do ks. kanclerza lit., że nie jego według stopnia, ale zięcia swego pisarza polnego lit. Ogińskiego do województwa wileńskiego promowował, łatwo ks. kanclerza odstąpi i będzie się z dworem rekonyliować. Niepodobne zdały się rzeczy do wierzenia, bo te nieukontentowanie hetmana w. lit. do ks. kanclerza, znać, że było ukojone albo wielkimi obowiązkami potwierdzone, kiedy hetman wszystko w Wilnie, co chciał ks. kanclerz, czynił; tylko jednej batalii, jak Brannicki radził, w czém też nie było rezolucyi ks. kanclerza, księciu wojewodzie wileńskiemu nie wydał, a biskup wileński syn hetmana, wszystkie złości przeciwko dworowi i przeciwko księciu wojewodzie wileńskiemu czynił. Raczej to było, że hetmanowa polna lit., urażona o przymówkę wileńską na ks. wojewodę wileńskiego, wołała i nieprzyjaciela jego wprowadzić niby w rekonyliacyą u dworu i z nim jako z rekonyliowanym, aniżeli z księciem wojewodą wileńskim komportować. Tak i Chmara wiceinstygator lit., przedtém sekretarz pieczęci u nieboszczyka Sapięhy podkanclerzego lit., przyjaciel sapiężyński, utrzymywał tę propozycyą, że nikt nie może doskonałej i pewniejszej sprawić uspokojenia w Litwie między partyą książąt Czartoryskich a partyą dworską, jako jeden hetman w. lit., gdyby się podjął być medyatorem. A gdy mu mówiono, że hetman w. lit. sam jest wielkim partyzantem książąt Czartoryskich, a trzeba żeby medyator był nieparcialny, ani interesowany, tedy to mocno przeciwko oczywistej prawdzie utrzymywał, że hetman w. lit. nie jest i nie był w partyi książąt Czartoryskich. Nie wiedziałem ja o tym projekcie hetmanowy polnej lit. proponowanym marszałkowi nadw. kor., aby list pisał do hetmana w. lit. Powiedział mi o tém przy wieczery obok ze mną siedzący starosta brański, że nietylko posłuchał tej rady marszałek nadw. kor., ale też, że list tak unizający się napisał, że aż nikczemnością traci. Na to odpowiedziałem, że ten list żadnego dobrego skutku nie uczyni. Bo czy to podobna, ażeby hetman w. lit. za jednym grzecznym listem marszałka nadw. kor., bez bardzo wielkich awantazów swoich, których nawet proporcjonalnych do chciwości hetmana w. marszałek nadw. kor. obiecywać nie może, mógł hetman w. lit. tak długi wiek przeżywszy z ks. kanclerzem lit., będąc prawie jego kreaturą i nie wiedzieć, jakimi wielkimi nadziejami mając nabita głowę, odstąpił od ks. kanclerza, a spuścił się na łaskę marszałka nadw. kor. Co za pewność asekuracyi hetmanowy polnej lit., przed

którą mógł co hetman wielki lit. obojętnego mówić o ks. kanclerzu, a na to sobie więcej niż trzeba wyeksplikowała, i gdyby miał jakie myśli hetman, pewnieby się ich hetmanowej nie zwierzył. Ten zaś list podobniej to sprawi, że hetman w. lit. publikować go będzie, egzagerując, jak mu się marszałek nadw. uniża i jak się go boi; będzie zatem wnosić, że nie masz racji trzymać się dworu a tém bardziej ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego: i wielu to przyjaciół radziwiłłowskich w Litwie osłabi; a gdy się o tém wszystkiém dowie ks. wojewoda wileński, tedy mu to bolesno będzie. Wstaliśmy zatem od wieczerzy, a starosta brański wzięwszy marszałka nadw. kor., uczynił mu refleksyę względem tego listu odemnie uczynione. Potém mnie zawołał marszałek nadworny, i gdy we trzech stojąc gadamy, tedy nadszedł hetman polny lit., którego żona nadesłała, aby się przysłuchał, co mówimy. Marszałek tedy nadworny otwarcie eksponował mnie, że ja nie życzę tego listu pisać do hetmana w. lit. i wyraził mu pokrótce racye niepisania. Spojrzał na mnie hetman polny lit. krzywem okiem. Przyszła hetmanowa, tém bardziej na mnie w złość wpadła, mając i dawny o pannę Koiszewską rankor; ale przy marszałku nadw. kor. nic mi nie mówiła. Ja też unikając téj weksy, wyszedłem z tego pokoju. Wymogła jednak hetmanowa na marszałku nadw. kor., że odmieniwszy ów styl zbyt uniżony, jednakże w terminach obligujących napisał list do hetmana w. lit., zapraszając do Białegostoku i ten list przez estafetę posłał. Nazajutrz odebrał marszałek nadw. respons od hetmana w. lit. niegrzeczny; bo co do oświadczeń afektu i usług odpisał, że już nieraz miał sobie te ofiarowane oświadczenia, ale rzetelnego onych skutku nie doznał, w czém jakby szalbierstwo marszałkowi zadawał. A co do przyjechania do Białegostoku, ekskuzował się słabością zdrowia. Niekontent był marszałek z takiego responsu, ale kontent, że owego pierwszego listu nie posłał i uznał, że niepróżne były moje refleksy.

Tymczasem ks. wojewoda wileński przysłał do mnie, abym do niego do Zabłudowia prędko przyjeżdżał. Ja tedy zaraz po obiedzie jechałem do Zabłudowia, a hetman w. kor. ze wszystkiemi gośćmi pojechał na wieczerzę do Choroszczy. Między innemi karetami, wsiedli do jednej karety Twardowski wojewoda kaliski, Krasieński podkomorzy rożański i Starzeński starosta brański. Jadąc tedy, w drodze między innemi dyskursami wpadł i ten o zamieszaniach publicznych, a osobliwie, uchowaj Boże, interregnum. Podkomorzy zatem rożański zaczął taką relacją czynić, iż gdy był na asambalach u grafa Bryła, słyszał dwóch ludzi niepoślednich, których nie chciał wymówić, mó-

wiących między sobą. Jeden tedy z nich rzekł: Uchowaj Boże śmierci na króla w tych scysyach, coby też to było? a drugi odpowiedział: Cóżby miało być nowego! Obranoby dwóch królów, słabszy mocniejszemu musiałby ustąpić. Byłoby jaki rok lub więcej rewolucyi, a potém sejm pacificationis wszystkoby uspokoił. Aż pierwszy znowu odpowiedział: Oj Mości panie, inaczejby było. Partya Czartoryskich byłaby mocniejsza, nie dopuściłaby drugiego króla obierać, bo książęta Czartoryscy, gdzie tylko o jakim szalbierzu dowiedzieli się, tedy za morze po niego posyłali i do swojej zgromadzili partyi, dwór zaś nasz, gdzie o jakim durniu dowiedział się, tedy go w senacie lokował. Nie à propos był ten dyskurs przy wojewodzie kaliskim, niedawno kreowanym senatorze, który na tę relacją tylko oczy spuścił. Powiadał mi o tém starosta brański z niemałym śmiechem.

Ja zaś dojeżdżając do Zabłudowia spotkałem Rzewuskiego chorążego w. lit., szwagra ks. wojewody wileńskiego jadącego do Białegostoku, który mi powiedział, że książę wojewoda wileński, nie doczekawszy się mnie, już wyjechał z Zabłudowia do Nieświeża: ale jeżeli mam cokolwiek pamięci i wdzięczności na nieboszczyka ks. hetmana i jeżeli jego najusilniejsze obligacye mam w konsyderacyi, pragnie i prosi, abym jak najprędzej przyjeżdżał do Nieświeża. Odpowiedziałem, że gotów jestem to wszystko czynić, co ks. wojewoda każe; ale żałę się na to, że będąc w Białymstoku, nic mi o tém nie wspomniał, bom się już podjął być deputatem na trybunał koronny dla asystencyi Potockiemu podczasem lit. Wsiadłem zatem do karety chorążego lit. i jechaliśmy razem do Białegostoku; a chorąży lit. z Pacem starostą ziołowskim jechał do Drezna dla interesów ks. wojewody wileńskiego, bez czego się mogło obejść. Chorąży lit. miał się powrócić do Litwy, a Pac dla korespondencyi miał się zostać w Dreźnie. Gdy się hetman z gośćmi powrócił już późno z Choroszczy, tedyśmy już w pałacu nie byli, a nazajutrz powiedziałem i hetmanowi w. i marszałkowi nadw. kor. o téj ks. wojewody wileńskiego obligacyi, abym do Nieświeża jak najprędzej jechał. Obadwa mi tedy kazali pospieszać do Nieświeża, a potém na sejmik do Drohiczyzna przyjeżdżać. Jeszczem się został na obiad w Białymstoku, przy którym gdy dano wino szampańskie, tedy Mokronowski generał, na którego wtenczas krzywem okiem patrzył hetman w. kor., bo był oskarżony, że kochając się w żonie jego hetmanowej wielkiej koronnej, wydaje familii jej książętom Czartoryskim sekreta hetmańskie, Mokronowski tedy, mówię, wzięwszy butelkę szampańskiego wina i rozlewając ją na kieliszki, pytał się Mniszcha

marszałka nadw. kor., jak sobie każe nalać wina, czy po ministrowi, to jest dla drugich piankę a dla siebie wino, czy też po rzetelnemu wina bez piany. Uczynił się marszałek nadw. kor. nie słyszającym, ale Mokronowski drugi i trzeci raz powtórzył też same słowa. Marszałek nic nie odpowiedział i gniewał się, a hetmanowa w. kor., która więcej tygodnia widząc nieprzyjaciół domu swego zgromadzonych i o jej rodzinie radzących się, tak tą małą rzeczą, to jest, umartwieniem marszałka nadw. przez pytania Mokronowskiego sprawionem ukontentowana, że się jej aż cera lepsza wróciła i zaczęła być weselszą. Z tem wszystkiem Mokronowski przez ten czas siła ucierpiał; bo zaczawszy od hetmana, wszyscy akomodując się hetmanowi, krzywo na niego patrzali, bawić się drudzy z nim wystrzegali się; ja jednak i przez pamięć jego łask dla mnie świadczonych i spodziewając się, że ten gniew i suspicja prędko minie, i bywałem u niego i publicznie kłaniałem się jemu i z nim się bawiłem.

A że siostra moja Ruszczykowa starościna porojska była w złym razie sprawy swojej o Gienejwiszki z Pacem pisarzem lit. w trybunale wileńskim i bardzo żądała tego odemnie przez ustawiczne listy, abym pospieszał na sprawę jej do Wilna, Pac bowiem mając szwagra swego ks. podkomorzego lit. marszałkiem trybunalskim, mocno się napierał przywołania sprawy swojej przeciwko siostrze mojej, a ja za tak wielką obligacją musiałem jechać do ks. wojewody wileńskiego, a potem na sejmik drohicki dla zostania deputatem, przez co żadnej pomocy siostrze mojej przytomnością moją dać nie mogłem; zaczęłem tak marszałka nadw. kor. prosiłem o list instancyalny do ks. podkomorzego lit. marszałka trybunalskiego, aby tej sprawy nie przywoływał; jako też przez podaną spieszną okazją prosiłem o toż samo ks. wojewody wileńskiego, aby instancyował do ks. marszałka trybunalskiego, aby ta sprawa wołana nie była, ale żeby sam książę wojewoda wileński był medyatorem do kombinacji. Otrzymałem tedy te mocno obligujące instancyalne listy. Marszałek nadworny zaraz mi dał list i posłałem go sztafetą do siostry mojej, a książę wojewoda wileński zaraz przez rozstawione do Wilna poczty swoje posłał instancyalny mocno pisany list swój do ks. marszałka trybunalskiego. Stały te listy wcześniej. Ks. podkomorzy lit. marszałek trybunalski zmieszał się; nie wiedział co czynić między naleganiem Paca a tak wielkimi instancjami. Zawisło wszystko było na Bohuszu wicemarszałku trybunalskim, którego ks. marszałek we wszystkiem słuchał. Napisałem i ja list do Bohusza niezmiernie o toż samo suplikujący; ale gdy siostra moja przyszła z listem moim do niego, zfukał ją, mówiąc:

bym ostatni raz Imć panią widział.” Radził zatem Bohusz ks. marszałkowi trybunalskiemu, aby do matki swojej księżny wojewodziny nowogrodzkiej posłał, radząc się, co ma czynić między usilnem naleganiem szwagra swego o przywołanie sprawy, a tak wielkimi przeciwnymi przywołaniu instancjami. Wiedział zaś Bohusz, że księżna wojewodzina nowogrodzka za zięciem swoim napisze. Księżna tedy wojewodzina tak odpisała: że kiedy ten brat dla siostry swojej takie starania czyni, za cóż on dla siostry swojej nie ma nic czynić. Tak tedy po odebranych tym responsie ks. marszałek trybunalski aktorata Paca przeciwko siostrze mojej przywołać kazał i siostra moja najbardziej obawiając się Bohusza, musiała się dać kondemnować.

Chorąży w. lit. i Pac starosta ziołowski, będąc do Drezna za ich naparciem się od ks. wojewody wileńskiego wysłani, nie mieli nic pieniędzy na tę podróż sobie danych, tylko list do Tepera bogatego kupca i bankiera warszawskiego od ks. wojewody wileńskiego pisany, prosząc, aby ich na tę podróż 1000 czerw. zł. suplementował. Książę bowiem przy tak wielkich ekspensach na ufundowanie trybunału wileńskiego i na pogrzeb ojca swego łożonych nie miał w skarbie pieniędzy. Poczęli mnie zatem obligować, abym dla nich choć dwieście czerwonych złotych gdzie pożyczyl. Jechałem tedy przodem z Białegostoku do Niewodnicy po trakcie będącej do Wisznickiego, też Niewodnicę trzymającego, zawsze pieniądze mającego, którego lubo bardzo prosiłem, aby tym panom za mną jadącym pieniędzy pożyczyl, jednak żadnym sposobem nie dał się uprosić. A tak wyjechawszy od niego napisałem list do chorążego lit. oznajmując, że nic nie wskórałem u Wisznickiego i że żadnej nie mam nadziei, aby pieniądze pożyczyl, a zatem aby się daremnie nie fatygowali i do niego nie zajeżdżali. Oddałem ten list w Solnikach w karczmie żydowi, mimo którą Rzewuski i Pac musieli koniecznie jechać, aby byli przestrzeżeni, ale jak prędko biegli mimo karczmę, tak żyd nie pośpiał listu oddać. Zajechali tedy do Wisznickiego, który żadnym sposobem nie chciał pieniędzy pożyczyl, a pokazując im ochocze przyjęcie, długo w noc trzymał i wódką gdańską ich popoił. Ja tymczasem nocowałem w Płóskach. Nadedniem przyjechali do Płósek. Noc była zimna, poziebli, nie wyspani: ja tedy prędko porwałem się z łóżka i w ciepłą pościel moję obydwóch złożyłem, okryłem, aby się ogrzeli i cokolwiek wypali, a nim się wyśpią, kazałem im śniadanie zgotować, które zjadłszy, oni pojechali do Warszawy, a ja do domu do Rasny. Tak ta długo publika trwała w Białymstoku za powtórniem panów

zjechaniem się, że aż do jarmarku wysockiego ad ultimos julii ¹⁾ przeciągnęła się.

Wybierałem się zatem prędko do Nieświeża i wyjechałem, ale się w drodze dowiedziałem, że książę wojewoda wileński wyjechał z Nieświeża ku Wilnowi bliżej i że jest w Niehniewiczach, i dokąd i ja spiesząc, stanąłem tamże dnia trzeciego Augusta z rana, który dzień jako imienin królewskich książę wojewoda wileński solennie obchodził w Niehniewiczach, będąc od ks. wojewody wileńskiego bardzo łaskawie przyjętym. Zastałem takowy stan rzeczy, że już generał Sołtykow z wojskiem rosyjskiem wszedł do dóbr książęcych ekonomii szawelskiej i że Baniewicz ekonom szawelski nie tylko wszystkich prowiant i furaz punktualnie przystawił, generałów rosyjskich z ochotą przyjął i uczęstował, ale też drogi im należycie wyreparował, tak dalece, że generał Sołtykow zamiast jakiej zatarci, wszystką wygodę i ludzkość w dobrach ks. wojewody wileńskiego znalazłszy, a przez to wielką dyscyplinę i modestą wojsku swemu nakazawszy, wysłał kuryera do dworu swego, oznajmując o tém i czekając dalszego ordynansu, jeżeli ma dalej w Litwę maszerować. Książę zaś Radziwiłł podkomorzy litewski marszałek trybunalski, dowiedziawszy się o tém, że już wojska rosyjskie w granice litewskie wkroczyły, aż do Wilna na skasowanie trybunału mają ciągnąć, już przez jakąś bojaźń chciał trybunał limitować; przecież od téj prędkości utrzymany, gdy o swoich troskliwościach ks. wojewodzie wileńskiemu doniósł, tedy książę wojewoda dla przydania mu rezolucyi posłał Brzostowskiego starostę bystrzyckiego, mającego za sobą księżniczkę Radziwiłłównę krajczycównę litewską, córkę pierwszego małżeństwa księżny hetmanowy wielkiej lit., człeka serca wielkiego, któremu na asystencyą, a bardziej ks. marszałkowi trybunalskiemu kilkaset konnej milicyi swojej do Wilna, starosta też bystrzycki większą część urzędników i szlachty z powiatu oszmiańskiego sprowadził do Wilna, czyniąc niby aparenicyą, że przeciwko książętom Czartoryskim wprowadzającym wojsko zagraniczne do Litwy na opresyą współobywatelów i sprawiedliwości ma konfederacyą podnosić. Zastałem też Romanowicza deputata trockiego, przysłanego z koła trybunalskiego do księcia wojewody wileńskiego z skargami na Bohusza wicemarszałka trybunalskiego, że jego pychy niezmierné i bardzo niedyskretne kolegów traktowania, a na kogo się rozgniewa, na interesach i na sprawach gubienia więcej znosić nie mogą. Przybyła też podówczas skarga księżny Radziwił-

¹⁾ Do końca lipca.

łowy hetmanowy w. lit., wdowy, macochy ks. wojewody wileńskiego, którą ks. wojewoda jak matkę rodzoną szanował, że gdy Rowińscy szlachta nowogrodzcy, ludzie o ekscesa notowani, partyzanci księcia Czartoryskiego kanclerza lit., na folwark księżny hetmanowy gwałtownie najechali i podstarościę jęj szlachcica zrabali, tedy za uczynionym o to do trybunału rekursie, księżna hetmanowa nie tylko terminum tactum nie wygrała za przeciwnością Bohusza wicemarszałka, ale też Bohusz tegoż podstarościę i plenipotentą księżny hetmanowy, obodwóch bezecznie złażał. A tak książę wojewoda wileński, sam siła od Bohusza ferworów ucierpiawszy i temi skargami poruszony, rozgniewał się nieubłaganie na Bohusza i dwa listy kazał pisać do Brzostowskiego starosty bystrzyckiego: jeden sekretny, ażeby mimo wiadomości Bohusza, starał się otrzymać terminum tactum z Rowińskimi dla księżny hetmanowy, a drugi list napakowany żwawemi księcia wojewody wileńskiego przeciwko Bohuszowi resentymentami, ażeby temuż Bohuszowi pokazał. Bohusz dowiedziawszy się, że Romanowicz deputat trocki imieniem swoim i imieniem kolegów pojechał skarżyć się na niego do księcia wojewody wileńskiego, nadesłał przyjaciela swego Janowicza regenta trybunalskiego dla wiadomości, jak tę skargę ks. wojewoda przyjmie. Ja zatem nie pamiętając złości Bohusza przeciwko siostrze mojej uczynionej, a jeszcze go jako w kole trybunalskiem mocnego menażując, lubo nie wydałem sekretu, ale przestrzegałem, aby się księżnie hetmanowej nie przeciwił i owszem starał się jęj łaskę pozyskać; bo lubo terminus tactus o mil kilkanaście od Wilna przeciwko Rowińskim, według prawa, nie mógł być uznany, ale ponieważ nawet w sprawach sukcesyjnych za dawniejszych marszałków trybunalskich, osobliwie za Paca podstolego lit., był uznawany i sprawy wszystkie w trybunale niemal z tego jednego rejestru były sądzone i w największych gwałtach, kto nie miał w tym rejestrze aktoratu, tedy przywołania sprawy doczekać się nie mógł, — zacząłem mógł być Bohusz bez skrupułu uznać terminum tactum dla ks. hetmanowy; czego, że nie uczynił, tedy źle sobie postąpił. A lubo różne w tym czasie inne wpadały interesa, jednak dla nieprzerwywania o Bohuszu relacyi dalej kontynuuję, iż starosta bystrzycki mimo wiadomość Bohusza i w decydowaniu przeciwność otrzymawszy w trybunale, za wniesieniem przez decyzyą dla księżny hetmanowy w. lit. z Rowińskimi terminum tactum, potem Bohuszowi list ks. wojewody wileńskiego pokazał, w którym Bohusz wyczytawszy wyraźne na siebie gniewy ks. wojewody wileńskiego, jak człek zuchwały nic nie zmieszany, prosił starosty bystrzyckiego, aby mu ten list do przepisa-

nia komunikował, co starosta bystrzycki uczynił. Bohusz tedy list ks. wojewody wileńskiego fracta pagina na jednej kolumnie punktami przepisawszy, na drugiej połowie karty punkt na punkt odpisał, w którym odpisaniu, że nietylko stylu pysznego używał, ale też na sprawiedliwe racje nie mógł się Bohusz zdobyć i wyeksplikować, zaczęł tém więc gniew ks. wojewody wileńskiego przeciwko sobie pobudził. Posłał tedy z tym listem swoim Bohusz do ks. wojewody, ale książę wojewoda, przeczytawszy ten list, kazał powiedzieć posłańcowi Bohuszowemu, żeby jechał do Wilna bez responsu. Gdy zatem bez responsu posłaniec przyjechał, dopiero Bohusz obaczył, że nie żarty, przybiegł sam do Niehniewicz. Ja właśnie wtenczas powróciłem z Grodna, o której drodze w osobliwej kategorii mówić się będzie. Kiedy zastałem i Abramowicza kasztelana brzeskiego i Bohusza wicemarszałka trybunalskiego w Niehniewiczach, chciał Bohusz dawniej poufałości z ks. wojewodą wileńskim zażywać; ale ks. wojewoda zaczął go jako wicemarszałka trybunalskiego szanować, i aby nie siadł po dawnemu na łóżku księcia, który jeszcze leżał, kazał krzesło dla Bohusza przynieść. Widział Bohusz już zawzięty gniew książęcy, polityką przykryty. Dano do obiadu. Książę Bohusza na pierwszym miejscu posadził, aby przy książęciu obok jak zwykle nie siadł. U stołu wielkim kielichem książę pił zdrowie Bohusza wicemarszałka. Ja wtenczas u stołu nie siedziałem, gotowałem responsa na list księcia prymasa i hetmana w. kor., jako się o tém na osobliwym miejscu powie. Nareszcie ks. wojewoda wileński unikając od konferencji z Bohuszem, gdy był proszony o sekretną audyencyą, odpowiedział te słowa: „Możesz Imci Pan ze mną publicznie, co chcesz, mówić:” a tymczasem książę kazał cicho zaprzęgać kolaskę, że na polowanie jedzie. Skoro prędko zaprzęgnięta kolaska zaszła, zaraz książę z Abramowiczem kasztelanem brzeskim i z Pacem podstolim lit., obydwoma nieprzyjaciołami Bohuszowemi, bo wszystkich zbyteczną swoją pychą miał urażonych, wsiadał do kolaski. Widział Bohusz wcale urażonego księcia, jeszcze się z pokorą pytał, jeżeli mu książę każe z sobą jechać na polowanie; ale książę odpowiedział w te słowa: „Jak Imci Pan jesteś wielki obserwator prawa i sprawiedliwości, tak lepiej uczynisz, że według juramentu swego pospieszysz do trybunału.” I kazał zaraz ruszać kolascę. Został się tedy Bohusz zawstydzony; nareszcie do mojej stancyi do salki na górze przyszedł. Byłem mu rad. Zaczął się względem siostry mojej Ruszczycowy ekskuzować. Ja tylko powiedziałem, że proszę o lepszy respekt i proszę o tę opinią, że mimo wszystkie moje od niego poniesione umartwienia, jestem jego

prawdziwy przyjaciel i że przez Janowicza regenta trybunalskiego przestrzegałem, aby mordicus przeciwko księżnie hetmanowej nie oponował się, i owszem jej łaskę przejednał dla siebie; w czém, że mojej przestrogi nie usłuchał, doznaje teraz niepomyślnych skutków. Posłałem potem po wino do podczaszego, którego gdy zaraz przyniesiono, poczęliśmy pić, i Jasiński też przeszło niedawny marszałek trybunalski przyszedł do nas: a gdy Bohusz wypiwszy kilka kielichów wina, zaczął rezonować, że jeżeli łaskę ks. wojewody utracił, tedy u innych znajdzie fawory, ja mu z przeproszeniem i w poufałości tę prawdę powiedziałem, aby się nie zasnadał na tej nadziei, że tu będąc dysgracyonowanym, u książąt Czartoryskich łaskę znajdzie; i owszem aby był wyperswadowany, że skoro książęta Czartoryscy obaczą, że już nie ma łaski i protekcji księcia wojewody wileńskiego, tedy na niego tak są zawzięci, iż choćby szukał ich łaski, nie znajdzie, a tak go bez protekcji będącego zaraz uderzą, że go w jakie ostatnie wpędzą nieszczęście. Uważał to Bohusz i zaczął się mojej przyjaźni rekomendować. Ja obiecałem się starać o jego z księciem wojewodą wileńskim rekonyliacyą, byleby odmienił swój ostry humor wielu urażający, a prosiłem, aby zawsze był moim szczerym przyjacielem, co mi Bohusz przyrzekł. Nareszcie trochęśmy się napili i tak Bohusz w tym stanie odjechał z Niehniewicz do Wilna.

Wracając się do tego, jaką przyjechawszy do Niehniewicz zastałem faciem verum ¹⁾, najprzód aby publicum przez insynuacye ks. Czartoryskich nie było dementowane, jako ta kłótnia wyniknęła z ufundowanego trybunału wileńskiego, tak skomponowałem list od przyjaciela do przyjaciela dla rozrzcucenia in publicum tenore sequenti:

„Gdy różne a sobie przeciwne o niedawnym początku trybunału wileńskiego sparguntur ²⁾, mieszające publicum wiadomości, consultum duxi ³⁾ prawdziwą, jaką mam od nieparcyalnego ani interesowanego przyjaciela, komunikować Imci Panu relacyą, i abyś Imćpan o wzajemnych w Litwie zawziętościach et quo fonte derivatum malum ⁴⁾ zupełniej był informowany, o przydłuższą w czytaniu upraszam cierpliwość. Wiadomo WMpanu, iż gdy ś. p. JO. ks. Imci Radziwiłł wojewoda wileński hetman w. lit., którego longanimitas przez długą eksperyencyą wewnątrznie adwersarzów swoich znające i miłość spokojności publicznej coraz cariorum ⁵⁾ przyjaciółom i nawet nieprzyjaciołom jego czynią; gdy mówię, ten wielki wódz i senator

¹⁾ Postać rzeczy. ²⁾ Rozsiewają ludzie. ³⁾ Uważałem za stosowne.

⁴⁾ I z jakiego źródła źle płynie. ⁵⁾ Droższą.

przykładną pobożnością i chęcią zjednania przyjaźni na wjazd JWIm. księdza biskupa wileńskiego do Wilna przyjechał i tam długiem na tej ceremonii chodzeniem i upałem słońca strudzony, a potem wieczornem zimnem przejęty, zachorował i umarł, tedy JO. ks. kanclerz wielki lit. do województwa wileńskiego JWMci pana pisarza polnego lit. zięcia swego a post accensum ¹⁾ JW. terażniejszego Imć pana hetmana w. lit. do buławy polnej, JW. Imć pana koniuszego lit. szwagra tegoż Imć pana pisarza polnego usilnie promowował, tak dalece, że się z tém oświadczył, iż jeżeli tych obydwóch wakansów dla przeznaczonych na jego promocyą osób nie otrzyma, tedy żadnego wakan-su nie chce, et in casu ²⁾ nieutrzymania promocyi swoich cum inexpiabili na JW. Imć pana grafa Bryła ministra Jego król. M. ogłosił się vindicta ³⁾. Jakoż gdy J. Kr. M. pan nasz miłościwy hac restringente jus majestaticum na ministra i faworyta jego comminatione ⁴⁾ obrażony, innym te dwa wakanse oddał, tedy zaraz w izbie poselskiej ex parte JW. ks. kanclerza lit. na JW. grafa Bryła generała artylerii koronnej, posła ziemi warszawskiej, z ostatnią conclamatum ⁵⁾ obelgą, że go jako non patricium ⁶⁾ oknem z izby poselskiej wyrzucić chciano i do broni na niego, chociaż irrita, porwano się eventu ⁷⁾: a że JW. ks. Imci Radziwiłł terażniejszy wojewoda wileński i te województwo z łaski najjaśniejszego pana otrzymał, JW. Imć pana generała artylerii koronnej w izbie poselskiej przez przyjaciół swoich sekundował; zaczęł i na JO. ks. Imć wojewodę wileńskiego nieubłagana JO. księcia Imci kanclerza excanduit ira ⁸⁾.

Po rozjechaniu się zatem z rozjątrzonemi sercami stron obydwóch z Warszawy, JO. książę Imć kanclerz lit., odgroziwszy się z prześladowaniem swoim na JO. ks. Imć wojewodę wileńskiego, taką przedsięwzięcia swego ułożył plantę, iż zaraz na samym wstępie wojewodzińskiej do przyjmowania przysięg deputackich i wyraźnem prawem i dawnym zwyczajem autoryzowanej jurydykcyi, etiam sub discrimine ⁹⁾ trybunału, oponować się umyślił.

Jakoż lubo rozsiane o różnych do łaski trybunałskiej ex parte JO. ks. Imć kanclerza lit. kandydatach odgłosy, magno ¹⁰⁾ dla JO. ks. Imć wojewody wileńskiego do pilnowania wszystkich w Litwie sejmików były dispendio ¹¹⁾; jednak potem, gdy destynowana do łaski trybunałskiej z promocyi księcia Imć kanclerza żadna in functione nie sta-

¹⁾ A po objęciu. ²⁾ A w razie. ³⁾ Swoję nieubłaganą zemstę. ⁴⁾ Tą groźbą ograniczającą prawo majestatu. ⁵⁾ Powstano. ⁶⁾ Nieszlachcica. ⁷⁾ Bez skutku. ⁸⁾ Gniew wybuchł. ⁹⁾ Nawet z narażeniem. ¹⁰⁾ ¹¹⁾ Wielką szkodą.

nęła osoba, z drugiej strony JO. ks. Imć podkomorzy lit. na sejmiku słońskim deputatem został, tedy już owa księcia Imć kanclerza lit. do zerwania trybunału transparebat ¹⁾ intencya. Tymczasem JO. ks. Imć kanclerz lit. u dworu petersburgskiego przez JO. ks. Imci pana grafa Kajzerlinga, posła do rzczp. naszej rosyjskiego, i przez wszystkie starał się sposoby, aby in casum po zerwanym trybunale lit., potrzebnej jemu konfederacyi miał dla siebie upewnione posiłki rosyjskie.

Przewidział acutissima mente ²⁾ JO. ks. Imć kanclerz lit., że JO. ks. Imć wojewoda wileński po odgrożeniu się na niego, providendo ³⁾ bezpieczeństwu i honoru i osoby swojej, mając oraz wjeżdżać na województwo wileńskie dla asystującej parady, musi koniecznie w ludzi się swoich nadwornych i przyjaciół dostatecznie opatrzyć: a zatem ad criminandum in publico ⁴⁾, że sub armis ⁵⁾ chce przysięg deputackich słuchać, musi dać okazy; zaczęł oprócz oczernienia księcia wojewody wileńskiego w rzczplitę, aby i w Peterburgu mógł go temiż proscindere ⁶⁾ obiekcyami, starał się mieć oculatum w Wilnie testem ⁷⁾ sobie addictum, Imci pana Puczkowa pułkownika rosyjskiego. Insuper JW. Imci panu hetmanowi w. lit. wyperswadował, aby się a vinculo ⁸⁾ prawa i przysięgi hetmańskiej dysponsował, a znaczną część wojska litewskiego ad refringendas JO. ks. Imć wojewody wileńskiego ex necessitate non ex ambitu conducendas vires ⁹⁾ do Wilna sprowadził. Oprócz tego JW. Imć Pan podskarbi w. lit., JW. Imć Pan pisarz polny lit. i inni, JO. ks. Imci kanclerza przyjaciele, liczne swoje nadworne sprowadzili milicje.

Wzajemnie JO. ks. wojewoda wileński nadworne swoje wojsko, do kilku tysięcy wynoszące, oraz znaczną dystyngwowanych z województw i powiatów, przyjaciół swoich sprowadził do Wilna partyą. Także JW. Imci pan wojewoda połocki, hetman polny lit. in numerosissimo przyjaciół swoich coetu ¹⁰⁾ do Wilna przyjechał, tak dalece, że ci obadwa panowie, a między sobą cioteczno rodzeni bracia, nietylko in statu viriliter resistendi ¹¹⁾, ale też prawie in statu większości sił znajdowali się. Najjaśniejszy Król Imci Pan nasz miłościwy, mając o takowych zawziętościach relacyą, a chcąc ojcowskiem staraniem swoim wzajemne sanare exacerbacye ¹²⁾, przysłał do Wilna

¹⁾ Przebijają się. ²⁾ Byстрыm swym umysłem. ³⁾ Zapobiegając. ⁴⁾ Do oskarżenia publicznie. ⁵⁾ Zbrojno. ⁶⁾ Zarzutami obarczyć. ⁷⁾ Naoczego świadka. ⁸⁾ Od więzów. ⁹⁾ Do poskromienia wojewody wileńskiego z konieczności a nie w widokach osobistych sił zgromadzić się mających. ¹⁰⁾ W licznie gronie. ¹¹⁾ W stanie będąc silnego sprzeciwiania się. ¹²⁾ Zawziętości uśmierzyć.

dla kombinowania obudwóch stron senatorów, JW. Imć księdza biskupa kamienieckiego i JW. Imć Pana kasztelana połockiego.

Zaczęli przysłać ci a Majestate senatorowie wielkie czynić ad reducidos animos ¹⁾ starania i słuchać obudwóch stron żalenia się. Sprowadzenie przez JO. księcia Imć wojewodę wileńskiego nadwornę tak znacznej pod pretekstem wjazdu na województwo wileńskie milicyi, retundebatur ²⁾ z drugiej strony sprowadzeniem przeciwko prawu i przysiędze hetmańskiej na początek trybunału wojska komputowego: cessatum ³⁾ zatem od tych wzajemnych wymówek, a przystąpiono do egzaminowania dobrze lub defectuose ⁴⁾ obranych.

Przyjaciele JO. księcia kanclerza, zawsze do swego celu zmierzając, aby trybunał był zerwany, dwa signanter impugnabant ⁵⁾ sejmiki, to jest: słonimski, zadając, że W. Imć Pan Wołłowicz marszałek słonimski, którego prawem i wiekami do zagajania obrad publicznych i nominowania posłów i deputatów jest utwierdzona auctoritas, non in solito consiliorum loco ⁶⁾, to jest, nie w zamku słonimskim, który notandum, że żołnierzami nadwornymi JW. Imć pana pisarza polnego lit. był osadzony, ale u Bernardynów, gdzie przedtem sejmiki bywały, sejmikowali i tam JO. ks. Imci podkomorzego lit. wielkiego i Imć pana Mikulskiego wojskiego słonimskiego, terazniejszego, kadencyi mińskiej pisarza, nemine contradicente ⁷⁾ nominował. Zbijali zatem tą niezwykłością miejsca elekcyą JO. księcia Imć podkomorzego lit. do łaski trybunałskiej destynowanego, a swego żadnego ex numero ⁸⁾ deputatów do łaski trybunałskiej nie proponowali kandydata. Drugi sejmik impugnabant ⁹⁾ kowieński, na którym W. Imć pan Łopaciński pisarz skarbowy lit., a terazniejszy marszałek trybunału skarbowego i W. Imć pan Bohusz podwojewódzcy sądowy wileński, terazniejszy wicemarszałek trybunałski, oba przyjaciele JO. księcia Imć wojewody wileńskiego, a trybunału tego columina ¹⁰⁾, stanęli bez żadnej kontradycyi deputatami; zadawali illegitimitatem ¹¹⁾ zatem sejmikowi kowieńskiemu perfectissima unanimitate ¹²⁾ doszłemu takową, że JW. Imć pan Zabiełło łowczy w. lit. i marszałek kowieński był sub nexu iuris ¹³⁾. I lubo JW. Imć pan łowczy lit. dostatecznie się i autentycznymi dowodami wyksplikował, że obwarowawszy sobie na kondemnację, vigore korrektury iu-

¹⁾ Dla ukojenia umysłów. ²⁾ Zniweczono. ³⁾ Zaniechano. ⁴⁾ Bezprawnie. ⁵⁾ Na dwa mianowicie napadali. ⁶⁾ Nie w zwykłym obrad miejscu. ⁷⁾ Gdy nikt nie sprzeciwiał się. ⁸⁾ Z liczby. ⁹⁾ Napadali na drugi sejmik. ¹⁰⁾ Świeczniki. ¹¹⁾ Bezprawność. ¹²⁾ Za najzupełniejszą zgodnością. ¹³⁾ Zamięszany w sprawie sądowej.

rium 1726 roku, wcześniej przed sejmikiem deputackim w grodzie wiłkomirskim locum standi, nie miał żadnej na sejmiku kowieńskim tąż kondemnację obiekcyi; jednak na usilne JW. a Majestate zesłanych medyatorów stron obodwom perswazye, eo deductum, że JO. ks. Imć wojewoda wileński i JW. Imć pan hetman polny lit. sejmiku kowieńskiego chociaż immerita dla powiatu tego iniuria ¹⁾ odstępowali, a druga strona o sejmik słonimski dysputować przestała.

Już się rzeczy do pożądanego skłaniały pokoju, już bojaźń zerwanego trybunału evanuit ²⁾; ale przyjaciele JO. księcia Imć kanclerza lit. od tej spokojności dalecy, znowu a coraz insze poczęli czynić propozycyę między innemi, sub titulo porównania liczby obodwóch stron deputatów, alias uformowania paritatis kresek w trybunale, w rzeczy zaś samęj chcąc utrzymać swoją pluralitatem, napierali się, aby sejmik grodzieński pod zagajeniem W. Imć pana Olizarewicza podsejda grodzieńskiego obstandibus multis contradictionibus ³⁾ nie doszły, był utrzymany; a drugi sejmik grodzieński, pod zagajeniem W. Imć pana Aleksandrowicza sędziego ziemskiego grodzieńskiego, jako wyższego urzędnika legitime ⁴⁾ agitowany, był pro nullo ⁵⁾ deklarowany. Także aby sejmik wołkowyski całe zerwany, na którym nawet żadnej deputatów nominacyi nie było, został utrzymany. Na którą propozycyą JO. książę Imć wojewoda wileński i JW. Imć pan hetman polny lit., praehabita z przyjaciółmi swemi deliberatione ⁶⁾ odpowiedzieli, że ani obodwóch sejmików grodzieńskich, ani sejmiku wołkowyskiego, jako notorie et absolute ⁷⁾ zerwanych, pro validis ⁸⁾ uznać nie mogą. A tak przyjaciele JO. ks. Imć kanclerza tę pierwszą i niedotartą odpowiedź za pretekst odrzucenia i wzgardzenia swoich propozycyí wzięwszy, dalszą per totum zerwali negocyacyą.

Pridie ⁹⁾ zatem reasumpcyi trybunału, gdy przyjaciele JO. ks. Imć kanclerza lit. widzieli, że JO. książę wojewoda wileński i JW. Imć pan hetman polny litewski, ani groźeniem konfederacyi, ani groźeniem wprowadzenia do Litwy wojska rosyjskiego odstraszyć się nie dali, ani też otwartą siłą przełamani być mogli; tedy już przyjaciele JO. księcia Imć kanclerza niespodziewaną i zamysłem swoim przeciwną zirytowani rezolucyą, a nie chcąc się przekonanemi et ani-

¹⁾ W skutek niezasłużonej niesprawiedliwości. ²⁾ Ustępować. ³⁾ Mimo liczne protestacye. ⁴⁾ Prawnie. ⁵⁾ Za nieważny. ⁶⁾ Po naradzeniu się. ⁷⁾ Jak wiadomo powszechnie stanowczo zerwanych. ⁸⁾ Za doszłe. ⁹⁾ W przeddzień.

mo despondentes ¹⁾ tak w rzczyplitéj, jako téż przed przyjaznemi sobie dworami zagranicznymi pokazać, uczynili kongres w kościele katedralnym wileńskim i tam do aklamacji na JO. księcia Imć wojewodę wileńskiego, jakoby sub armis execranda nad równemi sobie tyrannide ²⁾ chciał ufundować trybunał, udali się. Oddawali się jakoby oppressi ³⁾ w protekcyą Najjaśniejszej Imperatorowej Rosyjskiej. Imć pana Puczkowa pułkownika rosyjskiego wyżej wspomnionego, na tym kongresie elevatiore loco ⁴⁾ wystawionego, o doniesienie téj opresyi dworowi jego obtestabantur ⁵⁾ i na JO. Imć wojewodę wileńskiego, ac si gwałcącego prawa, oraz na trybunał przed zaczęciem trybunału ante actum, contra actum manifest zanieśli. A tak owa warszawska JO. księcia Imć kanclerza lit. na zerwanie trybunału pogroźona plan-ta, pod różnemi dotąd ukryta pretekstami, dopiero naówczas w pełnym dniu jawnie wybuchnęła.

Potém ażeby JO. księciu Imci wojewodzie wileńskiemu do justyfikowania się, że nic violenter ⁶⁾ nie czynił, wszelka sposobność odjęta była, owszem aby do aklamowania na niego był pretekst, gdy w sam dzień reasumpcyi trybunału JW. Imć pan hetman wielki lit. piechoty chorągwi trybunałskiej, przez konstytucyą 1717 roku na samo praesidium trybunałów naznaczonej in assistenciam trybunału nie pozwolił — jakoż nie prędko po zaczęciu trybunału, aż za listem Jego Król. Mci do niego pisany tóż chorągiew trybunałską do Wilna przysłał, — tedy JO. książę Imć wojewoda wileński o niedanie trybunałowi należytego według prawa praesidium będąc zupełnie uwiadomiony, jako mający grodową w zamku wileńskim juryzdykcyą, a przez to do trzymania garnizonu będąc prawem i dawnym zwyczajem dotąd praktykowanym obowiązany, dwóm set swojej nadwornej piechoty ludziom bez żadnych armat stanąć w zamku wileńskim kazał. Co gdy się stało, zaraz od przyjaciół JO. księcia Imć kanclerza powstał rumor, że JO. książę Imć wojewoda wileński, tanquam sanguinarius legum et publicae tranquillitatis convulsor ⁷⁾, chcąc despotycznie fundować trybunał, zamek wileński swoją ogarnął milicyą, a JW. JO. książę biskup wileński, obawiając się niby sprofanowania krwawym tumultem sanctuarii, kościół katedralny wileński, który z racyi ufundowanego dzień i noc śpiewania kursu nigdy nie bywa zamknięty, zamknąć kazał.

¹⁾ I upadłemi na duchu. ²⁾ Zbrojnie przemocą potępienia godną. ³⁾ Uciśnieni. ⁴⁾ Na wydatniejszym miejscu. ⁵⁾ Prosiłi. ⁶⁾ Gwałtem. ⁷⁾ Jako gwałci-ciel praw i spokojności publicznej.

Jeszcze przysłani a Majestate senatorowie, ile możności, około kombinacyi pracowali; ale ich wszystkie usilności rozpalonych po wczorajszym katedralnym kongresie nie mogły ugasić animuszów. Czekał JO. książę Imć wojewoda wileński aż pod samo południe w pałacu swoim, ażali jeszcze ad mitiora ¹⁾ przeciwna skłoni się strona; ale tandem wszelką utraciwszy nadzieję, numerosissimo przyjaciół swoich circumfusus flore, ²⁾, mając oraz w kompanii W. Imć pana Mońkiewicza podsędka wileńskiego, jednego z całego sądowego ziemstwa superstitem ³⁾, ruszył się do zamku i do kościoła katedralnego wileńskiego, który zamknięty zastał; a tak ani starożytnym pobożnym zwyczajem wotywy do Ducha Świętego, ani kazania nie było. Potém JO. książę Imć wojewoda wileński udał się do izby sądowej trybunałskiej, gdzie zawsze przedtém rugi bywały, a od lat tylko sześciu w kościele katedralnym przysięgali deputaci, gdzie zwykłym obrządkiem przy zagajeniu przez JO. Imć wojewodę wileńskiego, gdy turnum deputatów czytać zaczęto, tedy najprzód deputaci duchowni kapituły wileńskiej, za wyraźnym JW. Imć księdza biskupa wileńskiego zakazaniem, non comparuerunt ⁴⁾; potém żaden z deputatów świeckich etiam legitime ⁵⁾ obranych przyjaciół JO. księcia Imci kanclerza lit., ani żaden człek z przeciwnéj téjże partyi na rugi nie przybył. A tak JO. książę Imć wojewoda wileński nulla intercedente violentia ⁶⁾, nulla tentata przynajmniej przeciwnéj strony impugnatione ⁷⁾, wątpliwe ex publica fama ⁸⁾ sejmiki pod laskę odesławszy, spokojnie przysięg deputackich wysłuchał. Głosili przyjaciele JO. księcia Imci kanclerza, że dla uniknienia civilis excidii ⁹⁾ na rugach nie byli, to jednak głoszenie jako było opaczne, tak tém bardziej deputatom legitime obranym et pertinaci contumacia ¹⁰⁾ przysięgać niechcącym, których z tychże sejmików obrani poprzysięgali kolegowie, służyć nie może.¹¹⁾

Nastąpiła potém przyjaciół JO. księcia Imci kanclerza żwawa comminatio ¹¹⁾, że tego trybunału jako violenter sub armis ufundowanego za trybunał mieć nie chce, że konfederacya nieomylnie nastąpi, że na wsparcie téj konfederacyi wojsko rosyjskie do Litwy przybędzie, a uwłócząc temuż trybunałowi zwyczajnych ceremonij JW. Imć książę biskup wileński Imć księżom Jezuitom akademickim pro veteri

¹⁾ Do łagodności. ²⁾ W licznie gronie przyjaciół. ³⁾ Który innych przeżył, który pozostał. ⁴⁾ Nie stanęli. ⁵⁾ Chociaż prawnie. ⁶⁾ Bez gwałtu żadnego. ⁷⁾ Bez żadnej zamierzonej opozycji. ⁸⁾ Z odgłosu publicznego. ⁹⁾ Wojny domowej. ¹⁰⁾ Ubezpieczającym się. ¹¹⁾ Rozprawa.

officio et gratiosa eclesiae civilitate ¹⁾ witać z ambony trybunału zakazał. Po tym nieszczęśliwym przypadku nocna jakaś kompania jechała mimo pałac JW. Imć pana podskarbiego w. lit., gdzie nie wiedzieć z jakiej okazji, między obwachem tegoż pałacu a tąż kompanią wszczął się strzelania tumult, w którym oficer nadworny JW. Imć pana podskarbiego zabity został. Imputatum ²⁾ to zaraz JO. księcia Imć wojewodzie wileńskiemu, który niezmiernie tym przypadkiem umartwiony wyprzysięgał się, że bynajmniej o tém tumulcie nie wiedział.

Wyrażam to tylko, co się stało, ale słyszałem, że przyjaciele JO. ks. Imć kanclerza lit. napierali się koniecznie wydać batalią JO. księcia Imć wojewodzie wileńskiemu, ale przecież JW. Imć pan hetman wielki lit., jako consultioris aevi ³⁾ weteran, częścią de ancipiti sollicitus eventu ⁴⁾, częścią a fratricidio abhorrens ⁵⁾, częścią zważając, że post haec cruenta praeludia Martis ⁶⁾ mogąca nastąpić konfederacya, buławę jego pod laską konfederacką a znaczne dobra pod nieuchronną domową wojny poddałaby ruinę, na tę wewnętrzną nie pozwolił batalią.

Takie od poufatego przyjaciela mego z Litwy o początku trybunału wileńskiego mam relacye, który nic nad prawdę nie przydał, ani ujął, i że tego wszystkiego jako publicznie jawnego sąmż przyjaciele JO. księcia Imć kanclerza lit. zaprzec się nie mogą, mocno mnie asekuruje.

Post haec JO. książę Imć kanclerz lit. bardzo egzagerując, skargi swoje zaniósł przed Najjaśniejszą Imperatorową Rosyjską na JO. księcia Imci wojewodę wileńskiego, którego jak u tego dworu enormiter ⁷⁾ oczernił, łatwo się domysłuć można. Po którym oskarżeniu, Najjaśniejsza Imperatorowa Rosyjska, dała Imć panu Prassowi saskiemu u dworu jej rezydentowi deklaracyą.

Z téj deklaracyi okropnych obawiamy się konsekwencyj, jeżeli ich Pan Bóg jaką konjunkturą nie odwróci; ale z téj wyżej wyrażonej relacyi niech każdy sumienie mający osądzi, jakie jest demeritum ⁸⁾ JO. księcia Imci wojewody wileńskiego i jakie przeciwko niemu, a bardziej jeszcze contra tranquillitatem publicam ⁹⁾ są postęпки, krótką refleksyą czyniąc: że trybunał ufundowany zerwać, a na to

¹⁾ Według dawnego obowiązku i grzeczności kościoła. ²⁾ Winę przypisano. ³⁾ Rozsądnieszego wieku. ⁴⁾ Obawiając się wątpliwego końca. ⁵⁾ Bratobójstwa unikając. ⁶⁾ Po tych krwawych Marsa preludyach. ⁷⁾ Nad miarę. ⁸⁾ Postępowanie zasłużone. ⁹⁾ Spokojności publicznej.

miejsce konfederacyą ustanowić, cóż inszego być może, jako jeszcze większą konfederacką ustanowić władzę; a przy téj konfederacyi, jeżeliby się udała, taką sub titulo corrigendorum abusuum ¹⁾ formę rzeczplitej opisać, aby cały naród pod absolutną swoją ogarnąć dependencyą. Ale vereor ²⁾ tak rozumieć, bo przecież ingenuus remorsus ³⁾ i wrodzone tantae molis ⁴⁾ rozmyślanie wstręt czyni; bo życie ludzkie zamierzonych desuper ⁵⁾ dni swoich nie wiadome, w samym zaczętego dzieła może deficere ⁶⁾ zapędzie, a zostawione po śmierci zamięszanie tysiącnym przygodom i omylnym, a częstokroć bardzo nieszczęśliwym podpada skutkom, bo oprócz ciężkiego zawodu sumienia, ne manes publica execratione graventur ⁷⁾, potomna ostrzega pamiątka. Z tém wszystkiém, jeżeliby JO. książę Imci kanclerz lit. operto capite ⁸⁾ i sam w tę przepaść leciał i drugich w tęż zgubę ciągnął, tedy trzeba primoribus reipublice ⁹⁾ o zabiezeniu tym nieszczęśliwym konsekwencyom seryo myśleć. Zostawam zatem veteri cultu ¹⁰⁾ W. Imć Pana etc. etc."

Ten list skomponowałem tylko dla emundowania ¹¹⁾ księcia wojewody wileńskiego przeciwko wszelkim oczernieniom w ojczyźnie naszej; ale to znowu zacząłem mówić, iż kiedy teraz za wkroczeniem wojsk rosyjskich w kraj litewski i w posesyą ks. wojewody wileńskiego w ekonomią szawelską, ks. wojewoda wileński tak spokojnie się i ostrożnie zachowuje, że żadna płochosć w nim notowana być nie może, i owszem dla wojska rosyjskiego tak przyjazna akomodacya, — więc znowu podaje się okazya, aby ks. wojewoda wileński przed dworem peterburskim apologią oczernionego honoru swojego uczynił, aby cesarzowa miała i z drugiej strony relacyą i remonstracyą, co się w Polsce dzieje. Mówiłem to obszernie, remonstrując Pacowi podstolemu lit., przydając, że i do króla pruskiego jako pokrewnego z księciem wojewodą wileńskim, potrzebaby takąż posłać remonstracyą i jego prosić interesowania się do cesarzowy. Życzyłem wcześniéj zabiegać machinacyom książąt Czartoryskich na zgubę ks. wojewody wileńskiego knującym się; ale Pac podstoli lit., który u ks. wojewody wileńskiego największy miał kredyt, był na głowę przeciwny téj mojej propozycyi.

¹⁾ Pod pozorem uchylecia nadużyć. ²⁾ Obawiam się. ³⁾ Zgryzoty przyrodzonego sumienia. ⁴⁾ Takiej ciężkiej sprawy. ⁵⁾ Nad kres. ⁶⁾ Niedopisać. ⁷⁾ Aby na cienie nie spadło przekleństwo. ⁸⁾ Na ślepo. ⁹⁾ Pierwszym w rzeczypospolitej osobom. ¹⁰⁾ Z dawnym szacunkiem. ¹¹⁾ Oczyszczenia.

Interea gdy przyjaciele ks. wojewody wileńskiego, oficyalistowie polskiego autoramentu, w wojsku litewskim zostający, osobliwie Łopot strażnik polny lit., także Abramowicz starosta starodubowski, Rejtan i inni, zaczęli się turbować o persekucyą na siebie hetmana w. lit. i starali się o to, aby tegoż hetmana z księciem wojewodą wileńskim pogodzić; hetman też unikając tak kłótniowych początków trybunału, na które z narażeniem się wojska, a z większym znacznie kosztem swoim musiałby wojsko zawsze ruszać; przytém widząc, że trzymając się oczywiście z księciem kanclerzem, aż chybaby sztuką jaką, jak o starostwo wołkowyskie, mógłby jaką dla siebie lub kreatur swoich łaskę królewską otrzymać, inaczej zaś drogą otwartą miał dla siebie zamknięte do łask królewskich wrota,—nie był daleki od tej kombinacyi i owszem namieniając o nieukontentowaniu swoim do ks. kanclerza lit. względem, jako się wyżej rzekło, województwa wileńskiego i nie aprobując niby wprowadzenia wojsk rosyjskich do Litwy, skłonnym i życzącym sobie tej kombinacyi z ks. wojewodą wileńskim pokazywał się. Więc temi relacyami ks. wojewoda wileński pobudzony, umyślił mnie dla negocyacyi tej zgody do Grodna do hetmana w. lit. i syna jego biskupa wileńskiego tamże rezydującego posłać. Wziąwszy tedy za pretekst pisania listu do Hetmana w. lit., skarżenie się na Odachowskiego starostę botockiego, regimentarza do wprowadzenia wojsk rosyjskich w ekonomii szawelskiej będącego, o różne szkody przez ludzi komendy jego poczynione, dał mi ten list i kazawszy rozstawić kilka cugów koni, wyprawił mnie do Grodna, dokąd z Niehniewicz jest mil dwadzieścia sześć.

Wyjechałem tedy w nocy i całą noc i cały dzień jechałem. Tandem nad wieczór, podjeżdżając pod Żołobaty most, o dziewięć mil od Grodna, widziałem, że towarzysz przedniej straży, o kilkanaścioro stajów odemnie na koniu stojący, strzeliwszy na wiatr z pistoletu, jak tylko mógł koń w zawód zaskoczyć, pobiegł do Grodna. Dorozumiałem się, że to był furwacht hetmana w. lit., dziwne albowiem plotki były, że książę wojewoda wileński ma z wojskiem swoim napasać na hetmana w. i na biskupa wileńskiego, rezydującego w Grodnie. A tak towarzysz obaczywszy półkrytą kolaskę i barwę ks. wojewody wileńskiego, żadnego zaś konnego nie widząc, bo więcej ludzi przy mnie nie było, jak stangret, forys i mój pajuk, pobiegł do Grodna i tylko w Żołobatym moście gorzałki napiwszy się, a powiedziałwszy, że książę wojewoda wileński z wojskiem idzie, dalej zaleknuiony, jak tylko koń mógł mieć siły, pobiegł do Grodna. Przybiegłem i ja do Grodna na godzinę pierwszą po północy, gdzie trwogę wielką za-

stałem. Widziałem biegających konnych po ulicach, nikt nie chciał ze mną gadać, choć prosiłem i opowiadałem kto jestem, i zkąd jadę. Pojechałem do pałacu ks. wojewody wileńskiego, gdzie choć słyszano, że stukałem, jednak dla tej trwogi nie chciano mi otworzyć. Nareszcie pojechałem do karczmy pod Dominikanami. Tam przecie otworzono mi, i żydzi opowiadali, jak jest trwoga za przybieżeniem owego towarzysza w Grodnie. Nareszcie opowiedziawszy, zkąd i z czém przyjechałem do Grodna, spać się położyłem. Był to dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny. Byłem tedy i u Dominikanów nabożny, a po nabożeństwie poszedłem do Jezuitów, gdzie był hetman w. w kościele i długo się według swego zwyczaju modlił. Gdy spojrzał na mnie, pokłonił mi się. Dość mnie łaskawie przywitał i na obiad do syna swego biskupa wileńskiego w zamku rezydującego zaprosił. Czekałem wpółki hetman swoje nabożeństwo skończył, potem wyszedłszy z kościoła, zaczął ze mną mówić i wziął mnie z sobą do karety. Jadąc, zaczął się mnie pytać, po co do Grodna przyjechałem. Ja tedy opowiedziawszy skargi na Odachowskiego, list ks. wojewody wileńskiego oddałem. Odpowiedział hetman, jeżeli mam regestr krzywd przez ludzi komendy Odachowskiego poczynionych? Odpowiedziałem, że jeszcze ekonom szawelski nie przysłał rejestru; ale teraz prosi książę wojewoda wileński, aby więcej tych agrawacyj nie było, aby raczył pisać do Odachowskiego, a potem książę wojewoda kazawszy porządny regestr napisać, przysłać go. Obiecał hetman wszelką sprawiedliwość uczynić i zaraz hetman zaczął się z swoim afektem dla ks. wojewody wileńskiego oświadczać. Ja też imieniem ks. wojewody upewniałem, że bardzo sobie życzy dobrej przyjaźni hetmańskiej i komportowania się z nim. Kontent był bardzo hetman: i gdyśmy przyjechali do biskupa wileńskiego do zamku, hetman z biskupem trochę sekretnie pogadał. Biskup zatem z osobliwszym mnie przyjął afektem. Zaczął się także dla ks. wojewody wileńskiego z oświadczeniem swojej przyjaźni wylewać, a mnie zaczął nazywać aniołem pokoju. Siedliśmy potem do obiadu. Pił biskup wileński wielkim kielichem zdrowie księcia wojewody wileńskiego, a dla mnie osobliwsze dystynkcyę czynił. Po obiedzie hetman wyjechał do swego pałacu, a ja u biskupa wileńskiego zostałem się. Biskup tedy sam na sam ze mną będąc, zaczął obszernie mówić, jak sobie on i ojciec jego hetman wielki życzy przyjaźni z księżciem wojewodą wileńskim, ale temi kondycjami: najprzód, aby książę wojewoda wileński Wołodkowicza Józefa, Ciechanowieckich i innych swoich przyjaciół o kryminały i ekcesa notowanych odstąpił; druga, aby książę

wojewoda wileński względem sejmików deputackich, którzy mają być in functione tak przyjaciół domu Massalskich, jak i domu radziwiłłowskiego, registr wcześniej tak z hetmanem jako i z biskupem wileńskim układali; trzecia, aby książę wojewoda wileński rady hetmana, jako weterana in publicis doświadczonego słuchał; czwarta, ażeby w promocyach do łaski królewskiej przez połowę tak przyjaciele domu Massalskich jako i domu radziwiłłowskiego wzajemną pomocą zaszczytenci i wsparci byli. Zdziwiły mnie te cztery punkta; albowiem pierwszy znaczył obnażenie z przyjaciół ks. wojewodę: Wołodkowicz w wielu okazjach niewinnie był oskarżony i atakowany; nie wymieniając innych oskarżeń, dość jest wspomnieć oskarżenie i kondemnowanie tak niewinne i niesprawiedliwe, jako się wyżej opisało, o strzelenie z pistoletu masztalerza pomorskiego. Tenże sam Wołodkowicz w roku 1755 będąc deputatem, tak niesprawiedliwie i okrutnie był od Frąckiewicza podstarościego grodzkiego pińskiego, plenipotenta księcia kanclerza i od innych przyjaciół jego partyi w Wilnie zrabany, jako się wyżej rzekło. Tegoż Wołodkowicza brat rodzony Michał, będąc w roku 1759 deputatem i podskarbis trybunałskim, tak okrutnie, jako jest wyżej wyrażono, był rozstrzelany. Tenże Józef Wołodkowicz substancyi wielkiej i bardzo popularny w województwie mińskim, nie dawał się tam na sejmikach rządzić Przezdzieckiemu referendarzowi wielkiemu lit. i afidowanemu przyjacielowi ks. kanclerza lit., potrzebny tedy był do zagubienia. I ta propozycja była, aby go książę wojewoda wileński odstąpił, a zatem ażeby bez żadnej obrony był na zgubienie wydany. Także i Ciechanowieccy, ludzie majątni i serca wielkiego, a w powiecie brasławskim i województwie mścisławskim bardzo popularni, w suspisy o zabicie Strutyńskiego starosty szakinowskiego, jako się wyżej rzekło, będący, aby także na zgubę byli wydani, a do tego pozwoliwszy przyjaciół ks. wojewody wileńskiego brakować i wyrzucać, końcaby temu nie było, i tak aby książę wojewoda wileński mając utraconą ufność w nim przyjaciół jego, był z przyjaciół ogołocony, a przez to osłabiony. Druga propozycja także podstępna i szkodliwa była względem układania rejestru na następujący trybunał deputatów; boby dla przyjaciół księcia wojewody wiele ekscypcyj było, a koniecznie przyjaciół swoich, którzy razem są księcia kanclerza, utrzymanie nastąpiło; a potem na sejmikach ekscypowawszy przyjaciół ks. wojewody wileńskiego i onych nie dopuściwszy, niedotrzymanie dla innych, w rejestrze ułożonych przyjaciół tegoż ks. wojewody wileńskiego i innych też dowodniejszych przyjaciół ks. kanclerza utrzymanie: a gdyby książę

ze kanclerz swój utrzymał trybunał, wtedy niechybna tak samego księcia wojewody wileńskiego jako i jego przyjaciół nastąpiłaby opresya. Trzeci punkt, aby książę wojewoda wileński słuchał hetmana rady, znaczył poddanie się księcia wojewody wileńskiego pod rząd hetmana, tak aby hetman miał tę chlubę, że książę wojewoda wileński, nie tak jak równie czyniący był przyjacielem, ale jako przyjacielem niższej rangi dependujący od hetmana, coby i nieprzystojnie i szkodliwie było dla księcia wojewody wileńskiego. Czwarta kondycya, aby książę wojewoda wileński, który naówczas w wielkim kredycie był u dworu, przyjaciołom hetmana do łask królewskich był pomocą, także zmniejszałaby hetmana, a księcia wojewodę osłabiałaby w Litwie i hetman przez ten szczególny sposób swojeby u dworu, będąc mu przeciwnym, wyrabiał interesa.

Te tedy kondycye, jak mię zadumiły, tak w wielkim ambarasie zostawiły, co miałem na nie odpowiedzieć: czy wynurzyć się z wyżej wyrażonemi refleksyami memi i pokazawszy, że znam te podstępki, zerwać się z traktowania o kombinacyą, po którą byłem posłany; czyli też, nie replikując jeszcze, w dalszej utrzymać te kombinacyą dysymulacyi? Jakoż tę drugą wziąłem drogę, że ani chwając, ani ganiąc tych kondycyj powiedziałem, że to wszystko doniosę księciu wojewodzie wileńskiemu.

Był pod tenże czas w Głodnie Chreptowicz stolnik nowogrodzki w wielkim kredycie et ea consilio będący u hetmana i u biskupa wileńskiego. Z nim tedy obszernie o tych kondycjach mówiłem, który Chreptowicz z wielką także dla mnie oświadczał się przyjaźnią. Mówiłem tedy z nim, że to ciężko będzie proponować księciu wojewodzie wileńskiemu, aby swoich przyjaciół odstępował; ale taki może być sposób, że gdy książę wojewoda z hetmanem i biskupem do zupełnej przyjdą przyjaźni, tedy wszystkie pretensye do Wołodkowicza, Ciechanowieckich i innych wyegzaminują i pokombinują, a oraz tychże przyjaciół księcia wojewody napomnią, aby się strzegli nowych dla siebie zaciągających pretensyj, i aby we wszelkiej modestyi sprawowali się. Inne zaś trzy kondycye dependować będą od zupełnej między książęciem wojewodą wileńskim a hetmanem i biskupem rekonyliacyi, gdy jeden drugiemu zupełnie i poufale wierzać będą. Tak tedy te kondycye w nadziei zawieszone zostawiłem.

Po tej konferencyi nazajutrz byłem zaproszony na obiad do hetmana, na którym był obiedzie i biskup wileński. Po obiedzie zostałem się sam na sam u hetmana, gdzie po różnych hetmana względem chcenia rekonyliacyi oświadczeniach, mówiłem, że jak ta rekony-

liacya być może, jeżeli hetman w przyjaźni z ksiązęciem kanclerzem lit., nieprzyjacielem tak wielkim księcia wojewody wileńskiego, trwać będzie. Na to mi hetman odpowiedział, że wpóty z księciem kanclerzem jest przyjaźni, póki książę kanclerz nie szkodliwego dla ojczyzny i praw nie czyni. Mówił dalej, że jak przyjdziemy do zupełniejszej konfideneyi, „pokażę Imć panu moje korespondenecye z księciem kanclerzem, w których łatwo wyczytać, że nie jesteśmy z sobą w dawniej harmonii.” I potém hetman nie chcąc w tym rozszerzać się dyskursie, inny zaczął. Ja widząc, że nie masz żadnego fundamentu szczerzej rekonyliacyi, pokryłem to dysymulacyą, aby się tak widocznie i grubo z tego traktowania nie zerwać. Żeby jednak nie rozgłaszali hetman i biskup, że książę wojewoda wileński przysłał mnie do Grodna, prosząc o kombinacyą i aby nie wmówili we mnie, że jaką kondycyą stypulowałem imieniem księcia wojewody wileńskiego, myślałem o sposobie, jak temu zabezpieczyć. Znowu biskup na dzień następujący zaprosił mnie do siebie na obiad i hetmana ojca swego. Gdy tedy hetman nazajutrz pojechał do kościoła jezuickiego na mszę świętą, poszedłem i ja też do tegoż kościoła. Po mszy świętej wziął mnie hetman do swojej karety. Jechaliśmy powoli do zamku. Zaczynał hetman różne dyskursa, dając mi motywa do mówienia o rekonyliacyi z księciem wojewodą wileńskim. Ja zaś jako obawiałem się, aby co we mnie potém nie wmówił, że jaki punkt imieniem księcia wojewody asekurowałem, byłem ostrożny. Naresztę hetman już wysiadłszy z karety, idąc do zamku na drugie piętro po schodach, pytał się mnie, jeżeli mam mu co więcej donieść lub proponować? Odpowiedziałem, że nie mam nic do mówienia, oprócz podziękować mu za tak łaskawe pozwolenie mówienia z nim poufale, i że to co mówiłem, tedy widząc i szanując wielkie jego sentymenta, a pragnąc, żeby między pierwszymi w ojczyźnie osobami dla dobra publicznego była przyjaźń, nie z komisu księcia wojewody wileńskiego, ale z własnego mego dla uszczęśliwienia ojczyzny pragnienia mówiłem. Zmieszał się hetman tą moją odpowiedzią. Poszedł potém do syna biskupa i z nim miał konferencyą. Potém obiad dano, po którym znowu się z biskupem sam na sam zostałem, i gdy biskup zaczął mówić o rekonyliacyi, mówiłem, że nie mam takiego komisu od księcia wojewody wileńskiego, abym jakie kondycye umawiał i wszystko to co o łaskawem sercu ich dla księcia wojewody słyszałem, biorę to ad referendum.

Temuż księciu wojewodzie wileńskiemu interea do zupełniejszego traktowania podałem sposób, ażeby Chreptowicz stolnik nowo-

grodzki przyjechał do dóbr swoich cztery mile od Niehniewicz, przywiózł z sobą punkta do kombinacyi. Ja tedy z Niehniewicz do Szczors przyjeżdżać będę. Będziemy układać tę kombinacyą, a czego nie będziemy mogli rezolwować, tedy ja do księcia wojewody wileńskiego, a Chreptowicz do nich referować się będzie. Przyjął tę propozycyą z ochotą biskup wileński, przyjął i hetman, a zatém jeszcze na obiad do hetmana na dzień następujący będąc zaproszony, zostałem się w Grodnie; a tymczasem prosiłem hetmana o respons do księcia wojewody wileńskiego. Tak tedy po obiedzie odebrawszy respons, po łaskawem biskupa i hetmana pożegnaniu, wyjechałem z Grodna, a dzień i noc jadąc, stanąłem na drugim dniu rano w Niehniewiczach, gdzie zastałem Abramowicza kasztelana brzeskiego. Uczyniłem tedy cały raport negocyacyi mojej grodzieńskiej, która się ksiązęciu i kasztelanowi brzeskiemu podobiała. Czekaliśmy zatém przyjazdu do Szczors Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego i z nim rozpoczęcia traktatu.

Tymczasem od Baniewicza ekonoma szawelskiego przysłała wiadomość, że wojska rosyjskie zapłaciwszy należycie samemi talarami bitemi holenderskimi za wszystkie prowianta i wygody, ruszyły się ku Kownu na Szadów, starostwo Fleminga podskarbiego lit., gdzie ani dróg dobrych, ani gotowego nic nie znalazły prowiantu. Szkody zatém w starostwie szadowskiem, a wychwalając dobre przyjęcie w Szawlach, czynić zaczęły. Był odgłos rzetelny, że wojska rosyjskie do Wilna na rozpędzenie trybunału idą, którego też trybunału koniec zbliżał się.

W tymże czasie rozrzucony był wszędzie monitor od książąt Czartoryskich, którego tenor był taki:

„Gdy naród polski w ostatnim stopniu upadku swego zostaje, utracenia praw, prorogatyw i honoru szlacheckiego, wzbudził Pan Bóg serca niektórych obywatelów polskich do wynajdywania sposobów ku ratunkowi ojczyzny miłej i tym końcem zamyślając brać się do tak gwałtownie potrzebnego dzieła przez złączenie się w jedno wprzód tych, którzy jeszcze mają dncha w sobie starożytnych cnót polskich: w takowem przedsięwzięciu koniecznie ma nastąpić konjuracya tych, którzy przy prawie, przy majestacie i wolności gotowi życie i fortuny azardować, a na zniesienie gwałtowników wszelkim sposobem bezpieczeństwa publicznego i tych, którzy prawa ojczyste zburzyli i wniwecz obrócili, sprawiedliwość zdeptali, a niesłychany w świecie nieporządek i zamieszanie w prowincyi rzecz. wprowadzili, przez co naród polski u zagranicznych stał się drugim izraelskim ro-

dzajem, gdzie jest wstydem i hańbą zwać się Polakiem:—a zatem opłakany stan Polski przyprowadza obywatelów wspomnianych do wzniecenia konfederacji, a na wsparcie onęj do wezwania zagranicznych sił. Takowy sposób jest wzięty z ułożeniem nader roztropnem i krajowi przystępnem. Niech nikt nie myśli bojaźliwie, ani się stracha takowego postępu, albowiem wojsko zagraniczne z pieniędzy własnych żyć będzie, dalekie zawsze od czynienia najmniejszej wiolencji i krzywdy; a partya skonfederowanych użyje wprzód wszelkich braterskich i przyjacielskich środków do wezwania ku jednomyślności współbraci i obywatelów rzeczypospolitej, aby zjednoczonym umysłem i gorliwością doprowadzić szczęśliwie tak pożądane dzieło do końca zbawiennego. I tym umysłem daleko większa część rzczp. zabiera się do konfederacji, której hasło będzie: „Przy wierze, przy królu, przy prawie i wolności.” Jeżeli by zaś, czego broń Boże, nie można było po bratersku zjednoczyć wszystkich zdania ku temu dziełu, a pokazałyby się jakowa partya chcąca niszczyć takowe przedsięwzięcie i tumultem wprowadzonym w sejmy i sejmiki agrawować obrońców ojczyzny, tedy będzie musiała ona konfederacya bronią oponować się i użyć sił zagranicznych na poskromienie takowych zuchwalców i dobra onych doznają srogości wojennej. Nie wprzód to jednak nastąpi, aż wszystkie perswazye i zapraszania od przeciwników będą odrzucone. I taka natura i koniec konfederacji jest ustanowiony. A takie jest życzenie, aby takowe zamysły jak najprędzej do końca przyprowadzić. Zaczęć jeżeli się ta konfederacya przewlecze, tedy chyba dla przeszkód, które nastąpić mogą od przeciwnych zbawieniu ojczyzny obywatelów prowincyi polskiej. Dla tego wynijdą manifesta po obraniu marszałka konfederacji. Zaczęć niech każdy poczuwa się, w jakim jest stanie i czego się ma spodziewać i jak łączyć się z dobrze życzącemi ojczyźnie.”

Na ten skrypt Monitora, zabiegając impresyom w ludzkich umysłach, napisałem replikę, kładąc pierwój tekst tego skryptu, a potem refleksyą, odpisując de tenore sequenti:

Tekst skryptu: „Gdy naród polski w ostatnim stopniu upadku swego zostaje, utracenia praw, prerogatyw i honoru szlacheckiego.”

Trudno mi nie wyznać tego, że przezacny naród polski w bliskim stopniu upadku swego zostaje; ale czemuż, gorliwy Monitorze, rzetelnych nie wyraziłeś przyczyn tego tak nieszczęśliwego ojczyzny naszej stanu. Inaczej bowiem według przysłowia medyków ratować chorego nie możesz, jeżeli choroby jego nie poznasz przyczyny. Ja prywatny szlachcic ani górnemi myślami, ani interesowaną nie ujęty

bojaźnią, prostém sercem i szczerze wyrażam: że zbytnia pycha i nieubłagana zawziętość sejmy zrywająca, jest tego bliskiego upadku naszego przyczyną, a zatem wszystkim dobrze wiedzającym sejmy, ile ostatniejsze i przyczyny zerwania onych przypominam.

Była najprzód popularna sejmowa materya aukcy wojska. Wiecie, kto mówił: że po ustanowionej aukcy wojska wielcy hetmani zostawszy mocniejszymi, innych współobywatelów na trybunałach i sejmach przemagać będą; wiecie, kto z Potockim kasztelanem krakowskim, hetmanem wielkim koronnym; kto z książęciem Wiśniowieckim wojewodą wileńskim, hetmanem wielkim lit.; kto potem z książęciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, hetmanem wielkim lit. emulował. Już ci wielcy hetmani nie parcyalnym, bo już po śmierci ich całej rzczp. zdaniem i wiadomością osądzeni, izaliż mieli jakie złe dla ojczyzny zamysły, izaliż powszechnie mówiąc, który hetman rzczplitą jęże wojskiem zawojował? a jednak dla tej prywatnej przyrzeczonej emulacji sejmy są zrywane. Była potem sejmowa materya: ordynacya ostrogska. Przypomnijcie sobie, kto przez Kolbuszowskie rozpiski z ujmą milicyi ordynackiej i suplementa wojennej szlachty dla prywatnego zysku sejm 1754 zerwał? Nastąpiła potem materya sejmowa o ks. kurlandzkie, które osobliwszą Boską Opatrznością z pod zagranicznej uwalniało się potencji. Któż nie zważając na to księstwo, bez księcia będące, zwłaszcza że Biron za wiecznego z familią swoją niewolnika osadzony i przez posła rosyjskiego deklarowany został; któż nie zważając na jego nieważną przeciwko wyraźnemu prawu inwestyturę, na niewypełnione przez niego a w konstytucyi wyraźnie przepisane kondycye i na niewykonaną jemu od szlachty kurlandzkiej przysięgę, nie zważając na konstytucyą roku 1736 w ręce królewskie bez wymienienia osoby oddanie tej lenności opisującą, nie zważając na tak pogodną eliberowania tego księstwa porę i okazyą, lecz przez samą zawziętość o to, że król tak wiele łask dawszy i na drugich zaczął być łaskawy, sejm roku 1758 zerwał? Po tym zaś zerwanym sejmie, kto prawa tegoż osądzanego i imieniem Elżbiety imperatorowy rosyjskiej deklarowanego wiecznego niewolnika utrzymywał? kto na Syberyi będącego i zapozwanym przed sąd rzczp. być nie mogącego utrzymywał? ipso autem facto od księstwa kurlandzkiego odpadłego sądzić na sejmie o ważności jego inwestytury dopominał się, a tenże sejm zrywając, tymczasem osadzić w Nitawie Birona starał się?

Pamiętacie doskonale, kto dla wymożenia u króla po Sapiezie podkomorzym lit. wakującej pieczęci, sejm 1760 r. w téjże materyi kurlandzkiej tak potrzebny zerwał?

Była potem szczególną sejmu materyą niedobra moneta, podczas ostatniej w Europie wojny i do Polski z tak wielką wprowadzona szkoda. Krót pod tak słabym pretekstem, że immediate przed sejmem senatus consilium nie było, z cytowaniem prawa de non praestandae Regi obedientia ¹⁾, z gorliwą do zgromadzonych w pałacu kilkudziesięciu posłów do manifestu podpisujących się przemową, sejm ekstraordynaryjny roku 1761 zerwał?

Pamiętacie naresztę, że ostatni walny sejm o to tylko, że zuchwałą albo województwa wileńskiego i buławy polnej lit., razem na jedną instancją konferowania, albo jednym z tych dwóch wakansów niekontentowania się pretensją król obrażony, innym te dwa wakansa oddał: tedy za wszczętym tak gorszącym na potomne wieki w izbie poselskiej tumultem sejm jest zerwany.

A zatem patrząc na to, uważcie przyczyny tego tak nieszczęśliwego ojczyzny naszej stanu. Kiedy przez 27 lat rzczipłita nie mogąc mieć siły przez aukcyą wojska, nie mogąc mieć rady przez tak prywatne sejmy zrywające zawziętości, bliska jest upadku swego, a gdy jeszcze mamy trybunały, tedy i te chce Monitor przez wzruszenie konfederacyi zatamować. A zatem prawdziwie do utracenia praw i prerogatyw i honoru szlacheckiego rzczipłitej przyprowadzić. Cóż jest królestwo bez sprawiedliwości, jeżeli, według pospolitego przysłowia nie jedyne obywatelów zabójstwo. Uważcie też i przypomnijcie sobie, kto na życia i honory szlacheckie następował, a kto ich bronił.

Tekst skryptu: „Wzbudził serca Pan Bóg niektórych obywatelów polskich do wynajdowania sposobów ku ratunkowi ojczyzny miłej i tym końcem zamyślają brać się do tak gwałtownie potrzebnego dzieła przez złączenie w jedno wprzód tych, którzy jeszcze mają ducha w sobie starożytnych cnót polskich.”

Mięszać ojczyznę i robić konfederacyą i pospolity słodki i obfity pokój w nędzę, w płacz ludzki i niewinne krwi braterskiej rozlewanie chce przemienić, takie grzechy śmiertelne przeciwko Bogu i ojczyźnie popełniać, a mówić, że wzbudził Bóg serca niektórych obywatelów polskich ku ratunkowi miłej ojczyzny: nie jestże to wskrzeszać owe potępione od kościoła Bożego Manicheuszowe dogma, że Bóg jest autorem grzechu, nie jestże to grzechem? Tak szkodliwą i okrutną rzecz nienadgrozdzone i niewywikłane za sobą ciągnącą restytucyą Boskim pokrywać imieniem? raczej mówić, że Pan Bóg za zby-

¹⁾ O niesłuchaniu króla.

teczną zawziętość i pychę karząc, dopuścił zatwardziałość serc i ślepotę wewnętrzną, że się w nich takie nieboskie knują wzbudzenia. Izaliż to ratunek ojczyzny, przez zamięszanie konfederackie rujnować ją? azaliż to miłość ojczyzny, która między innemi obowiązkami na uprzejmości ku współobywatelom zawisła, nie cierpieć w niej równości szlacheckiej, nie cierpieć równości i wolności zdania, ale przez jarzmo konfederacyi do swoich przymuszać sentymentów? Bierze się zatem Monitor do tak gwałtownie potrzebnego dzieła przez złączenie w jedno wprzód tych, którzy jeszcze mają w sobie ducha starożytnych cnót polskich. O! gdyby był prawdziwy duch starożytnych cnót polskich, natchnąłby takie myśli i słowa, że jak każda rzecz podlega zepsowaniu a naprawy potrzebuje, tak prosimy u króla o sejm, na którym złożywszy na stronę wszystkie niesnaski i podejrzenia, wymówmy sobie po bratersku publiczne i prywatne urazy, nie wymagajmy u króla przed obraniem marszałka sejmowego naszych prywatnych zysków, naprawmy, co jest złego, napomnijmy, kto jest występny! I gdyby ten duch starożytniej cnoty polskiej tak łagodnie i gruntownie mówił, ktoby, proszę, był tak zapamiętały na sławę publiczną, na sumienie swoje i na własny pożytek, żeby się nie dał zmiękczyć i uhamować. Bałby się obruszyć na siebie świątobliwego króla i wszystkich pierwszych w ojczyźnie ludzi, bałby się zaciągnąć na siebie powszechną nienawiść i przekleństwa, gdyby bez żadnej wymówki był na braterską i tak zbawienną upartym radę. Czemuż, Monitorze, kiedy możesz łagodnych użyć środków, wtenczas gwałtownych szukasz sposobów? Czemu, kiedy możesz mieć sejm braterski, zrywasz go, a do konfederacyi, do zamięszania ojczyzny spieszysz? Zaczem, bracia najmilsi, strzeżcie się tego fałszywego starożytnych cnót polskich ducha; słuchajcie Ewangelii świętej, strzeżcie się fałszywych proroków, u których mogą być i pozornie ułożone słowa i coś nakształt gorliwych entuzjasmów, ale z owoców ich poznać ich. Otóż owoce ich: niepokój narodu, wprowadzenie wojsk z tej i drugiej strony zagranicznych, zguba, płacz ludzki i krwi niewinnej rozlanie. Co za przyczyna, co za pożytek, co za koniec tych okropnych nieszczęśliwości. O! zaiste, gwałtownie potrzebne dzieło.

Tekst skryptu: „W takowem przedsięwzięciu koniecznie ma nastąpić konjuracya tych, którzy przy prawie, przy majestacie i wolności są gotowi życie i fortuny azardować, a na zniesienie gwałciicieli wszelkim sposobem bezpieczeństwa publicznego i tych, którzy prawo ojcyste wzburzyli i wniwecz obrócili, sprawiedliwość zdeptali,

a niestychany w świecie nieporządek i zamieszanie w prowincyi rzeczplitej wprowadzili."

Nie wiem, za co te słowo konjuracya buntownemu niegdyś Katylinie lub owemu na familią Oktawiusza Augusta bezbożnemu przypisane sejmowi, w ten skrypt, jeżeli jest dla dobra publicznego, tak gorliwy, weszło? Za cóż nie rozumieć i o drugich dobrze, aby należytymi środkami nie byli gotowi przy prawie, majestacie i wolności życia, zdrowie i fortuny azardować. Ale wykląda Monitor cel i koniec téj konjuracyi, na zniesienie gwałtowników wszelakim sposobem bezpieczeństwa publicznego. Czemuż, Monitorze, nie wyrażasz imionami tych gwałtowników i ich gwałtownych nie wymieniasz akcyi? Pytam się, kto jest gwałtownik, kto gwałtów autorem? Czy ten jest gwałtownik, który nie będąc w swojej partyi szlachtę na substancyi, na honorze i na życiu zniszczyć lub do swego ślepego posłuszeństwa przyniewolić usiłuje; czy ten jest gwałtownik, który na początku trybunałów wielkie nadworne rekruty posyła. Mijam trybunał wileński, lubo jako słyszałem o książęciu Radziwille wojewodzie wileńskim, że po odgrożeniu się adwersarzów swoich na honor i zdrowie jego, musiał o swoim bezpieczeństwie radzić, licznie i wspaniale zwyczajem wszystkich dawniejszych wojewodów na też województwo wjeżdżać i juryzdykcyi swojej w słuchaniu przysięg deputackich nie dać pokrzywdzić; nikomu przysięg nie tamował, kto chciał bez kontradykcyi na funkcję deputacką za pokazanym electionis kredensem przysięgał. Słyszałem i o innych jego justyfikacyach, a jednak tego, jakom słyszał, przykładnie sądzącego się trybunału, niektórzy za trybunał mieć nie chcą, ale mówię o następującym piotrkowskim trybunale, na którym ani wjazdu żadnego, ani kwestyi o juryzdykcyę nie masz. Na cóż te rozgłoszone i groźne rekruty potrzebne? Pytam się, czy to ten jest gwałtownikiem, który mając w domu, jakim wyżej wyraził, przyzwoite braterskie rady i rekuncyliacyi sposoby, a u zagranicznych dworów wojennę pomocy szuka, a tamże siebie gorliwym obrońcą prawa i wolności opacznie czyni, a drugich niesprawiedliwie potępia i oczernia? czy ten jest naresztę gwałtownik, który i pod pozornymi pretekstami i jawnie nikogo w rzeczplitej równym sobie cierpieć nie chce, ale dworem, sejmami, trybunałami rządzić despotycznie żąda? Czyli też ten jest gwałtownikiem, który przy jakich ludzkich namiętnościach, których chwalić nie można, wiernie jednak ojczyźnie i królowi służąc, a nie mogąc tego despotyzmu wolnym i wspaniałem ścierpieć sercem, mocno się i skutecznie opponuje? Któż tedy prawa ojczyste zburzył i wniwecz obrócił, sprawiedliwość

zdeptał, a niestychany w świecie nieporządek i zamieszanie w prowincyi rzeczplitej wprowadził? Wiecie, przezacni bracia, o wszystkim, znacie osoby, uważcie roztropnie, rozsądźcie sprawiedliwie.

Nie mogę też pojąć tego na zniesienie gwałtowników wszelkiego sposobu, bo w rzeczplitej naszej i w każdym królestwie wolnym i monarchicznym za każdy występki jest proces, dowód, forma sądu i kara przepisana. Czy trybunalskim, czy sejmowym, czy naresztę konfederackim sądem chcąc winnego sądzić, trzeba pozwu, trzeba dowodów na piśmie lub przez inkwizycyę, a potem dekret pisać i karać; ale ten wszelaki znoszenia gwałtowników sposób, czegoż, proszę, w swojej generalności nie zawiera? Więc jest wszelki sposób rujnowania, rabowania, palenia domów szlacheckich, bez sądu dóbr konfiskowania i osób zabijania; a któż, przebóg, do tak okrutnej na ziomków, znajomych, przyjaciół i krewnych swoich może się wiązać konfederacyi?

Tekst skryptu: „Przez co naród polski u zagranicznych stał się drugim izraelskim rodzajem, gdzie jest wstydem i hańbą zwać się Polakiem.”

Lud izraelski wpokąd w złościach trwał swoich, oddawał go Pan Bóg w moc i ręce nieprzyjaciół jego; skoro zaś tenże lud pokutował, wtedy mu Pan Bóg dawał zwycięztwo i obfitość łask swoich. Porzucmy tedy tę zapamiętałość, zawziętość i pychę, szczerze pokutujmy, rządźmy się w miłości braterskiej, a tymże przykładem z hańby do sławy, z zamieszania do dobrego przyjdziemy porządku. Wstydzmy się być Polakami złemi, a ile od niektórych swywołnych bez religii będących cudzoziemców zepsowanemi, bo dobrzy, sprawiedliwi, pobożni i waleczni Polacy, u całego świata mieli, mają i mieć będą nieśmiertelną sławę. Widzieliśmy i niniejszych czasów, widzimy zacnych Polaków w zagranicznych narodach estymowanych i z chudych pacholków do wysokiej w ojczyźnie swojej wyniesionych honorów, ale nie temi zawziętymi krokami postępujących. W ich tedy wstępujemy ślady, rośnijmy łaską u Boga i u ludzi.

Tekst skryptu: „A zatem opłakany stan Polski przyprowadza obywatelów wspomnionych do wzniecenia konfederacyi, a na wsparcie onęj wezwania zagranicznych sił. Takowy sposób jest wzięty z ułożeniem nader roztropnym i krajowi pożytecznym.”

Piękna przyznam się maksyma z jednego złego w drugie gorsze, a z gorszego jeszcze w gorsze wpadać. Pierwsze złe być zawziętym i pysznym, żadnych łagodnych nie używającym środków; drugie jest gorsze — wzruszać konfederacyę: bo czyliż to być może, aby wszyscy pod najwyższą konfederacką władzę życia, honory i fortuny swoje

z ostatnią poddawali nikczemnością, żeby rekonfederacyi nie było, a zatem domowej farsalii: trzecie najgorsze, aby oprócz domowego wzajemnego niszczenia się, zagranicznych sił na ostatnią wzajemną zaciągnąć zgubę. Uważcie, jaki to okropny widok, jak nieszczęśliwe doświadczenie i jaki fatalny wszystkich koniec. I macieź się, bracia najmilsi, jednéjże matki ojczyzny naszéj synowie, przyjaciele przyjaciół, krewni krewnych do tak strasznéj nam i potomkom naszym wiązać konfederacyi? Ufam, że najjaśniejsza imperatorowa rosyjska, której niezrównaną mądrość cały świat admiruje, nad takimi zawziętościami naszymi ma litość i zadziwienie, zdumiewa się nad tak niesprawiedliwemi (jak gazeta o danéj ImPanu Prassowi w Peterburgu od tronu Jéj deklaracyi ogłasza), zaniesionemi przed sobą skargami; ufam, że przez mądrość i sprawiedliwość swoją nie pozwoli wojskom swoim w Litwie, w sąsiedzkim tak wiele sojuszami sprzymierzonym kraju będącym, być pomocą tak gwałtownych zawziętości. Ufam, że i inni zagraniczni monarchowie nie zechcą obojętném okiem patrzeć na nieszczęśliwość téj neutralnéj a nic nikomu niewinnéj rzeczypospolitéj, nie zechcą smutnego jéj upadku, a przez to w handlach i w innych wygodach swoich uszczerbku ponosić; a przecież Monitor chlubi się z tym nader rozstropnie ułożonym i krajowi pożytecznym sposobem.

Tekst skryptu: „Niech nikt nie myśli bojaźliwie ani się stracha takowego postępku, albowiem wojsko zagraniczne z pieniędzy własnych żyć będzie, dalekie zawsze od czynienia najmniejszéj wiolencyi i krzywdy, a partya skonfederowanych użyje wprzód wszelkich braterskich i przyjacielskich środków do wezwania ku jednomyślności współbraci i obywatelów rzczplitéj, aby zjednoczonym umysłem i gorliwością doprowadzić szczęśliwie tak pożądané dzieło do końca zbawiennego. I tym umysłem daleko większa część rzczplitéj zabiera się do konfederacyi, której hasło będzie: przy wierze, przy królu, przy prawie i wolności.”

Znasz sam, Monitorze, że konfederacya i takowy postępek jest niedobry i straszny i dlatego przestrzegasz, aby się go nie lękać; albowiem te wojska zagraniczne z pieniędzy własnych żyć i od wszelkich wiolencyi unikać będą; ale razem w punkcie inaczej następującym wojenną grozisz srogością i mówisz, że partya twoja już będąc skonfederowaną i mając zagraniczne siły wezwane, dopiero naówczas ma braterskie i przyjacielskie ku jednomyślności czynić zapraszania: któż nie widzi tego, że jakby już wzięwszy za łeb, każesz się z sobą godzić? któż na to ma czekać, aby od zwycięzcy najuciążliwsze przyjmować kondycye; bo któż się od tak zawziętych ludzi ma umiarkowanych

spodziewać się środków. Czemuż tych zbawiennych propozycyji przed wybuchnieniem nie czynisz konfederacyi? Czemu książęcia prymasa zapraszającego do przyjacielskiej nie słuchasz rady? czy zgadza się ta intencya twoja z tém hasłem twojém przy wierze: a wiara od miłości Boga i bliźniego zawisła, a tu bliźniego zguba i krwi niewinnéj rozlanie. Przy królu, a król pod świątobliwém, słodkiem i spokojném panowaniem swoim nie chce konfederacyi; przy prawie, a prawo, osobliwie konstytucya 1717 r. za medyacyą Piotra Wielkiego imperatora rosyjskiego ustanowiona, wszystkie na wieczne czasy zniosła konfederacye; przy wolności, a tu gwałt i niewola przez konfederacyą i przez zagraniczne siły wolnych i równych współbraci swoich do swego chce przymusić zdania.

Tekst skryptu. „Jeżeli by zaś, czego broń Boże, nie można było po bratersku zjednoczyć wszystkich zdania ku temu dziełu, a pokazałaby się jakowa partya chcąca niszczyć takowe przedsięwzięcie i tu multem wprowadzonym w sejmy i sejmiki agraować obrońców ojczyzny; tedy będzie musiała owa konfederacya bronią oponować się i użyć sił zagranicznych na poskromienie takowych zuchwalców i dobra onych doznają srogości wojennéj; nie wprzód jednak to nastąpi, aż wszystkie perswazye i zapraszania od przeciwników będą odrzucone. I taka natura i koniec konfederacyi jest ustanowiony, i takie jest życzenie, aby takowe zamysły jak najprędzój do końca przyprowadzić.”

Tu już owa niezmierna widocznie pokazuje się ambicya, aby nikt inszój myśli i zdania być nie ważył się, aby żadnej nie wolno czynić remonstracyi, tylko jak skonfederowana partya każe. Bo, Monitorze, zagranicznych sił wezwawszy, pierwój się chcesz skonfederować, pierwój swoje zdanie ułożysz, a potém do jednomyślności wołasz. Słyszałem, że w Wilnie na początku trybunału nie do jakiego manifestu publicznie ułożonego i czytanego, ale do blankietów szlachta sama, nie wiedząc do czego, podpisywała się, i że drugich w domach będących, a jakby w Wilnie przytomnych, dla większój pokazania liczby podpisywano. Tedy i tu, Monitorze, o niczém nie wiedzącym, o nic nie pytającym się, każesz pisać się ślepém posłuszeństwem do konfederacyi; bo zaraz ta twoja konfederacya srogością wojenną grozi, bo zaraz broń dobytą do karków szlacheckich przykład. Mylisz się, Monitorze, gdy tak mówisz, że twoja jest większa część rzczplitéj. Nikt, kto tylko Boga, króla i ojczyznę kocha, kto tylko sumienia, wstydu i fortuny nie stracił, do twojój tak złośliwéj nie przystąpi konfederacyi. Jeszcze Pan zastępów ręki Wszechmocnéj

nie umknął. Jeszcze żyły ludzkie do Tronu najwyższego dostępu, jeszcze, Monitorze, tak zuchwale nie rozkazuj, jeszcze przed zwycięstwem tryumfu nie śpiewaj. Jeszcze w ten dół, który kopiesz, sam na zgubę swoją wpaść możesz, i Bóg cię sprawiedliwy wtrąci.

Tekst skryptu: „Zaczem, jeżeli się ta konfederacja przewlecze, tedy chyba dla przeszkód, które nastąpić mogą od przeciwnych zbawieniu ojczyzny obywateli prowincji polskiej.”

Daj to, miłosierny Boże, aby się ta konfederacja nietylko przewlekła, ale i abycale nigdy nie była, aby bracia braci nie gubili i nie zabijali, ale aby przez uproszony u króla sejm w braterskiej miłości, o aukcy wojska, o księstwie kurlandzkim, o poprawieniu praw, i to co z kluby praw wypadło przywróceniu, o wewnętrznej rzetelności względem monety, handlow, manufaktur, miast, podatków, ekonomii wspólnie, zgodnie i chwalebnie radzili się. Nie trudno wszechmocności i dobroci Boskiej łatwe do wszystkiego podać nam sposoby, bylebyśmy serca skruszone i czyste do przyjęcia Jego świętych przygotowali instynktów, aby nas po podanych a nie przyjętych od was Jego natchnieniach, teraz docześnie, a potem wiecznie karał i nie potępił.

Tekst skryptu: „Dlatego wynijdą manifesta po obraniu marszałka konfederacji; zaczem niech każdy poczuwa się, w jakim jest stanie i czego się ma spodziewać i jak łączyć się z dobrze życzącymi ojczyźnie.”

Nie trzeba ani obrania marszałka konfederackiego, ani manifestu; niech każdy nie bojaźnią niewolniczą, ale miłością synowską pobudzony poczuwa się, w jakim jest stanie; niech wspomni, co Bogu, ojczyźnie i potomkom swoim jest powinien i czego się i tu docześnie, bo szczęście jest obojętne, i wiecznie, bo Bóg jest sprawiedliwy, ma spodziewać; a niech się łączy z prawdziwie i dobrze życzącymi ojczyźnie. Nie trzeba się obawiać niedojścia sejmu, bo to od naszej dobrej zawisło woli; nie trzeba się obawiać, aby co skrycie szkodliwego w konstytucyą nie weszło, bo na to powinna być pilność i gorliwość senatorów i posłów. A jeżeliby jakim przypadkiem nie doszedł, tedy naówczas o innych skutecznych sposobach wspólnie i zgodnie naradzać się należy. Mówmy tylko skruszonym sercem z Dawidem św.: „ne proijcias nos a facie tua et Spiritum sanctum tuum ne auferas a nobis ¹⁾.”

Ta moja replika napisana dosyć się spodobała Abramowiczowi kasztelanowi brzeskiemu, naówczas w Niehniewiczach będącemu i księ-

¹⁾ Nie odrzucaj nas od oblicza swego i Ducha św. od nas nie oddalaj.

du Kuczewskiemu Jezuitcie, teologowi księcia wojewody wileńskiego, który to ksiądz Kuczewski był w Drohiczyńce razem ze mną w jednej szkole poetyce; potem Jezuitą, jak wielkie subjectum zostawszy, a będąc przytęm przykładnej modestyi, dostał się na kapelanią do księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. lit. Był potem dyrektorem synów jego nieboszczyka ks. Janusza i tego to Karola wojewody wileńskiego, którego lubo nie mógł, tak jak chciał, edukować z przeszkody zbytich pieczyt księząt jego rodziców, jednak do księcia Karola terazniejszego wojewody wileńskiego, jako do dyscyplu swego był szczerem sercem przywiązany. Jeszcze u nieboszczyka ks. hetmana wchodził w sekretniejsze rady jego, a zatem i u księcia wojewody wileńskiego był poważany i do rady wchodzącym: i tak w domu Radziwiłłowskim zestarzał się. Moim zaś był jeszcze od szkół drohickich przyjacielem. Najczęściej z nim i z Abramowiczem kasztelanem brzeskim, także prawdziwym przyjacielem domu Radziwiłłowskiego, naradzaliśmy się, jakby księcia wojewodę wileńskiego z takich kłopotów wypłatać i na lepszy stan wyprowadzić. Temu tedy księdu Kuczewskiemu moja chociaż błaha i nagle pisana tej repliki na Monitora podobała się praca. Pac zaś podstoli lit., lubo nie ganił et per civilitatem ¹⁾ apobował, jednak był dla mnie z indyferencyą; a jak był w najpoufalszym u księcia kredycie, tak i w księżęciu nie wielką impresyą też praca moja czyniła.

Interea gdy czekamy na przyjazd do Szczors Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego, który według umowy mojej w Grodnie z hetmanem w. lit. i z biskupem wileńskim miał wprędce z propozycjami kombinacyi do Szczors przyjechać, poczęliśmy uważać, że nieszczerze Massalskich do kombinacyi z ks. wojewodą wileńskim były intencye; i tak sądziliśmy, że Massalscy, zważając, że ks. wojewodę wileńskiego podejść podstępnie nie będą mogli, tedy dadzą pokój tej kombinacyi. Tymczasem zdarzyło się raz, żeśmy u księcia wojewody byli na konferencyi i Abramowicz kasztelan brzeski zaczął mówić, że książę wojewoda wileński w takich jest obrotach, że ks. Czartoryscy i w tém swój zakładają awantaz, aby go w ustawicznych trzymając ekspensach, do straty substancyi przyprowadzić mogli. Ale ta zdrowa i wierna refleksya tak obruszyła ks. wojewodę wileńskiego, że wpadłszy w cholere, niedyskretnemi słowy ofuknął się na kasztelana brzeskiego. Kasztelanowi aż żyły w oczach stanęły. Postrzegł się prędko książę wojewoda, zaczął znowu pod pretekstem żartu ścisnąć i całować

¹⁾ Przez grzeczność.

kasztelana; ale mnie nauczył ten przypadek, jak trzeba ostrożnie mówić i postępować z ks. wojewodą, kiedy kasztelan brzeski tak dawny, wielki i zacny przyjaciel, był tak skonfundowany. Przeciwnym sposobem Pac podstoli lit. na samych podchlebstwach zasadzał swoją aplikacją dla ks. wojewody, nie dbając o szczere dobro jego, tylko aby sam brał ustawicznie od niego. Jakoż i te było podchlebstwo z inwencji Paca podstolego lit., że jak w Niehniewiczach była codziennie msza św. i podczas niej śpiewaliśmy godzinki o Niepokalaném Po-częciu Najśw. Panny, tedy gdy w pieśni „Zawitaj ranna Jutrzenko” przychodziło do tych słów „sprawuj senatorskie rady,” tedyśmy się wszyscy kłaniali księciu wojewodzie wileńskiemu. Przecież remonstracja straty substancji przez kasztelana brzeskiego ks. wojewodzie wileńskiemu uczyniona, sprawiła w nim tę impresję, że mi kazał projekt ekonomiczny napisać, to jest, jak ma rozrządzać gospodarstwo i intraty swoich dóbr i jak ma ekspens swój uregulować. Napisałem tedy ten projekt, w którym po obszerniejszej wszystkich okoliczności remonstracji, ta była treść, aby człowiek z sumieniem dobrém, rozumem i sposobnością praktyki dobrany, miał jakby najwyższe w ekonomii ministeryum i nad tak wiele, tak wielkich hrabstw i dóbr komisarzami miał władzę, a do żadnych innych interesów nie był oderwany. Marszałek także dworu książęcego względem ekspensu spiżarni i piwnicy, aby miał osobliwy regulament, który w tenże projekt popisałem; a książę aby tej swojej nie żałował pracy, ażeby w każdym kwartale rejestra najwyższego komisarza, marszałka, podskarbiego, koniuszego, i wojskowe przejrzał i uważał perceptę i ekspens i zawsze, co mu się będzie zdawało lepszego, poprawił i uregulował. Ten projekt z ostrożnością i pochwałami księcia napisany, książę z ukontentowaniem przeczytał; ale raz tylko przeczytawszy, jak u księdza Kuczewskiego zostawił, tak się więcej o niego nie pytał. Jakoż tam trudno było co dobrego zrobić, bo książę był otoczony temi, co od niego ustawicznie brać chcieli i fortunę jego, a nie osobę kochali. Ci zaś przyjaciele księcia mieli między sobą scysye: tak Pac podstoli z Bernatowiczem sekretarzem i wielkim konfidentem książęcym jedność trzymał. Rzewuski chorąży lit. szwagier ks. i Brzostowski starosta bystrzycki druga była partya: Bohusz wpóki był w kredycie, chciał być nad wszystkimi wyżej i absolutnie rządzący. Miał także swoje sekwito ¹⁾, osobliwie Kaszyca starostę czudzińskiego, generalnego komisarza. Ci tedy dla wyrobienia swoich

¹⁾ Otoczenie.

awantazów, podpisywania konsensów na okupienie innych zastawników i dóbr Radziwiłłowskich dla brania zapisów na sumy i na dożywocie, dla rozrywania gotowych pieniędzy, księciu podchlebowali, poili i rzadko kiedy trzeźwemu być pozwolili. Ks. wojewoda wileński miał zwyczaj, że nigdy mierną szklanką i powoli nie pił, ale miał szklanice wielką, więcej niż kwartową: tę zawsze duszkiem wina pełną wypijał; a jak takich kilka szklanice wypił, tedy był pijany. Wtenczas tedy ci przyjaciele i ministrowie, jedni drugich oskarżali; a kiedy zkąd przyszły pieniądze, tedy zmówiwszy się razem, te sumy rozrywali, a na potrzebniejsze interesa, długi na długi dla księcia zaciągali. Kasztelan zaś brzeski, ksiądz Kuczewski, który całe pieniądze nie miał i ja prawie ze łzami na to patrzyliśmy. Przecież podczas mojej bytności pięć niedzielną w Niehniewiczach, książę wojewoda wileński tylko kilka razy mocno się upił, i to upiwszy, nie biegał na koniu, z którego będąc bardzo pijany, że tak wiele razy szyi nie złamał, cud to był osobliwszy Opatrzności Boskiej; ale upiwszy się szedł do kaplicy: tam tedy godzin ze dwie lub więcej śpiewał godzinki, różaniec i inne pieśni nabożne, że się aż zawrzeszczał i wytrzeźwił. Wino jednak ustawnie wieziono z Nieświeża do Niehniewicz. Wina były dobre, ale słodkie i skłócone, gdyż prawie skoro przywieziono, zaraz ekspensowane. Piwa nie było, tylkośmy wodę pili, z czego z biegania dniem i nocą do Grodna i ustawicznej pracy dostałem wielkiej flegmy i zacząłem na zdrowiu słabiec. Wino to tylko z wierzchu spijaliśmy, bo dalej było mętne; resztę hajducy i inne pospólstwo wypijało. Marszałek Szwejkowski prawie zawsze był pijany. U księżniczki Radziwiłłówny hetmanówny wielkiej lit., siostry księcia wojewody wileńskiego, także osobliwy był ekspens na wino. Oficerowie księcia i inni pili, a gdy raz książę wojewoda wileński pojechał na polowanie, a księżniczce wina dać nie chciano, powiadając, że go nie masz, księżniczka zaś dowiedziała się, że w szafie są dwie flaszki wina, tedy przyszedłszy z siekierą, sama szafę odbiła i z tryumfem wino poniosła. Pac także podstoli upijał się i raz na koniu pijany biegając, gdy do księżniczki pijany przyszedł, a o deklaracyą, aby za niego poszła, z cholerą dopraszał się i tej deklaracyi nie otrzymawszy, gdy ją szpetnie połajał i odjechał znowu, biegając na koniu i strzelając, tedy księżniczka zalałszy się, zaczęła bardzo płakać, potem mdleć. Mie-liśmy dosyć z księdzem Kuczewskim pracy, niżeli ją zreflektowaliśmy. Potem na taradajkę swoją pięknie zrobioną wsiadłszy i tylko garderbianę faworytkę z sobą wzięwszy, wyjechała w pole, unikając od Paca.

A lubo to przy mnie nie było, jednak mi Komarowa ekonomowa niehniewicka powiadała, że książę wojewoda z Pacem podstolim upiwszy się, zart z niéj zrobili, że strzelali do niéj i jak była w salopie, tak też salopę na niéj kilka razy przestrzelili. Powiadała mi, że książę pijany, chciał kazać siostrę swoją księżniczkę ołkować. Trudno wszystkiego opisywać, jakie czasem dziwactwa książę pijany robił, słowem jak się książę i drudzy z nim popijają, tedy tam jak w piekle było.

Wracając się zaś do interesów publicznych, gdy rosyjskie wojsko coraz głębiej w Litwę wkraczało, a Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego, jako się wyżej rzekło, nie mogliśmy się przyjazdu do Szczors doczekać, tedy książę mimo moję radę kazał mnie pisać list do Chreptowicza, aby dał rezolucyą, jeżeli przyjedzie do Szczors, dla traktowania rekonyliacji z Massalskim, której sobie książę wojewoda wileński życzył. Na który list, jakom się spodziewał, oziębły i obojętny respons Chreptowicza odebrałem.

Tymczasem wojska rosyjskie pod Kowno przyciągnawszy, tam się na tamtęj stronie Wilii rzeki ulokowały. Trybunał też wileński bliski był do skończenia. Nalegali poprawdzie książęta Czartoryscy, aby wojska pospieszały do Wilna; ale gdy żadnej od księcia wojewody wileńskiego nie mieli zaczepki, której się spodziewali, tedy ustawne do Peterburga posyłając reporta i na ordynanse dalsze czekając, w marszu opóźniały się. A tymczasem tak król pruski jako i inne potencye nie aprobowali tego wkroczenia wojska do Litwy. Zachodziły wielkie tego kroku u dworu rosyjskiego remonstracye. I tak projekta książąt Czartoryskich, którzy nawet na detronizacyą króla konfederacyą podnieść przy pomocy wojsk rosyjskich chcieli, poczęli się łamać. Naresztę widząc książęta Czartoryscy, że wojska dalej nie pójdą, prosili Kajzerlinga, pełnomocnego posła rosyjskiego, wielkiego swego przyjaciela, ale człeka uważnego, aby z księciem prymasem i z hetmanem w. kor., naówczas w Warszawie będącym, którym obódwu król wyjeżdżając do Drezna z Warszawy, zlecił singulariter ¹⁾ w niebytności swojej interesa publiczne, konferencyą uczynił, aby z tych okoliczności z honorem wyszli. Kajzerling zatem dał się z tém słyszeć, że jeżeli książę prymas i hetman w. kor. podadzą przyzwoite środki do ułatwienia scysyj wewnętrznych w Polszcze, tedy będzie się starał, aby wojsko rosyjskie wymaszerowało z Litwy, a zatem aby książę prymas i hetman w. kor. przyjechali do Warszawy i konferencyą

¹⁾ Szczególniej.

z nim mieli. Książę kanclerz lit. i książę wojewoda ruski, Czartoryscy, nie byli naówczas w Warszawie, tylko się przez estafety listownie znośli z Kajzerlingiem, tylko był z strony ich w Warszawie Poniatowski, stolnik lit. Za tém oświadczeniem się Kajzerlinga książę prymas i hetman w. kor. przyjechali do Warszawy, gdzie takowa konferencya zaczęła się. I tak w protokóle konferencyi publicznych z ministrami cudzoziemskimi mianych, jest zapisana de tenore sequenti:

„Stosując się do rekwizycyi JO. księcia Imć prymasa i JO. Imć pana kasztelana krakowskiego hetmana w. kor., JW. Imć pan poseł pełnomocnik ekstraordynaryjny rosyjski, zjechał na wyznaczoną godzinę do pałacu księcia Imć prymasa, który otworzył konferencyą w następujący sposób:

Najjaśniejsza Imperatorowa Imć rosyjska dała poznać światu od wstąpienia swego na tron, że do pokoju, a zatem do gruntownego narodów uszczęśliwienia, tak szczerą i tak widoczną ma skłonność, iż nie można o tém bynajmniej wątpić, aby w niéj równe nie znajdowały się chęci do ocalenia spokojności w sąsiedzkiej i przyjaznej rzczplitéj. Ale kiedy wkroczenie niektórych pułków rosyjskich do Litwy zdaje się trwożyć szlachtę, tak dalece, iż się trzeba obawiać, aby duch parcyalności nie sprawił jakiego w rzczplitéj zamięszania, przeto JOO. książę Imci prymas i Imć Pan krakowski hetman w. kor., upraszają Imć Pana posła rosyjskiego, aby przyłożył starania do zapobieżenia temu rzczplitéj nieszczęściu przez wyciągnięcie wojska z Litwy najkrótszą drogą, a oraz przez uprzątnienie tego wszystkiego, cokolwiek w tym kraju mogłoby sprawować myśli troskliwe. Na to Imć Pan poseł pełnomocnik ekstraordynaryjny rosyjski taką dał odpowiedź: Przyczyny dla której JOO. książę Imci prymas i Imć Pan krakowski hetman w. kor. na to miejsce zjechali, nie mniej są chwalebne jako i potrzebne. Rozróżnienie między niektórymi familiami jest tak znaczne, iż według wszelkiego podobieństwa obawiać się należy, aby ztąd do jawnej kłótni i konfederacyi nie przyszło. Ale któż tedy prawdy nie wie, że omne regnum in se divisum desolabitur ¹⁾. Takowe domowe niesnaski są z liczby owych to niepomyślności, których początek jest w mocy naszej, ale ostatek sam przez się tak nieuchronnie następuje, że skutków jego ani rozum, ani siła ludzka wstrzymać nie potrafi. Do odwrócenia takiej nieszczęśliwości macie JOO. Imci Panowie moc i powagę nietylko z urzędów i godności, ale też z wyrażnego J. Kr. Mości na ostatniej senatorskiej radzie zlecenia, abyście

¹⁾ Każde państwo w rozterkach będące upadnie.

w jego niebytności utrzymali publiczną spokojność. Trybunał lit. zdaje się być iskierką w popiele zagrzebioną. Lecz następujący trybunał koronny może dać okazję do powszechnego zapalenia. W takowym zaś razie przyszłoby podobno do tego, że sąsiedzkie potencje nie patrzyłyby okiem obojętnym na tutejsze przygody, ile widząc, że się już obok pograniczne od nich zapaliły ściany. Cóżby ztąd wyniknęło? oto ruina wielu tysięcy niewinnych ludzi i powszechne spustoszenie. Co się ściera do wojska rosyjskiego, przechód jego jest wcale niewinny, jako się to pokazało z listu marszałka Sołtykowa do hetmana w. lit. Z innej też strony wiadomo jest każdemu, że podobne wojsk przechody zwykły się praktykować między przyjaciółmi i sprzymierzonymi potencjami. Jednakże pełnomocny poseł rosyjski wiedząc, w jakim jest poważaniu u najłaskawszej jego monarchini przyjaźń i zachowanie spokojności rzeczplitej, będzie się starał, aby wojsko rosyjskie wróciło się jak najrychlej i jak najkrótszą drogą do swego kraju, a to dla uspokojenia trwożliwych umysłów i oddalenia jakiegokolwiek suspicyi, któraby z tego urosć mogła.

Nie wątpi zatem poseł rosyjski, że JO. książę Imć prymas i W. Pan kasztelan krakowski, jako strażnicy publicznego pokoju, chcąc się przyłożyć do tak zbawiennego dzieła, przywiodą do skutku przez patryotyczne swoje starania:

1-mo. Aby książę Radziwiłł i trybunał wileński nie prześladowali ani okrywali dekrétami, kondemnatami przyjaciół rosyjskich, jako też i tych, którzy byli przeciwni rzeczonemu trybunałowi.

2-dó. Aby dekreta i kondemnaty, których egzekucya do upatrzonego czasu jest odłożona, nie brały swego skutku.

Co do trybunału piotrkowskiego, wiadomo jest każdemu, że ta najwyższa jurydykcyja zawisła jedynie od dyspozycyi stanu szlacheckiego; dla czego sprawiedliwa rzecz jest, aby szlachcie zostawiono wolność do obrania deputatów bez żadnego przymusu, jako też, aby tym, którym to z prawa należy, dopuszczono decydować o elekcyi obranych deputatów. Dla czego słuszną rzecz jest, aby wszelkie wojska były oddalone od miejsca na ufundowanie trybunałskiej jurydykcyi naznaczonego, i żeby nie posyłano tylko zwykłą liczbę wojskowych ludzi na odprawienie warty przy trybunale. A ponieważ to wszystko wspiera się na prawach i konstytucjach rzeczypospolitej, więc można wierzyć, iż każdy dobry patriota skłoni się chętnie do wspomnionej propozycyi, i nie będzie się sprzeciwiał ojczystemu prawom. Ztąd zaś i nie inny skutek nastąpić powinien, tylko że je-

żeli kto już uczynił swoje dyspozycje do wysłania wojskowych ludzi ku Piotrkowowi, potrzebaby ich wrócić, aby z téj okazyi nie powstały jakie między obywatelami koronnymi suspicye.

Po tych wszystkich od JW. Imć posła rosyjskiego podanych propozycjach, JO. książę Imć prymas, Imć Pan kasztelan krakowski hetman w. kor. wdzięcznie przyjęli deklaracyą o wyprowadzenie wojska rosyjskiego z Litwy, a z swojej strony to według ich urzędu wzięli na się staranie, żeby spokojność rzeczplitej nie ponosiła jakimkolwiek sposobem wzruszenia.

A że JO. Imci książdz podkanclerzy koronny doniósł JO. księciu Imci prymasowi i Imci Panu kasztelanowi krakowskiemu hetmanowi w. kor., o podanym od siebie JW. Imci Panu posłowi rosyjskiemu z ministeryalnym obwieszczeniem, iż Imć król Jegomość mianował komisarzów do komisyi, na którą Najjaśniejsza Imperatorowa rosyjska dobrotliwie zezwolić raczyła dla pomiarkowania i weryfikacyi szkód od wojska rosyjskiego w Polsce poczynionych; więc ciż JOO. książę Imci prymas i Imci Pan krakowski upraszają JW. Imci Pana posła, aby u dworu swego wyjednał naznaczenie księcia Imci Putatyna i Imci Pana pułkownika Puczkowa za komisarzów rosyjskich, ile że tego sobie życzą obywatele koronni, nie innym końcem, tylko żeby łaskawa Najjaśniejszej Imperatorowy Jejmci deklaracya wzięła swój skutek z ukontentowaniem całego narodu.

JW. Imci pan poseł rosyjski nie omieszką donieść dworowi swemu o wyznaczeniu komisarzów z strony Najjaśniejszego króla Imci polskiego i będzie się o to domagał, aby komisarzów rosyjskich nominacya ich najprędzej nastąpiła."

Po skończonej konferencyi ekspedyowane są onejże egzemplarze z podpisem rąk z obu stron.

Nie wiedzieliśmy w Niehniewiczach o tém, co się w Warszawie działo; aliści przybiegł kurjer z Warszawy z listami dwoma, jednym od księcia prymasa, drugim od hetmana w. kor., którzy obadwa nie oznajmując o tém, co z Kajzerlingiem posłem rosyjskim umówili w Warszawie, pisali tylko do księcia wojewody wileńskiego, iż poseł rosyjski założył dwa punkta: pierwszy, aby książę wojewoda wileński przez powagę i kredyt swój potrafił to, aby w trybunale wileńskim, a potem Mińsku nie prześladowano przyjaciół książąt Czartoryskich i aby przeciwko nim żadnych spraw nie wołano, ani prozekwowano: drugi punkt, aby za dekrétami i kondemnatami w Wilnie otrzymanymi, egzekucyi nie było; a gdzie już były egzekucye, aby od nich odstą-

piono. Po odebranych takowych listach poszliśmy na radę, na której tak stanęło, że lepiej jest księciu na wszystkie cierpienia azardować się, aniżeli tak trudne i do wypełnienia niepodobne przyjąć kondycye. Bo czyliż to podobne, aby książę wojewoda wileński całej prowincyi wziął na siebie sprawę, żeby wszystkim, kto dla niego na sprawie swojej szkodować będzie, nadgradzał. Potem dawszy sponсы na te kondycye, nietylko księcia notowano z nierozeznania, ale też dopominano się skutków deklaracyi, a za niepodobieństwem wykonania onych aklamowano na księciu o niedoścuczynienie i szalbierstwo. Kazał mi tedy książę wojewoda odpisywać na te listy, których responsów nie zostawiłem sobie kopij, abym je mógł w ten manuskrypt wpisać, czego mi żal, bo te responsa były od wszystkich aprobowane i przepisywane. Jako zaś sam dawałem tę radę, aby rzetelność w najtrudniejszych zachować razach, tak responsa te w jednychże kontentach, ale różnemi słowy pisałem. A najprzód dziękując za chwalebne i wielkie około dobra publicznego starania, że to odwracają, coby ojczyznę, ile w niebytności najjaśniejszego pana i najłaskawszego z królów, zamięszać i do ruiny wzajemnej przyprowadzić mogło: a lubo wymaszerowanie wojska rosyjskiego założone jest na dwóch punktach regulowanych od księcia wojewody wileńskiego; jednakże, że też punkta są tak trudne, że ich żadną miarą i sposobem książę wojewoda wileński podjąć się nie może, a choćby się podjął, tedyby ich żadną i największą usilnością wykonać i wypełnić nie mógł,—więc oddawszy się miłosierdziu i Opatrzności Boskiej woli, na wszystkie cierpienia rezolwować się, aniżeli niepodobne do dokazania przyjmować kondycye. Wyrażałem potem obszernie, że ani tej mocy w prowincyi litewskiej książę wojewoda nie ma, aby wszystkich prawujących się mógł zatrzymać sprawę, chyba własną substancją, i co dłuższego potrzebuje czasu, kombinując strony onych pretensye za zaniechanie lub wstrzymanie prawnych prozekucyj nadgradzał wzajemne pretensye, na coby fortuna jego nie wystarczyła. Potem, że jak nie masz wyrażonych imionami przyjaciół rosyjskich, tak ktoby tylko nie chciał się w trybunale kadencyi mińskiej rozprawić, każdyby pod ten tytuł przyjaciół rosyjskich cisnął się. Tak trybunał nie miałby czego sądzić i ta najwyższa jurysdykcyja, nad którą sami królowie władzy nie mają, w szczególności nikt prywatny i książę wojewoda wileński, sine activitate zostać się by musiała. A tak woli książę wojewoda wileński raczej nie podejmować się niepodobnych rzeczy, aniżeli o niewypełnienie onych dać okazyją do obwinienia i znajdowania pretensyi do siebie. Namieniłem i to, że jak ś. p.

książę wojewoda wileński hetman wielki lit., ojciec jego, dawał wody addykcyi swojej dla najjaśniejszych monarchii rosyjskich, tak i on radby wszystkie usilności łożyć, na zasłużenie łaski najjaśniejszej imperatorowy. Ale ten punkt ostatni nie podobał się — i tak go z responsów wymazałem.

Gdyśmy zatem tego ekspedowali kurjera, zaraz Kajzerling poseł rosyjski przyjąwszy księcia wojewody wileńskiego w responsach pomienionych wyrażone racye, wydał do feldmarszałka Sołtykowa ordynans, aby się od Kowna nazad do Moskwy wracał. Książę prymas z Warszawy odjechał do Skierniewic, a hetman w. kor. zabawiwszy jeszcze trochę w Warszawie, prosto zamtąd miał jechać na Ruś do Tyczyna i Mościsk na Lewartów. Gdy wyjeżdżał z Warszawy, przeprowadzał go Poniatowski stolnik lit., przeprowadzał go konno i gdy przy pożegnaniu braterskie mu hetman czynił uwagi, że jako najwięcej dla niego wojska do Litwy wkroczyły, i on jeżeli chce zarobić sobie na sławę i miłość narodu, ażeby nie szedł temi gwałtownymi krokami,—płakał na to stolnik lit. czy dlatego, że był zmięczony łagodną perswazją, czyli też że się ten atak nie udał.

Ja tymczasem znowu usilnie radziłem, iż ponieważ wojska się wracają, a przez ten czas wkroczenia ich do Litwy książę wojewoda wileński spokojność i mądrość swoją pokazał, która go sama od zarzutów gwałtowności wszelkiej justyfikuje, aby wysłał z remonstracją niewinności swojej do Peterburga, a przynajmniej do Kajzerlinga posła rosyjskiego do Warszawy. Ale Pac podstoli lit. był temu przeciwny, i tak moja rada była odrzucona. Nie widzę inszej przeciwności Paca racyi, tylko że chyba się obawiał, aby on sam nie był do Peterburga posłany, a przez to od księcia wojewody wileńskiego i od swoich awantazów oddalony.

Abramowicz kasztelan brzeski, naówczas przytomny w Niehniewiczach, miał guz na boku prawym pod pasem tak wielki jak jabłko, który go nie bolał, tylko molestą czasem świerzbieńia czynił. Rezolwował się zatem jechać do Warszawy do sławnego operatora Francuza, aby mu ten guz wyrznął, co mu bardzo odradzałem: najprzód, że ten guz pod sukniemi mało co znaczy; potem, że już człek podeszły, może bólu operacyi nie wytrzymać, zacząłem, żeby się w dobrowolnie nie poddawał niebezpieczeństwu. Ale nie mogłem mu tej wyperswadować rezolucyi, która mu potem fatalną była. Tymczasem przyszedł do mnie list Starzyńskiego starosty brańskiego, imieniem hetmana w. kor. pisany, abym, jako się wyżej rzekło, jechał niezawodnie

na sejmik deputacki drohicki dla otrzymania funkcji deputackiej. Który list, gdy pierwój przed księdzem Kuczewskim i kasztelanem brzeskim, a potem przed księciem wojewodą wileńskim pokazałem, był o to zasmucony książę wojewoda wileński, że od niego odjeżdżać muszę i choć się wojska do swego kraju wracały, jednak zawsze miał interesa wielkie, w których moja rada i pilna zawsze praca bardzo mu się podobały. Nie mógł mnie jednak zatrzymywać, ponieważ taka konieczna wola hetmana w. kor. i Mniszcha marszałka koronnego nadwornego była. Pisał do mnie i to starosta brański, aby na dzień w Septembrze czyli tę ultimis Augusti ¹⁾ naznaczony przyjmował hetmana w. kor. w Lewartowie i sam się z nim widział; ale gdy staroście brańskiemu w responsie moim wyraziłem, że zbiegnę do Lewartowa; a jako mi podczaszy lit. ofiarował za podjęcie się jemu asystowania dziesięć tysięcy złotych, tak nie pretenduję tak wiele, ale tylko jak mam jechać na sejmik drohicki, nie mając w tej ziemi posesyi i pierwszy raz będąc na sejmiku, na którym zwyczajnie w takich konkurencyach trzeba się opłacić, zacząłem, aby mnie nic ten sejmik nie kosztował i aby mi dano czerwonych złotych 300, a to z kasy panów na ekspens tego trybunału składających się, których pieniędzy jeżelibym nie wyekspensował, asekurowałem się wrócić i jeżelibym co nadto wydał, asekurowałem się nie upominać: na którą moją propozycją już do Rasny przyjechawszy, odebrałem estafetą list znowu starosty brańskiego dyspensującego mnie od tej fatygi, abym jechał do Lewartowa. Poznałem zatem, że mi nic nie chcą dać na sejmik.

Zbliżały się też roczki septembrowe grodzkie brzeskie, pierwsze po mojej funkcji deputackiej, na których miałem swój aktorat do wykonania juramentu na komportacją dokumentów bratu memu Wacławowi porucznikowi należących, jako się o tym wyżej rzekło.

Tandem gdy wyjeżdżałem z Niehniewicz, byłem tam żałowany. Przypisywano mi albowiem dobre rady, których nie ze wszystkiemi słuchano, i raz Pac podstoli lit. u obiadu począł mnie w pośmiewisko podawać, komparując z Pszczółkowskim niemym błaznem, że jak jemu, gdy much bardzo wiele było, zaczęto kryjomo sypać cukier na głowie, aby go kąsały, tak i mnie też samo Pac robić zaczął. Na co mu powiedziałem, że znam jego nieprzyjaźń, że mnie ma w równości z błaznem. Przypisywano mi i to, że się książę i tak często upijał, i choć się upił, tedy historyj nie robił, ale daremnie dla mnie przypisywanie było, bo to w książęciu bojaźń, wpółki były wojska

¹⁾ W końcu sierpnia.

w Litwie sprawowała. Słowem mówiąc, musieliśmy w książęcia raz bojaźń, drugi raz odwagę wmawiać. A gdy już przyszło odjeżdżać, nic mi książę nie dał, ledwo moje własne pieniądze, które na 6 cugów jadąc do Grodna i powracając straciłem, oddano mi, u żydów w miasteczku Niehniewiczach wyegzekwowaawszy niespełna, bo mi jeszcze trzydziestu tynfów nie dodano. Kazał mi książę na Grodno jechać jeszcze porozumować i tentować, jeżeliby się można rekuncyliować z Massalskim hetmanem w. lit. i z biskupem wileńskim. Najczęstszym tej rekuncyliacji konsyliarzem był Pac podstoli lit. Ja lubo próżne te starania moje sądziłem, jednak wolę księcia wojewody wileńskiego pełniłem.

Wyjechałem tedy z Niehniewicz na Grodno, z kąd dniem przed przyjazdem moim wyjechał hetman w. lit. do Olekszców dóbr swoich: tylko biskupa wileńskiego zastałem, który mnie do się ochotczo przyjął. A gdy go się pytałem, dla czego Chreptowicz stolnika nowogrodzkiego według uczynionej umowy dla traktowania zgody do Szczors nie przysłał, ekskuzował się, że Chreptowicz zachorował, co było fałsz; bo respons Chreptowicza oziębły i obojętny, jako się wyżej rzekło, do mnie pisany pokazywał nieszczerze do rekuncyliacji Massalskich chęci. Gadałem obszernie z biskupem o tej zgodzie, ale tém bardziej ugruntowany w mojej opinii zostałem, że Massalscy nie chcą się szczerze z księciem wojewodą wileńskim godzić, tylko na oszukanie jego, o czem obszerny list do księdza Kuczewskiego przez rozstawionych bojarów książęcych pisałem, prosząc, aby książę im nie wierzał i bardzo ostrożnie strzegł się onych.

Zastałem też w Grodnie taką historiją: Żaba starosta bialski, mając za sobą Lipską kasztelanę łęczycką, miał sprawę z Sielickim regentem lit., człekiem impetycznym i płochym, o to, że Sielicki w sąsiedztwie, w województwie połockiem z nim będący, powadziwszy się, na drodze mu zastąpił i chciał go zabić. Pootrzymywał na nim Żaba kondemnaty i do ostatniej przyprowadził konwikcyi: naresztę hetman w. lit. sekundując Sielickiego, jako przyjaciela księcia kanclerza lit., złożył między temi stronami kombinacją w Grodnie, na którą Żaba szwagra swego Lipskiego kasztelana łęczyckiego sprowadził. Podczas tej kombinacji gdy się Sielicki zapierał tego, że Żaby na drodze nie zastępował, ani atakował, kasztelan łęczycki niedyskretnie powiedział: „że złodzieja na szubienicę wiodą a on się odprysięga,” tedy o te słowa Sielicki rozgniewawszy się, zerwał kombinacją i kasztelana łęczyckiego na pistolety wyzywał, na które jeżeliby kasztelan nie chciał wyjechać, tedy go na przewozie na Niemnie atakować będzie.

Zląkł się kasztelan tego pojedynku, aż do hetmana rekurs czynił, który lubo mógł być w duchu kontent, że kasztelana addictum dworowi tak afrontowano, jednak dodał kasztelanowi Niezabitowskiego generała adjutanta swego, człeka dobrego serca i ręki, aby kasztelana bronił i wartę posłał na przewóz, aby broniła tegoż kasztelana. Wsiadł tedy Niezabitowski do karety, w której oboje starostowie bialscy i kasztelan łączycki siedział, gdzie gdy Niezabitowski przypadkiem okno stłukł, staroscina bialska rozumiejąc, że strzelono z pistoletu, omdlała; przecież ją otrzeźwiono. Sielicki za rozkazem hetmańskim ich nie atakował. A tak Niezabitowski przeprowadziwszy ich przez Niemen i dalej, wrócił się nazad do Grodna.

Tamże będąc w Grodnie na obiedzie u biskupa wileńskiego, poznałem filuta, który się czynił Szeimbokiem, rodem ze Szwecyi a pułkownikiem wojska rosyjskiego. Ten tedy mniemany Szeimbok przez cały obiad sam różne rzeczy gadał, igał oczywiście. Konkludowaliśmy zatem z biskupem wileńskim, że jest filut. Jakóż tak się pokażało, o czém poniżej będzie opisana relacya. Ten tedy Szeimbok miał z sobą żonę Warszawiankę, która czyniąc się cudzoziemką, nie kazał jęj po polsku mówić, tylko po niemiecku. A że była bliską połogu, tedy ją w Grodnie u Brygitek miał ulokować, a sam jechać do Rygi.

Wyjechałem zatem z Grodna w nocy i całą noc jadąc, skoro stanąłem w Sokółce, zaraz tam konie moje zostawiwszy i kazawszy powoli iść za mną, biegłem pocztą do Rasny dniem i nocą, ażebym po trzeciem wołaniu mógł nazajutrz stanąć rano w Brześciu na roczki septembrowe, dla wykonania juramentu na komportacyą dokumentów bratu memu Wacławowi porucznikowi należących. Przybiegłem zatem do Brześcia i spodziewałem się, że ten jest termin przysięgi mojej; ale że w dekrete grodzkim brzeskim remissę czyniącym juramentu mego do najpierwszych roczków nie było terminu praecise wyrażonego, więc aktoratu mego przeciwko temuż bratu memu do przysłuchania mojej przysięgi i odebrania jego papierów wyniesionego czekaćbym musiał. A tak upewniwszy sąd grodzki brzeski, iż jeżeli w nieprzytomności mojej przypadnie, że wezmę na godzinę, a potem gdy przyjadę, że z godzinowych regestrów przywołana moja sprawa będzie, pobiegłem spieszo do Lewartowa, dla zastania tam hetmana w. kor. i dla rozmówienia się, jeżeli mi co dadzą na sejmik drohicki. A że mi po drodze była Sucha Wola, rezydencya Kuczyńskiej, podstoliny drohickiej, matki nieboszczki pułkownikowy, bratowy mojej, zacząłem tam na noc zajechałem. A lubo jadąc do Brześcia, byłem w Motykałach, powiedziałem bratu memu pułkownikowi, że

na sejmik do Drohiczyna jadę, i brat mój powiedział mi, że wie o tém, gdyż w Rasnej był naówczas, kiedy ja pisałem list do Zabięły łowczego lit. szwagra mego, oznajmując, że jestem destynowany do funkcyi deputackiej sejmiku drohickiego na trybunał koronny. Ja z kancelaryjki mojej, nie schowawszy tego listu, wyszedłem, a brat mój pułkownik wszedł do kancelaryjki i napadłszy na ten list, przeczytał. Postrzegłem ja zaraz naówczas moję nieostrożność, ale mi nie przyszło brata mego prosić o sekret. Przyznał się pułkownik do tego, że naówczas ten list przeczytał. Pytałem się zatem, jeżeli tego komu nie powiedział. Asekurował mnie, że przed nikim nie wspominał. Będąc w Suchej Woli powiedziałem przed Kuczyńską podstoliną drohicką, że mam się starać o funkcyą deputacką w Drohiczynie i prosiłem jęj o promocyą. Na to mi podstolina odpowiedziała, że już dawno wie o tém od pułkownika brata mego; z wielką ochotą rekomendowała mnie synom swoim. Ja westchnąłem na niezyczliwość brata mego, gdyż to i innym wydać musiał, osobliwie Tymanowej starosci nie rostkowski, faworycie Fleminga podskarbiego wielkiego lit., o której za tąż okazyą namieniam.

Jest to córka jednego kapitana regimentu gwardyi koronnej, była za kapitanem Tymanem, gwardyi lit., którego regimentu jest generałem Fleming podskarbi lit.; wpóki młodszą była, piękność jednak nie osobiwszą miała, ale rozum i chytróść białogłowską, osobiwszą przytém grzeczność. Jeszcze za życia jęj męża Tymana kapitana podobiała się Flemingowi podskarbiemu lit. i jak pospolita jest opinia, w amorach i faworach tegoż Fleminga była. Umarł potem Tyman kapitan; ona jednak przy Flemingu podskarbis mieszkała. Władzę ma nad nim absolutną, wszystkie interesa za jęj radą i promocyą idą; nawet familia książąt Czartoryskich, kiedy jaką trudniejszą rzecz chce mieć od Fleminga, jęj używa perswazyi. Ona też umie z Fleminga profitować, trzyma od niego klucze ekonomiczne, pieniądze Flemingowskie ma w ręku swoich i wielkie kapitały zbiera. Wpadła zatem w myśl bratu memu pułkownikowi, wdowcowi, konkurencyja o tę bogatą wdowę i dla zasłużenia się jęj, cokolwiek mógł się u mnie, jako u przeciwniej partyi Flemingowi będącego w kredycie dowiedzieć, zaraz to Tymanowej powiadał. Ona też go dla tych wiadomości nie odrażała; lubo ja to spostrzegłszy, byłem ostrożny.

Z Suchej Woli pojechałem do Lewartowa, gdzie zastawszy hetmana w. kor., widziałem starostę brańskiego stroniącego odemnie; naresztę zacząłem z nim mówić o następującym sejmiku drohickim i ponowiłem listowną moję propozycyą, aby mi na ten sejmik dali 300

złp. ex communi cassa, których, jeżelibym nie widział potrzeby ekspensować, asekurowałem się wrócić: ale w tém nie bez umartwienia mego znalazłem trudnego starostę brańskiego. Począłem się żalić na niełaskę jego, że mnie sam tak mocno przyciskał do rezolwowania się na tę funkcję, która mnie oprócz tego na worku i zdrowiu kosztować będzie, a teraz mnie odstępuje i trudnym się stawia w tém, w czém nie jest mój własny interes. Nareszcie poszedł starosta brański do hetmana w. kor. z rana, a potem mnie do hetmana zawołano, gdzie gdy przyszedłem, dosyć się pięknych słów, karesów i obietnic nasłuchiwałem, ale o suplemencie pieniężnym na sejmik głębokie milczenie znalazłem. Nakoniec ja hetmana w ręce, a hetman mnie w szyję całował. Dał mi potem hetman cztery blankieta listów swoich instancyalnych, i na tém się konferencya nasza zakończyła, z której umartwiony wyszedłem; a widząc pewny i nie mały mój własny ekspens i utratę w tej pracy zdrowia, a na obietnicach, do których skutku szczęścia nie mam, nie fundując się, prosiłem Pana Boga, abym nie został deputatem.

A zatem gdy hetman w. kor. wyjechał po obiedzie z Lewartowa, ja też na noc powróciłem do Suchej Woli, a ztamtąd z Kuczyńskim podstolim drohickim, starostą jadowskim, pobiegłem jednym dnem do Korczewa do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, którego kredyt i moc wielka jest w województwie podlaskim, a osobliwie w ziemi drohickiej. Stolnik mielnicki, lubo się asekurował hetmanowi w. kor. i marszałkowi nadw. kor. utrzymać mnie przy funkcji deputackiej, jednak się na ks. Czartoryskich oglądał. Co zaś Ossoliński starosta drohicki, mając tychże obódwóch panów mocne za mną listowne interesowanie się, chciał mnie bez żadnego oglądania się na drugą stronę przy funkcji utrzymać. Pisał tedy list do stolnika mielnickiego, aby w niedzielę na noc ze mną przyjechał do Drohiczyzny i aby sejmik summo mane ¹⁾ zacząć i mnie obrać deputatem: ale stolnik mielnicki mnie kazawszy zostać się w Korczewie, sam na noc pojechał do Drohiczyzny, ja zaś abym rano w dzień sejmiku przyjeżdżał do Drohiczyzny. Stałem tedy nazajutrz w Drohiczyźnie równo ze dniem i wszystkich śpiących zastałem. Stolnik mielnicki zwłóczył iście na sejmik do kościoła aż pod same południe. Gdy zatem na sejmik przyszlismy, znaleźliśmy równą część kontradycentów przeciwko mnie, jako i promowujących mnie; bo już sekret mojej konkurencyi wcześniej był wyjawiony. Długie zatem inter primores tej ziemi były konfe-

¹⁾ Jak najraniej.

rencye. Nareszcie mnie na tę konferencyą wokowano, gdzie starosta drohicki, stolnik mielnicki i Łopuski łowczy drohicki, odprowadziwszy mnie na stronę, mówili mi, iż siła przeciwko mnie jest niewypersadowanych kontradycy i że mogą mnie mimo te wszystkie kontradycye na funkcji utrzymać, ale pod wielkimi manifestami, które mi przy przysiędze w Piotrkowie zarzucać będą i tam się nie utrzymam: abym tedy sobie obierał, czy taką gwałtowną elekcyą, czyli też aby sejmik był zerwany. Odpowiedziałem na to z przeproszeniem ich, że zerwania sejmiku nie mogę obierać; boby potem ekskuzując się przed hetmanem w. kor. i marszałkiem nadw. kor., sami mogli na mnie zwalić, że sam na to pozwoliłem i nie miałem ochoty być deputatem. Wolę raczej, cóżkolwiek będzie, elekcyą, choćby gwałtowną. Zamyślił się na tej mojej odpowiedzi, a potem zaczęli mi perswadować, abym takiej elekcyi nie pretendował. Odpowiedziałem, że już się porozumieliśmy; zaczęli WM. panowie, róbcie, co się im podobaba, niech się zrywa sejmik, a byleby to było bez mego zezwolenia.

Tak tedy poszliśmy do ławek i starosta drohicki sejmik ten jako niedoszły pożegnał, a na jutrzejszy sejmik komisarski i gospodarski zapraszał. Częstował tego dnia Mioduszewski starający się o komisarstwo na trybunał radomski, przyjaciel Ossolińskich, u Franciszkanów bardzo dobrze i na srebrze urzędników. Na wieczery częstował starosta drohicki, ale nie tak dobrze. Sadzano mnie wszędzie jako gościa na pierwszym miejscu. Nazajutrz był komisarski i gospodarski sejmik, który po późnym zagajeniu trwał do godziny trzeciej po południu. Obrano na lat dwa komisarzy do Radomia: na pierwszy rok, Kossowskiego, sędzica ziemskiego drohickiego, a na drugi rok, wyżej wspomnianego Mioduszewskiego. Obiad dawał stolnik mielnicki, po którym już w nocy powróciliśmy do Korczewa; dokąd gdy nazajutrz przyjechał starosta drohicki, musiałem tak dla niego jako i dla stolnika mielnickiego responsa do hetmana w. kor. i do marszałka nadw. kor. komponować, a potem nazajutrz wyjechałem do Rasny. Potocki zaś podczaszy lit. jadąc na sejmik malborski do Sztumu, a nie biorąc swoich koni tylko chłopskie, nie na trakcie najmując, z wielką biedą ledwie na czas stanął w Sztumie i tam był obrany deputatem na trybunał koronny.

Powróciwszy z sejmiku drohickiego musiałem zaraz jechać na roczki septembrowe do Brześcia, aby, jako się wyżej rzekło, była sprawa moja z bratem moim Wacławem, porucznikiem, przywołana z regestrów godzinowych do wykonania juramentu mego na komportacyi dokumentów. Przywołano zatem sprawę. Brat mój porucznik nie

stawał: ja zaś abym się nie pokazał chciwym na jego konwikcyą, nie kondemnowałem go; ale rotę z dekretu wyjętą i dyktowaną mi od Reszki regenta grodzkiego brzeskiego, przysięgłem, klękawszy in facie ¹⁾ sądu i wszystkich przytomnych. Na tej komportacyi podałem do konotowania sądowego tak dawniejsze rejestra i sumaryusze odebranych odemnie przez tegoż brata mego przy mnie i bezemnie dokumentów, jako też ten ostatni komportowanych i zaprzysiężonych przezemnie dokumentów. Sąd zaś konotowawszy, wydał decyzją uwolnienia mnie ab ulteriore comportatione ²⁾. Skrzynkę z komportowanymi papierami i sumaryuszem onych, przy pieczęci mojej, swoją grodową pieczęcią zapieczętował; lokacyą onę, w archiwum grodzkiem brzeskiem i wolną każdego czasu bratu memu porucznikowi, praevia kancelaryi grodzkiej brzeskiej quietatione ³⁾, uznał.

Tak tedy zrobiwszy, pojechałem na obiad do brata mego pułkownika do Motyka: a brat mój porucznik będąc niekontent z tej mojej komportacyi, dziwne rzeczy i kalumnie na mnie gadał, odkazując się zapożywać mnie o krzywoprzysięstwo, a najbardziej o to formując pretensyą i zdradliwy mój postępek ogłaszając, że go nie kondemnował.

Interea przyszła wiadomość o śmierci Abramowicza kasztelana brzeskiego, który jadąc do Warszawy dla wyrznięcia guza, jako się wyżej namieniło, nie dojeżdżając do Pobikrów, zemdlął w karecie. Postrzegł to z nim obok siedzący towarzysz jego porucznik petyhorski Szachno. Wjechał prędko do karczmy. Wynieśli go z karety, na ławie wznak położyli i lubo go z wielką trudnością docucili się, jednak mówić nie mógł. Posłali prędko po księdza, który gdy przybiegł, wołał, mówił nad nim akty, a kasztelan w piersi mocno się bił tak, że aż znaki na piersiach od sygneta na palcu będącego były. Nareszcie w kilka godzin skonał. Żałowałem bardzo tak wielkiego i tak łaskawego przyjaciela. Odpadła mnie cała ochota być przy ks. Radziwille wojewodzie wileńskim po utracie tak godnego, rozumnego i poczciwego człeka, któremu najwięcej moje zdania podobały się. Z tem wszystkiem pisałem przez umyślnego do ks. wojewody wileńskiego krótko, a do księdza Kuczewskiego obszerniej, prosząc o promocyą do kasztelanii brzeskiej. Na co mi ks. wojewoda wileński krótko i obojętnie odpisał, a ks. Kuczewski odpisał mi, że książę wojewoda wileński pisał do dworu o kasztelanią brzeską za Tyszkiewiczem kaszte-

¹⁾ W obliczu. ²⁾ Od dalszej komportacyi. ³⁾ Za uprzedniem pokwitowaniem.

lanem mściśławskim, a o kasztelanią mściśławską po nim za Łopacińskim starostą mściśławskim.

Żałował mi było, że ks. wojewoda wileński o mnie zapomniał, tem bardziej ochotę być przy nim utraciłem. Przysłał mi też ks. Kuczewski pracę swoją, to jest, uwagi nad protokołem konferencyj mianych w Warszawie, które są de tenore sequenti.

„Tekst protokołu konferencyj mianych w Warszawie w pałacu prymasowskim, m. augusta 1763 roku. Stosując się do rekwizycyi JO. księcia Imci prymasa i Imć pana kasztelana krakowskiego hetmana w. koronnego, JW. Imć pan poseł pełnomocny ekstraordynaryjny rosyjski zjechał na wyznaczoną godzinę do pałacu księcia Jkm. prymasa, który otworzył konferencyą w następujący sposób:

Najjaśniejsza imperatorowa Jej. rosyjska dała to poznać światu od wstąpienia swego na tron, i t. d. ¹⁾.

Tekst uwagi. Przezorne JO. księcia Imci prymasa i Imć pana kasztelana krakowskiego, hetmana w. koronnego około utrzymania publicznej spokojności zabieg, tyle coronas civicas ²⁾ wdzięcznej dla nich rzetelnej zasługują, ile się może liczy koronnych i lit. obywateli przez ich starania przy zdrowiu, fortunie i honorze zachowanych. Co albowiem znaczyły owe pisma po królestwie naszym rozrzucone, jedynym do konfederacyi duchem tchnące? Co rokować mogło wkroczenie zagranicznego wojska do Litwy pod zasłoną spokojnego przechodu, co naostatek obiecywały natężone w Koronie i w Litwie w możniejszych domach wojskowe zaciągi, tylko wzajemne po wybuchnieniu uknowanej konfederacyi boje, spustoszenia i nieuchronną całego państwa klęskę. Położyła tam takim nieszczęśliwościom doświadczone JOO. księcia Imci prymasa i Imć pana krakowskiego, hetmana w. kor. ku ojczyźnie miłość, kiedy za ich instynktem Imć pan graf Kajzerling poseł pełnomocny rosyjski dał się do tego nakłonić, że dla uspokojenia strwożonych w Litwie i Koronie umysłów już kazał wojsku rosyjskiemu pod Kownem obozującemu z Litwy wyszerować i do wyznaczonych w własnym kraju udać się kwater.

Tekst protokołu. Na to Imć pan poseł pełnomocny ekstraordynaryjny rosyjski taką dał odpowiedź: Przyczyny dla których i t. d.

Tekst uwagi. Wytknięte jednak od niego domowe między niektórymi familiami niechęci, nie zdają się być tej importancyi, aby

¹⁾ Przytoczone tu jest dosłowne brzmienie jak na str. 83. Nie powtarzamy więc tego tu w druku. ²⁾ Koron czyli wieńców obywatelskich.

miały kogo do niegodziwej pociągać konfederacyi; a choćby się tak złośliwi w ojczyźnie naszej znajdowali synowie, którzyby się radzi tak gwałtownego bez żadnej przyczyny chwycić się sposobu, rozumiałbym, że na te bezprawne ich zapędy dość mocny hamulec położyło pospolite prawo, a mianowicie, konstytucya anni 1699 volumine 6, fol. 61 titulo o marszałku związkowym de tenore sequenti: „In futurum tak w Koronie, jako i w Litwie marszałka sub quovis nomine ¹⁾ do rządów konfederacyi zakazanych należącego i konsyliarzów infames et pro invindicabilibus capitibus ²⁾ deklarujemy; i ktobykolwiek onego zabił mieć będzie gradum ad praemium pierwszego wakansu, a plebejusz za tę usługę ad praerogativam honoru szlacheckiego powinien być admissibilis ³⁾, gwoli czemu i konstytucya anni 1667 reassumujemy, która volumine quarto, folio 913 temi słowy opisana: A że nietylko pro nunc przez niniejszą amnestyą rzeczplitą uspokoić, ale i na potem od podobnych konfederacyi i związków mieć chcemy bezpieczną, tedy wszystkie dawniejsze konstytucye przeciwko takowym związkom i konfederacyom, to jest annorum 1609, 1623, 1624 et novissime anni 1662 legem in omnibus punctis et clausulis perpetuam et irrevocabilem ⁴⁾ reassumujemy, przydając, iż gdyby się na potem do takowych i tym podobnych buntów, spisków i konfederacyi quocunque praetextu uczynionych, ktokolwiek przystępować ważył, albo ich fovere, protegere i z niemi correspondere śmiał, takowemu żadna amnestya na potem dana nie będzie, ac pro vana et nulla censebitur ⁵⁾. Owszem, my i sukcesorowie nasi, przeciwko takim gwałtownikom praw i pokoju pospolitego wszystkimi siłami naszymi i rzeczplitą, gdyby tego była potrzeba i pospolitą ruszeniem powstaniemy, et nullo clementiae loco relicto ⁶⁾, takowych na zdrowiach, honorach, substancyach karać, za obowiązek sumienia sobie bierzemy.”

Któż, proszę, zważywszy taką surowość prawa, podjąłby się pisać do konfederacyi, kiedy się na to chyba cum periculo capitis ⁷⁾ dóbr i honorów odważyć niepodobna. Kto, choćby najmocniejszemi domi et foris ⁸⁾ wsparty przyjaźniami, na wzruszenie pospolitego pokoju chciałby dawać hasło, kiedy nawet na tych, którzyby konfедера-

¹⁾ Pod jakim bądź tytułem. ²⁾ Jako podlegających infamii i karze na gardle. ³⁾ Dopuszczony. ⁴⁾ Prawo we wszystkich punktach i zastrzeżeniach ciągłe i nieodwołalne. ⁵⁾ Uważaną będzie za żadną. ⁶⁾ I nie dając miejsca żadnemu miłosierdziu. ⁷⁾ Wystawiając się na niebezpieczeństwo utraty głowy. ⁸⁾ W kraju i zagranicą.

tów fovere, protegere i z niemi correspondere śmieli, podobnie jak i na samych konfederatów ukaranie rozciągnąć się powinno. Kto na ostatek przy początku trybunału lit. także do spisków pod popiołem rezolwowałby się utaić iskierki, któreby przy ufundowaniu najwyższej w Piotrkowie jurydykcyi mogły dać okazyą do powszechnego zapalenia, kiedy na bezprawnych domowej wojny sub quocunque praetextu zapalczów, cała rzeczplita z królem wszystkimi siłami powstać et nullo clementiae loco relicto, bez nadziei otrzymania amnestyi na zdrowiach, honorach i substancyach karać pod obowiązkiem sumienia odgrza się. Trzebaby zatem dóbr, urzędów, dobrej sławy et quidquid carius illis ¹⁾, a naresztę własnego życia odżałować, ktoby wewnętrzne w ojczyźnie rozruchy wszczynać zamyślał. A ztąd niech każdy bez parcyalności osądzi, jeżeli pograniczne potencye, rozpatrzywszy się w tak ostrych przeciwko gwałtownikom publicznego pokoju wyrokach, miałyby racyą wzierać w prywatności kilku familij poróżnienia, które niechybnie przez wzgląd na wyżej wspomniane konstytucye wojennego w Polsce nie wznicią pożaru; chybaby się to stać mogło pod tarczą zbrojnej jakiej z zagranicznego państwa protekcyi. Tój jednak od sąsiedzkiego i sprzymierzonego rosyjskiego dworu bynajmniej się nie spodziewamy, mocne zakładając bezpieczeństwo na traktacie wiecznego pokoju w Moskwie anno 1686 d. 6 maii zawartym.

Czy może być większy nieprzyjaciół nad konfederatą, nad gwałtownika publicznego pokoju, nad czyniącego prywatne spiski, a tąd samą wewnętrzną matką swą ojczyznę rozrywającego Katylinę? Kładzie wszystkich takiego gatunku ludzi, król i rzeczplita w liczbie swoich nieprzyjaciół; bo na nich wszystkimi siłami, a nawet pospolitą ruszeniem, jako się wyżej namieniło, powstać przyrzeka; owszem wyraźnie im tytuł nieprzyjaciółstwa przyznaje; traktat warszawski za medyacyą księcia Dołhorukiego, dnia 3 listopada, roku 1716 umówiony, a w paragrafie piątym tak się eksplikujący: „Przeciwko tym, którzy spokojności publicznej przez się albo innych, tajemnie lub jawnie, directe aut indirecte, skutkiem albo radą sprzeciwiać się odważyliby się; karanie złamanego pokoju, tak prawnie przed sądami przez traktat niniejszy destynowanemi, jako też de facto przez szlachtę za uniwersalami Jkm. pospolitą ruszeniem z domów swych wyprowadzoną, jako na gwałtowników praw i nieprzyjaciół ojczyzny, do nieodpuszczonego windykowania naznacza się.”

¹⁾ A cóż droższego nad nie.

Tekst protokołu konferencji. Co się ściera do wojska rosyjskiego, przechód jego jest wcale niewinny, i t. d.

Tekst uwagi. Ubezpieczeni o dotrzymaniu tego nieporuszonego przymierza, nie lękaliśmy się, *fide publica freti* ¹⁾, ani dawniejszych ani teraźniejszych wojsk rosyjskich przechodu; aleśmy się dziwowali, że też wojska bez poprzedzającego rzczplitéj pozwolenia tak często, a w niniejszym czasie, bez żadnej nawet potrzeby, wolny marsz przez państwa nasze otwarzać sobie zwykły. Byłać wprawdzie ostatnim razem listowna JW. Imć feldmarszałka Sołtykowa odezwa, oznajmująca JW. Imć panu hetmanowi w. lit. o uprojektowanym przez Litwę i Polskę marszu pewnej komendy rosyjskiej ze czterech regimentów złożonej; ale wspomniony list nie pierwój doszedł rąk hetmańskich, aż po aktualném téjże komendy w kraj litewski wkroczeniu; z czego jasno się pokazuje, że rosyjskie wojska, jako przedtém tak i dopiero determinowane były bez konsensu całej rzczplitéj, która sama jest *suorum iurium domina*, przez koronne i w. lit. prowincye przechodzić.

Przyznam się, nie są to *transitus innoxii*, jako JW. Imć pan poseł rosyjski udaje; bo się dzieją *contra jus gentium* (*Vide Grotium: De jure pacis et belli. lib. I. cap. 2 in notis Gronovii*), na które żadnej nie masz *excepcyi* w zaszłych między Rosyą i rzczplitą traktatach. Mniejsze są *bagatele*: posyłki kuryerów i przejazdy kupców rosyjskich, a przecie dla nich w traktacie wiecznego pokoju w artykule 28 *liberum* przez kraje rzczplitéj *transitum* ²⁾ ostrzeżono; wojskowych zaś przechodów, które bez porównania większej są *importancyi*, nietylko najmniejszego paragrafem nie obwarowano, owszem jako się tyle razy namieniło: „Do horodów i ziem rzczplitéj, tudzież do ujazdów i poddanych wstępować, tam wojować, złego co czynić i jakiegokolwiek niedruha sprowadzać” wyraźnie zabroniono. Niemniej tedy chwalebnie jako i sprawiedliwie JW. Imć pan poseł rosyjski postąpił, kiedy wojska swego narodu z kraju, rzczplitéj oddalił; gdyż się tego po nim dość jawne alegowanego traktatu kondycye domagały, ale iż tę swoją czynność niepraktykowanemi określił punktami, cale pojąć nie możemy.

Tekst protokołu konferencji. Nie wątpi zatem poseł rosyjski i t. d.

Tekst uwagi. Pretendować albowiem najprzód tego, „aby JO. ks. JKm. Radziwiłł i trybunał wileński nie prześladowali ani okrywali

¹⁾ Dufając w dobrą wiarę. ²⁾ Wolne przejście.

dekretami i kondemnatami przyjaciół rosyjskich, jako też i tych, którzy byli przeciwni rzeczonemu trybunałowi;” jest to przyznać JO. ks. JKm. Radziwiłłowi niezmierną jakąś *juryzdykcyą*, której on jako prywatny człowiek i pod sąd trybunalski równo z innemi podpadający, nie ma i mieć nie powinien. Trybunałowi zaś jest to zamknąć zupełnie pole do sprawowania sędziowskiej funkcji; bo kogóż deputaci będą mogli sądzić i okrywać dekretami, kiedy my wszyscy szlachta i senatorowie, którzy tę rzczplitą składamy, na fundamencie traktatu wiecznego pokoju, *illud amicitiae sanctum ac venerabile nomen* ¹⁾ względem państwa rosyjskiego na sobie nosimy, i gdybyśmy niektórym tylko współziomkom naszym z tego tytułu cieszyć się pozwolili, pewniebyśmy in *supra aequalitatem* ²⁾ wygórować dopuścili, a sami jako *sine nomine vulgus* ³⁾ u postronnych narodów traktowani być musieli; czego lubo wspaniałe republikantów serca znieść nie mogą, z tém wszystkiém, jeśli tu jest koniecznie mowa o prywatnych jakichsi przyjaciółach osobliwszą u Rosyi predylekcyą zaszczyconych, pytam się czemu ci nad innych koronnych i litewskich obywatelów szczęśliwsi nie są wymienieni? Czemu także imiona przeciwnych ufundowaniu teraźniejszego trybunału są zamilczane? Próżnoby kto od nas pretendował, żebyśmy zgadywać mieli osoby w partykularnych u tronu rosyjskiego faworach zostające; bo monarchowie są istnóm Boskiej władzy wyobrażeniem. A jako względem Boga *nescit homo, utrum amore an odio dignus sit* ⁴⁾, tak względem głów ukoronowanych snadno, ile w odległości miejsca, pomylić się można, kto na ich respekt, a kto na wstręt i odrzucenie zasłużył. O tych też którzy dzisiejszemu w Litwie trybunałowi przeciwni byli, wiedzieć nam trudno; ponieważ przy rugach żadnego nie widzieliśmy z kontradycyą stawającego; a jeżeli jakie nie swego czasu, bo dniem przed inhoacyą trybunału nie w sądowej izbie, ale w wileńskiej katedrze uczynione zaszły manifesta, czemuż ich publicznie nie produkowano, czemu do akt nie podano, czemu przynajmniej blankietów, do których się mniemani manifestanci sami nie wiedząc, do czego się podpisywali, na świat nie pokazano, aby trybunał wiedział, kogo ma sądzić, a kogo od wszelkiego sądu uwolnić, czyją sprawę przywołać, a czyją choć *ex ordine regestrów* od marszałka trybunalskiego zaprzysiężonych przypadającą, by też *cum manifesto perjurio* ⁵⁾ zamilczyć i płazem puścić.

¹⁾ Owo przyjaźni i święte i szanowne imię. ²⁾ Nad równość. ³⁾ Tłum bez nazwy. ⁴⁾ Nie wie człowiek, czy zasługuje na miłość czy nienawiść. ⁵⁾ Z jawną niesprawiedliwością.

Darmo się jednak pytać o te ukryte pod sukienką cudzoziemskiej przyjaźni imiona, darmo z owym do każdego aktora odzywać się pytaniem, *noster es an adversariorum* ¹⁾? albowiem trybunał lit. choćby takich wszystkich miał sobie na rejestrze podanych, nie mógłby dla nikogo wstrzymać zwykłego biegu sprawiedliwości, a zatem kiedy obiedwie strony stawają do sądu, musiałyby koniecznie ferować dekreta; gdy zaś która z nich oczywiście unika rozprawy, musiałyby ją skazać; bo inaczej postępując, czyniłby przeciwko pospolitemu prawu, przeciw opisanej dla deputatów przysiędze i milionów tylu pacjentów nad pożądanym swoich aktorów przywołaniem schnących, sprowadziłby na siebie narzekania. Niechże ci anonimi, zagraniczni przyjaciele, niech ci niewiadomi niniejszego trybunału przeciwnicy, pomyślą sobie, jak niezwykłych in convulsionem legum ²⁾ napierają się dla siebie przywilejów, jak parcyalnych, jak otwarcie walczących z deputacką przysięgą, żądają u sądu na swe osoby, fortuny i honory względów, jak nieznacznie ścielą sobie drogę do zupełnego najwyższej jurydyki zniszczenia, albo przynajmniej do uniknięcia wielu bardzo spraw z pod jej sądów. Każdy albowiem by też ani zagraniczną przyjaźnią nie obowiązany, ani między przeciwnikami teraźniejszego trybunału niepoliczony, może się pod nich quocunque titulo podszyć i pod tym pretekstem od pozwów, od stawania i od decyzji wywikłać, z czego pewnieby niezliczone bezprawia, ostatnie na wszelakie występki rozwiązanie, widoczne namiestniczej J. Kr. Mości władzy pro arbitrio ³⁾ stron powodowanie nastąpićby musiało. I tać to jest dla ojczyzny korzyść z pretendowanych od JW. Imć posła rosyjskiego ekscepcyj, iż nie wspomnę pochodzących ztąd u świata suspicij de integritate ⁴⁾ tego trybunału, który równym dla wszystkich podziałem świętą sprawiedliwość szafuje, który nie na bezprawnym aliter sententium ⁵⁾ potłumieniu, ale na doskonałym praw i przysięgi sędziowskiej zachowaniu, sławę sobie zakłada, który ani powabom prywatnej przyjaźni, ani duchowi zemsty nie daje tyle władzy nad swoim umysłem, aby przyjaciół z uszczerbkiem sumienia i pokrzywdzeniem drugiej strony oszczędzał, albo żeby pomówione o niejakaś ku sobie dyfidencyą osoby dekretami i kondemnatami okrywał, jakosmy tego na innych doznali trybunałach, gdzie choć nie stawających

¹⁾ Czy nasz jesteś, czy do przeciwników należysz? ²⁾ Na wzruszenie praw. ³⁾ Według uznania. ⁴⁾ Co do prawości. ⁵⁾ Inaczej myślących.

do sądów pacjentów *ex personali* ¹⁾ dekretowano od czci, honoru i szlacheckich prerogatyw odsądzono.

Tekst protokołu konferencji. Lecz przystąpmy już do drugiej propozycji, nie wiem jakim sposobem tego wyciągając, „aby dekreta i kondemnaty, których egzekucja do upatrzonego czasu była odłożona, nie brały swego skutku.” Nie trzeba tu nad niepodobieństwem dogodzenia niesłychanemu temu obowiązкови argumentować, dość będzie złożyć się wyraźnym prawem, które *non disputat sed jubet* ²⁾. Słuchajmy co konstytucja anni 1726 vol. 6, fol. 483 tit.: „o dekretach oczywistych trybunalskich,” dla Litwy przepisała. Dekreta oczywiste trybunalskie, aby w żadną nie przychodziły wątpliwość, et pluralitate votorum bez wszelkiej dyskuzycji były kończone, warujemy. A tak ferowane dekreta oczywiste ullo modo ³⁾ wzruszone et in dubium ⁴⁾ wokowane być nie mają, każdemu to światłem natury jest wiadomo, że *effectus tollit sublata causa* ⁵⁾. Dekreta oczywiste trybunalskie w porządku i sprawiedliwości są *causa* albo *principia*, których skutkiem jest obligacja do zadośćuczynienia sędziowskiej decyzji; więc trzebaby wprzód wzruszyć albo całe poznosić dekreta oczywiste, czego jednak prawo zakazuje, a dopiero potem nie wątpić, że wynikający z nich skutek nie będzie miał miejsca i sam przez się upadnie. Nie godzi się sądowi trybunalskiemu od ferowanej *ex personali* sententia nikogo dispensować, ponieważby to było jawnym oczywistego dekretu wzruszeniem: przytém *pars victa* nie może się sama uwolnić a *re judicata*; gdyby ją nie minęła pewna za kontrawencyą wieża statutem litewskim opisana. Co o dekretach, toż niemal i o kondemnatach rozumieć należy. Egzekucja kondemnat ma swoje stopnie przez konstytucją anni 1726 (vol. 6, fol. 460 tit. egzekucja) determinowane, których trybunał, jako przysięgający na wykonanie prawa, ani uchylić, ani przeskoczyć nie może: raz zaś wydawszy kondemnatę nie jest w trybunalskiej mocy *judicialiter* onę kasować, bez przypozwania i bez należytej *inter litigantes* ⁶⁾ rozprawy. Pozwoliło jednak prawo kondemnującym stronom bez zwykłych in *competenti foro* ⁷⁾ kontrowersyj, officiose kogo z kondemnaty kwitować: do nich się tedy niech udadzą zkondemnowani w trybunale litewskim pacjentowie, jeżeli chcą najkrótszą przyjść do tego drogą, aby kondemnaty swego nie odbierały skutku; gdyż trybunał, któremu konstytucja

¹⁾ Z osobistych pobudek. ²⁾ Nie rozprawia ale rozkazuje. ³⁾ Żadnym sposobem. ⁴⁾ W wątpliwość podawane. ⁵⁾ Skutki uchyla, uchyloną sprawą. ⁶⁾ Między stronami. ⁷⁾ W odpowiednim sądzie.

anni 1726 (volum. 6, fol. 467) clementiam et moderamen ¹⁾ wzbroniła, ma związane do pofolgowania im ręce, tém bardziej JO. ks. Jkm. wojewoda wileński nie jest mocen dla skondemnowanych jakiegokolwiek faryny osób privata auctoritate solvere legem ²⁾. Dobrze on to sam wyraził w liście swoim d. 29 aug. 1763 r. do JO. ks. Imć prymasa pisanym, którego ekscerpt komunikowany, in publicum przyłożyć nie zawadzi, de tenore sequenti:

Pozwolisz mi JO. W. ks. M. czystém sercem rzetelnie wyrazić, że takowa Imć pana posła rosyjskiego, za przyjaciółami rosyjskiemi podana kondycja, aby za kondemnatami na kadencyi wileńskiej trybunału głównego lit. otrzymanemi, wstrzymane były urzędowe egzekucye i aby na kadencyi mińskiej sprawy z dyfidencją mającemi nie były prozekwowane, jako wprowadzenie wojska rosyjskiego do Litwy staraniem ich widocznie pokazuje, tak przez trudność podanych propozycji niepewną ewakuacyi nadzieję czyni; bo najprzód, jeżeli to jest rzecz podobna, abym to mógł cofnąć, co się już stało, tak wiele kondemnata, nie wiem od kogo i na kogo w Wilnie wypadło. Każdy jure vincens ³⁾ wyjąwszy z kancelaryi trybunalskiej dekret, mógł się z urzędową pośpieszyć egzekucją. Jakże można i moc dekretów trybunalskich et expeditos officios revocare actus ⁴⁾; potem jeżeli to podobna, abym przez moje obligacye mógł stron mających swoje procedera strzymać na kadencyi mińskiej prozekucją i zaciągnąć na siebie albo ich narzekania, albo ciężar nadgród nigdy niewypłaconych. A gdybym nad wszelką możność moję w tak wielu sprawach wstrzymał kurs sprawiedliwości, tedybym próżny od publicznej pracy uczynił trybunał, któryby przez różne wpadające protekcyje i okoliczności nie wiedział, którą sprawę sądzić a której nie sądzić, bo nic nie jest łatwiej, jak o pretekst proszenia i skarżenia się. Nareszcie, radbym od tychże Ichmościów, którzy téj są autorami propozycji, mieć jaki z prawem prowincyi naszej i z możliwością wypełnienia wynaleziony sposób, abym kondycji od Imć pana posła założonej mógł zadość uczynić. Wszakże wiadomo jest Imć panu posłowi, tam magnae prudentiae viro ⁵⁾ i od niemałego czasu bytności swojej w Polsce w prawach i zwyczajach naszych versato ⁶⁾, że ja z jurydykcyi mojej wojewodzińskiej po wysłuchaniu przysiąg deputackich, takię ani nad marszałkami trybunalskiemi, ani nad pisarzami kadencyj obodwóch, nie

¹⁾ Względność i umiarkowanie. ²⁾ Prywatną powagą znosić prawo. ³⁾ Strona wygrywająca. ⁴⁾ Urzędowe a dokonane już czyny odwoływać. ⁵⁾ Mężowi lat wielkiej roztropności. ⁶⁾ Biegłemu.

mam władzy, abym co od nich mógł kategorycznie asekurować, ale tak jak każdy szlachcic z prośbą i staraniem w sprawach moich do sądu przychodzę. Niepodobno mi jest zatem to przyrzekać, czego wypełnić nie zdołam, a przyrzekłszy i nie wypełniwszy, wszystkie na mnie ściągnąć wymówki i pretensye. Podobnobym taką nierzetelnością więcej obraził, aniżeli ubłagał politykę etc. Z tego wszystkiego niech sobie każdy wnosi, że qui impossibilia petit, repulsam querit ¹⁾.

Tekst protokołu konferencyi. Co do trybunału piotrkowskiego, wiadomo jest każdemu, że ta najwyższa jurydykcyja zawisła jedynie od dyspozycyi stanu szlacheckiego i t. d.

Tekst uwagi. Określać przyszły trybunał piotrkowski tym sposobem, jakiego się JW. Imć pan poseł rosyjski użyć domyślił, jestto actum agere ²⁾; wszystko albowiem cokolwiek on w téj materii wyraził, dostatecznie jest prawem pospolitém opisano. Ale kiedy tak obszernie nasze wywodzi obligacye, za co nie zważając na owę konstytucyę anni 1565 (vol. 2-do fol. 672 titulo sejmiki powiatowe), gdzie przykazano, aby senatorowie duchowni i świeccy na sejmikach bywali, za co, mówię, samęj szlachcie waruje wolność do obrania deputatów, za co przed światem udaje, że najwyższa trybunalska jurydykcyja jedynie od dyspozycyi stanu szlacheckiego zawisła. Albo to i senatorowi nie wolno obecnie w Piotrkowie, czyli sprawiedliwie obranego deputata utrzymywać, czyli wdzierającego się bezprawnie do téj funkcji człowieka przy rugach do przysięgi nie dopuścić? wszakże korektura trybunału koronnego żadnemu, bądź senatorowi, bądź szlachcicowi nie zamyka do Piotrkowa drogi, wyjąwszy samych tylko marszałków i deputatów radomskiego i lubelskiego trybunałów, tudzież ministrów status et belli utriusque gentis ³⁾, którym na elekcyi marszałka w Piotrkowie bywać wyraźnie zakazuje. Jakożkolwiek bądź niech wie każdy, że cała ta praw i prerogatyw trybunalskich obrona, nie ma być poczytana za jakieś prywatnego naszego obchodzenia się przed JW. Imć panem posłem rosyjskim usprawiedliwienie; gdyż wolna rzeczplita cudzoziemcowi z domowych swoich rządów i interesów sprawować się nie powinna i gdyby kto z postronnych ministrów chciał się onemi opiekować i wewnętrzne nasze prawa wywracać, czcilibyśmy wprowadzić wielki jego charakter, alebyśmy i to o nim mówić

¹⁾ Kto żąda niepodobnych rzeczy, na odmowę się naraża. ²⁾ Robić to, co już zrobiono. ³⁾ Ministrów pokoju i wojny obudwu narodów.

musieli, co Theodoretus według świadectwa Prokopiusza (lib. I. Gothorum), posłom Justyniana cesarza powiedział: Sanctum apud homines legatorum nomen, plenumque honoris, sed hoc jus legati sibi tamdiu servant, quamdiu sua modestia legationis dignitate tuentur ¹⁾.

Tekst protokołu konferencji. A że W. Imć pan podkanclerzy koronny doniósł i t. d.

Tekst uwagi. Chwała Bogu, że już jakakolwiek błysnęła nadzieja sprawiedliwie oczekiwanego nagrodzenia szkód.

Tekst protokołu konferencji. Po skończonej konferencji ekspedowane są one egzemplarze z podpisem rąk z obu stron.

Tekst uwagi. Zdałoby się super enegatorium ²⁾ stwierdzać to podpisami, czego jedna strona bez żadnej nowej umowy, ex solo titulo dawnych sojuszów dotrzymać powinna, a czego druga zwłaszcza co do trybunałów, bynajmniej nie przyrzekała. Szanujemy godne ręce, które ten skrypt swoimi ozdobiły imionami; lecz ztąd żadnego dla trybunału lit. nie wnosimy obowiązku; nikt albowiem ani siebie, ani innych nieprzytomnych patryotów, bez wyraźnego ich konsensu, a ile ad impossibilia ³⁾, obligować nie może.

Pod tenże czas przysłał mi ksiądz Kuczewski kopie listów od ks. prymasa pisanych do ks. wojewody wileńskiego i responsów na nie, także korespondencje z Branickim hetmanem w. kor. Wiedzieć zaś potrzeba, że Mniszech marszałek nadw. kor. będąc u ks. prymasa w Skierniewicach, dosyć ostro i niedyskretnie przemówił się z prymasem, umartwił prymasa i żalem napełnił; o czém dowiedziawszy się książęta Czartoryscy, prędko podestali swoich przyjaciół do prymasa z wielkimi grzecznościami i ofiarowaniem swojej przyjaźni i poczęli go nakłaniać do swojej partyi. Dopomogło do finalnego prymasowskiego nakłonenia do strony Czartoryskiej i to, że ksiądz Młodziejowski, który był w wielkim kredycie u Załuskiego biskupa krakowskiego, po śmierci jego dostał się do ks. prymasa i u niego także w wielkim był kredycie. Temu tedy ks. Młodziejowskiemu, ks. Miastkowski proboszcz plocki, do którego probostwa jest zawsze przywiązane księstwo sieluńskie, czyniące blisko 30000 złp. intraty, za wiadomością i promocyą marszałka nadw. koronnego chciał ustąpić

¹⁾ Świętym jest u ludzi imię posłów, pełne zaszczytu, — ale tak długo to prawo posłom służy, dopóki zachowują godność swojego posłannictwa. ²⁾ Oczywiście sprzeczne. ³⁾ Do rzeczy niepodobnych.

tegoż probostwa plockiego; ale marszałek nadw. kor. odmienił swoje ministrowskie słowo, sfomentował ks. Miastkowskiego, że już nie księdzu Młodziejowskiemu, ale księdzu Szembekowi kanonikowi krakowskiemu ustąpił probostwa plockiego i księstwa sieluńskiego; a tak ksiądz Młodziejowski zirytowany, tém prędziej nakłonił przez swój kredyt ks. prymasa do partyi ks. Czartoryskich. Jakoż ks. prymas zaczął dogrzewać swemi listami ks. wojewodzie wileńskiemu, aby znowu też kondycje, które w konferencji warszawskiej umorzone były, względem trybunału litewskiego wypełniał. Nie kładę tych wszystkich listów i responsów, tylko list ks. prymasa do hetmana w. kor. pisany i respons hetmański położę, a pierwój jeszcze kładę sposoby do uśmierzenia dyfidencji w Litwie od Kajzerlinga, posła rosyjskiego prymasowi podane, a od prymasa ks. wojewodzie wileńskiemu posłane de tenore sequenti:

„Sposoby do uśmierzenia nieukontentowania z prześwietnego trybunału wileńskiego.

„1-mo. Żeby w registrach zaczynającej się d. 17 Septembris kadencji mińskiej nie czynił IP. Mikulski, pisarz téż kadencji, pod żadnym pretekstem wpisów przeciwko tym, którzy przy fundowaniu trybunału w Wilnie byli przeciwni; ci zaś, że Imć Panu Bohuszowi wicemarszałkowi teraźniejszemu i innym przyjaciółom ks. Jkm. wojewody wileńskiego dobrze są wiadomi, prawie do ostatnich osób uboższej szlachty, nie trzeba ich specyfikować. Bywa to często, że dla przedłużenia sprawiedliwości dopilnuje favorabiliter kancelarya, żeby przeciwko niektórym osobom nie wpisywano etiam konneksyj mających aktoratów, tu zaś eo fine ¹⁾ dla wstrzymania skarg concivium ²⁾ i spokojności między niemi, czemużby kancelarya dopilnować nie mogła?

„2-do. Żeby z cudzych wpisów motywa, alias konneksye wszelkie nie były dopuszczone z temiż tak do rejestru jako téż przez decyzje.

„3-tio. Żeby wszelkie dekreta, tak oczywiste jak kontumacyjne w trybunałach: ziemskim, duchownym, skarbowym wypadłe i któreby ex aliquo casu ³⁾ na tychże wypaść mogły, ab executione wstrzymane były, co łatwo ks. wojewoda wileński perficere ⁴⁾ może, ponieważ dekretów takowych nikt bez przyjaciół i dependentów jego w te-

¹⁾ Tym celem. ²⁾ Współobywateli. ³⁾ W jakiegokolwiek sprawie. ⁴⁾ Sprawić, dokonać.

rażniejszym trybunale nie otrzymywał; które zaś weszły in executionem te zostaną in statu quo.

„4-to. Żeby spokojność pod sądami rigorose trzymana była i wszystkim przy trybunale w Wilnie i Mińsku znajdującym się i przejeżdżającym tamtędy, zupełne bezpieczeństwo od swawolnych lub zawziętych ludzi sprawowano, bez pobłażania karano. Przez tę powolność trybunał nie będzie zapewne wakował, bo ma innych spraw dostatek; z temi zaś spieszyć wszelkie okoliczności nie radzą, z których sądenia niechęci pomnożyłby się mogły. Dla niewypersadowanych bowiem nad sprawiedliwością jego duchów, okropny przypadek Imć Pana Piszczatły powinien być wielką pobudką do jak najusilniejszego dochodzenia autora jego, i aby Imć Pan Wołodkowicz, cum suis asseclis ¹⁾ i inni w egzorbitancyach do niego podobni, nietylko żadnych spraw swoich w terażniejszym trybunale nie prozekwowali, lecz etiam w domach, na traktach i na wszelkich miejscach nikogo nie persekwowali i zwyczajnych sobie egzorbitancji nie czynili, etiam tych, którzy zwykli tłomaczyć za wesołość, strzelając kulami do cudzych okien, drzwi etc.”

Przy tych sposobach, które ks. prymas jako faworyzujący już książętom Czartoryskim, przysłał notę od Kajzerlinga posła rosyjskiego sobie podaną w te słowa:

„Poseł ekstraordynaryjny pełnomocny rosyjski, nie chcąc wchodzić w żadną okoliczność względem ważności albo nieważności trybunału wileńskiego, ani też egzaminować, co JO. ks. Jkm. Radziwiłłowi może się zdawać podobnego lub niepodobnego do wykonania, rozumie dość być natém, że wszystkim jest wiadomo, iż rzeczony trybunał ufundowany jest pod jego władzą, i że ztąd naturalnie wnosić można, iż JO. ks. Jm. niemniejszą ma influencją w trakcie sądzącego się trybunału, jaką miał przy jego ufundowaniu.

„Szukanoć wprawdzie sposobów do ugaszenia ognia, który się taił pod popiołem, ale że się lękać trzeba, aby za ubliżeniem należytego, ile być może, starania, tenże ogień z większą nie wybuchnął gwałtownością.

„Ani tego można się obawiać, że trybunał, nie przypuszczając pewnych spraw do sądu swego, byłby próżny od wszelkiej zabawy; gdyż zdaje się, iż zawsze takie do sądenia pozostaną procesa, które nie będą szkodziły spokojności publicznej. Dla czego poseł ekstraor-

¹⁾ Ze swojemi spółnikami.

dynaryjny rosyjski słusznie się tego spodziewa, że JO. ks. Jm. nie oddali się od spokojnych intencyj kompatryotów swoich i że się zechce wszelkimi siłami i całą swą powagą do tego przyłożyć, aby wyrażone w protokóle konferencji punkta, mogły przyjść do szczęśliwego skutku, zwłaszcza iż takim sposobem JO. ks. Jm. Radziwiłł niepochybnie zjedna sobie zaletę u Najjaśniejszej imperatorowy rosyjskiej, tak, jak jego przodkowie czynili, którzy zawsze byli przywiązani do dworu imperialskiego.”

Przysłał jeszcze ks. prymas skargi na Józefa Wołodkowicza, Kajzerlingowi podane, od Kajzerlinga posła rosyjskiego jemu prezentowane de tenore sequenti:

„Dnia 12 Augusti, Pan Wołodkowicz atakował stancją Imć Pana Sielickiego szlachcica województwa połockiego, regenta kancelaryi ks. kanclerza lit., porąbał ludzi jego i jednemu czaszkę z głowy ściął. Imć Pan Sielicki udał się do trybunału wileńskiego, prezentował tę czaszkę, ale nie mogąc żadnego uprosić patrona (ponieważ ich pan Wołodkowicz z swemi kompanistami nieraz źle traktował), musiał sam sprawę swoją indukować; ale się tak obrócono, że zamiast uczynienia sprawiedliwości, trybunał wskazał na Imć pana Sielickiego winę pieniężną. Pan Piszczatło, szlachcic województwa mińskiego miał od wielu lat kontrowersją z tymże sławnym przez swoje ekscesa Wołodkowiczem, z którym na inkwizycyi świadkowie prostej kondycyi nie byli Wołodkowiczowi faworyzujący; kazał ich tedy w ziemi żywych do połowy pozakopywać w jednym lesie: przecież na krzyk ich zbiegli się ludzie i ich ratowali. Potém Wołodkowicz fundując się na protekcyi zbrojnej Radziwiłła, nigdy nie dopuścił Piszczatle wniknąć w posesyą tego gruntu, który mu przez dekreta kilku trybunałów po sobie idących był przysądzony. Nakoniec Piszczatło upatrzył czas, w którym pan Wołodkowicz w inném miejscu był zatrudniony i mniej tego gruntu pilnował; wszedł zatem w tego gruntu posesyą. Wkrótce potém pan Piszczatło pojechał do Wilna dla dopilnowania, ażeby w tym trybunale hajdamakom faworyzującym pan Wołodkowicz na nim czego nie wygrał.

„Dnia 18 Augusta pan Piszczatło jadł spokojnie wieczerzę w swojej stancyi. Wtém, z pistoletu, dwoma kulami nabitego, z ulicy został w same piersi postrzelony: padł zabity.

„Pan Wołodkowicz zapozwał także do trybunału wileńskiego Imć pana Przezdzieckiego, referendarza lit. o parę rękawic i kańczuk w dobrach jego od kilku lat zgubione.

„Cel jego w takowym postępku nie może być inny, jako nadzieja na Imć panu referendarzu, który z tak wielu innemi, tego trybunału za ważny nie uznaje, otrzymania kilku kondemnat, po których pan Wołodkowicz zechce jakie dobra zajechać Imć panu referendarzowi. A jako jest naturalna, że Imć pan referendarz będzie się bronić przeciwko egzekucji dekretu w tak nieważnym trybunale wypadłego, tak będzie to okazyą dawno pożądaną panu Wołodkowiczowi, jak się z tém często chlubi, wykonać z swoją rozbójniczą kompanią jaki gwałt na osobie Imć pana referendarza.”

Łatwo zatem wnosić, jak książęta Czartoryscy, przeciwnawszy na swoją stronę ks. prymasa, znowu na nowo tak wyżej wyrażonemi do uśmierzenia nieukontentowanych w Litwie z okazyi trybunału lit. jako też temi na Wołodkowiczu skargami, zaczęli ks. wojewodę wileńskiego atakować, a ks. prymas wszystko to favorabiliter przyjmował i tak dotkliwie pisma księciu wojewodzie posyłał. Żeby jednak wiadomo było, że te oskarżenia Wołodkowicza fałszywe i napaśne były, pokrótce na nie replikuję.

Względem Sielickiego regenta kancelaryi ks. kanclerza lit. namieniło się wyżej o nim, jak jest człek zuchwały i napaśny, co robił niedawno w Grodnie z Lipskim kasztelanem łęczyckim. Ten tedy Sielicki, alias ludzie jego takóž i pan zuchwali, dali w Wilnie okazyą ludziom Wołodkowicza i wzajemnie się porąbali. Potém w trybunale obydwu przez patronów swoich stawając, terminum tatum na siebie wygrali, a potém pogodzili się. O téj czasce wierutny fałsz: bo gdyby temu Sielickiemu człowiekowi ścięto czaszkę, zabitoby go i trupaby prezentowano i w téj skardze o zabiciu nie zamilczanoby; a że Sielickiego ludzie dawszy okazyą, obcięli kilku ludzi Wołodkowiczowskich, zaczęm przez kombinacyą Sielicki dać coś pieniędzy na cyrulika, ale się to nie przez decyzją trybunalską działo.

Względem Piszczaty była dyferencya graniczna między nim a Wołodkowiczem. Ludzi nigdy świadczących na inkwizycyi Wołodkowicz nie kazał żywych w ziemi po pas kopać, tylko się na nich tak pogroził i któregoś z nich złapawszy, pobić kazał. Wołodkowicz był w Wilnie i Piszczato. Wołodkowicz na nim kondemnatę otrzymał i wyjechał z Wilna. Względem zaś jego zabicia osobliwa jest historia takowa. Ten Piszczato najprzód przez łakomstwo ożenił się z panną starą Komorowską, mającą znaczny posag, po bracie swoim bardzo skąpym i pieniężnym; ale ks. Radziwiłłowa wojewodzina nowogrodzka z domu Zawiszanka wojewodzianka mińska, uformowawszy jakiś pretekst, po onym Komorowskim blisko Zdzięcioła,

jéj rezydencyi, mieszkającym, zabrała pieniądze. Mało wtedy co Piszczato wzięwszy przez kombinacyą od ks. wojewodziny nowogrodzkiej, gdy owdowiał, tedy w drugą wpadł niepomyślność. Była Piorówna szlacheckiego stanu panna, dosyć piękna, ale swywolna, i była metresą u Siemaszki starosty telszewskiego, który także dla starostwa tego blisko trzydziestu tysięcy złotych na rok czyniącego, ożenił się był także z starą wdową. Obiecywał żenić się z tą Piorówną, ale gdy stara żona jego nie umierała, obiecawszy po śmierci swojej wszystko co ma, oddać Piorównie, wydał ją za przereczzonego Piszczatę, którego oszukał, bo żadnego żonie jego, na to co obiecywał, zapisu nie dał; a jednakże z tą Piszczaliną miał swoje konfidencye. Oprócz tego Piszczalina miała swoich pobocznych amantów i Piszczatę męża swego chciała raz otruć, tak dalece, że Piszczato na żonę swoją i na Siemaszkę manifestował się w trybunale: pozywał i do konsystorza wileńskiego, w którym separacya była uznaną i Piszczalinie w klasztorze pp. Bernardynek wileńskich mieszkać nakazano. Potém Piszczalina przeprosiła męża i z nim mieszkała, ale się od swywolnych nałogów swoich nie wstrzymała. Między amantami swemi miała dwóch Piotrowskich braci rodzonych, którzy się złożyli na zabicie męża jéj Piszczaty i zabili go jedzącego wieczerzę, na której jeden z tych dwóch znajdował się Piotrowski. Padła zaraz na nich suspicya. Trybunał zaraz kazał i samę Piszczalinę i tych dwóch Piotrowskich wziąć pod wartę. Piszczalina znalazła za staraniem Siemaszki osiadłych poręczników, a Piotrowscy pod wartą okowani zostali. Tak był niewinny Wołodkowicz w tém zabiciu, że nawet go w téj skardze o zabicie Piszczaty wyraźnie nie można było obwinić, tylko tak napisano:

„Dnia 18 Augusta pan Piszczato jadł spokojnie wieczerzę w swojej stancyi: wtém z pistoletu dwoma kulami nabitego, z ulicy został w same piersi postrzelony: padł zabity.”

Względem pozwania Przeddzieckiego referendarza lit. o rękawice i kańczug, fałsz jedyny, tylko ad aggravationen ¹⁾ Wołodkowicza i na weksę trybunału wymyślony.

Na te listy i przysłane od ks. prymasa sposoby do uśmierzenia malkontentów w Litwie i skargi na Wołodkowicza, eskuzował się ks. wojewoda wileński w responsie swoim dostatecznie. A że książę prymas i do Branickiego, hetmana w. kor. listy pisał, aby książęcia wojewodę do wypełnienia kondycyi od Kajzerlinga posła rosyjskiego

¹⁾ Dla obarczenia zarzutem.

podanych i już odstąpionych, perswazyą swoją przyprowadził, zaczęł korespondencyą tu wypisuję. Notandum zaś, że Ogiński marszałek w. lit. będąc od ks. wojewody wileńskiego zapozwanym na kadencyą mińską o wykupno Bratynicz, jako sam przez punkta swoje na przeszłym trybunale przez kombinacyą, jako się wyżej rzekło, exemptbiłem siebie uznał,—udał się ze skargami swemi do ks. prymasa i do grafa Kajzerlinga posła rosyjskiego, pretendując, aby ks. wojewoda wileński nie popierał na kadencyi mińskiej téj sprawy. Także Olędzki marszałek wołkowyski będąc winnym dług jednemu kredytorowi, że się dał w Wilnie kondemnować, także o to się przed prymasem i Kajzerlingiem skarżył. Takimi niesłusznymi pretensyami atakowano książęcia wojewodę wileńskiego. List zatém książęcia prymasa do hetmana w. kor. jest de tenore sequenti, dnia 26 Septembris z Skiernewic pisany:

Raczysz JO. WMPan z listu tu przyłączonego kopii od ks. Jm. wojewody wileńskiego, że nasze przyrzeczenia Imć panu posłowi pełnomocnemu rosyjskiemu, przy ostatniej negocyacyi względem moderowania umysłów zagmatwanych w sprawach trybunału lit. nie mają żadnego skutku, a ewakuacya wojsk ruskich już jest wypełniona. Nie wiem sam, jakie już ekskuzy mam dawać temuż Imć panu posłowi często żalącemu się na deklaracye dane przez nas, a dotąd niedotrzymane. Najmniejszy punkt przez ks. Jm. wojewodę wileńskiego nie jest przyjęty. Prawami się broni, a po staremu: salus publica suprema lex być wszędzie powinna. Byłyby i inne sposoby bez naruszenia prawa; niechby tylko umiarkowane pasye nami rządziły. Piszę o to do dworu, aby ztamtąd mogły wynikać perswazye mocniejsze. JO. W. Pana samego upraszam, racz przyzwoite wyrazić i konwikujące swoje refleksye tak do ks. Jkm. wojewody wileńskiego jako i do ks. Jkm. marszałka trybunału lit., bo hic nodus gordius ¹⁾, żebyśmy rozwiązali ten węzeł; bo zachowaj Boże, tenby za sobą mógł co przeciwniejszego sprowadzić w kraj rzczplitej, czyli wkrótce, czyli na przyszły nowy trybunał wileński. Lepiej to wszystko JO. WMPan przeniknąć możesz; ale i wraz przydasz pondus ²⁾ skutecznych swoich w listach perswazyj, o co ja bardzo upraszam. Pisze mi JW. pan poseł, że spodziewa się nakłonić Imć pana wojewodę pomorskiego do ułatwienia i zagodzenia zaciętości jego z prowincyą pruską i spo-

¹⁾ Tu węzeł gordyjski. ²⁾ Wagę.

dziewam się, że przy reasumpcyi tenże Imć pan wojewoda pomorski nie zechce sprzeciwiać się obranym sędziom z Prus. Przeto mniej potrzebne asystencye Imć panów Czapskich sądziłbym; bo te same mogłyby pretekstem być do tumultów jakowych. Ale tak rozumiem, że opatrzna władza JO. WMPana raczyła zabiedz podobnym machinom i już obwieściła JW. panów regimentarzów, aby oczyścili okolice piotrkowskie i nie dopuszczali gminów mniej potrzebnych. Nie mam więc co wyrazić nad to, że życzę JO. W. Imć panu zdrowia najdoskońszszego i jestem etc.

Respons JO. Imć pana Krakowskiego kasztelana krakowskiego, hetmana w. kor. d. 3 Octobris 1763 r. z Mościsk.

„Przez ekspedyowanych ztąd przed dwoma dniami Imć panów starostę smotryckiego i podkomorzego bełzkiego, mając honor pisać do JO. WMci dobrodzieja, komunikowałem mu ostatniego do mnie listu ks. Imć wojewody wileńskiego; wyraziłem oraz zdanie i życzenie moje w okolicznościach trybunału w. lit., ażebyś W. ks. mość remonstracyami swemi, raczył wyperswadować Imć panu posłowi pełnomocnemu rosyjskiemu impossibilitatem dopełnienia pretendowanych po ks. Imci wojewodzie wileńskim kondycyj. Zadziwia mnie niepomału terazniejszy list JO. WKs. Mci, jakobyśmy się do nich obowiązali mieli, w czém musiałbym się justyfikować publico, że nigdy myśl moja takowa nie była, ani contextus konferencyi od nas podpisanej nie zawiera w sobie, abyśmy inny jakowy in praedjudicium praw rzczplitej brać mieli na siebie obowiązek, prócz przyzwoitego urzędowi naszym starania około utrzymania publicznego pokoju. Wypełniliśmy na ten czas zaraz tę deklaracyą naszą dostatecznemi i komunikowanemi Imć panu posłowi remonstracyami naszemi do ks. Jm. wojewody wileńskiego i do ks. Jm. podkomorzego marszałka trybunału w. lit. Przypomnieć sobie Wasza ks. Mość raczysz, że po ekspedyowaniu tych naszych listów do ks. Jm. wojewody, lubo Imć pan poseł pełnomocny rosyjski oświadczył się był na pierwszej konferencyi, że dopiero za przyjściem od ks. Jm. wojewody wileńskiego responsów miał być wydać ordynans wojsku rosyjskiemu do cofnienia się z Litwy; uczynił to jednak, nie czekając onych, nakoniec i też responsa mając sobie od nas komunikowane i tradukowane, z temiż samemi jakie i teraz książę Jm. wojewoda powtarza eksplikacyami. Uspokoił się był na nich zupełnie ten-

że Imć pan poseł, przez doskonałość swoją ważność ich uznając i tą łatwością dając nam dowodnie poznać przyjazne Najjaśniejszej imperatorowej Im. do zachowania z rzeczną pokojową intencją. Osądzić więc ztąd łatwo można, że wznowione teraz nalegania Imć pana posła z przeciwnych szczególnie pochodzą mu insynuacji, bez żadnej nowej do nich ex parte ks. Imci wojewody wileńskiego lub trybunału lit. przyczyny. Nie przestając ja i teraz jak najżywszych powtarzać refleksyi, tak ks. Imci wojewodzie wileńskiemu jako i księciu Imci podkomorzemu marszałkowi trybunału, ażeby pierwszy influencją przyjaciół i kredytu swego, drugi aktualną w trybunale władzą i powagą do jak najprzykładniejszego tej jurydykcyi dokładali się sprawowania, et pro possibili ¹⁾, przypodobania się nieprzyjaznym nawet, godziwemi, jakie bez uszczerbku prawa publicznego mogą być, sposobami; i jestem pewien, że tego wszystkiego nie zaniedbują, ani dotąd niechętnie umysły nie mają, quid exprobrent ²⁾ czyjejkolwiek od tego trybunału opresyi: chyba samych siebie tylko winić powinni, że przez nieposłuszeństwo prawu nieuchronnemu ex praescripto legis podpadają rygorowi. Wyciągać zaś po ks. Imci wojewodzie wileńskim lub ks. marszałku trybunalskim annihilowania tychże kondemnat i dekretołów oczywistych, już wypadłych i od stron tylko samych w egzekucyi swojej dependujących, lub ekscepcyi dla pozwanych, aby do sądu nie stawali i ażeby na kadencyi mińskiej zabronić wpisów przeciko tym, którzy przy fundowaniu w Wilnie trybunału byli przeciwni: racz JO. książę zastanowić wielkie swoje refleksye nad tym niepraktykowanym dotąd przykładem, że nie tylko nie jest w mocy ks. Imci wojewody, ale saperet eversio nem status ³⁾ i zniszczenie jurydykcyi trybunalskiej, gdyby malkontenci z trybunałów, jak zawsze i naturalnie być muszą, podobnych domagali się ekscepcyi. Niedawny przykład na Imć panu Abramowiczu kasztelanie brzeskim dzisiejszym, od pióra ziemskiego wileńskiego innocentissime ⁴⁾ podług publicznego przyznania odsądzonym, postawić w oczach można Imć panu posłowi pełnomocnemu rosyjskiemu, prócz wielu innych podobnych, że mu ta oczywista krzywda aż promocją do krzesła jest nadgrodzona. Dla zachowania in cardinibus suis ⁵⁾ prawa

¹⁾ I wedle możliwości. ²⁾ Coby zarzucić mogły. ³⁾ Znaczyłoby wywracać stosunki publiczne. ⁴⁾ Najniewinniej. ⁵⁾ W fundamentach.

o ważności dekretołów trybunalskich. Nie szerzę się więc w tej okoliczności, upraszam tylko uniżenie, abys Wasza ks. Mość te moje refleksye przyjąć łaskawie raczył, jako prawdziwie nie z żadnej przewencyi ale ex solo zelo ¹⁾ do zachowania w całości praw rzecznitę pochodzące; gdyż nieukontentowania czyjejkolwiek z terażniejszego trybunału sam czas poprawić może; tak zaś szkodliwe, jak praetenduntur ²⁾, przykłady, fatalne dla całej ojczyzny ściągnęłyby nieuchronnie konsekwencye. Względem bliskiej reasumpcyi trybunału piotrkowskiego czekać mi już tylko zostaje wiadomości, utinam ³⁾ pomyślniej, o jej sukcesie. Dla zabronienia drogi do Piotrkowa ludziom czyimkolwiek niepotrzebnym tamże, należało było ściągnąć tam jakowe chorągwie, któremi Ichmć panowie regimentarze mogliby arcere ⁴⁾ onych; ale pamiętno W. ks. Mości będzie, że Imć pan poseł rosyjski żądał, i samego Waszój ks. Mości to było zdanie, aby żołnierza komputowego cale nie ściągał, nawet podjazdy praecedenter ⁵⁾ w tamtych województwach dla bezpieczeństwa onych od kup swawolnych z reformy wojsk pruskich grasujących dysponowane, aby były rozpuszczone, — co uczyniłem wyjeżdżając z Warszawy. Polecam mnie nieustannie dobroci serca JO. W. ks. Mości z tém upewnieniem, że jest nieodmiennie plenissimo cultu et respectu ⁶⁾.

Kładę jeszcze i drugi list Branickiego hetmana w. kor. do ks. prymasa de die 30 Septembris 1763 r. z Mościsk pisany de tenore sequenti:

W okolicznościach prowincyi w. lit. mam honor komunikować Waszój ks. Mości, doszłego mnie recenter ¹⁾ listu księcia Imci wojewody wileńskiego, zważyć z którego Wasza ks. Mość raczysz, na jaką in publico przychodzi interpertacją konferencya nasza z Imć panem Kajzerlingiem posłem rosyjskim miana. Nie była nigdy ta myśl moja, niewątpliwie ani samego Waszój ks. Mości, ażeby uczynione w tejże konferencyi propozycye wspomnionego Imć pana posła, tyczące się trybunału w. lit. przyjęte przez nas być miały; gdyż ani mocy naszój być mogło żadnych tej najwyższej jurydykcyi czynić preskrypcyi, prócz przyzwoitego conformiter ²⁾ do obowiązków urzędów naszych

¹⁾ Z gorliwością jedynie. ²⁾ Żądane są. ³⁾ Oby. ⁴⁾ Wstrzymać. ⁵⁾ Poprzednio. ⁶⁾ Z najzupełniejszém poważaniem i szacunkiem. ⁷⁾ Niedawno. ⁸⁾ Stosownie.

około utrzymania spokojności publicznej starania. Ma swój czas zamierzony też jurysdykcya i nietylko u nas w Polsce, ale i w świecie podobno takowej nie masz, któraby *judicatis suis* ¹⁾ wszystkim podobać się zawsze mogła. Poprawować trybunały zwykły i im to tylko samym *competit* ²⁾ błędy swoje, ludziom naturalne i nieuchronne. Słyszeć mi się nawet dotąd jeszcze nie dostaje de *judicatis* terazniejszego trybunału wileńskiego, aby poprawy były godne. In tali jednak casu, znośniejszaby na koniec każdemu być powinna partykularna krzywda, nad upadek praw kardynalnych *rzczipłitéj*; gdyby trybunały od własnych nawet monarchów naszych *dependencyi* wyjęte, arceri miały *regulis* cudzoziemskich ministrów w mocy *jurysdykcji* swojej. Nie jest wcale konsekwencya w nocy wspomnionéj, ażeby fundujący trybunał albo raczój odbierający przysięgi w Litwie wojewoda wileński, u nas w Koronie ziemstwo sieradzkie miało moc do rządzenia trybunałem i znosić ustawy praw téj *jurysdykcji*; i jużby to ostatniéj anarchii w *rzczipłitéj* było stopniem *ekscypować* się *pro libitu* ³⁾ od stawiania w sądach, jak *Imć* pan marszałek w. lit. z publiczném zgorszeniem *pretenduje*. Martwią mnie mocno, że nad wszelkie spodziewanie ponowione propozycje *Imć* pana *Kajzerlinga*, oczywiście *ex praepostero suggestu* pochodzące, który zdawał się zupełnie pod bytność moję uznawać za sprawiedliwe w tych okolicznościach *responsa* ks. *Imć* wojewody wileńskiego nam dane. Jako zaś obiecywać sobie niepodobna po księciu *Imci* wojewodzie wileńskim wypełnienia tych kondycji prawom kardynalnym przeciwnych, tak ażeby usługa nasza *publico* przez wspomnianą konferencyą opaczemu nie podpadała *tłómaczeniu*, szczególny być rozumem sposób, ażebyś Wasza ks. Mość *remonstracyami* swemi raczył *wyperswadować* *Imć* panu *Kajzerlingowi* jako doskonałemu ministrowi *et per tractum ministerii* ⁴⁾ praw *rzczipłitéj* wiadomemu, dalsze tychże niepodobnych do wykonania kondycji zaniechanie. Wątpić bynajmniej nie należy o charakterze i sentymentach nie notowanych ks. *Imci* podkomorzego marszałka trybunału w. lit., jako też o księciu *Imci* wojewodzie wileńskim, że ile do nich należyć może, dokładają pilności i starania koło jak najprzekładniejszej sprawiedliwości terazniejszego trybunału,

¹⁾ Wyrokami swemi. ²⁾ Przystoi. ³⁾ Dowolnie. ⁴⁾ Przez sprawowanie obowiązków poselskich.

i że każdy *sine respectu personarum* ¹⁾ dobry interes mający, byle chciał, doświadczać jój będzie; ale utrzymywać egzekucje dekretów lub, *ekscypcy* pociągany do sądu pozwalać, nie jest w ich mocy, i byłoby to ostatnim upadkiem największego w *rzczipłitéj* *zaszczytu*, jaki mamy w *jurysdykcjach* trybunałskich. Referując się *in reliquo* ²⁾ na dostateczniejsze w tych okolicznościach *refleksye* *Imć* pana podkomorzego bełzkiego, przydać mi jeszcze zostaje, ażebyś Wasza ks. Mość raczył także *convenire* ³⁾ *Imć* pana *Kajzerlinga* o spieszniejsze wyjście wojska rosyjskiego z Litwy; gdyż jak mi piszą *ztamtąd*, sześć mil z Kowna do Kiejdan, ośm dni maszerowali i tam znaczne magazyny założyli. Co wszystko trwoży *provincyą* i zdaje się odpychać nas od bliskiego brzegu *spodziewanej* publicznej spokojności. Z nieodmienném przywiązaniem i uszanowaniem, zostawam etc.

Na tém się naostatek skończyło, że książę wojewoda wileński nieporuszone dając swoje do niepodobieństwa wypełnienia od *Kajzerlinga* posła rosyjskiego kondycji, został więcéj nie inkwietowany, a wojsko rosyjskie wyszło z Litwy, ale już nie taką jak wchodziło do Litwy dyscypliną. A tak wszystka machina i myśl obrócona była z obudwóch emulujących stron na *reasumpcyą* trybunału piotrkowskiego. Co tylko mogło obiedwie strony *milicyi* nadwornej przyjaciół i szlachty *zwawszój* z Korony i z Litwy *nazbierać*, ciągnęli do Piotrkowa. In *capite* ks. *Czartoryskich* byli *Poniatowscy*, podkomorzy koronny i stolnik lit., książę *Czartoryski* generał podolski; in *capite* zaś dworskiej strony był *Potocki* wojewoda kijowski.

Były *zwawe* i na sejmikach *deputackich* koronnych między emulującemi stronami *zadatki*, osobliwie w *Wiszni* sądowej województwa ruskiego między *Mniszchem* chorążym nadw. kor. z książęciem *Czartoryskim* generałem podolskim. Był to sejmik krwią wielu szlachty *oblany*, zerwany, tak dalece, że obiedwie strony *wygraną* *szczyty* się. Jechało i od ks. wojewody wileńskiego z Litwy kilkadziesiąt *junaków* pod komendą *Józefa* *Sapiehy*, wojewodzica *mściławskiego*, pułkownika *husarskiego* królewskiego w wojsku lit.

Nim zaś jeszcze *Potocki* *podczaszy* lit., przyszedł marszałek trybunałski, wyjechał z *Boćków* do Piotrkowa, przysyłał do mnie bardzo *obligując*, abym z nim jechał do Piotrkowa, z czego lubo *ekskuzowałem* się *słabością* zdrowia, jednak aby mnie widział, że nie-

¹⁾ Bez względu na osoby. ²⁾ Co do reszty. ³⁾ Poprosić.

zmyśloną czynił ekskuzacyą, jechałem sam do Boćków, ale kilku godzinami przed przyjazdem moim wyjechał podczaszy lit. Gdy byłem w Boćkach, był tam i oficer od huzarów ks. wojewody wileńskiego, który mi powiedział, że ów mniemany graf Szteimbok, pułkownik rosyjski, mając ks. Galicya instancyalne za sobą listy do ks. wojewody wileńskiego, jako krewnego ks. Wiśniowieckich, z której rodziny się ks. wojewoda, otrzymał od niego komendę generalną nad wojskiem jego. Pisałem tedy zaraz do ks. Kuczewskiego, dziwiąc się, że książę wojewoda wileński nieznanemu człowiekowi dał komendę. Opisałem jego dyskursa w Grodnie na obiedzie u biskupa wileńskiego miane, z których łatwo sądzić można było, że jest filut; a zatem bardzo prosiłem, aby ks. wojewoda wileński strzegł się tego człeka. Jako zaś ustawiczną pracą i niewygodą w Niehniewicach znacznie miałem nadwątlone zdrowie, tak jadąc z Boćków, zachorowałem i już chory przyjechałem do Rasny. Posłałem po doktora do Wołczyna, który mi taką dał laksacyą, że mnie przez trzy dni operowała. Około sta miałem laksacyj, tak dalece, że już niebezpieczny w życiu byłem. Tymczasem przybiegła estafeta do Wołczyna, donosząc, że król umarł, z czego tam osobliwsze ukontentowanie i wesele było. Podczas choroby mojej przyjechał do mnie Wereszczaka chorąży brzeski, który skoro się dowiedział, że król umarł, rozumiał, że mu jako chorążemu żniwo się złote otworzyło. Pobiegł najprzód do Terespoła do Fleminga podskarbiego wiel. lit., rozumiejąc, że mu tam co dadzą. Ztamtąd pobiegł do Janowa do Wołowicza biskupa łuckiego, spodziewając się, że tam co weźmie. Z Janowa pobiegł do Wołczyna i tam też nadzieję mając. Z Wołczyna w tychże imaginacyach przybiegł do Wysokiego do Sapiehy wojewody połockiego, hetmana polnego lit.; ale nigdy ani przyjęcia, jak się spodziewał osobliwszego, ani datku nie miawszy, przyjechał do mnie do Rasny i opowiedział mi o swojej przeciwniej doli i przyznał mi się, że się wyekspensował w tej drodze. Dałbymby mu co pieniędzy, ale że bardzo osłabiałem i żona moja płacząc, nie puszczając jego do mnie, zacząłem z niczem i odemnie odjechał. Przecież miłosierdzie Boskie przyprowadziło mnie do zdrowia, chociaż jeszcze byłem słaby.

W Piotrkowie na bardzo krwawą zanosilo się reasumpcyą trybunału, gdyż obiedwie emulujące strony bardzo się mocno zebrały i ostatnią na siebie pały zawziętością. A wtém w wigilią téjże reasumpcyi, to jest, w nocy w niedzielę, tak do partyi ks. Czartoryskich, jako téż do Potockiego wojewody kijowskiego, przysła wiadomość, że król umarł. Zaraz tedy partya ks. Czartoryskich równo ze dniem

wyjechała z Piotrkowa, czy z jakiej swojej polityki, czy téż obawiając się, aby sub interregno onych nie atakowano. A zatem gdy z przyczyny śmierci królewskiej trybunały ustają, tedy i piotrkowskiego trybunału reasumpcyi nie było. Ziemstwo sieradzkie nie chciało przysiąc słuchać i wojewoda kijowski z całą swoją partyą wyjechał z Piotrkowa. Jak zaś król umarł z następującego listu od Zabięły szambelana królewskiego do Zabięły łowczego lit. brata jego rodzzonego pisanego, zupełna jest informacya, który list jest de tenore sequenti, z Drezna d. 6 Octobris 1763 r. pisany.

Zaczynam list przez doniesienie niepomyślne, iż król nasz z tym się pożegnał światem dnia wczorajszego, to jest 5-tego Octobris o godzinie 5-téj i minucie 37 po południu, przy zgromadzeniu prawie całej swojej rodziny, gdzie i ja z drugimi innemi byłem przytomnym. Tegoż samego dnia był o godzinie 7-méj na mszy w kaplicy zamkowej i całą słuchał mszę, klęcząc. Po wróciwszy do siebie za rozkazem doktorów położył się, ponieważ zaziębił był podczas mszy nogi. Do godziny wpół do 12-téj dosyć dobrze się miał bez najmniejszego niebezpieczeństwa. O wpół do 12-téj mocno był osłabiał, któremu zaraz krew z nogi puszczo. Po tym ataku coraz więcej słabiał. Co postrzegłszy cyrulik Szaron i poznawszy niebezpieczeństwo, a zatem wyszedłszy z pokoju królewskiego, powiedział, że potrzebniejszy jest królowi spowiednik, niż doktorowie. Jakoż wraz spowiednik królewski wszedł i spowiadał się król blisko przez godzinę. Po wyjściu spowiednika ks. kurlandzki pozostał się z kamerdynerem, którym król kazał, aby pod niego podsunęli naczynie na stolec. Po wyjęciu onego z pod króla, począł konać. Ks. kurlandzki postrzegłszy, krzyknął, na głos którego królowy trzy i królewiczowa wbiegli z ks. Ksawerym. Potém my, cośmy w garderobie byli. Porwali króla, trzęśli, orzeźwiali różnemi spirytusami, krew z medyanu puścili, już do życia przywrócić nie mogli. A tak najłaskawszy król na apopleksyą umarł. Królowy wszystkie trzy zaczęły mdleć. Ja na rękach moich królowę Kunegundę wyniosłem, drugie zaś inni kawalerowie powynosili. Królewicz starszy, terażniejszy elektor, niemogący chodzić, nie był przy skonaniu. Najjaśniejszy ks. Imć kurlandzki i przy téj okazji pokazał wspaniałość wielkiego umysłu swego, gdy jako najukochańszy syn rzewnemi łzami przez kilka minut uczyniwszy zadosyć powinności synowskiej, braci i siostry swoje rzewnie płaczące i mdlejące zaczął

cieszyć temi słowy: „Utraciliśmy wprawdzie ojca godnego łez naszych, wszakże cieszymy się tćm, że zostaje nam ojciec w Niebie nierównie łaskawszy i możniejszy.” Przez które słowa nie mniej braci i siostry swoje pocieszył, jako tćż około służących zbudował. Królewiczowa elektorowa wraz zabrała klucze królewskie od kantorków, szkatulek i szaf, papiery poskładawszy znajdujące się na stole. W wieczór o godzinie 7-mój ministrowie status i konsyliarze gabinetowi przysięgli królewiczowi; dziś wojsko tu przytomne przysięgać będzie. Bramy miejskie wraz zamknąć kazano i nikogo nie wypuszczać. Na poczcie zakazano koni dawać nikomu bez ordynansu elektorskiego. Piszę ten list przez pana Giedulewicza, który jest kurjerem wysłany od ks. kurlandzkiego do Warszawy dla zabrania wszystkich rzeczy i wywiezienia z zamku przed objęciem przez podskarbiego zamku. Gdy dnia wczorajszego o śmierci królewskiej grafowi Bryłowi doniesiono, miał to powiedzieć: „za co mnie Bóg tak karze, pozwalając przeżyć króla.”

Dalsza kontynuacja tćżże nieszczęśliwości z listu tegoż Zabięłły szambelana do brata jego łowczego lit. jest z listu dnia 13 Octobra 1763 r. z Drezna pisanego temi słowy:

Że w początkach panowania potrzebne są informacye od tych, co za króla byli w różnych szarżach, przezornie elektorowa każąc im przysięgać dla egzekucyi w razie potrzebnej od tych ludzi, konfirmowała w ich funkcji, tylko ad interim ¹⁾, jako to: konsyliarzów, sekretarzów, marszałków dworów, nawet samego grafa Bryła, zostawując sobie wolność w czasie potrzebniejszym jednych do odmienienia, drugich niepotrzebnych, tylko koszt przynoszących, do zrzucenia. Grafa Bryła przy jego dawniejszej funkcji zostawiono, odmówiła tytuł pierwszego ministra, tylko ministra. Elektor oświadczył, że wszystkie importancye pieniężne mają do rąk elektorowy być oddawane. Operę skasowano, wszystkim bez ekscypcy śpiewakom, tancmistrzom i tancmistrzkom podziękowano. Par force polowanie z sokołami i inne ekspensowne polowania cale skasowano, ponieważ elektor nie jest w stanie używać tych zabaw, a przez tę reformę wiele pieniędzy do skarbu wejdzie, dotąd ekspensem wielkim na te wszystkie plejziry umniejszonego.

¹⁾ Tymczasowo.

Gdy tak pożądane elektor uczynił dyspozycyę, kredyt na jakie chcąc sumy, łatwo mieć może.

Gdy króla egzenterowano, wszystkie znaleziono zdrowe wnętrzności, prócz polypus, który był się w kanale krew do serca wpuszczającym i wypuszczającym uformował; lecz nie był jeszcze dość wielki ten polipus, przeto nie był okazyą śmierci. W pęcherzu, gdzie się żółć znajduje, znaleziono z żółci uformowaną wiele kamieni i dość wielkich, które się formują z zgryzoty, frasunku i umartwienia, i te nie były śmiertelne; w głowie znaleźli ośm łutów wody, która z ciśnieniem mózgu króla umorzyła, prawie nagle, i zowią tćż apopleksyą wodną. Gdy król zasypiał, znakiem było, że ta woda w głowie znajdowała się; ale trudno było wprędce uleczyć. Dnia zaś tego, którego umarł, powróciwszy z kaplicy, boso przeszedł przez pokój i przez zaziębienie w kaplicy nóg a najbardziej boso chodząc, humory podagryczne razem wpędził do głowy i bez żadnego ratunku umrzeć musiał na apopleksyą; tak po otwarciu ciała doktorowie decydowali. Dnia wczorajszego deponowano ciało króla w sklepie tym, gdzie leży królowa, do której ceremonii jako szambelan należałem. Najprzód służbę odprawowałem, przy ciele na łóżku paradnym eksponowanym po dwie godziny stojąc; potem niosłem ciało królewskie razem z drugimi aż do sklepu. Kamerjunkrowie, generał adjutanci i marszałkowie dworu saskiego pierwsi szli: szambelan Brył, Mertenkirch z panem Felkierzamem nieśli wnętrzności, szambelan najstarszy pan Reichling niósł serce, potem my ciało. Po rogach trumny szli komendanci, jako tćż feldmarszałek Chevalier de Saxe, Brył generał artylerji jako komendant gwardji pieszej, Brył cześnik koronny jako komendant karabinierów, Horszt jako komendant Szwajcarów. Za ciałem szedł pan marszałek nadworny koronny i pan podczaszy znajdował się, reprezentujący familią królewską, bo żaden z familli przy tym kondukcji nie znajdował się.

Pisał tćż królewicz Karol ks. kurlandzki do swoich w Polsce przyjaciół i do Zabięłły łowczego lit., porucznika swego petyhorskiego, w te słowa:

Kaszel dwunastodniowy przytrzymałszy króla ojca i pana mego najprzód w pokoju, nie dał nam się niczego bardziej przykrego obawiać; lecz dnia wczorajszego podagra w górę podniosłszy się, przydusiła go śmiertelnie, a nas pozostałych jak najkropnieszym napełniła żalem. Zważysz Imć pan ból mój

i w jakim się znajduję stanie, któremu inszj nie znajduję folgi, jak stateczném afektu przyjaciół trwaniem. Wiadome mi sentymenta wdzięczności Imć pana ku ojcu mojemu, są pewną poręką, że z równém przywiązaniem i ku familii mojej trwać będziesz. Pomieszane zmysły nie pozwalają mi więcj wyrazić, jako ponowić upewnienie, że z nieodmienną doskonałą jestem estymacyą WM. Pana dobrego przyjaciela.

Karol.

Tak tedy August III-ci król polski, pan najprzód prawowierny, przykładny, rzymski katolik, wcale nabożny, bo codzień mszy św. kłęcząc słuchający, do myśliwstwa i polowania osobliwszą skłonny pasyą, także do muzyki i oper i komedij skłonny, niechciwy i owszem hojny jałmużnik, szczery i przeciwko poprzysiężonym koronie polskiej pactom względem sukcesji tronu polskiego nic nie myślący, a potomstwo swoje liczne Boskiej providencyi oddający;— co zaś do defektów, bez których żaden człek być nie może, od wszelkiej pracy i starania około interesów państwa unikający, a na ministrów swoich, prawie o niczém nie chcąc wiedzieć, spuszczaający się, długo dysymulujący i niełatwy do rozgniewania, ale też długo jak się rozgniewał, pamiętający, w 67 roku wieku swego z tym się pożegnał światem. Przez wielkie łakomstwo ministra swego, faworyta grafa Bryła, zostawił Saksonią przez wojnę pruską bardzo zdezolowaną i zadłużoną, bo 56 tys. milionów talarów, tak domu królewskiego jak i nacyonalnego długu winną. Polskie interesa bardzo zakłócone przez też łakomstwo grafa Bryła pieniądze od przyjaciół i nieprzyjaciół dworu biorącego, przez nierozsadek i choleryczne impety Mnischcha marszałka nadw. kor., wszystkich prawie dyzgustującego. Zostawił ks. Czartoryskich przy pomocy rosyjskiej wszystkióm prawie rządzącym, tak dalece, na przyjaciół dworskich równy żal po utraconym królu jako i bojaźń od opresyi i zawziętości ks. Czartoryskich padła. Co zaś do grafa Bryła, o tym powiadają, że gdy jeszcze w roku przeszłym król in Februario zachorował był niebezpiecznie, wtedy uczyniwszy konsylium z doktorami, kazał sobie taką dać truciznę, żeby równo z królem mógł umrzeć. Obawiał się albowiem tak w Saksonii jako i w Polsce wielkiej za swoje łakomstwa i nieszczeroci po śmierci królewskiej persekucyi. Jakoż od choroby królewskiej w Warszawie i on zaczął chorować jak na suchoty. Chory wyjechał z Warszawy, chory był w Saksonii. Widział król jego słabość śmiertelną, nawiedzał go i za ostatni dowód przyjaźni i łaski swojej dawał mu perswazyę, aby został katolikiem; ale jak graf Bryl złym nawet był lutrem,

tak téj rady nie słuchał. Dał mu przytém król kwit ręką swoją ze wszystkich rachunków; atoli jednak graf Bryl przeżył króla i jeszcze dwa tygodnie żył po śmierci królewskiej.

Powiadają, że przez ostatni czas słabości swojej będąc w nudności, żadnej dyspozycyi ani względem duszy według religii luterskiej, ani dóbr i ruchomości swojej nie czynił dyspozycyi, ale tylko na komedya kazał się nosić i tém się dywertował ¹⁾ w swoich nietylko słabościach ale też i frasunkach; ustawiczne bowiem na niego podawano supliki o różne a wielkie krzywdy i całej Saksonii i partykularnym Sasom poczynione; o długi tak w publicznym banku, sztajer nazwanym, jako też u różnych kredytorów pozaciągane, tak dalece, że pojąć nie można było, że mając skarb wszystek królewski w ręku i z niego człek łakomy nigdy się nie kalkulując, biorąc od różnych dworów pensye i akomodacye pieniężne, mając tak wiele z urzędów swoich w Saksonii, które wszystkie prawie intratniejsze na swoją osobę zabrał, mając tak wielkie po kilkakroć sto tysięcy od panów polskich za wakanse oferecye, mając znaczne w Saksonii i w Polsce dobra i starostwa, jednak tak wielkie miał długi. Powiadają, że pod cudzemi imionami wielkie kapitały podawał na banki w Holandyi i w innych krajach, ale to dotąd jest wątpliwa. Elektor saski kwit nieboszczyka króla ojca swego Bryłowi ze wszystkich skarbowych sum dany akceptował; ale co względem publicznych i prywatnych krzywd, dobra jego wszystkie jeszcze za życia sekwestrował i wszystkich jego konsyliarzów, szalbierzów w areszt wziąć kazał, osobliwie Gartemberga, który monetę fałszywą, tynfy nazwaną, potem berlinki a raczej bryłówki w starostwie spiskiém robił. Tegoż potem Gartemberga osądzono, aby był pod szubienicą ścięty, ale prze swoje wybiegi wykręcił się, że mu pardonowano. Umarł tandem graf Bryl. Znalezione po nim pieniądze sto dwadzieścia tys. czer. zł., które na skarb elektorski dla satysfakcyi pokrzywdzonych zabrano. Znalezione niezmierną moc klejnotów, sreber stołowych i różnych bogatych zegarków bardzo wiele. Samych tabakier szczerozłotych dwieście, z których najpodlejsze szacowano po czerw. złotych dwieście, a wiele bardzo było takich, co po tysiącu i kilka tysięcy czer. złotych szacowano. Innych aparencyj, ekwipażów bardzo siła, tak dalece, że po tym łakomym ministrze nic się jego dzieciom nie dostało, wszystko na skarb elektorski zabrano. Ciało tego ministra chciało pospólstwo w Dreźnie na kawałki rozerwać; przecież warty przydane tego nie dopuściły i tak

¹⁾ Roztargnienie znajdował.

był wspaniale pogrzebiony. Zostały się tylko synom jego starostwa w Polsce wielkie: spiskie, radomskie, bydgoskie, piaseczyńskie, generalstwo artylerii koronnej, Wola pod Warszawą i hrabstwo czarnkowskie, które tak onerował, że nie warto było tak wiele, jak wiele długów na niego pozaciągał. Mniszech też marszałek nadw. kor., zięć jego, z żoną swoją, oboje długów w Polsce i Saksonii siłą będąc winni, wyjechali z Drezna do Polski, a ministrem pierwszym saskim został Fleming brat młodszy podskarbiego w. lit.

Wracając się zatem do polskich interesów, a osobliwie litewskich, najpierwsze moje staranie było o siostrę moją Ruszczykową, starościnę porojską, aby nim dojdzie uniwersał ks. prymasa oznajmujący o śmierci królewskiej do trybunału, tymczasem aby Pac pisarz lit. na kadencji mińskiej trzeciego na nią nie otrzymał dekretu, a zatem dóbr jej Gienejcziszek nie zajął. Wysłałem tedy umyślnego bardzo śpiesznie do Nieświeża i do Mińska, nie tylko życząc, aby dla uniknięcia dalszej aklamacji i prześladowania od ks. Czartoryskich strony górującej, nie sędzono po śmierci królewskiej trybunału w Mińsku; ale też bardzo suplikując, aby aktoratu Paca pisarza lit. przeciwko siostrze mojej nie wołano. Pisałem o to tak do ks. wojewody wileńskiego, jako też do ks. podkomorzego lit. marszałka trybunałskiego i do Bohusza wicemarszałka i przecież to uprosiłem, że pierwszego aktoratu pacowskiego w registrach trybunałskich będącego nie przywołano. Na samą limicę trybunału, nim był pożegnany Józef Wołodkowicz mający sprawę z Chmarą pisarzem grodzkim mińskim, bratem instygatora lit., pogodził się z nim i gdy się przy kombinacji zaczęli napijać, Wołodkowicz postrzegł krucicę w kieszeni u Chmary, obruszył się zatem na Chmarę i lubo się Chmara ekskuzował, że dla obrony od niego tę krucicę nosił i oddawał mu ją, jednak Wołodkowicz napity związał rękami Chmarę pisarzowi grodzkiemu mińskiemu w tył ręce i tak go przyprowadził do trybunału. Obruszył się trybunał na Wołodkowicza, ale tymczasem nie czekając innotescencji ¹⁾ prymasowskich trybunał był limitowany.

Książę zaś wojewoda wileński zaczął się często i bardzo napijać i tam różne rzeczy po pijanemu robić nieprzystojne. Mijam inne, wspomnę tylko o owym filucie, mniemanym Szeimboku, który gdy komendę objął nad wojskiem ks. wojewody wileńskiego i jako w wojsku nigdzie nie służył, nie umiał komenderować, tak wszystkim oficerom książęcym, którzy w różnych wojskach w pruskich i austrija-

¹⁾ Zawiadomienia urzędowego o śmierci króla.

ckich słurowali, bardzo markotno było, że mimo ich gradus i zasługi, książę nieznanemu człowiekowi powierzył komendy wojska i bezpieczeństwa osoby swojej. Wtém lokaj jeden rodem z Zabłudowa, mając dymisy od księżny hetmanowej, macochy ks. wojewody wileńskiego, szukając różnej służby, a nie znalazłszy jej podług myśli swojej, powrócił do księcia wojewody wileńskiego i poznał tego Szeimboka, gdyż był przystał do niego inszém imieniem naówczas nazywającego się. Gdy tedy u niego służył, tedy on żyda, kupca pod Sokołowem w Podlasiu rozbił, a ten lokaj widząc takiego hultaja pana, porzucił go. Gdy tedy ten lokaj począł to powiadać, oficerowie wszyscy zebrawszy się, poszli do ks. wojewody wileńskiego, donosząc, że pod komendą tak notowanego człowieka, samemu księciu niebezpiecznego i nieprzystojnego, służyć nie mogą, ponieważ pomieniony lokaj takie o nim rzeczy powiada i gotowy jest w oczy mu to wymówić. Kazał tedy ks. wojewoda wileński zaraz mu sztandary odebrać i samemu przed sobą stawiać. W oczy mu tedy ów lokaj tę akcją rozbójniczą tak dowodnie wymawiał, że wszyscy prawdę uznali, lubo się zwyczajną filutom efronterią bronił, że to na niego napaść wymyślona od zazdrośnych oficerów. Wzięto zatem owego mniemanego Szeimboka w areszt i papiery jego sekwestrowano, które sama zmyślona grafowa Szeimbokowa szarpać począł; jednak jeden list z kawałków poszarpanych zebrawszy, taki znalazł do samej pisany od jakiegoś Glaubicza poręcznika u Fleminga podskarbiego w. lit., służby pod nadworną jego milicją szukającego.

Kopia przetłómaczonego niemieckiego listu Imię pana Glaubicza do Imię pani grafowej de Szeimbok d. 21 Octobris 1763 r. z Terespoła pisanego.

Z wielkim przywiązaniem donoszę Wm. pani, zem szczęśliwie do Terespoła przybył; nie jednak jeszcze pewnego o JW. Imię panu podskarbinem oznajmić nie mogę, gdyż ten pan temi czasami nie bardzo przystępny. Trzeba zatem wiedzieć, iż już zapewne do pożądanego przychodzą skutku, choć pewne się w tym znajdują okoliczności, których jeszcze chwycić nie mogę; jednak koło tego pracuję z nadzieją szczęśliwego sukcesu, który jak nastąpi, nie omieszkam za najpierwszą donieść pocztą. Proszę o tę łaskę, aby mi oznajmić, gdzie się teraz Imię pan grafi znajduje, bo chcę do niego napisać i dowiedzieć się, czy mogę na jego deklaracją zupełnie się spuścić, bobyśmy słusznym sposobem historye porobili; bez fundamentu jednak jeszcze o tem myśleć nie można. Suplikuję być wyperswadowaną, iż

wcale mi przykro żyć bez anielskiej grafowy i tego piórem określić nie potrafię. Z wielu okoliczności nie mogę mieć tego szczęścia, cóż robić! Cierpliwość jest gorzkie ziele. Proszę jak najuniżej mi oznajmić, czy nie masz Wm. pani jakich o W. panu grafie wiadomości, bo muszę się przyznać, iż onego tak kocham, iż jeszcze nikogo na świecie nie kochałem. Daj Boże, aby się jemu jak najlepiej powodziło i żeby w doskonałym mógł powrócić zdrowiu. Tymczasem Wm. pani nie tęsknij, przyjdzie bowiem wkrótce wszystko do swojej perfekcyi.

Rekomenduję się etc. etc. etc.

Po tym znalezionym liście jeszcze więcej w myśl księżęcą wpadło suspicyi. Pokazało się potem, iż tenże oszust sfabrykował list za sobą instancyalny księżęcia rosyjskiego Galicyna do ks. wojewody wileńskiego, aby go miał w swojej służbie. Znalaziono przy nim sfabrykowany bilet do bankiera warszawskiego Tepera, którym pod imieniem ks. Galicyna wydrwił był u Tepera pięć tysięcy talarów bitych, tylko że się Teper spostrzegł prędko i pieniądze odebrał, a ten filut uciekł. Straszono go różnie, aby się przyznał, jakie to historie sztuczne miał z Glaubiczem porobić, ale się nie przyznał. Nareszcie go jako fabrykatora, rozbójnika i filuta książe okować kazał. Było to w Nieświeżu. Tymczasem ks. wojewoda wileński upił się i przypomniał sobie tego mniemanego grafa Szteimboka. Pojechał do ratusza nieświeżskiego i kazał go tam okowanego przyprowadzić, kazał i kata zawołać i kazał zaraz tego filuta bez żadnej inkwizycyi i formalności procesu ścinać. Przecież jak gruchnęła po mieście ta sentencya, przeor Dominikanów nieświeżskich gwałtem szturmując, wdarł się na ratusz. Zastał już Szteimboka filuta klęczącego do egzekucyi, wpadł z gorliwością na księcia, że bez żadnego procesu, chociaż złego człowieka, każe po pijanemu egzekwować, ani mu nawet do dyspozycyi duszy czasu nie pozwalając; że ks. nie dba ani na reputacyą honoru swego, ani na sumienie, słowem mówiąc, ten przeor księżęcia zastraszył i tego od śmierci wyswobodził. Kazał tedy książe tego filuta nazad do kordygardy do zamku odprowadzić, a potem sekretny dał ordynans, aby nazajutrz o godzinie 6-téj z rana tegoż filuta w kordygardzie ścięto i zaraz go tamże, dół wykopawszy, schowano, a sam bardzo pijany poszedł spać. Komendant wszystko już był przygotował, dół wykopano, już go mieli ścinać; przecież jakoś dowiedział się o tém ks. Kuczewski Jezuita, teolog książe, wpadł do księżęcia, zaczął go targać i budzić, ledwo się dobudził. Powiedział mu o wczorajszej historii i o dociekającej godzinie ścinania tego

filuta. Wymógł to na księżęciu prośbami i remonstracyami swemi, że tegoż filuta nie kazał egzekwować, ale do dalszej woli swojej kazał go w ścisłym areszcie trzymać. A tak ten filut już drugi raz od śmierci wybawiony został. Potem ten filut jakimś sposobem uciekł z tego aresztu, ale go kara sprawiedliwa nie minęła; albowiem po wielu swoich filuteryach i oszukaniach ludzi złapanych w Lublinie, tam po należytych dowodach na śmierć egzekwowany został. Zwał się Rydziński szlachcic z ziemi chełmskiej, a sama, nie wiem dotąd, gdzie się podziała.

Tymczasem ks. wojewoda wileński list za listem przysyłał do mnie z wielkimi obligacyami i obietnicami łask swoich, wokując mnie do siebie; ale ja po śmierci Abramowicza kasztelana brzeskiego wcale nie miałem ochoty być przy księżęciu. Zważając albowiem jego pijaństwa, a w pijaństwach prawie szaleństwa, zważając różne historie, jak raz Tryczyńskiego generała majora w wojsku koronnym, swego dóbr ruskich, wołyńskich i podolskich komisarza, bez żadnej racyi chciał raz pijany rozstrzelać i sam komenderował dragonią swoją do rozstrzelania jego i już kazawszy flinty do niego zmierzyć, zamiast kazania dać ognia, kazał broń do nogi spuścić;—zważając, że przyjaciele księżęcia przy nim będące, tylko dlatego się przy nim trzymali, aby go odzierał pijanego, czemu gdybym przez sumienie zabiegał, tedy zmówiwszy się na mnie, mogliby mnie oskarżyć przed księciem pijanym, że albowy trzeba od niego uciec, albo się jakiego doczekać nieszczęścia;—oprócz tego w owym ustawicznym zamieszaniu i niewygodach pracując, trzebaby zdrowie stracić, które już osobliwie po tak ciężkiej, jako się wyżej rzekło, daniej od doktora wołyńskiego laksacyi miałem nadwątłone, wcale nie miałem ochoty jechać do księżęcia. Ale na ustawiczne prośby jego, chociaż z trwogą i słaby będąc, wyjechałem primis Novembris ¹⁾ do Nieświeża, zostawiwszy żonę moją już bliską połogu. Gdy zatem przyjeżdżałem w niedzielę do kartuzyi berezkiej, koło mi się przednie złamało. Zaszedłem do klasztoru, gdzie nim mi insze koło zrobiono, czułem się ile na niewygody i pracę przy księżęciu wojewodzie wileńskim nieuchronne, jeszcze słabym, a pamiętając na stan żony mojej, w jakim ją zostawiłem, umyśliłem pisać do księżęcia i do wszystkich jego przyjaciół i faworytów, także do Zabielly łowczego lit. szwagra mego naówczas u ks. wojewody wileńskiego będącego, oznajmując, że niedawno z choroby wstawszy, znowu osłabiałem; a tak ujechawszy sze-

¹⁾ W pierwszych dniach listopada.

snaćcie mił od domu, wracać się nazad muszę. Te tedy listy popisawszy i wysławszy z niemi sługę mego Milewskiego, wróciłem się nazad do Rasny i przyjechałem w wigilią św. Marcina. Poznano tam w Nieświeżu, że ochoty nie mam być przy książęciu; a gdybym był do Zabielly łowczego lit. nie pisał, że jestem słaby, mogliby moję ekskuszie o téj słabości nie wierzyć. Odebrałem zatem respons ks. wojewody wileńskiego de tenore sequenti z Nieświeża d. 10 Octobris 1763 r. pisany.

Tęskliwe oczekiwanie na przybycie tu WMPana, na którego mądrych, zdrowych i przezornych radach u mnie osobliwszy szacunek et in publicis zupełną zaletę mających, żądałem wspierać czynności moje, zamieniło się w tém większe umartwienie, gdy odbieram wiadomość o słabości zdrowia jego wielce pożądanego, nad którym ubolewając z szczerego przywiązania serca mego jak najprędzej rekonwalescencji et diuturnam incolumitatem intime ¹⁾ życzę. Zostaje mi zatem ardentem ²⁾ prosić WM. Pana, gdybyś poratowawszy zdrowie swoje i siły wzmocniwszy, raczył jechać do Warszawy i tam przez obroty doskonałości swojej, jaką utalentowany jesteś, porozumiewać arcana futurorum ³⁾, tak przez miary postronnych influencyj, jako téż zdań i myśli pierwszych w ojczyźnie naszej osób, a mnie fido calamum ⁴⁾ o wszystkiém najdostateczniej uwiadamiać nawet przez umyślnych posłańców, których dodawać będzie Imć pan Kamiński, ekonom dóbr moich mazowieckich. Wierzyć proszę, iż tak wymierzać będę powinna jemu wdzięczność, jak jest szczerze przywiązanie w zostającym interminabiliter ⁵⁾ WMPana etc.

To pewna, że pamiętając łaski i protekcyę nieboszczyka ks. hetmana i samego ks. wojewody wileńskiego, jak był marszałkiem trybunalskim, chociaż mi na ekspens rezydencji warszawskiej nie przysłał, chociaż być szpiegiem obrotów ks. Czartoryskich, już prawie tryumfujących a mściwych panów, rzecz była do zirytowania onych nową okazyą a zatem niebezpieczną, jednak rezolwowany byłem jechać do Warszawy. A nużbym tam przez moje przestrogi odwracał ile możności zawzięte i przygotowane na niego kłęski. Ale mnie dwie rzeczy zatrzymywały: pierwsza, że w późniejszym liście swoim ks. wojewoda wileński referował się do ustnej informacji swo-

jéj przez Zabiellę łowczego lit. mającego jechać do Warszawy i do mnie wstąpić; druga, że bliskiego żony mojęj połogu spodziewałem się, od którego niebezpiecznego terminu odjeżdżać nie mogłem; a tymczasem Branicki kasztelan krakowski hetman w. kor. pisał do mnie przez umyślnego, abym zaraz przyjeżdżał do Białegostoku: pojechałem tedy, gdzie mi hetman w. kor. kazał, abym pisał do ks. wojewody wileńskiego i starał się o to, aby przyjechał ks. wojewoda wileński do Białegostoku. Mówił mi oraz hetman w. kor., bardzo o to obligując, abym przy nim był w Białymstoku.

Było to po powrocie hetmana w. kor. ex senatus consilio z Warszawy, które ks. prymas konwokował, na którym senatus consilium ks. prymas, oddawszy się pod władzę ks. Czartoryskich i wzięwszy od Rosyi dwadzieścia tys. czar. zł., wszystko to czynił, co ona kazała. Jakoż lubo hetman w. kor. z senatorami, przyjaciółmi swemi mocno się oponował, aby sejm convocationis nie przyspieszać, a to, aby czas był porozumienia się i wezwania potencyi odleglejszych, jako to Francyi i innych subsydyów; ale prymas, idąc za zdaniem ks. Czartoryskich, nazначzył sejm convocationis na m. luty, pospieszając tak sejm convocationis jako téż i elekcyą, aby prędzej mogła Rosya swego dawno destynowanego kandydata Poniatowskiego stolnika lit. utrzymać. Pisałem tedy za wolą hetmana w. kor. do ks. wojewody wileńskiego, życząc, ażeby jako nie ma nikogo przyjaźniejszego sobie jak hetmana w. kor., a ma tak zawziętych nieprzyjaciół przeciwko sobie ks. Czartoryskich, tak, aby przyjeżdżał do Białegostoku dla zniesienia się i naradzenia się z hetmanem w. kor. Który mój list podpadł pod opaczną interpretacyą u ks. wojewody wileńskiego, że jako hetman w. kor. zamyślał o tronie polskim, tak dlatego ks. wojewodę wileńskiego wokował do siebie, aby jego suffragia do elekcyi asekurował sobie: co nie tak było, bo lubo hetman w. kor. życzyłby sobie korony polskiej, ale widząc wielkie trudności do utrzymania się, więcej życzył możniejszemu od siebie i w postronne koligacye i we wszystkie sposoby zdolniejszemu Fryderykowi elektorowi saskiemu, synowi najstarszemu nieboszczyka króla. Oznajmił książd Kuczewski, chociaż delikatnie o téj suspicyi. Pisałem tedy znowu do ks. Kuczewskiego, justyfikując się, że nigdy takiej myśli nie miałem w perswadowaniu ks. wojewodzie wileńskiemu, aby był w Białymstoku; ale zważając, że ks. Czartoryscy nie mogą strawić tego, że ks. wojewoda wileński przemógł ich w ufundowaniu trybunału wileńskiego, a potem ostrożnością swoją uniknął sideł zastawionych sobie, że żadnej okazyi nie dał wprowadzonym do Litwy wojskom, nako-

¹⁾ I długiego zdrowia jak najsérdeczniej. ²⁾ Gorąco. ³⁾ Losy przyszłe. ⁴⁾ Piórem wierném. ⁵⁾ Nieskończenie.

niec mężnym i rzetelnym stawając umysłem, nie dał się wplątać w propozycje od grafa Kajzerlinga posta rosyjskiego podane, niepodobne do wypełnienia: nie mogąc, mówię, tego strawić, a oraz widząc księżęcia wojewodę pana tak wielkiego i w intratach i w przyjaciółach i w nadwornym wojsku mocnego, wszystkie myśli, mając teraz Rosyą po sobie, na to obrócić, ażeby ks. wojewodę, jeżeli nie zupełnie zgubić, tedy przynajmniej znacznie poniżyć mogli, i tego ułożenia swego, na żadne księżęcia wojewody neutralności a nawet submisye nie dbając, nie odstąpią. Zaczęłam refleksyą czyniłam, że ks. wojewoda nie może z nikim poufać znosić się i trzymać, jak z hetmanem w. kor., który w rzetelności swojej nigdy nie był poszlakowanym, a świeże addykcy i afektu swego dla ks. wojewody dał dowody, który jako hetman ma wojsko w ręku i przez nienotowane życie swoje, miłość w rzczytliwej i powagę, aby się z nim trzymał i znosił. Wyraziłam i to, że hetman w. kor., luboby przyjął z ochotą koronę polską, jednak widząc do tego wielkie trudności, raczej życzy sobie widzieć na tronie elektora saskiego jako mocniejszego konkurenta, któremu by ks. wojewoda wileński nie miał racji być przeciwnym, jako dobrze i przez familią swoją i sam przez się zasłużony w domu saskim.

Taki tedy mój list nietylko suspicje o mnie zgładził, ale też rozsolwował ks. wojewodę wileńskiego, że się deklarował przyjechać do Białegostoku. A tymczasem ks. wojewoda wileński jakby w najgłębszym pokoju, nie przykładając pilnego myślenia o publicznych i partykularnych osoby swojej interesach, zapijał się. Jeździł do ks. Radziwiłłowskiej wojewodziny nowogrodzkiej do Zdzięcioła na radę, na której i nieboszyk ojciec jego, ks. hetman w. lit. siła i często polegał, a tam był prowadzony przez ks. Wodzińskiego biskupa smoleńskiego, przyjaciela ks. wojewodzanki nowogrodzkiej Sołłohubowy, generałowy artylerji lit., wdowy dosyć pięknej i rozumnej, chcąc, aby się ks. wojewoda wileński z nią żenił; ale się ta partya księciu nie podobała. Pijaństwo zatem ks. trzymało się i gdy ks. wojewoda wileński był w Mirze u ks. hetmanowy macochy swojej, a tam napiwszy się, zaczął tańcować, tedy i Kaszyc komisarz jego i konsyliarz napiwszy się, stanął w pierwszej parze w tańcu, a ktoś przed nim chciał w pierwszej parze stanąć; tedy Kaszyc pijany porwał się do szabli, a jak nie miał afektu u drugich, osobliwie u Brzostowskiego starosty bystrzyckiego, tak do niego i starosta bystrzycki i wielu innych porwało się do szabel: i byłby pijany Kaszyc rozsiekany, gdyby z perswazyą swoją i uśmierzaniem tego tumultu nie wpadł Zabiełło łowczy lit., który ledwo tę zawieruchę uspokoił. Zabiełło zaś łowczy lit. dlatego kilka

niedziel bawił się przy ks. wojewodzie wileńskim, iż jak sobie interpretował, że rewersał jego dany nieboszczykowi królowi, aby się do dóbr do łowiektwa lit. należących nie interesował i posesyi onych nie pretendował, tak że walor tego rewersału razem z śmiercią królewską zakończył się, aby mu tedy ks. wojewoda wileński dodał wojska swego do zajechania dóbr łowieckich, co ks. wojewoda deklarował, ale przecież zaraz ordynansu ludziom swoim dać nie chciał.

Interea zaczął elektor saski starania swoje czynić o koronę polską i do różnych monarchów rozpisywać listy, a osobliwie do imperatorowy rosyjskiej, wiedząc, jak mocna tej potencji w Polsce jest influencya. Respons zatem imperatorowy na list elektora saskiego tu kładę, który jest de tenore sequenti:

Przez te sentymanta, które mam dla Waszój Elektorskiej Mości i domu jego, dziele sprawiedliwy żal uciskający serce jego, a mnie oznajmiony przez list 6 Octobris pisany. Żałuję oraz w osobie króla ojca Waszój Elektorskiej Mości sąsiada i przyjaciela państw moich. Przyjmuję wdzięcznie poufałość w komunikowaniu mi myśli W. Elektorskiej Mości o koronie, którą on nosił. Jestem wyperswadowaną, że nie mogę ściągać się tylko do wolnej i jednomyślniej od rzczytliwej elekcyi, która jedynie może postanowić słuszość prawa i ten jest szczególny cel, do którego przodkowie moi zmierzali. W tej i ja jestem intencji przykładem ich utrzymać Polskę przy takowej drogiej prerogatywie w obieraniu sobie pana, do czego sąsiedztwo państw moich wyciąga odemnie należyte atencyi. I te są prawdziwe moje dyspozycje, o których oznajmuję Waszój Elektorskiej Mości; a szacunek i przyjaźń ku niemu każe mi otwarcié pisać i one wyjawić. Przeglądam trudności nieprzełamane do zjednoczenia duchów na wolną i jednomyślną elekcyą dla W. Elektorskiej Mości. Przez te tedy sentymanta i przez prawdziwą przyjaźń powinnam radzić mu, abyś nie eksponował interesów swoich w takiej okoliczności, której koniec nie mógłby korespondować zamysłem jego. Co mi zaś szczególnie minister W. Elekt. Mości komunikować będzie, w tém odpowiedzi moje, jako i postęпки zgadzać się będą, z oświadczeniem terażniejszym. Możesz być W. Elekt. Mość upewnionym, że w każdej inszej okazyi będzie prawdziwem mojem ukontentowaniem, kontrybuować do jego satysfakcyi, zostając z prawdziwą przyjaźnią W. Elekt. Mości. Sprzyjająca Ciotka

Katarzyna.

Nie długo potem elektor saski umarł. Jakoż oprócz kalectwa naturalnego, że będąc statury dobrej, nogi miał małe i wyschłe, tak dalece, że nigdy nie chodził i żadnej władzy w nogach nie miał, ale zawsze na krześle był wożony, — tak był słaby, że kiedy czém mocno stukniono albo nagle drzwi otworzono, tedy w słabość i mdłość wpadał. Ani on sam miał tej ambicyi starać się o koronę polską, lecz sama elektorowa, rodząca się z córki króla polskiego Jana III-go, a przytém będąc mądrą i wszystkiém rządzącą, mająca też ambicyą i rezolucyą, bardzo pragnęła korony polskiej. Sam zaś elektor lubo był dobry, łagodny, sprawiedliwy i pobożny, ale rozum miał pomierny. Po śmierci zatem elektora saskiego, królewicz Ksawier, jako opiekun synowców swoich objął regencyą państwa saskiego, samą tylko usilną pracę na siebie wzięwszy, aby Saksonią przez wojnę pruską bardzo zdezelowaną i zadłużoną z biędzy i kłopotów wyswobodzić, a wszystkim intraty wchodziły do rąk samej elektorowy. A tak, względem konkurencyi domu saskiego do korony polskiej, wszystkie ustały. Jeszcze królewiczowi Karolowi ks. kurlandzkiemu roili się myśli do korony polskiej, i dlatego rozumiejąc, że przy nieboszczyku królu ojcu swoim przez jego prawie całe siedmioletnie w Polsce bawienie się będąc przytomnym, przyjaciół wielu sobie zobligował; także ponieważ ożenił się z damą polską Kasińską starościanką nowomiejską, spodziewając się być przyjemnym i miłym u Polaków, pisał do panów polskich przyjaciół swoich, rekomendując się ich pamięci, a do ks. prymasa pisał, rekomendując żonę swoją w Krakowie rezydującą, aby według stanu swego miała swoje dystynkcy: ale gdy według myśli swoich nie odebrał pożądaných responsów, nie miał też od elektorowy i od stanów saskich potrzebnego suplementu; z elektorową albowiem nie komportował się, ani się jej zasługował, tedy prędko myśli jego o koronie polskiej rozchwiały się. Jednakże tak elektorowa jako i stany saskie widząc, że nieprzyjaciel ich Poniatowski stolnik lit., z całą swoją familią od Imperatorowy Rosyjskiej wsparty, idzie do korony polskiej, radziłyby byli, aby Branicki hetman w. kor. mógł zostać królem polskim i przez listy swoje ten mu afekt i życzenia swoje oświadczały. Takież oświadczenia miał hetman w. kor. od Francyi i austriackiego domu. Także i u Porty ottomańskiej swoje zakładał nadzieje: i jako rzecz jest pożądana korona, tak hetman w. kor. zaczął pragnąć korony polskiej. Z tém wszystkiém tenże hetman w. k. nie wielu z panów polskich miał życzących korony, nie dlatego, żeby nie był kochany i godny tego dostojęstwa, ale że podeszły w leciech; potem, że rozumiano, iż Starzeński starosta brański zawsze będzie

konsyliarzem, w którym nietylko notowano chciwość brania akomodacyi, ale też humor przykry, że ledwo z kim łagodnie postępował. Zaczem tracili serce do hetmana. Hetman zaś sam czasem nie kontent będąc z starosty brańskiego, większy dla mnie, aniżeli dla niego poczał pokazywać afekt i mnie samemu nieraz mówił, że mnie nad starostę brańskiego preferuje i że jeżeli zostanie królem, tedy mnie nie raz upewniał, że pierwszym będę jego faworytem. Dziękowałem z wielką pokorą i wdzięcznością hetmanowi za tę łaskę; jednakże zważając, że potencye hetmana promowujące: jedne wojną pruską wyexwiscerowane ¹⁾, drugie dalekie, a stolnika litewskiego promowujące Rosya i Prusak, jak Lewiatan Polskę granicami swemi ogarnęły. Anglia też faworyzowała stolnikowi lit.; małą miałem nadzieję pomyslnego sukcesu dla hetmana.

W tym też czasie, to jest, 22 Novembris nastąpił połów żony mojej, który bardzo był niebezpieczny. Sprowadziłem był Millera doktora terespolskiego, ten który był przy nieboszcze pułkownikowy bratowy mojej, który z sobą przywiózł instrumenta do wyciągania dziecięcia, choćby kawałkami. Ale gdy obaczył niebezpieczeństwo, a już boleści rodzące żonę moję brały, tedy żadną miarą na prośby moje najpokorniejsze i na oferencye znaczne zostać się nie chciał, musiałem go w nocy do Terespolu odesłać. Tak to doktorowie dla swojej reputacyi, aby przy ich bytności pacyent nie umarł, w najgorszym odstępują razie. Zostałem się tedy tylko sam w wielkiej turbacyi i rozpacz, w jednym Panu Bogu nadzieję pokładając. Męczyła się długo żona moja; dziecię albowiem nóżkami rodziło się, które mocno z niej wyciągano; potem bóle ustały, a główka uwieźła, przecież jeszcze jeden ból przybył. A tak z miłosierdzia Boskiego synek się urodził, ale bez tchu. Ledwo i to nie prędko, pióro w tył dziecięcia włożywszy, zapłakało dziecię. Zaraz tegoż synka Nowicki mój dawny sługa ochrzcił, dał mu imię św. Andrzeja apostoła. I tak samo miłosierdzie Boskie bez doktora, bez baby umiejętniej, ratowało matkę i dziecię. Dziękowałem Panu Bogu z wielką pokorą, a gdy żona moja do zdrowia zaczęła przychodzić, tedy będąc kilką przez umyślnych listami wokowanym od hetmana w. kor. pobiegłem dniem i nocą do Białegostoku, gdzie gdy przyjechałem, dowiedziałem się, że Zabiełło łowczy lit. jechawszy na Białystok, pojechał do mnie do Rasny, tylko że się ze mną w drodze ominął. A tak dzień jeden zabawiwszy

¹⁾ Potencye wycieńczone t. j. Austrya.

w Białymstoku, musiałem pospieszać do Rasny, gdzie i bracia moi i inni goście zjechali się.

Przyjechawszy tedy do domu, chrzciny sprawiliśmy niedawno urodzonemu synkowi naszemu. Łowczy lit. z bratową moją porucznikową trzymał w pierwszej parze, a w drugiej parze trzymał brat mój pułkownik z Koiszewską obożną brzeską. Chrzcił ks. Leon Buchowiecki proboszcz wysocki; dane są imiona dziecięciu oprócz Andrzeja, Jerzy, imie ojca mego i Antoni imie łowczego lit. Łowczy lit. zabawiwszy u nas kilka dni, pojechał do Warszawy w interesie swoim o wsie do łowiektwa lit. należące. Jakoż tam w tym czasie, kiedy się tak usilnie o przyjaciół w województwach i powiatach starano, choć wsi łowieckich do posesyi jego podskarbi wiel. lit. nie chciał postąpić, jednak łowczemu lit. dano dwa tysiące talarów bitych. Kiedym się zaś łowczego lit. pytał, co mu zlecone było od ks. wojewody wileńskiego, aby mnie ustnie informował, do której ustnej informacji w listach swoich referował się ks. wojewoda wileński, tedy mi łowczy lit. odpowiedział, że mu nic nie zlecono, aby mnie w czem informował; i owszem mi powiadał, że tam, za tém nieszczęśliwem a ustawicznem prawie pijaństwem, o wszystkiem zapominają, oraz że tak Pac podskarbi lit. jako i Rzewuski chorąży lit., szwagier wojewody wileńskiego nie bardzo mi sprzyjają, ujmują estymacyi przed książęciem wojewodą i nie radziby byli, żebym ustawiczny był przy ks. wojewodzie, i dlatego na rezydencyą do Warszawy i na szpiegowanie obrotów ks. Czartoryskich mnie wyprawują. Powiadał mi też, że się na rekuncyliacyi ks. wojewody z Massalskimi, hetmanem w. lit. i biskupem wileńskim zasadzają, nad czem ja serdecznie ubolewałem; bo widziałem, że ks. wojewoda wileński będzie oszukany i że Massalscy tę ostentacyą czynią, aby ks. wojewodę wileńskiego uwodzili, a tymczasem sejmiki przedkonwokacyjne, aby według myśli swojej i ks. Czartoryskich wy kierować mogli. Powiadał mi też łowczy lit., że ks. wojewoda wileński zapewne będzie w Białymstoku i potrzebuje tego, abym ja tamże pod bytność jego znajdował się, że tedy ks. wojewoda wileński najdalej Bożego Narodzenia miał być w Białymstoku, więc już i ja do Warszawy nie jechałem, ale po odjeździe łowczego lit. do Warszawy, ja w kilka dni pojechałem do Białegostoku i tam umyśliłem czekać na przyjazd ks. wojewody wileńskiego. Bliskie też już było Boże Narodzenie.

Będąc zatem w Białymstoku, gdy starosta brański zachorował, tedy wszystek ciężar korespondencyi hetmańskiej na mnie się obalił.

Interea imperatorowa rosyjska do wszystkich panów koronnych i litewskich rozpisała listy, zalecając jedność i zgodę do obrania tego, którego będzie rekomendować i że tak prawa rzczyplitej o wolnej elekcji, jako też jedność ich siłami od Pana Boga sobie powierzone mi utrzymywać będzie. Pisała też do ks. wojewody wileńskiego, który list Kajzerling poseł rosyjski przysłał przez Bandre, Francuza, który u nieboszczyka króla naszego był do skupowania magazynów na kuchnię królewską i przy liście imperatorowy dał mu osobliwe punkta do traktowania z ks. wojewodą wileńskim, których ta esencya była: że księciu bardzo wielką sumę, bo sto tysięcy czerw. zł. obiecywano, ażeby się tylko zupełnie deklarował na intencye imperatorowy i aby odstąpił od hetmana w. kor. Nie miałem sobie komunikowanych tych punktów, bo i Bandre tylko ich ukazywał, ani go o kopią onych podobno nie proszono. Ale jako Bandre bez żadnych pieniędzy, któreby na zadatek tak wielkiej sumy dał, lub na ofiarowanie przyjaciółom i konsyliarzom ks. wojewody, chcąc ich przyciągnąć na swoją stronę, nie przywiózł, tak i te punkta musiały być w obojętnych pisane terminach. Słowem mówiąc, trudna to była do pojęcia polityka, bo zważając to, że wszelakim sposobem po owym ufundowanym trybunale wileńskim zguba ks. wojewody wileńskiego, tak boga tego i mocnego pana, już była decydowana; nie mniej zważając, że tak wielka suma dla jednej osoby proponowana, ile po wyniszczonym skarbie rosyjskim na ostatnią wojnę, zdawała się być ekstraordinaryjna, więc w tej propozycyi podejścia trzeba się było obawiać, że choćby się był ks. wojewoda do woli zupełnie oddał, jednak albowy mu tak wielkiej sumy nie dano, albo za wyszukany najmniejszym pretekstem, żadnych obietnic nie dotrzymano, a wszelakoby zgubę jego wypełnili. Z drugiej strony, można było także myśleć, że pozyskawszy dla siebie ks. wojewodę wileńskiego i oderwawszy go od hetmana w. kor., wszystkieby zawziętości na hetmana w. kor. obrócono; bo jeszcze większy był interes poniżyć hetmana kor. i z nim w Koronie całą przeciwną potłumić partyą. W takich zatem ostrożnościach, należało wzajemnie ks. wojewodzie wileńskiemu wzajemnej używać polityki, a najprzód owego przysłanego Bandre z wielką ludzkością i łagodnością przyjmować, czyniąc także niby nadzieję akcesu swego do fakcji rosyjskiej, a potem, jako zawsze radziłem, posłać kogo rozumnego i roztropnego do Kajzerlinga, posła rosyjskiego do Warszawy, z ekspedycyą na wszystkie oskarżenia ks. Czartoryskich swojej niewinności, aby Kajzerling jako człek uważny i niezawzięty, miał te objaśnienia, miał wzgląd na sprawiedliwość i jako sam znał dobrze

zawziętość ks. Czartoryskich, tak przez słusność, sam środek wynalazł. Ale się wszystko opacznie stało. Tego przysłanego Bandre nie-dobrze przyjmowano, drwiono z niego, nie posyłając nikogo z explikacją do Kajzerlinga. Respons na list imperatorowy, jako do takiej monarchini mocnej, trochę przepyszny z wyliczeniem zaszczytów domu Radziwiłłowskiego, z wyrażeniem nie szukanych w tej rodzinie prywatnych zysków i wspomnianiem wielkich przy prawie i wolności, gorliwości jest dany de tenore sequenti:

Jako zaś imperatorowa rosyjska za Poniatowskim stolnikiem litewskim żywe i mocne starania czyniła i na utrzymanie swjej fakcji przysłała trzykroć sto tysięcy czerw. złotych, jako i król pruski żywe a jednomyślne z imperatorową czynił starania, tak incerto auctore ¹⁾ wyszedł in publicum skrypt, pod tytułem: Refleksya w czasie interregni w Królestwie Polskiem r. 1763 ²⁾. Imperatorowa Rosyjska, dowiedziawszy się o takowym skrypcie, wydała deklaracją swoją de tenore sequenti:

Jeżeli kiedy złośliwe kłamstwo wymyśleć fałsz potrafiło, to w śmiałym rozsianiu, jakobyśmy tym jedynie końcem Piasta elekcyą popierać chcieli, ażebyśmy za jego pomocą lub dozwole-niem ułatwić sobie mogli sposoby do opanowania jakiej części królestwa polskiego lub księstwa lit., do oderwania onych od korony polskiej i przywłaszczenia do państwa naszego. Sam wstęp panowania naszego niszczy pochop takowych wynalazków i odejmuje im wszelkie podobieństwo. To jest zdanie nasze, ta myśl, że nie przez obcych krajów zawojowanie nasz będzie uszczęśliwiony naród. Doskonałe jest w tym przedsięwzięcie nasze, że ten jedynie jest prawdziwie wielkim monarchą, kto rządy swoje jedynie ku dobru i pomyślności swych kieruje poddanych. Sprawiedliwość i ludzkość przy boku naszym osadziwszy na tronie, więc spuszczać się na sławę rządów naszych, pominąć milczeniem i wzgardą tak fałszywe i nikczemne zarzuty. Lecz jednak żeby prawda i intencyj naszych rzetelność nie była zatajona przed Najjaśniejszą Rzczplitą, aby też błąd i wszelka złość u mniej wiadomych wiary nie znajdowały, jak najsolenniejsz oświadczamy się, iż jesteśmy szczerze i nieodmienne rezolwowaną utrzymać Rzczplitą w aktualnym praw stanie, wolności ustaw, jako też i posesyj jej, według traktatu 1686 r.

¹⁾ Bezimienny. ²⁾ Matuszewicz przypuszcza, że autorem tego skryptu był Borch, podkomorzy inflantski.

A jako wielce nam zawisło na zachowaniu wszystkich należytości korony polskiej i ks. lit. tak dalecy jesteśmy i pozwolic i cierpieć, aby się tymże od kogokolwiek jaki miał stać uszczerbek.

Niemniej o tem uwiadomić wszystkich nam przychodzi, że z powodu praw dobrej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa naszego z Najjaśniejszą Rzczplitą, życzylibyśmy sobie żeby, w przyszłej, daj Boże, szczęśliwej elekcyi, taż Rzczplita wyniosła na tron Piasta w Polsce urodzonego, z ojca i z matki, rodowitych szlachty polskich. Kto przyzwoitszym być może Najjaśniejszej Rzczplitę i szczęśliwiej nią rządzić według jej ustaw umysłu, jako ten, który wraz z życiem pojął znajomość tych praw, w których się rodził, wychował i do nich przywykł codziennem posłuszeństwem. W takim obraniu interes prawdziwy i naturalny królestwa zachowany będzie, nie będzie uszkodzony w mieszaniem się obcego interesu, lub tych maksym i konneksyi zagranicznych stanów, które zawsze ściągają jaką dolegliwość Rzczplitę. Król z pośród narodu obrany nie może rozsądniejszego sobie zakładać końca, prócz interesu spokojności i uszczęśliwienia królestwa swego. Wtedy znikną i podejrzenia wszelkie i niespokojne oglądania się, których książę zagraniczny na tronie polskim sąsiadom może być przyczyną. Tym sposobem poufałość, przyjaźń i dobre sąsiedztwo na nieporuszonych ugruntuje się fundamentach.

Wyszły też deklaracye od cesarzowy, królowy węgierskiej i od króla francuzkiego, że ile sił ich być może, będą utrzymywać wolność elekcyi bez żadnego od kogokolwiek przymusu. Ale że cesarzowa miała jeszcze wielki projekt do utrzymania syna swego arcyksiążęcia na królestwie rzymskiem, której się elekcyi król pruski jako elektor brandeburski oponował; zaczęła go cesarzowa menażować musiała, a Francya bardzo daleka, po niepomyślnej dla siebie wojnie i utraconych w Ameryce dochodach, mało miała pieniędzy; dlatego małe na deklaracyach tych dworów dla Rzczplitę były nadzieje.

Tymczasem nastąpiło Boże Narodzenie. Ks. wojewoda wileński lubo wcześniej z Nieświeża wyjechał, jednak się często w drodze upijając, powoli jechał i nie stanął na święta w Białymstoku. Ja tymczasem coraz bardziej pomnażałem się w faworach hetmana w. kor., ustawnie mnie upewniał o wielkich łaskach swoich. Raz w wigilią Bożego Narodzenia jechał na mszę do kościoła i kazał mi z sobą do podwójnej sięść karety. Mówił mi tedy, że to znaczy, że cały rok

z nim jeździć będę, za co mu z pokorą dziękowałem. Z tém wszystkiem widząc małe dla partyi naszej nadzieje, a znając zawziętość i mściwość nieubłaganą ks. kanclerza, prosiłem Pana Boga, aby mnie sam ratować raczył. Tymczasem ks. wojewoda wileński zbliżył się pod Białystok o milę do Wasilkowa i tam jeszcze półtora dnia pił. Nie mogąc się zatem doczekać, wybiegłem przeciwko niemu z pułkownikiem Paszkowskim; aleśmy go już w samym Wasilkowie spotkali wyjeżdżającego do Białegostoku z wielką asystencyą. Był z nim podstoli lit. Jechaliśmy tedy, pokłoniwszy się ks. wojewodzie wileńskiemu i cokolwiek pogadawszy, za nim do Białegostoku. Był ten dzień—wigilia do Nowego Roku. Hetman w. kor. z wielką ochotą, z biciem z armat przyjmował księcia wojewodę wileńskiego. Stanął książę przed obiadem w Białymstoku i lubo go hetman u obiadu częstował, przecież tegoż dnia wstrzymał się książę, że się nie upił. Nastąpił zatem Nowy Rok, zaczęłam go kładę.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY.

R. 1764.

Nowy Rok u Branickiego hetmana. Rada tajemna. Staranie się o poselstwo. Upijanie się ks. Radziwiłła, woj. wil. Wyjazd jego do Nieświeża. Matuszewicz udaje się do Brześcia. Stara się daremnie o funkcję poselską. Opis szczegółowy sejmiku poselskiego w Brześciu, w liście Matuszewicza do księdza Kuczyńskiego. Instrukcja na sejm, dana posłom województwa brzeskiego. Sejmik wileński, na którym biskup Massalski przeprowadza swoich posłów. Sejmik smoleński i lidzki. Spis wszystkich posłów na sejm. Stan obu stronnictw. Wyjazd Matuszewicza do Białegostoku. List hetmana Branickiego do prymasa. Nieporozumienia w Prusiech. Mostowski wojewoda. Manifest przeciwko niemu. Czapski woj. malborski pisze do hetmana w. kor. Odpowiedź na ten list, ułożona przez Matuszewicza. Propozycje. Ugoda. List bezimienny po łacinie Matuszewicza do szambelana Zabielly. General pruski. Nie udaje się. Sądy kapturowe w Wilnie. Dyaryusz bytności ks. Radziwiłła wojew. w Wilnie od 26 lutego do 3 marca. Sprawa biskupa Massalskiego z ks. Radziwiłłem. Wyjazd Matuszewicza do Rasny, a następnie z hetmanem Branickim do Warszawy. Przybywają do Warszawy d. 16 kwietnia. Stan partyi hetmańskiej. Tajna narada, w której bierze udział Matuszewicz. Nabożność jego. Obawa prześladowania. Radzi Matuszewicz utworzyć rekonfederacyą. Wyjeżdża do chorej matki do Goślic d. 24 kwietnia. W drodze układa akt manifestu. Pobyt w Goślicach. Powrót do domu. Opis tego, co się tymczasem działo w Warszawie. Zamiar rekuncyliacji hetmana w. kor. z ks. Czartoryskim. Sejm konwokacyjny. Partya hetmańska ustępuje. Nieład w partyi. Branicki w Krosnie. Udaje się do Węgier. Matuszewicz podtenczas przebywa w domu, prześladowany pozwami na kaptury brzeskie przez Wołodkę. Akademia bialska. Ks. woj. Radziwiłł wzywa do siebie Matuszewicza. Rada dana hetmanowi. Ks. Radziwiłł opuszcza wraz z wojskiem Białę. Ciągnie na Brześć. W Terespolu zabrane skarby Fleminga. Kontrybucya. Bitwa pod Słoninem. Matuszewicz wybiera się do Warszawy. Wstępuje do Brześcia, dobrze przyjęty od Fleminga. Przyjazd do Warszawy. Zabiegi o względy panów. Pogodzenie

się z ks. Czartoryskim. Matuszewicz przyjmuje poselstwo na sejm elekcyjny w Brześciu. Powrót do domu. Dekret konfederacki przeciwko ks. Radziwiłłowi. Uwagi Matuszewicza nad dekretem. Stronnicy Czartoryskich na Litwie. Sprawa starosty Kruświckiego z Kossowskim podskarbin nadw. kor. Konfederacja w ziemi halickiej. Wyjazd do Warszawy na sejm elekcyjny. Przyjaźń z Sosnowskim. Matuszewicz nominowany posłem do oznajmienia senatowi o elekcyi. Układa mowę. Sesye prowincjonalne. Matuszewicz wyznaczony do pacta conventa. Ma mowę, w której zachęca do przyspieszenia obrania Stanisława Poniatowskiego. Elekcyja. Nominowany Matuszewicz do denuncyacji o obraniu króla. Bytność u różnych panów. Wyjazd z Warszawy. Powrót do Rasny. Sądy generalne konfederackie w Brześciu. Różne sprawy cywilne i kryminalne. Ks. Radziwiłł ex-wojewoda sądzony. Po powrocie hetm. Branickiego z zagranicy, Matuszewicz wezwany do Białegostoku. Powrót do Rasny. Sejmik przedkoronacyjny. Zamiaty Fleminga. Wyjazd na sejm koronacyjny. Oda na cześć Najśw. Panny Maryi. Opis koronacji u św. Jana. Sejm koronacyjny. Rozdanie wakansów koronnych i litewskich. Sprawa Kuczyńskich o Wołyn. Zabieganie o łaskę kanclerza. Oda na jego cześć. Sesye sejmowe. Branicka hetmanowa zabiega o przywrócenie męża. Wyjazd Matuszewicza z Warszawy d. 5 stycznia 1765 r. Zakończenie.

W ten dzień Nowego Roku zeszliśmy się dla powinszowania hetmanowi w. k., a po tej ceremonii, gdy powychodzili z pokoju hetmańskiego ci, którzy niepotrzebni byli, zaczęło się consilium, na którym te osoby znajdowały się: hetman w. k., ks. wojewoda wileński, Pac podstoli lit., Mokronowski generał, ks. Kuczewski jezuita, i ja, a starosta Brański chory leżał. Zaczął tedy Mokronowski generał mówić, dobre czyniąc nadzieje dobra publicznego, kiedy pierwsze tak Korony jako i Litwy osoby zjednoczone starania czynią, a zatem o stanie rzeczypospolitej, w jakim się znajduje, przez silne Poniatowskiego stol. lit. do korony polskiej rekomendacye, aby tedy mocarstwa obce absolutnych rządów w Polsce nie miały, życząc wcześniej przedsiębrać miary i sposoby. Po różnych zatem interlocutorie pro et contra rezonowaniach, na resztę hetman w. k. kazał, abym ja mówił i dał zdanie moje. Zacząłem tedy mówić od pochwał gorliwości hetmana w. k. i księcia wojewody wileńskiego; a gdy do samego interesu przyszło, mówiłem, że Rossya tak wielkie pieniądze sypie dla wykierowania sejmików, według planty ks. Czartoryskich, partya zaś hetmańska zniskąd żadnego nie ma suplementu, więc nie wątpić o tejże gorliwości i miłości ojczyzny w tak złym razie będącej, że się już na nikogo nie spuszczać, samym ratować się trzeba. A gdy potencye postronne obaczą, że sami ile możliwości naszej czynimy, można mieć pewną nadzieję, że nas suplementować będą. Jeżeli zaś naszej własnej usilności i kosztu nie widzieli, tedyby i suplementu na próżną stratę dać mogłyby rekużować. Jakie zatem starania księżęta Czartoryscy czynią i swoje układają planty, tak właśnie e diametro przeciwko nim postępować i czynić należałoby. Wszystka zatem treść starania ta jest w czasie niniejszym, aby sejmiki utrzymać i mieć w izbie poselskiej pluralitatem; gdyż jako zwyczajna sub interregno, konfederacya na sejmie convocationis nie minie; tak na tym sejmie w konfe-

deracją zamienionym, najpotrzebniejsza jest pluralitas głosów poselskich, według zdania wielkiego i gorliwego tych obudwóch panów regulujących się. Z téj téż sejmików okazyi mówiłem, że ks. wojewody wileńskiego wielka zawsze i chwalebna ostrożność czyni nadzieję, że się Massalskim hetmanowi w. lit. i biskupowi wileńskiemu proponującym rekonyliacją a przy niej ułożenie sejmików litewskich nie da podejść; ze wszystkich albowiem okoliczności można niechybnie supponować, że Massalscy z nieszczerą oświadczają się przyjaźnią, tylko dla samego wyrobienia sejmów, według planty ks. kanclerza lit. tę obłudną przyjaźń swoją oświadczają. Wielkie tedy jest niebezpieczeństwo onym poufale konfidować, ale swoje ułożenie sejmików trzeba osobliwie uczynić, a to dla tego, aby przyjaciele księcia wojewody wileńskiego, gdy spostrzegą niedotrzymanie słowa Massalskich, wiedzieli, jak in hoc casu ¹⁾ mają sobie postąpić. Nadmieniałem i to na końcu, że byłaby rzecz pożyteczna, aby hetman w. kor. rezydował w Warszawie, aby przytomne na to wszystko, co ks. Czartoryscy robią, miał oko, i aby tém prędsze mógł do wojska wydawać ordynanse swoje, jeżeliby potrzeba tego wyciągała.

Ta mowa moja nie wszystkim się podobała, bo i ekspens na sejmiki hetmanowi w. kor., jak przy starości lat skąpym, i rezydencya warszawska nie podobała się. Także i Pacowi, podstolemu lit. perswazyja ostrożności, aby hetmanowi w. lit. i biskupowi wileńskiemu nie wierzył, mniej się podobała; bo Pac podstoli lit. wszelkiem usiłowaniem tę rekonyliacją, i poufanie Massalskim promowował; czyniąc sobie podobno nadzieję łatwiejszego utrzymania się przy funkcyi poselskiej, tak dla siebie, jako i dla Paców, pisarza lit. starosty ziołkowskiego i starosty wilejskiego, gdy przez kompozycyą z Massalskimi do tych funkcyj destynowani będą; a nie zważał tego, że książkę kanclerz lit., choćby i szczerze Massalscy chcieli, którym ufać nie podobna było, ma więcej swoich, i Fleminga podskarbiego w. lit. przyjaciół. A tak książkę kanclerz, jako i Fleming, w kompozycyą Massalskich nie mieli wchodzić. Na tém tedy consilium były różne rezonowania, lecz bez żadnej konkluzyi. Wniósł potem hetman w. k., aby książkę wojewoda wileński wysłał kogo z przyjaciół swoich z eksplikacyą swojej niewinności do cesarzowy, ale zaraz odezwał się pan podstoli lit. z przeciwnym sentymentem, i dodał, że gdyby on miał być posłany do Petersburga, tedy się na to nie podejmie, obawiając się złego tam traktowania. A tak się skończyło te consilium bez za-

¹⁾ W tym wypadku.

dnęj konkluzyi i ułożenia. Ja zaś obawiając się rozgniewania moją perswazyą hetmana w. kor., nie bez umartwienia zostałem.

Dano potem obiad, na którym książkę wojewoda wileński zaczął się napijać, co hetman w. k. spostrzegłszy, wstał od stołu. Po obiedzie dano kawę, ale książkę wojewoda wileński, nie chcąc kawy pić, mówił mi, że wolałby kielich wina wypić. Powiedziałem to Węgierskiemu, pułkownikowi. Dano wina, a książkę wojewoda zaczął się już dobrze napijać; ja zaś do Starzeńskiego starosty brańskiego, chorego, schroniłem się, który także miał swój osobliwy do księcia wojewody wileńskiego interes: to jest, w każdym miejscu i czasie będąc przywiązanym do pomnożenia substancyi, starał się u księcia wojewody o konsens do wykupienia Secyginiewskiego szlachcica, w domu Sobiewskich zasłużonego, trzymającego w hrabstwie żółkiewskim folwark bliski klucza olejowskiego, już w posesyji i dożywociu, jako się wyżej rzekło, starostów brańskich obojga będącego. Summa na tym folwarku zł. 20,000. Starosta tedy brański na mnie to staranie i o konsens wykupna i o dożywocie dla obojga włożył. A gdy mu powiedziałem, że bez pomocy Bernatowicza sekretarza ten interes skutku mieć nie będzie, tedy mu przezemnie posłał 50 czerw. zł. akomodacyi. Podjął się tego Bernatowicz i otrzymał wszystkiego u księcia wojewody wileńskiego deklaracyą; a chcąc większą starosta brański mieć summę na Olejowie i na tym folwarku, które w znacznym od summy swojej procencie trzyma, dodawał summy księciu wojewodzie wileńskiemu i zaraz doliczał 20,000 zł. Ja będąc i tak ustawiczną hetmanowi w. kor. usługą sfatygowany, musiałem i prawo na ten folwark zastawne i dożywotnie pisać; i jeszcze jak przyszło do liczenia summy, wielkie mieć trudności, bo starosta brański chciał monetę już w braku będącą udać, a Borzęcki, podskarbi księcia wojewody wileńskiego, nie chciał ję przyjmować; ledwo na połowę złotem, a połowę monetą zgodzili się. Tandem i w téj połowie złota, starosta brański dziwne trudności czynił, a mnie ustawicznie gryzł; tandem dodając coraz więcej, z niezwyčajną pasyą złota, musiał połowę złotem wypłacić. Wracając się zaś do pijaństwa księcia wojewody wileńskiego, ku wieczorowi książkę mocno się napił. Kazał sobie konia przyprowadzić, na koniu po dziedzińcu biegał, z pistoletów strzelał. Stał przed stancyą generała Mokronowskiego, który wyszedł do księcia, a widząc go napiętego i akomodując się jemu, wsiadł na konia masztalerza książęcego. Oba zatém jechali na operetę przez schody kamienne i przez sień pałacową, marmurem wystaną, na której, gdy książkę nagle w bok skierował konia, koń chociaż dobrze ko-

wany, nazad pośliznął się; i byłby ksiązę bardzo się stłukł, gdyby dragonia, w tejże sieni na warcie będąca, nie podchwyciła go. Jechał jednak ksiązę dalej i wjechał do sali, na komedye wystawionęj, po schodach ciemnych na dół. Zsiadł potem z konia, którego z sali nie kazał wyprowadzać. Zaczęła się zatem opereta, której ksiązę nie słuchał; hałasował, i przysadziwszy się do Węgierskiej, pułkownikowy, dosyć pięknej, cudowne jej rzeczy, a bardzo tłuste gadał. Przecież przez czas bawienia się na tej operecie, niby trochę wytrzeźwiał, wina też mu, choć kazał sobie dawać, nie dawano. Powróciliśmy po operecie do pałacu, gdzie począł ksiązę wojewoda wileński oświadczać się hetmanowej z swoją adykcyą, aby ją, jako królowę, mógł w rękę swego czasu całować; a potem te słowa rzekł: „Ale brat WMPani pan stolnik litewski—kiep; kto go będzie na tron polski promowować”. Takie tedy naprzykrzenia ksiązę wojewoda wileński hetmanowej w. kor. czynił. Także Pac podstoli lit. pijany, niemniej przykre hetmanowej swoje, chociaż pokorniejsze oświadczać, adykę czynił. Dano potem wieczerzę, u której ksiązę pijany siedział, choć trochę wytrzeźwiony; ale gdy znowu zaczął pić, wstaliśmy prędko od wieczerzy. A tak ksiązę znowu na konia wsiadłszy, pojechał na miasto i tam kazawszy miejskich muzykantów z skrzypkami i cymbałami zwołać, i reszty dopiwszy, tamże w mieście zanocował.

Nazajutrz rano poszedłem do księcia, a gdyśmy mu wczorajsze przypominali awantury, wstydził się i posłał mnie do hetmana w. kor. z przeproszaniem za wczorajsze ekstrawagancje. Hetman się nie gniewał i posłał z karetą pułkownika Węgierskiego, zapraszając księcia na obiad do pałacu. Ja zaś z księdzem Kuczewskim, uważając, że ksiązę wojewoda wileński, w tak trudnym i niebezpiecznym czasie, w którym książęta Czartoryscy na zgubę jego wszystkie czynili starania, tak się napija, a wiedząc, że tylko jeden Bohusz, podwojewodzy wileński dysgracyonowany, jako się wyżej rzekło, u księcia miał tę śmiałość, aby w największej do upicia się ochocie wstrzymał księcia od pijaństwa swoją śmiałą a prawie zuchwałą perswazyą; i że tenże Bohusz pilne i wczesne miał około interesów książęcych staranie; widząc oraz, że przy Pacu, podstolim lit., lubiącym także napijać się, żadnego porządku i starania nie będzie; umyśliliśmy starać się o to, aby Bohusza znowu do łaski księżęcej i interesów jego przywrócić. A tak ksiądz Kuczewski, do nakłaniania serca księcia wojewody wileńskiego, a ja do otrzymania instancyi hetmana w. kor. za Bohuszem, do księcia wojewody wileńskiego udaliśmy się. Zaczął zatem hetman w. kor. przed obiadem wnosić instancyą do księcia

wojewody wileńskiego za Bohuszem, prosząc, aby go jako użytecznego i pilnego do interesów swoich, ile w tym czasie potrzebnego, chciał do łaski przyjąć. Ksiązę wojewoda wileński uskarżywszy się hetmanowi na Bohuszowskie nieznośne zuchwałości do talentów jego przywiązane, oświadczył się, że gotów go znowu na tak poważną instancyą do dawniej łaski przyjąć, z tą jednak kondycyą, aby się poprawił. Ale też to powiedział hetmanowi, że Bohusz wszystkich pryncypalniejszych przyjaciół jego tak ma na siebie rozjątrzonych, iż się obawia, że gdy przy nim będzie Bohusz, aby go nie zabili, albo jakim nieszczęściem i konfuzyą nie nakarmili. Zawołali mnie zatem hetman w. kor. i ksiązę wojewoda wileński do siebie, powiadając sekretnie, że już Bohusz do łaski księżęcej jest przywrócony; ale abym imieniem hetmana w. kor. pisał do niego, aby ze wszystkich miar, tak dla zachowania przejednanęj łaski księcia wojewody wileńskiego, jakoteż dla uniknienia nowych z przyjaciółmi książęcemi zatarg, wstrzymywał się od swoich impetów. Potem ksiązę wojewoda wileński wziął na stronę Paca, podstolego lit. i powiedział mu o usilnej instancyi hetmana w. kor. za Bohuszem. Pac tedy porozumiawszy, że już ksiązę wojewoda wileński na tak poważną instancyą dał się przeprosić, tak się zalterował, że u stołu nic jeść nie mógł. Potem hetman, za moją insynuacyą, wziął na konferencyą Paca, podstolego lit., którego prosił, aby swoje urazy na jego instancje darował Bohuszowi, i inni aby darowali, starał się: czego Pac, nie mogąc hetmanowi rekuzować, wszystko na jego obligacye uczynić deklarował; jakoż przecie tym ceremoniałem cokolwiek uspokojony został, ale do mnie za tę robotę widoczny resentyment pokazywał. Napisałem tedy obszerny list i z ostrożnością, jako do pasjonata, do Bohusza, wszystkie mu okoliczności, przestrogi i napomnienia, z wyraźnej woli i imieniem hetmana w. wyrażając, a oraz, jako najusilniej prosiłem, aby przy rekuncyliacyi księcia wojewody wileńskiego z Massalskimi, hetmanem w. lit. i biskupem wileńskim, przytomny znajdował się, w której także kategorii obszernie wszystkie okoliczności i refleksye moje wyraziłem. Oddałem ten list księdzu Kuczewskiemu, który zaraz go posłał do Bohusza; ale Bohusza dziwactwa pyszne nie opuściły. Chciał, aby ksiązę wojewoda wileński pisał do niego, zapraszając go. Ksiądz Kuczewski, nie chcąc irtować księcia, nie powiadał mu tego, a tymczasem przewlókł się czas, że Bohusz, jako się niżej powie, nie był w Myszy, przy rekuncyliacyi księcia wojewody wileńskiego z Massalskimi i przy układaniu sejmików poselskich litewskich przedkonwokacyjnych.

Tamże w Białymstoku był pułkownik Paszkowski, który niedaleko Białegostoku trzyma folwark od Zabłudowia, dóbr Radziwiłłowskich, Janowicze nazwany, w małej summie; a jako wierny i nieodstępny sługa Radziwiłłowski, żądał łaski księcia wojewody wileńskiego, aby mu z łaski większą sumę na tymże folwarku przypisał. Prosił w tém o instancją Paca, podstolego lit., ale mu się Pac ekskuzował. Ja tedy prosiłem księcia za Paszkowskim, i tak księżę tysiąc talarów bitych obiecał przypisać. Jakoż ja zaraz nowe prawo zastawne na 16.000 zł. dla Paszkowskiego na Janowicze napisałem, i księżę podpisał, a potem w magdeburgii grodzieńskiej przyznał. Księżę tego dnia nie pił; po obiedzie zatem mówiłem z księciem o sejmiku brzeskim, na którym, abym się koniecznie starał o poselstwo, taka wola była hetmana w. kor. i księcia wojewody wileńskiego; Sosnowskiego zaś pisarza lit. aby do funkcji poselskiej nie dopuszczać, co trudno było, abym ekskludując jego, sam mógł posłem zostać. Podałem potem registr księciu wojewodzie wileńskiemu, jak wiele pieniędzy i komu trzeba w województwie brzeskiem rozdać: wyniosło to pięć tysięcy tyńfów. Księżę to zaraz kazał wypłacić monetą od starosty brańskiego wziętą, i jeszcze na częstowanie sejmikowe kazał dać sto talarów bitych tąż monetą, którą sumę dla przedszego rozesłania z pułkownikiem Paszkowskim między siebie rozdzielwszy, i ja mu te sto talarów bitych na częstowanie sejmikowe oddałem. Na resztę, po wieczery księżę wojewoda wileński pożegnał hetmana i hetmanowę, i już w mieście, dla przedszego w drogę wyjechania nocował.

Ale ten wyjazd księcia wojewody z Białegostoku nie był pospieszny. Nazajutrz albowiem księżę wojewoda posłał do pułkownika Węgierskiego, aby mu śniadanie na miasto przysłał, które, gdy przeko nagotowano, do austeryi przysłano i wina puzdro wielkie przyniesiono; tedy znowu zaczął księżę solennizować i upił się, a tak pijany, wzięwszy z sobą toż puzdro, wyjechał do Wasilkowa. Tam znowu pić zaczął. Pojechałem ja za księciem do Wasilkowa, o milę od Białegostoku; lecz widząc, że księżę pijany i że w złym był humorze, tak dalece, że wszyscy starali się, jakby się od niego schronić: wsiadł na konia, strzelał; tedy i ja kryjomo wyjechałem do Białegostoku, a pułkownik Paszkowski tam się został.

Nazajutrz rano przyjechałem znowu do Wasilkowa, gdzie zaraz zrana z Bernatowiczem, popisaliśmy listy księżęce do urzędników brzeskich i innych dystyngwowanych; nawet i do braci moich: pułkownika i porucznika, za mną instancyalne, które księżę popodpisywał;

a tymczasem pułkownik Węgierski przysłał znowu wielkie puzdro wina. Śniadanie gotowano. Zawinał się zatem księżę żywo około tego puzdra, ekspedyował je, upił się, ale w bardzo dobrym był humorze; i tak nad wieczór, w kolasie odkrytej, bez futra, czapkę na wierzchu głowy mając, nie zasłaniając uszu, a mróz był z śnieżnicą wielki, wyjechał o trzy mile na noc do Straży; ja też z pułkownikiem Paszkowskim powróciłem do Białegostoku.

Jeszcze w Białymstoku bawiłem więcej tygodnia, ustawiczne prawie czyniąc remonstrancje generałowi Mokronowskiemu i księdzu Betańskiemu, sekretarzowi cudzoziemskiej ekspedycji; także i z starostą brańskim mówiłem, aby hetman w. kor., jako z długów oswobodzony, milion z okładem rocznej intraty mający, bezpotomny i ostatni z swojej rodziny, dla ratunku ojczyzny i dla potomnej imienia swego sławy, niemniej z interesu, jako aspirujący do korony polskiej, nie żałował ekspensu, choćby zapożyczwszy summę na utrzymanie sejmików poselskich: gdyż jeżeli ich nie utrzyma i nie będzie mieć pluralitatem w izbie poselskiej, tedy niech się wielkich przeciwności i umartwień od książąt Czartoryskich spodziewa, gdyż jest pierwszym celem, zawadającym im do wykonania ich projektów. Niech z siebie przykład dawszy, w tém widocznym, zobopólnym niebezpieczeństwie, z wojewodą kijowskim Potockim, z księciem Lubomirskim podstolim koronnym i innymi, kolektę uczyni, i niech na sejmiki pieniądze rozsyłają. Remonstrowałem, że w litewskich sejmikach mała nadzieja. Najprzód, że księżę wojewoda wileński sam jeden prawie się oponuje przeciwko księciu kanclerzowi, Flemingowi podskarbiemu w. lit. i swoje i zagraniczne pieniądze sypiącemu, przeciwko Massalskim, hetmanowi w. i biskupowi wileńskiemu, przeciwko Ogińskim. Potem, że ta rekuncyliacja księcia wojewody wileńskiego z Massalskimi i układanie z nimi sejmików zapewne oszukaniem księcia wojewody zakończy się; a naresztę, że księżę wojewoda przez napijanie się częste we wszystkiem się opóźnia. Remonstrowałem i to, że jak wiele regimentów i chorągwi polskich jest w ręku książąt Czartoryskich i ich przyjaciół, w wojsku koronnym, tak przy pieniądzech postronnych mogą, (choćby związku nie czyniąc, bo do tego żadnej przyczyny nie znajdują), opóźniać ordynanse hetmańskie i choć indirecte nie być posłusznymi. Należy zatem, aby jak książęta Czartoryscy czynią, tak wzajemnie, aby wszyscy panowie partyi hetmańskiej i sam hetman nadworne rekruty czynił; co i wojsko w bojażni i posłuszeństwie utrzyma i nieomylnie do takich starań cudzoziemskich potencyj pociągnie piętne suplementa. Co nawet

z wielką pokorą, ostrożnością i oddaniem serca in scriptis podałem Mokronowskiemu generałowi, biorąc na siebie ciężar choćby i narażenia się hetmanowi, gdyż tego sami mówić nie chcieli.

W takim tedy stanie rzeczy wyjechałem z Białegostoku do Raszyna dla wczesnego około sejmiku brzeskiego starania. Wziąłem oraz przy liście księcia wojewody wileńskiego, list hetmana w. kor., instancjonalny za mną, o poselską funkcję do Sapiehy wojewody brzeskiego. Książę zaś wojewoda wileński jadąc z Białegostoku do Nieświeża, jak zajeżdżał do Grodna, tak tam pić z Pacem podstolim lit. zaczął więcej tygodnia. Tam się bawili, pili, różne swywole aż do sprośności czynili. Ledwo wyjechali, a za same wino węgierskie Bodekiemu, mieszczaninowi grodzieńskiemu, Borzęcki podskarbi książęcy zapłacił 15,000 zł. Taką i dalszą podróż do Nieświeża była: nabrawszy z sobą wino z Grodna, w każdym miasteczku po kilka dni bawili się; a tymczasem Massalski hetman w. lit. wydał do całego wojska lit. ordynanse, aby wszyscy oficerowie i towarzystwo autoramentu polskiego, pod surową na nieposłusznych wojskową karą, znajdowali się pro die 31 Januarii przy chorągwiach, właśnie w samym czasie sejmikowym. Ci tedy oficerowie i towarzystwo, których hetman sądził za przyjaciół radziwiłłowskich, musieli być przy chorągwiach swoich, a wszyscy przyjaciele książąt Czartoryskich i innych, z niemi w jedność będących, mieli egzempta od tych ordynansów. Tenże hetman w. lit. trzech kreował regimentarzów: partyi litewskiej Brzostowskiego koniuszego lit., partyi ruskiej Przezdzieckiego referendarza lit., a partyi żmujdzkiej Sosnowskiego pisarza lit. Jakoż to był pierwszy dowód życzliwej Massalskiego hetmana w. lit. dla księcia wojewody wileńskiego przyjaźni. Pisałem tedy do księdza Kuczewskiego, prosząc, aby przy rekuncyliacji z hetmanem i układaniu sejmików, książę wojewoda wileński dla pryncypalniejszych przyjaciół swoich oficerów autoramentu polskiego, upominał się najpierw o egzempta, a jeżeliby w tym hetman był trudny, aby się książę miarkował, nie wierzył hetmanowi, i raczej aby się z tąd zdradliwiej zerwał kombinacji. Tandem książę wojewoda wileński już blisko przed sejmikami był w Myszy, po drodze jadąc, u hetmana w. lit., gdzie go hetman z wielkimi przyjmował podchlebstwami, wielkie mu uniżoności wyrażał. Traktowanie zaś o sejmiki, aby tym mniej czasu było do bytności swojej i wzajemnej wizyty, do Nieświeża odłożył; dokąd wycieczając czas, tandem hetman w. lit. bez biskupa wileńskiego syna swego, aby choć w obłudne nie wchodził obowiązki, przyjechał;

gdzie z ekstraordinaryjnemi przyjmowany był aplauzami i ceremoniami.

Nazajutrz rano przystąpili do układania sejmików. Pac, podstoli lit. ex parte księcia wojewody wileńskiego był destynowany na sejmik wileński, aby był posłem z Horajnem podkomorzym wileńskim, jedynie dependującym od księcia kanclerza lit.; Pac, starosta wilejski, był destynowanym na sejmik lidzki; Pac, pisarz lit. na sejmik kowieński; Pac, starosta ziołowski, na sejmik miński, z tą kondycją, ażeby Józef Wołodkowicz pułkownik województwa mińskiego, nie był na sejmiku mińskim. Z Brześcia destynowany był Sosnowski pisarz lit., a o mnie, abym był jego kolegą, zapomniano. Słowem wszystkie sejmiki, z wielką krzywdą i oszukaniem księcia wojewody wileńskiego ułożono. Sam tylko Pac podstoli lit. cieszył się, że siebie i swoją familią wypromowował; ale bardzo, jako się niżej powie, był omylony. A co miało przedtém i najpierw być traktowano o egzempta hetmańskie dla przyjaciół księcia wojewody wileńskiego, tedy gdy to po ułożeniu sejmików wniesiono, tedy z wielką trudnością dał kilka egzemptów hetman, i to dla tych przyjaciół, którzy byli obojętni. Z tym wszystkiém wojewoda wileński na znak przyjaźni wielkie prezenta podawał hetmanowi w. lit. to jest: buławę bardzo drogą, szablę i inne rzeczy, na dwakroć sto tysięcy wynoszące. We wszystkiém tąd była rada Paca podstolego lit. A tak z tej rekuncyliacji nic pomyslnego dla księcia wojewody wileńskiego nie można się było spodziewać. A tymczasem czas upływał bez żadnych zabiegów i czynienia, tak dalece, że do mnie ksiądz Kuczewski pisał die 25 Januarii, że do tego dnia żadnych jeszcze książę wojewoda wileński na tak bliskie następujące sejmiki nie wysłał listownych swoich i pieniężnych ekspedycji. Przyjechał naresztę Bohusz po wszystkiój robocie, i tylko wzięwszy względem sejmików wileńskich informację, w dobrej łasce księcia wojewody pośpieszał do Wilna; a co najgorsza, że książę wojewoda wileński, w takim czasie, w którym najpilniejszej potrzeba było jego w Litwie atencji i przytomności, wziął nieodbitą rezolucją jechania na Podole do Podhorców, do Rzewuskiego wojewody krakowskiego hetmana polnego koronnego dla żenienia się z córką jego Teresą, której nikt ani z piękności ani z bogobojności nie chwalił; i owszem przypisywano jej płochość i dziwactwa i stratność. Taki stan był księcia wojewody wileńskiego niezczęśliwy.

Względem starania mego przed sejmikiem brzeskim, rozsławszy wszędzie pieniądze i moich jeszcze czerwonych złotych 80

przyłożywszy, pojechałem z listami instancyalnemi księcia wojewody wileńskiego i hetmana w. kor. do Wisznia do wojewody brzeskiego; gdzie te oddawszy listy, znalazłem wojewodę brzeskiego nie chcącego mnie promowować, ale dającego promocją synowcowi Sapiezie Ksaweremu, wojewodzie mściłowskiemu, porucznikowi petyhorskiemu pod jego znakiem, ile, że Sosnowski pisarz lit. uprzedziwszy mnie bytnością swoją, upewnił wojewodę brzeskiego, iż jego synowca z sobą przy funkcji poselskiej utrzyma. Aby zaś lepiej mógł wojewodę brzeskiego oszukać, wbił mu impresją, aby się mnie jako najpilniej strzegł, nie tylko jako nieprzyjaciela swego, ale też jako chcącego synowca jego od funkcji poselskiej ekskludować, a samemu się utrzymać. Wojewoda brzeski do wszystkich suspicij bardzo skłonny, a do tego zawsze do mnie awersją mający, łatwo to sobie dał wyperswadować. Co ja wszystko porozumiewałem i zważywszy, jak hojnie Fleming swoje i rosyjskie pieniądze w województwie brzeskiem sypie i jak gromadne partye zbiera, nawet sielecki trakt, przez konniwencyą hetmana polnego lit. już księciu wojewodzie wileńskiemu nieprzyjaznego, ile że sama hetmanowa już Poniatowskiemu stolnikowi lit. sprzyjała promowowanemu do korony kandydatowi, trakt mówię sielecki rusza, także szlachtę ekonomiczną, która przedtem na sejmikach nie bywała sprowadza: tak dalece, że choćbyśmy się najściślej i najpoufalej z wojewodą brzeskim trzymali, tedyby nam jednakowo nie łatwo przeciwko tak wielkiej partyi było, — zacząłem począłem brać myśli, aby satius ¹⁾ supersedować od funkcji, aniżeli przeciwko partyi flemingowskiej i razem przeciwko wojewodzie brzeskiemu oponować się. Atoli jednak, abym tego mimo woli księcia wojewody wileńskiego i hetmana w. kor. nie czynił, opisałem wszystko co się w województwie dzieje, tak do Białegostoku, jako i do Nieświeża, prosząc o rezolucją, jeżeli pro extremo mam ustąpić funkcji wojewodzie mściłowskiemu. Z tém wszystkiem posłałem do Lewartowa do księżny Sanguszkowej marszałkowej w. lit., prosząc o instancją do wojewody brzeskiego, aby odstąpiwszy synowca swego, promowował mnie do funkcji poselskiej. Przysłała mi księżna marszałkowa tak mocny instancyalny list do wojewody brzeskiego, który zwyczajnie dla niej wszystko czynił, że chyba wojewoda kamienne serce miał, żeby się na tak wielkie obligacye nie skłonił. Że zaś bracia moi pułkownik i chorąży, za ordynansami hetmańskimi musieli jechać do chorągwi swoich; lubo nie wiele miałbym pomocy z brata mego puł-

¹⁾ Raczej.

kownika, który wpadłszy w konkurencyą do Tymanowy starościny rutkowskiej, przyjaciółki Fleminga podskarbiego w. lit., więcej dla niej niżeli dla mnie był skłonny, i co u mnie usłyszał, zaraz do niej biegł z raportem: co ja widząc byłem ostrożny, — więc musiałem brata mego Wacława porucznika mnie infensissimum ¹⁾ bez żadnej racyi, tylko z samej złości zapraszać na sejmik. Pisałem do niego list obszerny, wywodząc moje jasną niewinność, a oraz uprosiwszy Szujskiego strażnika brzeskiego za przyjaciela, dałem mu punkta pro informatione, jak mnie niewinnie tenże brat mój atakuje, jak mam wiele do niego sprawiedliwych żalów. Pojechał tedy strażnik brzeski do brata mego do Szeszowy, przed którym brat mój nadziwaczywszy się przeciwko mnie i cudownych rzeczy nagadawszy, przecież rezolwował się być na sejmiku.

Dość miałem zgryzoty, ile przyszłe zważając konsekwencye, że ex parte książąt Czartoryskich wielkie, regularne i wielkimi pieniędzmi rosyjskimi, a nawet obiecywaniem wojska, wsparte są starania. Z naszej zaś strony w Litwie oczywiście dobrych nie można się było spodziewać sejmików, w Koronie także, choć większa, ale nie taka jakby należało, pilność była. Potem ani sukursu zagranicznych potencyj mogliśmy się spodziewać. A wtém odebrałem respons od hetmana w. kor., iż jeżeli inaczej być nie może, abym ustąpił funkcji wojewodzie mściłowskiemu; a przytém odebrałem list od starosty brańskiego, oznajmujący, że Mercy, poseł cesarski i królowy węgierskiej do imperatorowy rosyjskiej, powracając z Petersburga na Białystok, uczynił relacye, iż senat i ministerium rosyjskie żadną miarą nie chcą dawać pieniędzy i wojska na promocją Poniatowskiego stolnika lit. do korony polskiej; że tam pewnej a gwałtownej przeciwko cesarzowej potrzeba spodziewać się rewolucyi; że porta ottomańska mocno także odkazuje się przeciwko imperatorowej, jeżeliby do elekcyi z przymusem jakim wdawać się miała; i że wezyr wielki turecki na głowę jest Rosyi nieprzyjacielem. Jakoż już Tatarowie odebrali ordynans do wtargnienia tegoż czasu, skoroby rosyjskie wojsko wchodziło do Litwy lub do Polski. Te wiadomości przecież moje zgryzoty i turbacye o przyszłych konsekwencyach ochłodziły, że z lepszym animuszem pojechałem na sejmik do Brześcia; który jakim sposobem agitował się, kładę tu kopią listu mego po sejmiku do księdza Kuczewskiego pisanego de tenore sequenti:

¹⁾ Nieprzyjaznego bardzo.

„Przy złożeniu powinnej WMPanu Dobrodziejowi submisji, relacją sejmiku brzeskiego graphice opisuję. A najprzód, że strona przeciwna rzuciła najmniej dwa tysiące czerwonych złotych, jak miarkujemy z różnych pewnych wiadomości, co któremu ex ductoribus populi ¹⁾ dano. Namiestnikowie ekonomiczni, wszyscy także namiestnicy kodeńscy, rateńscy, z ziemi chełmskiej i Międzyrzeczcy, dóbr księcia wojewody ruskiego z Podlasia i z ziemi łukowskiej, ile tylko mogli, naprowadzili szlachty. Przytém ruszono całą szlachtę sielecką, szlachtę ekonomiczną, okolicę Huszczą, Tuczną, Wiski, Chmielów, Przewłokę i inne, którzy przedtém do sejmikowania nie bywali dopuszczeni, że nie w grodzie brzeskim ale w dworach swoich sądzą się. Nawet ksiądz rektor brzeski jezuicki Wyganowski, brat pisarza grodzkiego brzeskiego, słyszeliśmy, że kazał, czyli téż dozwolił studentom doroślejszym poprzypasywać szablę i być w partyi Flemingowskiej na sejmiku. Słowem, ta partya rachowała w rejestrze swoim osób 996, a w samej rzeczy mogło ich być więcej 800. My zaś prawdziwych partyotów województwa brzeskiego osiadłych rachowaliśmy czterysta trzydzieści osób, oprócz dystyngwowańszych. JW. Imć Pan wojewoda brzeski die 4 currentis, jadąc do Brześcia, był na Terespolu u JW. Imć Pana podskarbiego w. lit. civilissime ²⁾ przyjęty i wzajemnie rewizytowany; był zatém plenus spei ³⁾ w utrzymaniu synowca swego przy funkcji poselskiej. Widziałem przytém jeszcze w Wisznicach, że nie wiem przez kogo i jakim sposobem, była JW. Imć Panu wojewodzie brzeskiemu inspirowana do mnie znaczna dyfidencya. Ja dla bardzo złej drogi i złamaniej u karety osi, ledwo 5 currentis ⁴⁾ stanąłem przed południem w Brześciu i rozśluchawszy się, jaki tumult ludu strona przeciwna sprowadziła; przytém odebrawszy rezolucyą od JO. księcia Imć wojewody wileńskiego Dobrodzieja, abym in casus ferventioris ⁵⁾ JW. Imć Pana wojewody brzeskiego do utrzymania synowca swego przy poselstwie desiderii ⁶⁾, od mojej supersedował konkurencyi,—poszedłem z zgromadzoną partyą naszą do JW. Imć Pana wojewody brzeskiego. Zastałem go pełnego dobrych nadziei: zastałem tamże Imć Pana chorążego brzeskiego, który dla dania mi przykładu ustępował

¹⁾ Z przywódców. ²⁾ Najuprzejmiej. ³⁾ Pełen nadziei. ⁴⁾ Bieżącego t. j. miesiąca. ⁵⁾ W razie gorętszego. ⁶⁾ Żądania.

swojej konkurencyi Imć Panu wojewodzie. Chciałem remonstrować niepewność widoczną utrzymania Imć Pana wojewodzica, i abym ja raczej był przekreskowany, aniżeli imie Sapieżyńskie. Ale widziałem, że toby JW. Imć Pana wojewodę jako skłonnego do suspicyi i już przeciwko mnie praeventum ¹⁾ obraziło, i potém zawszeby się na mnie żalił, że i jego synowcowi przeszkodziłem i sam się nie utrzymałem. A najbardziej widząc się infra pluralitatem i unikając w mniejszej naszej partyi od wszelkich scyssyj i dyzmembracyj, przez cobyśmy się w takich emulacyach jeszcze bardziej osłabili, opowiedziałem JW. Imć Panu wojewodzie afekt i chęć JO. księcia Imć Dobrodzieja, do utrzymania przyjaźni swojej z domem Sapieżyńskim, że mi hoc pretio ²⁾ kazał od funkcji dla Imć Pana wojewodzica mściśławskiego supersedować, i to opowiedziawszy, supersedowałem. Przyjął to odemnie JW. Imć Pan wojewoda brzeski więcej za powinność aniżeli za przysługę. Tandem względem laski sejmikowej prosiłem JW. Imć Pana wojewodę, aby się ję w tak trudnym i potrzebnym czasie podjął. Rekuzował Imć Pan wojewoda przyjmować laski sejmikowej, ale Imć Pana chorążego brzeskiego deklarował podać do laski. Ja widząc, że już tak ułożył, i abym, jako wyżej wyraziłem, nie dał okazji do otwartej dyfidencyi, nic na to nie odpowiedziałem. Mówił mi przytém Im Pan wojewoda brzeski, iż jest przestrzeżony od Im Pana Sosnowskiego pisarza lit., że strona przeciwna in casum protestacyi przeciwko sejmikowi, gotowa iść do konfederacyi. Odpowiedziałem, iż mi dziwno, że JW. Imć Pan wojewoda ufa przestrogom strony sobie przeciwniej. A ponieważ wspomniał o konfederacyi, która zwyczajna jest sub interregnis, więc bardzo prosiłem, aby nikomu, ani swemu a témbardziej przeciwniej stronie nie konfidował laski sejmikowej; ale aby ją koniecznie sam trzymał, aby laska sejmikowa w innych ręku nie odmieniła się w konfederacką, ale to nic JW. Im Panu wojewodzie nie pomogło; i owszem się obruszył, mówiąc: że ja wiem, co czynię. Odszedłem potém do stancyi mojej, widząc całę zdementowanego wojewodę. A nazajutrz w dzień sejmiku bardzo rano byłem u JW. Im Pana wojewody i życzyłem mu, aby jako starający się za synowcem swoim pojechał na Terespol do Im Pana podskarbiego w. lit. z tą propozycyą

¹⁾ Upředzonego. ²⁾ W zamian za to.

i obligacją, aby Im Pan podskarbi zaprosił do siebie wszystkich konkurentów o funkcję poselską i tam ich favore Im Pana wojewodzica mściśławskiego zupełnie umolifikował. Pojechał tam JW. Im Pan wojewoda, wzięwszy z sobą do karety Im Panów Wereszczaków, a ja z Im Panem pułkownikiem Paszkowskim, (który mając w pińskim powiecie swoją konsystencją, bywszy pro 31 Januarii według ordynansu przy chorągwi, zbiegł potem na sejmik) i z innemi w mojej karecie pojechałem za nim. Tandem JW. Im Pan wojewoda, jadąc na Terespol, spotkał się z Im Panem Sosnowskim, jadącym już na sejmik do Brześcia i właśnie to odwracającym, aby kongresu do pokombinowania konkurentów nie było na Terespolu. Jednakże JW. Im Pan wojewoda, wzięwszy z sobą do karety Im Pana Sosnowskiego, pojechał do Im Pana podskarbiego w. lit. Wszedł pierwszy JW. Im Pan wojewoda do JW. Im Pana podskarbiego, jeszcze na łóżku leżącego. My potem weszliśmy. Lecz JW. Im Pan wojewoda, nie prosząc Im Pana podskarbiego o zgromadzenie konkurentów, tylko rekomendowawszy synowca swego, wyszedł z pokoju. Zacząłem tedy mocno perswadować JW. Im Panu wojewodzie, aby się wrócił, a swoją propozycją instanter ¹⁾ popierał; ale się ekskuzował JW. Im Pan wojewoda, że się opóźni z zagajeniem sejmiku, i że szlachta podpojona może tumult zrobić. Odpowiedziałem, aby się o to nie turbował. Asekurowałem, że ta zebrana gromada nie porwie się na nas. Poprzysięgałem, że się oni bardziej nas boją, aniżeli my ich; prosiłem zatem, aby wpóty na sejmik nie jechał, wpóki się rzeczy nie ukartują. A jeżeli z tej konkurentów kombinacji porozumiemy, że Im Pan wojewodzic nie będzie upewniony utrzymania się przy funkcji, tedy naówczas insze miary przedsięweźmiemy. Wstrzymał się JW. Im Pan wojewoda brzeski w sieni, a Im Pan Sosnowski poszedł do Im Pana podskarbiego i niedługo tam zabawiwszy, powracając, kiwnął ręką na Im Pana wojewodę, aby siadał do karety: Im Pan wojewoda zaraz wsiadł i pojechał do Brześcia. Musieliśmy za nim jechać i już o wszystkiem zdesperowaliśmy, widząc takie na jedno kiwnienie ręki posłuszeństwo. Pojechaliliśmy prosto do Bernardynów na sejmik. JW. Im Pan wojewoda brzeski z Im Panem Sosnowskim poszli do celi księdza gwardyana i zamknęli się tam. Po-

¹⁾ Usilnie.

szedłem i ja potem, zakołatawszy do téjże celi, aż widzę, że Im Pan wojewodzic mściśławski pisze; a to była asekuracya, że zostawszy posłem, we wszystkiem sequetur ¹⁾ zdanie kolegi swego Imć Pana Sosnowskiego. Nic mi tego nie komunikował JW. Im Pan wojewoda, co było oczywistém oszukaniem; bo już mieliśmy tę wiadomość, że strona przeciwna chce koniecznie utrzymać Im Pana Sosnowskiego i Imć Pana Wisłoucha. Tandem ruszył się prędko, unikając od rozmówienia się z nami JW. Imć Pan wojewoda na sejmik do kościoła; i tam gdy zaraz zagał, po którym zagajeniu uniwersał księcia prymasa i list, potem listy Imć księdza biskupa łuckiego, JO. księcia Imć Dobrodzieja Im Pana hetmana w. lit., który do tronu Polaka z ojca i z matki rodowitego szlacheńca rekomendował; list księcia Imć marszałka nadwornego lit. i list Imć Panien Kanoniczek warszawskich proszących o utrzymanie ich fundacyi czytano. Post haec, JW. Im Pan wojewoda brzeski inopinatissime ²⁾ do laski sejmikowej i do poselstwa razem podał Im Pana Sosnowskiego pisarza lit.. Okrzyknęła ich partya: vivat; okrzyknęli Im Panowie Wereszczakowie i inni personalni przyjaciele wojewodzińscy: vivat. Ich większa pluralitas. Wódz nasz odstąpił nas, i aby na nas nie narzekał, żeśmy jego ubezpieczoną zepsowali plantę, musieliśmy i my na tém przestać. Podziękował tedy Imć Pan Sosnowski i za laskę i za poselstwo, które dla niego, jak WMPan Dobrodziej do mnie pisał, było w Nieświeżu z JW. Imć Panem hetmanem w. lit. ukoncertowane i asekurowane. Potem Imć Pan Sosnowski, obiecując Im Panu wojewodzie, że Imć Pan Wisłouch na perswazją Im Pana podskarbiego w. lit. ustąpi dla Imć Pana wojewodzica mściśławskiego konkurencyi o poselstwo, in spem concordiae ³⁾, solwował jako marszałek sejmikowy sesją do dnia jutrzejszego na godzinę ósmą z rana. Rozeszliśmy się do siebie. JW. Im Pan wojewoda, jak raz uwierzył Im Panu Sosnowskiemu, tak już nas nie wokował do siebie, ani się znosił. A tymczasem strona przeciwna zaczęła szlachtę naszą pieniędzmi korrumpować i od nas odciągać dla osłabienia nas, a potem dla uderzenia na nas (bo nie dosyć mają na tém, że swoje robią, ale jeszcze zawsze pragną drugich extrema clade ⁴⁾ potłumić). Przecież ta poczzi-

¹⁾ Iść będzie za zdaniem. ²⁾ Najniespodziewaniej. ³⁾ W nadziei zgody.

⁴⁾ Najzupełniej.

wość była naszą partyi, że się nie dali zwodzić i mnie przestrzegali. Musiałem zatem partyą utrzymując, częstować ich i bawić się z nimi aż do nocy, nie wychodząc ze stancyi. Mówiłem jednak wprzód Imć Panu wojewodzie, że to solwowanie sesyi w nadzieję zgody, do jutra, żadnej Imć Panu wojewodzicowi nie przyniesie korzyści tylko Imć Pana Sosnowskiego ugruntuje przy lasce, która, obawiać się trzeba, aby się w konfederacką nie zamieniła. I owszem, mówiłem Imć Panu wojewodzie, że jutrzejsza sesya daleko trudniejsza będzie; ale zbyt wielkie było wierzenie Imć Panu Sosnowskiemu JW Imć Pana wojewody brzeskiego, żadnych nie przypuszczające remonstracyj, i to odrzucił zdanie, aby in omnem eventum ¹⁾, był manifest contra actum et singulariter ²⁾ przeciwko Imć Panu Wisłouchowi sejmikowania zaniesiony.

Druga zatem ex limitatione ³⁾ sesya daleko zwawsza była. Partyą utrzymująca Imć Pana Wisłoucha in confuso ⁴⁾ krzyczała. Potem Imć Pan Sosnowski marszałek i poseł dał głos Imć Panu Wisłouchowi, który proponował kreskowanie się, i zwyczajem Rzymian, z książki księdza Konarskiego wyczytany, co miał mówić per discessionem in partes ⁵⁾, powiedział per secessum ⁶⁾ i ruszył się z całą Flemingowską partyą, siebie utrzymującą, tłumem przed wielki ołtarz.

Potem przysłała tamta partya do Imć Pana marszałka sejmikowego i do naszej partyi posłów, Imć Pana pisarza ziemskiego brzeskiego, który tam rej wodził, i Imć Pana Suzina sędziego grodzkiego, proponując nam kompozycją in ordine kreskowania się. Zabrałem tedy głos, eksplikując, że w jednémże województwie wszyscy jednoż jesteśmy; za cóż na dwie, jak nieprzyjaciele sobie, dzielimy się partye. Jeszcze ta proponowana discessio in partes nie jest żadnym prawem, ani żadnym nawet zwyczajem autoryzowana; jest tylko w prywatnej ksiązce, między historycznymi podana przykładami. Nie wzdygam się kreskowania, servata lege w konstytucyi 1613, kto ma jus feren-di suffragii, expressa ⁷⁾, ale jakim porządkiem ma być kreskowa-

nie, jeszcze trzeba wprzód umowy. A jako bez żadnej scysyi powinniśmy być unum idemque corpus ¹⁾ województwa naszego, tak sami z sobą, nie mając adversam partem ²⁾, componere ³⁾ nie możemy, a zatem unanimitem ⁴⁾ życzyłem. Z tym responsem poszli posłowie i znowu po jakimś czasie wróciwszy się, donieśli nam, że oni swoje sufragia piszą, upraszając, abyśmy pari methodo ⁵⁾ nasze też sufragia pisali.

Znowu zabrałem głos et reposui ⁶⁾, powtarzając pierwszą replikę, i że lubo każdemu wolno swoim sentymentem jako chcąc dysponować, ale że jeszcze od laski sejmikowej nie jest za zgodą wszystkich resolutum, jeżeli mamy ad suffragia przystępować; zaczęm znowu unanimitem życzyłem. Interea oni zaczęli suffragia na wielkim ołtarzu pisać; a my prosiliśmy Imć Pana Sosnowskiego, aby in ordine pokombinowania konkurentów, solwował sesyą. Ale Imć Pan Sosnowski zbyt ulegał tamtej, jako swojej stronie, i owszem ją autoryzował, która na solwowanie sesyi nie pozwalała. Był zatem oczywisty kondykt ⁷⁾, ale JW. Imć Pan wojewoda tenaciter ⁸⁾ Imć Panu Sosnowskiemu wierzył. Łudzony był Imć Pan wojewoda aparen-cyami, że Imć Pan podskarbi w. lit. przez Imć Pana Zdzitowieckiego sekretarza swego, przysłał list do Imć Pana Bęklewskiego, namiestnika ekonomicznego prużańskiego, który najwięcej szlachty i całą Sielecczyznę sprowadził; aby i on i inni namiestnicy z swemi partyami, pod utratą służby, odstąpili Imć Pana Wisłoucha, a dali swoje sufragia na Imć Pana wojewodzica mściławskiego. Ale w tymże czasie, drugi przysłany od Imć Pana podskarbiego dworzanin jego, Imć Pan Suchodolski, dawał pieniądze szlachcie partyi naszej, aby szli pod wielki ołtarz i podpisywali się. Jakoż kilku szlachty namówił. Trwało to do godziny wtórej po południu. Suffragia za Imć Panem Wisłouchem pisano. Cekał Imć Pan Sosnowski, wpóki się nie popiszą: Imć Pan wojewodzie perswadował, że Imć Pan podskarbi wszystko to przerobi, a Imć Pan wojewoda, przeciwko wszelkiej oczywistości, ślepo, iż tak rzekę, wierzył. A jako jeszcze pierwój Imć Pan Sosnowski podawał projekt JW Imć Panu wojewodzie, aby trzech posłów nominował, to jest: siebie, Imć Pana wojewodzica i Imć Pana Wisłoucha, a to w tę nadzieję, że

¹⁾ W każdym razie. ²⁾ Przeciwno działaniu, a szczególnie. ³⁾ Odroczona. ⁴⁾ W zamieszaniu. ⁵⁾ Rozejście się na partye, podzielenie się wedle zdań na dwie strony, jak to bywało w senacie rzymskim. ⁶⁾ W tém tkwi błąd, który właśnie Matuszewicz wykazuje, bo secessum znaczy ustąpienie z jakiegoś miejsca. ⁷⁾ Z zachowaniem prawa, wyrażonego w konstytucyi roku 1613, kto ma prawo głosu.

¹⁾ Jedno, jednolite ciało. ²⁾ Przeciwniej partyi. ³⁾ Godzić się. ⁴⁾ Jedno-myślności. ⁵⁾ Tymże sposobem. ⁶⁾ I odparłem. ⁷⁾ Zmowa. ⁸⁾ Uporczywie.

ma dla siebie zamówione poselstwo z Inflant, na które, czy sam się będzie rezolwować, czy Imć Pana Wiśłoucha dysponować będzie, byleby Imć Pan wojewodzie mściłowski był pewnym posłem brzeskim. Miał zaś Imć Pan Sosnowski kredens poselski z okienkami wydać; z wyższym okienkiem dla siebie, z niższym dla Imć Pana Wiśłoucha, we środku tylko zapisawszy Imć Pana wojewodzica; ale nie miał tego kredensu do akt podawać, aż i z Inflant i z Warszawy od księcia Imć kanclerza nastąpi rezolucya. Na ten podany projekt pytał się mnie JW. Imć Pan wojewoda, cobym rozumiał? Odpowiedziałem, że nic nie masz pewnego, i owszem, same między sobą contradictoria, i że już po oddanej lasce sejmikowej w ręce Imć Pana Sosnowskiego, co chce, zrobi Imć Pan Sosnowski, a za pretekst weźmie, że partya Imć Pana Wiśłoucha na to nie pozwoli. Lecz gdyby Imć Pan Sosnowski dotrzymał to, co proponuje, tedy byłby sposób inwalidowania sejmiku, który zapewne pomyślnie dla nas nie pójdzie. Gdy się nad tém namyśla Imć pan wojewoda, tymczasem Imć Pan Sosnowski ex consensu swojej partyi, solwował sesyą nazajutrz na godzinę ósmą z rana. Zaprosił mnie wojewoda do siebie na obiad; przypominałem mu moje przestrogi, że ich skutki widzi, więcéj jeszcze i z większym umartwieniem swoim doświadczać będzie. Tandem, chociaż to było praeposterum ¹⁾, ale aby lepiej obaczył Imć Pan wojewoda próżne siebie łudzenia, przypomniałem, aby jechał do Imć Pana podskarbiego lit. na kombinacyą synowca swego z Imć Panem Wiśłouchem. Wsiadliśmy zatém do karety i pierwéj zajechaliśmy do Imć Pana Sosnowskiego, dokąd z trudnością był sprowadzony Imć Pan Wiśłouch, jako od wszelkich propozycyj i kombinacyj unikający; przecieź dał parol, że miał za nami do Imć Pana podskarbiego na Terespol przyjechać. Myśmy tam i z Imć Panem Sosnowskim pojechali, ale Imć Pan Wiśłouch, długo czekany, nie przyjechał. Tam stanąwszy Imć Pan wojewoda, w którego przytomności musiałem respekt zachować i czekać, wpóki on zacznie negocyacyą; ale Imć Pan wojewoda, różne w innych materyach prowadząc dyskursa, nie wspominając nic o Imć Panu Wiśłouchu, ani go czekając, lecz na perswazyą Imć Pana Sosnowskiego, pożegnał Imć Pana podskar-

¹⁾ Zapóźno.

biego, i poszedł do Imć Pani Tymanowy na kawę. Wyszedłszy za wojewodą, zacząłem ferventissime ¹⁾ mówić Imć Panu wojewodzie, w przytomności Imć Pana Sosnowskiego, że wszystko, jak naumyślnie, tak źle robi. Imć Pan Sosnowski począł się zaklinać, że bez prezencji JWImPana wojewody, JWImPan podskarbi skuteczniéj i zapewne wyperswaduje Imć Panu Wiśłouchowi odstąpienie od funkcyj; a tak Imć Pan wojewoda, więcéj ufając Imć Panu Sosnowskiemu, poszedł do Imć Pani Tymanowy: ja w jednéj z nim przyjechawszy karecie, musiałem iść za nim. Przyszedłszy do Imć Pani Tymanowy, zacząłem z nią mówić względem sejmiku. Odpowiedziała mi, że Imć Pan Wiśłouch dla tego nie chce ustępować, że chce u niéj wymóżyć deklaracyą córki, ale za niego nie myśli wydać. Żaliła się, jak z nią Imć Pan Sosnowski o deklaracyą tejże córki dla Imć Pana Wiśłoucha niedyskretnie traktował; słowem, w oczywistych oszukaniach, sprawy dojść nie można było. Przyszedł téż do Imć Pani Tymanowy Imć Pan podskarbi. Zacząłem z nim mówić o sejmiku, ale widziałem i w nim uczynioną prewencyą, aby się ze mną w dyskurs nie wdawał, który przedtém w sejmikowych okolicznościach pozwalał mi z sobą mówić i częstokroć moje remonstracye przyjmował; teraz zaś same civilitates ²⁾, nie wkraczając w dyskurs, czynił. Coraz bardziéj widziałem próżne nadzieje, a Imć Pan Sosnowski coraz bardziéj asekurował Imć Pana wojewodę.

Byłem wczoraj przededniem u Imć Pana Wiśłoucha; mówiłem mu, że w mojej perswazyi nie mogę być parcyalnym; bo gdy Imć Pan wojewodzie mściłowski zostanie posłem, tedy jak dał asekuracyą, że ma sequi ³⁾ zdanie kolegi swego Imć Pana pisarza lit., tedy przez funkcyą Imć Pana wojewodzica nie przyniosę pożytku ani książęciu Imć Dobr., ani JO. Imć Panu krakowskiemu Dobr.; a że przez poselstwo Imć Pana wojewodzica może być pociągniony JW. Imć Pan wojewoda brzeski favore księcia Imć kanclerza względem prowadzenia województwa na elekcyą, tedy i to moim pryncypałem nie jest do przypodobania się. Aby zatém uważał Imć Pan Wiśłouch, że z tych okoliczności może być u JW. Imć Pana podskarbiego, według jego publicznego oświadczenia się, praeferebilior ⁴⁾ Imć Pan wo-

¹⁾ Najusiłniéj. ²⁾ Grzeczności. ³⁾ Iść za zdaniem. ⁴⁾ Pożądańszym.

jewodzie; aby tedy z tych miar i okoliczności, na solenne prośby JW. Imć Pana wojewody, supersedował od konkurencyi swojej favore synowca jego. Ale te i inne perswazye i prośby moje nie wzruszyły Imć Pana Wisłoucha. Naresztę Imć Pan Reszka, regent grodzki brzeski, do którego elewacyi quondam contribui ¹⁾, powiedział mi in confidentia, żebym daremnie nie pracował, i że co raz jest constitutum, odmienić się nie może. Widziałem zatem, że już actum ²⁾ o Imć Pana wojewodzica; ale JW. Imć Pana wojewodę jeszcze łudzono. Przyszło do niego od Imć Pana podskarbiego przysłanych dwóch namiestników ekonomicznych, Imć Pan Ługowski z Łomaz, i Imć Pan Przyszychocki z Rudy, z trochę swojej szlachty, i tam zaczęli tychże szlachty suffragia pisać dla Imć Pana wojewodzica mściławskiego. Wszystko to dla tego czyniono, aby potem mieli sposoby eksplikowania się JW. Imć Panu wojewodzie, że szczerze mu chcieli usłużyć; a zatem, ażeby go znowu ubłagali i łudzili względem prowadzenia województwa na elekcyę. Ja o niczem nie wiedziałem. Potem mi mówił Imć Pan Sosnowski, abyśmy szli do Imć Pana wojewody. Poszedłem tedy z Imć Panem Sosnowskim do celi gwardyańskiej, gdzie zastałem u Imć Pana wojewody tych dwóch namiestników ekonomicznych, suffragia szlacheckie piszących. Wtém Imć Pan Sosnowski powiedział Imć Panu wojewodzie, że jest wielki fremitus ³⁾ w kościele szlachty o to, że raz liberis suffragiis ⁴⁾ podpisawszy się na Imć Pana Wisłoucha, są teraz jak niewolnicy przymuszani do tego, aby swoje sufragia odmieniali na Imć Pana wojewodzica, i że inaczej być nie może ten tumult uśmierzony, ani inaczej stać się nie może, tylko aby Imć Pan wojewodzie ustąpił Imć Panu Wisłouchowi. Dopiero Imć Pan wojewoda attonitus ⁵⁾ stanął i obaczył, że moje perswazye i przestrogi nie próżne były. Pyta się mnie w przytomności Imć Pana Sosnowskiego, co ma czynić; ja, widząc rzeczy nieprzełamane, oddałem do woli jego, i powiedziałem, że jak się mnie strzegł i nie wierzył mnie, tak teraz nieprędko przypuszcza mnie do rady swojej. Manifestu trudno było po trzydniowym sejmikowaniu proponować, a najbardziej, że JW. Imć Pan wojewoda więcej niż trzeba, obawiał się tumultu.

¹⁾ Niegdyś się przyczynilem. ²⁾ Stało się; rozstrzygnięto co do. ³⁾ Wrzawa. ⁴⁾ Wolnemi głosy. ⁵⁾ Zdumiony.

Tandem mówiłem Imć Panu Sosnowskiemu, aby dla jakiegokolwiek JW. Imć Panu wojewodzie brzeskiemu satysfakcyi, Imć Pan Wisłouch przyszedł i upadł do nóg jego. Przyszedł Imć Pan Wisłouch, uniżył się do nóg wojewodzie. JW. Imć Pan wojewoda, widząc, że inaczej być nie może, ustąpił konkurencyi synowca swego, w nadzieję poselstwa na sejm coronationis. Poszliśmy do kościoła. Prędko się tragedia zakończyła. Potem regestr przeczytano sędziów kapturowych, wszystkich prawie adherentów tamtej strony. Imć Pan Wieszczycki podstarości grodzki ma być marszałkiem kapturowym, a Imć Pan Sosnowski pożegnał sejmik.

Po pożegnaniu zaczęliśmy mówić o instrukcyę. Znowu Imć Pan Sosnowski zaczął mówić i mnie do pisania instrukcyi zapraszał. Odpowiedziałem, że się żadne moje słowo nie podobą, nie chcę i WPanu i mnie umartwienia czynić, ani też gotówę przepisywać instrukcyi; a do tego kilkaset ludzi, przez kilka dni karmiąc, pojąc i konie ich sustentując, wiktualiów mi nie stało, których nawet w Brześciu nie mogłem dostać kupić. Imć Pan Wereszczaka chorąży brzeski, na rekomendacyę Imć Pana wojewody, między innemi, tamtej partyi jest do pisania instrukcyi naznaczony. Tenże Imć Pan chorąży z Imć Panem Szujskim strażnikiem brzeskim jest nominowany posłem cum recognitione do księcia Imć prymasa. Dał mi jednak Imć Pan Sosnowski parol, utinam dotrzymany, że wszystkie punkta od JO. księcia Imć Dobr. przysłane, do instrukcyi przyjmie, w których gdzie były acerbiora ¹⁾, dla łatwiejszego przyjęcia umolifikowawszy, jako je WPanu Dobr. przyłączam przez Imć Pana Bogusławskiego krajczego brzeskiego, Imć Panu Sosnowskiemu odesłałem. Tak się nam wszystko nie udało; ale ani nadziei w Bogu, ani serca, przy protekcyi JO. księcia Imć Dobr. nie tracimy. Życzyłbym jednak, aby JO. książę Dobr. pisał do JW. Imć Pana wojewody brzeskiego, serdecznie nad jego umartwieniem ubolewając, a na nieszczerłość ludzką narzekając.

Nie zdawałoby mi się jednak tak obszernie wypisywać się, że JO. książę Imć Dobr. wie o wszystkiem, boby JW. Imć Pan wojewoda témbardziej rubore affligeretur ²⁾. Trzeba JW. Imć

¹⁾ Ostrzejsze. ²⁾ Od wstydu się rumienił

Pana wojewodę względem prowadzenia województwa na elekcyą menażować.

Suplikuję, mnie z najgłębszą submisją pod stopy JO. Imć księcia Dobr. złożyć, i za moją dozonną wierność assekurować. etc. etc."

Z tego listu wchodzących w sejmik osób charakter łatwo, jaki jest, pokazuje się; osobliwe zaś co do mojej osoby te są singularitates: iż gdy przyjechałem do Brześcia, a widziałem większą nierównie przeciwną nam partya, przytém wojewodę brzeskiego, upornie synowca swego utrzymującego przy funkcji poselskiej, w duchu kontent byłem, że się personalnie od emulacyi tak mocnej, zawziętej i chciwiej umykam, a wojewoda brzeski z synowcem swoim na celu zostaje; i dlatego listu księżny Sanguszkowy, marszałkowy w. lit. za mną instancyjnego, z wielkimi obligacyami pisanego wojewodzie brzeskiemu nie oddawałem, aby quo casu ¹⁾ nie ustąpił synowiec jego dla mnie swojej konkurencyi, a przez to mnie na osobistą emulacyą z Flemingiem nie eksponował, przez coby mi nie tylko w niezwykajny ekspens, ale też w straszne zemsty potém popadł. Secundario: kiedyśmy po owém kiwnieniu ręką Sosnowskiego w Terespolu na wojewodę brzeskiego, aby siadał do karety, jechali na sejmik, tedy z pułkownikiem Paszkowskim i z bratem moim porucznikiem mówiłem, że już wojewoda, nasza głowa, dała się zwieść; bez głowy w takiej emulacyi bardzo nam ciężko. Co tedy nie mając i w przyszły czas dobrych nadziei, a będąc oprócz tego znienawidzeni, bardziej się narażać i uczynić się nieszczęśliwemi; zacząłem lepiej nie narażać się i nie czynić się bardziej nieszczęśliwemi, a zatém fato res permittere ²⁾. Jakoż gdyby wojewoda nas słuchał, byłyby dwa sejmiiki, jeden pod wojewodą brzeskim, drugi pod Sosnowskim, jako starostą brzeskim, byłyby dwie pary posłów, dwa marszałkowie kapturowi; ale wojewoda brzeski jako skąpy, umknąłby się, a ja musiałbym na placu wielkich ekspensów, emulacyi, a jeszcze większej zemsty i persekucyi zostać. Boska zatém najświętsza providencya, której się gorąco oddawałem modlitwą, lepiej tak na mój pożytek i obronę obróciła. Sosnowski albowiem nie tylko mówił Wysłouchowi, aby mnie pryncypalnie za funkcją poselską, lubom mu jej nie życzył, dziękował — jakoż mi dziękował; ale też potém w Warszawie przed książęciem kanclerzem lit. zaczął mi dobre słowo dawać, że mimo tak wielki eks-

¹⁾ W razie gdyby. ²⁾ Na los szczęścia rzeczy puścić.

pens i starania, byłem w afekcie wielkim województwa i między partya Flemingowską wielu bardzo miałem przyjaciół; i gdybym był nie ustąpił wojewodzie mściłowskiemu mojej konkurencyi, wieleby mieli ze mną trudności. Jakoż miałem pewną relacyą, że jeszcze przed sejmikiem najwięcej mnie w partyi księcia wojewody wileńskiego konsyderowano; tylko że mi pro obice ¹⁾ kładziono, że się bracia moi ze mną nie zgadzają. Został mi tedy nie przez żadne moje staranie się, lub zdradliwą moją konniwencyą, lecz samą łaską Pana Boga Sosnowski pisarz lit. przyjacielem.

Po odjeździe moim z Brześcia znowu się względem marszałka kapturowego odmieniło; gdy albowiem przyszła estafeta z Warszawy, że książę wojewoda ruski został marszałkiem kapturowym ziemi warszawskiej, tedy i Fleming podskarbi w. lit. dał się obrać marszałkiem kapturu województwa brzeskiego. Sędziowie zatém kapturowi w refektarzu bernardyńskim przysięgali, między którymi Józef Witanowski, ów nasz kalumniator, złodziej i notorius ²⁾ fabrykator, nie będąc nominowanym, gdyż go Jan Włodek agent trybunalski, mając na niego wiele kondemnat, pilnował, wcisnął się do przysięgi. Ufundowawszy zatém Fleming podskarbi juryzdykcyą sądów kapturowych, limitował sądy do marca.

Instrukcyja zaś województwa brzeskiego na sejm convocationis de tenore sequenti taka jest dana:

Instrukcyja na sejm ekstraordynaryjny convocationis JWW.

* Ichmość Panom Józefowi na Sosnowicy Sosnowskiemu pisarzowi w. ks. lit., staroście sądowemu, i Zenonowi Wysłouchowi miecznikowi województwa brzeskiego, posłom zgodnie i jednomyślnie obranym, od prześwieznego województwa brzeskiego, roku 1764, miesiąca Februarii, 6 dnia dana.

W tych żalosnych bezkrólewia naszego czasach, kiedy nam zabrały nieba najjaśniejszego i najdobrotliwszego z królów, króla Augusta trzeciego, przez lat 30 w słodkim pokoju panującego, województwo nasze będąc zjednoczoną częścią tej nierozdzielnej rzeczypospolitej, wspólnie czuje nie tylko powszechne zasmucenie, ale też wewnętrzne i zewnętrzne swoje poznawa niebezpieczeństwa, zostając bez króla, a zatém bez zupełności formae regiminis. Teraźniejszy stan rzeczypospolitej naszej słusznie i właściwie przypodobanym być może do wspianalego

¹⁾ Jako zarzut. ²⁾ I znany.

ciała, ale w bezgłówniej postaci zostającego, do okazałego gmachu, lecz żadnym nie zaszczyconego gospodarzem — do liczego i ozdobnego zgromadzenia, pewnym jednak niepowodowanego rządcą. Zgoła, pozostałe dwa, senatorski i rycerski bez trzeciego królewskiego stany, nie mają zupełnego rzeczypospolitej jestestwa, z trzech stanów złożonego. A tak w tej znajdujący się sytuacji, chcąc domowy obmyślić porządek, sposobem i wzorem dawniejszych przykładów podczas teraźniejszego przedkonwokacyjnego sejmiku, ścisłym i jednomyślnym wzajemnego sprzymierzenia i skonfederowania spoiwszy się węzłem, za marszałka i dyrektora w województwie naszym JW. Imć Pana Józefa Sosnowskiego pisarza w. w. ks. lit., starostę sądowego województwa naszego zgodnie obraliśmy; postanowiliśmy i nie pierwój ex vinculo et nexu confederationis ¹⁾ uwalniać się i rozwiązywać przyrzekamy, aż przykre interregni przebywszy interstitium ²⁾, w trzech zupełnych rzeczypospolitą obaczmy ustanowioną stanach, którą powszechną jak najprędzej przyspieszając pomyślność, JWW. Imć Panom Józefowi Sosnowskiemu pisarzowi w. w. ks. lit., i Zenonowi Wisłouchowi miecznikowi województwa brzeskiego; posłom zgodnie na sejm konwokacyjny obranym i destynowanym, między innemi instrukcyi punktami, ten za najprzedniejszy zalecamy i insynuujemy, gdyby zniósłszy się z dalszemi Ichmość Panami obojga narodów i izb bracią radzili o jak najzbawienniejszych dla ojczyzny pożytkach, a osobliwie o przybraniu godnego do przyszłego tronu kandydata i wyniesieniu onego na godność władania berłem wolnego narodu. Te zaś są ogólne chęci, żądze i życzenia całego województwa naszego, ażeby ten do korony mógł być promowowanym, któryby był praw ojczystych znajomym, prerogatyw i wolności naszych w niczem nienaruszenie postrzegającym, rodowitych polaków na dworze trzymającym, stroju nawet polskiego nie odrzucającym. Którego projektu, jako dla pospolitego dobra potrzebnego i pożytecznego, czule dopilnują się Imć Panowie posłowie nasi, oraz jak najusilniej przy onym obstawać i utrzymywać się mają.

Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne prowincyi w. ks. lit., jako pierwsze i najpryncypalniejsze objectum, JWW. Imć

Panowie posłowie nasi, podług dawnych i praktykowanych w podobnych osierociałej ojczyzny czasach zwyczajów, uradzać, et quam providissime ¹⁾, aby in forma dobrego rządu i porządku ułożone i opisane było, domówić się są obligowani. Król jest primum movens ²⁾ i jako dusza w ciele, bez której corpus rzeczypospolitej rządzone i sprawowane być nie może. Zaczem do obrania nowego regnanta, aby czas elekcyi jak może być najprędzej, był złożony, JWW. Imć PP. posłowie nasi, mając się conformiter z innemi województwy i powiaty, instabunt ³⁾. Zjazd na sejm elekcyjny, czy to pospolitem ruszeniem, czy to w pewnej i ograniczonej liczbie posłów, zgadzając się z innemi województwy i powiatami, JWW. Imć Panowie posłowie nasi ułożą, który, jeśliby viritim ⁴⁾ był uchwalony, aby ciągnący na elekcyą jak najskromniej i najspokojniej, podług obostrzenia tytułu praw sprawowali się, oraz debitam in omni zachowali disciplinam et modestiam ⁵⁾. Ichmość Panowie posłowie nasi ponowieniem w tej materii wyraźnej konstytucyi praecavere ⁶⁾ postarają się. Województwo nasze brzeskie, in re oeconomica od niemałego czasu ponoszące wielką niewygodę, ex ratione, że z portu gdańskiego nie ma wolności prowadzenia soli, obliguje Ichmość Panów posłów swoich, serio instare ⁷⁾ do rzeczypospolitej, ażeby takowe sprowadzenie soli wolne mogło mieć dla siebie.

Prowincya pruska, gdy w czasie sejmików poselskich, generał onych dojdzie, infinitum numerum ⁸⁾ posłów kredensuje, których liczba, ponieważ znaczną przewalencyą na sejmach czyni i zdaje się predominary ⁹⁾ innym województwom i powiatom; exinde Ichmość Panowie posłowie nasi gorąco insistent ¹⁰⁾, ażeby ta prowincya ad certam seriem ¹¹⁾ posłów swoich redukowała. Żelować pro vera religione, znak jest pobożności i gorliwości; tak podobnyż przymiot pomnożenia chwały boskiej zawiera się w podwyższaniu stopniów duchownych, z których powodów, ażeby i biskupstwo wileńskie, pierwsze w prowincyi litewskiej dostojęństwo, mogło być zaszczycone tytułem arcybiskupstwa i na tę godność podniesione. Byłaby ztąd i ozdoba

¹⁾ I jak najstaranniej. ²⁾ Siłą poruszającą. ³⁾ Nalegać będą. ⁴⁾ Przez głosy. ⁵⁾ Należną zachowali karność i skromność. ⁶⁾ Zastrzedz i zapobiedz. ⁷⁾ Wstać się poważnie. ⁸⁾ Niezliczoną liczbę. ⁹⁾ Panować. ¹⁰⁾ Nalegać będą. ¹¹⁾ Do pewnej liczby.

¹⁾ Od związku konfederacyi. ²⁾ Bezkrólewia ciąg.

provincyi w. ks. i wygoda w sądach duchownych, jako in foro secundae instantiae ¹⁾. Przeto sacrosancte instabunt Ichmość Panowie posłowie nasi na tym sejmie, aby rzeczpospolita interesować się raczyła do Ojca św. o takowy zaszczyt dla biskupstwa wileńskiego.

Wiele praw i konstytucyj, mianowicie: 1510, 1530, 1563, 1569, 1602 et 1717 annorum, ażeby Ichmość Panowie koronni obywatele tak dóbr jako i urzędów panis benemeritorum ²⁾ w prowincyi w. ks. lit., co się w tych czasach z pokrzywdzeniem patryotów litewskich często dzieje, nie possydowali, warują. Zaczém Ichmość Panowie nasi urgentissime instabunt, gdyby dobra i honory panis benemerentium ultra obloquentiam ³⁾ praw przez Ichmość Panów koronnych otrzymywane nie były, et ejusmodi nie działały się praejudicia ⁴⁾, quam stricissime dołożą starania obwarować.

Fundowanie trybunałów w. ks. lit. częstokroć bywało turbulentum et violentum ⁵⁾; więc ażeby sposób i reguła wyraźna fundowania trybunałów opisana była, któraby spokojność utrzymywała, JW. Imć Panowie posłowie nasi omnem adhibebunt curam ⁶⁾. Na aktach publicznych, jakoto: sejmach, sejmikach per liberum veto, wiele bywało nierzędu; więc in ordine reasumpcyi praw de pluralitate JW. Imć PP. posłowie nasi mieć się będą conformiter ⁷⁾ z innemi województwy i powiatami utriusque gentis ⁸⁾. Ichmość Panowie dissidentes in religione christiana, jako sub aequali sorte nati, educati et possessionati ⁹⁾, ponieważ pacifice se gerunt nihilque nocivi praesumunt ¹⁰⁾, ażeby circa jura sua et immunitates nieporuszenie zachowani byli, active domówić się Ichmość PP. posłom naszym praecommitimus ¹¹⁾, salvis constitutionibus 1717 i 1736 annorum ¹²⁾. Praw egzekucya dotąd zaniedbana, ażeby odtąd aequitius ¹³⁾ tak w sądach cujusvis subsellii ¹⁴⁾, jakoteż per officia wykonywaną była, JW. Imć Panowie posłowie nasi certum adinvenient mo-

¹⁾ W sądzie drugiej instancji. ²⁾ Chleb dobrze zasłużonych. ³⁾ Przeciwno postanowieniom. ⁴⁾ I tego rodzaju nie działały się szkody. ⁵⁾ Burzliwe i gwałtowne. ⁶⁾ Wszelkiego dołożą starania. ⁷⁾ Zgodnie. ⁸⁾ Oby narodów. ⁹⁾ Dyssydenci, jako jednako urodzeni, wychowani i jednako possydujący. ¹⁰⁾ Ponieważ zachowują się spokojnie i nie szkodliwego nie przedsięwzięją. ¹¹⁾ Zastrzegamy. ¹²⁾ Z zachowaniem konstytucyi z r. 1716 i 1736. ¹³⁾ Sprawiedliwiej. ¹⁴⁾ Jakiegokolwiek instancji.

dum ¹⁾. Akta tak ziemskie jako i grodzkie, dla użyteczności województw, ziem i powiatów, ażeby per tractum interregni ²⁾ otwarte były, obwarują JW. Imć Panowie posłowie nasi.

Podymne do czasu na dobra ziemskie szlacheckie nałożone, dotąd trwa uciążliwość; zaczém, aby na królewszczynny przeniesione było, providebunt ³⁾ JW. Imć PP. posłowie. Aukcya wojska dla umocnienia sił i wziętości narodu, jako jest konieczna, tak Ichmość Panowie posłowie promowować będą sine onere ⁴⁾ dóbr szlacheckich, tylko z królewszczyn, monopolistów, pogłównego żydowskiego etc. etc. Per jura communicativa ⁵⁾ wiele starostw chleba zasłużonych inutiliter ⁶⁾ przez pleć niewieścią possyduje się. Zaczém, aby per totum ⁷⁾ zniesione były, vel maxime curabunt ⁸⁾ Imć PP. posłowie nasi. Przez wprowadzenie się w kraj złej monety wielką szkodę obywatele państwa tego ponoszą; zaczém, ażeby mennice były utworzone, et per consequens ⁹⁾ dobre kute pieniądze in aequivalente z pograniczną monetą precio ¹⁰⁾, mieć będą curam et sollicitudinem ¹¹⁾ Ichmość PP. posłowie nasi. Ponieważ liczne materye od dawnych sejmów w recessach pozostałe i terazniejsze dość gromadne znajdują się, zaczém Imć PP. posłowie nasi czas sejmowania przedłużyć lub skrócić juxta exigentiam ¹²⁾ okoliczności tenebuntur ¹³⁾. Fundusze duchowne cum alienatione honorum terrestrium ¹⁴⁾, a singulariter ¹⁵⁾ fundusz w Nowosiółkach w województwie brzeskiem księżom Bazylianom uczyniony, aby nie miał aprobaty konstytucyjnej, providebunt ¹⁶⁾ Ichmość PP. posłowie nasi. Caetera quaeque dexterrime capacitati et activitati ¹⁷⁾ JWW. Imć PP. posłów naszych poruczamy, oddajemy i konfidujemy. Datt. roku 1764, Febr. 6 dnia. Józef Sosnowski, pisarz w. w. ks. lit., starosta i marszałek województwa brzeskiego. Paweł Buchowiecki, pisarz ziemski brzeski i asesor. Ludwik Stanisław Suzin, sędzia grodzki i kapturowy i asesor województwa brzeskiego. Franciszek Ursyn Niemcewicz, cześnik, sędzia kapturowy i asesor do pisania instrukcyi.

¹⁾ Pewien na to wyszukają sposób. ²⁾ W ciągu bezkrólewia. ³⁾ Postarają się o to. ⁴⁾ Bez uciążliwości dla. ⁵⁾ Prawo kobiet posiadania dóbr królewskich przez mężów trzymanych. ⁶⁾ Bez użytku. ⁷⁾ Zniesione były. ⁸⁾ Jak najusilniej starać się będą. ⁹⁾ A w skutek tego. ¹⁰⁾ W równej wartości. ¹¹⁾ Staranie. ¹²⁾ Wedle wymagania. ¹³⁾ Obowiązani będą. ¹⁴⁾ Ze sprzedażą dóbr ziemskich. ¹⁵⁾ A szczególnie. ¹⁶⁾ Starać się będą. ¹⁷⁾ Resztę zręczności, biegłości i pilności.

Do sejmiku brzeskiego jeszcze mi to przydać przychodzi, że wojewoda brzeski, co sam był winien, mnie nie słuchał, i wszystko nie dorzeczy robił, tedy się na mnie żalić publicznie nie wstydził, na komponowawszy sobie precudownych imaginacyj, ale sam się tylko niemi gryzł.

Nie lepszym sukcesem udały się planty Paca podstolego lit. Sejmik albowiem wileński tak poszedł, że Massalski biskup wileński, wzięwszy na sejmiki trzy wileńskie i na sejmik orszański dziesięć tysięcy czerwonych zł. tak ludnie postawił się sam jako senator na sejmiku, że Pac podstoli lit. z swoją mniejszą partją nie mógł być na sejmiku. Biskup tedy wileński zagaiwszy sejmik i podawszy do łaski Czyża krajczego wileńskiego, pod tym marszałkiem zrobił posłami: Horaina podkomorzego wileńskiego i Giedrojcia stolnika wileńskiego. Instrukcyą nie długą, podobną do brzeskiej, zaraz napisano. Potém sędziów kapturowych obrano i z nich marszałka Szumskiego; którzy sędziowie zaraz na funkcyje swoje przysięgali i jurydykcyą ufundowawszy, sądy do marca limitowali. Bawili się na sejmiku aż do trzeciej po południu, aż wpóki wszystko nie zrobili; a gdy biskup z swoją partją wyszedł z zamku ex loco consiliorum ¹⁾, tedy dopiero Pac podstoli lit. z swoją partją poszedł na sejmik.

Zagaił ten pacowski sejmik Tyzenhaus chorąży wileński, na którym bardzo wiele było kondemnat, tak dalece, że nie był cale activus. Tam tedy pod łaską Kamińskiego, także pod kondemnatami będącego, stanęli posłami: Pac podstoli lit. i Monkiewicz podsedek wileński. Sędziów kapturowych obrano, ale dla spóźnionej pory ani przysięgi ich słuchać, ani marszałka kapturowego obierać mogli. Doznał Pac podstoli lit. pierwszego skutku rady swojej do rekonyliacyi księcia wojewody wileńskiego z Massalskimi, tak usilnie mimo wszystkie refleksye i przestrogi promowowanej. Przed sejmikiem był u biskupa wileńskiego, wymawiał ukoncertowanie dla niego nieświeżskie, chciał o sejmik kompozycyą czynić; ale biskup wileński jako nie zawierał się w koncertacyi nieświeżskiej, jako się czuł daleko od Paca podstolego mocniejszym, tak ani słowa chciał z Pacem mówić, i owszem go z postpozycyą przyjmował. Jeszcze i ta choć w słabszą wmięszala się partją, że między Pacem podstolim lit. a Bohuszem podwojewódzym wileńskim, któryby jakokolwiek mógł rzeczy lepiej kierować, wielka niechęć i nieznoszenie się było, tak da-

¹⁾ Z miejsca obrady.

lece, że Bohusz, do niczego się nie mieszając, tylko z boku patrzył, co Pac wyrabiał.

Sejmik smoleński tak poszedł, że się utrzymał bez kontradycyi żadnej: Ejdziatowicz, sędzia ziemski smoleński addictus książętom Czartoryskim, i Tołłoczko pisarz grodzki wołkowyski addictus Sapienzie, wojewodzie połockiemu hetmanowi polnemu lit., który się już z księciem wojewodą wileńskim nie komportował. Z powiatu zaś starodubowskiego z wielką trudnością utrzymał się swoim własnym kredytem Abramowicz starosta starodubowski; a między dwoma od kolegowania z nim, to jest, między Zawiszą porucznikiem petyhorskim, a między Przeddzieckim pisarzem ziemskim starodubowskim, lukta ¹⁾ została; potém Zawisza Przeddzieckiemu ustąpił.

Także i sejmik lidzki nie poszedł według koncertacyi księcia wojewody wileńskiego z hetmanem w. lit. w Nieświeżu uczynionej; partya bowiem Czartoryska wsparta pieniędzmi tak się mocno zebrała, że Paca starostę wileńskiego ani w kandydacyą do poselstwa nie dopuściła; który, że z protestacyą wyszedł, tedy potém stancyą jego atakowano, w której ledwie się obronił, jednego z atakujących zabijwszy szlachcica.

Do powiatu kowieńskiego także koncertacyi nieświeżskiej nie przyjęto, ekskludowawszy cale Paca pisarza lit. Stanęli posłami: Zabięło łowczy w. lit. i Prozor podstarości kowieński, obadwa szwagrowie moi. W Mińsku toż samo: Pac starosta ziołowski, nie mając na sejmiku Wołodkiewicza pułkownika tegoż województwa, żadnej konsyderacyi nie miał, i aby na jakie umartwienie nie przyszedł, prędko z Mińska wyjechał; a tam co chciał Przeddziecki referendarz lit. robił, nie mając żadnej w nieprzytomności Wołodkiewicza opozycyi. Obrął się posłem, przybrawszy sobie za kolegę Tyżskiewicza generała majora w wojsku lit. Pokazały się zatem skutki dowodne przyjaźni Massalskiego hetmana w. lit. z księciem wojewodą wileńskim. Postawały i inne sejmiki litewskie, większą daleko częścią przychylnie partyi Czartoryskich. Inter alia powiat rzeczycki, obydwóch posłów, Chaleckiego i Pruszanowskiego, przyjaciół książąt Czartoryskich obrawszy, dwóch marszałków kapturowych obrął, jednego z jednej, a drugiego z drugiej strony. Mówiąc zaś o sejmikach litewskich, zdaje mi się nie od rzeczy położyć tu seriem wszystkich sejmików koronnych i litewskich ordine sequenti:

¹⁾ Spór.

Województwo krakowskie. Wielopolski koniuszy koronny, Łętowski podkomorzy krakowski, Dembiński podczaszy krakowski, Małachowski starosta sandecki, Wielopolski starosta lanckoroński, Wodzicki starosta bolnicki.

Księstwo oświęcimskie i zatorskie. Małachowski starosta oświęcimski, Wielopolski margrabia pińczowski.

Ziemia wieluńska. Męciński starosta wieluński, Skorzewski podstoli ostrzeszowski.

Województwo poznańskie i kaliskie. Jedną częścią pod zagajeniem księcia Czartoryskiego biskupa poznańskiego, a pod łaską Raczyńskiego sejmikowało w Srzedzie na jednej stronie kościoła na cmentarzu; a drugą częścią większą sejmikowało pod zagajeniem księcia Jabłonowskiego wojewody poznańskiego, a pod łaską Ponińskiego kuchmistrza koronnego, na drugiej stronie tegoż kościoła, bez żadnego z obu stron tumultu.

Pod łaską Raczyńskiego: Walichnowski sędzia ziemski kaliski, Rydzyński stolnik poznański, Gliszczyński pisarz ziemski kaliski, Korytowski podstoli kaliski, Krzycki podstoli poznański, Gurowski szambelan, Poniński starosta kopanicki, Suchorzewski starosta musicki, Bogucki, Mielzyński starościc kcyński, Lipski oboźnic koronny.

Pod łaską Ponińskiego kuchmistrza koronnego: Rogaliński starosta nakielski, Niegolewski chorąży poznański, Skórzewski generał lejtnant, Garczyński generał major, Szołdrski starościc łęczycki, Łącki podkomorzy brzesko-kujawski, Turno stolnik kaliski, Lipski miecznik kaliski, Mycielski starosta koniński, Książę Sułkowski starosta odolanowski, Łuba starosta stawiszyski.

Województwo wileńskie. Pod zagajeniem księdza biskupa wileńskiego: Horain podkomorzy wileński, Giedroyc stolnik wileński.

Pod zagajeniem Tyzenhauza chorążego wileńskiego: Pac podstoli litewski, Monkiewicz podsędek wileński.

Powiat oszmiański. Brzostowski koniuszy lit., Książę Michał Radziwiłł krajczyc lit.

Powiat lidzki. Scypion starosta lidzki, Aleksandrowicz pisarz ziemski lidzki.

Powiat wilkomirski. Rzewuski chorąży lit., Dąbrowski chorąży wilkomirski.

Powiat brasławski. Lubo ośmiu posłów nowomianowanych było, jednak potem zgodzili się, że dwóch zostało; to jest: Wawrzecki stolnik brasławski i Łopaciński pisarz skarbowy lit.

Województwo sandomirskie. Książę Lubomirski strażnik koronny, Sołtyk miecznik sandomirski, Tymiński podczaszy sandomirski, Małachowski starosta opoczyński, Dobiecki cześnik opoczyński, Wąsowicz podstoli sandomirski, Siedliski generał major.

Województwo trockie. Pocić strażnik w. lit., Ukolski podkomorzy trocki.

Powiat grodzieński. Tyzenhauz pisarz w. lit., Chreptowicz stolnik nowogrodzki.

Powiat kowieński. Zabięto łowczy w. lit., Prozor podstarości kowieński. Ten sejmik był sub confederatione łaski łowczego lit. i marszałka kowieńskiego. Marszałkiem kapturowym obrany Kossowski podstoli kowieński, siostrzeniec łowczego lit. a pułkownikiem powiatowym Medeksza podsędek kowieński, szwagier tegoż łowczego lit.

Powiat upitski. Bitowt wojski upitski, który zagaił sejmik; dwóch podał do łaski sejmikowej, jednego ze strony książąt Czartoryskich, Karpia starostę płungiańskiego, a drugiego Gombrowicza przyjaciela księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego.

Pod łaską Karpia. Leparski podstoli upitski, Szukszta starościc wilczatowski.

Pod łaską Gombrowicza. Staszewski stolnik upitski, Białożor starosta nowomłyński.

Województwo sieradzkie. Małachowski starosta piotrkowski, Kossowski starosta sieradzki. Starosta piotrkowski pierwój przyszedł ad solitum consiliorum locum ¹⁾ do kościoła, który zamknąwszy sub vinculo confederationis, od marszałka sejmikowego był nominowany posłem wespół z Kossowskim starostą sieradzkim. Dąbskiego zaś wojewodę sieradzkiego, z jego partią nie puszczono do kościoła, o co się solennie wojewoda contra totum actum i obrania posłów i konfederacyi protestował.

¹⁾ Do zwykłego obrad miejsca.

Województwo łęczyckie. Gomoliński podkomorzy łęczycki, Małachowski krajczy koronny, Kossowski podskarbi nadworny koronny, Dzierzbicki chorąży łęczycki.

Księstwo żmudzkie. Pod zagajeniem księdza Łopacińskiego biskupa żmudzkiego, a pod wielką protestacją panów Przeciszewskich, która się potem uspokoiła, Chodkiewicz starosta wieloński, Górski starosta wiekszniański.

Województwo brzeskie-kujawskie i inowrocławskie. Kossowski generał łanowy, Trzebicki stolnik kujawski, Skarbek starosta tuszyński, Kraszewski.

Województwo kijowskie. Książę Lubomirski podstoli koronny, Książę Lubomirski miecznik koronny, Książę Sanguszko starosta czerkaski, Iliński starosta żytomierski, Zagórski starosta owrucki, Buszyński.

Województwo ruskie. To województwo, to jest: ziemia lwowska, przemyska i sanocka, w Wiszni sejmikujące, otoczywszy tysiącem ludzi milicyi nadwornej księcia Adama Czartoryskiego generała podolskiego kościół, sub vinculo confederationis, posłów wszystkich przyjaciół książąt Czartoryskich obrały; a ci są posłowie:

Ziemia lwowska. Książę Czartoryski generał ziem podolskich, Borzęcki podstoli lit.

Ziemia przemyska. Morski chorąży przemyski, Drohojewski chorąży żydaczewski.

Ziemia sanocka. Malicki chorąży sanocki, Bukowski stolnik sanocki.

Ziemia halicka. Dzieduszycki podkomorzy halicki, Rzewuski pisarz polny koronny, Branicki starosta halicki, Potocki starosta gliniański, Potocki starosta kaniewski, Golejewski podstoli trembowolski.

Województwo wołyńskie. To województwo w Łucku sejmikujące: naprzód partya książąt Czartoryskich, przy książęciu Czartoryskim łowczym koronnym będąca, mając ułanów i czynszową szlachtę księcia wojewody ruskiego, atakowała jeszcze przed zagajeniem sejmiku Ossolińskiego wojewodę wołyńskiego; powstał tumult i wzajemne rąbanie się; naresztę wojewoda wołyński musiał się retyrować do klasztoru jezuickiego, przy tymże kościele będącego. Potem partya książąt Czartoryskich poszła na zamek, a wojewoda wołyński na korytarzu zagał sejmik i szukał sposobów do medyacyi z stroną przeciwną. Odstępował od konkurencyi o poselstwo syna

swego starosty chmielnickiego; chciał wszystko czynić, czegoby po nim pretendowali i przez dwa dni w nadzieję zgody, solwował sesye sejmikowe, byleby pod jego zagajeniem sejmikowano. Ale druga strona nie chciała od dyrekcyi sejmikowej Steckiego pisarza grodzkiego łuckiego odstąpić; a tak też partya pod zagajeniem Ledóchowskiego kasztelana wołyńskiego na zamku sub vinculo confederationis posłów swoich obrała; a wojewoda wołyński sine confederatione swoich także posłów obrał, którzy posłowie z obu stron ci są:

Pod zagajeniem kasztelana wołyńskiego. Książę Czartoryski łowczy w. koronny, Czacki podczaszy koronny, Zagórski miecznik wołyński, Piaskowski wojski wołyński, Czaplic podczaszy kijowski, Stecki kasztelan kijowski.

Pod zagajeniem wojewody wołyńskiego. Książę Woroniecki szambelan, Olszański stolnik wołyński, Aksak porucznik pancerny, Podhorski horodniczy wołyński, Drzewicki. Hrabia Tarnowski.

Województwo podolskie. Potocki starosta leżajski, Rzewuski starosta doliński, Stadnicki chorąży podolski, Darowski podsędek podolski. Hryniewiecki podczaszy latyczewski. Gawroński podstoli latyczewski.

Województwo smoleńskie. Ejdziatowicz sędzia ziemski smoleński, Tołoczko pisarz grodzki wołkowyski.

Powiat starodubowski. Abramowicz starosta starodubowski,* Przeddziecki pisarz ziemski starodubowski.

Województwo lubelskie. Zamojski starosta lubelski, Potocki generał artyleryi lit., Jezierski skarbnik łukowski.

Województwo połockie. Sielicki regent kancelaryi w. lit., Chrapowicki szambelan.

Województwo bełzkie. Dopuściwszy Poniatowskiego podkomorzego koronnego do funkcyi poselskiej, trzech przyjaciół Potockiego wojewody kijowskiego obrało; którzy wszyscy czterej posłowie musieli przysięgać na instrukcyą całę przeciwną książętom Czartoryskim. Poniatowski podkomorzy koronny, Chołoniewski podkomorzy bełzki, Wyżga stolnik grabowiecki, Głogowski starosta krzywicki.

Ziemia chełmska. Rzewuski starosta drohobyecki, Komorowski kasztelan chełmski.

Województwo nowogrodzkie. Książę Radziwiłł ordynat klecki, Niesiołowski starosta cyryński.

Powiat słonimski. Sapieha krajczy lit., Brański koniuszy słonimski.

Powiat wołkowyski. Olędzki marszałek wołkowyski, Bychowiec sędzia ziemski wołkowyski.

Województwo płockie. To województwo w Raciążu tak sejmikowało. Partya książąt Czartoryskich, z kościoła wyszedłszy, sub vinculo confederationis posłów i sędziów kapturowych obrała, a Podoski wojewoda płocki i Zboński kasztelan płocki w kościele nic nie czyniąc, cały akt sejmikowania przesiedzieli. Ci są posłowie:

Dębowski starosta płocki, Rościszewski sędzia ziemski płocki, Niszczycki cześnik zaskrzyński. Bońkowski podwojewodzy płocki.

Ziemia dobrzyńska. W scysy sejmikowała: jedna część liczniejsza na cmentarzu w Lipnie obrała Mokronowskiego strażnika polnego koronnego i Nałęczę, a druga książąt Czartoryskich partya, na drugą parę obrała Rudkowskiego sędziego ziemskiego dobrzyńskiego i Rościszewskiego.

Województwo witebskie. Pocij obożny lit., Bohomolec stolnik witebski.

Powiat orszański. Józefowicz starosta orszański, Zambrzycki stolnik orszański.

Województwo mazowieckie. Ziemia czerska. Karczewski podkomorzy czerski, Mrokowski sędzia grodzki czerski.

Ziemia warszawska. Poniatowski stolnik lit., Szydłowski chorąży warszawski.

Ziemia wizka. Wilczewski podkomorzy wizki, Rostkowski starosta wizki.

Ziemia wyszogrodzka. Szymanowski starosta wyszogrodzki, Nakwaski pisarz grodzki wyszogrodzki.

Ziemia zakroczymska. Młocki starosta zakroczymski, Bystry.

Ziemia ciechanowska. Krajewski instygator koronny, Podoski starosta rypiński.

Ziemia łomżyńska. Glinka podkomorzy łomżyński, Małachowski starosta ostrołęcki.

Ziemia rożańska. Karniewski pisarz ziemski rożański, Chądzyński wojski rożański.

Ziemia liwska. Oborski chorąży liwski, Wodziński podkomorzy liwski.

Ziemia nurska. Brzeziński podkomorzy nurski, Ossoliński starosta nurski.

Województwo podlaskie. Ziemia drohicka. Ossoliński starosta drohicki, Kossowski wojski mielnicki.

Ziemia bielska. Starzyński starosta brański, Mokronowski generał starosta janowski.

Ziemia mielnicka. Butler starosta mielnicki, Kuczyński stolnik mielnicki.

Województwo rawskie. Leśniewski sędzia rawski, Wojczyński chorąży rawski.

Ziemia sochaczewska. Łuszczewski sędzia ziemski sochaczewski, Lasocki skarbnik rawski.

Ziemia gostyńska. Lasocki starosta gostyński, Dąbski wojewodzie brzesko-kujawski.

Województwo brzeskie litewskie. Sosnowski pisarz w. lit., Wiślouch miecznik brześciański.

Powiat piński. Frąckiewicz podstarości grodzki piński, Orzeszko strażnik piński.

Województwo mściławskie. Łopaciński starosta mściławski, Suchodolski horodniczy mściławski.

Województwo bractawskie w Winnicy sejmikujące. Po porwaniu się do szabel partyi książąt Czartoryskich na księcia Jabłonowskiego wojewodę bractawskiego i na Grocholskiego sędziego ziemskiego bractawskiego, tak dalece, że książę wojewoda i Grocholski z swoją partyą z niebezpieczeństwem musieli się retyrować do zakrystyi. Taż partya książąt Czartoryskich w scysy z księciem Czwertyńskim podsędkiem bractawskim poszła na zamek i tam posłów i sędziów kapturowych obrała; a druga partya pod zagajeniem księcia Jabłonowskiego wojewody bractawskiego in loco consiliorum w kościele swoich także posłów i sędziów kapturowych obrała.

Posłowie pod zagajeniem księcia wojewody bractawskiego. Malczewski regent koronny, Czechel chorąży zwinogrodzki, Bogatko podczaszy winnicki, Grocholski podstoli bractawski, Chołoniewski podkomorzyc bełzki, Bóbr cześnik bractawski.

Posłowie pod księciem podsędkiem bractawskim. Książę Czwertyński podsędek bractawski, Ostrowski chorąży bractawski,

Szwejkowski stolnik winnicki, Czosnowski starosta solnicki, Nowomiejski stolnik owrucki. Dorożyński.

Województwo mińskie. Przeddziecki referendarz lit., Tyszkiewicz generał major.

Powiat mozyrski. Oskierko marszałek mozyrski, Jeleński pisarz dekretowy w. lit.

Powiat rzeczycki. Chalecki podkomorzyc rzeczycki, Pruszanowski wojski rzeczycki.

Województwo inflanckie z samych Inflant. Borch podkomorzy inflancki, Szadurski stolnik inflancki.

Z prowincyi koronnój. Dłuski łowczy lubelski.

Z prowincyi litewskiej. Plater starosta dyneburski, Zyberg starosta ławaryski.

Województwo czerniechowskie. Ledóchowski starosta włodzimirski, Czacki starosta nowogrodzki, Książę Jabłonowski starosta kowelski, Sapieha pułkownik husarski wojsk w. lit.

W tym rejestrze, którzy są podkreśleni posłowie, wyznaczają przyjaciół Branickiego hetmana w. kor. i księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego. Ale liczba posłów przyjaciół książąt Czartoryskich przewyższała głosami czterdziestopięcią; a co do sejmików litewskich, tém gorzej było, że książę wojewoda wileński, przeciwko wszystkim życziwym sobie perswazyom, upornie pojechał na ożenienie się z Rzewuską, wojewodzanką krakowską, hetmanówną polną koronną, z którą szlub wziął; a w Litwie ani protestanci, których było i dosyć i mocnych, ani przyjaciele nie mieli do kogo rekursu czynić. Wszystkie zatem była nadzieja na generale pruskim, że tam więcej przyjaciół hetmańskich, a przeciwnych książętom Czartoryskim, zostanie; o którym generale pruskim poniżej mówić się będzie.

Pod tenże czas sejmiku brzeskiego przyjechał Wojciech Paszkowski towarzysz petyhorski, porucznikowstwa brata mego pułkownika, deputat chorągiewny, mając dawniejszy list tegoż brata mego, aby w brzeskie województwo przywoził sumę od chorągwi na gałę brata mego należącą. Których pieniędzy, że nikt od wspomnionego Paszkowskiego, bez woli brata mego, nie odważał się odbierać, a temu, póki droga jeszcze jakokolwiek służyła, trzeba było do domu powracać w powiat oszmiański, tedy ja, mając nad nim kompasy, odebrałem też sumę i temuż Paszkowskiemu na drogę i powrót do domu dałem moich własnych trzy czerwone złote. A że w tymże czasie odebrałem od brata mego pułkownika list z Obolnik z powiatu

upitskiego, od chorągwi na pocztę pisany, że tam mu przykro bardzo siedzieć, tak dalece, że aż zachorował i pieniędzy mu tak nie stało, że się aż musiał zapożyczyć; abym tedy o egzempt dla niego u regimentarza partyi żmujdzkiej Sosnowskiego pisarza lit. starał się; więc zaraz jako najprędzej posłałem do Sosnowicy po ten egzempt, który mi zaraz przysłał pisarz lit. Z tym tedy egzemptem i przydawszy na ekspensa brata mego pieniędzy jego chorągiewnych czerwonych złotych pięćdziesiąt, wysłałem sztafetę do Kowna, a oż prosiłem Zabielly łowczego lit., aby list z egzemptem i te pieniądze, ponieważ tam dalej poczta nie idzie, raczył swoim umyślnym przesłać do Obolnik do chorągwi. Łowczy lit. z ochotą to wypełnił i zaraz przez umyślnego posłał list mój i pieniądze do Obolnik. Oprócz tego pisałem dawniej do brata mego pułkownika, aby powrót swój obrócił na Kowno do domu, gdyż szesnastą milami byłoby bliżej i droga lepsza. Ale jako brat mój pułkownik nietylko do mnie pisał, abym się starał o egzempt u regimentarza Sosnowskiego, ale też pisał, o tenże egzempt prosząc, do Massalskiego hetmana w. lit., tak prędzej hetmański egzempt, aniżeli odemnie regimentowski posłany odebrawszy, ruszył się nie na Kowno, ale na Wilno do domu. I tak postaniec Zabielly łowczego lit. z egzemptem regimentarskim i z pieniędzmi odemnie postanemni ordynowany, już nie zastał brata mego pułkownika w Obolnikach; a tak list i pieniądze nazad przywiózł do łowczego lit. Brat mój zatem pułkownik, powróciwszy w województwo brzeskie do Motyka, bez żadnej obligacyi za moję atencyą serio u mnie upominał się naprzód o to: żem się jego pieniędzy tykał, a potem, abym mu te pieniądze, które sztafetą posłałem, oddał. Oddałem tedy moje własne, nie czekając póki mi się tamte powrócą; a ekspensu mego sześciu czerwonych złotych, które na sztafetę dałem, nie przyjął mi.

Prędko po sejmiku pojechałem na listowny rozkaz hetmański do Białegostoku, gdzie hetman zważając, że się sejmiki nie udały, owe też nadzieje od Mersego posła cesarskiego z Peterburga powracającego, skutków swoich nie brały; gdyż nietylko wojska rosyjskie były destynowane do wtargnienia do Polski, ale też imperatorowa rosyjska, oprócz dawnych sum, na nowo przysłała książętom Czartoryskim pięććroć stotysięcy rubli. Książęta Czartoryscy wielkie rekruty czynili: piechoty, huzarów, ułanów, słowem mogli mieć ośm tysięcy wyrekrutowanych. Każdy z nich i przyjaciół ich miał swoje chorągwie. Nawet Ronikier chudy cale pachotek i z ojca nic nie mający, tylko że się z wdową i to nie nadto majątną Linowską, kasztelanową

łęczycką, z domu Oborską, kasztelanką bractwską, dawniej dosyć piękną, ożenił, miał swoich nadwornych huzarów 60. Książę prymas książętom Czartoryskim faworyzujący, nic o te rekruty onym nie mówił. A że hetman w. kor., przecież życzliwemi remonstracyami pobudzony, pułki ułanów w służbie saskiej będące, to jest: pułk Bielaka, Rudnickiego i Bronikowskiego, pierwój przez komunikacye listowne z dworem saskim zwinione, w służbę swoją przyjął i jeszcze swoich nadwornych pocztów 160 wyrekrutował i niektóre regimenta blisko Białegostoku sprowadził; o to zaraz książę prymas żwawe listy począł do hetmana w. kor. pisać; także o to, że jakoby hetman w. kor. dawał ordynanse niektórym chorągwiom polskim do asystowania sejmikom poselskim. Z czego hetman poważnym i widocznym stylem te kalumnie na siebie od nieprzyjaznych wrzucone eksplikował, a oraz też upominał się u księcia prymasa, aby na wszystkie nowotne rekruty, które mogą być na opresyą wolności użyte, jako po niektórych sejmikach są używane, równy wzgląd miał; a najwięcej na to z obowiązków swoich prymacyalną miał atencyą, że regiment rosyjski i z kozakami blisko dwóch tysięcy ludzi wynoszący, przy magazynach jest w Prusiech polskich rozlokowany, a sama komenda w znaczniejszej liczbie w Grudziądzu, gdzie ma być generalny sejmik pruski stoi; także aby z tychże obowiązków swoich chciał zalecić hetmanowi w. lit., aby miał straż granic litewskich, aby tam wojska cudzoziemskie w tym czasie interregni nie wchodziły.

Po takiej eksplikacyi hetmańskiej książę prymas daleko łagodniejszy pisał znowu do hetmana list z oświadczeniem swojej usilności do szukania przyjaźni i afektu hetmańskiego: dość było i submisyi w tymże liście wyrażonej. Zaczem i hetman w. koronny kazał, abym pisał list do księcia prymasa w przyjaznych terminach, który jest de tenore sequenti:

Nizeli mnie doszedł list ostatni JO. Imć Dobr., łaskawem i uprzejmem jego dla mnie oświadczeniem wdzięczne moje napieniające serce, miałem komunikować W. ks. Mci listy Imć Pana wojewody sieradzkiego do mnie pisane, i raport Imć Pana generała Goltza komendanta elbląskiego, a to względem magazynów rosyjskich, które w ośmiu miejscach osobnych, podług podanej od Imć Pana Chomentowa tabeli złożone, pięćdziesiąt i dwóch ustawicznych potrzebują sztyldwachów. Ci zaś, aby zwyczajnym trybem służby wojennej luzowani być mogli, znacznej komendy około pięciuset ludzi do téj jest potrzeba po winności.

Wiadoma jest Waszój Książęcej Mości nie bez umartwienia gorliwych jego o dobro publiczne sentymentów, szczupłość wojska koronnego, zwłaszcza w czasie terażniejszym, dla przestrzegania bezpieczeństwa publicznego, po różnych komendach rozerwanego oraz przez konieczność zdawna będących i dotychczas kontynuowanych garnizonów, oprócz przy mnie i koledze moim Imć Panu wojewodzie krakowskim, potrzebnej wojskowej asystencyi zatrudnionego. Niemniej wiadoma jest Waszój Książęcej Mości, dla wojska autoramentu polskiego do strzeżenia tak obszernych rzeczypospolitój granic i do utrzymania ile w terażniejszej konjunkturze securitatis internae et externae ¹⁾ ustawiczna praca: które wszystkie okoliczności pokazują widocznie trudność do posłania znacznej komendy na pilnowanie magazynów rosyjskich.

Żeby jednak nie był żaden pretekst do dłuższego pod ten zbliżający się obrad publicznych czas do zatrzymania się w kraju rzeczypospolitój exotici militis, tedy posyłam zaraz ordynanse moje: jeden do regimentu, w garnizonie elbląskim stojącego, aby tamże i w Swieciu złożonych pilnował magazynów; drugi ordynans do regimentu Imć Pana generała Skurzewskiego w Grudziądzu będącego, aby tamże zostawionego rosyjskiego strzegł magazynu; trzeci zaś, lubo z trudnością jest w terażniejszym czasie a loco consiliorum oddalać wojskową komendę, atoli premente necessitate ²⁾ będę musiał nadesłać ordynans do regimentu gwardyi koronnej, aby przynajmniej trzysta ludzi szło do pilnowania magazynów rosyjskich w pięciu innych miejscach rozłożonych.

Wyczytać raczysz W. Książęca Mość z listów Imć Pana wojewody sieradzkiego, copiatim przyłączonych, jakie nieukontentowanie i interpretacye publiczne sprawuje wojsko rosyjskie przy tychże magazynach; jeżeli nie w tak znacznej dziesięciu tysięcy liczbie, jak Imć Pan wojewoda sieradzki wyraża, to przynajmniej in superfluo do strzeżenia tychże magazynów numero bawiące się, krajowi uciążliwe. Co jako sprawiedliwą meretur Waszój Książęcej Mości atencyą, tak mnie z obowiązku mego, do wysłania wyżej wspomnianych pociąga ordynansów.

A że mi donosi Imć Pan generał Goltz, iż też magazyny są już po części nadpsowane i w większej coraz korupcyi, a zatem

¹⁾ Bezpieczeństwa na wewnątrz i zewnątrz. ²⁾ W obec naglącej potrzeby. Pamiętniki M. Matuszewicza. Tom IV.

nieuchronnej na cenie swojej podlegają stracie, cena zaś podług dawniejszych targów, które teraz spadły, jest założona; przytém, że bez miary, tylko w matach czy worach, jak są teraz upakowane, mają być sprzedawane, na co z trudnością kupujący odważyć się może: zaczęć tak dla uniknienia jakich o poposowanie do reszty magazyny pod strażą rzeczypospolitęj pretenzji, jako też dla uniknienia rzeczywistej szkody, najpożądańsza jest Imć Pana posła pełnomocnego rosyjskiego dyspozycya, ażeby też magazyny sprzedać bez zwłoki rozkazał; co przy umiarkowanej cenie nietylko w kraju naszym, ale i w poblizszych tamże pogranicznych, łatwo i prędko nastąpić może. Wielka i przykładna W. Książęcej Mości dla dobra ojczyzny naszej pieczołowitość i powaga przezornych remonstracyj, mam nadzieję, że u Imć Pana posła pełnomocnego rosyjskiego omni aequanimitate ¹⁾ znamienitego, w tak widocznej szkodzi i zatrudnieniu posyłania do przerzeczonych magazynów wojska koronnego, skuteczną znajdzie akceptacyą. Zjednać oraz i to racysz W. Książęca Mość u tegoż Imć Pana posła, aby wojsko rosyjskie przy magazynach będące, nim teraz z Elbląga, Swiecia i Grudziądza, oddawszy w straż regimentów odemnie destynowanych swoje magazyny, a potem z innych miejsc i z kraju rzeczypospolitęj wymaszeruje, exactam militarem zachowało disciplinam ²⁾.

Spodziewać się nam tego kaze nieomylnie świeżo Najjaśniejszej Imperatorowy Jejmości deklaracya o przyjaznych Jój dla narodu naszego sentymentach łaskawie uczyniona: że i kraj rzeczypospolitęj od wojska swego ewakuować i wszelką nam sprawiedliwość praestare ³⁾ raczy.

Względem prowincyi pruskiej, aby w niniejszej konjunkturze in unitate animorum ⁴⁾ dobro ojczyzny utrzymywać, a niechęci swoje umorzyć chciała, staram się ile możności u Imć Pana podkomorzego chełmińskiego; aby był u mnie, obligowałem, a zatem i dalszego eo fine nie omieszkam dokładać starania. Żeby zaś do uśmierzenia tak domowych między jedną prowincyą dysensyj (jak do mnie są listy) wojsko zagraniczne przy magazynach będące miało się interesować, nie dopuszcza

¹⁾ Wszelką sprawiedliwością. ²⁾ Ścisłą wojskową karność. ³⁾ Okazać.
⁴⁾ W jedności umysłów.

mi téj concipere ¹⁾ opinii przykładna Najjaśniejszej Imperatorowy Imć sprawiedliwość, nawet w państwach swoich privilegia et immunitates concessas w całości zachowująca; oraz Imć Pana posła pełnomocnego profundissimus sensus ²⁾, który od tak wielu lat bytności swojej w Polsce, i domowe po województwach kolizye i domowe sine discrimine publico pogodzenia się in libertate sentiendi częstokroć zachodzące, nie raz mógł widzieć. Jako zaś W. Książęca Mość dla zasługi u Boga i ojczyzny nie omieszkiwasz przykładną czułością wszystkim prospicere okolicznościom, a ztąd w sercach concivium należytą sobie pomnażasz wdzięczność i chwałę; tak i mnie do téjże powszechnéj należącemu wdzięczności superest przy rekomendowaniu mnie łasce jego wyznać, że jest intima veneratione JO. księcia etc. etc.

Z tego listu jest dowód, że gdy hetman w. kor. w rzeczach jasnych i sprawiedliwych wyraził do księcia prymasa swój resentyment, tedy i książę prymas i Kajzerling poseł rosyjski musieli choć aparenecyalne obiecywać wojska zagranicznego ewakuacye. Hetman wydał ordynanse do objęcia tych w pilnowanie magazynów, i gwardyi koronnej jeden batalion poszedł na to pilnowanie, ale bardzo szedł powoli. Generał też rosyjski Chomutow tak w oddaniu magazynów pod straż rzeczypospolitęj zwlekał czas, że potem z tego wszystkiego nic nie było.

Co zaś do dysensyi prowincyi pruskiej, tak się rzecz ma. Narzyski, w ziemi ciechanowskiej dawne posesye swoje mający, jeszcze na początku panowania Augusta trzeciego otrzymał województwo pomorskie; ale że nie był indygeną pruskim, nie pozwalali mu Prusacy ani wjeżdżać na województwo pomorskie, ani juryzdykcji grodu skarszewskiego fundować. Nie bywało też generałów, alias generalnych sejmików pruskich, które się ordynaryjnie zrywały; a że Narzyski był człek spokojny i ludzki, dlatego kontrowertując z nim o juryzdykcyą, nie bronili mu Prusacy intrat z województwa pomorskiego. Tymczasem tenże Narzyski wojewoda pomorski, fortunę, która oprócz tego nie zbyt wielką była, całe stracił i tylko pod Warszawą browar wielki wystawiwszy sobie, z niego miał intratę, a na Lesznie prywatnie mieszkał. Interea Małachowski kanclerz w. kor., chcąc u Mostowskiego starosty piotrkowskiego kupić starostwo piotrkowskie dla syna swego Jacka, między innemi ukochańskiego, zrobił

¹⁾ Powziąć. ²⁾ Głęboki rozum.

to, że Narzyskiemu za województwo pomorskie dał sto tysięcy zł. i na też województwo pomorskie otrzymał przywilej u króla nieboszczyka dla Mostowskiego, a Mostowski ustąpił starostwa piotrkowskiego dla syna jego Jacka kanclerzycy koronnego. Mostowski zatem wojewoda pomorski, nie tój jak Narzyski spokojności i nie mający indygenatu w prowincyi pruskiej, ani czekając generała pruskiego, na którymby według praw i przywilejów circa unionem et incorporationem ¹⁾ prowincyi pruskiej do Królestwa Polskiego nadanych i zawsze konfirmowanych przysiągł super manutentionem ²⁾ tychże praw, gwałtowny prawie na też województwo wjazd, alias przekupiwszy kilku sądowych urzędników województwa pomorskiego, ufundowanie juryzdykcji sądów grodzkich skarszewskich uczynił i sam jako starosta przysiągł i urzędników grodowych ufundowawszy, przysięgać im na tymże terminie kazał. Obruszyło to bardzo patriotów pruskich zawsze o swoje prawa i przywileje gorliwych, a osobiście familią Czapskich w Prusiech, majątnych, skoligowanych, dawnych akredytowanych i najpierwszą konsyderacją mających; także Goltzów, ludzi bardzo majątnych, że o złamanie praw prowincyi swojej zanieśli na Mostowskiego, mieniacego się wojewodą pomorskim, nie mającego indygenatu, manifest. Który manifest Mostowski wyjąwszy, pozwał osobiście Czapskich, wojewodę malborskiego, kasztelana chełmińskiego, podkomorzego chełmińskiego i innych o skomatyczne oprosesowanie na trybunał piotrkowski i tam za pomocą książąt Czartoryskich tak pomyślny otrzymał dekret, że miała być przydana warta Czapskim. Przecież, że ex conclavi przed promulgowaniem dekretu przestrzeżeni byli, tedy musieli uciekać z Piotrkowa, aby na taką nie przyszli obelgę. Zanieśli zatem de vi legis ³⁾ na ten uciążliwy dekret trybunałski manifest, i na następujący trybunał, mocno się Czapscy armowali, nawet znaczne dragonie rekrutowali. Miała być żwawa bardzo, jako się wyżej rzekło, ta reasumpcyja trybunału piotrkowskiego, ale śmierć królewska te impety uśmierzyła. Na następujący zatem generał pruski, Czapscy, Golczowie i inni, wszyscy prawie Prusacy, gotowali się na wetowanie krzywdy swojej na Mostowskim. Na pomoc tymże Czapskim i na poprawienie niepomyślnie doszłych w Koronie i Litwie sejmików, wszystkie familie książętom Czartoryskim przeciwne czynili wszystkie usilności swoje; a Mostowski wojewoda pomorski, wsparty pomocą książąt Czartoryskich, a najbardziej wojskiem rosyjskiem, w Grudziądzu i przy innych magazynach

¹⁾ Dotyczących unii i wcielenia. ²⁾ Na utrzymanie. ³⁾ Z mocy prawa.

stojącym, gotował się na poniżenie Czapskich i innych pruskich familij. Jakoż i książę prymas, faworyzujący książętom Czartoryskim i ich kreaturze Mostowskiemu, umyślnie tak późny wydał uniwersał na generała pruski, aby książęta Czartoryscy po odprawionych innych sejmikach mogli milicje swoje do Grudziądza posłać. Jednakże, aby książę prymas czynił powinności swojej zadość, wokował tak Mostowskiego, wojewodę pomorskiego, jako i Czapskich i constatus Prussiae na kombinacją do Warszawy. Ale Mostowski wojewoda pomorski, będąc instrumentem książąt Czartoryskich, na poniżenie przywilejów pruskich i redukowanie generała pruskiego dążących, na pomienioną kombinacją do Warszawy nie przyjechał, ale o odłożeniu jej na późniejszy czas książęcia prymasa upraszał. Będąc zatem plenipotentiarii prowincyi pruskiej po zjechaniu swoim do Warszawy elusi ¹⁾, taki do akt grodzkich zakroczymskich roku 1764 die 20 Januarii zanieśli manifest.

My niżej podpisani ten solenny w aktach tutejszych grodzkich przed Bogiem, wszystkich państw i królestw prawodawcą, i całą ojczyznę naszą czynimy manifest: Iz JO. książę Imć prymas i pierwszy książę korony polskiej i w. lit., przez wrodzoną ojczyzny miłość i staranie zjednania u niej najpotrzebniejszej w teraźniejszym osierociątym stanie obywatelów prowincyi naszej jednomyślności, żądał i pragnął pokrzywdzoną w kardynalnych prawach swoich prowincją naszą pruską z JW. Imć Panem z Mostowa Mostowskim wojewodą pomorskim pojednać i skombinować i tym celem pokilkakrotnie nas wzywać i zapraszać raczył. Jakoż najprzód constatus, to jest, większe miasta a współobradę nasze przysłały punkta, na którychby z uleczeniem nadwątlnych praw ta stać się mogła zgoda. My zaś, jako prędko z temiż constatibus i innemi współobywatelami naszymi do téj publicznej sprawy należącemi, namówić a i porozumieć się mogliśmy,—zjechaliśmy do Warszawy w intencji i przedsięwzięciu, darować wszystkie partykularne (lubo z publicznej krzywdy źródła wynikające) urazy, szkody i pokrzywdzenia nasze; chętnie one ocalenie praw, krwią przodków naszych nabytych, sakryfikując i na dowód rzetelności w tém naszej, podane od nas do téjże kombinacji punkta tu wyrażamy.

¹⁾ Zawiedzeni.

1-mo. JW. Imć Pan wojewoda pomorski indygenat swój na przyszłym generale prowincyi pruskiej, ad mentem ¹⁾ submisji swojej coram actis metrices regni d. 7 Novembris 1758, przy wzięciu przywileju na województwo pomorskie daniej, wywieść powinien; a gdyby go nie wywiódł, prosić o niego stanów prowincyi pruskiej będzie.

2-o. Po wypróbowanym lub nadanym sobie indygenacie tenże Imć Pan wojewoda pomorski zwykłą consiliarium terrarum Prussiae przysięgę, per antiquissimam legem praktykowaną, laudis publicis, osobliwie anni 1696 reasumowaną i uchwaloną na tymże generale, cum solennitatibus legalibus wykona.

3-o. Dekreta w grodzie skarszewskim ferowane, których akceptacya stron obydwóch zaszła, per laudum publicum ²⁾ na tymże generale aprobowane będą. Inne zaś wszystkie dekreta, procesa, kondemnaty w tymże grodzie zaszły, cassabuntur ³⁾; laudum zaś te w terminach przyzwoitych et sine laesione cujusvis ⁴⁾ napisane będzie.

4-o. Imć Paq wojewoda pomorski wszystkich obywateli terrarum Prussiae ⁵⁾, z kondemnat et quibusvis rigoribus dekretów jakichkolwiek i gdziekolwiek otrzymanych, wzajemnie zaś de toto et integro w sprawie terażniejszej intentato processu, in quam plenissima juris forma pokwitują się. Żeby zaś cała ta sprawa tém łatwiej w wiecznej niepamięci zagrzebiona być mogła i wszelkie niechęci i nienawiść umorzone zostały, wieś Zapowiednik jure emphiteutico ⁶⁾, z aprobacją królewską, Imć Panu Lutomskiemu, sądowemu ziemskiemu malborskiemu z inwentarzem i intratą zabraną, exnunc przywrócona być powinna.

5-o. Po szczęśliwej inauguracyi nowo obranego króla, Imć Pan wojewoda pomorski fundować będzie legalem et legitimam palatinalem castrensem Skarszeviensem jurisdictionem ⁷⁾, et ad administrandam eandam ⁸⁾ nowych oficyalistów i nie tych, którzy do tego czasu byli, kreować będzie. Kiedy jednak JW. Imć pan wojewoda pomorski, od którego przeproszenie przestąpionemu prawu należy, ani sam na powtórzone tak J. O. księcia Imć prymasa i innych J. OO. J. WW. medyatorów rekwizy-

cyą nie zjechał, ani chęci swojej do dosyćuczynienia prawu nie doniósł, i owszem cale przeciwne temuż prawu w responsie swoim na podane od nas et a constatibus punkta odkrył i deklarował intencye swoje; a zatem wszelką pożądaną (salvis juribus nostris) kombinacyi zerwał nadzieję, — my oświadczamy się przed niebem i światem, iż chcieliśmy zbawienne, tak J. O. księcia Imć prymasa, jako i innych J. OO. JWW. mediatorów uścić starania i zabiegi, i że zawsze wszystkich akcyj naszych celem będzie, powszechne dobro i uspokojenie z nienaruszonem i nieodstępnem praw naszych utrzymaniem.

I ten manifest nasz, salva ejusdem melioratione, rękami naszymi podpisujemy ¹⁾.

Po takowym manifestie Czapski wojewoda malborski pisał do hetmana w. kor., który głową był partyi przeciwniej książętom Czartoryskim a według Lukana mówiąc: omnibus expulsa terris olimque fugatae virtutis jam sola fides ²⁾, donosząc, w jakim niebezpieczeństwie prawa i przywileja prowincyi pruskiej oraz własne ich osoby zostają, prosząc oraz, aby ich utrzymywał i komendą wojskową od ataku i gwałtów ochronił i ratował. Że tedy respons na list wojewody malborskiego pisałem, zaczęm go tu kładę. Wiele było w różnych publicznych materyach mojej kompozycyi listów i responsów, tak u księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, jako i u hetmana w. koronnego pisanych; ale jak do kancelaryi tych panów moje oddawałem raptularze, tak mi się też raptularze nie wracały; i tak ledwo który przy mnie został się raptularz.

Kładę zatem do wojewody malborskiego respons de tenore sequenti.

Wyrażone w liście WMPana oznajmienia, quo in discrimine ³⁾ całość praw przeświecnej prowincyi pruskiej, oraz zacne ich imiona i osoby od natężonej na następujący generał zostają agrawacyi, jako we mnie intimam sensibilitatem et sollicitum wzbudzają zelum ⁴⁾, tak według powinności urzędu mego, ażeby bezpieczeństwo wewnętrzne, ile, przy obradach publicznych vi et ambitu ⁵⁾ prywatnych zaciągów naruszone i gwałcone nie było, gotów jestem auxiliari ⁶⁾ WM. Panom i dać ordynans do Imć pana regimentarza partyi pruskiej, aby nie implikując się

¹⁾ W myśl. ²⁾ Przez uchwałę publiczną. ³⁾ Zniesione będą. ⁴⁾ Bez czyjejkolwiek obrazy. ⁵⁾ Ziem pruskich. ⁶⁾ Prawem emphiteutycznym. ⁷⁾ Prawną jurysdykcją wojewódzką, grodową skarszewską. ⁸⁾ I do jej sprawowania.

¹⁾ Zastrzegając sobie poprawienie takowego. ²⁾ Jedyna nadzieja cnoty zewsząd wypłoszonej. ³⁾ W jakim niebezpieczeństwie. ⁴⁾ Szczere współczucie i żywą gorliwość. ⁵⁾ Siłą i zabieganiem. ⁶⁾ Pomódz.

do sejmikowania, miał na też prywatne zaciągi atencją. I jeżeliby pod pretekstem nienależnego powtórzenia wjazdu Imć pana wojewody pomorskiego, jako już choć cum infractio¹⁾ praw WM. panów jurydykcyą grodu skarszewskiego exercitis²⁾, téż zebrane nadworne milicje ważyły się co przeciwko wolności obrad WM. panów moliri et attentare³⁾, ażeby należytą uczynił opozycją.

Zdawałoby mi się jednak, aby przeświećna WM. panów cum constatibus prowincya, jako wszystko gruntownie i opatrzenie zwykła czynić, tak jeszcze do JO. księcia Imć prymasa i do mnie odezwę według punktów przyłączonych uczyniła; a to nie dla tego, aby sprawiedliwość i prawa wyraźne mego zarządu tyczące się, nowych jakich dla mnie potrzebowały solicytacyj; ale abym juncto z księciem Imć prymasem consilio⁴⁾ a przynajmniej po zaszczyt do tego odezwie i prośbie WM. Panów, a nota⁵⁾ parcyalnego mego za prowincją WM. panów interesowania się był daleki.

Mam ufność w Panu Bogu, że sprawiedliwój WM. panów gorliwości i dla dobra publicznego usilności dobrotliwie dopomódz raczy. A zatém cum voto et desiderio⁶⁾ pomyślnego obrad ich sukcesu, et in singulari⁷⁾ z należytym szacunkiem i uszanowaniem zostają WM. pana.

Punkta przy tymże liście wspomniane i przyłączone.

1-mo. Wyrażenie wdzięczności księciu Imć prymasowi, że przy wielkich o całą rzeczpospolitą staraniach raczył in singulari o prowincją pruską, ażeby ją mógł pacere⁸⁾, wszelkie czynić usilności, co tém większym patryotów cum constatibus pruskich napełnia żalem, że Imć pan wojewoda pomorski nie tylko ich otwarte ad fraterna foedera serce arroganter⁹⁾ odrzucił, ale téż na najpierwszą w tym osierociałym rzeczywospolitéj stanie dostojność i gorliwe JO. księcia Imć prymasa dla dobra powszechnego usiłowania, powinnego nie uczynił respektu i do Warszawy na kombinacyą przyjechać nie chcąc, samą ekstenuacyą czasu całą prowincją i tak wielkich mediatorów eludere praesumpsit¹⁰⁾. A jako czułe JO. księcia Imć prymasa dla dobra rzeczywospolitéj intencye i starania prowincya

¹⁾ Ze złamaniem, pogwałceniem. ²⁾ sprawującego. ³⁾ Zamyślać i przedsiębrać. ⁴⁾ Wspólną radą. ⁵⁾ Od zarzutu. ⁶⁾ Życząc i pragnąc. ⁷⁾ A zwłaszcza. ⁸⁾ Uspokoić. ⁹⁾ Do szczerzego sojuszu. ¹⁰⁾ Oszukać się poważył.

pruska z wdzięcznością wyznaje, tak poddała się téj jego woli, aby generał pruski in spem concordiae¹⁾ w determinowaniu dnia obrad swoich był nad dawniejsze opóźniony zwyczaj; teraz zaś ma też prowincya niewątpliwe wiadomości, iż milicje nadworne z huzarów, ułanów i kozaków złożone, które na innych sejmikach były używane, przez ten od innych sejmików do generała pruskiego przeciąg czasu, mają być do prowincyi pruskiej ściągnięte i na opresyą naszą i obrad naszych są destynowane.

2-o. Wyrażenie, z jaką prowincyi boleścią być musi, że ich prawa circa liberam z rzeczpospolitą unionem et incorporationem omni religione²⁾ stwierdzone i od najjaśniejszych królów polskich przez kilka wieków nienaruszenie zachowane, teraz przez Imć pana wojewodę pomorskiego, równego im wszystkim co do urodzenia, jednakże indygenatu nie mającego, a gwałtownie supra civilem modum³⁾ wynoszącego się, convellitur⁴⁾, ac insuper in altissima od pogranicznych potencji rzeczywospolitéj tranquillitate⁵⁾ mają być podczas generału pruskiego (którego bezpieczeństwo tak wiele prawami jest obwarowane) vi armorum⁶⁾ prywatnych zaciągów oprymowane i zniszczone.

3-o. Wyrażenie, iż jako książę Imć prymas przez przykładne i chwalebne pro integritate całej ojczyzny starania abhorret⁷⁾ pod swoją prymacyalną władzą od wszelkich wioleńcyj, a témbardziej rozlewania krwi niewinnej, jako pokój wewnętrzny ad gloriam sui regiminis⁸⁾ wszelką utrzymuje usilnością; tak uprasza prowincya pruska, aby zabiegając immerite krwi szlacheckiej effusioni⁹⁾, raczył amore patriae obtestari¹⁰⁾ JO. Imć pana Krakowskiego hetmana w. kor., aby jako custos internae securitatis¹¹⁾, raczył dać ordynans Imć panu regimentarzowi partyi pruskiej, nie żeby się do sejmikowania generału pruskiego implikował, ale aby miał pilną atencją na zgromadzone prywatne zaciągi, które jeżeliby miały consultantem¹²⁾ na swoim generale provinciam¹³⁾ oprymować, ażeby Imć pan regi-

¹⁾ W nadzieję zgody. ²⁾ Dotyczącej wolnej unii i wcielenia uroczystymi przysięgami. ³⁾ Nad stan obywatelski. ⁴⁾ Są deptane. ⁵⁾ A nadto w najwyższym pokoju. ⁶⁾ Siłą zbrojną. ⁷⁾ Wzdryga się. ⁸⁾ Na chwałę jego rządów. ⁹⁾ Niesłusznemu wylewowi. ¹⁰⁾ Zakłóć na miłość kraju. ¹¹⁾ Stróż bezpieczeństwa wewnętrznego. ¹²⁾ Obradującą prowincją.

mentarz przeciwko gwałt czyniącej stronie mocną uczynił opozycją.

4-o. Wyrażenie, że prowincya pruska per extrema quaeque nawet desperata media ¹⁾, rezolwowana jest raczej immori libertatibus et immunitatibus suis ²⁾ od kilku wieków religiose servatis ³⁾ i od przodków swoich gloriose in posteros traditis ⁴⁾, anizeli ferre dominatum ⁵⁾ równego sobie. Uprasza zatem też prowincya, aby JO. książę Imć prymas świątobliwością, mądrością i litością swoją raczył tak nieszczęśliwe z zakłóceniem, strzeż Boże, całej ojczyzny nastąpić mogące, odwrócić konsekwencye.

Po tych posłanych od prowincyi pruskiej punktach księciu Imć prymasowi, a od niego komunikowanych książętom Czartoryskim, i grafowi Kajzerlingowi posłowi rosyjskiemu, gdy zważono, że hetman w. kor. może znaczną partyą wojska posłać pod komendę regimentarza partyi pruskiej; zważając że i constatus, to jest Gdańsk, Elbląg i Toruń, seryo ten interes biorą, i Czapscy i Goltzowie z innemi familiami pruskiemi ściśle się wiążą i armują; zważając oraz, że doszły generał pruski przez swoją liczbę posłów wielkaby książętom Czartoryskim in pluralitate w izbie poselskiej zadali trudność; zaczęm wszystkie starania swoje na generał pruski obrócili. Interea niepewni tam, jaki się nadarzy sukces, znowu wojewoda pomorski Mostowski, ekskuzowawszy się, że nie mógł zjechać na pierwszy termin kombinacyi, niby słabością zdrowia swego, przyjechał do Warszawy, zaczął prosić księcia prymasa, aby tychże plenipotentów a constatibus i od całej prowincyi wezwał na kombinacyą do Warszawy. Wszystko to pod ręką Mostowski robił, jak książę kanclerz lit. Czartoryski dysponował. Książę zatem prymas napisał do wspomnionych plenipotentów, zapraszając na kombinacyą i donosząc, że wojewoda pomorski do wszystkiego, co może być adaequatum ⁶⁾, gotowym będąc przystąpić, czeka na ich przyjazd w Warszawie. Gdybyż ci plenipotentess, albo wprzód odezwali się do hetmana w. kor., szukając jego rady, albo sami doskonalej naradziwszy się, nie jechali do Warszawy, ale się ile mogli ad fortia ⁷⁾ brali, tedyby bardziej byli konsyderowani i mogliby co z honorem większym i pożytkiem swoim otrzymać; bo by nawet per internuntios pod imieniem wojewody pomorskiego in-

strumentu swego, musieliby książęta Czartoryscy z niemi traktować. Ale prędko i nic nikomu nie komunikowawszy, pobiegli do Warszawy i tam kombinacyą bona fide ¹⁾, chociaż wpadłszy w ręce, z wojewodą pomorskim, a bardziej książętami Czartoryskimi zawarli; które to punkta esencyalne były i w ten sens opisane: że wojewoda pomorski indygenat swój na przyszłym generale pokaże, albo nie pokazawszy, prosić o niego będzie. Item, że przysięgę rotą consiliarorum terrarum Prussiae na tymże generale wykona. Item, że wieś Zawodnik, Lutomskiemu sądowemu ziemskiemu malborskiemu wrócona będzie. Dekreta zaś grodu skarszewskiego ad ulteriorem cognitionem amicabilem ²⁾, jakotóż i zupełniejsze kwitacye wzajemne, podczas sejmu convocationis subsequendam są suspendowane. Interea wzajemnie to obwarowano, aby żadna strona, tak wojewoda pomorski z przyjaciółmi swemi, jakotóż prowincya pruska z mającemi indygenaty, żadnych milicij nadwornych na generał do Grudziądza nie prowadzili, ale in plenissima libertate ³⁾, według dawnych praw i zwyczajów, sejmikowanie swoje odprawiali. Te punkta nietylko że w terminach obojętnych pisane były, lecz jeszcze graf Kajzerling, poseł pełnomocny rosyjski, na którym najwięcej zalegało, aby się Rosya do tego generału nie implikowała, i który sam był medyatorem, uniknął jako medyator podpisać się do tychże punktów; a tylko książę prymas, książę kanclerz lit. i książę wojewoda ruski, przy podpisach obydwóch godzących się stron, jako medyatorowie podpisali się.

Jako zaś na generale pruskim poprawienie sejmików w Koronie i w Litwie dla partyi książętom Czartoryskich przeciwniej, niepomysłnie odprawionych, w ostatniej było, ut supra expressum ⁴⁾, nadziei; tak te imiona, które mają indygenaty w Prusach, jako to Potoccy i sam in persona wojewoda kijowski, Jabłonowscy, Krasińscy i inni, a z Litwy książęta Radziwiłłowie, in capite których książę Radziwiłł podkomorzy lit. z młodemi książętami Radziwiłłami, synami pierwszego małżeństwa księżny Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej, hetmanowy w. lit. wdowy, macochy księcia wojewody wileńskiego, kończącemi u Teatynów warszawskich szkoły, i z synami swemi jeszcze zupełnych lat nie mającemi, aby na generale pruskim jak najwięcej posłów było, jechali do Grudziądza. Wszyscy ci panowie prowadzili z sobą liczne nadworne milicye. Książę wojewo-

¹⁾ Nawet środkami rozpaczliwemi. ²⁾ Bronić praw i przywilejów swoich.

³⁾ Zachowywanych nietykalnie. ⁴⁾ Chwalebnie następcom przekazanych. ⁵⁾ Znosić panowanie. ⁶⁾ Słusznym. ⁷⁾ Do silniejszych środków.

¹⁾ W dobrej wierze. ²⁾ Do rozsądzenia na przyszłość polubownego.

³⁾ Zupełnej używając wolności. ⁴⁾ Jak wyżej powiedziano.

da wileński książętom Radziwiłłom oddał czterysta wybranych huzarów swoich. Mieli Czapscy, Goltzowie znaczne swoje milicje, a osobliwie Gdańsk i Toruń mieli znaczny komput. Ale ta kombinacya, aby bez żadnych nadwornych milicyj być na generale pruskim et in plenissima libertate sejmikować, pomieścić wszystkim szczy. Przypomnienie Prebendowski starosta mirachowski, indygena i obywatel pruski, przyjaciel książąt Czartoryskich, zaczął wielkie pieniądze sy-pać między szlachtą pruską dla zjednania sobie pluralitatis. Powia-dają, że wziął na to piętnaście tysięcy czerwonych złt. A tak i na generale pruskim pewność dobrego zaczęła upadać sukcesu.

A gdy tak prawie zewsząd przeciwności ścisły, a interesa książąt Czartoryskich górę brały, lubo w Warszawie był rezydent saski, Essenius nazwany, na miejsce Goltza, niewinnie odmienione-go przysłany, jeszcze niedobrze de statu rezydypospolitej, ile w takiej konjunkturze informowany; lubo Aloe przedtym u Małachowskiego, kanclerza w. kor. będący, był rezydent królewicza Karola księcia kurlandzkiego, ale przy wielkiej biegłości swojej często ekstraordynaryjne projekta mający,—nie było zaś bliższej w nikim z postronnych potencyj nadziei, jak w domu saskim, że jeżeli nie sami królewiczowie w złym stanie Saksonii będący, mogą jaki ratunek przeciwko potencji rosyjskiej uczynić, tedy przynajmniej inne dwory skoligowane z sobą, jakoto: wiedeński, wersalski i madrycki, do dania nam sukursu pieniężnego solicytować;—zaczem zdawało mi się nie od rzeczy pisać zmyślonym i cudzym charakterem bez podpisania się do Zabiełły szambelana, brata łowczego lit., w słowach następujących po łacinie:

Firmissime de immutabili Vestrae Excellentiae etiam sine commercio litterarum benevolentia ac pari cum Illustrissimo fratre ejus supremo Lithuaniae venatore gratioso erga me animo cum sim persuasus, non interpellavi eousque temporis litteris meis Vestram Excellentiam; nunc vero cum patria nostra in magno versetur discrimine et cum Excellentia Vestra manens nunc Dresdae, atque ad gratias serenissimorum principum regiorum Xaverij, administratoris Saxoniae, et Caroli ducis Curlandiae, facilem habeat aditum, nec non cum per strenuam in agendo dexteritatem summumque erga patriam amorem possit eidem labenti succurrere, consultum duxi tristissimam Reipublicae nostrae faciem presentibus Excellentiae Vestrae demonstrare.

Praeprimis igitur mitto seriem nunciorum terrestrium pro imminentibus comitiis convocationis electorum cum annotatio-

ne, cujus sint partis et quibus modis ac violentiis in plurimis locis sint electi. Opinor optime notum esse Excellentiae Vestrae trecenta aureorum millia ex Magna Russia in Poloniam invecta, per omnes palatinatus, terras et districtus ad conciliandum votorum in comitiolis pluralitatem dispersa esse. Et quamvis liberum veto nondum per legem positivam sit sublatum, et prout recordor, sub praeterito ultimo interregno aliquot comitiolas sub protestationibus fuisse, ac insuper in praeteritis comitiis convocationis ante conjunctionem atrij nunciorum cum senatu, Dominum Ukolski succamerarium et nuntium palatinatus Trocensis per aliquot dies conclavis nunciorum activitatem stitisse; tamen universalis prope nunc pervasit opinio, comitiolas ante convocatiales rumpi non posse, imo pluralitate votorum concludi debere. Praepararunt in viris honestioribus assensum pluralitati votorum, libri reverendi patris Konarski scholarum piarum eruditissime nuper editi; enimvero rupta a longo tempore consecutive generalia ordinum regni comitia rempublicam sine consilio viribus et ulla in civilibus et militaribus oeconomias existentem quasi anarchiam effecerunt, multisque probis civibus desiderium pluralitates votorum instillarunt. Modus tamen certus et genio nationis consentaneus, provide ad omnes praesertim in turbine comitiolarum casus instituendus summopere optabatur; in aliis vero tenuioris intellectus et facultatum nobilibus, vel quos aut auri sacra fames aut aes alienum obstrinxerat, diffusum copiose aurum eandem pluralitatis votorum rationem, sed per seditiosos et tumultuarios motus ineundam facile persuasit.

Novit bene Excellentia Vestra, quibus artibus, studiis et conatibus principes Czartoryscy negotia sua peragant, alios terrore belli russici et prussici (sicut non pridem ex occasione tribunalis Vilmensis exercitus russicus in Lithuaniam intravit) perculerunt, alios spe novarum rerum ac magnis aucuparunt promissis; aliis post dolendum decessum serenissimi Electoris Saxoniae, dapiferum Lithuaniae omnibus ad solium polonum competitoribus superiorem demonstrando, ejusque dotes animi praedicando, optime illo regnaturo constituendam rempublicam affirmarunt, et sic majorem partem Polonorum peccuniis et ejusmodi insinuationibus in suas traxerunt partes.

Sufficerent profecto tales, quamvis obliquae, sed tamen in comparatione deteriorum tollerabiles principum Czartorysciorum curae, profusiones et impressiones, sed nequaquam his contenti fuerunt. Videbit Excellentia Vestra in annotatione ad seriem nunciorum, praecipue in palatinatibus Majoris Poloniae, Brestensi Cujaviae, Russiae, Volhyniae, Plocensi et Braclaviensi, in quibus comitiolis praesentis palatini voluerunt ardentissime qualescunque combinationes cum partibus oppositis facere, maiorem etiam numerum ad functiones nunciales principis Czartoryscij addictorum, quam propriorum amicorum sponte permittere, cuncta denique pro voluntate ipsorum facere, unice vero honorem et praerogativam suam palatinalem tueri, ac tranquillitatem servare cupiverunt. Sed haec omnia per summam arrogantiam contempta, seditiosorum ac perditorum hominum peccuniis conductorum tumultu concussa, militibus circa consiliorum atria dispositis oppressa ac immerite effuso sanguine foedata sunt. Quid vero haec facinora portendant et quo rempublicam deducant, perspicuum est; nempe ut potentiorum sibi aequalium autoritate prostrata, multitudo rerum ignara, auro corrupta et in fastuosam pluralitatis fiduciam erecta, eo impensius libidini futurae dominationis inserviat. Expectamus adhuc generales terrarum Prussiae comitiolas, quas inductus a principibus Czartoryscij princeps Primas in diem 27 Martii celebrandas indixit. Notae sunt Excellentiae Vestrae in hac provincia animosissimae discordiae inter palatinum Pomeraniae et ordines Prussiae. Dilatae sunt haec comitiolae in spem paciscendae inter easdem partes concordiae, re vera autem, ut haec militia principum Czartorysciorum, quae in aliis comitiolis ad opprimendam libertatem usui erat, in Prussiam per hac temporis dilatarum comitiolarum intervallum commodius conduci possit. Audiavi hanc combinationem his diebus Varsaviae sub auctoritate principis Primatis conclusam esse. Opinor tamen eandem provinciam, si huic combinationi confidat et incauta sit, opprimendam fore, atque omnem non adimpletae sponsionis rationem in pluralitatem nobilitatis, inter quam quindecim aureorum millia dispersa sunt, rejiciendam iri, quae armis conductis freta ac stipata, aliquam adhuc violentiam in proceres Prussiae attentare potest. Vident muti palam et noscunt clare cuncta praefatorum principum perniciose molimina, ingemiscunt, sed cum ullum nusquam auxilium sperent, cum propriis

facultatibus ad pecunias non aequiparentur, cum multitudini corruptae resistere non sufficiant, intestinumque sub excitata confoederatione bellum direptiones domorum ac vindictas caedes et proscriptiones timeant, extinguitur sensim zelus patrioticus et plurimi recte sentientes despondent animo.

Accedit insuper ad communem opinionem illud vetus et vulgare axioma: rempublicam Polonam nunquam in melius nisi per pessima evasuram. Accedit persuasio, quod sicut principes Czartoryscij optime rem domesticam curant, quod sicut dapifer Lituaniae multis dotibus prudentiae et magnanimitatis est cumulatus, ita ad perennem nominis sui gloriam et in posteros commendationem optime rempublicam geret, duntaxat in consiliis per institutam pluralitatem votorum in oeconomica civili, per manufacturas, commercia, bonam monetam et restorationem urbium, in militaribus per auctionem exercitus florentissimam perficiet rempublicam, nec illi tanquam amico principi Russia et Borussia ad praestanda haec oberunt; interea suavi et a tot annis continua pace fruituros se nonnulli existimant. Et quamvis principum Czartorysciorum ambitiosissimos, crudeles, inexpressibili ira, odio et vindicta flagrantem noscant animos, quamvis abunde praeteritis multorum innocentium in bonis, famae et vitae oppressionibus edoceantur, quamvis recente violentarum comitiolarum admoneantur exemplo, tamen omni spe auxilii sublata, post expleta huius familiae desideria, post compotes voti et ea ratione ad placabiliora conversos eorundem animos, meliora, et quae miseri optant, hoc facile credant, sperare coguntur.

Sed aliter quibus acrius ingenium et amor boni publici inest sentiunt. Nimirum, quod haec superba familia quisquis illorum ad solium ascenderit, primo praestantiorum procerum Polonorum capita, quae provectionis aetatis sunt, multis acerbitatibus, contumeliis, rixis exigatare et eorum fata per has molestias maturare, juniores metu et poenis continere, alios praemiis allicere, omnem denique reipublicae formam pro sua utilitate immutare, tributis aggravare intensissime et vigilantissime curabit, ita, ut una tantum quo ad pacem et quietem dissimilitudine, quod Tacitus de Octavio ad imperium romanum evecto scripserit, omnia recurat: cum ferociore per aciem aut proscriptione cecidissent, quantoque quis servitio promptior, opibus et honore extolleretur militem donis, populum annona,

cunctos dulcedine otii pellexit. Sed Octavii moderationem haud nobis sperare concessum est. Vidimus principes Czartoryscios semper contra aequales et inferiores fuisse et esse atroces; vidimus serenissimo Augustio tertio, regi tam pio, pro tot tantisque beneficiis tam ingratos, tam acerbos et in ducatu Curlandiae cum utilitate reipublicae conjuncto tam iniquos extitisse, nihil prorsus melioris spei nobis relictum est. Sed haec, quo ad statum nostram acta, deplorata et conclamata sunt. Quero nunc, ecquid boni Austria, Gallia, Hispania praestoletur et sibi polliceri queat. An possunt hae supremae in universo orbe potentiae, evitando impensas et bellum ex electione regis Polonia posse oriturum, tranquilla meditatione consopiri, ut haec principum Czartorysciorum ad thronum elevata, tam arrogans, tam avida, tam ingeniosa familia per quaeque extrema et abrupta successionem regni sibi stipulandam non satagat, ut arctissima cum Russia, Borussia, Anglia in praejudicium praedictarum potentiarum non pangat foedera, et ut hoc foedus non solum cum imperatrice Russiae et rege Borussiae, sed etiam cum eorum statibus et cum magna illorum utilitate initum, toti Europae formidabile et periculosum non evadat? Ita plerumque fit, ut ex parvis iniciis ingentia et irreparabilia, si tempestive non adhibetur modus, damna conficiantur.

Ego senio laborans, brevi me spero ex hac calamitate et clade gentis nostrae excessurum. Sed Excellentia Vestra aetate robustior, numerosa nominis sui familia circumfusus, majore debet stimulari officio.

Quapropter oro, obsecro, obtestor, quatenus intensissime curare velit, ut serenissimi principes regii, si quid de rebus suis cogitant, si erga nos, avi et patris gloriosissimorum regum nostrorum fideles subditos aliquo amore tenentur, per quam citissime incumbant, ut omnem moveant operam ad ferenda nobis, dum adhuc aliquod temporis superest, subsidia. Adhuc cuncta reparari possunt. Jam ex ipsis principum Czartorysciorum amicis plurimi hanc nimiam illorum potentiam fastidiunt, odio habent et omnes timore futurorum tabescentes execrantur. Agant igitur serenissimi principes strenue et festinanter. Cuncta, divina ope et misericordia, in qua spem unice collocamus, prospere evenient.

Haec cum ex meo, quo conscientiose obstringor, officio expresserim, commendo me non desituris Excellentiae Vestrae gratis atque plus corde quam calamo maneo.

A lubo ad vigesimam septimam Martii wiele innych okoliczności nastąpiło, jednak aby się nie rozrywała materya, tedy relacyą o generale pruskim kontynuuję.

Gdy się zbliżał generał pruski, tedy między stronami w emulacyi będącemi postanowiono, aby żadna strona milicyi swoich do Grudziądza nie wprowadzała, ale wkoło Grudziądza o cztery mile aby te milicye lokowane na kwaterach swoich stały. Interea Mostowski wojewoda pomorski, niby umówionemu dla siebie bezpieczeństwu niedowierzający, pierwój od drugich kilku godzinami wjechał do Grudziądza, mając z sobą sto swoich dragonii. A gdy druga partya zjednoczonej prowincyi pruskiej, sami tylko z asystencyami dworzan, bez żadnych milicyj przyjechali do Grudziądza w wigilią generała, a zastali przeciwko umowie dragonią wojewody pomorskiego, tedy zaczęli o to z wojewodą pomorskim ekspostulować. A gdy wojewoda pomorski nie chciał swojej dragonii z miasta na kwatere odesłać, tedy naprzód posłany był oficer książąt Radziwiłłów po ludzi ich na kwatere, aby do Grudziądza przychodzili; a jako nawet generał rosyjski Chomentow, oprócz małej liczby żołnierzy w mieście zostawionych, wysłał regiment rosyjski na kwatere z Grudziądza i wszędzie około Grudziądza furwachty swoje rozstawił; tak ten oficer książąt Radziwiłłów, mimo jeden furwacht rosyjski biegący, jest od tegoż furwachtu rosyjskiego złapany i w areszt wzięty. Reportowano to zaraz od tegoż furwachtu generałowi Chomentowowi, który nic o tém nie głosząc, wydał ordynans, aby wszystko wojsko jak najprędzej przed zaczęciem generała przychodziło do Grudziądza: o niczém Potocki wojewoda kijowski i z nim złączeni Czapscy i inni primores nie wiedzieli. Tymczasem generał Chomentow nie doczekawszy się wizyty wojewody kijowskiego i z nim złączonych panów, poszedł z wizytą do wojewody kijowskiego, gdzie po przywitaniu się, pytał samego wojewody, jeżeli jest regimentarzem? Wojewoda kijowski odpowiedział, że jest regimentarzem generalnym partyi wołyńskiej, podolskiej i ukraińskiej, a generał Chomentow odpowiedział, że ponieważ jest regimentarzem, tedy jako na generale pruskim nie powinno się wojsko znajdować, tak i on na téj obradzie byćby nie powinien. Odpowiedział znowu wojewoda kijowski, że na tym generale nie jako regi-

mentarz, ale jako patryota pruski, mający indygenat, znajduje się; ale tej eksplikacji nie przyjął generał Chomentow i odkazał się z tém, że będzie na to miał oko, aby się w Grudziądzu, gdzie on ma konsystencją, zaden gwałt nie działo. Poczęli mu drudzy mówić, że się bez jego atencji, co do praw i bezpieczeństwa prowincji pruskiej należy, obejdzie, i owszem prosili go o perswazyą do Mostowskiego, wojewody pomorskiego, aby swoją dragonią z miasta na kwaterę wysłał; ale generał rosyjski zważo się odkazał, że wojewody pomorskiego nie odstąpi: wyszedł zatem zirytowany. Znowu wojewoda kijowski z panami z sobą złączonemi był z rewizytą u generała Chomentowa, ale Chomentow rzucił się przeciwko zwykłej przystojności i z należytą obserwacją tej wizyty nie przyjął. Przypisywano to niedyskrecji wojskowej; ale gdy noc nastąpiła i wszyscy się spać pokładli, tedy wojsko więcej tysięcy do Grudziądza przyszło i wszystkie zaraz bramy miejskie opanowawszy, nikogo do miasta nie puszczając, ani wypuszczając, tylko szlachtę i to tylko z szablami bez ognistej strzelby, wielki obwach z pięciuset ludzi w samym rynku postawił. Nawet konsulów gdańskich, którzy zawsze za sobą miewali sześćdziesiąt dragonii, tylko samych do miasta wpuścić kazał, a dragonia ich na przedmieściu została się.

Gdy zatem wojewoda kijowski i z nim złączeni panowie obudzili się, odebrali wiadomość, że wojska pełno w mieście, że wszystkie bramy miejskie są opanowane, a generał Chomentow nad témże wojskiem i nad inną sprowadzoną partyą Czartoryskich milicją dał generalną komendę Poniatowskiemu generałowi wojsk austriackich, bratu rodzonemu stolnika litewskiego. Widziała się zatem prowincja pruska z Potockimi, Radziwiłłami, Krasieńskimi, Dombскими i innemi polskimi familiami w areszcie. Posłali jednak z pośrodku siebie posłów do generała Chomentowa z eksplikacją, że lubo wojewoda pomorski nie dotrzymał stypulacji wzajemnej i dragonią swoją do miasta wprowadził, jednak oni słowa dotrzymują i żadnej milicji nie mają, a ponieważ przez rozstawione po wszystkich bramach i ulicach warty, tudzież przez postawiony tak mocny w rynku obwach są jak w areszcie, więc sub armis, ile exoticiis, nie mogą generału swego i obrad publicznych zaczynać. Na to generał Chomentow odpowiedział, że i oni (nie?) dotrzymali słowa, ponieważ po milicją swoją posłali oficera, który na furwachcie jest wzięty, w areszcie osadzony. Czy mają zaczynać albo nie swój generał, do woli ich oddaje, do tego się jako cudzoziemiec nie implikuje; a do tego, że z woli wyższej zdał komendę tak

nad wojskiem rosyjskiem jako i nad inną milicją generałowi Poniatowskiemu, aby sobie z nim o to traktowali.

Dopiero Dąbski kasztelan gdański zaczął z wielkim żalem i zważo mówić przeciwko ks. Czartoryskim i stolnikowi litewskiemu, że jeszcze nie wstąpiwszy przez wolne suffragia na tron, a już bierze nas pod jarzmo swojej niewoli, bierze nas w areszt, gwałci prawa i bezpieczeństwo publiczne; czegoż się mamy po elekcyi spodziewać, jeżeli nie ostatecznego okrutnego despotyzmu? Powrócili potem ciż e medio wysłani do wojewody kijowskiego, a potem naradziwszy się, poszli do zamku na sesję prowincjonalną, gdzie ks. Bajer biskup chełmiński, prezydujący na tym generale, oświadczywszy się, że pod bronią zagraniczną nie mogą mieć obrad publicznych, tenże generał pruski, jako zerwany pożegnał. Egzugierowali Prusacy, że bez nich elekcyja być nie może króla, według ich przywilejów, że się o ten gwałt generałom ich uczyniony i o przyszłą elekcyą króla manifestować będą ale o to mocniejsza partya ks. Czartoryskich nie dbała. Tego też jej potrzeba było, aby generał pruski, na którymby wielu im przeciwnych posłów stanęło, nie doszedł. Co więc, zrobili potem, że szlachta pruska i przez bojaźń i pieniędzmi skorumpowana, przy partyi pruskiej potem skonfederowała się i Mostowskiego wojewodę pomorskiego za marszałka konfederackiego obrała: to potem aż po sejmie convocationis stało się. A tegoż dnia zerwanego i pożegnane-go generała pruskiego taka się historia stała:

Prebendowski starosta mirachowski, nazbierawszy szlachty, której wiele i z drugiej partyi do niego naschodziło się jak po jakim tryumfie, częstował szlachtę, dając im wieczerzę. Jeszcze drudzy przed wieczerzą popili się, a gdy jeden szlachcic pijany, idąc ulicą w nocy, potracony był od jednego żołnierza, tedy temuż żołnierzowi dał w gębę. Krzyknął tedy żołnierz. Na ten odgłos zaczęło wojsko po nocy strzelać, tumult wielki powstał. Marszałek dworu starosty mirachowskiego porwał się od wieczerzy, z kamienicy biegł na dół, ale zaraz we drzwiach od strzelającego wojska zabity został. Kilku ludzi zabito, kilku postrzelono. Wojewoda kijowski i wszyscy przeciwni Czartoryskim panowie pozatarasowali się w kamienicach swoich, suponując, że ten tumult umyślnie jest wszczęty na zabijanie onych. Ale przecież ten się tumult uspokoił, a generał Poniatowski bardzo mocno to twierdził, że jego samego koniecznie chciano zabić i taki odgłos w całej Polsce rozsiano.

Nie udał się zatem generał pruski, partya ks. Czartoryskich coraz większą górę brała, a partya im przeciwna na animuszach upadała.

Nastąpił zatem w Litwie czas do sądzenia sądów kapturowych. Książę wojewoda wileński, zostawiwszy żonę swoją przy ojcu jej w Podhorcach, powrócił do Litwy.

O tej historii, która za przyjazdem ks. wojewody wileńskiego do Wilna nastąpiła, perswazyom, aby jechał ks. wojewoda wileński do Wilna, Pac podstoli lit. Bohuszowi miecznikowi wileńskiemu, a Bohusz Pacowi podstolemu lit. przypisuje. Pac powiada, że Bohusz widząc, iż sąd kapturowy wileński, na sejmiku Massalskiego biskupa wileńskiego kreowany, wszystkich przyjaciół ks. wojewody wileńskiego w województwie wileńskim będących, przez wydane onym pozwy umyślił uciemieżyć, a że grodzki sąd do kapturów sądzenia należy, którego grodu wileńskiego jest wojewoda głową, więc namówił ks. wojewodę wileńskiego, aby jechał na kaptur wileński do Wilna i ponieważ na sejmiku wileńskim ze strony Radziwiłłowskiej agitowanym tylko sędziów kapturowych obrano, a marszałka kapturowego nie obierając, kadencją sądów kapturowych w marcu naznaczono, — zacząłem wyperswadować tenże Bohusz wojewodzie wileńskiemu, aby pojechawszy do Wilna dla ochronienia przyjaciół swoich, choć nie był na sejmiku wileńskim, jednak jako grodową juryzdykcyą mający, a przez to do sądów kapturowych należący, pozwoił się obrać marszałkiem kapturowym województwa wileńskiego, co Pac podstoli lit. wszystkimi odradzał sposobami. Bohusz zaś przeciwnie tak powiadał, że nie był radzącym ks. wojewodzie wileńskiemu, aby jechał do Wilna; ale Pac podstoli lit. widząc słabość funkcji swojej poselskiej, prowadził wojewodę wileńskiego do Wilna, aby tam i prośbą i groźbą wymógł na biskupie wileńskim, aby ze dwóch poselskich wileńskich sejmików jeden zrobić, to jest, aby przez kombinacyą Pac z Horainem podkomorzym wileńskim zostali posłami, a Monkiewicz podsędek z Giedrojciem stolnikiem wileńskim obydwaj ustąpili. Jakkolwiek jest, mógł i Pac i Bohusz, każdy według swego interesu namówić księżęcia wojewodę wileńskiego, aby jechał do Wilna, wzięwszy za racyą ufundowanie kapturów wileńskich. Pisał książę wojewoda wileński do hetmana w. kor. do Białegostoku, oznajmując, że na ufundowanie kapturu wileńskiego, mając być obranym marszałkiem kapturowym, jedzie do Wilna. Przeraziła nas ta wiadomość: najprzód, że książę wojewoda wileński nie był na sejmiku w Wilnie i nie jest obranym sędzią kapturowym, a tylko z sędziów kapturo-

wych powinien być obrany marszałek kapturowy grodzki; zaś sub interregno więcej nie ma, jak otworzenie akt grodzkich dla przyjmowania manifestów, relacji, podanych pozwów i innych podobnych tym transakcyj. Potem, że sejmik pod zagajeniem biskupa wileńskiego daleko był lepszy, sędziowie kapturowi zaraz obrani i z między nich Szumski podstoli wileński, zaraz był marszałkiem kapturowym obrany, wszyscy przysięgli i juryzdykcyą swoją ufundowali. A nakoniec baliśmy się, aby książę wojewoda wileński jakiej historii, napiwszy się, nie zrobił, a do konfederacji przeciwko sobie okazy, na którą tęskliwie czekano, nie dał. Dlatego też za moją perswazyą hetman w. kor. kazał mi list pisać do księcia wojewody wileńskiego, bardzo perswadując i prosząc, aby tego marszałkowstwa kapturowego nie pretendował i jak najspokojniej z Wilna odjechał. Pisałem tedy mocny i obszerny list od hetmana w. kor. do księcia wojewody wileńskiego, mocne mu w tym czyniąc refleksye. Ale starosta brański, jakieś w tym czasie do mnie wzięwszy nieukontentowanie, najprzód, że mi skrybentów z kancelaryi hetmańskiej do przepisania tego listu nie dał, potem choć z trudnością dał, ale mi zapieczętowanie listu hetmańskiego trudnił, tak dalece, że nie prędko estaffeta hetmańska do Wilna wysłana, już po stałej historii zastała w Wilnie. Jaka zaś ta historia była, przysłał mi Zabiełło łowczy lit. naówczas w Wilnie przytomny, dyaryusz, który tu de verbo ad verbum wpisuję:

Dyaryusz bytności JO. księcia Imć wojewody wileńskiego w Wilnie a die 26 Februarii 1764.

Stanąwszy JO. książę Imć wojewoda wileński tego dnia późno w pałacu swoim, po zebraniu się na konferencyą przyjaciół jego, gdy oświadczył swoją intencyą, że dla reparacyi pokrzywdzenia wojewodzińskiej prerogatywy i całego województwa stanu świeckiego przez zagajenie sejmikowe Imć ks. biskupa wileńskiego, zbiegł in tempore trzech niedziel od sejmiku wyplynnionych, dla ufundowania in termino legitimo sądów kapturowych, i gdy wyjawiał swoje intencye, że żąda być marszałkiem kapturowym; tedy, lubo przeciwko tym intencyom zachodziły przyjaciół perswazy w takowych racyach, iż sejm przyszły convocationis, aprobuując pierwszy sejmik przez Imć ks. biskupa zagajony, mógłby pokrzywdzić osobę i senatorską godność księżęcia Imć in officio marszałka kapturowego zostającą, — jednak JO. książę Imć wojewoda wileński na tym ex se konkludował, że chętnie azarduje honor swój w funkcji marszałkow-

skiej, rozstrząsając ewenienią, iż kiedy ma być pokrzywdzonym, to nie w jednę tę okazyi, ale w większych circa electionem króla przyszłego przyczynach może być pokrzywdzonym. Ad objectionem zaś, że książę nie był na sejmiku przytomny, czy może być sędzią i marszałkiem kapturowym?— resolutum, że bez elekcyi specyalnej sędziowie ziemscy i grodzczy są ad hoc subsellium kaptura przyłączeni. A że książę wojewoda mający gród swój jest razem sędzią grodowym, więc i absens mógł być w to subsellium wciągnięty.

Secundario, że te dyspozycye interregni przez konfederacyą w województwie wileńskim ex parte księcia wojewody wileńskiego uczynione, opisywały się.

Tertio, że ex laudo tegoż sejmiku in tempore obrad, wysłano dwóch posłów z propozycyą, jeżeli książę Imć wojewoda sęstwo kapturowe et totum regimen tych sądów zechce.

Die 27 Februarii rano winszowano dnia urodzenia książęciu, a o godzinie circiter jedenastej przed południem poszli piechotą książęcia przyjaciele wszyscy z licznie zebraną szlachtą województwa wileńskiego do izby sądowej trybunałskiej, gdzie po zagajeniu przez Imć Pana Dominika Kamińskiego, qua ¹⁾ dyrektora sejmiku partyi książęcej, i po przeczytaniem laudum sejmiku odwołującego się ad vincula confoederationis, przystąpili do juramentów sędziowie kapturowi, a po nich zaproszony książę wojewoda za marszałka (do którego z sejmików posłów posłano, jeżeli akceptować sęstwo i marszałkostwo kapturowe zechce) przysiągł na marszałkowstwo, a przed nim za kredensem tegoż dnia otrzymanym Imć Pan Tadeusz Górski na sęstwo grodzkie.

Rotę sędziom i laudum czytał Imć Pan Muśnicki pisarz grodzki wileński, dla książęcia wojewody rotę czytał Imć Pan Monkiewicz podsędek wileński. Po ufundowaniu kapturów książę wojewoda wszystkich zebrawszy sędziów oraz senatorów i całe prześwietne województwo wileńskie, na obiad wspaniały do siebie zapraszał. Po obiedzie pojechał do biskupa wileńskiego, gdzie niedługo bawił się z przyjaciółmi, ale nazad do siebie powrócił. Przed wieczorem biskup rewizytował i wziął książęcia do ostatniego pokoju na konferencyą, przed którym pokojem od tłumu chroniąc się, znajdowali się: wojewoda miń-

¹⁾ Jako.

ski, eks-biskup smoleński, Hilzenowie, kasztelan smoleński, Burzyński kasztelan witebski łowczy w. lit., Pac podstoli lit., Abramowicz starosta starodubowski, ksiądz Zienkowicz sekretarz lit., Brzostowski starosta bystrzycki, Bohusz podwojewódzic wileński.

Na konferencyi między biskupem a księciem wojewodą wileńskim, w samotności obu stron były propozycye od biskupa, że ma prawo po sobie, iż należy biskupom zagajać sejmiki, na co wspominał statut Aleksandrowski. 2-do, reprezentował księciu, iż jeżeliby aprobowany był sejmik pod zagajeniem biskupa, krzywdę czułby znaczną książę wojewoda, gdyby nie utrzymał się na marszałkowstwie kapturowym. Na co odpowiedział książę, że nie spodziewa się być pokrzywdzonym, bo kiedy nie będzie marszałkiem kapturowym, będzie marszałkiem konfederackim. Rozeszli się potem dosyć grzecznie, jeden drugiemu dawszy oświadczenia poufałości.

Die 28 Februarii Imć ks. biskup wileński przysłał Imć ks. Szumskiego archidyakona białoruskiego do księcia wojewody, ządając wiedzieć, kiedy książę in ordine kombinacyi naznaczy konferencyą. Na co reposuit książę, że dzisiejszy dzień chce mieć wolny, mając wiele pisać tak do Białegostoku jako i do Warszawy, i pod pretekstem tej ekskuzy, że będzie wolnym od konferencyi, zaczął się napijać jeszcze przed obiadem przy wielu przyjaciółach. Ichmość Panowie kasztelan witebski i łowczy w. lit. byli na obiedzie u biskupa wileńskiego i tegoż dnia nie znajdowali się na obiedzie u księcia wojewody wileńskiego.

Po obiedzie książę wojewoda pojechał do Imć Pani Tyszkiewiczowej kasztelanowej mściławskiej, będąc już dosyć napiętym, i tam z wesołości drzwi przed pokojem jej, gdy się przed pijanym książęciem schroniła, powystrzelał. Biskup wileński dowiedziawszy się o tém, co książę wojewoda pijany robi u kasztelanowej mściławskiej, aby do niego nie przyjechał, kazał bramę w pałacu swoim zamknąć i powiedzieć, że go nie masz. Potem udał się książę wojewoda konno do biskupa wileńskiego, u którego pałacu znalazłszy bramę zamkniętą, kazał gwałtem bramę otwierać; a lubo odpowiedziano, że Imć ks. biskup nie znajduje się w pałacu, jednak nie zważając na to, książę kazał bramę odemknąć i wjechałszy na dziedziniec pałacowy oraz wszedłszy na wschody, gdy spostrzegł idącego do spotkania siebie Imć ks. biskupa wileńskiego, tedy najgrubszemi słowy uno-

sił się na oficera wartą rządzącego, mówiąc przed Iks. biskupem te słowa: „że musi być głupi oficer JW. Pana i nie znający się na służbie, kiedy widząc kolegę do kolegi idącego, bramy otworzyć nie chciał.” Szumskiemu zaś marszałkowi kapturów, pod zagajeniem Iks. biskupa na sejmiku pierwszym obranemu, pogroził kijmi, zadając illegitimitatem thori ¹⁾, i na podkomorzego wileńskiego odkazywał się za to, że juramentów mimo grodzki urząd słuchał. A biskupowi wygadywał, że jeżeli ma krzyż, to on ma u boku kropidło; przywodził i św. Stanisława biskupa, mówiąc: że ty możesz być Stanisławem, a ja Bolesławem. Odsyłał go do pilnowania brewiarza a nie do jurydykcyi cudzej i radził, aby mając zwierzchność nad kanonikami, niemi porządkował się i do rządów wojewodzińskich i do urzędu jego nie wtrącał się. Mówił na ostatek i to, że kiedy biskup jurydykcyą wojewodzińską ujmować będzie, może kogo do desperacyi wprowadzić, że mu w łeb strzeli; a jeśli klątwami ksiądz straszyć będzie, tedy wszystkie folwarki sprzedawszy, do Rzymu pójdzie. A tu ktoś w głos z partyi JO. księcia Imć wojewody, ut supponunt ²⁾, Filip Górski, odezwał się mówiąc: „Kiedy ksiądz biskup interesować się tam, gdzie mu nie należy, dalej będzie, tedy zakrywszy koronę, za takową winę nie czekając Rzymu, sami egzekwować będziemy;” co powinno za bluźnierstwo i występki od wszystkich censeri ³⁾.

Die 29 Februarii. Gdy księżęciu opowiedziano wczorajszą bytność u biskupa i z nim umawianie się, książe oświadczywszy się, że nic tego nie pamięta, posłał Imć Pana starostę bystrzyckiego do Iks. biskupa, eksplikując się, że wczoraj w poufałości przyjechał dobrego serca, lecz jeśliby w czém wykroczył, nie pamięta i przeprasza, a kombinacyą województwa na godzinę wtórą po południu składa. Biskup wielce zapalony odpowiedział, że każdy przyjazd księżęcia za wiołencyą sądzić będzie, i że zaden biskup, nawet Brzostowski, tyle obelgi od Sapiehów nie ucierpiał, co on poniósł wczoraj od księżęcia; srożył się i na starostę bystrzyckiego i gadał przed nim, że nie jest z rodu zdradzieckiego. Te resentymenta przywiózł do pałacu księżęcego kasztelan nowogrodzki i starosta bystrzycki; ekskuzował się książe, że wiołencyi nie czynił żadnej, które Imć ks. biskup

¹⁾ Nieprawość łoża. ²⁾ Jak przypuszczają. ³⁾ Być uważane.

poczytuje, bo żadnych znaków wiołencyi nie było; składający się pijaństwem, quod dixi, dixi ¹⁾; czyż plagi wziąć, kiedy za satysfakcyą nie przyjmuje biskup zapierania się. Rezonował także książe, że biskup chce z ojcem swoim go poróżnić, z którym do konfidencyi i przyjaźni był przyszedł. Pojechał potem książe na sądy; po sądach zaś do kasztelanowy mściłowski i przepraszał ją za wczorajszą inkommodacyą; zkąd do siebie na obiad powrócił i cały czas tamże graniem w karty bawił się. Pod wieczor kasztelan nowogrodzki oznajmił, że ksiądz biskup bytność księżęcą poczytuje sobie za wiołencyą i do kombinacyi nie przystępując, wysłał sztafetę do Warszawy.

Die 1-ma Martii. Imć ks. biskup wileński, bez żadnej najmniejszej racyi, z samęj tylko supozycyi na Im księdza Kuczewskiego, jakoby do wczorajszej wizyty księżęcą u niego, był z innemi radą i przyłożeniem się, tegoż Im księdza Kuczewskiego od dworu księżęcego oddalił et a sacris suspendował.

Z rozkazu téż biskupiego wydano proces z podpisem Im księdza Horaina i ad valvas ecclesiarum ²⁾ poprzybijano, wyrażając w nim zalecenie clero, ażeby Te Deum laudamus po kościołach śpiewano, że od przypadku niebezpieczeństwa życia Bóg pasterza zachował. Dowiedziawszy się książe o tych postępkach biskupa, żalił się nań mocno przed kasztelanem nowogrodzkim, że go kalumniować umyślił wymyślnym sposobem, oświadczać się, że oprze się w Rzymie. Eksplikował oraz, że żadna non subsecuta violentia ³⁾ bez dobycia broni, bez uderzenia i okrwawienia, na jednych słowach pod poufałością wygadanych na wizycie, szczególnie acsi ⁴⁾ mniej umoderowanej, zakończyło się.

Die 2-da Martii. Gdy uważał książe wojewoda przez przyjacioł ab utrinque ⁵⁾ wchodzących, że Im ks. biskup żadnych środków do pojednania się nie przypuszcza, i że odkładając do Warszawy, persekwować księżęcą intendit ⁶⁾, rezolwował się po odroczeniu sądów powrócić do Nieświeża, a ztamtąd pośpieszać do Podhorców do księżny żony swojej. Na sejmie zaś próbować zamyśla, że nie książe był pierwszą ale biskup okazyją stargania poufałości przez agresyą na wojewodzińską jurydykcyą. Wywodzi oraz, że statut króla Alexandra sub anno

¹⁾ Com powiedział, tom powiedział. ²⁾ Na drzwiach kościelnych. ³⁾ Nie było gwałtów. ⁴⁾ Nieco. ⁵⁾ Z obu stron. ⁶⁾ Zamierza.

1520. fol. 366 i konstytucja 1565, folio 677, tytuło: sejmiki powiatowe, nie służy Litwie, ale szczególnie małopolskiej prowincji i jest stanowiony dobrze wyższą datą przed unią Litwy z Koroną polską; statut zaś Zygmunta trzeciego zaprzysiężony jasno dystynguje, który biskupom znajdować się na sejmiku i radzić tylko zaleca, a gdzie o porządku, wotach i zasiadaniu opisuje, tam biskupów nie wzmiankując, zaczyna od wojewodów, kasztelanów, marszałków powiatowych et consequenter suo gradu ¹⁾ urzędnikom miejsce, vota i porządek zostawuje.

Oprócz tego dyaryusza miałem wiadomości, że Chreptowicz kasztelan nowogrodzki, człek daleko widzący i pobożny, widząc, że biskup wileński, dawno takiej okazji żądający, bierze akcją księcia wojewody wileńskiego za hasło do podniesienia konfederacji, i że w teraźniejszej koniunkturze, przy pomocy rosyjskiej, bardzo księciu wojewodzie wileńskiemu przeciwniej, a w Polsce górę biorąc, zanosi się na zgubę księcia wojewody wileńskiego, bardzo pracował i księdza biskupa wileńskiego najpokorniejszemi perswazyami chciał ubłagać; ale zawziętemu biskupowi nic to nie pomogło: koniecznie do wzniesienia konfederacji jak najprędzej spieszył się. Pisał też do mnie ksiądz Kuczewski, Jezuita, z niewypowiedzianem żaleniem się swojej niewinności i jak przez zemstę Paca, podstolego lit. mszczącego się za to, że wraz ze mną Bohusza podwojewódzkiego wileńskiego do rekonyliacyi z księciem wojewodą wileńskim przyprowadził, był przed biskupem wileńskim oskarżony, że ks. wojewodę na tę niedyskretną wizytę namówił: jak biskup wileński kazawszy mu stanąć przed sobą, blisko godziny dziwnie niedyskretnie łątał go i weksował, i jak on nie odpowiadając, z zabobonną pokorą stał, jak mu karceresem groził. Tandem jego pokornym milczeniem zmiękczony, przywrócił go ad usum sacrorum ²⁾; gdyby zaś miał się kiedy przy książęciu wojewodzie znajdować, tedy go tanquam vagabundum ³⁾ łapać kazać deklarował. Nie bardzoby wprawdzie Jezuita, mocni i w Polsce i w Rzymie, słuchali biskupa wileńskiego, tak niesprawiedliwie zakonnika ich emeritum ⁴⁾ agrawującego; ale bojaźń potencji rosyjskiej posłusznymi ich biskupowi uczyniła.

Względem zaś Bohusza podwojewódzkiego wileńskiego, taka na niego była skarga, że umyślnie na tę gwałtowną wizytę namówił ks.

¹⁾ I następnie z porządku. ²⁾ Do sprawowania obowiązków kapłańskich. ³⁾ Jako włóczęgę. ⁴⁾ Wyśłużonego.

wojewodę wileńskiego i że nim to jeszcze ks. wojewoda wileński zrobił, tedy napisał list do hetmana w. lit. ojca biskupiego żaląc się, że go biskup o mniemany atak kalumnuje, a to ztąd wnosili, że list ks. wojewody wileńskiego zbyt spieszo stanął u hetmana w. lit., że żadnym sposobem po stałej akcji nie mógł być pisany. Zbytecznie wierzący ks. wojewoda wileński z impresyj sobie uczynionych od Paca podstolego lit. lubo w sejmikach tak oszukany od hetmana w. lit. wierzył mu i rozumiał, że hetman w. lit. więcej mu aniżeli biskupowi synowi swemu wierzyć będzie. Dlatego z zupełną wiarą, ile w rzeczy tak niesprawiedliwej, pisał do hetmana w. lit., skarżąc się na syna biskupa. Wielka zemsty chciwość i na Bohusza konsyliarza padła i już o niczem nie mówiono, jak o konfederacji i zemście tak na ks. wojewodzie wileńskim jako i na Bohuszu. Jakoż zaczęły województwa i powiaty litewskie circa tuitionem ¹⁾ biskupa wileńskiego i wiary św. manifesta na ks. wojewodę wileńskiego zanaszać. Pisał do mnie zaraz ksiądz Kuczewski do Białegostoku, aby ks. wojewodę wileńskiego ratować, którego jako a teneris ²⁾ professor i guwerner jego szczerze kochał, truchlał nad złemi dla niego konsekwencyami. Przysłał i ks. wojewoda wileński do hetmana w. kor. i do mnie relacją tej akcji, ale nawet i z tej relacji zła książęcia akcja widoczna była. Odpisałem consolatorias ³⁾ ks. Kuczewskiemu, komparując go z świętym Arseniuszem dyrektorem Teodozyusza młodszego cesarza, że go secessus in aeremum ⁴⁾ świętym uczynił, ale nie łatwo był ksiądz Kuczewski przez swoje a teneris do ks. wojewody wileńskiego przywiązanie consolabilis ⁵⁾.

Drugie takie kaptury w Litwie w powiecie rzeczyckim nieszczęśliwe były. Judyccy albowiem sędziowie ziemscy rzeczyccy, przyjaciele ks. wojewody wileńskiego, gdy nie mogli per pluralitatem ks. Radziwiłła starostę rzeczyckiego utrzymać przy poselstwie, jako się wyżej rzekło, tedy go przynajmniej chcieli utrzymać przy marszałkowstwie kapturowym, jako starostę tegoż powiatu; ale i w tym dysponowaną przeciwko domowi Radziwiłłowskiemu z góry, to jest od ks. kanclerza w. lit. znalazłszy opozycją, bywszy na jednymże poselskim sejmiku razem z całym powiatem i pod jednymże marszałkiem do obrania posłów, co do obrania sędziów kapturowych nieprawnie i niefundamentalnie, rozdzielili się i innych sędziów kapturowych a z nim marszałkiem kapturowym księcia starostę rzeczyckiego obrali;

¹⁾ W przedmiocie obrony. ²⁾ Oj dzieciństwa. ³⁾ Pocieszając. ⁴⁾ Ustąpienie do pustelni. ⁵⁾ Pocieszyć go można było.

jakoż ani ks. starosta rzeczycki choć pan bardzo dobry i pobożny, ani tak głębokiego jest uznania, ani Judyccy pogotowiu, którzy młodzi ludzie na pijaństwie i zuchwałości, jakoż są bardzo śmiałego serca, swoją activitatem założyli. Jakoż gdy przyszło do sądzenia sądów kapturowych, a partya ks. Czartoryskich z marszałkiem swoim w zamku rohaczewskim pierwój ufundowali juryzdykcyą, tedy Judyccy, do czego się starosta rzeczycki choć przytomny mięszać nie chciał i owszem był przeciwny, zebrawszy ludzi i mając armaty, atakowali ten sąd kapturowy. Broniła się partya ks. Czartoryskich; z tém wszystkiém Judyccy w tój potyczce otrzymali wiktoryą. Zabiło partyzantom Czartoryskich kilku szlachty, z kilkunastu pokaleczono. Odebrali zamek, tamci rozpedzeni; jednakże ks. starosta rzeczycki nie chciał tych krwawych fundować sądów. A tak Judyccy musieli wyjechać z Rohaczewa a sędziowie kapturowi z marszałkiem swoim ufundowaną reasumowali juryzdykcyą. A że najstarszy Józef Judycki sędzia ziemski rzeczycki, atakowania tego był autorem i najwięcej dókazywał, Joachim zaś, który niedawno był razem ze mną deputatem i Marcin Judyccy byli tylko complices ¹⁾, zaczęli tenże sąd kapturowy rzeczycki wydać pozwy Judyckim o zgwałcenie ich juryzdykcyi i bezpieczeństwa publicznego, oraz o zabicie kilku szlachty, drugich pokaleczenie. Dali się Judyccy kondemnować. Wypadła tedy kondemnata, osobliwie na Józefa Judyckiego, na łapanie na gardło. Że tedy trudno było łapać Józefa Judyckiego, człeka azardownego i mającego ludzi przy sobie, zaczęli przez interesowanie się księcia kanclerza lit. Rosya dała sądowi kapturowemu sukurs. Przed następującą zatém drugieją sądów kapturowych kadencyi, złapany jest Józef Judycki, takowym sposobem. Komenderowano trzy-sta koni, o których ruszeniu się na łapanie był przestrzegany Józef Judycki. Jednak przez zuchwałość i napijanie się salwować się nie chciał. Major rosyjski już będąc o trzy mile od miasteczka Żurowicz dziedzicznego Judyckich, gdzie naówczas znajdował się Józef Judycki, kazał konie porozkulbaczać, niby mając nocować, aby się Judycki ubezpieczał. A tymczasem po północy kazał nagle i cicho konie kulbaczyć i nagle się ruszył. Nawet był tam jakiś niewielki przewóz, tedy nie przewożąc się wpław przebył tę rzekę i szedł spieszo do Żurowicz. Dawano Judyckiemu znać, że już wojsko rosyjskie blisko idzie, ale nie chciał uciekać. Tandem kiedy już wojsko wielkim impetem szło na dwór, Józef Judycki wpadł na konia i uciekł do kla-

¹⁾ Wspólnikami.

sztoru Karmelitów, tamże w miasteczku Żurowiczach będącego, a Marcin Judycki w pole a potém do lasu uciekł; Joachima zaś Judyckiego naówczas w Żurowiczach nie było. Obstał zatém major rosyjski klasztor i kościół żurowiecki; potém u przeora gwałtem wzięwszy klucze kościelne, poszedł do kościoła; potém sklep umarłych otworzywszy, znalazł Judyckiego na trumnie ojca swego siedzącego. Wyperswadował mu, aby daremnie nie broniąc się, zdał się; a tak oddawszy pistolety, zdał się Judycki. Wzięto go i zaprowadzono na sądy kapturowe do Rohaczewa, gdzie za dekretem na gardło sądzony, rozstrzelany został i przeciwko tój sprawiedliwości nie masz czego mówić.

Wracając się zatém do moich interesów, gdy byłem zaraz po sejmiku aż do pół postu w Białymstoku, a zważałem progressa partyi hetmańskiej niepomyślnie, a książąt Czartoryskich górujące, przytém że po akcji wileńskiej księcia wojewody wileńskiego nieomylnie konfederacya nastąpi, w której nietylko jako znienawidzony od księcia kanclerza, ale też jako aktualny przy hetmanie w. kor. będący partyzant, nie mogłem się nic dobrego spodziewać, ale tylko zguby fortunki mojej i jakiego na mnie okropnego dekretu konfederackiego czekać; począłem o sobie myśleć i przez księdza Betańskiego Czecha, sekretarza cudzoziemskiej ekspedycyi hetmańskiej, uczyniłem taką suplikę i propozycyą: że mu z całego serca jestem łask i protekcyi jego wdzięczny i do zgonu życia mego wierny sługa: gdybym nie był żonaty i nie miał dzieci, o nichbym nie był troskliwy. Wiem, że wpókibyśmy żył, miałbym co z łaski hetmańskiej jeść i czém się odziewać; ale że mam żonę i dzieci, muszę o nich pamiętać. Widoczna zaś rzecz jest, że jako w nienawiści za mój proces prawny u księcia kanclerza jestem, i jak aktualny partyzant hetmanowi służąc, témbardziej zawziętość księcia kanclerza na siebie pobudzam, i w Litwie konfederacya nieomylnie nastąpi, która i na honorze i na fortunie zgubić mnie, żonę i dzieci moje może; zaczęli, aby hetman dał mi asekuracyą, iż jeżeli fortunę utracę, aby mi to aequivalenter ¹⁾ rekompensował dla dzieci moich, et signanter ²⁾, aby mi Orlą, dobra Radziwiłłowskie, w zastawie, ale tak implikowaną w sumie 300,000 zł. będące puścił prawem wlewkowym, a odemnie wziął rewersał, iż jeżeli fortuny mojej nie stracę, tedy też dobra Orlą mam powrócić hetmanowi i sukcesorom jego. Uczynił tę propozycyą hetmanowi książdz Betański; ale gdy od hetmana obojętną mi przyniósł rezolucyą, że tylko słowami i obietnicami łask kontentować się potrzeba, tedy

¹⁾ W równej mierze. ²⁾ A zwłaszcza.

w tém większe wpadłem zasmucenie, którego jednak nie pokazując po sobie, w kilka dni prosiłem hetmana, aby mnie uwolnił na jakiś czas do domu. Z trudnością to pozwolenie otrzymałem, gdyż hetman z wielką poufałością był dla mnie, a bardzo mnie obliłował, abym był z nim w Warszawie i jeżeli nie mogę zaraz powrócić do Białegostoku, tedy abym go przyjmował jadącego do Warszawy w Węgrowie. Odjechałem tedy do domu, a ustawicznie odbierałem od hetmana listy, bardzo obliłujące, abym z nim był w Warszawie.

Byłem w wielkiem rozmyślaniu, co mam czynić: źle się hetmana trzymać, źle być od wszystkich opuszczonym i na dyskretyą zawziętości księcia kanclerza eksponowanym. Tandem najprzód oddawszy się Panu Bogu w opiekę, a potem spodziewając się, że hetman w. kor., widząc, że się nie ma czego trzymać, pójdzie jako skolidowany przez żonę swoją, siostrę stolnika litewskiego, pójdzie do rekondyliacji z książętami Czartoryskimi i przy tej ugodzie ocali przyjaciół swoich, rezolwowałem się jechać do Warszawy.

Mając zaś resztę papierów brata mego Adolfa chorążego u mnie, których nie chciał odemnie odbierać, będąc zfomentowanym od brata naszego Wacława porucznika, który jako się nieraz wyżej rzekło, komportowanych a przezemnie zaprzysiężonych i w archiwum grodzkiem brzeskiem lokowanych papierów swoich nie chciał odbierać i miał mi zadawać periurium ¹⁾, pisałem do tegoż brata mego chorążego, aby jako będący przy hetmanie wielkim koronnym, nie wiem gdzie się po sejmie convocationis obróć, tak chciał odemnie swoje dokumenta ob metum ²⁾ różnych rewolucyj przypadków odebrać. Miałem tych minkowieckich i barszczewskich papierów od lat kilku sporządzony dyaryusz, chcąc je dawno oddać i dołożyłem w liście moim, że chcę super realem, fidelem et totalent tychże jego papierów extradictionem ³⁾ w grodzie mielnickim przysiądz, abym żadnej nie podlegał suspicyi. Ale brat mój chorąży odpisawszy mi list niedyskretny, nie chciał swoich odebrać papierów. Pisałem potem do brata mego pułkownika, aby swoje płockie odebrał papiery, który przyjechał do Rasny i papiery swoje pod summaryuszem odebrawszy, dał mi kwit z onych.

Tymczasem przy ustawicznych listownych z Białegostoku obliłgacyach, zbliżał się czas mój do wyjechania do Warszawy. Oddawszy się zatem Panu Bogu i poleciwszy w opiekę Jego świętą, żonę, dziatki

¹⁾ Krzywoprzysięstwo. ²⁾ Z obawy. ³⁾ Na to, że wydałem je istotnie wiernie i całkowicie.

i domek mój, nie bez wylania łez wyjechałem do Warszawy. Wstąpiłem do Korczewa do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego i posła na sejm convocationis, któremu moje kłopoty opowiedziawszy, dalej jechałem i przyjechawszy do Węgrowa, zastałem już tam hetmana w. kor., który mnie bardzo łaskawie przyjął.

Jechaliśmy dalej do Warszawy. Tandem z popasu w Makowcu kazał mi hetman wsiąść z sobą do karety i powiedział mi, że gdy król pruski jako elektor był przeciwny synowi cesarzowi królowy węgierskiej do obrania na królestwo rzymskie, tedy cesarzowa królowa węgierska asekurowała królowi pruskiemu nie mięszać się do polskich interesów i elekcyi przyszlęj króla polskiego, a król pruski także się nie mięszając wojskami ani pieniędzmi do tejże elekcyi polskiej, dał suffragium synowi jej arcyksięciu na królestwo rzymskie. Już tedy Polska wydana była pod absolutną dependencyą sąsiedzką, bez żadnej znikąd obrony.

Tandem kiedy po noclegu w Stanisławowie przyjechaliśmy na popas do Okuniewa, przyjechali też tam Ostrowski biskup kujawski i Zamojski wojewoda inowrocławski, przysłani do hetmana od księcia prymasa dla informowania się, dla czego hetman z tak wielką wojskową asystencyą przyjeżdża do Warszawy. Odpowiedział hetman, że lubo nikomu nie powinien justyfikować się z swoich wojskowych dyspozycyj, tylko przed samą na sejmie zgromadzoną rzplitą, jednak upewniał, że z takąż jako i przedtem na sejmy przyjeżdżał, jedzie i teraz wojskową asystencyą. Przydał i to, że nie chce tego, aby się go kto bał, ani się też on nikogo nie boi. Tegoż czasu, nim jeszcze hetman w. kor. przyjechał do Okuniewa, przejeżdżał przez Okuniew pocztą Fleming podskarbi lit., śpieszący do Wilna na podniesienie tam konfederacyi generalnej przeciwko księciu wojewodzie wileńskiemu. Tamże w Okuniewie odebraliśmy wiadomość, że wojska rosyjskiego dwa tysiące, tego, które stało w Grudziądzu i Prusach, przyszło do Zakrocymia, o pięć mil od Warszawy. O tych zaś wojskach, których świeży korpus sześć tysięcy wszedł od Smoleńska do Litwy i ciągnął ku Warszawie, już dawniejsze mieliśmy wiadomości, ale pobłażając sobie, wierzyć temu choć w oczywistości nie chciało. Pokazywałem ja moje pewne i niezawodne korespondencye, ale te akceptowane nie były. Z tegoż korpusu 6000 wojska rosyjskiego poszło dwa tysiące do Wilna na wsparcie generalnej konfederacyi. Tandem w poniedziałek na noc po Kwietnej niedzieli stanął hetman w Warszawie, gdzie jakie nastąpiły konjunktury, porządkiem opisywać się będzie.

Najprzód tedy, gdy przyjechał hetman w. kor. do Warszawy, zjechali się z wizytami wszyscy panowie i przyjaciele hetmańscy i książęta Czartoryscy, oprócz jednego księcia prymasa, który jako interrex nikomu podczas interregnum wizyty nie oddaje; a drugiego Poniatowskiego stolnika lit. już presumowanego konkurenta o koronę polską, który hetmana w. kor., ani jako najpierwszego senatora świeckiego kasztelana krakowskiego, człowieka tak sędziwego i od wszystkich szanowanego, ani jako szwagra wizytować nie chciał. Była pełna ludzi Warszawa, chociaż jeszcze przed sejmem, ludzi nadwornych konnych i pieszych nowo rekrutowanych. Książąt Czartoryskich i ich przyjaciół było dość, a książę wojewoda ruski, generał gwardyi koronnej z tegoż regimentu pod swoją rekrutowaną piechotą nadworną wszystkich ludzi co lepszych wybrał, a sam brak zostawiwszy, brakiem także tenże regiment gwardyi pieszej koronnej dokompletował, co i drudzy szefowie regimentu, jako to: Poniatowski podkomorzy koronny i Wielopolski koniuszy w. kor. porobili. Posłowie też cudzoziemscy, jako to: de Paumy francuzki a Mercy cesarski, lubo powiedzieli, że w tym czasie żadnego sukursu dwory ich partyi hetmańskiej dać nie mogą, jednak potem, gdy się pociągnie interregnum, pewne asekurowali subsydia i sukursy, a w nadzieję tych asekuracyj swoich, hetmana i jego partyą do czynienia konfederacyi zagrzewali. Nadszedł też od Stankiewicza rezydenta u Porty ottomańskiej od księcia prymasa i od hetmana w. kor. tam posłanego, iż jako wielki wezyr bardzo jest hetmanowi w. kor. przychylny, tak wielki mufty, aemulus ¹⁾ wezyra, jest bardzo do dworu rosyjskiego i partyi książąt Czartoryskich przywiązany, a tandem że Porta ottomańska na żadne remonstracye nie chce wierzyć, aby wojsko rosyjskie było w granicach rzpltej polskiej. ²⁾ Miarkowaliśmy zatem z tej ekspedycyi pułkownika tytularnego Stankiewicza, rezydenta u Porty polskiego, że Turcy nie chcąc się interesować do interesów polskich, umyślnie nie dawali wiary, aby wojsko rosyjskie było w Polsce. Jakoż naturalnie sądzić można było, że Turcy biorąc od Rosyi i od Anglii pieniądze, aby się nie sprzeciwiali elekcyi Poniatowskiego stolnika litewskiego, ile gdy ich asekurowano, że wolność polska nie naruszona zostanie; z drugiej strony od Francyi, za sprzeciwienie się pomienionego kandydata promocyi, jako od wyekswiscerowanej ³⁾ z pieniędzy potencyi przez niedawną wojnę nic nie biorąc, a przy-

1) Współzawodnik. 2) Wycieńczonój.

tém Turcy długim pokojem od wojny odzwyczajeni, woleli indyferencyą względem elekcyi polskiej zachować, aniżeli się w wojenne wdawać azardy. Już tedy z żadnej strony hetmańska partya do sprzeciwiania się książętom Czartoryskim plecy nie miała; jednakże aby hetman w. kor. z swemi przyjaciółmi nie zdawał się opuszczać rękę, tedy na trzecim dniu od przyjazdu swego zaprosił wszystkich przyjaciół swoich do siebie, naówczas w Warszawie przytomnych, jako to z duchownych: Załuskiego biskupa kijowskiego, Krasieńskiego biskupa kamienieckiego, Podoskiego referendarza duchownego koronnego, Kierskiego sekretarza koronnego; — z świeckich zaś Potockiego wojewodę kijowskiego, księcia Jabłonowskiego wojewodę nowogrodzkiego, księcia Jabłonowskiego wojewodę poznańskiego, Ossolińskiego wojewodę wołyńskiego, księcia Lubomirskiego wojewodę lubelskiego, Bielińskiego marszałka w. kor., Brzostowskiego kasztelana, Potockiego i innych dystyngwowanych ludzi, a cytując prawo wyraźne konstytucyi sejmu convocationis roku 1733, a konstytucyą 1736 na sejmie pacificationis ingrosowaną, która volumine 6-to fol. 507, zakazującą pod infamią et sub poena invindicabilis capitis ¹⁾ na tego, ktoby wojska zagraniczne miał zaciągać podczas interregnum, a na drugiej kartce tejże konstytucyi te są słowa:

„Gdyby kto wojska zagraniczne wprowadzał do Polski, tedy in eo casu ²⁾, JO. książę prymas, z przytomną na ten czas radą na pospolite ruszenie sine decisione belli ³⁾, więc aby wydał obligujemy, i intervenientibus (uchowaj Boże) praemissis ⁴⁾, aby do wszystkich monarchów chrześciańskich i inszych, protestując się de violentis attentatis ⁵⁾, listowne ekspedycye uczynił, subsidia per diversionem belli tantummodo exposcat ⁶⁾, i traktaty wszystkich potencyj z rzpltą, et in tuitione ⁷⁾ bezpieczeństwa jęj przypomniat.”

Cytując tedy, mówię, tę konstytucyą, hetman w. kor. perswadował zebranym panom, aby jechać wszystkim do księcia prymasa, dopraszając się i dopominając się ad tenorem ⁸⁾ tego prawa wyżej wyrzeczonego, aby jako prymas, tak do imperatorowy rosyjskiej o wejście jęj wojska do Polski i ciągnięcie do Warszawy pod sejm convocationis następujący, jako i do innych potencyj rozpiął listy, z którą propozycyą, że mieli jechać do księcia prymasa, wystali z po-

1) Pod karą śmierci. 2) W takim razie. 3) Bez zapowiadania wojny. 4) Wśród takich okoliczności. 5) Przeciwko gwałtownym zamachom. 6) Zażądał pomocy na wypadek wojny. 7) Zachowania. 8) W myśl.

środku siebie dwóch senatorów, nie tylko oznajmując o tém i prosząc o wyznaczenie na tę konferencyą godziny, ale też obligując, aby książkę prymas i książąt Czartoryskich i ich przyjaciół na tę konferencyą zaprosił. Którzy wysłani senatorowie przynieśli od księcia prymasa rezolucyą, iż tego dnia dla słabości zdrowia swego nie mógł konferencyi naznaczyć, ale nazajutrz na godzinę czwartą po południu zapraszał; a tymczasem książkę prymas z Kajzerlingiem posłem rosyjskim i z książętami Czartoryskimi naradzał się wzajemnie. Także hetman w. kor. dalsze czynił naradzania się i list kazał napisać, aby był gotowy do podpisania księciu prymasowi do imperatorowy rosyjskiej, do króla pruskiego, do cesarzowy królowy węgierskiej, do króla francuzkiego i do innych potencji. Nie w tych listach zdrożnego nie było i owszem z wielką ostrożnością napisane były.

Nazajutrz zatem hetman w. kor. z przyjaciółmi swemi pojechał do księcia prymasa, gdzie książęta Czartoryscy nie chcieli przyjechać. Zaczęli zatem zgromadzeni senatorowie, choć w terminach szanujących, ale żwawo mówić, aby prymas albo gotowe listy do imperatorowy rosyjskiej i do innych monarchów podpisał, albo podobne tym w kancelaryi swojej popisać kazał. Prymas zmieszany i oczywiście prawem i samą słusnością propozycji, tylko to odpowiedział, że trzeba to powoli, nie tak nagle robić i często te słowo powtarzał: gradatim ¹⁾. Wtém Krasieński biskup kamieniecki powiedział, że Wasza Książęca Mość gradatim chcesz postępować powoli, a wojsko rosyjskie nie powoli, nie gradatim, ale bardzo śpieszno na sejm ciągnie. I potem, gdy prymas obruszył się na niego, mówiąc, że WPan mnie chcesz przymuszać, odpowiedział biskup kamieniecki, że nie przymusza, ale stany rzpltej mogą przymusić i to zrobić, co Prażmowskiemu przez biskupa przemyskiego Goślickiego zrobili. Notandum zaś, że naówczas prymasowi na sejm convocationis odebrały prymasowską władzę, a dały Goślickiemu. Nakoniec senatorowie nie mogąc nic wymódz na księciu prymasie, deklarowali się, że uczyniwszy manifest za księcia prymasa, sami listy tak do imperatorowy rosyjskiej, jako i do innych monarchów pisać będą. Tak zirytowani od księcia prymasa odjechali i listy pomienione wszędzie ekspedyowali.

Kajzerling zaś poseł rosyjski niby justyfikujący wejście wojska rosyjskiego do Polski, takowe punkta księciu prymasowi do komunikacji hetmanowi w. kor. podał, w ten sens pisane, iż jako potencia

¹⁾ Stopniowo.

rosyjska jest gwarantem przez traktaty i sojusze z rzpltą zawarte wolności polskiej i jako imperatorowa rosyjska z obowiązków tychże traktatów interesuje się, aby podczas teraźniejszego interregnum na wszelkich obradach publicznych i sejmikowych i sejmowych wszelkie bezpieczeństwo dla dobrych patryotów zachowane było, tak mając relacyą, że hetman w. kor. na wiele sejmików przedkonwokacyjnych wojskowe komputowe asystencye dawał na potłumienie tychże dobrych patryotów, a osobliwie na generał pruski w Grudziądzu wiele wojskowych przysłał i ordynans regimentarzowi partyi pruskiej dał być na tym generale, tak dalece, że dystyngowani rzptej ludzie w niebezpieczeństwie życia znajdowali się, — tak imperatorowa, pani jego dla ochrony przyjaciół swoich a dobrych w rzpltej patryotów, jest obowiązana dać swoje sukursa. Te zatem punkta komunikował książkę prymas hetmanowi w. kor., przeciwko którym to zauważyć można, że hetman w. kor. nigdzie wojska nie dał na opresyą sejmików, tylko w niektórych miejscach zlecił, aby wojskowi byli przytomni zdaleka i do sejmików się nie mieszały, tylko oprymowanym byli ucieczką; książęta zaś Czartoryscy na wielu miejscach, jako się wyżej wyraziło, opasawszy miejsca sejmikowe nadworną milicyą, gwałtownie sejmikowali. W Grudziądzu także żadnej wojskowej asystencyi nie było, i owszem Grudziądz był napełniony wojskiem rosyjskiem i wszystkie bramy grudziądzkie były opanowane tak, że gdy się kazualny wszczął tumult, ut supra expressum ¹⁾, wojewoda kijowski i cała prowincya była w niebezpieczeństwie, a całe opacznie remonstrowali książęta Czartoryscy i mocno to twierdzili, że Poniatowski generał austriacki, brat rodzony stolnika litewskiego, był na śmierć szukany.

Po komunikacji takich punktów dalsze hetman w. kor. czynił naradzenia się, na których najzwawiej stawał książę Krasieński biskup kamieniecki i książę Podoski referendarz koronny, ale ci książę co dzień mniej mieli żwawości. Jednego zatem dnia z rana było w buduarze hetmańskim consilium, na którym kazano być Starzyńskiemu staroście brańskiemu i mnie. Gdyśmy tam zeszli, tedy książę Podoski referendarz koronny zaczął mówić, że hetman w. kor. tak się determinował i już konkludował, aby Potocki wojewoda kijowski jako regimentarz partyi podolskiej i ukraińskiej, trzydziści chorągwi autoramentu polskiego i swoich tysiąc kozaków humańskich sprowadził do Warki, o siedm podobno mil od Warszawy, aby regimenta

¹⁾ Jak wyżej wyrażono.

konne około Białegostoku stojące były tamże do Warki sprowadzone, jako też chorągwie polskie w Podlasiu i Mazowszu stojące, potem aby konfederacją uczynić. Gdy skończył ksiądz Podoski mówić, tedy hetman w. kor. kazał mi mówić, abym swoje zdanie dał w tej materii. Ja zatem słysząc słowa księdza Podoskiego, że się już hetman w. kor. determinował i tak konkludował, odpowiedziałem, iż najprzód nie mając propozycji ad deliberandum sobie komunikowanych, w tak prędkim czasie nie mogę wziąć do radzenia rezolucyi. Zgromadzenie wojska bez wątpienia jest bardzo potrzebne; ułożenie zaś dalszej planty, co po zgromadzeniu tegoż wojska i po podniesionej konfederacji czynić, na to dłuższego potrzeba do deliberowania czasu. Zakończyłem, że co hetman w. kor. i Jmść panowie z gorliwości swojej dla dobra publicznego postanowiliście, to wielbię i adorować a nie argumentować nad tem należy. Potem starosta brański pytał się, jakie ordynanse ma gotować i tak według dyktowania notował sobie, że wszystkim tym trzydziestu chorągwiom, aby szły w komendę wojewody kijowskiego, dać ordynans do Mrozowickiego starosty stęgwilskiego, wice-regimentarza wojewody kijowskiego, a drugi ordynans wojewodzie kijowskiemu, aby z tem wojskiem jak najprędzej pośpieszał do Warki; oprócz tego aby za osobliwym ordynansem regimenta konne blisko Białegostoku ulokowane, aby tamże pod Warke śpieszyły. Z temi tedy dwoma pierwszymi ordynansami miał wojewoda kijowski do siebie jak najprędzej biedz do Krystyanpola a tam zgromadziwszy swoją partiją, miał ciągnąć do Warki, aby tam z wojskiem stanął, gdzie przy zgromadzonem wojsku miała stanąć konfederacja.

Po tej radzie zaraz się rozchorował starosta brański na bolenie wielkie krzyża i w nogach łamanie kości, i zaraz w godzinę położył się. Zaraz tedy u starosty brańskiego w stancyi dwa ordynanse, które mi dyktował starosta brański napisałem i tamże dla większego sekretu sam zapieczętowałem; ale z temi ordynansami cały dzień za hetmanem w. kor., aby je podpisał, chodziłem, które ledwo idąc spać podpisał, a sekretarz wojewody kijowskiego na te ordynanse czekał. Skoro hetman podpisał, oddałem je sekretarzowi wojewody kijowskiego, który mało co śpiąc, zaraz do Krystyanpola wybiegł.

Nazajutrz Tymanowa starościna rostkowska, faworyta Fleminga podskarbiego w. lit., przysłała do mnie, prosząc, abym był u niej; dokąd gdy pojechałem, mówiła mi, że Poniatowski stolnik litewski chce być z wizytą u hetmana w. kor., ale się obawia jakiego nieszczęścia i konfuzyi; abym tedy starał się o upewnienie od hetmana, że na

tej wizycie nic niepomysłnego nie spotka stolnika litewskiego. Odpowiedziałem Tymanowej, że to rzecz niepodobna, aby można u hetmana o taką wywiadywać się asekuracją; boby się o to słusznie rozgniewał hetman, że o jego nienotowanym powątpiewają charakterze; ale to brałem na siebie, że ze starostą brańskim i z generałem Mokronowskim będziemy to insynuować hetmanowi, że z jak największą łagodnością i bez żadnego wspomnienia o terażniejszych publicznych interesach przyjmie wizytę stolnika litewskiego, i w tem ją mocno wcześniej asekurowałem; jednakże ona pretendowała, abym u niej rano był nazajutrz. Opowiedziałem o tem staroście brańskiemu i generałowi Mokronowskiemu; a lubo to mieszanie się w takie interesy białogłowy, ile prywatnej, nie zdawało się nam przyzwoite, przecież jako się bez żadnych plecy w niedobrym znajdowaliśmy się stanie, tak i tej nie zdawało się nam zaniedbywać okoliczności. Namieniliśmy zatem hetmanowi, że ma go wizytować stolnik litewski i to insynuowaliśmy hetmanowi, aby go ze wszelką łagodnością przyjął, co nam hetman asekurował. Pojechałem tedy rano nazajutrz do Tymanowy, która mi powiedziała, że był u niej stolnik litewski i gdy mu o wczorajszej u niej bytności mojej i dyskursie opowiedziała, tedy stolnik lit. odpowiedział te słowa: „po co się pan Matuszewicz do tego męsza.“ Zacząłem się zatem zaliczyć przed Tymanową, za co mnie w to niepotrzebnie wplątała, czego u niej nie szukałem i że ten ze mnie żart zrobiła; odjechałem zatem z nieukontentowaniem od Tymanowy. Potem byłem u księdza Młodziejewskiego sekretarza i faworyta księcia prymasa, a mego łaskawego przyjaciela, przed którym o zwodzeniu mnie przez Tymanową uczynionem opowiedziałem, a z tej relacji dalszy miałem z księdzem Młodziejewskim dyskurs względem téjże wizyty, iż słuszną rzecz, aby Poniatowski stolnik lit., konkurujący o koronę polską i młody pan, hetmanowi w. kor. jako najpierwшему senatorowi, weteranowi i szwagrowi swemu oddał wizytę. Aprobował to ksiądz Młodziejewski i poszedł z tą propozycją do księcia prymasa, od którego przyniósł mi aprobacją i że to miał ksiązę prymas proponować księżętom Czartoryskim i stolnikowi litewskiemu. Jakoż proponował, ale ksiązę Czartoryski kanclerz litewski był temu przeciwny. I tak stolnik lit. nie chciał być z wizytą u hetmana w. kor.; wnieśliśmy zatem konsekwencją, że księżęta Czartoryscy, jako nas bez żadnych plecy i prawie od wszystkich potencyj opuszczonych widzą, a sami rosyjską i pruską potencją są mocno ubezpieczeni, tak nam i słowa dobrego dać nie chcą, a według swojej ambicyi i zawziętości uknowawszy różne zemsty,

w żadne z hetmanem w. kor. traktowania wchodzić nie myślą, co nas nie pomatu zalterowało. Notandum oraz, że nasze sekreta i rady nie były bezpieczne i ukryte, ponieważ Tymanowa starościna rostkowska nazajutrz po podpisanych ordynansach wojewodzie kijowskiemu do sprowadzenia 30 chorągwi, powiedziała mi. Zdumiałem się nad jej tą wiadomością i nie mogliśmy zgadnąć, z kąd ten sekret był wyjawiony; ale to czas odkrył, że wojewoda kijowski nie widząc mocy i bezpieczeństwa w naszej partyi, a chcąc się od zemsty ubezpieczyć, zaczął sam z książętami Czartoryskimi mieć swoją sekretną kointeligencją i przez wydanie sekretnych rad u nich zasługiwać się. Potem hetman w. kor. dał ordynans Malczewskiemu pułkownikowi regimentu swego koronnego, dobremu oficerowi, który dawniej był oficerem w wojsku pruskiem, człowiekowi rozumnemu, który był rezydentem od hetmana u Porty Ottomańskiej i tam chwalebnie charakter swój piastował i któremu hetman wieś stotysięczną Malinniki w Podlasiu wiecznością zapisał, aby z regimentami około Białegostoku stojącymi ciągnął pod Warkę, unikał wojsk rosyjskich idących ku Warszawie, a jeżeliby go atakowano, aby się spotkał. Także wydał ordynans do Obniskiego, namiestnika chorągwi swojej hussarskiej w Bielsku stojącej, aby wzięwszy pod komendę swoją inne chorągwie poblisko stojące, szedł także z niemi do Warki.

Tymczasem odebraliśmy wiadomość, że w Wilnie konfederacja generalna lit. książąt Czartoryskich stanęła ¹⁾.

Contenta ²⁾ zaś i motywa do tej konfederacji każdemu czytającemu widome są, że były dwojakim końcem: pierwszy przeciwko księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu zadając mu rekruty. Lubo konfederująca się strona nietylko rekruty wielkie czyniła, ale też wojska obce sprowadziła, zadając ubiory i broń sejmikową, co i sami czynili, zrywanie sejmików, obieranie z dwóch sejmików po jednym deputatowi; przez kombinacje w Wilnie niedopuszczanie dobrze obranych, a źle obranych* utrzymywanie deputatów; samiż czynili także na sejmiku, krew Ciechanowieckiego starościca mściśławskiego rozlana, o ostatnim trybunale obszernie wyżej się wyraziło. Paritas votorum ³⁾, i ta niesprawiedliwie namieniona, która sprawę moję z księciem Czartoryskim kanclerzem lit. znaczyła, o której szeroko wyżej opisałem. Inne zaś objekcje, chociaż rzetelne, mo-

¹⁾ Przytoczony w tym miejscu przez autora akt konfederacji litewskiej opuszczamy, jako ogłoszony już w Vol. leg., wyd. Petersb. VII. 57. ²⁾ Treść. ³⁾ Równość głosów.

gły być bez konfederacyi w sądach należytych windygowane. Drugi zaś koniec tejże konfederacyi był, ustanowienie nowej formy rzpltej; a lubo największy impet był tejże konfederacyi na osobę księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, jednak książę wojewoda po zrobionej swojej akcji z biskupem wileńskim, spodziewając się nieomylnego na siebie ataku, lecz nie zważając, opuścił Litwę i pojechał na Podole, na żenienie się z Rzewuską wojewodzanką krakowską, hetmanówną polną koronną, bo nie tak było, jakem wyżej napisał, że od sejmików poselskich przedkonwokacyjnych, na to ożenienie nie pojechał, gdyż był niepotrzebnie na sejmiku w Nowogrodku, co miał jechać do Wilna i tam trzech dopilnować sejmików, a nie dać się rządzić biskupowi wileńskiemu na tych sejmikach.

Co zaś do mojej osoby, wyrażona paritas votorum w manifestie konfederackim przeraziła mnie. Do dawniejszych zatem bojaźni moich bawienia się przy Branickim hetmanie w. kor., jeszcze więcej strachu przybyło. Nie miałem innego sposobu jako się tylko udać do Pana Boga, przez nabożeństwa, jałmużny i dawanie na trycezyny, na ratunek dusz zmarłych, aby mnie sam Bóg z tej toni ratować raczył.

Tymczasem na rozkaz hetmański pisałem listy do senatorów pruskich i innych, animując ich do ratunku ojczyzny i aby gromadnie do Warszawy przyjeżdżali; a potem takowe dawałem consilium, iż ponieważ już była decydowana rekonfederacja, gdyż bez niej druga partya hetmańska byłaby jak partya prywatna, i ponieważ już był decydowany wyjazd hetmański do wojska ściągniętego pod Warkę i tam podniesienie rekonfederacyi, gdyż w Warszawie była oczywista pluralitas strony przeciwniej; albowiem większa część posłów przyjaciół książąt Czartoryskich była legitime obranych bez żadnych kontradykcji, i taby większa część decydowała rugi, podwójnych w tychże samych województwach, ziemiach i powiatach sejmików; a tak przyjaciół swoich z tychże podwójnych sejmików obranych posłów utrzymałaby, a przyjaciół hetmańskich, posłów, rugowałaby; po rugach zaś takowym ekspedjowanych sposobem, taż samaby zapewne większa część przyjaciół książąt Czartoryskich formowała konfederacją, która według woli i upodobania swego uformowawszy, przysłałaby posłów do hetmana w. kor. i do jego przyjaciół, zapraszając do swjej konfederacyi, a niby mając superioritatem, żadnych nie przyjmowała kondycji i zarazy za nieprzystąpieniem hetmana bez rekonfederacyi będącego, komendęby mu nad wojskiem, przez decyzją skonfederowanego sejmu odebrała, a za tą decyzją posłałaby ordy-

nanse i pieniądze do wojska pod Warką ściągniętego, które w nieprzytomności hetmana łatwiejby się dało namówić i posłuchać ordynansów skonfederowanego sejmu, nie widząc rekonfederacyi. Item, że w Warszawie bez wojska trudnoby było podnosić rekonfederacyi, boby i hetman i cała jego partya pro hostibus patriae ¹⁾ deklarowani byli, a nie mając przy sobie wojska i siły, mogliby zaraz być od książąt Czartoryskich i z niemi będących wojsk rosyjskich atakowani. Zaczęć tak życzyłem, aby uczyniwszy jeszcze przed sejmem manifest i wyjechawszy z Warszawy jak najprędzej, tak nadworne milicje księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, Potockiego wojewody kijowskiego, księcia Lubomirskiego podstolego koronnego, pułki Bielaka i Bronikowskiego, także wojsko komputowe zgromadziwszy, konfederacyą uczynić i uprzedzić książąt Czartoryskich koronną konfederacyą; a ponieważ hetman w. kor. nie miał zagranicznych plecy, to jest potencji, któraby i pieniędzmi i wojskiem suplementowała, i tak była mocna Rosyi i króla pruskiego dla Poniatowskiego stolnika litewskiego do korony promocya, że jęj przemódz trudno było,—zaczęć, aby skonfederowana hetmańska partya wysłała posłów do Warszawy, do książąt Czartoryskich, a témbardziej do posła rosyjskiego i do posła pruskiego, oświadczając się z tém, że proponowanemu od nich do korony polskiej kandydatowi stolnikowi litewskiemu nie są przeciwni, ale tylko pretendują ubezpieczenia swobody i wolności ojczystych oraz ubezpieczenia osób i fortun swoich od persekucyi książąt Czartoryskich, których mściwość, gdy do téj mocy przyjdą, będzie bez granic, i aby ciż hetmańscy posłowie podali punkta ubezpieczenia tak publicznego jako i prywatnego i aby tę oświadczyli rezolucyą, iż jeżeli we trzech dniach nie będą mieli ubezpieczenia tego, tedy ostatnim azardem pójdą do Warszawy z wojskiem swoim, albo sami chcąc przy bronieniu wolności i ubezpieczenia swego trupem paść, albo gwałcących swobody królestwa trupem położyć. Wnosiłem zatem, że remonstracya posłom rosyjskiemu i pruskiemu, iż hetman z swoją partyą nie jest przeciwny kandydatowi od nich proponowanemu, uczyni im satysfakcyą, i że uważa, że sprawiedliwie hetman dopomina się ubezpieczenia praw ojczystych i osób swoich przyjaciół od widocznej zemsty; a zaś ta rezolucya ostatnia albo trupem paść albo adwersarzów swoich położyć, załęknie książąt Czartoryskich, naturalnie nie bardzo walecznych, iż w tak nagłym czasie na to ubezpieczenie pozwolą. A tak hetman umówiwszy te

¹⁾ Za nieprzyjaciół ojczyzny.

kondycye, z jakimkolwiek honorem z tak brudnego razu wyjdzie. Różnie to moje consilium przyjęte było: od jednych akceptowane, od drugich odrzucone.

A w tym czasie od Karwosieckiego burgrabiego grodzkiego płockiego, plenipotentą i krewnego matki, przyszedł do mnie w samą niedzielę wielkanocną list z doniesieniem, że matka moja ośmdziesiąty trzeci rok wieku swego mająca, śmiertelnie zachorowała i że kazała pisać list do mnie, abym pod obowiązkami błogosławieństwa macierzyńskiego jak najprędzej do niej do Goślic w województwo płockie przyjeżdżał. Jako nie był zmyślony ten list, tak znalazł i u hetmana w. kor. i u innych wiarę. Po remonstracyach zatem moich otrzymałem od hetmana w. kor. pozwolenie jechania do matki mojej; z tém wszystkiem hetman nie zaraz mnie puszczał, że się aż do wtorku wielkanocnego przedłużyło wyjechanie moje z Warszawy. W poniedziałek zatem wielkanocny, nim hetman szedł spać, przysłał mi przez Węgierskiego pułkownika przedniej straży i koniuszego swego sto czerwonych złotych, których ja nie chciałem brać, abym je wzięwszy, nie był obowiązany do powrotu od matki mojej do hetmana, który także miał wyjeżdżać do wojska z Warszawy.

Interea, gdy mi pułkownik Węgierski powiedział, że niewzięciem tych stu czerwonych złotych zapewne urażę hetmana, wzięłem je,—potém hetman wyszedł z pokoju hetmanowy i szedł spać do swego pokoju. Tam mu tedy kłaniałem się i żegnałem go. Hetman mnie tedy pytał, jak się prędko od matki mojej do niego powrócić mogę. Odpowiedziałem, iż jeżeli jeszcze matkę żyjącą znajdę, tedy od niej choręj śmiertelnie odjeżdżać nie mogę; jeżeli już nie żyjąca, tedy dla obrządku około ciała jęj chrześcijańskiego i dla pomiarkowania się z bracią moją o fortunę, przynajmniej niedziel dwie zabawić mogę. Pozwolił mi zatem hetman jechać z tym obowiązkiem, abym do niego tam, gdzie się on będzie znajdował, przebiegał się, a tymczasem kazał mi, abym manifest do rekonfederacyi ułożył i abym go w drodze napisawszy, przysyłał hetmanowi przez towarzysza od przedniej straży, który ze mną był ordynowany dla przywiezienia odemnie pomienionego manifestu. Nazajutrz we wtorek wielkanocny poszedłem rano na mszę świętą do Bernardynów. Było to około godziny ósmej. Gdy wychodziłem z kościoła, spotkałem hetmanową w. kor. jadącą do tegoż kościoła; podałem jęj wysiadającej z karety rękę i zaprowadziwszy do kościoła do ławek, począłem jęj bardzo prosić, aby mnie miała w swęj protekcyi, i powiedziałem jęj, że do matki mojej śmiertelnie choręj, za pozwoleniem hetmańskim odjeżdżam, a przy-

tém unikam narażenia się księciom Czartoryskim: aby tedy te moje uniknienie chociaż przypadkowe raczyła łaskawie interpretować i bronić mnie od famillii swojej persekucyi, co mi hetmanowa przyrzekła i upewniła, abym się nie turbował. Jakoż ten mój wyjazd od samego Pana Boga zrzadzony, był moją od prześladowania obroną; książę albowiem kanclerz litewski chociaż z partykularnej mojej osoby odjazdu z Warszawy czynił przyjaciółom swoim remonstracye, iż kiedy ja odjechałem od hetmana, tedy znać, że hetman żadnych dobrych nadziei do utrzymania się nie ma. Na samém wsiadaném mojem do karety wyjeżdżania do matki mojej, oddano mi list od księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, obligujący, abym mu opisał stan partyi hetmańskiej i wszystkie tego czasu okoliczności, które opisanie dzieńby niemal cały zabrało, i ja się do matki mojej śmiertelnie choréj skwapliwie spieszyłem. Już tedy nie odpisując do księcia wojewody wileńskiego, wyjechałem z Warszawy. Jechał za mną i towarzyszył przedniej straży z pocztowym swoim. A gdy przyjechałem nad Wisłę pod Zakroczym, tedy tam znalazłszy furwacht rosyjski ¹⁾ z kozaków złożony, odesłałem tegoż towarzysza z pocztowym jego nazad do Warszawy, mówiący mu, że przez mego umyślnego pisać będę do starosty brańskiego.

Przewiozłszy się przez Wisłę, nocowałem w Zakroczymiu, gdzie po ustąpieniu wojsk rosyjskich ztamtąd, słomy nawet dla dania jeść koniom nie dostałem. Nazajutrz obróciłem trakt na Czerwińsk, miasteczko, gdzie są kanonicy regularni. Tam przecie choć nie w miasteczku, ale w klasztorze znalazłem trochę siana i pojechałem do Bodzanowa; ztamtąd rano zajechałem do Mniszewka, do brata mego ciotecznorodzonego Bromirskiego, podkomorzycę wyszogrodzkiego, gdzie zasiadłem pisać ów wyżej rzeczony manifest konfederacki, który dzień i noc pisałem. Naresztę ułożywszy i przepisawszy, przez posłańca tegoż brata mego, dawszy mu dziesięć tyńfów na drogę, odesłałem do Warszawy pod kopertą syna jego, generała adjutanta przy hetmanie w. kor. będącego, włożywszy tenże manifest w list do starosty brańskiego pisany. A z Mniszewka przyjechałem na południe do Goślic, gdzie matkę moją tylko co znaki życia mającą zastałem. Zapłakałem nad taką słabością matki; ledwo mnie poznała. A że najpierwszy z braci moich do Goślic przyjechałem, miała ztąd konsolacyą. Przywiozłem z sobą wina starego węgierskiego, trochę się posi-

¹⁾ Przednią straż.

liła i orzeźwiła. Posłałem zaraz do Płocka po Prokopowicza aptekarza, który także, ile mógł, starał się o poratowanie zdrowia matki mojej: zaczęła się coraz lepiej mieć. Nie chcąc bez woli matki mojej kazać z obory zabić cielęcica, kupiłem cielę tłuste, kazałem kucharzowi memu bulion gotować i ile możności mojej było, usługiwałem matce mojej. Nadjechał potem brat mój Wacław, porucznik, który zaraz sprzeciwiał mi się zaczął, aż go matka moja o to zgromiła. Wyperswadował jednak matce mojej, że czy to do rosołu, czy do piecystego wycisnąć cytryny, których ja dość z Warszawy nawiozłem, jest szkodliwio. Kazał tedy dla matki mojej przysmażyć pieczone kurczę i zamiast cytryny lub octu wlać burakowego rosołu, czego gdy trochę matka moja zjadła, porwał ją ból żołądka wielki, aż musiał aptekarz płocki dać na laksacyą, po której ten ból ustał.

Nadjechali potem bracia moi, Józef pułkownik i Adolf chorąży petyhorscy. Już matka moja całe do zdrowia przychodziła, ale mając urazy swoje do pułkownika brata mego, oziębłe go przyjęła, tak dalece, że przenocowawszy w Goślicach, nazajutrz po obiedzie razem z bratem moim Adolfem chorążym wyjechali do Litwy z Goślic. Tamże brat mój pułkownik będąc w Goślicach, zwierzył mi się inklinacyi swojej do ożenienia się z Tymanową starościna rostkowską, faworytą Fleminga podskarbiego w. w. ks. lit., co ja bratu memu bardzo odradzałem; najprzód remonstrując, że Tymanowa jako łakoma białogłowa nigdy nie odstąpi Fleminga, od którego tak wiele i ustawicznie profituje; potem, że ona straszy tylko Fleminga, że pójdzie za kogo za mąż, i wielu sama przed nim opowiada konkurentów swoich, których sama szuka, a przez to straszenie chce to na Flemingu wymódl, aby się z nią ożenił. Nareszcie, jeżeliby poszła, co całe rzecz niepewna, za brata mego, tedy mu nic nie zapisze, jednak Fleminga dla zysków swoich nie odstąpi i przy nim rezydować zechce, a brat mój z wielką swoją sromotą tylko będzie zastoną amatorów Flemingowskich, a po tak zacnej i dobrej żonie pierwszej Kuczyński, z taką notowaną ożeni się osobą, że mu wstyd będzie przed Kuczyńskiemu oczy pokazać. Ale te moje życzliwe perswazye brat mój z nieukontentowaniem przyjmował, gdyż z ożenienia się z Tymanową wielkich spodziewał się pieniędzy.

Bawiłem w Goślicach całe dwa tygodnie i brat mój Wacław nie chcąc, abym się dłużej od niego bawił w Goślicach, bawił się tamże póki i ja. Tymczasem matka moja miała różne sprawy w kapturach płockich, w których sprawach z wyżej wyrażonym Karwo-sieckim plenipotentem matki mojej consilia czyniłem i na ekspens

prawny moje pieniądze dawałem. Radaby była matka moja, abym się dłużej u niej bawił, ale tandem nie wiedząc, co się, ile pod interregnum, w domu dzieje, musiałem, zostawiwszy zupełnie zdrową matkę moją, do Litwy wyjechać, już się nie przebijając do hetmana w. kor., za którym już umykającym się wojska rosyjskie i nadworne milicje książąt Czartoryskich szły. Tak mnie tedy Bóg miłościwy z osobliwszej Opatrzności swojej i z Warszawy przez chorobę matki mojej wyrwał; bobym trzymając się z hetmanem, zapewne na fortune zginął i matkę moją do zupełnego z dobroci swojej przyprowadził zdrowia. Matki mojej jak zdrowia konstytucja jest bardzo mocna, tak też bardzo niewygodne życie; przez zbyteczną albowiem oszczędność swoją kucharza ani nawet kucharki takiej, żeby mogła jeść nagotować, nie ma, ale bardzo jej mizernie prosta białogłowa baba jeść gotuje; piwa dobrego nie ma, tylko się kawą i to nie dobrze gotowaną, pijąc jej siła, posila. Winem się przecież, gdy ja albo brat mój porucznik przyśle, pokrzepia — sukni dobrej mieć nie chce; a lubo znaczny kapitał sumy u Reformatów plockich ma lokowany, jednak i przy sobie ma w Goślicach pieniądze, które jej po części ustawicznie wykradają jejże domowi ludzie; żadnego albowiem człowieka słusznego, sługi albo podstarościca nie ma, chyba jakiego podstarościego nikczemnego, jak był wtenczas Jez szlachcic, nie trzyma, tylko się swemi poddanemi posługuje.

Byłem ja w Płocku u Reformatów, którzy nowo tam się z samą jałmużną fundowali i już kościół wymurowali. Był gwardyanem ks. Szałwiecki, grzeczny i miły człowiek, który wielki miał kredyt u matki mojej, u którego dwa razy byłem i także prosząc Pana Boga o zdrowie dla matki mojej, jałmużną opatrzyłem. Byłem także u Norbertanek w Płocku, u panny Bogdańskiej zakonnicy, siostry mojej, której także dałem jałmużnę. Rezydując także w Goślicach i różnych z sąsiedztwa gości miewając, nie miałem, kupując mięsiwa do jedzenia i wino francuzkie do picia, ekspens.

Tandem wyjechałem razem z bratem moim porucznikiem Wacławem z Goślic, a jako miałem w intencji, abym i z województwa plockiego był kiedy w publicznej funkcji, tak obróciłem trakt na objechanie znajomych przyjaciół. I tak byłem u Niszczyckiej kasztelanowej raciażkiej, wdowy mającej synów dorosłych, z których jeden był posłem na sejm convocationis. Byłem także po drodze u Bońkowskiego skarbnika plockiego, który na sejmikach plockich jest activissimus. Tam się ich łasce rekomendowałem, a potem ruszyliśmy się w dalszą drogę do Litwy. Wstąpiliśmy potem w ziemi rożańskięj

do ciotki naszej Glinczyny podkomorzyny łomżyńskiej, z domu Mostowskiej, kasztelaneki plockiej, siostry wojewody pomorskiego, która nam bardzo rada była. I Karski chorąży rożański, mający pasierbicę jej za sobą, darował mi tamże sukę gończą szcenną, bliską oszczenienu. Jechał brat mój porucznik spokojnie i w dobrej konfidencji ze mną, aż tandem pod Grodziskiem w Podlasiu oś mu się u jego karetki złamała; musiał się tedy zostać dla naprawienia karetki, a ja odjeżdżając, gdy go prosiłem, aby do mnie do Rasny wstąpił, zaczął się ekskuzować i swoją do mnie niechęć bez żadnej racyi pokazywać. Ja zatem nie wchodząc z nim w żadne kontrowersye, odjechałem. Przecież do mnie zajechał i zabawiwszy z godzinę, zaczął ze mną mówić, abym mu sumaryusz ostatni komportowanych i zaprzysiężonych jego przezemnie papierów oddał. Odpowiedziałem, że takiż jest sumaryusz przy tychże komportowanych papierach w skrzynce in archivo castrensi brestensi ¹⁾ za dekretem grodzkim brzeskim lokowany, której zawsze mu jest tymże dekretem obwarowane wolne odebranie; więc aby i papiery i sumaryusz z Brześcia sobie odebrał, a ja ten sumaryusz sądownie konotowany dla siebie konserwuję, dla wiadomości, jakie papiery oddałem, — i oddać go nie mogę. Wpadł mój brat o to w cholerę, że podstępem pod nim uczyniłem, że komportując te papiery i zaprzysięgając one, jego jako nie stawającego nie kondemnowałem. I tak się ze mną powadziwszy, odjechał odemnie, a ja spokojnie w domu, nie wdawając się w żadne publiczne i prywatne w okolicznościach owego czasu korespondencye, siedziałem.

Wracając się zaś do tego, co się po wyjeździe moim z Warszawy działo, tak opisuję, iż najprzód stanęło u hetmana w. kor. consilium, aby aż do sejmu nie wyjeżdżał z Warszawy, i żeby manifest zaraz po zagajeniu sejmowem zanieść, że pod bronią zagraniczną nie należy i nie można sejmować; na który manifest był destynowany generał Mokronowski poseł podlaski z ziemi bielskiej; że jednak nie miał hetman żadnej zagranicznej potencji siebie wspierającej, a przez to będąc słabym i wiele sukcesów przeciwko rosyjskiej i pruskiej potencyom, promowującym do tronu Poniatowskiego stolnika litewskiego, nie mogąc sobie obiecywać, więc szukał sposobów, aby się mógł z książętami Czartoryskimi rekuncyliować. A gdy książęta Czartoryscy dufając tym potencyom, żadnego kroku do rekuncyliacyi nie czynili i owszem zuchwale stawili się, tedy hetman w. kor. po-

¹⁾ W archiwum grodzkiem brzeskiem.

czął sam pierwsze kroki czynić i używać do tego żony swojej, aby ona u swojej familii o tę rekonyliacyą starała się. Ale i hetmanowa znalazła książąt Czartoryskich tak zuchwałych, że żadnej propozycji przyjąć nie chcieli, chyba żeby hetman odstąpiwszy wszystkich swoich przyjaciół, z ślepem posłuszeństwem do nich przyłączył się, inaczej nic dla niego czynić nie chcieli; przecież, aby nie daremna negocjacya hetmanowy była, umówili miejsce w pałacu u Ogińskiej pisarzowy polnej lit., córki księcia Czartoryskiego kanclerza lit., która pierwój była za Sapiehą podkanclerzem lit., aby się tam hetman w. kor. z książętami Czartoryskimi zjechał i miał konferencyą. Jakoż, gdy się zjechali, tedy książę kanclerz z jednej strony, a książę wojewoda ruski z drugiej strony siadłszy koło hetmana, zaczęli mu perswadować, aby z nimi jedno na następującym sejmie rozumiał. A gdy hetman to obiecywał, byleby wiedział, w jakich punktach ma jedno rozumieć i jeżeli na to będzie się mógł zgadzać, tedy książęta Czartoryscy na to nie odpowiadając, w inny dyskurs wpadli, to jest, że jego tylko samego osoby przyłączenia pretendują. I gdy hetman powiedział, że swoich przyjaciół, to jest pryncypalnie księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego i Potockiego wojewody kijowskiego odstąpić nie może i chyba razem z nimi, mając sobie komunikowane punkta, w czém ma rozumieć jedno, przystąpi, tedy książęta Czartoryscy nie chcieli tej kondycyi akceptować. A tak się cała zerwała konferencya.

Tymczasem zbliżał się sejm convocationis. Książę Radziwiłł wojewoda wileński, co mógł naprędce ściągnawszy ludzi swoich, bo inni jeszcze do Warszawy nadciągali, przyjechał do Warszawy, a wojewoda kijowski Potocki nietylko wojska koronnego trzydziestu chorągwi według danych sobie ordynansów, o których się wyżej rzekło, nie sprowadził pod Warę, ekskuzując się szczupłością czasu, ale też swoich nadwornych milicij, osobliwie tysiąca humańskich kozaków, z którymi się chlubił, nie przystawił. Książę także Lubomirski podstoli koronny swoich nadwornych ludzi nie przyprowadził; nawet chorągiew husarska hetmańska w Bielsku stojąca, której namiestnik Obniski i nad innemi chorągwiami pancernemi miał komendę. Ojciec Obniskiego marszałka księcia prymasa, za perswazyą tegoż syna swego i podobno za danem sobie złotem, poszedł in partes ¹⁾ książąt Czartoryskich i umyślnie tak powoli maszerował, aby go zabrano:

¹⁾ Na stronę.

jakoż był w marszu zabrany. Jeden tylko pułkownik Malczewski, nad regimentami konnemi około Białegostoku wcześniej ściągnięni mający komendę, według ordynansu pod Warę przyszedł. Regiment gwardyi pieszej koronnej w komendzie księcia Czartoryskiego wojewody ruskiego, generała swego będący, także był zfomentowany, że mu hetman bezpiecznie poufać nie mógł. A tak hetman w. kor. był zawiedziony i słaby. Oprócz dragonii komendy pułkownika Malczewskiego i pułków przedniej straży, także pułku Bielaka, in summa rachując około dwóch tysięcy ludzi, nie miał więcej przy sobie; przy księciu także Radziwiłł wojewodzie wileńskim nad tysiąc ludzi nie znajdowało się. Słaba zatem partya przeciwko kilku tysięcy wojska rosyjskiego i nadwornych książąt Czartoryskich milicij przy hetmanie w. kor. była. Mokronowski generał, konfident hetmana w. kor. i jako człowiek w konwersacyi miły, miał też poufałość z Kajzerlingiem posłem pełnomocnym rosyjskim, któremu powiedział, że hetman musi z Warszawy wyjechać i musi podnieść rekonfederacyą. Kajzerling tedy jako minister wielki i czyniący o sobie zawsze opinią rzetelności i sprawiedliwości, odpowiedział generałowi Mokronowskiemu, iż to hetman roztropnie uczyni, gdy odjedzie i rekonfederacyą podniesie, aby skonfederowana rzplita z rekonfederowaną mogła swoje traktaty czynić, gdyż bez rekonfederacyi cała partya hetmańska byłaby jak prywatna; w samej zaś rzeczy Kajzerling miał tę politykę najprzód, aby przy bytności hetmana w Warszawie tumultów i scysij większych nie było, które scysye oddalając, musiałby siła pieńędzy wydawać. Potém, że bez przytomności hetmana łatwiej mu było swoje projekta promowować, co żeby lepiej utrzymał, obiecał przez Mokronowskiego hetmanowi w. kor. i jego przyjaciołom przy traktowaniu skonfederowanej z rekonfederowaną rzplitą, wszystkie sprawiedliwe rekonfederacyi szczerze utrzymywać propozycye, a przez tę swoją deklaracyą pilniejsze i rezolutniejsze przyjaciół hetmańskich ułagodził czynności.

Interea gdy następował dzień sejmu, lubo radzono hetmanowi, aby wcześniej zamek warszawski ludźmi swemi obsadził i bezpieczeństwo dla posłów, swoich przyjaciół, w mniejszej liczbie będących obwarował, jednak hetman czy to wierząc Kajzerlinga deklaracyom, czyli też nie chcąc być początkiem do tumultów i nic przeciwko prawu nie czyniąc, zamku w swoją władzę nie objął. A tak książęta Czartoryscy w dzień samego sejmu, skoro świt ludźmi swemi nadwornemi zamek warszawski opanowali; nawet Bieliński marszałek w. kor., przyjaciel hetmański, piechoty swojej węgierskiej, zwyczajnie

sejmom asystującej, nie dał do zamku, a to z tej racji, że sejm tego pod bronią państwa sąsiedniego będącego, za ważny mieć nie chciał. Tak tedy książęta Czartoryscy zamek warszawski opanowali, a przytem z ułanów i huzarów nadwornych swoich dywizye porobili. Przy bramie pobocznej zamkowej, od pałacu Lubomirskich, pod blachą nazwanego, będącej, postawili jeden корпус: mogło być z pięćset koni, nad którymi miał komendę Poniatowski generał austriacki; drugą dywizyą postawili przed bramą zamkową z tyłu ludzi, nad którą miał komendę generał Ronikier; trzecią także dywizyą postawili w tyłu ludzi od bramy z kanonii zamkowej. Mocne oraz warty dał książę wojewoda ruski z regimentu gwardyi pieszej koronnej. Oprócz tego siła ułanów, towarzystwa i szlachty, przyjaciół książąt Czartoryskich pieszo zeszło się przed izbę poselską i do izby poselskiej. Żeby zaś znak był przyjaciół książąt Czartoryskich, tedy wszyscy sobie, tak panowie jako i posłowie, jakoteż i inni przyjaciele ich, porobili kokardy wielkie z wstąg białych, czerwonych i zielonych i przy czapkach i kapeluszach mieli, które kokardy rozdawano w pałacu księcia wojewody ruskiego. Poszli jednak do izby poselskiej posłowie, przyjaciele hetmańscy i ledwo się tam przez ludzi książąt Czartoryskich przecisnąć mogli.

Gdy się już wszyscy zebrali do izby poselskiej, tedy Małachowski krajczy kor., marszałek stariej laski, poseł krakowski, nie prędko chciał się pokazać. Zaczęli zatem posłowie, przyjaciele książąt Czartoryskich o to na krajczego kor. akłamaować, odgrażając mu rozsiekaniem i szukaniem go wszędzie, jeżeli prędko nie przyjedzie i sejm nie zagai.

Przyszedł zatem krajczy kor. i gdy zaczął w głosie swoim mówić, iż nie wie, jakim sposobem pod takim tumultem i przegrózkami ma sejm zagajać, tedy na niego tym większy tumult i ferwor powstał. Zaczęli się porywać do niego, tandem Mokronowski generał poseł podlaski zabrał głos i wyraziwszy, że pod bronią wojska około Warszawy obozem stojącego i pod szablami i taką opresyą wolności i izby poselskiej nie mogąc sejmować, przeciwko temuż sejmowi manifestuje się. Porwano się zaraz do szabel na Mokronowskiego i chciało go rozsiekać; z tyłu zaraz z szablami oskoczono go, tylko że wysoko siedział, to go salwowało. Jednakże Mokronowski w oczywistym swoim niebezpieczeństwie nieustraszony mówił, że kiedy się tak Panu Bogu podoba, niechże i ta garść krwi mojej idzie na ofiarę wolności, którą, jako i krew jego niewinną, Bóg sam windykować będzie.

To gdy się w izbie poselskiej działo, w pałacu hetmańskim blisko zamku będącym, wszyscy panowie i przyjaciele hetmańscy zgromadzeni byli, którym gdy dano znać o niebezpieczeństwie Mokronowskiego, tedy książę Radziwiłł wojewoda wileński chciał biec na sekundowanie Mokronowskiego; ale hetmanowa w. kor., bojąc się o braci swoich, aby w tym tumultie co się z niemi nieszczęśliwego nie stało, niemniej załując Mokronowskiego, padła na kolana przed księciem wojewodą wileńskim, prosząc, aby nie szedł do izby poselskiej, a wtém jeden z przyjaciół książąt Czartoryskich, przyjaciel Mokronowskiego, nazwawszy go Gadomskim podkomorzym sochaczewskim i wzięwszy go za rękę, pod imieniem Gadomskiego przez środek ułanów dobyte szable mających, wyprowadził go z izby poselskiej i do pałacu hetmańskiego zdrowo odprowadził. Gdy zatem hetman i wszyscy przyjaciele hetmańscy obaczyli Mokronowskiego żywego i zdrowego, wszyscy się bardzo ucieszyli. Krajczy także kor., marszałek stariej laski, ledwo się z życiem z tego tumultu wycisnął.

Po uspokojeniu się tego rozruchu, gdy marszałek stariej laski nie było w izbie poselskiej, tedy poseł krakowski Małachowski starosta piotrkowski, jako najpierwszy poseł, zagaił sejm i zaraz przystąpił spokojnie do obrania marszałka poselskiego, którym przez widoczną większość głosów, gdyż przyjaciele hetmańscy milczeli, jako mający się pisać do manifestu Mokronowskiego, obrano księcia Adama Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała podolskiego za marszałka sejmowego, i tak się ta sesja skończyła. U hetmana zaś do manifestu tak on sam jako i przyjaciele jego pisać się poczęli. A tak trwoga w Warszawie, gdyż wszystkie kamienice pozamykane były, ustała. Manifest zatem jest zaniesiony de tenore sequenti ¹⁾.

Ten manifest, powiadają, że ułożył i pisał Rzewuski wojewoda krakowski, hetman polny kor. Mój zaś manifest, który w Mniszewku, jako się wyżej wyraziło, był pisany i do Warszawy staroście brańskiemu był odesłany, pracowicieli i obszerniej ułożony, zachowany był na dalszy czas do podniesienia konfederacyi. Ja też, aby mnie gdzie w drodze od przeciwniej partyi nie rewidowano, moję kompozycyę spaliłem.

Po takowym manifestcie różne były consilia, czy czekać na dalsze czynienia książąt Czartoryskich, czyli wyjeżdżać z Warszawy dla czynienia konfederacyi czyli rekonfederacyi. Wtém gdy przyszła pe-

¹⁾ Manifest, drukowany w Materyałach do dziej. pan. Stan. Aug., wydanie Schmitta. T. I. str. 33, opuszczamy.

wna relacya, że książę Czartoryski wojewoda ruski ma być w tych dniach obranym generalnym konfederackim marszałkiem koronnym i generalnym regimentarzem wojska koronnego, tedy obawiając się, aby i ci wojskowi, którzy przy hetmanie w. kor. byli, gdyby dłużej bawili w Warszawie, jedni pieniędzmi przekupieni, drudzy załękniemi nie odstępowali od hetmana, tedy determinowano wyjazd hetmański z Warszawy i zaraz w nocy wozy hetmańskie, księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, Potockiego wojewody kijowskiego i innych przyjaciół hetmańskich układano. Nazajutrz zaś ludzie księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego w pałacu jego w paracie stali — toż samo i u hetmana w. kor. czyniono, że ludzi zgromadzono; potem o godzinie jedenastej przed południem przysłał z pałacu hetmańskiego, gdzie byli wszyscy panowie partii hetmańskiej zgromadzeni, książę Radziwiłł wojewoda wileński ordynans do ludzi swoich, aby czém-prędzej do pałacu hetmańskiego przychodzili. Najprzód tedy konni, jako to dragonowie, huzarowie i strzelcy wielkim pędem przez Krakowskie Przedmieście biegli do pałacu hetmańskiego, a potem za nimi piechoty i janczarowie spieszo szli. Toż i drugich panów ludzie czynili. A gdy się wszyscy pod pałac hetmański zebrali i uszykowali, można było ludu wojennego około dwóch tysięcy rachować. Zaczęły się zatem wozy ruszać z przydanym konwojem, nad którym miał komendę Rzeczkowski, przyjaciel Potockich — ten, który dawniej na sejmiku warszawskim, jako się wyżej rzekło, dojadł Mniszchowi marszałkowi nadwornemu kor. Szły tedy wozy z konwojem mimo obóz rosyjski ku Woli pod Warszawą stojący i wojsko rosyjskie w szyku stojące. I tak wozy żadnego nie miały od wojska zaczepienia, nawet pytania. Za wozami zaś szły karety otoczone wojskiem. I tak hetman z całą swoją partią wyjechał z Warszawy, obróciwszy trakt ku Kozienicom. A gdy tam stanął, wszystkie regimenta pod komendą pułkownika Malczewskiego będące pościagał, tudzież niektóre chorągwie posprowadzał, tedy książęta Czartoryscy alias rzplita sejmująca wyprawili do Kozienic posłów do hetmana w. kor. i do całej jego partii, między którymi był najpierwszy poseł Morski kasztelan przemyski addictissimus ¹⁾ książętom Czartoryskim. I gdy z hetmanem w. kor. kasztelan przemyski chciał najprzód prywatną konferencyą, hetman nie chciał z nim prywatnie konferować, ale publiczną dał im audyencyą. Posłowie tedy zapraszali hetmana do Warszawy samego,

¹⁾ Oddany najzupełniej.

o innych panach nie wspominając, ani żadnych nie ofiarując kondycyji, ale tylko simpliciter ¹⁾ zapraszając. Tedy hetman odpowiedział, że odstąpić tak wielu senatorów i posłów oraz przyjaciół swoich nie może i tego nie uczyni, ażeby bez ułożonych co do konserwacyi praw i swobód ojczystych oraz bezpieczeństwa osób kondycyji, miał wracać się do Warszawy. Tak tedy ci posłowie z niczém odjechali.

Po odjeździe tych posłów było w Kozienicach consilium. Hetman w. kor. chciał konfederacyą czynić i inni panowie; ale Sołtyk biskup krakowski oponował się temu, dając racyą, że gdy tak blisko Warszawy będą się rekonfederować, a mało sił mają, tedy silniejsza partya książąt Czartoryskich i z pomocą wojsk rosyjskich pod Warszawą zgromadzonych, zacznie ich rekonfederowanych jako słabszych zaraz uganiać; a widząc inne województwa i ziemie koronne słabą i uciekającą rekonfederacyą, nie zechcą się do niej łączyć. A ponieważ Potocki wojewoda kijowski owych trzydziestu komputowych chorągwi, ani swoich przyrzeczonych tysiąca humańskich kozaków do Warszawy nie sprowadził, te zaś chorągwie blisko Mościsk są lokowane i tam łatwiej wojewodzie kijowskiemu sprowadzić swoich kozaków i inne milicye; Mościska zaś oddalone od Warszawy, sposobniejsze i bezpieczniejsze są do podniesienia rekonfederacyi:—zaczém życzył, aby się cicho z Kozienic rozjechać, a potem do Mościsk się zjechać i tam podnieść rekonfederacyą. A lubo była ta refleksya, że odwołując rekonfederacyą, najprzód owa animositas ²⁾ dobrze życzących ojczyźnie gasnąć będzie, przytém że książęta Czartoryscy, jak są pilni, poubiegają województwa i do swojej konfederacyi zagarną; jednak przewyciężyło zdanie biskupa krakowskiego, który nawet z tém się deklarował, że nietylko do rekonfederacyi pisać się nie będzie, ale nawet manifest przeciwko rekonfederacyi zaniesie, że się nie rekonfederowali w Kozienicach, ale prędkie do Mościsk zjechać się ustanowili. W tenże czas Saksonia przysłała do hetmana w. kor. 30,000 czerwonych złotych, z których zaraz biskup krakowski wziął 10,000 czerwonych złotych na przysposobienie rekonfederatów, książę Radziwiłł wojewoda wileński na swoje wojsko wziął drugie 10,000 czerwonych złotych, a trzecie 10,000 były różnie rozdzielone. Hetman w. kor. nic z tych pieniędzy nie partycypował.

Tymczasem zaczęła wszystkim myśl dobra upadać, każdy się zaczął o siebie bać i neutralności brać na siebie postać. A najprzód

¹⁾ Poprostu. ²⁾ Zapał.

wojewoda kijowski zaczął zły przykład czynić, to jest, aby miał racją jaką rozdzielenia się od hetmana, począł pretendować, aby zaraz po hetmanie w. kor. miał nad wojskiem komendę, o co hetman polny kor. był urażony. A gdy przez wszelką słuszość i prawa, komendy tej nie mógł otrzymać, tedy nieukontentowany odjechał od hetmana do dóbr swoich Krystynopola; przyrzekł jednak te 30 chorągwi komputowych do wsi Wielkichoczy niedaleko Mościsk i swoich humańskich kozaków przystawić. Książę Radziwiłł wojewoda wileński, częścią dla tej racji, że nigdzie przygotowanych magazynów nie było, przez co wojsko jego i konie wielki niedostatek cierpieł, częścią też chcąc także postać neutralisty wziąć na siebie, a przez to spodziewając się ubłagać książąt Czartoryskich, odjechał z wojskiem swoim do Białej w województwo brzeskie lit. Rzewuski hetman polny kor. także potem odjechał od hetmana w. kor. i inni rozjeżdżać się poczęli, tak dalece, że w małej kompanii hetmana w. kor. zostawili. Hetman zatem do Mościsk na Lublin obrócił trakt swój, a tymczasem w Warszawie na sejmie stanęła generalna konfederacja, której generalnym marszałkiem obrano księcia Czartoryskiego wojewodę ruskiego, odebrawszy oraz komendę nad wojskiem koronnym hetmanom koronnym, tegoż księcia wojewodę ruskiego obrano regimentarzem generalnym wojska koronnego. Zaczęto oraz formować projekt do konstytucji, aby tylko hetmanom zostawiwszy tytuł hetmański i prezydencją, komisya wojskowa ustanowiona była i całą władzę nad wojskiem miała, płacę wojskową dysponowała i wszystkie ordynanse, nawet publikacje patentów oficerskich dawała. Do czego takowym sposobem przystąpiono:

Książę Czartoryski kanclerz w. lit. zabrał głos w senacie przy przytomności złączonej izby poselskiej, wyrażając, jako najwyższe ministerya mające w osobie swojej *decisivam supremam sententiam* ¹⁾ są *aequalitati et libertati* ²⁾ uciążliwe i dlatego będąc kanclerzem w. lit. i mając sam jeden *decisivam sententiam*, chce ustąpić tej swojej prerogatywy i władzy et ad *sententiam decisivam* przypuścić asesorów sądów zadwornych asesorskich, którzy tylko *consultivam* mają *sententiam* ³⁾. Poszły zaraz poselskie głosy i senatorskie ubiegające się jedne przed drugimi z aplauzami i wielkimi pochwałami księcia kanclerza za to ustąpienie swojej władzy i prerogatywy. Ale Masalski kasztelan wileński, hetman w. lit. przeczuwając, że ta księcia kanclerza z władzy swojej kondescencya jest przykładem i zakroje-

¹⁾ Najwyższy głos stanowczy. ²⁾ Równości i wolności. ³⁾ Doradczy głos.

niem na ujęcie władzy hetmańskiej w sądach ich, począł o sobie mocno myśleć i zaraz pojechał do Sapiehy wojewody połockiego, hetmana polnego lit., kolegi swego, animując go do utrzymywania władzy hetmańskiej, ażeby na to ruszyć pieniędzy i między posłów rozrzuć; ale hetman polny lit. nietylko że animuszu cichego, ale też skąpy, przytém, że nim żona rządziła, przywiązana afektem do Poniatowskiego stolnika lit. destynowanego do korony polskiej, nie chciał do opozycji żadnego azardu czynić. Jakoż gdy tenże hetman polny lit. przed samą konwokacją oderwawszy się od hetmana w. kor. krewnego swego, przystąpił do partii książąt Czartoryskich, powiedział książę kanclerz lit. z postpozycją jego te słowa: „Tak wiele mamy pożytku z przystąpienia hetmana polnego lit., jakby ćwiartkę papieru do libry przyłożył”. Z tém wszystkiém, ile mógł hetman w. lit., tyle starania czynił, ile że go przy początkach jeszcze konsydowano, że hetmanów litewskich przy zupełnej władzy według konstytucji 1717 roku zachowano, a hetmanom koronnym nietylko władzę nad wojskiem odebrano, ale też komisją wojskową koronną w uszczypliwych słowach, jakoby hetmani abusive ¹⁾ swojej władzy popełniali, ustanowiono. Taką komisją na skarb koronny i litewski uprojektowano, o czém niżej pisać się będzie. A tymczasem za hetmanem w. kor. wojsko swoje nadworne i komputowe, które do nich przystąpiło, także wojsko rosyjskie wyprowadzono. Nad wojskiem polskim miał komendę Poniatowski podkomorzy kor. i Branicki starosta halicki, z któremi był i generał Ronikier, a nad wojskiem rosyjskim miał komendę książę Daszkow, generał rosyjski.

Z Lublina udał się był hetman w. kor. ku Tyczynowi, do dóbr swoich na Podgórzu będących. A tak pod Kazimierzem nad Wisłą nadciągnęli za hetmanem posłane wojska z Warszawy. Hetman w. kor. dał komendę generałowi Mokronowskiemu dla wstrzymania ataku tego. Jakoż Mokronowski stanął uszykowany i Rosya z wojskiem polskim na niego nie nacierała; a tymczasem hetman z żoną i z innemi przyjaciółmi swemi, wzięwszy przewodników, brodem przez Wisłę w nocy pod Kazimierzem przeprawił się. Potem Mokronowski za nim nadciągnął, a podkomorzy kor. nie tak spieszo gonił. Potem myślał hetman w. kor. udać się do Stanisławowa do fortecy i tam się zamknąć, ale Mokronowski generał uczynił tę refleksyą, najprzód, że jak widziana była nieszczerłość Potockiego wojewody ki-

¹⁾ Nadużywając.

jowskiego, a ta forteca jest dziedziczna Potockich, tak nie było czego téj fortecy konfidować; potem, jak w téj fortecy nie było żadnego przygotowanego magazynu, tak tam będąc obleżeni, głodemby przymuszeni byli do poddania się na dyskretyję rosyjską i tak zawziętych książąt Czartoryskich; nakoniec, że nie będąc zamknięci w fortecy, będą się mogli dokąd chcieć udać. Radził zatem Mokronowski generał, aby się do żyznego kraju udać, do ekonomii samborskiej. I tak hetman obrócił się ku Samborowi, gdzie gdy hetman stanął, tedy Poniatowski podkomorzy kor. z komendą swoją i z wojskiem koronnem tak się blisko pod hetmana przymknął, że między przednią strażą podkomorzego kor. a odwodem hetmańskim utarczki różnem szczęściem być zaczęły. Przecież podkomorzy kor. pisał list do siostry swojej hetmanowej w. kor., wyrażając, iż umyślnie nie tak żwawo atakuje, aby dał czas do deliberacyi hetmanowi mężowi jej a swemu szwagrowi, życząc jednak, aby się hetman na oczywiste nie azardując niebezpieczeństwo, raczej się poddał. Ciężka to była propozycya dla hetmana, aby się poddawał; jednak w złym razie tak sobie postąpił, że wysłał na rozhowor do podkomorzego kor. Starzeńskiego starostę brańskiego i pułkownika Malczewskiego z propozycjami, że hetman gotów jest do sejmowej konfederacyi przystąpić, ale temi kondycjami, aby władza jego w całości zachowana była i aby tak dla siebie jako i dla jego przyjaciół był od wszelkiej zemsty ubezpieczony. Uczyniono zatem armistitium ¹⁾ i podkomorzy kor. wysłał kuryera do Warszawy z propozycjami hetmańskimi i prosząc na nie o rezolucyę; ale ta uczynność i powolność podkomorzego kor. księżetom Czartoryskim tak dalece się nie podobała, że mu komendę odebrano, a dano Branickiemu staroście halickiemu i tak jemu jako też księciu Daszkowowi kazano mocno i żwawo atakować hetmana. Branicki zatem mocniej atakował, a księżę Daszkow zaczął z tyłu zachodzić hetmanowi. Zaczął się zatem spieszo umykać hetman, a jako Ossoliński wojewoda wołyński trzymał się jeszcze razem z hetmanem, tak mu poradził, aby się udał do dóbr jego Liszek, miasteczka i staréj fortecy, między górami nad granicą węgierską sytuowanej, gdzie upewnił hetmana, że tam ma wielkie krescencye i siana dosyć, że na ćwierć roku wystarczy. Udał się tedy hetman do Liszek, ale go wojewoda wołyński niemiłosiernie zaczął zdzierać, każdą rzecz niemal sowito sprzedając. Tamże pod Liszkami był atak od Branickiego i księcia Daszkowa na hetmana, ale tam hetmanowi nic nie zrobiono

¹⁾ Zawieszenie broni.

i owszem starosta halicki i księżę Daszkow wielu ludzi stracili. Z tém wszystkiem dla niezwyčajnej w Liszkach drogości ruszył się hetman do Krosna starostwa swego.

Gdy hetman w Krośnie dobrze opatrzony odpoczywa i wojska rosyjskie z starostą halickim po wziętęj pod Liszkami pladze nie tak żwawo następują na hetmana, tedy w tym czasie Potocki wojewoda kijowski i ksiądz Krasieński biskup kamieniecki, zebrawszy się z przyjaciółmi w Krystyanpolu, przysłali do hetmana, zapraszając go do Lwowa i tam radząc rekonfederacyi podniesienie; ale już rzeczy w złym stanie były. Hetman był ściśniony od swoich nieprzyjaciół; tymczasem jeden człowiek młody od lat 19-u pokazał się w Krośnie, nikomu nieznamy, którego gdy w areszt wzięto i przyprowadzono do hetmana, uczynił się głupim i tak niewinnym, że na niego żadna nie padła suspicya. Powiadał się być krewnym pułkownika Jordana od regimentu konnego i że do niego przyjechał, prosząc o ochronę dla blizkich dóbr matki swojej. Puszczono go tedy wolno i pozwolono być u pułkownika Jordana. Nazajutrz zaś rano miało być u hetmana consilium militare, ale ten młody człowiek był zdrajca; przywiózł bowiem na kwatery pułkownikowi Jordanowi znaczne pieniądze, przekupił go, i tak pułkownik z całym regimentem w nocy wyszedł ze swojej kwatery i poszedł do przeciwnego wojska. Gdy zatem nazajutrz czekają pułkownika Jordana na consilium militare, przyszedł raport hetmanowi, że pułkownik Jordan w nocy z regimentem poszedł do przeciwnéj strony. Zalterowało to hetmana, i teje godziny przybiegł oficer z Dukli od Mniszcha marszałka nadw. kor. do hetmana, przestrzegając go, iż jeżeli jeszcze dwie godziny w Krośnie zabawi, tedy zewsząd będzie od nieprzyjaciół otoczony. Hetman tedy bardzo umartwiony, kazał zaraz karete zaprzęgać i wzięwszy z sobą Starzeńskiego starostę brańskiego i księdza Betańskiego, sekretarza cudzoziemskiej ekspedycyi i doktora, pojechał spieszo do Dukli, gdzie szczęśliwie stanął z nadworną swoją konną milicyą, a hetmanowa z damami została się w Krośnie. Tamże hetman w Dukli podawszy ordynanse swoje regimentom i chorągwiom przy nim będącym, aby szli na swoje konsystencye i kwatery, sam z tą swoją nadworną milicyą wyjechał z Polski za granicę do Węgier, hetmanowa także za hetmanem do Węgier pojechała. Tymczasem gdy wojsko od hetmana zostawione jeszcze się nie rozchodziło i samo nie wiedziało, co ma z sobą czynić, przyszły od księcia Czartoryskiego wojewody ruskiego, generalnego marszałka konfederackiego i generalnego regimentarza, listy do wszystkich oficerów zapieczętowane, w których znaleźli ofice-

rowie surowe ordynanse, aby szli pod komendę Branickiego starosty halickiego. Poszli tedy do Branickiego, których wszystkich oficerów Branicki w areszt pobrał, lecz po kilku dniach ich uwolnił i dał ordynans z regimentami iść na kwatery. A generał Mokronowski nie słuchając takowego ordynansu, ani idąc do Branickiego starosty halickiego, poszedł za hetmanem do Węgier do miasta węgierskiego Bardejowa, gdzie się hetman ulokował.

Tymczasem ja w domu w Rasnej w wielkiej cichości siedziałem, Pana Boga tylko prosząc, aby mnie od wszelkiej persekucyi i zemsty miłosierdziem okryć raczył. Widząc zaś mnie w tym smutnym stanie, zaczęli nieprzyjaciele moi różnie mnie agraować i na kaptury brzeskie, które miały być in Junio, zapożywać; a najprzód Włodek, który był w palestrze trybunalskiej litewskiej, chociaż nie mnie, ale w tyczącym się mnie interesie, zapozwał Maryanów rasięńskich na kaptury brzeskie, o to, że ojciec mój kupiwszy Tokary solwark od Józefa i Antoniego Włodków, ojca i stryja tegoż palestranta, resztę sumy Antoniego Włodka 1400 złotych (zostawił?) na ewikcyą Józefowi Witanowskiemu, owemu naszemu kalumniatorowi, który Witanowski, gdy punktualnie Antoniemu Włodkowi nie oddawał prowizyi, tedy Antoni Włodek chciał od Witanowskiego podnieść sumę i na inną dać lokacyą. Księża Maryanie przy tej ewikcyi oponowali się; ale widząc krzywdę Antoniego Włodka, nie mniej widząc niebezpieczeństwo Maryanów, że Witanowski bardzo fortunę swoją za dłuży i też fortunę niegodziwie przez fabrykacye nabył, perswadowałem Maryanom, aby na odmienienie lokacyi i ewikcyi pozwolili, w czym księża byli przeciwni; przecież za prezydencyi księdza Olszewskiego zgodzili się na to, i ja skrypta wzajemne między Antonim Włodkiem a księżą Maryanami rasięńskimi popisałem; ale znowu Maryanie tej konwencyi nie chcieli dotrzymać. Gdy zatem palestrant Włodek miał sobie od stryja swego Antoniego darowaną tę sumę, zapozwał i Maryanów i Witanowskiego do podniesienia z pod ewikcyi tej sumy. Tedy ja mówiłem księdzu Kantemu prezydentowi rasięńskiemu, aby pisał do księdza Benedykta Maryana konwentu rasięńskiego, będącego na kapelanii u księcia Czartoryskiego kanclerza w lit., aby samą księżną kanclerzyny jako nabożną pani prosił, aby za tą sprawą instancyowała do Fleminga podskarbiego w lit. jako marszałka kapturów brzeskich, i sam do tegoż księdza Benedykta toż perswadując, pisałem; ale ksiądz Benedykt nie odpisał mi na ten list, tylko do księdza Kantego prezydenta odpisał, że nie chce ze mną w korespondencyą wdawać się, abym ja jego zakonu nie zgubił, jak

raz chciałem zgubić, że list tegoż księdza Benedykta w r. 1756 do mnie pisany z Przybysławic, życzący mi zgody z księciem kanclerzem lit. w sprawie naszej, pokazałem Sosnowskiemu pisarzowi lit. Była i wtenczas chymera księdza Benedykta, a tém bardziej teraz, gdy na mój list w interesie klasztoru rasięńskiego pisany nie odpisał i jeszcze taką na mnie kalumnię włożył, że ja chcę ich zakon zgubić, która kalumnia bardzo mnie bolała. Miałem także pozew od akademii Bialskiej, trzymającej część Rohacz, z kalumnią o różne wioleńce, których nigdy nie było, i że podstarości mój rohacki Żelewski wyzywał na pojedynek Bulewskiego trzymającego arendą Rohacz od tejże akademii Bialskiej. Pozwał mnie także na kaptury brzeskie Padkowski, który miał pożyczoną sobie sumkę panny Machwicówny w opiece mojej będącej, do odebrania tej sumki od niego, a ten Padkowski nie miał nigdy intencji oddania mi tej sierociej sumki. Pozwał mnie także Tarassowski Antoni na też kaptury o talki, które zachożemu do Rasny tkaczowi, który tkacz potem uciekł, dał bez wiadomości dworu do wyrobienia płótna. Prawdziwe to były napaście, ale czas był po temu, aby mnie śmiało napastowano.

Przyjechał też do mnie z Białej od księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego Józef Paszkowski, przedtém generał adjutant księcia Radziwiłła hetmana w. lit., wyrażając podziwienie tegoż księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, że do niego do Białej nie przyjeżdżam. Odpowiedziałem Paszkowskiemu, że teraz taki stan mój jest, że choćbym rad z całego serca w czym usłużyć księciu wojewodzie, tedy daremna mojabym przysługa była, gdy żadnego sposobu nie masz oponowania się skutecznie książętom Czartoryskim: a jako na mnie zawzięte i pilne oko mają, aby mnie za najmniejszą zgubili okazyą, tedy dość będzie do zguby mojej okazyi, jeżeli teraz będę w Białej. Sam tedy zginę, a księciu wojewodzie nic nie pomogę. Wierzę też, że książę wojewoda wileński daremnej zguby mojej nie pretenduje. Przyjechał tymczasem Pociąg strażnik lit. do Jelny i przysłał po mnie, abym przyjechał do niego. Tam tedy mówiliśmy z sobą o terażniejszych konjunkturach i chociaż nie miałem żadnej od hetmana w. kor. wiadomości, przecież mając korespondencyą z Lefranc Francuzem, sekretarzem hetmana polnego lit., miarkowałem, że hetman wielki koronny musi za granicę do Węgier schronić się. A jako sądu kapturowego brzeskiego, na który byłem zaproszony, obawiałem się, tak osobliwie od akademii bialskiej chcąc się bezpiecznym uczynić, pojechałem do Janowa do Wołłowicza biskupa łuckiego, prosząc, aby mnie z akademikami bialskimi o Rohacz pokombinował, aby mi

posesją Rohacz transfundowali. Z ochotą biskup tego podejmował się. Posłałem tedy do Biały Matuszewicza skarbnikowicza smoleńskiego, rezydującego u mnie, z listem księdza Szykowskiego audytora biskupiego do księdza Olchowskiego starszego akademickiego białskiego pisany, nie wyrażając, w jakim interesie, tylko obligując, ażeby do biskupa do Janowa przyjeżdżał. Posłałem też z ustnemi prośzeniem do Bohusza tegoż skarbnikowicza, aby się ze mną gdzie blisko Biały obaczył i w teraźniejszych rozmowach koniunkturach; ale ksiądz Olchowski ekskuzował się, że koni nie miał, aby mógł do Janowa pojechać; a Bohusz bardzo mi po grubiańsku odpowiedział, że przystojnię, abym ja do księcia wojewody wileńskiego przyjechał, aniżeli aby do mnie Bohusz wyjeżdżał, a jeszcze, że ja mógłbym go zdradzić, abym go wyprowadziwszy z Białej, mógł oddać w ręce nieprzyjaciół jego. Miałem zaś taki projekt do zaradzenia księciu wojewodzie wileńskiemu, aby wpół rosyjskie i książąt Czartoryskich wojska uganiają się za hetmanem wielkim koronnym, tymczasem aby książę wojewoda wileński udał się ku Wołyniowi i Ukrainie ze wszystkimi droższymi rzeczami i wzięwszy z sobą konne wojsko, sam tamże do dóbr swoich ukraińskich na pogranicze Wołoskie przebiegał się, a ztamtąd jak wszelka jest aparenca, że hetman w kor. umknie się do Węgier, tak tam do hetmana w kor. z Wołoszczyzny przebiegał się; piechotę zaś swoją aby w Pinszczynę wysłał i tam aby się jego piechota, przygotowawszy sobie wszelkich prowiantów na jakim obronnym ostrowiu, obsiedliła się i należycie się ufortyfikowała. Przez lato tedy całe i zimę nie mogliby tam jego piechoty atakować; aleby tę piechotę zawsze książęta Czartoryscy konsyderowali, aby tam się malkontenci nie zbierali i nie gromadzili, a tymczasem aby książę wojewoda wileński przez interpozycję króla pruskiego krewnego swego, tudzież przez innych dworów negocjacye starał się ubłagać książąt Czartoryskich, obwarować sobie bezpieczeństwo osoby i fortuny swojej; ale ze mną przez wielką pychę nie chciał się widzieć Bohusz i na dobre mi to wyszło; bo gdyby się ze mną był obaczył Bohusz, tedyby się mógł być sekret wydać, a ja od suspicyi i kalumnii nie mógłbym się ochronić.

Pod tę bytność Matuszewicza skarbnikowicza taka się w Białej stała akcja. Joachim Judycki, który razem był ze mną deputatem, napił się i upatrzywszy do nic sobie niewinnego Jana Bogusławskiego, który przedtem był za pokojowego u brata mego pułkownika, a potem był u Sapiehy wojewody brzeskiego, naresztę dostał się do księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, począł go niewinnie szka-

radnemi słowy łajać. Ten się niesłyszającym czynił; lecz gdy go Judycki coraz bardziej łajał, odezwał się Bogusławski też mu słowa odając, za co Judycki rzucił na niego flaszę wina. Poszedł tedy Bogusławski, wyzywając go i odkazując się. Nazajutrz Bogusławski przeciwko radzie dobrych jego przyjaciół, bo mu wróżyli, że Judycki z tumultem na niego wyjedzie, napisał kartkę do Judyckiego, wyzywając go na pistolety i posłał tę kartkę przez swego pacholika. Judycki odebrawszy tę kartkę, kazał zaraz dwieście nahajów dać temu pacholikowi i wysłał go, powiadając, że zaraz wyjeżdża na plac naznaczony. Przyjechał pacholik do pana swego Bogusławskiego i opowiedziawszy, jak go potraktowano, uczynił relacją, że zaraz Judycki wyjeżdża na plac do pojedynku. Bogusławski lubo mu odradzano, aby pogodniejszej pory do pojedynku czekał, wyjechał jednak sam tylko bez żadnego sekundanta z pacholikiem swoim na pojedynek. A gdy z daleka obaczył, że Judycki w kilkadziesiąt koni jedzie, zmieształ się, ale nie śmiał zjeżdżać z placu, aby go Judycki nie gonił i jaką konfuzyą nie nakarmił. Tak tedy w zamieszaniu swoim porwał się do pistoletu i poskoczywszy przeciwko gromadzie onęj, wystrzelił z pistoletu, nikogo nie trafił; ale jak do niego ze strony Judyckiego strzelono, tedy jedna kula trafiła w konia, a druga samego Bogusławskiego wpół śmiertelnie ugodziła. Padł Bogusławski na ziemię jak umierający i widząc go Judycki już konającego, odjechał od niego, a tymczasem dowiedziawszy się książę o tej akcji, posłał prędko felczera swego dla ratowania Bogusławskiego, którego felczer jeszcze żywego zastawszy i otrzeźwiwszy kordyalami oraz krew utamowawszy, przywiózł na wozie do miasta i tam dalsze o nim czynił staranie, a książę wojewoda wileński rozgniewawszy się na Judyckiego i brata jego Marcina, kazał mu z miasta i od swojej partyi odjechać.

Bawił się książę wojewoda wileński w Białej, nic o sobie nie myśląc i owszem na noc się napijając. Gdy zaś partya książąt Czartoryskich hetmana wielkiego koronnego aż do Węgier przeprowadziła, tedy o księciu wojewodzie wileńskim myśleć poczęli.

Był w Białej u księcia wojewody wileńskiego Towiański, nasz Brześcianin Towiański, który był kilka lat temu deputatem; chcąc tam, jak przywykł, przez importunią swoją co wziąć od księcia pieńędzy, a tam nic nie wskórawszy, przyjechał do mnie do Czemer i czynił mi relację, jak tam w Białej wszyscy na mnie aklamuja, że do księcia wojewody nie przyjechałem; co ja zważając, napisałem list do księcia wojewody wileńskiego, przeprasząc go, że do niego nie przyjechałem. Wyraziłem mój stan nieszczęśliwy, jak na mnie naj-

mniejszej okazji szukają do zguby mojej i że gdybym pojechał do upadnienia do stóp jego i do wyznania tej wdzięczności, którą do zgonu życia w sercu mojem noszę, zapewne dośchy było okazji do zguby mojej, a jako książę jest pan sprawiedliwy i litościwy, tak nieomylnie sądziłem, iż jako mnie raz od zguby ratował, tak nie chciałby na moję nieuchronną zgubę patrzeć. Ten list mój znalazł księcia już ruszającego się z wojskiem swoim z Białej do Nieświeża i tak nietyko Bernatowicz jego sekretarz na mój list odpisał, że książę wojewoda uznaje moje racje za sprawiedliwe i że widzenie się ze mną do szczęśliwszego czasu odkłada, a tymczasem ruszył się książę z Białej na Brześć ku Nieświeżowi.

Książęta bowiem Czartoryscy chcąc uprowadzić głębiej w Litwę księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, aby mu ciężiej było umykać za granicę, uczynili aparencją, że Nieśwież chcą atakować i tam i armaty i inne wszystkie wielkie zabrać bogate złożenia. Garnizon tam długo utrzymać się nie mógł. Odgrazano się, że będą rabować miasto, tak tedy książę wojewoda wileński mając o tych następujących rabunkach raporta, a podchlebnemi nadziejami napełniony o mocy wojska swego i że skoro się do Litwy pokaże, wszyscy się do niego garnąć i rekonfederować będą, ruszył się z Białej i jeszcze nie mając zrabowanego Nieświeża, przyszedłszy do Terespolu, zaraz sześćdziesiąt piechoty Fleminga podskarbiego w. lit. zabrał. Potem kazał sobie dać kontrybucją, której więcej nie mogli z tego miasta wycisnąć jak siedmset kilkadziesiąt czerwonych złotych, w którą sumę i Miller doktor Flemingowski musiał dać cz. zł. 200. Kazał książę pootwierać skarbcze Flemingowskie, w których nic osobliwego nie zastał; nawet depozyt u Bernardynów kazał sobie otworzyć, ale tam tylko papiery zastał. Słowem jednak pobrali co mogli, a nareszcie gdy w jednym domu na Terespole dla wojska chleb pieczono, tedy ściana się zatliła, ogień wybuchnął, czas był suchy i tak z tego pożaru domów trzydzieści na Terespole zgorzało. Doszła ta prędko wiadomość do Warszawy, osobliwie do Fleminga podskarbiego w. lit. z tym przydatkiem, że Wołodkowicz pułkownik województwa mińskiego wziął Tymanową starościnę rostkowską faworytę Flemingowską. Fleming nietyko już był zirytowany, że ministerium podskarbstwa litewskiego opisano na sejmie convocationis i przymuszano go chociaż politycznie, namieniając do przedania podskarbstwa lit., a łudząc nadzieją po odsądzeniu księcia Radziwiłła od województwa wileńskiego konferowaniem mu tegoż województwa około sto tysięcy złotych intraty czyniącego; ale też zabranieniem ludzi jego w Terespole,

pootwieraniem skarbców, wziętą kontrybucją i pogorzeniem Terespolu, tem bardziej będąc zirytowany, a najbardziej cholery mając z relacji o wziętej Tymanowej, która naówczas była w Bulkowie, gdy przyszedł do senatu, wszystką złość swoją wywarł na Przeddzieckiego referendarza lit. i zacząwszy go publicznie łajając, że on przez swoje szalbierskie rady jest okazją wszystkiego, pchnął go pięścią w brzuch tak mocno, że aż Przeddziecki głośno trzasł. Książę kanclerz litewski chciał mitygować Fleminga, ale i na niego Fleming z ostatnią obruszył się złością. Dali mu tedy pokój, aż się sam uspokoił. Przy tejże relacji Buchowiecki pisarz ziemski brzeski, mój zawsze nieprzyjaciół, oskarżył mnie, jakoby ja był w Terespole przy księciu Radziwiłle wojewodzie wileńskim i nietyko mu doradzałem do zabrania ludzi Flemingowskich, do pootwierania skarbców i zabrania rzeczy, do wymożenia kontrybucji i spalania Terespolu, ale też że razem z księciem robiłem konfederację województwa brzeskiego. Trudno wypowiedzieć, jaka na mnie oprócz tego pałająca za tem oskarżeniem złość wybuchnęła; przecież tylko jeden Prozor starosta kowieński, poseł naówczas na sejm convocationis, utrzymywał mnie i asekurował, że to są plotki. Jakóż za drugim z Terespolu posłanym oczywistym relatorem pokazało się wprędce, że we wszystkiem niewinnie byłem oskarżony. I tak ta złość ucichła, ja o niczem nie wiedziałem.

Tymczasem książę Radziwiłł wojewoda wileński ruszył się z Terespolu i w Brześciu kilka dni zabawił. Księżna żona jego i siostra księżniczka Teofila, także chorążyna w. lit., Rzewuska druga siostra jego, konno po amazońsku jeździły. Lud miał książę piękny i piechotę i jazdę: poszedł tandem z Brześcia na Rzeczycę Flemingowską, Szereszew, Prużanę, Sielce, wszędzie punktualnie i dobrze płacąc, oraz karność wojskową pilnie zachowując. Tandem gdy pod Słonim podchodził i już był o milę od Słonima, dano znać, że w Słonimie jest wojsko rosyjskie. Miał książę przy sobie Trzeciaka Polaka, który długo służył od dzieciństwa prawie w wojsku francuzkiem, tak dalece, że po polsku mówić całę zapomniał. Temu tedy dał nad wojskiem swoim komendę, a sam się w Radziwiliszkach zatrzymał, mając przy sobie Bohusza i tam pić zaczął. Poszedł Trzeciak z wojskiem pod Słonim, gdzie zaraz pod Słonimem zastał uszykowanego pułkownika rosyjskiego Renekawa z siedmiuset ludzi. Uszykował tedy Trzeciak prędko i dobrze wojsko księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego i batalia się zaczęła. Już nieprzyjaciół szwankować począł i cofać się do Słonima, ale gdy mu znaczny z kawalerji przybył

sukurs, poprawił się tak dalece, że wojsko księcia Radziwiłła uciekać poczęło do bliskich chróstów, armaty utraciwszy; o czym gdy dano księciu Radziwiłłowi znać, tedy książę umykać począł na Kossów ku Pińskim błotom. A jako nie gonili zaraz, tak książę zabrawszy się z uciekającymi ludźmi swemi w Kossowie, dalej śpieszno ku Pińskowi poszedł, wszędzie za sobą mosty zrzucając i groble rujnując. Wojska zaś rosyjskie wzmocniwszy się, aż nazajutrz za nim po-zły. Szczęście to księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, że go dalej nie puścili w pola nowogrodzkie, ale mu przed Słonimem zastąpili drogę, boby nie mógł żadną miarą uciec. Zginęło pod Słonimem, jak powiadają, około stu ze strony wojska rosyjskiego, tyleż drugie mogło zginąć wojska Radziwiłłowskiego.

Sejm się téż w Warszawie convocationis zakończył i gdy Sapieha wojewoda połocki, hetman polny lit., przyjechał do Wysokiego, pojechałem zaraz do niego dla dowiedzenia się o rzeczach różnych. Tam dopiero w Wysokiem dowiedziałem się, jak byłem niewinnie, jako się wyżej wyraziło, oskarżony, i jak te plotki same przez się upadły. Hetman polny lit. mówił ze mną z ferworem przeciwko hetmanowi w. kor., że źle uczynił, że od sejmu convocationis z Warszawy wyjeżdżał i że gdyby był przytomny, tedyby mu władzy hetmańskiej nie odebrano i komisya wojskowa nie byłaby ustanowiona. Sam się zaś chlubił, że władza hetmanów litewskich jest obwarowana i ubezpieczona. Odpowiedziałem, że hetman wielki lit., addictus zawsze książętom Czartoryskim, mógł się ochronić, ale ta sukienka skrojona na hetmanów koronnych, daj Boże, aby nie była wziętą miarą dla hetmanów lit., bo teraz jako książęta Czartoryscy co chcą, to wszystko dokazać mogą i wszystkie ministerya chcą osłabić i w ręce przyszłego króla wszystko oddać,—tak kto może ręczyć, żeby na następującym coronationis sejmie nie porównali hetmanów litewskich z koronnymi. Co zaś do przytomności hetmana w. kor. w Warszawie, gdyby był nie odjeżdżał, jak daleko większa była pluralitas posłów partyi książąt Czartoryskich na tym sejmie, tak tém silniejszy mógłby być spiritus aemulationis. Wszakże i Bieliński marszałek w. kor., brat cioteczny książąt Czartoryskich, był w Warszawie, a jednak go od ministeryum odsądzono i chorągiew Węgrów mu odebrano. Był i Fleming podskarbi w. lit. tak blisko złączony i tak zasłużony w Warszawie, a jednak ministeryum jego opisano i komisją skarbową w. lit. ustanowiono. Potém po dalszych dyskursach z hetmanem mianych odjechałem od niego do domu; z tém wszystkiém zważając, że kiedy raz mogłem być niewinnie oskarżony, tedy i więcej

takich na mnie plotek być może; zważając księdza Benedykta Maryana kapelana księcia kanclerza, że ze mną bał się korrespondować i jeszcze tak złośliwie do księdza Kantego prezydenta rasińskiego o mnie pisał; mając téż relacją, że na kapturach brzeskich, które in Julio doszły, gdy się agitowała sprawa Włodka z Maryanami rasińskimi, Fleming podskarbi w. lit. marszałek kapturowy ze złością powiedział, że i wasz fundator nie jest pewny swojej fortuny; tedy te wszystkie rozbierając okoliczności, począłem myśleć, że o mnie w Warszawie nie dobrze rozmyślają: determinowałem zatem najprzód jechać do Brześcia dla ubezpieczenia spraw moich na tych kapturach, a potém jechać do Warszawy i szukać tam nademną miłosierdzia.

Pojechałem tedy najprzód do Jelny do strażnika wielkiego lit. Pocięja, otwarzając mu myśl moję i radząc się, który moję myśl aprobował. Zastałem tamże w Jelnej Millera doktora Flemingowskiego, z którym, rozstawiwszy konie nasze, jechałem do Brześcia i w drodze eksplikowałem się obszernie i prosiłem Millera, aby starał się dla mnie ubłagać Fleminga. Gdy tedy do Brześcia przyjechałem, nie zaraz się Flemingowi ukazywałem, mając świeży przykład z pułkownika Paszkowskiego, co z nim Fleming robił. Gdy albowiem po sejmie convocationis Fleming do Terespola przyjechał i po pójściu księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego na błota pińskie i pogoni za nim rosyjskiej idącej, książę Daszkow generał rosyjski, Poniatowski podkomorzy koronny i Branicki starosta halicki zebrali się do Terespola już po zaprowadzeniu hetmana wielkiego koronnego do Węgier, o tém tylko myślący, aby księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, na którego wielki kryminał kładli, że się ważył z wojskiem rosyjskiem potykać, mogli żywego do rąk swoich dostać, a najpierw z wojskiem po pogromie hetmana wielkiego koronnego powracającym, Białę zrabowali, pałac odarli z obić i wszelkich aparencyj, zwierciadła potłukli, ramy połamali, lustra porozbijali, Jasińskiego starostę michałowskiego komisarza bialskiego, który dawniej był marszałkiem trybunału lit., nahajami zbili, a do tego wszystkiego był przywódcą Chodkiewicz starosta wileński. Gdy się tedy, mówię, ci wszyscy, pryncypalne osoby do Terespola zjechali i dalsze (mieli?) consilia, jakby ze wszystkich stron księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego ogarnąć mogli, tedy pod ten czas Nietyksa skarbnik parnawski poszedł do Fleminga, za którym zięć jego pułkownik Paszkowski, lubo mu to Nietyksa odradzał, naparł się iść, tedy skoro wszedł pułkownik Paszkowski, przyjaciel księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego,

i skoro go Fleming obaczył, wpadł w złość prawie szaloną, zaczął księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego najbezpieczniejszymi słowami, nazywając go szelmą, kanalią, szpicbubem, łąjąc, do Paszkowskiego przyskakiwać; tedy aż Nietyksa wyperswadował Paszkowskiemu pułkownikowi, aby wyszedł. Obawiając się zatem podobnej złości, nie prezentowałem się zaraz Flemingowi. Stałem tedy u Bazylianów, a skoro się dowiedzieli sędziowie kapturowi o moim przyjeździe, zaraz prawie wszyscy przyszedli do mnie z kontestacyami afektu swego. Kazałem im wina dawać i wieczerzę dałem: popili się wszyscy bardzo i ja z niemi. Najwięcej mi jednak Czyż podczaszy brzeski, sędzia kapturowy, mający kredyt u Fleminga, dopomógł, tak dalece, że na drugi dzień kazał mnie Fleming prosić do siebie na wieczerzę i bardzo mnie dobrze przyjął. Gdyśmy siedli u wieczerzy, zaczął Fleming dosyć łagodnie mówić o książęciu Radziwiłle wojewodzie wileńskim. Wtém zaczął Leparski podstoli upitski, komisarz jego, ekskuzować spalenie Terespolu, że się kazualnie a nie z rozkazu księcia wojewody wileńskiego stało, wpadł zaraz w cholerę na Leparskiego przy nim obok siedzącego i gdyby się był nie umknął Leparski, stuknąłby go w bok pięścią. Zaczął po niemiecku łąć księcia wojewodę, ale to niedługo trwało, upamiętał się i dobry znowu zaczął mieć humor. Nazajutrz kazał mi być u siebie na obiedzie, co widząc adwersarze moje, aktoraty swoje w sądach kapturowych pomazali: jeden tylko Padkowski sądził się zemną już po odjeździe moim, ale nietylko że na głowę sprawę przegrał, ale też szpetnie był od Fleminga połajany.

Potém z Brześcia wyjechałem na noc do Motyka, gdzie nie otwierając tego przed bratem moim pułkownikiem, że mam jechać do Warszawy, bo miałem z doświadczenia, że nic na szkodę moję nie utai, mówiłem mu tylko, jak w złym zostajemy stanie; powiadałem o mojem oskarżeniu warszawskiem, o niechceniu ze mną korespondowania księdza Benedykta Maryana, o słowach Fleminga przy sprawie Włodkowskiej wyrzeczonych, ale to bynajmniej brata mego pułkownika nie ruszało. Prawie się śmiał z tego, że ja go umyślnie, a daremnie straszę. Westchnąwszy tedy wyjechałem do Rasny.

Ztamąd wybrałem się do Warszawy, obracając trakt mój na Lesną, abym się tam cudotwórną Najświętszą Pannę w opiekę i protekcyą oddał. Gdy jechałem z Wysokiego, na pół drogi do Pużyc widziałem, że przez moję właśnie kolaskę jastrzęb skowronka uganiać. Zaczęliśmy straszyć owego jastrzębia, że wzbił się w górę i przestał uganiać skowronka: już skowronek daleko był odleciał, ale znowu za-

czął go jastrzęb uganiać. Długo patrzyliśmy, jeżeli dogoni skowronka, naresztę go dogonił i porwał; co sobie za niedobry tłumaczyłem prognostyk. Przyjechawszy do Pużyc, odebrałem od szlachcica powracającego z Brześcia z kapturów, że księżę Radziwiłł wojewoda wileński przebrawszy się przez błota pińskie, a będąc zewsząd od nieprzyjaciół swoich otoczony, wbiegł do fortecy Dubieckiej i tam jest oblężony. Myślałem tedy, że tam długo bronić się nie może i że naresztę w ręce rosyjskie dostanie się i jako nieprzyjaciół ich z niemi batalią pod Słonimem mający, do Syberyi zasłany będzie; ale się inaczej stało: bo księżę Radziwiłł wojewoda wileński przebrawszy się przez błota pińskie, wyszedł do Ołyki miasta swego i tam kilka dni odpoczywał. Tam niezgody między jego oficerami powstały, na Trzeciaka generała wszyscy się obruszyli; oskarżyli go przed księciem wojewodą niewinnie o zdradę pod Słonimem, tak dalece, że go księżę wojewoda musiał kazać wziąć w areszt. Tymczasem od podsłuchów dano znać, że już wojska rosyjskie następują, księżę wojewoda zaczął się do dalszego marszu wybierać, piechotę na bryki biorąc; a wtém księżniczka Teofila siostra księcia padła mu do nóg, donosząc, że dalej jechać nie może i prosiła, aby jęj pozwolił iść za mąż za Murawskiego, korneta jego od huzaryi. Księżę wojewoda wileński dosyć był zturbowany tak nagłym uciekaniem, tém bardziej prośbą siostry swojej był przerażony,—odpowiedział jęj tylko: „niech cię choć lichy bierze”. Księżę wojewoda w tém zamieszaniu musiał się przędko z Ołyki wybierać, a księżniczka wzięwszy z sobą do karetki półkrytej Murawskiego korneta, pojechała z nim do Lwowa, gdzie przyjechawszy, poszła do Sierakowskiego arcybiskupa lwowskiego i opowiedziawszy, że w takim stanie jest, iż musi koniecznie iść za Murawskiego, którego prezentowała—prosiła, upadłszy do nóg, aby jęj czémprędzej ślub był dany. Arcybiskup tedy widząc tak nagłe księżniczki proszenie, kazał im ślub dać, a księżę wojewoda wileński mając prawie na karku gonących nieprzyjaciół, przybiegł do Bazalii. Tam Rzewuski chorąży w. lit., szwagier jego i Pac podstoli lit. uczynili komplement dla księcia wojewody, gdy go przyjaciele w tak złym razie odstępowali. Mając zatem jeszcze przy sobie Ciechanowieckich, Wołodkowicza starostę krasanickiego, pułkownika wdztwa mińskiego, Tyzenhauza chorążego wileńskiego i innych, poszedł z Bazalii ku granicom wołoskim. Szły za nim tuż wojska rosyjskie. Tandem Morszet pułkownik jego od piechoty, mając jeszcze trzysta piechoty z sobą i armatki polowe, uszykował się pod jednym lasem przeciwko goniącym wojskom, które widząc uszykowanego Morszeta i batalią dać

gotowego, wstrzymały się, nim ich więcej nadejdzie. Tandem aż dnia trzeciego około południa, wymówiwszy sobie wolność i wszystkie honory żołnierskie, poddał się, a tymczasem dał księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu tak wiele czasu, że mając z sobą jeszcze około pięćset konnej milicyi wszedł w granice wołoskie; Rzewuski zaś i Pac z niektórymi przyjaciółmi kryli się po sklepach potajemnych w Podhorcach, nim wojska rosyjskie przeprowadziwszy księcia do granicy wołoskiej, nazad ku Warszawie powróciły.

Wracając się zaś do okoliczności drogi mojej warszawskiej, jechałem na Lesną, gdzie byłem nabożny, oddając się protekcyi Najświętszej Panny; z Lesny obróciłem trakt na Korczew do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, prosząc go jako akredytowanego u książąt Czartoryskich o pomoc i instancją w mojej bojaźni i kłopotcie; z Korczewa pojechałem do Warszawy, nie tylko dla ubłagania księcia kanclerza, ale też ponieważ następował sejmik poselski przedelekcyjny, abym nie był nowym jakimś oskarżeniem opleciony, wolałem ten czas w Warszawie w oczach księcia kanclerza przebyć. Zastałem w Warszawie księcia Lubomirskiego podstolego koronnego, który wziąwszy z sobą Sosnowskiego pisarza litewskiego, przyjechał do Warszawy, przystępując do rekonfederacyi i rekuncyliując się z książętami Czartoryskimi. Byłem tedy u księcia podstolego koronnego, szukając jego pomocy. Książę podstoli tylko mi tyle odpowiedział: „Przyjacielu, widzisz, co ja muszę czynić, ratuj się jak możesz” — przytém mnie rekomendował mocno Sosnowskiemu pisarzowi litewskiemu. Był z księciem Swiejkowski stolnik winnicki z Matuszewiczówny Krystyny cześnikówny mińskiej, ciotki mojej rodzonej wnuk, a z Omecińskiej córki jej urodzony, mnie siostrzeńcem przychodzący, z którym się naówczas poznałem. Ten tedy bardzo za mną prosił Sosnowskiego pisarza lit., nie mniej Sobolewski pisarz grodzki krzemieniecki mój dawny przyjaciel. Obiecał mi zatém Sosnowski wszystkie swoje starania do przeblagania księcia kanclerza. Książę podstoli koronny tegoż wieczora odjechał z Warszawy, a nazajutrz rano poszedł ze mną Sosnowski do księcia kanclerza, gdzie gdy stanąłem, pytał się mnie książę kanclerz, co w Warszawie robisz? Odpowiedziałem, że przyjechałem szukać klemencyi i protekcyi jego. Odpowiedział książę kanclerz w te słowa: „Kontent jestem, że obłąkana owieczka wraca się do owczarni swojej; panie stolniku, masz WPan te talenta, że możesz być użyteczny publico, a przez to sobie samemu użyteczny; jeszcze też we mnie nie wygaś wcale do WPana dawny afekt”. Podziękowałem pokornie księciu kanclerzowi za to łaskawe oświad-

czenie. Wtém Sosnowski pisarz lit. powiedział, iż jako ja, o mnie mówiąc, byłem oskarżony o Terespolskie tranzakcyje, tak obawiając się jakowego o sejmik oskarżenia, przyjechałem umyślnie do Warszawy, abym nie był na sejmiku w Brześciu, ale abym tu w oczach księcia kanclerza przebył ten czas sejmikowy; książę kanclerz odpowiedział, że chce tego, abym ja był na sejmiku w Brześciu i abym był posłem na elekcyą, tak albowiem na sejmie convocationis był ustanowiony porządek następującej elekcyi, iż do woli wdztw, ziem i powiatów oddano, czy zechcą przez posłów czy viritim na elekcyą przyjeżdżać. Było zaś zdanie księcia kanclerza, aby wdztw i powiaty po sześciu posłów na elekcyą przysyłały, a to będąc już pewnemi elekcyi za króla Stanisława Poniatowskiego stolnika lit. nie chcieli wdztw viritim na elekcyą ruszać i wdztwom umniejszając ekspensu i sobie, aby większych stołów na elekcyi nie dawali i akomodacyi szlachcie zgromadzonej nie czynili. Czynił tedy dyspozycyę książę kanclerz względem sejmiku, aby Sosnowski był pierwszym posłem, a ja drugim, a czterech innych żeby przybrać; potém, książę kanclerz zaczął taki dyskurs: — iż gdy z nim Mersy poseł austriacki cesarski miał dyskurs o tém, że od książąt Czartoryskich wiele jest pierwszych familij w Polsce i w Litwie nieukontentowanych, które za najmniejszą okazyą mogą swój resentyment pokazać, tedy na to odpowiedział, że u nas w Polsce nie masz pierwszych familij; ale są wszystkie równe; ale wyeksplikował Mersemu posłowi cesarskiemu, jakie on pierwsze familie rozumie, to jest hetmana w. kor., księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego i Potockiego wojewodę kijowskiego. Tak tedy to Mersemu eksplikował, że Branicki hetman w. kor. jest ostatni z familii swojej i stary ten nie długo zabawi. Książę Radziwiłł wojewoda wileński przez swój nierząd i pijaństwo sam prędko zginie, a wojewoda kijowski Potocki nie ma w domu swoim zgody, a przez to jest słaby, a drudzy przy nich są jak dzwonki przy obrórze: kiedy się obrózka ruszy, tedy i oni dzwonią. Zaczęliśmy się śmiać z téj komparacyi, tak pyszne były księcia kanclerza komparacye. Potém książę kanclerz kazał mi być u siebie na obiedzie tegoż dnia. Byłem u księdza Młodziejowskiego mego dawnego przyjaciela a faworyta wszystkiem rządzącego księcia Łubieńskiego prymasa. Opowiedziałem mu o moim rozhovorze z księciem kanclerzem litewskim, który mnie zaprowadził do księcia prymasa. Książę prymas upewniał mnie o swojej łasce i obiecał księcia kanclerza lit. usilnie prosić, aby na mnie nieodmiennie był łaskawym. Byłem potém u Ogińskich marszałków wielkich lit., opowiedziałem im całą moją historią i jak by-

łem łaskawie przyjęty od księcia kanclerza lit. — marszałkowa zatem w. lit. Ogińska przestrzegła mnie, że już dyspozycya jest od księcia kanclerza uczyniona, aby sprawę naszą z księciem kanclerzem na konfederacyi generalnej w Grodnie przesądzone, co mnie przerażyło. Pobiegłem z tą wiadomością do księdza Młodziejowskiego, donosząc o tej konfederackiej dyspozycji. Chciał ksiądz Młodziejowski wdać księcia prymasa do odwrócenia tej konfederackiej dyspozycji, ale ja prosiłem, aby ksiązę prymas tylko mnie w generalnych terminach rekomendował księciu kanclerzowi lit., nie namieniając nic o sprawie naszej w sądach konfederackich. Także byłem i u Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, który mi przyrzekł swoją atencją, jeżeliby ksiązę kanclerz chciał o nas zawzięcie stanowić; któremu toż się samo co i mnie zdało, aby namieniając o sprawie naszej w sądach konfederackich, nie zdawało się księciu kanclerzowi, tak się łaskawie oświadczającemu dla mnie, że jemu niedowierzam i abym przez to niedowierzanie jego nie obraził. Potem Sosnowski pisarz litewski wyjechał przodem z Warszawy, śpiesząc na sejmik do Brześcia, który już był rezolwowany furmańskim wozem prostym jechać o pięć mil do Dębego, aby wygodnie i bez upału słonecznego mógł jechać, a tymczasem rano pojechałem do Poniatowskiego stolnika litewskiego, przyszłego króla, jego się łasce rekomendując. Gdy tam za wprowadzeniem Karasia cześnika liwskiego, mego dawnego przyjaciela, do stolnika litewskiego wszedłem, tedy niepodobna, jak mnie łaskawie przyjął i te słowa mówił do mnie: „kiedy mnie WPan dziecięciem będącego kochał, za cóż teraz nie masz mnie kochać.” Jam się mu z moją addykcyą oświadczał i potem oddawszy mnie jego łasce, uściskany odszedłem. Potem pojechałem do księcia prymasa, dokąd byłem na obiad zaproszony, gdzie przed obiadem zastałem księcia kanclerza w. lit., któremu mnie ksiązę prymas rekomendował. Przyjechał też na obiad, po odjeździe księcia kanclerza Karaś cześnik liwski, marszałek dworu Poniatowskiego stolnika lit.; a gdy po obiedzie nie prędko jego karetą przyszła, tedy ja go wziąłem do mojej najętej karety i odwoziłem do pałacu stolnika litewskiego. Jadąc tedy Karaś mówił mi, przestrzegając, abym się wszelkićj najmniejszej strzegł okazyi do nowego urażenia księcia kanclerza litewskiego i mówił mi, że mnie nie bez fundamentu przestrzega. Nie chciał mi wyraźniej! powiedzieć, ale potem dowiedziałem się tej tajemnicy od Szydłowskiego chorążego warszawskiego, który był wtenczas u stolnika litewskiego, kiedyś od niego był karesowany i o wielkiej upewniony łasce. Powiadał mi tedy Szydłowski chorąży warszawski, iż skoro od stolnika

litewskiego wyszedłem, tedy stolnik litewski po owych swoich łaskawych dla mnie oświadczeniach, co tylko mogło być najgorszego, to o mnie mówił. Tamże będąc w Warszawie, dowiedziałem się, że w Bardejowie u hetmana w. koronnego w Węgrzech był Sołtyk książę biskup krakowski i tam jakieś consilium było sekretne; ale nim poszli na consilium, ksiązę biskup krakowski miał publiczną mowę, wyrażając to, że hetman w. kor. tych, których ma przy sobie i którym najwięcej konfiduje, ma zdrajców swoich domowych, podając w suspicją Mokronowskiego generała, Starzeńskiego starostę brańskiego i Węgierskiego pułkownika przedniej straży. Jakoż jeszcze przed wyjazdem do Bardejowa księcia biskupa krakowskiego, już hetman w. kor. miał dyfidencyą do starosty brańskiego, i przybrawszy sobie do ekspedycyi pisania Lipskiego kasztelana łączyckiego w Bardejowie przy nim będącego, pieczęć nawet swoją odebrał od starosty brańskiego, a dał ją do pilnowania Wojciechowi Matuszewiczowi pokojowemu swemu, a memu synowcowi. Tamże w Warszawie dowiedziałem się, że ksiązę Radziwiłł wojewoda wileński do Wołoch uszedł, a oraz że ksiądz Kuczewski jezuita, kapelan księcia wojewody wileńskiego, który po tranzakcyi wileńskiej oddalony przez biskupa wileńskiego od kapelanii książęcej był w Warszawie, a gdy jechał z Warszawy do Ręczaj dóbr książęcych, tedy wysłani za nim ułanowie z Warszawy nagoniwszy go, rewidowali i znaleźli listy Bohusza miecznika wileńskiego, faworyta księcia wojewody wileńskiego, do księdza Kuczewskiego pisane; w jednym liście była ta ekspresya na ruszenie się z Białej ku Nieświeżowi książęcym, pisany, że w jednej ręce pióro a w drugiej pałasz trzymam na bicie nieprzyjaciół. Tymczasem gdy konie powróciły moje z Dębego, wysłałem je przodem, aby popasając, a nie nocując nigdzie, szły luzem, aż do Sokołowa, a sam wzięwszy do poczty bilet od Karasia cześnika liwskiego, nająłem sobie pocztę i poszedłem na pożegnanie do księcia kanclerza lit., który skoro mnie obaczył, zaraz się zaczął pytać, czego tak długo bawię w Warszawie i czemu na sejmik nie śpieszę. Odpowiedziałem, że przyszedłem do niego, abym na pożegnanie upadł do nóg jego i że chcę jeszcze pokłonić się księciu Czartoryskiemu wojewodzie ruskiemu. Ale ksiązę kanclerz powiedziawszy mi, że sam za mnie komplement księciu wojewodzie ruskiemu uczyni, kazał mi czémprędzej z Warszawy wyjeżdżać. A tak w piątek o godzinie 10 w nocy wyjechałem z Pragi i przyjechawszy do Węgrowa, zabiegając, aby sprawy naszej z księciem kanclerzem lit. w sądach generalnej konfederacyi nie sądzono, pisałem do Brzostowskiego koniuszego lit. marszałka

konfederackiego do Grodna, donosząc o prześlęganii mojem księcia kanclerza lit. i o dawnych jego dla mnie przywróconych faworach. Stałem nazajutrz, wyjechawszy z Warszawy, w Korczewie w sobotę na godzinę drugą popołudniu, gdzie kilka godzin zabawiwszy u stolnika Drohickiego, pojechałem na noc do Moszczony; ztamtąd bardzo rano wyjechawszy, stanąłem na godzinę ósmą z rana w Rasny, w dzień świętej Magdaleny. Przyjechawszy do Rasny, dowiedziałem się, że brat mój pułkownik, gdy przyjechał do Rasny po wyjeździe moim do Warszawy i dowiedział się, że ja stroskany pojechałem do Warszawy, dopiero zaczął się i on trwożyć, zważając, że nie bez racji pojechałem, lubo w Motykałach na moje nie dbał remonstracye. Jechał zaś mój brat pułkownik pod Grodno na popis wojska litewskiego, gdyż tymże sposobem jak na sejmiki przed sejmem convocationis, ordynanse wszystkim wojskowym dane były, aby oficerowie i towarzystwo przy chorągwiach znajdowali się, i którym wojskowym książęta Czartoryscy nie dufali, tych przy chorągwiach zatrzymali; którym zaś dufali, tym egzempta hetman w. lit. podawał, że byli na sejmikach. Tak podobnie i podczas sejmików predelekcyjnych wojskowemi dysponowali, naznaczyszy podczas samych sejmików popisy. Stanąwszy zatem w niedzielę w Rasnej rano, pojechałem potem do Wysokiego na 8-tą Magdaleny, imieniny Sapieżyny wojewodziny połockiej, hetmanowy polnej litewskiej. Ztamtąd wieczorem powróciwszy, w poniedziałek po północy wyjechałem na sejmik do Brześcia i tam stanąłem rano na godzinę szóstą.

Sejmik ten lubo był już jednej partyi, jednak powstał hałas na Buchowieckiego pisarza ziemskiego brzeskiego o prywatne szlachty do niego pretensye; ale ten hałas prędko się uspokoił. Potem Sosnowski pisarz lit. jako marszałek konfederacki wdztwa naszego zagał sejmik; obrano na nim posłów sześciu na elekcyę, to jest Sosnowskiego pisarza lit., mnie i innych czterech, a zatem do napisania instrukcyi Sosnowski limitował sejmik na godzinę czwartą popołudniu. Instrukcyja była pisana, wyrażając nominatim do tronu polskiego kandydata Stanisława Poniatowskiego stolnika lit. Gdy zatem na sesyę poobiednią niektórzy dawnym zwyczajem, ponapijawszy się, hałasować poczęli i czytania instrukcyi nie słuchali, dopiero ja zabrałem głos. Zaraz się wszyscy uciszyli i mając w mowie mojej tak pochwałę dla Sosnowskiego pisarza lit. a tém bardziej przyszłego króla stolnika lit. wychwalając, całą w wielkiej spokojności przeczytałem in-

strukcyą, do której się podpisałem z tym dodatkiem cum accessione ¹⁾ do konfederacyi wdztwa naszego et per consequens ²⁾ do generalnej konfederacyi w. lit. I tak obeszło się, że na konfederacyę nie przysięgał. Po sejmiku Sosnowski pisarz lit. pojechał do Grodna na konfederacyę i do obozu partyi litewskiej, gdzie lustrował chorągwie i regimenta; kazał różne egzercycya chorągwiom polskim czynić, w konfederacyi zaś te pryncypalne sprawy w Grodnie były.

Najprzód jako przez konstytucyą convocationis podniesiona była sprawa Buchowieckiego pisarza grodzkiego grodzieńskiego z Józefem Kaszycem starostą czudziańskim, niegdyś komisarzem księcia Radziwiłła chorążego wielkiego w. lit., jego faworytem o porąbaniu podczas trybunału w Mińsku tegoż Buchowieckiego od Kaszyc; lubo ta sprawa rozsądzona w tymże trybunale była i zakwitowana, gdyż Kaszyc Buchowieckiemu dał tysiąc czerwonych złotych, jednak konfederacya Kaszyc za zgwałcenie bezpieczeństwa publicznego pod trybunałem chciała na gardło sądzić. Kaszyc tedy w wielkim strachu będąc, udał się do żydowskiej szabli, to jest, samemu Brzostowskiemu koniuszemu litewskiemu, marszałkowi konfederackiemu, dał ośmdziesiąt tysięcy złotych, oprócz innym akomodowania się pieniężnego. Potem assekurował się in scriptis, że gdy z dóbr Radziwiłłowskich, których siła a w małych sumach trzyma, odbierze pieniądze, tedy te wszystkie sumy ma pożyczyć temuż marszałkowi konfederackiemu. Jednakże chociaż tak ciężkie kondycye i opłacanie się musiał nieszczęśliwy Kaszyc przyjąć, jednak go na wieżę in fundo redimendo caput ³⁾ osądzono i z nim complices ⁴⁾ Janowicza cześnika wilkomirskiego i Bohusza Kazimierza regimenta trybunalskiego, za którą wieżę, jako się poniżej wyrazi, znowu musiał odkupić się znaczną sumą. Potem następowała sprawa z księciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim o różne zadane jemu przez instygatora konfederackiego, w wielu rzeczach bez wymienienia delatora, ekscesa; że tedy do tegoż księcia wojewody wileńskiego regulowano i ten niby eksces, że w sprawie mojej i braci moich z księciem Czartoryskim kanclerzem wielkim litewskim i z Witanowskiemi promulgował jakoby contra paritatem votorum pluralitatis favore dla nas sententiam ⁵⁾, zaczęł nietylko książę wojewoda wileński ale téż i wszyscy deputaci, którzy się do naszego dekretu podpisali, byli przed tąż konfederacyą

¹⁾ Z przystąpieniem. ²⁾ A tém samém. ³⁾ W zamian za karę na gardle. ⁴⁾ Uczestników. ⁵⁾ Wyrok przeciwko równości głosów, tworząc większość głosów.

zapozwani; my tylko jedni prawdziwym cudem miłosierdzia Boskiego nie byliśmy do konfederacyi zapozwani, i owszem książę kanclerz na mój list, który do niego po sejmiku poselskim brzeskim pisałem, dosyć łaskawie odpisał. Gdy tedy deputaci taki na konfederacyą odebrali pozew, więc Abramowicz starosta starodubowski, który naówczas był wice-marszałkiem trybunalskim i Kaszyc starosta czudziański, który naówczas był pisarzem kadencyi mińskiej, przysłali do mnie umyślnego z listem de tenore sequenti.

„Wiadomo WPanu już być musi, że zapozwano nas wszystkich do sądów generalnej konfederacyi o dekret w sprawie domu ich w Mińsku pod łaską J.O. księcia Imci, natenczas miecznika zaszły. Ten dekret przez środki jednające podobno jest eliminowany; zostaje więc nam mieć dekret ferowany w Nowogródku, za łaski JO. Imć pana podskarbiego; a że wszystkie akta nowogrodzkie w poślednim czasie zgorzały, nie mogąc mieć z ksiąg nowogrodzkich przerzeczonego dekretu, ubiegamy się do Imć Pana, prosząc o powierzenie na ręce nasze wspomnionego dekretu. Ufamy, że przez sprawiedliwość i na ratunek w naszej nieskończonj biedzie, te prośby ziścić raczysz, dla będących zawsze W. Imć Pana Dobrodzieja najniższemi sługami. Jerzy Abramowicz starosta starodubowski, Józef Kaszyc starosta czudziański.”

Bardzo byłem zmieszany i stroskany na tę rekwizycyą: z jednej albowiem strony powinna wdzięczność i obligacya dobrodziejów moich prawie za mnie cierpiących, ile możności mojej pociągała mnie ratować; z drugiej strony tak wielka i zawzięta potęga księcia kanclerza i konfederacyi wielką mnie przerażała bojaźnią, abym tylko co przebłagawszy księcia kanclerza, nie dawał mu najmniejszej okazyi i pretekstu, jak mnie Karaś cześnik liwski przestrzegał do nowego urażenia;—myślałem też, że nic Abramowiczowi i Kaszycowi nie pomogę, choćbym im ten dekret nowogrodzki oddał; bo co z niemi umysłono uczynić, na to żaden dokument ani żaden ludzki sposób nie pomoże, a ja gdybym dokumentów przeciwko konfederacyi dodawał, dał pretekst na siebie do nowego urażenia;—naresztę bałem się, że gdy akta nowogrodzkie pogorzały, tedy może kancelarya konfederacka wziąć mój dekret, który tylko jeden mam, zatracić;—po tych tedy refleksyach d. 7 Augusti, takowy Abramowiczowi staroście starodubowskiemu dałem respons.

„Odebrałem z głęboką submisyą list JW. Imć Pana Dobrodzieja, do mnie przez umyślnego przysłany, w którym oznaj-

mujesz mi WMPan Dobrodziej, że jesteś na sąd generalnej konfederacyi w. lit. o dekret w sprawie naszej w Mińsku pod łaską JO. księcia Imci, naówczas miecznika w. lit., potem wojewody wileńskiego, zapozwany; po którym dekrete gdy drugi raz pod łaską JW. JMPana podskarbiego w. w. ks. lit. taż sprawa nasza sądzoną była, a potem akta nowogrodzkie trybunalskie pogorzały, tedy w tymże liście JWMPana Dobrodzieja odbieram rozkaz jego, abym tenże dekret nowogrodzki JWMPanu Dobrodziejowi przysłał. Znam ja moje solenne do zgonu życia mego JWMPanu Dobrodziejowi obligacye, znam powinność moję w pełnieniu rozkazów jego; lecz kiedy akta nowogrodzkie pogorzały, a ja tylko jeden mam ekstrakt tego dekretu, więc przepraszam jako najpokorniej, że ob metum ¹⁾ zawieruszenia się tegoż dekretu, nie mogę go posłać JWMPanu Dobrodziejowi; koniec jednak tego dekretu de tenore sequenti wypisuję taki: — „a zatem my sąd dalszych pen, win i ekspens prawnych za żadną nie uznawając stronę, załoby, dekreta trybunalskie oraz cały proceder prawny eo nomine ad datam praesentem ²⁾ zaszły kassujemy, annihilujemy, perpetuum silentium inter easdem partes ³⁾ nakazujemy, in contravenientes poenam personalis infamiae interponimus ⁴⁾. Actum w Nowogródku, pisan anno mense et die ut supra. Racysz JW. JMPan Dobrodziej najprzezorniejszą swoją zważyć penetracyą, że choćby tenże dekret JW. IMPanu Dobrodziejowi na rozkaz jego posłał, tedy to nie odmieni ani odwróci tego, co jest ułożono; a ja gdy nie jestem na sądy generalnej konfederacyi w. lit. zapozwany, trudno mi jest okazać, abym był w tenże proceder implikowanym. Posyłając zaś ten dekret i JW. IMPanu Dobrodziejowi, nicbym nie dopomógł i siebiebym nieszczęśliwym mógł uczynić, czego wiem, że JW. IMPan Dobrodziej przez wielką dobroć i sprawiedliwość swoją nie pretendujesz. Przepraszam zatem jak najpokorniej za to niewypełnienie rozkazu jego. Wpraszam się jako najpokorniej w najdobrotliwszy respekt, — życzę z całego serca i proszę Pana Boga o wszelkie najpomysłniejsze sukcesy dla JW. IMPana Dobrodzieja, oraz do zgonu życia mego z nieporuszoną addykcyą i z najgłębszą submisyą zapisuję się etc.”

¹⁾ Obawiając się. ²⁾ Tym tytułem do dnia dzisiejszego. ³⁾ Wieczne milczenie między temi stronami. ⁴⁾ Na sprzeciwiających się karę infamii osobistej wyrzekamy.

Podobny temuż respons dałem do Kaszycy starosty czudziańskiego. A jako Boską Opatrzność osobliwszą widziałem nademną i zawsze adoruję, tak potem dowiedziałem się że Bartodziejski, który był przedtém u Krasińskiego starosty przasnyskiego archiwistą, dostał się potem do księcia Czartoryskiego kanclerza w. lit. na też funkcją pilnowania archiwum. Tymczasem Kłokocki komisarz i faworyt księcia kanclerza, coś do tegoż Bartodziejskiego upatrzył, że go oskarżył przed księciem. Odebrano mu archiwum, a dano w zawiadywanie Witanowskiemu krewnemu, choć dalekiemu tych Witanowskich, z którymi mieliśmy sprawę. Bartodziejski zatém przez jakiś instynkt dekret w Nowogródku między nami a księciem kanclerzem lit. i Witanowskimi ex conducto pod laską Fleminga podskarbiego w. lit. ferowany, pod podłogę podrzucił i podkopał, tak dalece, że książę kanclerz, z racyi tego zatracenia i z racyi pogorzenia akt trybunalskich nowogrodzkich, nie mógł mieć tego dekretu: i czy to dla tego że nie miano zkąd wziąć planty bez tego dekretu, jak nas klócić i męczyć na konfederacyi, czyli to że książę swojej własnej sprawy z nami nie chciał mieć na konfederacyi, ale to mówić można, z jednego Boskiego miłosierdzia nie pociągnięto nas do sądów konfederackich. Z samym zaś księciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim i z jego przyjaciółmi taki dekret konfederacki stanął:

„Actum w Grodnie roku tysiąc siedmset sześćdziesiąt czwartego miesiąca Augusta szesnastego dnia w sprawie z JO. księciem Karolem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, tudzież społecznikami onego konstytucją sejmiku coronationis w roku 1764 szczęśliwie odprawionego przed sąd konfederacyi generalnej w. lit. odesłany ad instantiam instigatoris ex delatione injuriarum ¹⁾ podług porządku rejestrowego do sądenia przypadłej i przywołanej. Po wysłuchanych i roztrząśnionych wszystkich ukrzywdzonych stron skargach i dowodach, sąd nasz zważając, iż przezorność i gorliwość przodków naszych dała suum esse ²⁾ pierwszym swobód naszych początkom, usilność ich w pośledniejszych wiekach przywiodła ich do najwyższego z zazdrością innych narodów stopnia. Taż sama przepisała nam prawa, wolność, równość, honor, życie, zdrowie i substancje nasze, roztrópnymi warunkami ubezpieczające. Tych, jużto dawnych, jużto pośledniejszych prawodawców baczno-

¹⁾ Na instancją instygatora z powodu skargi pokrzywdzonych. ²⁾ Byt.

ścią każdemu szczęśliwym przeznaczenia losem w wolnym narodzie urodzonemu, nadanie wolnego głosu rozsądne a równości w mierności umysłu używanie jest zaszczytem i honorem. Z tychto źródeł wypływa uszczęśliwienie powszechne, gdy honor, ozdoba, zdrowie, przyjemność, substancja, aliment życia sprawując, w zupełnym pod mocą i powagą praw towarzystwo ludzkie zachowują bezpieczeństwie i spokojności. Wszystko to odebrała współobywatelom swoim ustanowione od rządzić rządy wstecz wywracająca zuchwałość, kiedy rozliczną przez wielu zepsowanych ludzi wiekiem długim popełnioną nieprawości mnogość, wiek terazniejszy w bezprawia płodny, czyli klimakteryczna epoka widzi i doznaje w zuchwałych i bezbożnych postępkach księcia Karola Radziwiłła wojewody wileńskiego, który w roku 1755 będąc marszałkiem trybunalskim, a nie zachowując honestatem et debitam modestiam ¹⁾ o marszałkach i sędziach trybunalskich prawami circumscripam ²⁾, w Wilnie w pałacu swoim na pokojach traktując zaproszonych do siebie kolegów, urodzonego Jana Rowińskiego podczaszego i deputata z województwa nowogrodzkiego publicznie zdyfawawszy i do szpady porwawszy się, na życiu chciał pokonać. A gdy tenże urodzony Rowiński, unikając niebezpieczeństwa, do stancyi swojej schronił się, natenczas książę, terazniejszy wojewoda wileński, eo zaś tempore ³⁾ miecznik w. lit., z dworzananami i milicją swoją atakować w nocy tegoż urodzonego Rowińskiego publico ore ⁴⁾ odkazał się. Dla czego urodzony Rowiński w stancyi własnej subsistere ⁵⁾ nie mogąc, w cudzej ukrywać się i w dalszym czasie ab aggressionem ⁶⁾ księcia strzedz się musiał. Teżże kandencyi wileńskiej pomieniony nieraz książę wojewoda wileński na urodzonego Krzysztofa Zawiszę deputata kowieńskiego ucieczką z stancyi salwowanego najechał, okna powystrzelał i drzwi zawarte poodbijał. Innych zaś kolegów swoich licitis sed violentis mediis ad unum z sobą velle et sentire ⁷⁾ chcąc pociągnąć do dawania decyzji pro suo sensu ⁸⁾ w sprawach przez siebie promowanych, pogrózkami compellebat ⁹⁾, i przez kadencją wileńską onych sub metu et praepo-

¹⁾ Uczciwości i winnej skromności. ²⁾ Przepisaną. ³⁾ W owym zaś czasie. ⁴⁾ Publicznie mówiąc. ⁵⁾ Pozostać. ⁶⁾ Od napaści. ⁷⁾ Pozwoleniem lecz gwałtownymi środkami do wspólnych myśli i chęci. ⁸⁾ Według swojej myśli. ⁹⁾ Nakłaniał.

tentia sua ¹⁾ utrzymywał. Na kadencyi zaś mińskiej w sprawie urodzonych Matuszewiczów z urodzonymi Witanowskimi i innemi, mimo równość kresek deputackich, przeciwko wszystkim prawom lit. paritatem votorum ²⁾ opisującym, ac si in pluralitate concretam sententiam ³⁾ promulgował, et non attenta alterius paritatis sędziów decisione ⁴⁾, dekret pro libitu suo ⁵⁾ w regestr marszałkowski zapisawszy, powolnemu ad abrupta ⁶⁾ urodzonemu Kaszycowi deputatowi z województwa mścisławskiego i pisarzowi trybunalskiemu w drugi regest pisarski wpisać et ex actis wydać rozkazał, uti testatur ⁷⁾ manifest alterius paritatis in stuba iudicii przy promulgacji tego dekretu roku 1755 miesiąca Novembra 29 dnia, wprzód w zawartém kole, deinde ⁸⁾ przed stronami ogłoszony przez dziewięciu sędziów trybunalskich i dziesiątego podówczas cenzora podpisany, a w roku 1756 Januarii 30 dnia do akt grodzkich wołkowyskich inserowany, do którego bezprawia urodzeni Jerzy Abramowicz wicemarszałek trybunalski i deputat z powiatu starodubowskiego, Józef Weryha marszałek trybunału skarbowego i deputat z powiatu oszmiańskiego, Michał Kuszelewski podskarbi trybunalski deputat województwa witebskiego, zeszyły urodzony Adam Mikosza deputat z powiatu orszańskiego, Józef Kaszyc deputat z województwa mścisławskiego, pisarz trybunalski, Ludwik Korsak deputat z województwa połockiego, Michał Krzywkowski deputat z powiatu słonimskiego, Józef Proszyński deputat z województwa mińskiego i Józef Wołodkowicz deputat miński, sancito confoederationis nostrae ⁹⁾ za niezliczone praw przestępstwa et varii generis kryminalne ekscesa pro hoste patriae et perduello ¹⁰⁾ uznany, per conniventiam ¹¹⁾ i przez podpisanie takowego dekretu przyłożyli się. Tegoż czasu marszałkowstwa swojego, mszcząc się na kolegach swoich dekret alterius paritatis utrzymujących, jednego z deputatów przez ludzi w kapy przybranych zastąpiwszy na ulicy, okrutnie zbić kazał. Drugiego kolegę z obelgą deputackiego charakteru w pokojach swoich publicznie opoliczkować urodzonemu Józefowi Wołodkiewiczowi

¹⁾ Pod groźbą swoją i przemocą. ²⁾ Równość głosów. ³⁾ Jak gdyby większością wydany wyrok. ⁴⁾ I nie zważając na decyzją drugiej połowy równej. ⁵⁾ Według upodobania swego. ⁶⁾ Na przeciwną prawu. ⁷⁾ Jak świadczy. ⁸⁾ Następnie. ⁹⁾ Przez uchwałę konfederacji naszej. ¹⁰⁾ Za nieprzyjaciela kraju. ¹¹⁾ Przez potakiwanie.

dopuszczył. W roku zaś 1762 post subsecuta fata ¹⁾ ojca swojego JO. księcia Imci Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w lit., objawszy ad suam dispositionem dobra swoje i brata swego in minorenitate ²⁾ będącego, a wynosząc się supra aequalitatem ³⁾, milicyą nadworną utriusque autoramenti do kilku tysięcy żołnierza vetantibus legibus ⁴⁾ wyrekrutował i przez to podniósłszy się w ambicyą aequalitati uwłaczającą, ad violentiores ⁵⁾ przez pomnożoną wyniosłość i animozją udał się actus ⁶⁾, którą milicyą swoją po różnych sejmikach rozsyłając, przydał też jej część urodzonemu Pacowi podstolemu litewskiemu na sejmik antekomicyalny do Oszmiany. Podczas tego sejmiku w roku 1762 in Augusto przyszedłszy tumultuarie ⁷⁾ do plebanii, był okazyją, że urodzony Marcin Oskierko starosta miedzielski w własnej stancyi porąbanym został. Praeterea ⁸⁾ w roku 1763 tenże książę wojewoda wileński, przywłaszczając władzę absolutnego fundowania najwyższej jurysdykcji sądów trybunalskich, jedynie w osobie swojej na fundowanie ostatniego przed śmiercią królewską trybunału, kilka tysięcy milicyi swojej z armatami i wszelką amunicją wojenną do miasta Wilna sprowadził, gdzie przed następującemi rugami izbę sądową trybunalską armatami i zbrojnym żołnierzem swoim otoczyć kazawszy, przystęp i wolne wejście zgromadzonym senatorom, ministrom, dygnitarzom, patryotom lit., tudzież dystyngwowanej szlachcie w nie małej liczbie znajdującą się z protestacyami i konwikcyami prawnymi dla tamowania activitatis i niedopuszczenia sędziów illegitime ⁹⁾ obranych przybyłej, et etiam deputatom legitime obranym zatamował; a tak sub armis ¹⁰⁾ rugi trybunalskie rozpoczynawszy, sędziów jednych illegitime pod protestacyami i konwikcyami obranych, a co najgorsze, drugich etiam na sejmikach nieobranych, scilicet ¹¹⁾ urodzonych Aleksandrowicza sędzica ziemskiego i Franciszka Romanowicza z powiatu grodzińskiego instalował i do juramentów admisit ¹²⁾. Insuper ¹³⁾ dla urodzonych Franciszka Gutowskiego, Ignacego Arciszewskiego na sejmiku w Orszy nieobranych, już po ufundowanym violenter ¹⁴⁾ trybunale sędziów ad libitum sui ¹⁵⁾ insta-

¹⁾ Po zaszłej śmierci. ²⁾ Małoletniego. ³⁾ Nad równość. ⁴⁾ Wbrew prawu. ⁵⁾ Do gwałtowniejszych. ⁶⁾ Czynów. ⁷⁾ Z hałasem. ⁸⁾ Prócz tego. ⁹⁾ Nieprawnie. ¹⁰⁾ Pod bronią. ¹¹⁾ To jest. ¹²⁾ Przypuścił. ¹³⁾ Nadto. ¹⁴⁾ Przemocą. ¹⁵⁾ Dowolnie.

lowanych, dekret *admissionis effecit* ¹⁾. I takowym, ut *supra* *expressum*, sposobem pomieniony trybunał arbitrarie *contra omnia praescripta legum* ²⁾ i przeciwko publicznym WW. senatorów i ministrów, dygnitarzy, urzędników i wielkiej liczbie patryotów lit. manifestem gwałtownie ufundował, który to trybunał jako *spurius partus* ³⁾ ostatnim sejmem konwokacyjnym jest skasowany. Subsecutis zatem króla Imci Augusta trzeciego *fatis* ⁴⁾, rzeczony *toties* ⁵⁾ książę wojewoda wileński, większą milicją swoją nadworną zgromadziwszy i z tą milicją do Wilna w roku terażniejszym 1764 w niedziel kilka po sejmiku antekonwokacyjnym przybywszy, sądy kapturowe *legitime per laudum* województwa wileńskiego ufundowane, do ustąpienia z zamku wileńskiego miejsca sądom wszelakim zwyczajnego przynaglił, i już po czasie sejmików *per primatiales innotescencias* ⁶⁾ determinowanym, natychmiast sędziów *pseudo obranych*, idque: urodzonych Franciszka Tyzenhauza chorążego, Ignacego Bohusza miecznika, Tadeusza Górskiego sędziego grodzkiego, Rafała Muśnickiego pisarza grodzkiego, Tomasza Tyzenhauza, Antoniego Tyzenhauza chorążyców, Bielskiego, Józefa Mozejkę, Ignacego Kostrowskiego, Franciszka Romanowicza, Jastrzębskiego, Grużewskiego, Mackiewicza, Ignacego Romanowicza, Tadeusza Narbutta łowczyca, Jana Narbutta koniuszycy, Kazimierza Narbutta krajczyca wileńskich, osadziwszy; siebie nie będącego na sejmiku wileńskim, marszałkiem kapturowym województwa wileńskiego arbitrarie uczynił, tudzież urodzonego Tyzenhauza chorążego wileńskiego, *criminibus notatum* ⁷⁾ dekretami oczywiście trybunalskimi *redimendo caput* na siedzenie w wieży *in fundo* przez rok i sześć niedziel *ad instantiam* urodzonych Towiańskich osądzonego, *et pro non satisfactione* ⁸⁾ dekretowi temu kilką dekretami kontumacyjnemi na łapanie i gardło skonwinkowanego, wicemarszałkiem *in locum sui* ⁹⁾ instalował. Eodem tempore ¹⁰⁾ na pałac JW. Massalskiego biskupa wileńskiego gwałtownie w nocy z tumultem najechawszy, pierwszego z prowincyi litewskiej senatora, a w kościele bożym najwyższego kapłana, własnego pasterza, *sacrilego*

¹⁾ Wyjednał dekret przypuszczający ich do funkcji. ²⁾ Dowolnie, wbrew wszelkim przepisom prawa. ³⁾ Jako plód bezprawny. ⁴⁾ Po zasłędź śmierci. ⁵⁾ Tylekroć. ⁶⁾ Przez wici prymasa. ⁷⁾ Notowanego o zbrodnię. ⁸⁾ Za niezadośćuczynienie. ⁹⁾ Na miejsce swoje. ¹⁰⁾ Tegoż czasu.

ausu auctoritate violavit ¹⁾, i publiczną na życie pogroźkę, mówiąc: że ty będziesz Stanisławem a ja będę Bolesławem, uczynił. Ad haec tenże książę wojewoda wileński w roku terażniejszym 1764 in *Februario et Martio* po dwakrotnie na rozpędzenie kapturów mińskich i wyrugowanie z koła sędziów kapturowych już in *actuali exercitio iudicij* ²⁾ zostających, urodzonego Józefa Wołodkowicza wojskowicza mińskiego z kilkuset strzelcami i żołnierzami od siebie dodanemi subordynował, *et pro perturbatione* ³⁾ innych kapturów ludzi swoich posyłał. Nawet za granice litewskie do Grudziądza na generał pruski kilkuset dragonii i huzarów swoich ordynował. Denique ⁴⁾ tegoż żołnierstwa *assistentiam adherentom* rozwiążności swojej przydając, różnych bojów i zabojów zuchwale wykonanych został motorem, tak dalece, iż wszystkie zbrodni rodzaje, jakoby w chwalebłą cnotę przeszczepione, stały się dla tegoż księcia wojewody wileńskiego zaszczytem, chlubą i popisem. Z tego to wychodzi łożyska, którym dom swój książę wojewoda wileński jako przytułek i mieszkanie obszerne przy boku swoim dla znajomych sobie zbrodniów założył, że *mnie karni concives* ⁵⁾ w obrębie praw nie zachowując się, *non in solito consiliorum loco* ⁶⁾, lecz na prywatnych schadzkach, mimo wolą i wiadomość urzędników ziemskich grodzkich i szlachty sejmiki formowali; że na sejmiku mińskim in *facie* ⁷⁾ całego województwa urodzony Mikołaj Bohuszewicz, a na sejmiku lidzkim urodzony Jankowski, w Wilnie zaś pod ścianami sądzącego się trybunału za laski urodzonego Paca podstolego lit., urodzony Strutyński starosta sewejski karetą jadący, w dzień na ulicy, w témże mieście, także podczas ostatniego trybunału za laski urodzonego księcia Radziwiłła podkomorzego lit., przy gwałtownym na pałac W^o. podskarbiego lit. najeździe, porucznik nadworny tegoż W^o. podskarbiego lit. przy wystrzelaniu okien u bramy pałacowej, a urodzony Piszczakło w własnej stancyi, a co najgorsza przez niewiadomych dotąd mężobójców okrutnie są zabici; — że *immunitati* klasztorów zakonnych panieńskich nie przebaczano, furty klasztorne, mianowicie wielebnych Bazylianek i Benedyktynek mińskich dla wprowadzenia tam księcia wojewody wileńskiego

¹⁾ Świętokradzko powagę naruszył. ²⁾ Rzeczywiście pełniących obowiązki. ³⁾ Zakłócenie. ⁴⁾ Wreszcie. ⁵⁾ Współobywatele. ⁶⁾ Nie w miejscu zwykłym obrad. ⁷⁾ W obec.

in praesentia jego w nocy odbijano, et hoc facto miejsce Bogu poświęcone profanowano;— że czasu sejmików mińskich urodzeni Ratyński i Puciata sromotnie zbici, a urodzeni Święto-rzeczy i inni we dworze własnym przez huzarów księcia wojewody wileńskiego zabrani zostali;— że w inwazyi na sąd kapturowy rzeczycki kilku szlachty i kilkunastu prostej kondycyi ludzi zabito;— że wielu na różnych miejscach czasu zjazdów publicznych i prywatnych po miastach i traktach na honorze, zdrowiu, życiu i substancyi przez urodzonego Józefa Wołodkowicza i dalszych pomocników pokrzywdzonych zostało. Nie tamując na tych przestępstwach rozbiegłej zuchwałości swojej książę wojewoda wileński, nietylko contra sancitum confoederationis ¹⁾ pomienionego urodzonego Wołodkowicza jawnego i dowodnego kryminalistę, pro hoste patriae et perduelle et capite plectendum osądzonemu, przy sobie konserwuje, ale też rozhu-kany zuchwałością z pogardą prawa pospolitego i sądowych jurysdykcji, długów przez antecesorów swoich i przez siebie zaciągniętych nie wypłacał i prowizyi kredytorom nie dawał, owszem upominających się z urąganiem przez swoje i urodzonego Bohusza konsyliarza swego usta bić się z sobą lub prawować rozkazywał. Dobra titulo Nejburskie possydując, akcyzę i licentę Słucką, oraz Kobylską tempore hostici ²⁾ na garnizon słucki constitutione roku 1659 pozwoloną, od roku 1717 po wyrzuceniu onego z komputu wojska lit. abusive ³⁾ wprzód antecesorowie księcia wojewody, deinde sam książę wojewoda wybierał, i tegoż garnizonu słuckiego chlebem rzczipłitej dotychczas żywnego nie oddając, pod komendę hetmańską ani na żadne usługi rzczipłitej, na opresyą współobywateli, na złamanie praw, na gwałtowne trybunałów fundowanie, dekrétów trybunalskich i asesorskich konwulsyą i na wykonanie zuchwałości swoich używał. Dobra Nieśwież i Ołykę sub titulo ordynacyi arbitrarie przez antecesorów swoich ułożonej, żadnego profitu rzczipłitej nie przynoszącej, anonime pod aprobatę konstytucyi wprowadzonej, a dotąd rzczipłitej de tenore suo nie wiadomej possidendo, takowej ordynacyi stanem rzczipłitej non reproduxit ⁴⁾. Demum ⁵⁾ instrument autentycznej unii lit., diplomata, tudzież dalsze dokumenta i skrypta ad archivum reipublice nale-

1) Wbrew uchwałom konfederacyi. 2) Podczas wojny. 3) Z nadużyciem. 4) Nie przedstawił. 5) Nakoniec.

zące u siebie detinet ¹⁾, armaty rzczipłitej tempore hostici ²⁾ zabrane, z herbami tej rzczipłitej zatrzymuje i onych na rebelią i opresyą ojczyzny używa, które z milicyą nadworną do kilku tysięcy ludzi zgromadzoną, na sejm immediate ³⁾ przeszedł do Warszawy dla wywrócenia z gruntu wolności ojczystych ściągawszy i tamże swoją milicyą, jedną blisko miasta, drugą w samym mieście rozlokowawszy, spokojność publiczną mięszać intendebat ⁴⁾, nieprzyjacielem, źle życzącym ojczyźnie synem być się pokazał, a do sejmującej rzczipłitej ex stallo suo senatorio ⁵⁾ nie przystępując, do dóbr swoich Białą z milicyą i adherentami swemi: signanter ⁶⁾, urodzonymi Rzewuskim chorążym i Pacem podstolim w. lit., Ignacym Bohuszem miecznikiem wileńskim, Józefem Wołodkowiczem wojskowiczem mińskim i innemi wyjechawszy, w tychże dobrach obóz założył, gdzie permanendo ⁷⁾ w roku terażniejszym 1764 mca maja 24 dnia, ordynans do komendy nieświeżskiej urodzonego Sobieskiego do bronienia się przeciwko generalnej konfederacyi sejmem convocationis aprobowanej, przez podpisanie w nim pod rygorem sądów i artykułów wojskowych powagę udzielną sobie przywłaszczając, a konfederacyą o rabunki dóbr swoich laesive et arroganter inculpando, rebelliter ⁸⁾ wydał. In ulteriore vitioso passu ⁹⁾ tenże książę wojewoda w roku terażniejszym 1764 mca Juni 18 dnia, przedsięwziawszy marsz z milicyą i adherentami swemi do Nieświeża, a przybywszy do miasta Brześcia, manifest do ksiąg grodzkich tamecznych cum rebelli itidem objectione ¹⁰⁾ generalnej konfederacyi litewskiej najazdu i wyciśnienia siebie z dóbr sam uczyniwszy, dobra Terespol W. Fleminga podskarbiego w. lit. hostiliter ¹¹⁾ najechał, sto kilkadziesiąt żołnierzy dla pilności skarbu rzczipłitej konserwowanych z moderunkiem gwałtownie zabrał, kontrybucye nakazał i one wybrał, miasto Terespol przez rozwiązłą ludzi swoich licencyą spalić dopuścić et alia facinora ¹²⁾ poczynił. Denique dążąc marszem z Terespolu ku Słonimowi i wiedząc dobrze, że w mieście Słonimie asystujące wojsko konfederacyi lit. wojsko

1) Zatrzymuje. 2) Podczas wojny. 3) Tuż, właśnie co. 4) Zamierzał. 5) Z tytułu zasiadania na krześle senatorskiem. 6) Mianowicie. 7) Pozostając. 8) Z obrazą obwiniając, wydał wbrew prawu. 9) W dalszym ciągu swych zbrodni. 10) Zadając buntowniczo. 11) Jako nieprzyjaciół. 12) I inne złe czyny popełnił.

na konsystencji znajduje się, też wojsko atakować i batalią wydać kazał. Post haec effectuata ¹⁾ z tą milicją swoją domy, dwory pańskie i szlacheckie obywateli lit., miasta i miasteczka, biorąc z nich konie, woły, zboża i inne rzeczy dezolował i przechodami agramował. Praeterea urodzony Bohusz przez list do księdza Kuczewskiego zakonu Soc. Jesu w roku terażniejszym 1764 Juni 25 d. własną ręką pisany, wszystkie actus rebelles ²⁾ księcia wojewody i rad swoich przeciwko skonfederowanej rzczplitej dostatecznie wyrażający, też rzczplitą panią swoją laedere ³⁾ ważył się, na dalsze zaś przeciwko ojczyźnie molimina ⁴⁾ książę wojewoda wileński i urodzony Bohusz za granicę ojczyzny z częścią milicyi nadwornej wyjechawszy, dotychczas tam rebelles sancyтом sejmowym tudzież uniwersałom i zapozwom konfederackim subsistunt ⁵⁾. Z tych wszystkich immediate wyrażonych gwałtowności, któż nie wnosi, że znać sprawiedliwy ojczystych prerogatyw i szczęśliwości szacunek, że oddalać wszystko, coby nietylko zupełności ich uszczerbek, ale i najmniejsze w częściach ubliżenie sprawować mogło, każdemu ex civibus ⁶⁾ jest powinnością i obowiązkiem. A tak jeżeli myśl i moc prawa co do zabieżenia złemu w tych świeżo przełożonych przykładach swego nie dokazała przedsięwzięcia i skutku, więc mocą niniejszej generalnej konfederacyi co do winy i kary na rzeczywistych winowajców ściągać się powinny, ażeby się dalsze przez pobłażające wybaczenia ekscesów nie krzewiły inkonweniencye, a popełnione naganiały się i ukróciły prawomostwa, za wspólną radą, zdaniem i namową konwokowanych uniwersałami naszymi konfederackimi Wielm. senatorów, dygnitarzy, marszałków, konsyliarzów tak naszych sądowych, jako też powiatowych, takową po podanych przez urodzonego instygatora lit. ad deliberandum i dobrze roztrząśnionych w tej sprawie delictorum et probationum ⁷⁾ remonstracyach, ferujemy sentencyą. Lubo JO. książę Karol Radziwiłł wojewoda wileński de rigore constitutionum roku 1507 volumine 1 folio 363, roku 1538 volumine 1 folio 533, roku 1588 volumine 2 folio 1208, roku 1609 volumine 2 folio 1664, roku 1616 volumine 3 folio 263, roku 1620 volumine 3 folio 378 i roku

¹⁾ Po tych sprawach. ²⁾ Buntownicze czyny. ³⁾ Obrazić. ⁴⁾ Przedsięwzięcia. ⁵⁾ Buntując się przeciwko uchwałom. ⁶⁾ Z obywateli. ⁷⁾ Przestępstw i dowodów.

1717 tudzież artykułu 3 z rozdziału pierwszego i dalszych praw przed sądem naszym allegowanych za publiczne występki et crimina status ¹⁾, pro hoste patriae et perduelli a dobra jego pro confiscandis powinnyby ²⁾; jednak my sąd generalnej konfederacyi lit. takowej kary declarationem do dalszej woli trzech stanów rzczplitej suspendując, sequestrationem osoby tanquam servi poenae et rebellis ³⁾, jeżeliby się intra limites ⁴⁾ ojczyzny znajdował, et sequestrationem dóbr na część tegoż księcia wojewody wileńskiego należących do przyszłej dyspozycyi tychże trzech stanów rzczplitej uznawamy, a od województwa wileńskiego pro male gesto officio ⁵⁾ i za inne superius wyrażone crimina status, in perpetuum ⁶⁾ odsądzamy i też województwo wileńskie pro vaccanti ad collationem ⁷⁾ przyszłego regnanta podajemy, oraz in instanti ⁸⁾ objęcie ekonomii wileńskiej Wielm. podskarbiemu w. lit., qua ⁹⁾ administratorowi skarbu lit., zlecamy. Pod subsequendam vero osoby księcia Karola Radziwiłła sequestrationem ¹⁰⁾, miejsce w fortecy słuckiej salvis w osobliwym mieszkaniu commoditatibus ¹¹⁾ et pro sustentatione ¹²⁾ sekwestrowanego pensyą na kwartał po dziesięć tysięcy złotych polskich naznaczamy, której pensyi kwartałowej połowę, idque pięć tysięcy złotych polskich, JWW. urodzeni curatores z dóbr w Litwie sytuowanych providebunt ¹³⁾; a drugą połowę z dóbr koronnych przychodzącą, qua methodo ¹⁴⁾ i przez kogo ad manus ¹⁵⁾ wyż wyrażonych kuratorów opłacona będzie, uregulowaniu prześwietnej konfederacyi koronnej reservamus ¹⁶⁾, której fortecy słuckiej securitatem ¹⁷⁾ Wielm. Massalski kasztelan wileński, hetman w. lit. providebit ¹⁸⁾. Tegoż księcia Karola Radziwiłła od opieki nad bratem jego młodszym księciem Hieronimem wojewodzie wileńskim i nad siostrami rodzonemi et per consequens nad dobrami wyż wyrażonych brata i siostr należącemi, jako rozrzutnego i dobra minorennis wybieraniem rekrutów i innemi sposobami dezolującego et pro sequestrando

¹⁾ Zbrodnie stanu. ²⁾ Za wroga kraju a dobra jego za ulegające konfiskacie powinnyby być uważane. ³⁾ Jako ulegającej karom i buntowniczej. ⁴⁾ W granicach. ⁵⁾ Za złe sprawowanie urzędu. ⁶⁾ Za inne wyż wyrażone zbrodnie na wieczne czasy. ⁷⁾ Za wakujące do dyspozycyi. ⁸⁾ Natychmiast. ⁹⁾ Jako. ¹⁰⁾ Pod nastąpić mające sekwestrowanie. ¹¹⁾ Z zastrzeżeniem wygod. ¹²⁾ I na utrzymanie. ¹³⁾ Dostarczą. ¹⁴⁾ Jakim sposobem. ¹⁵⁾ Do rąk. ¹⁶⁾ Poruczymy. ¹⁷⁾ Bezpieczeństwo. ¹⁸⁾ Dbać będzie.

za różne występki uznanego, do wzrostu lat księcia Hieronima Radziwiłła wojewodzica wileńskiego, przez ordynacyą domu książąt Radziwiłłów determinowanych et ad electionem perfectioris status ¹⁾, sióstr rodzonych księżniczek wojewodzanek wileńskich abjudicamus ²⁾. Dla czego osobie i dobrom księcia Karola Radziwiłła kuratorów, a księciu Hieronimowi Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu i księżniczkom wojewodzanek wileńskim tutorów, mocą i powagą niniejszój naszój konfederacyi, JW. Ignacego kniazia Massalskiego biskupa wileńskiego, Wielm. Michała kniazia Massalskiego kasztelana wileńskiego hetmana w. lit., księcia Michała Czartoryskiego kanclerza w. lit. i księcia Józefa Radziwiłła ordynata kleckiego ex sanguine et ex stirpe Radziwiłłiana, księciu Karolowi Radziwiłłowi i rodzeństwu jego proximioem ³⁾ do aprobacji przysługującego regnanta naznaczamy. A podania tych dóbr, zinwentowania i weryfikowania intrat we wszystkich hrabstwach, dobrach i folwarkach, oraz zregestrowania wszelkich generaliter sprzętów i mobiliów dziewięciu urzędników, idque urodzonych: Olizarowicza podsędką grodzieńskiego, Hutorowicza podstarościego oszmiańskiego, Aleksandrowicza pisarza ziemskiego lidzkiego, Stypałkowskiego sędziego grodzkiego lidzkiego, Kostrowickiego pisarza grodzkiego lidzkiego, Wołłowicza sędziego grodzkiego grodzieńskiego, Bychowca sędziego grodzkiego wołkowyskiego, Suzina sędziego grodzkiego brzeskiego i Swieżyńskiego sędziego grodzkiego pińskiego destynujemy, którzy to urzędnicy pro exigentia rei ⁴⁾ wszyscy lub niektórzy a tutoribus użyci ad distincta funda ⁵⁾ przez JW. W. Wielm. urodzonych kuratorów i tutorów determinanda ⁶⁾ nieodwłocznie zjechawszy, dobra sequestrati et minorennium indilate ⁷⁾ do dyspozycyi i władzy kuratorów i tutorów officiose ⁸⁾ podać, intraty wszystkie omnis tituli fideliter ⁹⁾ zinwentować i zweryfikować mobilia, sprzęty archiwa, biblioteki, amunicye, któreby się w skarbach i arsenalach znajdowały zregestrować, porządki ekonomiczne w dobrach uczynić i takowe inwentarze dóbr leżących, także rejestra wszelkiej ruchomości, archiw, bibliotek i arsenatów exacte

¹⁾ Aż do czasu wybrania sobie lepszego stanu. ²⁾ Odsądzamy. ³⁾ Bliższego. ⁴⁾ Według potrzeby. ⁵⁾ Do różnych dóbr. ⁶⁾ Wyznaczyć się mających. ⁷⁾ Sekwestrowanego i małoletnich niezwłocznie. ⁸⁾ Urzędownie. ⁹⁾ Wszelkiego rodzaju wiernie.

sporządziwszy, jedne ad manus tutorów oddać, a drugie in propriis districtibus, ubi bona consistunt, a data praesenti in spacio ¹⁾ trzech miesięcy aktykować i lokować powinni będą. Gdyby zaś praca urodzonych urzędników congruam miała mercedem ²⁾, na każdego z urodzonych komisarzów ad hos actus użytego po dwa tysiące złotych polskich, et per tractum ejusdem commissionis w dobrach, do których zjadą, dla samych i ludzi wygodę et sustentationem na koni dwanaście każdego urzędnika naznaczamy, którym po zakończeniu praemissorum i po oddaniu inwentarzów i rejestrów curatores et tutores każdemu po dwa tysiące złotych polskich exsolvere tenebuntur ³⁾; a dobra wszystkie etiam adhibito militari brachio ad suam objąwszy possessionem ⁴⁾, najpierw przez komisarzów od siebie naznaczonych we wszystkich hrabstwach, dobrach i folwarkach, ekonomów, pisarzy prowentowych, szafarzów handlowych, superintendentów fabrycznych i wszystkich generaliter przeszłych dyspozytorów ex omnibus proventibus et expensis ⁵⁾ wykalkulować i rejestra tychże kalkulacyj pro futura notitia ⁶⁾ do akt grodzkich tych województw i powiatów, ubi bona consistunt ⁷⁾ podać; intraty wszystkie przez dawniejszych dyspozytorów perceptowane, któreby się w remanencie u tychże dyspozytorów ex calculationibus ⁸⁾ pokazały, do rąk swoich odebrać, i przyszłe intraty corocznie wybierać; też intraty pro tempore et necessitate ⁹⁾ bez agrawacyi poddaństwa aukcyonować; jeżeliby zaś nader uciążliwe zdały się, diminuere ¹⁰⁾; z tych intrat census lege publica dla siebie praescriptum odbierać ¹¹⁾; honestum victum, amictum et educationem minorennibus ¹²⁾ według potrzeb stanowi ich przyzwoitych providere; dla sekwestrowanego księcia Karola Radziwiłła pro comoda onego sustentatione ¹³⁾ na każdy kwartał po dziesięć tysięcy złotych polskich z dóbr koronnych lit. modo superius praemisso ¹⁴⁾ ekspensować; a ex residuo ¹⁵⁾ tych intrat, jakieby się od wyż wy-

¹⁾ We właściwych powiatach, gdzie się dobra znajdują, od dnia dzisiejszego w ciągu. ²⁾ Odpowiednie wynagrodzenie. ³⁾ Wyplacić będą zobowiązani. ⁴⁾ Nawet używszy siły zbrojnej do ich objęcia w posiadanie. ⁵⁾ Ze wszystkich dochodów i rozchodów. ⁶⁾ Dla wiadomości na przyszłość. ⁷⁾ Gdzie się dobra znajdują. ⁸⁾ Z rachunków. ⁹⁾ Stosownie do czasu i potrzeby. ¹⁰⁾ Zmniejszyć. ¹¹⁾ Czynsz prawem przepisany. ¹²⁾ Uczciwe utrzymanie, przyodziewek i wychowanie dać małoletnim. ¹³⁾ Na wygodne utrzymanie. ¹⁴⁾ W sposób wyżej opisany. ¹⁵⁾ A z reszty.

rażonych i dalszych do utrzymywania dobrej ekonomiki potrzebnych ekspensów zostawały, ante omnia długi ręczne i procenta kredytorom extra possessionem dóbr zostającym, którzyby na sądach terażniejszej konfederacji rozsądzeni nie byli i nie będą, opłacać; dobra pro posse ¹⁾ okupować; tabelę opłaconych sum i procentów, cum distinctione ²⁾, które z części dóbr minorenium, a które z dóbr pro sorte sequestrati ³⁾ przypadających zniesione będą, do przyszłego cum minorenibus porachunku exacte spisywać; a po opłaceniu długów i eliberacji dóbr, intraty wszystkie, któreby od ekspensów superius wyrażonych i ekonomicznych zostawały, ad massam zbierać, i które pro sorte minorenium zostawać i należeć będą, za dojściem lat minorenibus restituere ⁴⁾; te zaś, które z części sekwestrowanego zebrane będą, ad dispositionem reipublicae oddać mają. A dla zupełnej intrat wszystkich dóbr wiadomości, po odjęciu dóbr wolnych przez JWW. Wielm. i urodzonych kuratorów i tutorów, ciż curatores et tutores komisarzy swoich do dóbr za prawami zastawnymi i za terażniejszymi sądów naszych konfederackich dekretami in possessionibus aliorum ⁵⁾ będących, nihilquidquam derogando possessoribus ⁶⁾, zesłać, intraty w tych dobrach zweryfikować, i gdzieby się większe nad procent pokazały aukcje, sum dobierać lub wykupować wolni i mocni będą. Archiwa, klejnoty et mobilia, gdzieby się znajdowały, inwestygować, et omni meliori modo ⁷⁾ odzyskiwać i powierzone sobie modo curationis et tutelae ⁸⁾ osób i dóbr dyspozycje, sortes minorenium pro commodo ⁹⁾ księcia Hieronima Radziwiłła i siostr jego rodzonych, a części sequestrati pro emolumento reipublicae bene gerere ¹⁰⁾ powinni będą; do którego części intraty z dóbr jego macierzystych i ordynackich według przepisu praw de primogenitura takż ordynackich należeć mają, a o dobra księcia Karola Radziwiłła et minorenium w Koronie Polskiej sytuowane, ciż tutores et curatores do prześwietnej konfederacji koronnej przyzwoite uczynią kroki. Sub curatione et inspectione ¹¹⁾ tychże kuratorów książę Marcin Radziwiłł

¹⁾ Według możliwości. ²⁾ Z wyróżnianiem. ³⁾ Na rzecz sekwestrowanego. ⁴⁾ Nieleżnym zwrócić. ⁵⁾ W posiadaniu innych. ⁶⁾ W niczem nie uwłaczając posesorom, ⁷⁾ W sposób jak można najlepszy. ⁸⁾ Sposobem opieki nad niemi. ⁹⁾ Na rzecz. ¹⁰⁾ Sekwestrowanego na korzyść rzeczypospolitej dobrze prowadzić. ¹¹⁾ Pod opieką i dozorem.

w Słucku znajdujący się, similiter do aprobacyi przyszłego króla zostawać ma. Akcyza i licenta w Słucku i Kopylsku, jako tylko sub tempus hostici na garnizon słucki pod władzę i komendę Wielm. hetmanów oddany, constitutione roku 1659, praevisio z niej calculo reipublicae ¹⁾ pozwolono, że etiam po wyrzuceniu tego garnizonu z komputu wojska lit. constitutione 1717 roku abusive przez książąt Radziwiłłów posesorów słuckich hucusque ²⁾ wybierana była, liquidationem oniej od roku 1717 przez dwóch urzędników ex numero dziewięciu supranominatorum ³⁾ per curatores et tutores destynowanych uznajemy, i registra ejusdem liquidationis na następujący sejm coronationis dla przysądzenia oniej na dobrach książęcych pro commodo reipublicae per curatores et tutores komportowane mieć chcemy. Ta zaś akcyza i licenta, jako insensibile onus ⁴⁾ podatkowania, gdyby pro futuro ⁵⁾ a data objęcia per curatores et tutores sposobem w konstytucyi roku 1659 opisanym, do woli i dyspozycyi trzech stanów rzplitej wybierana była, cavemus ⁶⁾. Armaty i moździerze w Nieświeżu, Słucku i Białym znajdujące się, jako własne rzplitej konstytucyami annorum 1667 i 1673 odyskiwać nakazane, wyłączamy et reipublicae restituimus ⁷⁾; a z tych armat i moździerzy, które są własne książąt Radziwiłłów, post exdivisionem per medium ⁸⁾, te, które na część księcia Karola przypadną, za zuchwałę onych przeciwko ojczyźnie używanie ad fiscum reipublicae przysądzamy i onych per curatores do cekauzu wileńskiego in spacio roku a data praesenti przystawienie i oddanie za kwitem Wielm. hetmana w. ks. lit. censemus ⁹⁾. Ciz curatores et tutores instrument unii autentyczny, dyplomata i inne wszystkie dokumenta i skrypta ad archivum reipublicae należące, tudzież ordynacje dóbr książąt Radziwiłłów, jeżeliby się in archivis dispositioni curatorum porrectis lub vindicatis ¹⁰⁾ znalazły, na przyszły sejm coronationis komportować obligantur ¹¹⁾. Że zaś pomocnicy i społecznicy ekscesów tylekroć rzeczzonego księcia Karola Radziwiłła prawo pospolite za czcze i próżne w zniewadze mieli, przeto żeby jedni z nich na zawsze, drudzy do pewnego czasu martwemi rzeczypospolitej czuli się

¹⁾ Na koszt rzplitej. ²⁾ Dotychczas. ³⁾ Z liczby dziewięciu wyżej wyrażonych. ⁴⁾ Niedolegliwy ciężar. ⁵⁾ Na przyszłość. ⁶⁾ Zastrzegamy. ⁷⁾ Zwracamy rzplitej. ⁸⁾ Po wydzieleniu na połowę. ⁹⁾ Uznajemy za stosowne. ¹⁰⁾ W archiwach oddanych pod zarząd kuratorów lub odzyskanych. ¹¹⁾ Obowiązani będą.

nalskim, ab omni activitate in perpetuum już odsądzonego, sed dolis et artibus ¹⁾ restytuowanego, in male gestis ²⁾ niepoprawującego się, lecz coraz bardziej egzorbitującego, listy przeciwko generalnej konfederacji lit., sancito ³⁾ sejmu konwokacyjnego stwierdzonej, rebelliter ⁴⁾ piszącego, pro perduelli ⁵⁾ uznając, captivationem ⁶⁾ samej osoby, jeżeliby się intra limites ⁷⁾ ojczyzny znajdował, pro extendendis poenis criminalibus ⁸⁾ każdemu z obywatelów et etiam Wielm. hetmanom w. ks. lit. zlecamy; dobra ojczyste i macierzyste na część jego przypadające, rodzeństwu stanu świeckiego przysądzamy, dobra zaś dziedziczne przez jego nabyte, sumy zastawne na dobrach lokowane, sumy za obligami od różnych osób winne i wszelkie dobra ruchome konfiskujemy, i one adhibito brachio militari Wielm. Michałowi kniaziowi Massalskiemu kasztelanowi wileńskiemu hetmanowi w. lit., Jerzemu hrabi Flemingowi podskarbiemu w. lit. i urodzonemu Andrzejowi Zienkowiczowi instygatorowi w. lit. objąć praecommittimus ⁹⁾; a na wiekopomną pamiątkę ukarania występków, dla zabezpieczenia w czas przyszły niegodziwym swywolnych ludzi rozwiązłościom, ex massa dóbr i sum urodzonego Bohusza confiscationi podpadłych, po wypłaceniu wszystkich długów, które się realnie przez urodzonego Bohusza być pokażą, ex residuo novam erectionem ¹⁰⁾ w Wilnie przez Wielm. podskarbiego w. lit. a data praesenti in spacio lat trzech cuchthauzu seu domus corectionis ¹¹⁾ murowanego, w którymby rozpustni ab excessibus stricte arceri mogli ¹²⁾, et installationem w tym domu praefecti pensionati ¹³⁾ determinujemy. Locum ad erectionem ¹⁴⁾ tego cuchthauzu magistrat wileński na przedmieściu wyznaczyć ma, a Wielm. podskarbi po skończonej tego cuchthauzu erekcyi na pierwszym sejmie calculum reipublicae z dóbr i sum urodzonego Bohusza konfiskowanych uczynić powinien; a jeżeliby na wieczne utrzymanie tego cuchthauzu dobra i sumy konfiskowane non sufficerent ¹⁵⁾, komisya skarbowa sejmem convocationis ustanowiona, niedostarczające

¹⁾ Lecz podstępnie i przez różne fortele. ²⁾ W złych uczynkach. ³⁾ Uchwałą. ⁴⁾ Buntowniczym sposobem. ⁵⁾ Zbrodniem stanu. ⁶⁾ Chwytnie. ⁷⁾ W granicach. ⁸⁾ Dla wymierzenia kary kryminalnej. ⁹⁾ Zlecamy. ¹⁰⁾ A z reszty nowe wybudowanie. ¹¹⁾ Domu poprawy. ¹²⁾ Wstrzymywani być mogli ściśle od wykroczeń. ¹³⁾ Mianowanie na urząd dozorcę płatnego. ¹⁴⁾ Miejsce na wzniesienie. ¹⁵⁾ Nie wystarczały.

quantum ze skarbu rzplitej dopełni. Dyspozycją nad tym cuchthauzem magistrat wileński sub inspectione instygatora lit. mieć będzie. Urodzonych Floryana Pietraszkiewicza, Kazimierza Pomorskiego, Jana Sylwestrowicza, Rejtana, Aleksandra Kamińskiego, Ludwika Sawickiego, Andrzeja Słaboszewicza, Kazimierza Wiażewicza, Michała Dulicza, Jana i Karola Czortowiczów, Adama i Antoniego Pietraszków, Kuczewskiego, za wykonywanie złych akcyj pod protekcyą księcia Karola Radziwiłła, za najemne na sejmiki do cudzych województw i powiatów jeżdżenie, i tam różnych gwałtowności czynienie, po miastach, miasteczkach, wsiach, traktach i domach ludzi różnych kondycyj atakowanie, bicie, rąbanie, kaleczenie i za inne publico ¹⁾ wiadomo facinora ²⁾ ab omni activitate et beneficiis reipublicae in perpetuum odsądzamy, et liberam ubique locorum etiam adhibito brachio militari ³⁾ każdemu z obywatelów lit. jako wzruszycielów powszechniej spokojności captivationem permittendo ⁴⁾, wolne tychże i innych egzorbitantów o wszystkie ekscesa w sądach konfederackich et in quovis foro ⁵⁾ konwikowanie reservamus ⁶⁾."

Ponieważ zaś ten dekret konfederacki u potomnych ludzi może znaleźć wiarę, że jest sprawiedliwie ferowany, zaczęć zdaje mi się za rzecz potrzebną, refleksye niektóre na ten dekret tu położyć.

1-mo. Co do laski trybunałskiej tegoż księcia Radziwiłła w roku 1755 piastowanej, nie można tego negować, żeby się książę nie napijał, na koniu pijany nie biegał; ale o tém nie słyhać było, aby Rowińskiego deputata nowogrodzkiego dyfamował. O atakowaniu same intencye księcia Radziwiłła sądzone były: trzeba też wiedzieć, że Rowiński z Danejką z promocyi książąt Radziwiłłów zostawszy deputatami i będąc od partyi książąt Czartoryskich do przysięgi niedopuszczeni, potem wzięwszy tysiąc talerów bitych od tejże partyi, dali się przekupić i po odstąpionej protestacyi przysięgli. Przytém tenże Rowiński, człowiek zuchwały i grubijan, mógł co dotkliwego księciu powiedzieć, że go musiał połajać. Także i na Zawiszę deputata kowieńskiego książę odgrażał się, ale na niego nie najeżdżał, w czém konfederacya jako należało in causa facti et ad instantiam

¹⁾ Wszystkim. ²⁾ Przystępstwa. ³⁾ I wolne wszędzie, nawet przy pomocy siły zbrojnej. ⁴⁾ Pozwalając chwytnie. ⁵⁾ W jakimkolwiek sądzie. ⁶⁾ Zachowujemy sobie.

Rowińskiego i Zawiszy żadnej inkwizycji, choćby in contumaciam księcia Radziwiłła nie czyniła, co się w największych kryminałach obserwować według prawa powinno. A do tego, takie oskarżenie choćby najprawdziwsze było, nie pociągało za sobą tak wielkiej kary. To zaś przepadło i bez kary zostało, że za tegoż księcia Radziwiłła trybunału, Frąckiewicz podstarości grodzki piński, plenipotent księcia Czartoryskiego kanclerza w. lit., Wołkowiec deputata mińskiego w Wilnie podczas jego aktualnej funkcji, śmiertelnie trzydziestą ranami zranił, jako się wyżej pod rokiem 1755 wyraziło.

2-do. Na kadencji mińskiej w sprawie naszej z księciem kanclerzem w. lit., nigdy książę Radziwiłł contra paritatem votorum ¹⁾ dekretu pluralitatis ²⁾ nie promulgował; gdyż jak było dwudziestu deputatów, tak ze strony księcia kanclerza, jeden z dziesięciu deputatów osobiście od nich dał decyzję; zostało tedy na stronie księcia kanclerza dziewięciu deputatów, a z naszej strony dziesięciu deputatów zostało. Nigdy żadnego manifestu publicznego in stuba iudicii po promulgacji dekretu nie było i wszyscy deputaci przyjaciele księcia kanclerza przez cztery tygodnie aż do Bożego Narodzenia trybunał w Mińsku sądzili; potem na święta rozjechawszy się, manifest arcyniesprawiedliwy w Wołkowysku zanieśli. Takie zatem fałszywe oskarżenie, niewinną a tak ciężką na księcia Radziwiłła przyniosło karę.

3-tio. Przesiecki deputat połocki wziął w tejże sprawie naszej od księcia tegoż Radziwiłła 200 czerw. zł., cug koni, karetę i dwie beczki wina węgierskiego, a ze strony księcia kanclerza w. lit. wziął 300 czerw. zł. i na trzy lata cło połockie, corocznie po trzysta czerw. zł. importujące i dał się przekupić. Gdy tedy po sprawie naszej szedł w nocy z nieuczciwego miejsca, nie wiedzieć od kogo, zbity został. Względem łamania krat do panien zakonnych bazylianek i benedyktynek w Mińsku, jest to fałsz. Książę Radziwiłł z kompanią chciał być u furty u benedyktynek w Mińsku bez żadnej złej intencji, tylko że tam swatał jednego ze swoich przyjaciół do panny Proszynskiej; a że już wieczór był i furty nie otworzono, chociaż nieraz dzwoniło, zaczęła ta okoliczność dawać okazję do tej plotki, która w dekret konfederacki nie wiedzieć jak weszła. Mniszki się o to nie skarżyły, bo nie miały racji i żadnego o to delatora nie było.

4-to. To bolało partję książąt Czartoryskich, że książę Radziwiłł był mocny, miał ludzi nadwornych po księciu hetmanie ojcu

¹⁾ Przeciwno równym głosów. ²⁾ Większości.

i księciu chorążym w. lit. stryju swoim. Tamtym książętom nic o to nie mówiono, a ten książę Radziwiłł, że tychże samych ludzi trzymał, o to winnym i sądzonym został. Na sejmiku oszmiańskim ludzi nadwornych księcia Radziwiłła nie było. Stała się tam zwada między Pacem podstolim lit. a Oskierką starostą miadziolskim, w której Oskierka lekko był raniony. Nawet w samej decyzji dekretu konfederackiego, kiedy Paca podstolego litewskiego ab activitate na lat sześć odsądzono, tej akcji oszmiańskiej nie wspomniano.

5-to. Książę Radziwiłł nie dla gwałtownego ufundowania trybunału wileńskiego, ale widząc, że partja książąt Czartoryskich nadworne swoje milicje na niego sprowadza, nawet Massalski hetman w. lit. wojsko komputowe ruszył dla niedopuszczenia księcia Radziwiłła do wjazdu na województwo wileńskie i słuchania przysięg deputackich, musiał też i dla bezpieczeństwa osoby swojej i dla asystencji wjazdu, ludzi swoich nadwornych do Wilna sprowadzić: o co tedy sądziła konfederacja księcia Radziwiłła, że miał milicję swoją w Wilnie. Otóż powinna była i książąt Czartoryskich sądzić, a tymbardziej hetmana w. lit., który przeciwko przysiędze swojej hetmańskiej i sam się implikował do fundowania trybunału i jeszcze na opresję honoru uprzywilejowanego i osoby księcia wojewody wileńskiego wojsko komputowe ruszył. Byli od króla delegowani senatorowie do kombinowania emulujących stron; książę Radziwiłł wszystko dla kombinacji czynić chciał; partja książąt Czartoryskich trudna we wszystkiem była, właśnie szukając pretekstu, aby niby oprymowana złośliwą konfederacją podnieść mogła i wojsko rosyjskie do Litwy wprowadzić. Jakoż wojsko rosyjskie wprowadziła, które wojsko, jako i sam Kajzerling poseł pełnomocny rosyjski, widząc niewinność księcia Radziwiłła, cofnęło się nazad z granic litewskich już od Kowna do kraju swego, jako się to obszerniej pod rokiem 1763 opisało. Niechże każdy uważy, kto winniejszy: czy ten sądzony, czyli ci, którzy go sądzili.

6-to. Już po odjeździe księcia Radziwiłła z Wilna i nie z wiadomością jego, ale owszem z nieukontentowaniem gdy się dowiedział, deputaci grodzieńscy i orszańscy są przez decyzję trybunałską do przysięgi za fakcją Paca pisarza lit. dla spraw jego niesprawiedliwych przypuszczeni. Wiadoma ta rzecz była wszystkim publicznie i samej tejże konfederacji, a jednak konfederacja mimo własną swoją wiadomość tak uciążliwie księcia Radziwiłła sądziła.

7-mo. Akcyj wileńskich i ufundowania kapturów trudno ekskuzować. Też kaptury same przez się upadły i niesądzone były; ale

większa kara niż występki, ile bez żadnego delatora i bez poprzedzającej inkwizycji.

8-vo. O kaptury mińskie nie było inkwizycji i książę Radziwiłł nie wiedział, co się tam działo; także o kaptury rzeczyckie, do których żaden z książąt Radziwiłłów nie był implikowany. Osobliwa z Judyckimi sprawa była i za dekretem jeszcze przed tą konfederacją, jeden Judycki rozstrzelany został, jako się to wyżej opisało.

9-no. Na generała pruski do Grudziądza, jako familia książąt Radziwiłłów ma indygenat w Prusach, tak książę wojewoda wileński młodych książąt Radziwiłłów tam posłał i przydał im nadwornych ludzi swoich asystencyą, co konfederacya za kryminal wzięła i o akcyą extra provinciam stałą sądziła. A że partya książąt Czartoryskich jako to: Mostowski wojewoda pomorski i Prebendowski starosta mirachowski swoje nadworne dragonie na tymże generale mieli, i że wojsko rosyjskie tamże sprowadzili, tak dalece, że prowincya pruska po opanowanych wszystkich bramach i rynku grudziązkim pod bronią zagraniczną generału swego mieć nie mogła, to chwalebna.

10-mo. Zabicie na sejmiku mińskim Bohuszewicza, na lidzkim Jankowskiego, w Wilnie podczas trybunału Strutyńskiego, jeszcze za życia księcia hetmana, a Piszczaly potem, całe księciu Radziwiłłowi przyczytane być nie może, jako niewinnemu i o niczem niewiedzącemu. Samaż potem w Brześciu konfederacya sądziła te sprawy i innych a nie księcia Radziwiłła znalazła winnych.

11-mo. Wołodkowicz także w tych zabiciach nie pokazał się być winnym, ale tak był nieszczęśliwym, że dla pochlebstwa książętom Czartoryskim i dla chciwości zabrania dóbr jego samiż niektórzy Wołodkowiczowie na niego instygowali.

12-mo. O zabiciu oficera nadwornego Fleminga podskarbiego w. lit. całe książę Radziwiłł nie wiedział i bardzo był umartwiony z tego przypadku.

13-tio. O niepłacenie długów i prowizyj od nich, nikt się na księcia Radziwiłła nie skarżył. Każdy się u niego starał trzymać dobra, a choćby któremu kredytorowi naprzykrzonemu tak powiedział że prawuj się, albo się bij ze mną, na co jednak żadnego nigdzie manifestu nie masz, iżaliż za te słowa zasłużył na taką karę konfederacką.

14-to. O akcyzę i licentę w Słucku i w Kopylu na garnizon słucki sejmem pozwołą obwiniła i sądziła bez żadnego delatora konfederacya księcia Radziwiłła, a samaż konfederacya tenże podatek

nazwawszy insensibile onus ¹⁾, tymże swoim dekretem aprobowala.

15-to. O ordynacyą nieświeżską i słucką nikt z książętami Radziwiłłami dawniejszemi ani z teraźniejszym nie kwestyonował i nie rekwirował, aby ją do akt publicznych podał i ogłosił, o cóż był bez żadnej skargi i rekwizycji książę Radziwiłł sądzony. Także o oddanie ad archivum regni instrumentu unii Litwy z Koroną Polską i o inne dyplomata nikt się u książąt Radziwiłłów nie upominał, armat żadnych rzplitej w arsenałach Radziwiłłowskich nie było. Mają książęta kwity z armat rzplitej. Książę chorąży lit. Radziwiłł u króla pruskiego kupił armaty Władysława króla polskiego: cóż za racyą miała konfederacya, kiedy dóbr nie konfiskowała, mobilia w nich będące wojenne konfiskować?

16-to. Książęta Czartoryscy wojska swoje nadworne i rosyjskie na sejm convocationis sprowadzili do Warszawy i gwałtownie sejmowali i wolno im to było, a księcia Radziwiłła, że dla bezpieczeństwa osoby swojej miał swoje nadworne milicje w Warszawie, o to konfederacya sądziła.

17-mo. Wielkie crimen status ²⁾, że książę Radziwiłł szukając bezpieczeństwa swego, nie był na sejmie convocationis w Warszawie, o co żadnego senatora nigdy nie sądzono, i że w dobrach swoich w Białym był ze swoją nadworną milicyą.

18-vo. I to także wielki grzech, że dawał ordynanse do ludzi swoich, aby od najazdu konfederackiego bronili Nieświeża, gdzie wszystkie depozyta domu książęcego były. Wszakże bez żadnego rozlania krwi i batalii odebrała konfederacya Nieśwież i wszystko zabrała.

19-no. Że książę Radziwiłł szedł z milicyą swoją na Brześć i zaniósł manifest w grodzie brzeskim, oświadczając swoją niewinność w terminach przeciwko konfederacyi dyskretnych i nieuszczypliwych, o to go winować nie można; ale że wziął kontrybucyą z Terespoli 700 czerw. zł., to nie dobrze się stało, że tą bagatelą ręce swoje pomazał. I to nie dobrze, że skarbcie Flemingowskie rewidował; za to można było według prawa wież et refusione choćby sowitością damnorum ³⁾ skarać, ale nie z takim konfederackim rygorem. Pogorzenie zaś około trzydziestu domków w zaułku terespolskim, to całe przypadkowe, a nie z woli książęcia było.

¹⁾ Niedolegliwym ciężarem. ²⁾ Zbrodnia stanu. ³⁾ Wynagrodzeniem strat.

20-mo. Sama konfederacya знаła to, iż przeciwko prawu wojsko nieprzyjacielskie wprowadzone jest, i dlatego wojskiem go nieprzyjacielskiem w dekrete swoim nie mianowała. Była to wprowadzie temeritas ¹⁾ księcia Radziwiłła z wyprowadzonem w pole wojskiem rosyjskiem potykać się i zaczepiać personalnie tak wielką potencją; ale już w takim był stanie za złą radą, że albo się bić trzeba było, albo uciekać, gdyż oprócz tego wojsko rosyjskie goniłoby go. O agramacyą przechodami dworów pańskich i szlacheckich podczas uciekania księcia Radziwiłła nikt się naówczas przed sądami konfederackimi nie skarżył; potem aż Ogiński wojewoda wileński, jeden tylko uformował sobie niesprawiedliwą pretensją o agramacyą Chonińska, jako się to niżej pokaże. Jakże tedy mogła sprawiedliwie kara przed skazaniem się poprzedzać?

21-mo. Ostatni punkt ekscesu księcia Radziwiłła, że unosząc życie swoje, wyzuty z fortuny i z honoru, musiał za granicę uciec i tam tułać się musi.

Właśnie to czas podczas tych sądów konfederackich był partyi książąt Czartoryskich najpyszniejszy a dla przyjaciół Radziwiłłowskich najuciemiężliwszy. Massalski biskup wileński biegał do Rygi do imperatorowy, która w tym czasie była w Rydze. Jeździł podobno, starając się o jej instancją do przyszłego króla: dla ojca o województwo wileńskie, a dla siebie o arcybiskupstwo wileńskie, gdzie od imperatorowy dobrze choć nieszczerze był przyjęty. W wielką zatem pychę podniósłszy się, powrócił do Grodna i sam nie wiedział, jak stapał na tak publicznem miejscu: nie w szatach biskupich, ale po francuzku chodził, słowa pyszne jak oracula jakie wydawał. Brzostowski także marszałek konfederacki, który zawsze miał w sobie grzeczność i łagodność, nieznośnym się zrobił. Raz trochę napiwszy się, kazał Sieleckiemu regentowi lit., człeku oprócz tego prawie szalonemu, aby dał w gębę książęciu Radziwiłłowi podkomorzemu lit. Przecież Sielecki miał tę refleksją, iż mówił marszałkowi konfederackiemu, aby mu dał na to ordynans; marszałek konfederacki powiedział: „daję ordynans”, ale Sielecki chciał na piśmie ordynansu, a tymczasem książę podkomorzy lit. schronił się. Potem tenże marszałek konfederacki chciał Brzostowskiego starostę bystryckiego, brata swego stryjecznego nic nie mówiącego, za łeb porwać i bić, że ledwo starosta bystrycki uciekł.

¹⁾ Zuchwałość.

Na tychże sądach konfederackich zaraz sądzono sprawę Fleminga podskarbiego w. lit., w której żydom terespolskim, z których wielu nic nie miało, na wielkie szkody swoje przeciwko publicznej wiadomości przysięgać kazano. Słowem, tak wielka suma z tych fałszywych pretensyj i przysięg urosła, że wyniosła pięćkroć sto czterdzieści tysięcy, i w tej sumie za bardzo lekkim inwentarzem i podaniem Józefowicza sędziego grodzkiego orszańskiego, puszczono Flemingowi podskarbiemu w. lit. połowę hrabstwa białskiego. Na tychże sądach konfederackich na wszystkie dobra księcia Radziwiłła tak odebranych przez kuratorów, jako i w zastawach będących, ustanowiono podatek po trzy talery bite z dymu, co więcej niż na sto tysięcy talerów bitych wyniosło, którą sumę marszałek konfederacki zabrał. Sądziła ta konfederacya sądy swoje bardzo pilnie, bo i w święta i prawie dzień i noc sądziła, gdyż przed następującą pospieszała swoje prace elekcyą. Brat mój pułkownik na tychże sądach konfederackich przysięgał na konfederacyą i pułkownikostwo swoje Narbutowi, marszałkowi ludzkiemu, chorążemu tegoż znaku, po odprawionym popisie za szesnaście tysięcy złotych przedał, a drugi brat mój najmłodszy Adolf otrzymał dekret na księciu Radziwille, aby mu kuratorowie za kartą księcia Radziwiłła za konia przedanego daną, wypłacili półtora sta czerwonych złotych.

Potem Sosnowski pisarz lit. powróciwszy z Grodna, przyjechał do Wysokiego i mnie dał znać, abym się z nim widział. Pobiegłem tedy do Wysokiego, gdzie mi Sosnowski powiedział, jak się o to starał, aby nam w sądach konfederackich żadna krzywda nie stała się; nawet tego dopilnował, aby nie było wymieniono w dekrete konfederackim, jaka i o co sprawa nasza z Witanowskimi była. Dziękowałem mu za tę łaskę. Nareszcie Sosnowski pisarz lit. zaprosił mnie do stancyi swojej w Warszawie, w pałacu Rudzińskiej wojewodziny mazowieckiej.

W Koronie także różne działy się rzeczy: a najprzód Karłowski starosta grodowy kruszwicki, człek rozumu dobrego i serca mężnego, przytęm substancyi znacznej, przyjaciel Potockiego wojewody kijowskiego, miał emulacyą z Kossowskim podskarbisem nadwornym koronnym tak dalece, że Kossowskim w województwie brzeskiem kujawskiem niełatwo było przeciwko Karłowskiemu interesa książąt Czartoryskich wyrabiać. Ten zaś Karłowski o połowę wsi prawował się ze stryjem swoim, jak wszyscy powiadają, człekiem popędlivym; trafiło się, że tegoż stryja jego jacyś hultaje w lesie zastąpiwszy, rozbić

chcieli, ale się im obronił. Kossowscy tedy ten rozbój wzięli sobie za pretekst, i lubo pomieniony stryj na starostę kruszwickiego nie instygował, a z nim się nie chciał prawować, jednak Kossowscy w kapturach kujawskich intentowali z prawem ad instantiam instigatoris przeciwko temuż staroście kruszwickiemu o ten jakoby z subordynacyi jego popełniony rozbój. Stawał starosta kruszwicki, emundując się. Poszła inkwizycja: dobrali Kossowcy przekupionych świadków fałszywych, dobrali i inkwizytorów, którzy świadectwa ze strony starosty kruszwickiego nie tak pisali, jak onych wyznania sprawiedliwe były. Słowem, kryminalna była na starostę kruszwickiego inkwizycja, o czém będąc przestrzeżony starosta kruszwicki, nie stawał do sądu po inkwizycji, ale wiedząc, że już na życie jego następują, zebrał sobie ze trzydziestu ludzi pacholców konnych dla bezpieczeństwa życia swego i już w domu swoim nie siedział, ale się różnie z ludźmi swemi tułał. A gdy po inkwizycji kondemnata na niego na łapanie i gardło w kapturach kujawskich wypadła, tedy książę Czartoryski wojewoda ruski, generalny marszałek konfederacyi i generalny regimentarz wojska koronnego, dał ordynans Kraszewskiemu chorążemu pancernemu, afidowanemu przyjacielowi książąt Czartoryskich, aby z komendą ludzi sobie naznaczoną łapał starostę kruszwickiego, jako na gardło konwinkowanego. Kraszewski długo Karłowskiego ścigając, naresztę znalazł go zamkniętego w jednym kościele któregoś zakonu, upominał się żwawo o wydanie starosty kruszwickiego, a gdy książę nie chcieli wydać, ani kluczków dać do kościoła, tedy Kraszewski kazał drabiny przystawić do okien kościelnych i gwałtem kazał wleźć do kościoła, gdzie starostę kruszwickiego trzymającego się za cyboryum, gwałtem od cyboryum oderwano i nawet cyboryum wywrócono i wyciągnąwszy go z kościoła, zaraz na kaptury kijowskie zaprowadzono i tam go okrutnie i niewinnie rozstrzelano. Niedosć na tém mając, przymusili samą starościcę kruszwicką jeszcze w żalach i rozpaczycy będącą, aby szła za męża za przyjaciela Kossowskich. Kraszewski za tę akcją do wielkiej łaski książąt Czartoryskich przyszedł i potem dobrą wziął królewską służbę.

Także Kossakowska kasztelanowa kamińska, wdowa, wielkiego obrotu pani, podmówiła Potockich starostę błońskiego i wojewodzieców poznańskich, że konfederacją w ziemi halickiej podnieśli. Chciała podobno kasztelanowa przez tę konfederację uczynić konsyderacją dla Potockich, aby dla uspokojenia tej konfederacyi książęta Czartoryscy respekt jakikolwiek dla domu Potockich mieli; ale się na tém omyliła; bo jak znaczną komendę z wojsk nadwornych swoich i woj-

ska rosyjskiego posłali książęta Czartoryscy przeciwko tej halickiej konfederacyi, tedy kasztelanowa za granicę na Wołoszczyznę uciekła, a Potoccy konfederaci zamknęli się w fortecy swojej dziedzicznej Stanisławowie, ale musieli się poddać. Pobrano ich w areszt i chciano w konfederacyi koronnej na gardle karać. Ledwo Potocki wojewoda kijowski i Potocki generał artyleryi lit., odstąpiwszy od manifestu swego na sejmie convocationis zanieśionego i przystąpiwszy do przysięgi na konfederacyą koronną, książąt Czartoryskich ubłagali i ledwo kasztelanowa przeprosiwszy, powróciła z Wołoszczyzny do dóbr swoich.

Już się zbliżał czas elekcyi. Brat mój Wacław porucznik przyjechał do mnie, wywiadując się, co ja myślę względem elekcyi. Odpowiedziałem, że jako wszyscy, czy to z afektu, czyli też z przymuszenia, muszą się zgadzać na Stanisława Poniatowskiego stolnika lit., tak i ja, ile przystąpiwszy do konfederacyi, będąc posłem i w instrukcyi mając kandydata imieniem wyrażonego, będę na niego wotować i pojedę na elekcyą. Brat mój Wacław nie chciał być tego zdania i powiedział, że pojedzie na elekcyą, ale na Poniatowskiego stolnika lit. wotować nie będzie. Jam mu odpowiedział, że kiedy już innego kandydata nie masz, na kogóż będzie wotować i jaką figurę, nie będąc ani senatorem ani posłem województwa, reprezentować będzie. O to się brat mój bardzo na mnie rozgniewał i pojechawszy do Szeszawy, tak to aprehendował, że się aż bardzo rozchorował i na elekcyi nie był. Ja zatem na elekcyą, mając z sobą dwóch Wankowiczów starościców ruszewskich, siostrzeńców moich: Pawła Matuszewicza skarbnikiewicza smoleńskiego, Antoniego Matuszewicza, Włodka miecznikowicza kijowskiego, Gajewskiego, Tomaszewskiego, Waleryana Elerta, gromadniej dla zasłużenia się pojechałem na elekcyą; a bojąc się, aby mi w Warszawie nie kazano oddać dekretu mińskiego w sprawie naszej z księciem kanclerzem ferowanego, chciałem go aktykować w grodzie drohickim i wstąpiłem do Korczew do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, ale i ten się bał w to implikować. I tak Panu Bogu oddawszy się, jechałem dalej do Warszawy. Miałem też ze sobą Guzelfa małego obywatela województwa brzeskiego, którego miałem rekomendować za pazia do księcia prymasa Łubieńskiego i tak tegoż chłopca przystojnie odziałem w Węgrowie.

Gdy przyjechałem do Warszawy i miałem stancją ex officio na Pradze na konie, pojechałem prosto do stancyi Sosnowskiego pisarza lit., przyszłego marszałka sejmiku electionis, który, wymówić nie podobna, z jaką mnie łaską i ludzkością przyjął. U księcia Czartoryskie-

go kanclerza lit. znalazłem dość łaski i poufałości. Sosnowski brat mnie z sobą i razem z nim w karecie jeździliśmy. Tak dalecie widziałem się być w dobrym stanie, że nie tylko o nic nie bałem się, ale też zacząłem się starać o kasztelanią brzeską naszą, po Abramowiczu wakującą; ale się prędko ta moja nadzieja i konkurencja rozchwiała. Zaczął się zatem sejm electionis. Pierwszego dnia książę prymas w szopie zagał sejm. Potem w okopach po podniesieniu stariej łaski przez księcia Adama Czartoryskiego wojewodzica ruskiego, generała ziem podolskich, marszałka sejmiku konwokacyjnego, poszedł turnus wotowania na marszałka elekcyjnego. Województwa, ziemie i powiaty na kartkach suffragia dawali. Jednostajnym zatem głosem obrany jest Sosnowski pisarz lit. marszałkiem sejmiku electionis. Objąwszy zatem łaskę sejmową i podziękowawszy za nią, jako ustawiczne dawał mi dowody łaski i przyjaźni swojej, tak do oznajmienia senatowi o elekcyi swojej, nominował z okopów posłów: Tyzenhauza pisarza w. lit. posła grodzieńskiego i mnie posła brzeskiego, i na tém się ta sesya zakończyła.

Nazajutrz około dziesiątej godziny zjechali się wszyscy tak senatorowie z księciem prymasem do szopy, jako też posłowie i województwa do okopów. Ja razem z marszałkiem sejmowym przyjechałem, a na Tyzenhauza pisarza lit., pierwszego do oznajmienia o obranym marszałku kolegi mego, długo czekaliśmy. Potem marszałek sejmowy mówił mi, abym od niego posłany, poszedł do szopy do księcia prymasa i do księcia kanclerza lit., pytając się, co z tém robić, że tak długo nie widać Tyzenhauza, gdyż już było po południu, jeżeli nie każą solwować sesyi w okopach do jutra. Poszedłem tedy do księcia prymasa, który mnie odesłał po rezolucyą do księcia kanclerza lit., a książę kanclerz tak mi odpowiedział, żeby jeszcze poczekać z kwadrans jeden na Tyzenhauza; a jeżeliby on nie przyjechał, tedy abym ja czynił denuncyacyą w senacie o obranym marszałku sejmowym, a tymczasem abym się na mowę przygotował. Podziękowałem księciu za tę łaskę i poszedłem myśleć o mowie, a tymczasem nadjechał Tyzenhauz i on już denuncyacyą czynił, a mnie tak dobrą in publico umknął okazyą. Po tej denuncyacyi była solwowana sesya, a potem nastąpiły na dalszych sesjach rekomendacje od posłów cudzoziemskich za kandydatem do korony polskiej. Najpierwsza zatem rekomendacya od nuncjusza, któremu na odpowiedź skomponowałem mowę łacińską dla łaskawego dla mnie marszałka sejmowego. Komponowałem mu także mowy do odpowiedzi posłowi rosyjskiemu i posłowi pruskiemu, ale mi dwie ostatnie mowy gdzieś się zawiera-

szyły. Także komponowałem odpowiedź i dla posła kurlandzkiego. Tak wielka cnota i rzetelność była Sosnowskiego pisarza lit., marszałka poselskiego, iż sam to powiadał, że ja mu te mowy łacińskie komponowałem. Są te wszystkie mowy w drukowanym sejmowym dyaryuszu.

Na tę audyencyą nuncjusza wszystek senat zasiadał w okopach. I piękna jest to facies reipublicae ¹⁾, widzieć cały naród w pięknym porządku, pięknie przybrany, zasiadający. A że nuncyuszowi najpierwsza dana była audyencya, tedy Kajzerling poseł imperatorski rosyjskiej, częścią że był słaby, jakoż wprędce potem umarł, częścią, że nie chciał po nuncyuszu mieć swego wjazdu na audyencyą, tedy in scriptis ²⁾ po łacinie podał mowę swoją, rekomendując do korony Stanisława Poniatowskiego stolnika lit. Czytał tę mowę Kajzerlinga poseł sejmowy Szadurski stolnik inflantski, a marszałek sejmowy także in scriptis odesłał odpowiedź swoją. Toż samo było i z króla pruskiego posła audyencyą.

Nadjechał brat mój pułkownik z Floryanem Szujskim strażnikiem brzeskim do Warszawy na elekcyą i prosto do mojej stancyi z łaski mi marszałka sejmowego daniej, zajechał. Nie kosztowała wprawdzie mnie ta stancya, ale stół dla moich przyjaciół duży trzymać musiałem. Pojechał zatem marszałek sejmowy ze wszystkimi nami Brześcianami z wizytą do stolnika lit. przyszłego króla, który nas dość łaskawie przyjął. Bratu memu pułkownikowi łaskawie przypomniat, jak z nim polował. Buchowiecki pisarz ziemski wspominał z podchlebstwem, że się przyszły król w Wołczynie, w naszym województwie rodził, że go pisarz na rękę nosił. Był też w kompanii naszej Marcelli Niemcewicz, który do króla przyszłego list pisał, prosząc go, aby po polsku chodził, i jeżeliby golenie głowy miało mu szkodzić, aby w swoich włosach chodził i zamiast butów polskich, aby pończochy i trzewiki nosił; wspomniat tedy stolnik lit. na ten list i mówił do Niemcewicza: „Przepraszam W Pana, że rady jego słuchać nie mogę”.

Względem tej elekcyi takie też były okoliczności, że Poniatowski podkomorzy kor., brat starszy stolnika lit. przyszłego króla, stał obozem za koszarami gwardyi pieszej koronnej ku Marymontowi i miał w obozie swoim około trzech tysięcy wojska komputowego. Kilka solennych obiadów i balów z fajerwerkami dawał na wielu

¹⁾ Postać rzplitej. ²⁾ Na piśmie.

wielkich stołach pod namiotami. Było oprócz tego pełno nadwornych milicji książąt Czartoryskich i ich partyi w Warszawie; a wojsko rosyjskie, którego było sześć tysięcy, zaczawszy od Wisły od Zakrocymia około Warszawy aż do trzech mil w górę Wisły linię wyciągnęło. Konfederacye też obiedwie, koronna i litewska, naznaczywszy sobie miejsce u Bernardynów, złączyły się z sobą i sesye swoje razem miewały, a przez to nikt w niczem przeciwnym być nie mógł, pod taką potencją i bojaźnią zostając. Bieliński marszałek w. kor. wyzuty przez sejm convocationis z swojej marszałkowskiej jurysdykcji, siedział w pałacu swoim: nikt u niego nie bywał i on u nikogo. Zabawiali go domowi różnemi podchlebnemi relacyami i nowinami dla konserwacyi zdrowia jego. Książę Lubomirski podstoli kor. rozchorowawszy się w dobrach swoich, obłożnie leżał i na elekcji nie był. Sołtyk także biskup krakowski lubo przyjechał do Warszawy, ale nie w pałacu swoim w Warszawie, lecz na Szolcu stanął — chciał tam jakichś osobliwości, to jest, aby go zapraszano do przystąpienia do konfederacyi i do elekcji; ale książęta Czartoryscy ubezpieczeni potencją rosyjską i takim szczęściem zuchwale wyniesieni, nietylko żadnych kroków i zaproszenia nie czynili, ale też z groźbą na niego obruszyli się i posłali kilkanaście chorągwi polskich do biskupstwa krakowskiego, chcieli go na konfederacyi sądzić i albo go od biskupstwa krakowskiego odsądzić, albo też ujmując biskupom krakowskim intraty, dwa biskupstwa z niego zrobić. Ale biskup krakowski odwoływał się do Rzymu, bez którego nie mogli mu biskupstwa odbierać lub na dwoje dzielić. Wstawiał się w tém za biskupem krakowskim nuncyusz. Książęta też Czartoryscy jeszcze przy tych początkach elekcji królewskiej Rzym respektowali, nic biskupowi krakowskiemu nie czynili, oprócz, że chorągwie do biskupstwa posłali. Naresztę biskup krakowski wyjechał z Warszawy. Krasieński zaś biskup kamieniecki, zaarendowawszy dobra swoje biskupie Wołochom, aby tych dóbr przez konsyderacyą Porty Otomańskiej nie agrawowano, siedział w Kamieńcu Podolskim, różne tam publiczne aklamacye czynił i skrypta pisał przeciwko książętom Czartoryskim. Była też w Warszawie księżna Sanguszkowa marszałkowa w. lit. z córkami i synami, mająca wielu przyjaciół, u której znaczne kompanie bywały, osobliwie z przyjaciół hetmana w. kor. Książęta Czartoryscy przez subordynowane osoby, uczynili ję nadzieję, że przyszedł król ożeni się z córką ję księżną Kunegundą. Poczęła zatem księżna marszałkowa przywiązywać się do partyi książąt Czartoryskich — bale dla przyszłego króla dawała. Rezydowała też w Warszawie księżna Lubomirska wojewodzina lu-

belska i ta miewała swoje kompanie; ale i tę księżnę Czartoryscy damę menażowali. Nadjechał też do Warszawy Siruć kasztelan witebski, który był u żony mojej w Rasny, i tam jego koniuszy chcąc na młodym koniu z Otok niedawno mi przyprowadzonym jechać, gdy się koń kulbaczyć nie dał, tak go drągami kazał bić, że koń spuchł i trzeciego dnia zdechł. Siruć przyjechawszy do Warszawy, wszystkie tam pochlebstwa księciu kanclerzowi lit. robił, ale jego oferty nie były mile przyjmowane; gdyż do niego książę kanclerz o odstąpienie jego, a przystanie do księcia Radziwiłła hetmana w. lit. za otrzymanie konsensu do wykupna Kiejdan i potem o obranie za deputata z powiatu kowieńskiego Paca podstolego lit. potem marszałka trybunalskiego, miał dawną urazę i powiedział, że Kiejdany u Sirucia jest materya peccans¹⁾. Jakoż Siruć kasztelan witebski, widząc, że go oziębło przyjmują i prawie żartują z niego, ledwo tydzień w Warszawie bawiąc, wyjechał do domu.

Nastąpiły potem sesye prowincjonalne do wysłuchania desideriorum województw i do ułożenia propozycji ad pacta conventa. Sesya tedy prowincji litewskiej była u Jezuitów prowincji mazowieckiej. Był to tylko ceremoniał, bo wszystko tak się dziać musiało, jak książę kanclerz lit. najwyższy chciał dyktator. Jednakże Bohomolec poseł witebski niemal w każdej księcia kanclerza w. lit. propozycji sprzeciwiał się, tak dalece, że książę kanclerz powiedział mu, iż dla satysfakcyi jego oznajmi województwu witebskiemu i Pocijowi strażnikowi lit., iż się we wszystkim sprzeciwiał. Zabrał też głos Marcelli Niemcewicz poseł brzeski, mocno się domawiając, aby przyszedł król po polsku chodził; ale ta jego propozycja, ile w niebardzo dobrych terminach ułożona, w śmiech obróconą została. Po dwóch sesyach prowincjonalnych znowu były generalne sejmowe sesye, na których Sosnowski pisarz lit., marszałek sejmowy, ile mogąc pamiętać o mnie mając, nazaczył mnie z innemi z prowincji lit. ad pacta conventa. Prezydentem zaś tych sesyj był z senatu naznaczony Sierakowski arcybiskup lwowski, od wielu za pobożnego miany, ale na tych sesyach niewielkim pokazał się skrupulatem. Od króla przyszłego z senatu był między innemi naznaczony książę Czartoryski kanclerz wielki lit. Była propozycja od króla, aby mu za pięć milionów złotych polskich pozwolono kupić dobra; arcybiskup lwowski przez swoją mowę powiększył do piętnastu milionów: nawet to propono-

¹⁾ Grzeszna.

wał, że wierzył słowu przyszłego króla i dla tego wnosił, aby król na pacta conventa nie przysięgał. A ku końcu mowy swojej tenże arcybiskup żalił się na szczupłe prowenta arcybiskupstwa swego. Prosił zatem księcia kanclerza o instancją księcia kanclerza do przyszłego króla, aby był jakimś intratnym opactwem opatrzony. Odpowiedział na to książę kanclerz, iż dziękuje za pomnożone miliony na kupienie dóbr królowi, ale aby nie miał król na pacta conventa przysięgać, z tego się gorszył, alias że bez przysięgi nie były w walorze pacta conventa i złyby to był przykład na przyszłe czasy. Względem opactwa odpowiedział, że przyszedł król będzie wiedział, komu dawać opactwa. W dalszej mowie swojej o chciwość arcybiskupowi przymawiał. Zawstydzony arcybiskup umilkł. Zaczęta potem materya, że cztery regimenta najmniejsze, to jest regiment gwardyi pieszej koronnej i gwardyi konnej, także w wojsku litewskim tychże regimentów i pułków przedniej straży królewskich, w obudwóch wojskach do samej komendy królewskiej należały. Massalski hetman w. lit. zaczął o to mówić, aby też regimenta raporta oddawały do kancelaryi hetmańskiej i ordynanse od hetmanów brali; hetman zaś, aby królowi raporta posyłał i ordynanse od niego brał. Na to Poniatowski podkomorzy kor., deputat ad pacta conventa z prowincyi koronnej, żwawo i niedyskretnie hetmanowi odpowiedział, przymawiając mu o nieznanomość trybu wojskowego i komendy. Nikt nie wsparł hetmana, ani nawet syn jego biskup wileński. I tak hetman zmieszany, widząc prawie absolutność książąt Czartoryskich, umilkł, wyszedł z sesyi i więcej na tych sesyach nie bywał. Jakoż nie był ad pacta conventaznaczony. Wszyscyśmy na tych sesyach dla widocznej bojaźni, jak niemi i głusi być musieli, a że w tychże paktach konwentach nie było dołożono, aby przyszła królowa była natione vel vocatione rzymska katoliczka, więc ja, bojąc się z tą refleksyą publicznie odezwać, nazajutrz poszedłem na mszę do kościoła świętego Jana do cudownego Pana Jezusa ukrzyżowanego, a potem oddawszy się Panu Bogu, poszedłem do księdza Krasickiego proboszcza krakowskiego, faworyta przyszłego króla, a na mnie łaskawego, i mówiłem mu, że i przez skrupuły i przez wierność moję dla przyszłego króla, przyszedłem przestrzedz, że to bardzo oddali afekt Polaków od króla, jeżeli nie będzie in pactis conventis dołożono, aby przyszła królowa była czy z urodzenia, czy z wokacyi rzymska katoliczka: niechby choć nie nabożną, ale przynajmniej katoliczką była królowa. Przyznałem się też księdzu Krasickiemu, że tę remonstracyą z wielką bojaźnią czynię, ale nie mogłem ani na sumieniu mojem, ani na mojej przezwyciężyć

wierności. Pochwalił mi ksiądz Krasicki tę remonstracyą, ubezpieczył mnie, abym się nie bał i upewnił, że to w paktach konwentach poprawiono będzie; jakoż na sesyi tegoż dnia następującej dołożono. W tychże paktach konwentach mennicę w ręce królewskie całe i zupełnie oddano i rzplita z bicia swojej monety wyzuto. Także dawanie protekcyi w sprawach sprawiedliwych do trybunału królowi pozwolono i uczyniono króla najpierwszym sędzią, aby rozeznawał, która jest sprawiedliwa sprawa i której ma według zdania swego dawać protekcyą. Są i inne punkta według woli księcia kanclerza lit. w tychże paktach konwentach ułożone.

Zaczęły się znowu generalne sesye sejmowe, przed któremi Sosnowski marszałek sejmowy mówił mi, abym miał mowę, prosząc o akceleracyą do dawania sufragiów na elekcyą królewską. Miałem tedy mowę w szopie po złączeniu się z senatem koła rycerskiego dnia piątego Septembra de tenore sequenti:

„Były tak szczęśliwe sejmu teraźniejszego początki, że od niepamiętnych lat, bez żadnego rozróżnienia, jednostajnym głosem i sercem na pierwszym dniu obraliśmy JW. Imć Pana marszałka koła rycerskiego, męża głęboką radą, słodką wymową, doświadczoną walecznością i przykładną dla ojczyzny miłością znamienitego, tak dalece, że następujące wieki mogą zaiste od tego sławnego peryodu chwalebne w naśladowaniu rachować czasy. Teraz zaś wniesione coraz inne materye, zdają się zupełne nasze opóźniać uszczęśliwienie i lubo z powiną wdzięczności rekognicyą widzimy JO. księcia Imć prymasa Korony Polskiej i w. księstwa lit. pilnie i usilnie pracującego, lubo widzimy prześwietny senat tejże gorliwości płomieniem do przyspieszenia powszechnego dobra chwalebnie jaśniejący, lubo widzimy jawną wolę i błogosławieństwo boskie, że na przyszłego monarchę naszego, wielką zacnością i wszystkimi cnotami hojnie ozdobionego, nienasycenie patrzymy, sercem go wielbimy, usta tylko nasze nie uprzedzając, prawa w pokornym zachowujemy milczeniu; jednakże już prawie do rąk naszych przychylone widząc tak wielkie niebieskie dary, osiągnąć ich wstrzymujemy się. Nie widzę przyczyny, chyba owego zamyslenie się poety: Mens stupet et tanto cunctatur credere voto ¹⁾).

¹⁾ Umysł zdumiony waha się takiemu wierzyć postanowieniu.

Innych przeszłych do korony polskiej kandydatów, wymowne wielkich zagranicznych posłów zalecenia, myślom tylko, a nie oczom naszym, uwierzenia, a nie nadgradzanie uwierzenia w ozdobnych i wspaniałych dalekich wystawiały widowiskach. Teraz zaś oprócz znanej w całej Europie głośniejszy tak godnego kandydata, a przez błogosławiące usta JW. nuncjusza apostolskiego i innych wielkich potencyj posłów zaleconej rzetelnej sławy, gdy możemy być doskonale z własnej wiadomości i doświadczenia pewni, że przyszedł nasz Najjaśniejszy Król Imię Pan rzeczą samą i uszanowaniem miłościwy, zbiór talentów i cnót najwyższych najobfitszy, w tém wszystkie mądrości i dobroci swojej założy usiłowania, ażeby nas w najpóźniejsze wieki szczęśliwymi zawsze czynił: zaczem z miejsca upraszam wszystkich JOO. JWW. WMCM. Panów, abyśmy nie zatrudniając zbawienego czasu, ani kosztu przez dłuższy przeciąg czasu sobie przyczyniając, w następujący czwartek do dawania elekcyjnych sufragiów zgodnie i jednomyślnie przystąpili.

Jakoż książę prymas na téjże sesyi naznaczył dzień siódmy Septemberis do odbierania sufragiów na elekcyę króla od województw, ziem i powiatów, potem poselstwa od wojska koronnego litewskiego słuchane były. Od wojska koronnego był posłem pierwszym, a drugim posłem był Kraszewski chorąży pancerny, zalecony przez gwałtowne wzięcie z kościoła Karłowskiego starostę kruszwickiego i przy czytaniu wojskowej instrukcyi miał długą mowę. Z wojska zaś litewskiego był pierwszym posłem Chreptowicz stolnik nowogrodzki, pułkownik petyhorski buławy wielkiej litewskiej.

Gdy zaś przyszedł dzień wyjechania in campum electoralem na dawanie sufragiów, Buchowiecki pisarz ziemski brzeski począł mi dysputować, jako mój zawsze nieprzyjaciół, precedencyą podpisania się do tych sufragiów, wyżej będąc niższym urzędnikiem, pisarzem ziemskim, przedemną wyższym urzędnikiem stolnikiem brzeskim. Nic mi o tém nie mówił, ale pobiegł do księcia kanclerza lit., chcąc go w téj pretensyi swojej ubieżeć; ale nic nie wskórał tam i owszem napomniany został, aby tych dziwactw nie robił. Tak tedy do sufragiów województwa brzeskiego podpisał się najpierw Sosnowski pisarz lit. jako marszałek konfederacyi województwa naszego, potem książę Michał Czartoryski kanclerz w. lit., jako obywatel województwa brzeskiego, potem Jerzy Flemming podskarbi w. lit., potem ja, a dalej drudzy urzędnicy, potem brat mój pułkownik, Kropiński pułkownik i inni. Potem jak te sufragia drukowane były, tedy ani brata

meo, ani Kropińskiego z tytułem pułkownikowskim nie wydrukowano, gdyż brat mój pułkownictwo swoje już sprzedał, i Kropiński mając tytularne tylko poruczeństwo petyhorskie w wojsku litewskim od księcia nieboszczyka Radziwiłła hetmana w. lit. sobie dane, sam sobie przywłaszczył tytuł pułkowniczy. Wereszczaki chorążego brzeskiego nie było na elekcyi, Kurzeniecki zaś chorąży piński zawiodłszy się w emulacyi z Orzeszkami, mocnymi w tym powiecie i gdy nie był na sejmiku predelekcyjnym w Pińsku, tedy Orzeszkowie inszego powietnika obrali sobie do piastowania chorągwi powiatowej. Była to wprawdzie niesprawiedliwość, drugiego chorążego za życia pierwszego aktualnego obierać, ale słabość Kurzenieckich musiała ustąpić. I tak Sosnowski marszałek sejmowy nie mogąc Orzeszków z Kurzenieckimi pogodzić, wezwał Kurzenieckiego chorążego pińskiego, aby jako powiat piński do generału wdztwa brzeskiego należy, tak in absentia chorążego brzeskiego niósł chorągiew wdztwa brzeskiego. Wyjechalśmy tedy wszyscy konno z rezydencyi Sosnowskiego marszałka sejmowego i jechaliśmy porządnie w pole na miejsce dla wdztwa naszego wytknięte. Nie była tak ani przez połowę ludna elekcyja jak była Stanisława Leszczyńskiego w roku 1733, jednak dość pola województwa koronne i litewskie zastąpiły, osobliwie województwo sandomierskie najludniej się popisywało. Wdztwo nowogrodzkie z dymu znaczną uchwałę sobie ustanowiwszy i wybrawszy, oddało się w ręce Chreptowicza stolnika nowogrodzkiego i Niesiołowskiego starosty cyryńskiego, którzy mało co komu dawszy, ośmdziesiąt tysięcy między sobą podzielili. W Podlasiu ziemia bielska taką też dla siebie uczyniła dyspozycyą, ale wybrawszy i to nie wszystką sumę, dobrze się potem za to napocili, najwięcej będąc winni, że byli za przyjaciół Branickiego hetmana w. kor. reputowani. W téjże ziemi bielskiej Władysław Orsetti łowczy bielski miał być jeszcze przed sejmikiem predelekcyjnym list od Poniatowskiego stolnika lit. bardzo grzecznie pisany, tak dalece, że się stolnik lit. już do korony polskiej bez wątpienia destynowany służył najniższym podpisał, dobrodzieja tytuł Orsettemu dając. Orsetti zaś tak mu niedyskretny z wielką żwawością o zgwałcenie wolności polskiej i wprowadzenie wojsk obcych odpisał, że jak mówią: piesby się takim specyjałem otruił. Chwalebna gorliwość, ale nie w swoim czasie. Pokazywał mi Orsetti już po posłanym response i list stolnika lit. tak grzecznie pisany i swój respons tak niedyskretny; żałowałem go i przestrzegałem, że go jaka za to bięda czeka. Jakoż gdy Orsetti na elekcyę przyjechał, a książę kanclerz wymawiał mu publicznie o ten respons, tak

tedy się Orsetti zalterował, że go wprędce, powróciwszy do stancyi na Pragę, dyarya napadła i tak długo trzymała, że tylko co nie umarł. Ziemia zaś tylko jedna mielnicka, oddawszy sól suchedniową trzyletnią Butlerowi staroście sądowemu i Leonowi Kuczyńskiemu stolnikowi swemu mielnickiemu, dwie chorągwie stokonne z tyłuż pachółkami w mundurach jednostajnych, to jest, w kontuszach błękitnych i zupanach karmazynowych wystawiła i ta ziemia najparadniej i najregularniej prezentowała się.

Zaczął zatem książę prymas w kolasie pięknej z fartuchami w górę odkrytemi, czterema końmi pięknymi z forysiem objeżdżać województwa dla odbierania od nich sufragiów. Zaczęło się to o wpół do pierwszej i trwało prawie aż do nocy; a gdy się skończyły sufragia, tedy nazajutrz do szopy ogłoszona jest sesya. Gdy zatem dnia tego zebraliśmy się do szopy, tedy książę prymas wyszedł do okopów i po trzy razy spytał się wszystkich, jeżeli jest zgoda, ażeby Stanisław Poniatowski stolnik lit. jako jednomyślnie obrany był ogłoszony królem polskim. Gdy tedy wszyscy vivat wołali, tedy książę prymas nominowawszy Poniatowskiego stolnika lit. królem polskim i wielkim księciem litewskim, przydał mu imię August, to jest, aby się pisał Stanisław August, i zaraz tamże w okopach zaczął śpiewać *Te Deum Laudamus* i wszyscy śpiewali, lubo nie wszystkich jedna ochota i intencya była. A gdy się skończyło *Te Deum Laudamus*, tedy Ogiński marszałek w. lit. ogłosił także po trzykroć obranego króla Stanisława Augusta. Wróciliśmy potem wszyscy do szopy, gdzie książę prymas nominował z senatu ze wszystkich trzech prowincyj do podpisania się ad diploma electionis regiae. Marszałek też poselski ze wszystkich trzech prowincyj nominował posłów do tegoż ad diploma podpisania; z prowincyi zatem litewskiej między innemi mnie i Pawła Buchowieckiego pisarza brzeskiego ziemskiego wyznaczył. Potem książę prymas nominował z senatu duchownego i świeckiego senatorów do oznajmienia królowi o elekcyi jego. A gdy między innemi senatorami nominował Potockiego wojewodę kijowskiego, tedy wojewodzie nie smaczno to było; widać na nim było pomięszanie i tylko węża pociągał, ale trzeba było uczynić wszystko z posłuszeństwem. Marszałek także sejmowy ze wszystkich trzech prowincyj nominował do téjże denuncyacji królowi o obraniu jego, między innemi, mając zawsze dla mnie łaskawą pamięć, i mnie nominował. Ja zatem widząc, że to brata mego pułkownika bolało, że do niczego nie był naznaczony, ustąpiłem mu téj denuncyacji; pojechał tedy do króla z innemi do pałacu pod Świętym Krzyżem. Różni

tam różne mieli mowy, zabawiło to jaki czas; wszyscy króla obranego w rękę całowali, a potem król konno jechał do kościoła ś-go Jana na *Te Deum Laudamus*. Hetman w. lit. zajechał mu drogę konno z rycerstwem litewskim i asystował konno do kościoła ś-go Jana. Dwie chorągwie podlaskie ziemi mielnickiej w paracie stały, i tak po *Te Deum Laudamus* ten się dzień szczęśliwie zakończył.

Mieszkał też naówczas w Warszawie Borch podkomorzy inflantski, który do nieboszczyka króla dworu się przywiązawszy, wziął sobie za punkt cnoty i sławy być przywiązanym mimo wszystkie przeciwności do domu saskiego, i ani do konfederacyi generalnej, ani do elekeyi króla przystępować nie chciał i jeszcze przy manifestie swoim na sejmie convocationis razem z drugimi zanieśonego utrzymywał się. Zasłyszałem zatem w poufałości od Sosnowskiego marszałka sejmowego, że tegoż Borch podkomorzego inflantskiego jako rebellem w złączonej konfederacyi koronnej i litewskiej sądzić mają i już mu pozwy gotują; nie zatem nie mówiąc, a nie mając sposobnego czasu, abym sam był u Borch, pobiegłem do Potockiej generałowy artyleryi litewskiej i bardzo jęj suplikując, aby zaraz raczyła jechać do księżny Lubomirskiej wojewodziny lubelskiej, gdzie bardzo często Borch i z żoną swoją bywał, aby go czy sama czy przez księżną wojewodzinę lubelską przestrzegła, aby nie czekając pozwu, czém prędzej submitował się tryumfującej i mściwej partyi; bo po wydanym pozwie będą bardzo trudni do prześlągania. Pojechały tedy Potocka generałowa artyleryi lit. do księżny wojewodziny lubelskiej i tam zastawszy Borch, przestrzegła o wszystkiem, co odemnie słyszała. Jeszcze się Borch podkomorzy utrzymywał, chociaż znał konsekwencyą dla siebie mściwą, a żadnego do ratowania się nie widział sposobu; jednakże już nakłonionym będąc do submitowania się, przyjechał na mszę do Kapucynów, blizkich rezydencyi księcia kanclerza lit. Zdarzyło się i mnie być na mszy świętej u tychże Kapucynów, gdzie znalazłszy Borch, mówiłem z nim, przez przyjaźń moję zelose ¹⁾ radząc, życząc i prosząc, aby się nie syngularyzował i téj chociaż chwalebnej, ale nietylko żadnego skutku i zbudowania nie czyniącej, ale owszem gubiącej go, co jest przeciwko porządnój dla siebie miłości, próżno nie utrzymywał i aby się puszczał cum torrente non contra torrentem ²⁾. Po długich moich remonstracyach tandem udał się Borch i prosto od Kapucynów pojechawszy do księcia kanclerza, tam się submitował; przecie to uprosił, że na konfederacyą nie przysię-

¹⁾ Gorliwie. ²⁾ Z wodą, nie zaś przeciwko wodzie.

gał i powiedział mu książę kanclerz, że już tej godziny pozew na sądy konfederackie miał mu być posłany. Widział tedy Borch moje życzliwość i przyrzekł mi na zawsze przyjaźń swoją.

Tymczasem diploma electionis sive actum electionis pisano na pergaminie sam oryginał i oprawiono w księgę bogato; my należący do podpisania, pieczęcie nasze posłaliśmy w puszkach srebrnych do Słomińskiego metrykanta koronnego, podpisywaliśmy tak do tego aktu jako i do paktów konwentów. Gdy się to zakończyło, przyszedł dzień przysięgi królewskiej. Zebrali się wszyscy i sam król do kościoła ś-go Jana. Tam najpierw książę prymas winszował królowi nowoobranemu tronu polskiego, potem Sosnowski marszałek sejmowy miał głos winszujący tegoż tronu i oddał actum electionis; król, jak mu Pan Bóg dał dar pięknej wymowy i sposobność ex tempore mówienia, tak sam ex tempore bardzo piękny miał głos, wyznając wielką Boską nad sobą providencją i wielką wdzięczności pokorę; przytém wyrażał gorliwość swoją przy wierze rzymskiej katolickiej; protestacye czynił, jak pragnie prawa i wolność zachować i wszelką sprawiedliwość wypełniać. Była to mowa tak przenikająca, że rzadko kto słuchając jej, nie zapłakał; objęła zatem wszystkich dobra nadzieja, że król tak piękne talenta mający, potrafi dobrze panować, chociaż nad wszystkie spodziewanie obrany jest królem, jednak pokazuje to, że był i jest godnym tronu polskiego;—ta mowa jego była po wypełnionej przysiędze super pacta conventa. Gdy król mowę skończył, tedy książę prymas zaczął Te Deum Laudamus. Po tém skończoném śpiewaniu zaprosił króla na obiad i wszystkich panów, a tak się szczęśliwie cała zakończyła elekcyja. Brat mój pułkownik zaraz odjechał do domu, a ja się jeszcze w Warszawie zostałem.

Skoro król obrany zaczął cieszyć się tronem swoim i szczęściem ekstraordynaryjnym, aliści przysłała z Wielkiej Polski wiadomość, że oficerowie pruscy wpadłszy w granice polskie, gwałtowny rekrut czynić zaczęli, domy szlacheckie i miasteczka i wsie nawiedzali, ludzi gwałtem brali, szkody wielkie czynili, za nic nie płacili. Zabolalo to bardzo króla i czuł mocny żal; jakoż powiedział Benoemu rezydentowi pruskiemu, iż król Imć pruski jedną mnie ręką wsadził na tron, a drugą mnie spycha, kiedy takie krzywdy w Wielkiej Polsce czynić każe; a jeżeli dufa w wojska swoje, tedy ja dufam w sprawiedliwość sprawy i w moję własną osobę, którą gotów jestem dla dobra ojczyzny mojej sakryfikować. Piękna była i rezolucya i ofiara; ale słabość sił do konferencyi z rezydentem Benoem, a więcćj jeszcze do

protekcji imperatorowej, aby jej poseł w Berlinie remonstracye czynił, udać się kazała.

Co do mojej osoby staranie się o kasztelanią brzeską po Abramowiczu wakującą próżne było; gdyż lubo i Sosnowski marszałek sejmowy i Mostowski wojewoda pomorski wuj mój poczęli o tém namieniać i prosić księcia kanclerza, jednak to zaraz prawie z gniewem odrzucone było i zdarzyło się raz, że gdy na pokojach królewskich książę kanclerz siedział, a nas wielu około niego stało, tedy na mnie spojrzawszy, rzekł te słowa: „Pan stolnik brzeski, kiedy nam dobrze to i on dobry, ale gdyby nam źle było, on byłby najgorszy.“ Począłem pokornie submitować się, że za wszystkie winy moje szukam klemencyi i że całém sercem nie powierzchownie i nieobojętnie garnę się do usług jego. Przyczynili się za mną i Sosnowski pisarz lit. i Przewdziecki referendarz lit. i tak znowu twarz księcia kanclerza wypogodziła się dla mnie. Gdy zaś już o kasztelanii brzeskiej myśleć nie można było, i wiedziałem, że i do poselstwa na sejm coronationis destynowani byli Sosnowski pisarz lit. i Buchowiecki koniusz brzeski, więc zacząłem się starać, aby mi pozwolono być posłem z województwa płockiego, gdzie czterech na sejm obiorą posłów. Książę kanclerz to aprobował, ale książę wojewoda ruski był przeciwny. Tymczasem byliśmy na pokojach, i gdy książę Radziwiłł ordynat klecki króla idącego z kościoła żegnał, oznajmując swój odjazd, książę kanclerz mnie także prezentował królowi do pożegnania. Król mnie się spytał, dokąd jadę; odpowiedziałem, że do domu. Potem zaczęli mi mówić Sosnowski pisarz lit. i Przewdziecki referendarz, abym mówił królowi, że na sejmik do Płocka jadę; ja tedy znowu do króla mówiłem w te słowa: „Najjaśniejszy Panie, jeżeli wola i łaska Waszjej Królewskiej Mości być może, tedy pojedę na sejmik do Płocka.“ Król z podziwieniem odpowiedział: „do Płocka?“ a książę kanclerz odezwał się w te słowa: ma tam posesyą, koligacyą i kredyt; ale król nic na to nie odpowiedziawszy, wszedł do pokoju swego. Znaczna tedy była i łaska księcia kanclerza i królewskie nieaprobowanie. Potem tegoż dnia wieczorem byliśmy na asambalach u księcia wojewody ruskiego, gdzie Mostowski wojewoda pomorski zaczął za mną prosić o poselstwo z Płocka księcia Lubomirskiego strażnika w. kor., zięcia księcia wojewody ruskiego; ale książę strażnik z marszem tę prośbę przyjął. Potem Mostowski mówił tylko: „Jmpanowie bądźcie neutralnemi a przy poselstwie utrzymamy;“ ale i to nic nie pomogło i jeszcze bardziej zirytowało księcia strażnika. Już tedy o poselstwie z płockiego województwa upadła nadzieja. Wpadła po-

tém myśl wojewodzie pomorskiemu, aby jako on w Prusach miał swoje niechęci i emulacye, a wiedział, że z Boińskimi mającemi wielki kredyt w Prusiech, mam wielką poufałość, tak abym z nim jechał na generał pruski, tam mu usługował i dopomagał, a potem także abym i indygenat otrzymał i został posłem na sejm coronationis. Potrzebowała ta negocyacya i uproszenie książąt i króla, aby na to zezwolili, dłuższego czasu. Wziął to tedy na staranie swoje wojewoda pomorski i miał mi przez pocztę dać rezolucyą a ja już gotowałem się wyjeżdżać z Warszawy, ale wojewoda pomorski pozwolenia, abym był z Prus posłem, nie otrzymał. Jako zaś miałem bardzo łaskawego na mnie Sosnowskiego pisarza lit., tak gdy u niego był Brzostowski marszałek konfederacki, kazali mi, abym moją karetę zaprządz kazał. Pojechaliśmy tedy na wino stare do Przędzieckiego referendarza lit., zastaliśmy go w szlafroku nicianym nieszytym ale tkany; robią to zwyczajnie około Pińska z nici nie bardzo cienkich. Zaczęli tedy i Brzostowski i Sosnowski żartować z tego szlafroka, i mnie kazali, abym też co powiedział. Ja powiedziałem, że ponieważ ten szlafrok jest pińskiej fabryki, gdzie siła jest remizowych gniazd, zacząłem ten szlafrok jest jak remizowe gniazdo dobre do kurzenia: a notandum, że Przędziecki zwyczajnie siła kurzył, że trzeba było ustawicznie kadzić. Śmieli się z tego, a tymczasem coraz więcej starego wina piliśmy. Potem znowu kazali mi, abym co więcej na tenże szlafrok powiedział. Ja tedy nieostrożnie powiedziałem, że ten szlafrok jest taki jak pisać, że sukienka Chrystusa Pana nieszyta, ale tkana była, i kiedy Piłat oskarżony był przed Tyberyuszem cesarzem o zdrzierstwo Palestyny, tedy idąc przed cesarza, wziął na siebie spodem sukienkę Chrystusa Pana i od gniewu uchronił się cesarskiego. Był to mój nieostrożny i dotkliwy żart, bo ta Palestyna właśnie znaczyła zdrzierstwo dóbr Radziwiłłowskich, i że referendarza do Piłata przyrównałem. Skoro to wymówiłem, zaraz się spostrzegłem, ale już to po czasie było; zaczęli się Brzostowski i Sosnowski bardzo śmiać, a referendarz i ja śmieliśmy się jałowym śmiechem: referendarz człowiek mściwy, że był tym żartem dotknięty, a ja żem się płocho wymówił. Jeszcześmy się tam aż do pierwszej po północy bawili, potem odwieźliśmy Brzostowskiego do jego stancyi i tam jeszcze dwie butelki wina głównego węgierskiego wypili. Oni się ze mnie śmieli a ja się turbowałem i prosiłem, aby mi referendarza przejednali, w czym mnie upewnili, abym się nie turbował. Potem na trzeci dzień pojechałem do referendarza, żegnając go. Pytał się mnie referendarz, jeżeli pożegnałem księcia kanclerza? Odpowiedziałem,

że jeszcze nie. Mówił mi tedy, abym na pożegnanie wziął sukienkę Chrystusa Pana. Mówił to, śmiejąc się i przypominając mi żart onegdajszy. Ja przeproszałem, składając to na wino jego stare. Upewnił mnie tedy, że żadnej urazy do mnie nie ma.

Tymczasem nastąpiły od króla deklaracye wakansów litewskich, jako to: po odsądzonym księciu Radziwille województwo wileńskie Ogińskiemu pisarzowi polnemu lit. zięciowi księcia kanclerza lit.; pisarstwo po nim polne Sosnowskiemu pisarzowi lit. marszałkowi sejmowemu, któremu król bardzo piękny i wielki pierścień dyamentowy brylantowy, taki jako i księciu prymasowi darował. Podskarbstwo wielkie lit. było już umówione u Fleminga razem z pałacem wileńskim za cztery kroć sto tysięcy złotych dla Brzostowskiego koniuszego lit. marszałka konfederackiego, a koniuszostwo po nim dla Tyzenhauza pisarza lit. Pieczęć mniejsza lit. po Sapiezie podkanclerzym lit. dla Przędzieckiego referendarza lit., a referendaryą dla Oskierki cześnika lit., cześnikowstwo zaś dla Olędzkiego marszałka wołkowyskiego. W Koronie zaś pieczęć wielka koronna po Małachowskim dla Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, a pieczęć mniejsza koronna po Wodzickim dla księdza Młodziejowskiego faworyta prymasowskiego. Z dyspozycyi tych wakansów wszyscy kontenci byli, oprócz Massalskiego kasztelana wileńskiego, hetmana wielkiego lit., który jako stopnia swego z kasztelanii wileńskiej na województwo koniecznie pretendował; ale ze tego nie mógł otrzymać i pamiętając, jaką podczas sesyi na paktach konwentach miał przykreść od Poniatowskiego podkomorzego koronnego, królewskiego brata, a oraz przezuwając, że i władzę mu nad wojskiem odbiorą i porównają buławy litewskie z koronnemi, bardzo nieukontentowany wyjechał z Warszawy. O tych wszystkich tak Massalskiego jako i Fleminga nieukontentowaniach niżej się opisze. Ja też z Warszawy wyjechałem, i w drodze, chcąc się królowi rekomendować, zacząłem na wiersz polski tłumaczyć list Horacyusza do Oktawiusza Augusta cesarza rzymskiego pisany „Cum tot sustineas et tanta negotia solus ¹⁾“, aplikując tenże list do króla naszego i gdzie tylko mogłem, pochwały dla niego przykładając. Tandem w Rasnej stanąłem, żonę i dziatki zdrowe zastawszy, a w tej drodze więcej trzech tysięcy złotych straciwszy. Koronacya królewska byłaznaczona na dzień 25 Novembra a sejm coronationis na dzień 3 Decembra. Obadwa te akty w Warszawie determinowane pro hac sola vice ²⁾.

¹⁾ Kiedy sam tyle i tak wielkie dźwigasz sprawy. ²⁾ Na ten jedyny raz.

Tymczasem następowały sądy generalnej konfederacji w Brześciu. Zebrałiśmy się na przywitanie marszałka konfederackiego. Był biskup wileński w Terespolu, czekaliśmy go przez kilka dni. Fleming podskarbi w lit. mocno się w sobie mięszał, z jednej albowiem strony widział i zważał ustanowioną przez sejm convocationis komisją skarbową, na której tylko prezydować i jak malowanym miał być podskarbin, z drugiej strony żał mu było oddawać tego ministerium, a na nowy wakans czekać. Także go i to alterowało, że wszedł w deklaracją sprzedania podskarbstwa Brzostowskiemu marszałkowi konfederackiemu; bo chociaż summę z nim za podskarbstwo i pałac umówił cztery kroć sto tysięcy złotych, ale mu żał było pensji rocznej podskarbińskiej stu dwudziestu tysięcy złotych. Był tedy często złego i dziwackiego humoru, ale to wszystko Tymanowa starościna rostkowska, faworytka jego, temperowała, mając zupełną moc nad nim, której i proszono i grożono od książąt Czartoryskich, aby koniecznie Fleminga do sprzedania podskarbstwa przyprowadziła. Ostatni był zatem sposób na Fleminga, że mu obłudną nadzieję czynić poczęli, iż po odsądzonym księciu Radziwiłłowi dadzą województwo wileńskie czyniące z ekonomii wileńskiej blisko sta tysięcy złotych rocznej intraty. Przyprowadziła zatem Tymanowa Fleminga, iż sprzedał podskarbstwo Brzostowskiemu marszałkowi konfederackiemu. Gdy zatem przyjechał marszałek konfederacki do Brześcia i sądy swoje ufundował, tedy najprzód brat mój najmłodszy Adolf chorąży petyhorski, a potem brat mój Wacław porucznik przysięgli na konfederacyą. Pod tenże czas Buchowiecki pisarz ziemski brzeski, mój zawsze nieprzyjaciół, dobrawszy kilku z sobą koligatów, między którymi był i Niemcewicz cześnik brzeski, przyszedł do Fleminga, żaląc się, że słyszał iż ja o kasztelanią brzeską konkuruję i że mi ma być dana, o czém ja już zapomniałem. Nie podobąca się ta złość Flemingowi i odpowiedział, że to nic dziwnego nie jest, aby mi dana była kasztelania brzeska, ale o tém nie słyszał. I tak Buchowiecki zawstydzony poszedł. Pod tenże czas brat mój Wacław porucznik był u biskupa wileńskiego, prosząc o promocyą do sęstwa ziemskiego brzeskiego, któremu gdy biskup wileński odpowiedział, aby w tém ze mną jako z bratem starszym i w tém województwie zasłużonym znosił i oprócz tego dawał mi obszerne pochwały, bardzo to umarwiło brata mego.

Zaczęły się zatem sądy konfederackie, na których najwięcej spraw było różnych kredytorów przeciwko księciu Radziwiłłowi eks-wojewodzie wileńskiemu, nietylko do niego pretensye mających,

ale téż i do najdalszych antecesorów jego. I tak Olędzki marszałek wyłkowyski wniósł pretensyą swoją, że pradziad jego był u Bogusława Radziwiłła koniuszego w lit., wielkiego bogacza, komisarzem i że kapitulacya temuż komisarzowi należąca dotąd nie jest wypłaconą; przysięgł Olędzki na tém i przysądżono mu siedmdziesiąt i cztery tysiące złotych polskich. Było i innych siła téj podobnych pretensyj; wszystko to konfederacya za przysięgami, a raczej za widocznymi krzywoprzysięstwami, na dobrach Radziwiłłowskich przysądzała. Także Niezabitowski kasztelaniec nowogrodzki taką wniósł pretensyą i aktorat uczynił, że już księciu Radziwiłłowi eks-wojewodzie wileńskiemu przed samém ruszeniem się ku Słonimowi będącemu w Białej pożyczył sumy pięć kroć sto tysięcy złotych, ale na to żadnego skryptu nie miał, nawet kartki od podskarbiego książęcego, że tę tak znaczną sumę do skarbu książęcego odebrał; przysięgł na to i tę mu sumę przysądżono na dobrach Radziwiłłowskich, lubo by mogli powiedzieć, że tę sumę już odsądzonemu księciu idącemu przeciwko konfederacyi *tanquam complex facti* ¹⁾ pożyczał; ale że ten cel był konfederacyi, aby dom Radziwiłłowski mocny i bogaty w Litwie zniszczyć, zubożyć, tedy takie pretensye walor miały. Nawet starano się, aby zagraniczne długi, jako to z Królewca i z Rygi na téj konfederacyi prozekwowane były; i lubo wyraźna jest konstytucya, aby nikt z obywateli koronnych i litewskich nie nabywał na zagraniczne długi wlewków i za niemi nie dochodził, jednak to wszystko na zgubę domu Radziwiłłowskiego wolno i chwalebno było. Biskup téż wileński pisał list do Morawskiej, księżniczki Radziwiłłówny wojewodzanki wileńskiej, chwaląc ję, że za inklinacyą serca swego wyszła za mąż za tego Morawskiego; posłał ję suplement kilkuset czerwonych złotych i animował, aby o wydział dóbr dla siebie posażnych do sądów konfederackich rekurs uczyniła. Zaczęły się potem sprawy kryminalne, jako to o zabicie Strutyńskiego starosty szakinowskiego. Już Ciechanowiecki starosta opeski, zięć starosty szakinowskiego umarł, na którego największa była suspicya, jednakże, braci jego rodzonych *tanquam complices facti* i będących za granicą w Węgrzech, a zatem niestawających, kryminalnie na gardło sądzono bez inkwizycji, tylko z wyznania na torturach sługi tychże Ciechanowieckich złapanego, którego potem ćwiertowano; a Ciechanowieckiej starościnie opeskiej, wdowie, córce zabitego starosty szakinowskiego, za głowszczyznę po ojcu i za ekspensa prawie pięć kroć sto tysięcy na

¹⁾ Jako współnik czynu.

dobrach ciechanowieckich przysądżono. Także sądzono sprawę kryminalną o zabicie Piszczala. Pokazało się, że Józef Wołodkiewicz starosta krasowicki nie był winien temu zabiciu, ale Piotrowscy dwóch braci, amanci Piszczalowy, którzy spodziewali się po zabiciu męża jej, że się z nią który z nich ożeni, jeszcze wzięci w trybunałe za życia nieboszczyka króla pod wartę, sami się przyznali do tego zabójstwa,—byli na żywotnie osądzeni, *praevia inquisitione* ¹⁾ tylko dla samej Piszczaliniej, jeżeli była *complex* tego zabójstwa, która nie była pod wartą. Piękność jej była protekcyą, a lubo mocno na nią dowodzono, że oprócz tego zabójstwa dawniej truła męża, jednak tylko za swywolne życie była na rok i sześć niedziel *in fundo* na wieżę osadzona. Sądzono także sprawę Lindemana podstolego kowieńskiego już po śmierci jego. Sprawę tę lubo dawniej namieniłem, ale ją i tu dla pamięci przytaczam. Ten Lindeman miał dobra swoje Czerwony Dwór nazwane pod samém Wierzbołowem miastem do starostwa jurborskiego księcia kanclerza litewskiego należąc, sytuowane i z jakowychsi sąsiedzkich kontrowersyj burmistrzowi wierzbowskiemu dał sto kijów; książę kanclerz o to rozgniewany uciekającego się do jego protekcyi Strawińskiego sąsiada Lindemanowskiego subordynował, aby Lindemanowi chłopstwo zadał. Uczynił tak Strawiński: zadał *imparitatem*, ale konwinkowany od Lindemana, produkując wszelkie dokumenta szlachectwa swego z *Inflant* i przysięgającego *super realitatem* ²⁾ tychże dokumentów, przegrał sprawę i Lindeman fortunę jego za tymże dekretem oczywistym trybunalskim za *expensa* prawne zajechał. Tułał się długo Strawiński, potem znowu zadał *periurium* ³⁾ Lindemanowi, zadając *irrealitatem* jego dokumentów przy promocyi księcia kanclerza lit., ale i przez drugi dekret oczywisty trybunalski przegrał sprawę. I już Lindeman był bezpieczny, ale nim drugi raz zakończył sprawę, ze zgryzoty i desperacyi rozpił się i prędko potem po zakończonej sprawie umarł; a że Strawiński pisarz grodzki słonimski był sekretarzem generalnej konfederacyi lit., tedy tenże obcycent Lindemanowski Strawiński, już z samą wdową Lindemanową podstoliną z domu Rdutowską, kasztelaną nowogrodzką, dla wniścia do utraconej przez *proceder* prawny fortuny swojej, wznowił sprawę cale do konfederacyi nie należącą. Konfederacya tedy, skasowawszy dwa dekreta oczywiste trybunalskie zaprzysiężone, kazała tę sprawę *de integro* ⁴⁾ na nowo prozekwować.

¹⁾ Z uprzednią inkwizycyą. ²⁾ Na rzetelności. ³⁾ Krzywoprzysięstwo. ⁴⁾ Całkowicie.

Niepodobna wszystkich spraw konfederackich napamiętać się; konfederacya w Brześciu sądziła się aż niemal do sejmików przedkonfederacyjnych.

Tymczasem Branicki kasztelan krakowski, hetman w. kor., który już zamyślał we Francyi życie swoje kończyć, nadzieją przywrócenia mu na sejmie *coronationis* władzy hetmańskiej od króla uczynioną pociągnięty, uczyniwszy *reces* od manifestu swego na sejmie *convocationis* zaniesionego, powrócił z Węgier do Białegostoku, i zaraz z woli jego Starzeński starosta brański pisał do mnie list, abym do niego do Białegostoku przyjeżdżał. Pisałem tedy list do Brześcia do marszałka konfederackiego, jeżeli pozwoli mi jechać do Białegostoku; a tak otrzymawszy *respons* pozwalający, pojechałem do Białegostoku. Byłem łaskawie od hetmana przyjęty, a taką zastałem interesów jego okoliczność, że sama hetmanowa jako siostra królewska, miała jechać na sejm *coronationis* do Warszawy i tam się starać dla męża o przywrócenie władzy hetmańskiej, która *restytucya* władzy jeżeliby nie nastąpiła, tedy jednakowo hetman w. kor. był *rezolwowany* jechać na zawsze do Francyi. Jednakże ze starostą brańskim i z generałem Mokronowskim *perswadowaliśmy* mu, aby tę intencyą, jakożkolwiek na następującym sejmie stanie się, odmienił; gdyż tu w Polsce to gospodarstwem, to fabrykami, to polowaniem może mieć *dystrakcyą*, a we Francyi nie mając żadnej *dystrakcyi*, ztęskniłby się; przytém jako senator bez pozwolenia *rzplitej* nie może za granicę jechać. I tak hetman odmienił tę swoją intencyą. Potém hetman mówił mi, abym Sosnowskiego pisarza lit., którego się łaską, opowiadając wszystkich moich awantur historyą, *zaszczycałem*, do niego sprowadził. Pod tenże czas w Horoszczy oddałem hetmanowej przełożony na polski wiersz list Horacyusza do Oktawiusza Augusta cesarza rzymskiego pisany i prosiłem jej, aby te wiersze królowi bratu swemu oddała i mnie rekomendowała. Tymczasem następował sejmik przedkonfederacyjny, na który śpiesząc, gdy hetmana zęgnąłem, rzekł do mnie z *ferworem* hetman: „Czegóż tam WCPan śpieszysz? pewnie dla słuchania rozkazów.“ Ja odpowiedziałem: „Żle i nie słuchać ich.“ Tedy hetman ramionami ścisnąwszy, rzekł: „Cóż czynić? jedź WWPan“, i łaskawie mnie się dał pożegnać. Wyjechałem już nad wieczór z Choroszczy, i dla tego długo w nocy błądziłem, ledwo po północy dobiłem się do Plosków. Nazajutrz wiedząc, że książę Kuczewski jezuita, który był przedtém teologiem u księcia Radziwiłła hetmana w. lit. i u syna jego księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, jest w Hryniewiczach pod Bielskiem u brata

swego rodzonoego, zajechałem do Hryniewicz. Nagadaliśmy się tam o wzajemnych naszych awanturach, o opressyi księcia wojewody wileńskiego i że tylko w samém miłosierdziu Boskiem dla niego nadzieja została. Potem wysłałem konie moje przodem do Wojnowki, a dał mi Kuczewski brat księdza koni swoich. I tak już w nocy stanąłem w Wojnowce. Był to piątek przed następującym w poniedziałek sejmikiem; wyjechałem zatem w nocy z Wojnowki a potem gdy mi kaganiec zgaśł, błdziłem długo. Ledwo po północy przyjechałem do Rasny.

Była tego następującego sejmiku taka okoliczność, że Fleming jeszcze tytułujący się podskarbis wielkim litewskim, wziął sobie za punkt honoru, utrzymać przy poselstwie z województwa brzeskiego na sejm coronationis Leparskiego podstolego upitskiego, komisarza swego a zięcia Tymanowy starościny rostkowskiej, faworytki swojej, aby był kolegą Sosnowskiego pisarza lit. Z drugiej zaś strony książę kanclerz w. lit. i książę Czartoryski wojewodzie ruski, generał podolski, zięć Fleminga, zalecili mocno swoim przyjaciółom, ażeby Leparskiego żadną miarą nie dopuszczali do funkcji poselskiej, ale za kolegę Sosnowskiemu utrzymali Buchowieckiego koniuszego brzeskiego. Doświadczył w tej okazji Fleming, że wszyscy, którym on wiele łask świadczył, gdy się od niego więcej brać nie spodziewali, odstąpili go, a poszli za książętami Czartoryskimi. Ja w tej okazji, zważając, że gdybym wcześniej do Brześcia przyjechał, tedybym musiał być u Fleminga, któryby mnie obligował za Leparskim, wymówić się mu z tego w oczy, trzeba go było rozgniewać, a deklarowawszy, trzeba było i gniew i okarzenie zaciągnąć na siebie u książąt Czartoryskich kanclerza lit. i księcia generała podolskiego, coby było jeszcze gorzej: umyśliłem tedy tak późno przyjechać na sejmik, abym nie bywszy u Fleminga, prosto szedł na sejmik i tam do dorabiania sejmiku mógł przyłożyć się. Brat mój zaś pułkownik, będąc mimo wszelkie moje odradzania w inklinacyach do Tymanowy starościny rostkowskiej, faworytki Fleminga, w inklinacyi i konkurencyi, chciał dla zasłużenia się jęj dopomagać Leparskiemu i moim kredytem jęj się przysługiwać. Powróciwszy zatem od hetmana w. kor. do Rasny, zastałem tam list brata mego pułkownika usilnie mi radzący, abym przyjeżdżał na sejmik. Zastałem też list od Sirucia kasztelana witebskiego, z tém oznajmieniem, iż słyszał od Putkamera generała adjutanta hetmana polnego lit., że jakieś na nas wielkie knują nieszczęście. Zalterowałem się tym listem, jednakże myślałem późno, tak jak wyżej wyraziłem, przyjechać do Brześcia; z tém wszystkiem nazajutrz pojechałem w so-

botę do Wysokiego. azałibym się tam o tej nagotowanej mógł dowiedzieć kłesce. Gdzie gdy przyjechałem, a nic od hetmana polnego nie mogłem się dowiedzieć, tedy poszedłem do Sliznia generała adjutanta tężże buławy polnej, wielkiego konfidenta generała adjutanta Putkamera. Pokazałem mu list kasztelana witebskiego oznajmujący o jakimś przyszlēm naszym nieszczęściu. Slizień mnie asekurował, że o niczēm absolutnie nie słyszał; i tak poznałem, że to samego kasztelana witebskiego była kompozycja dla umartwienia mnie zinwentowana. Powróciwszy zatem do Rasny, lubo już byłem bezpieczniejszy od jakowego przypadku, przecież odpisując do brata mego pułkownika, gdy się obawiałem rzetelnej mojej racyi nieśpieszenia się spiesznego do Brześcia wyrazić, aby listu mego nie pokazał Tymanowej, któraby wcześniej do mnie gniew zabrała i do tegoż gniewu pobudziłaby Fleminga; a o bracie moim i w inklinacyi będącym i zawsze mi niechętnym tak rozumiałem, że sekretuby nie utrzymał: tedy mu w response list kasztelana witebskiego słowo do słowa wpisawszy, wyraziłem, że nie przygotowawszy się w przyjaciół, satius ¹⁾ jest nam nie być na sejmiku a na drugi sejmik lepiej się przygotować, i w tymże response moim bardzo prosiłem, aby ten mój list zaraz przeczytawszy spalił. W czēm miałem tę racją, aby nikt nie wiedział, zem się czego obawiał, to jest, aby moja bojaźń i słabość nikomu wiadoma nie była. Brat mój tego listu nie spalił, a znowu drugiego przysłał, obligując i radząc koniecznie, na sejmik abym przyjeżdżał. Bolała mnie bardzo głowa naówczas: odpisałem, że jeżeli mi głowa ulży, tedy będę na sejmiku. Jakoż gdy mnie głowa przestała boleć, wysłałem podwoły a sam w niedzielę na noc pojechałem do Motykał, gdzie już brata mego pułkownika nie zastałem. Pojechał do Brześcia, który gdy się mnie w niedzielę na noc do Brześcia nie doczekał, już widząc Bystrego akomodującego się Tymanowej, swego rywala, już myślał z Brześcia o północy wyjechać do Motykał. Tymczasem Smogorzewski sługa jego spotkał podwoły moje z leguminami na sejmik idące — doniósł to bratu memu a panu swemu. I tak brat mój został w Brześciu. Przyjechałem ja w dzień sejmiku o godzinie dziewiątej z rana do Brześcia i posłałem, dowiadując się, jeżeli już na sejmik zbierają się. Tandem dowiedziawszy się, że już z Terespolu po supersedowaniu, z wielkiem umartwieniem Flemingowskim, Leparskiego od funkcji poselskiej, pojechałem prosto do kościoła na sejmik, gdzie też wprędce Sosnowski pisarz lit. z urzędnikami woje-

¹⁾ Lepiej.

wództwa przybył. Miał jeszcze Buchowiecki zkądinąd nie mało trudności do poselstwa, do których ułatwienia szczerze i skutecznie przyłożyłem się; Leparskiemu zaś dla ukontentowania Fleminga obiecał Sosnowski osobliwe poselstwo z rekognicyą od województwa do króla; ale na drugi dzień sam tak wiele dla niego wynalazł trudności, że z tego nic nie było. Gdy zaś przyszło do podawania desideriorum do instrukcyi, tedy Marcelli Niemcewicz, ten co to króla po polsku w trzewiki stroił, za poduszczeniem Buchowieckiego pisarza ziemskiego brzeskiego, począł swoje punkta czytać. W trzecim punkcie było to dołożono, aby porównać województwo brzeskie z województwem brasławskiem, które na sejmie convocationis taką otrzymało konstytucyą, aby był egzamen szlachty o ich urodzenie i aby każdy produkował dokumenta swojej genealogii i one zaprzysięgał. Leparski, który ten projekt do siebie aplikowany być rozumiał, zfontementował w momencie szlachtę, że się do niego rzuciła, zaczęła go szarpać, że ledwo między nas urzędników ukrył się. Ja sam, lubo to mogło być i ze złości ku nam, ledwo go obroniłem i odprosiłem. Musiał zatem publicznie Niemcewicz punkta swoje podrzeć i strachu się nabawiwszy, został skonfundowany. Naznaczył mnie Sosnowski do pisania instrukcyi, do której się mało interesowałem, unikając wszelkiego oskarżenia i suspicyi, a nie chcąc też być niesprawiedliwych projektów uczestnikiem. Byliśmy na obiedzie u Sosnowskiego pisarza lit. i posta województwa naszego. Tam po obiedzie laudum sejmikowe podpisywaliśmy. Nazajutrz bywszy rano u Jezuitów przy układaniu instrukcyi, którą Wisłouch miecznik brzeski pisał i powiedziawszy niektóre refleksye moje, odszedłem i potem bywszy u Fleminga na obiedzie i dobrze od niego będąc przyjętym, pojechałem do Motykała na noc, a ztamtąd ponieważ Sosnowski pisarz lit. miał być w Konstantynowie u Przeddzieckiego referendarza lit., gdzie się też znajdował Brzostowski marszałek konfederacki, pojechałem do Konstantynowa na Janów, gdzie się z Sosnowskim pisarzem lit. zjechałem i już z Janowa w karecie Sosnowskiego jechałem do Konstantynowa. W Konstantynowie zatem upatrzywszy porę, zacząłem ze wszystkiemi trzema, to jest, z Brzostowskim, Przeddzieckim i Sosnowskim mówić o hetmanie wielkim koronnym, o umartwieniu jego, a oraz remonstrując, że po rekuncyiacyi hetmana z królem wielkaby partya i prawdziwych przyjaciół przywiązałyby się do dworu. Zdawali się wszyscy trzej bardzo to aprobować, grzeczniemi się poczynili, ale wiedzieli, że z tego nic nie będzie. Sosnowski jednak na obligacyą hetmana chciał być w Białymstoku, ale wprzód pisał przy mnie do

księcia kanclerza, jeżeli na to pozwoli; ale książę kanclerz nie pozwolił. Opisałem to wszystko, co mówiłem i co słyszałem w Konstantynowie do starosty brańskiego; ale w Białymstoku mając swoje z Warszawy wiadomości, poznali to, że to były obłudne grzeczności. Interea hetmanowa wyjechała do Warszawy. A że Brzostowski marszałek konfederacki powiadał mi, że ma list sobie oddany Sirucia kasztelana witebskiego do kogoś pisany, który przeciwko konfederacyi był pisany, zaczęłem ja wetując kasztelanowi witebskiemu za owe umartwienie, które sam sobie wykomponował w liście do mnie pisanym wyżej wspomnianym, pisałem do niego o tém, com słyszał od marszałka konfederackiego. Dosyć się nalekał kasztelan witebski, lubo potem nic z tego nie było.

Zbliżała się zatem koronacya i sejm coronationis, na który i ja jechałem, chcąc się starać o to, aby fundacya Maryanów rasińskich przez konstytucyą aprobowana była, jako i w instrukcyi województwa brzeskiego to desiderium dołożone było. Miałem zaś nietylko w intencji ugruntowanie tej fundacyi, ale też aby w ustawicznych odzwziętej potencji będąc w bojaźniach, wprowadzić się w konstytucyą, a oraz Rasnę od impetycyi Sapiędy wojewody połockiego hetmana polnego lit., gdyż słyhać było chociaż fałszywie, że chciał dysputować de haereditate Rasny, ubezpieczyć. Jechałem tedy na ten sejm do Warszawy i uciekając się do protekcyi Najświętszej Panny, taką odę łacińską skomponowałem die 23 Novembris.

Diva, quam coeli Dominam fatemur,
Sola peccantis miseri medela,
Sola plorantum lacrimas benigna,
Excipe dextra.

Cerne, quam nostris jugulis cruenta
Sors et invisus labiis maligna,
Instat et multis meditatur ausis
Tollere nomen.

Si parens noster Tibi dedicata
Aede Ramensi meruit clientis
Nomen, et nobis meruit Patronam
Te pia Virgo

Quaesumus firment tabula supernae
Ordinum regni Tibi sacra vota
Nosque sub sancto clipeo quietos
Redde sodales.

Stancya w Warszawie zdarzyła mi się darmo z łaski Potockiego podczaszego lit., którego nagoniłem w drodze, jadąc do Warszawy w Sokołowie i za przymówieniem się mojem, że nie mam stancyi, obiecał mi dać stancyą w pałacu swoim, który mu się dostał po Siednickim podskarbin wielkim koronnym. Dał mi tedy jeden pokój duży wprowadzie, ale bardzo zimny i ze złym piecem, stajnią zaś i wozownią miałem wygodną. Gdy przyjechałem do Warszawy zaraz ulokowawszy się w stancyi, pojechałem do Sosnowskiego pisarza lit., jemu jako memu dobrodziejowi najpierwszy pokłon czyniąc. Powiadał mi Sosnowski, że byłem oskarżony przed księciem kanclerzem lit., ale że mnie z tego oskarżenia wyekskuzował. Był zabawny gościem Sosnowski, nie przyszło mi się pytać, o co byłem oskarżony; dosyć na tém miałem, że jak byłem niewinny, tak ta plotka przez wyekskuzowanie Sosnowskiego upadła. Od Sosnowskiego jadąc, ponieważ przez pałac saski trzeba mi było jechać, a w nim stała księżna marszałkowa wielka litewska Sanguszkowa, zatem tam wstąpiłem, która mi dała bilet, abym był wpuszczony do kościoła ś-go Jana na koronacyi ceremonią i akt. Potem ztamtąd pojechałem do księcia kanclerza, który mnie dość łaskawie przywitał i pytał się mnie, jeżeli mam bilet na koronacyą, chcąc mi go dać. Odpowiedziałem, że mam od księżny marszałkowej w. lit. Potem z Zabiellą łowczym lit. pojechalismy do św. Jana i przed bramą krakowską wysiedlismy z karety, ponieważ od bramy zamkowej była ulica wymoszczona ¹⁾ tarcicami i suknem czerwonym pokryta, którą król miał iść pieszo na koronacyą z zamku do kościoła. Gdyśmy przyszli przed warty u drzwi kościelnych stojące, Zabiello łowczy lit. jako orderowy przez wielki tłum i ścisk zaraz był puszczony, poszedł i na mnie nawet nie obejrzał się. Szczęściem zaś mojem przy tychże drzwiach byli szambelani królewscy, moi przyjaciele, dla rekognoskowania, kogo ma warta puszczać, to jest: Kuczyński podstoli drohicki i Chojnacki podstoli checiński. Ci zaraz pod tytułem posła brzeskiego podali mi rękę i przez tłum i wartę przeciągnęli mnie i zaprowadzili do kościoła na miejsce dla posłów naznaczone. Miejsca w kościele tak były dysponowane, że dla dam niższe ławki nie tak jak stoją, ale w dół kościoła były obrócone, suknem czerwonym obite; dla posłów zaś była zrobiona druga kondygnacya, między kolumnami kościelnymi, także suknem czerwonym obita. Środek zaś kościoła między ławkami był wolny, zostawiony dla łatwiejszego królowi przejścia. I przed wiel-

¹⁾ Wybrukowana.

kim ołtarzem cała wyższa część kościoła była wolna dla senatorów i orderowych, — mogło być więcéj niż wpół godziny po mojem przyjsciu, zaczęła się ceremonia. Szli najprzód księża świeccy kanonicy, paradnie jak do ceremonij kościelnych przybrani, urzędnicy koronni i litewscy duchowni; potem szli biskupi ruscy unitowie pontificaliter ubrani i za nimi Wołodkowicz metropolita całej Rusi w bogaty z pereł uryańskich aparat metropolitański ubrany. Potem szli biskupi łacińscy także pontificaliter ubrani. Za nimi biskup krakowski koronator królewski, potem szli niosący chorągwie koronną i litewską. A że chorąży wielki koronny Wielopolski był chory, zatem niósł chorągiew Mniszech chorąży nadworny koronny, starosta mostowski. Także ponieważ Rzewuski chorąży wielki litewski był w sądach konfederackich lit. ab activitate na lat sześć odsądzony i był jeszcze podobno w Węgrzech za granicą; hrabia też Krasicki chorąży nadworny lit. nie był w Warszawie, chorąży wileński Tyzenhauz był przez dekret konfederacki od chorążstwa odsądzony i przy księciu eks-wojewodzie wileńskim za granicą znajdował się, chorąży oszmiański jeszcze nie był obrany; zaczęli ex ordine chorążych powiatowych Aleksandrowicz chorąży powiatu lidzkiego, mój szwagier, niósł chorągiew litewską. Nieśli potem miecznikowie koronny i litewski miecze: koronny miecznik książę Lubomirski a litewski kasztelaniec trocki. Nieśli potem sceptrum, jabłko i koronę inni senatorowie. Za nimi szedł książę prymas, nuncyusz i posłowie cudzoziemscy, rosyjski i pruski razem, potem marszałkowie obydwu litewscy: wielki Ogiński a nadworny książę Sangusko. Koronnych obydwóch nie było marszałków: Bieliński marszałek wielki koronny stary i słaby i przez sejm convocationis suspendowany ab activitate urzędu swego, a Mniszech marszałek nadworny koronny nie przyjechał. Potem szedł król po hiszpańsku ubrany, lubo dawniejsi królowie, jako to August wtóry i August trzeci, na ten dzień koronacyi swojej po polsku się przebierali; ale terazniejszy król tak był ubrany, jak Zygmunta trzeciego malują, lubo naówczas strój hiszpański był ordynaryjny wszystkich królów. Po zakończonej koronacyi, po Te Deum Laudamus od wszystkich prześpiewaném, przy rezonancy trąb i kotłów i biciu z armat, powracali wszyscy tym, jako pierwéj wchodzili porządkiem. Król w kapie z koroną, trzymając w jednéj ręce jabłko, w drugiej berło powracał. A gdy dalej szedł aż do zamku pieszo, tedy osłabiał i szedł bladej, tak dalec, że skoro zaszedł do swego pokoju, musiano go wódką węgierską i innemi spirytusami otrzeźwiać. Nazajutrz były wszystkie illuminowane pałace i rynek staréj Warszawy bardzo był wspaniale illuminowany. Były

różne przy tych illuminacjach inskrypcye. Najkosztowniejsza i najpiękniejsza była illuminacja cekhauzu, który Bryl generał artylerii wystawił. U księcia zaś kanclerza w. lit. była illuminowana przed pałacem brama tryumfalna z takim napisem: *Attolite portas principes vestras et introibit rex glorie* ¹⁾. Mówił mi Sosnowski pisarz litewski, abym perswadował, żeby Branicka hetmanowa wielka koronna, jako siostra królewska, jakąkolwiek illuminacją przed pałacem męża swego kazała zrobić; lecz hetmanowa jedyny przykład akomodowania się do woli męża swego, bez jego wiadomości i woli nie chciała tego uczynić. Jeździł król wszędzie konno, przypatrując się tym illuminacyom; potem miasto Warszawa oddawała klucze królowi w rynku na majestacie wysoko siedzącemu i przysięgała na wierność. Książę kanclerz lit. od tronu odpowiadał z wielkim uniżeniem się dla króla, aby przykładem swoim do większego uszanowania i rewerencyi dla króla u wszystkich przyczynił. Tamże król niektórych mieszczan zwykłą ceremonią kreował in equites aureos. Nim się sejm zaczął, ustawiczne od różnych województw, ziem i powiatów przez posłów były oracye i rekognicye do króla z różnemi a nadzwyczaj podchlebnemi pochwałami. Książę kanclerz wielki lit. na wszystkie te mowy *ex tempore* odpowiadał, tak dalece, że po dziesięć razy na dzień czasem odpowiadał, a bardzo z tego był kontent, gdy go wszyscy z tak prędkiej i gładkiej wymowy chwalili. Między innemi Glinka podkomorzy łomżyński, przyjaciel dawny książąt Czartoryskich, przy audyencyi posłów ziemi swojej rekognicyą do króla czyniących z rana mianej, był napity i po skończonej mowie posłów i odpowiedzi kanclerskiej, zaczął sam kilka słów mówić, prosząc króla o chleb, to jest o jaką królewszczyznę. Król sam odpowiedział te słowa: „Będę się o to starał, abyś WPań naczecz nie pił.”

Nastąpił zatem sejm coronationis, którego ja dyaryuszu nie piszę, gdyż jest osobliwy dyaryusz drukowany, gdyż tylko te okoliczności wyrażam osobliwsze, których w dyaryuszu nie masz. Po podniesieniu zatem łaski w izbie poselskiej przez Sosnowskiego pisarza lit., marszałka sejm electionis, obrany na pierwszym dniu głosem jednostajnym został Małachowski kanclerz wielki koronny, starosta piotrkowski marszałkiem sejmowym, poseł krakowski. I gdy izba poselska złączyła się z senatem dla przywitania króla, już się więcéj do swojej izby nie wracała, ale przez cały sejm złączona z senatem była. Po przywitaniu i pocałowaniu ręki królewskiej przystąpił król do roz-

dawania wakansów: a najprzód, pieczęcie rozdawał i sam miał mowę, najprzód do Zamojskiego wojewody inowrocławskiego, oddając mu pieczęć wielką koronną. Wspominał w mowie swojej owego sławnego Jana Zamojskiego kanclerza wielkiego i hetmana wielkiego koronnego, równe w wojewodzie inowrocławskim wychwalając cnoty i talenta; ale się potem mniejsze daleko pokazały w samej nawet mowie podziękowania. Potem król obrócił mowę swoją do księdza Młodziejskiego faworyta prymasowskiego, konferując mu pieczęć mniejszą koronną. Potem do Przeddzieckiego referendarza lit., dając mu pieczęć mniejszą litewską. Potem król był na obiedzie u siostry swojej hetmanowej wielkiej koronnej, gdzie królowi gdy się kłaniałem, przypominał sobie król wiersze moje, to jest list Horacyusza do rzymskiego Augusta pisany. I skoro mnie król obaczył, mówił król do mnie pierwszy wiersz listu tego Horacyusza: *Cum tot sustineas et tanta negotia solus*, a potem mi dziękował i chwalił te wiersze oraz upewniał mnie o łasce swojej. Dalsze zatem rozdawanie wakansów nastąpiło. Oddał król generalstwo artylerii lit. Branickiemu staroście halickiemu; ale na to było osobliwsze ułożenie, że gdy król szedł do kościoła, wyszedł na publiczny pokój, tedy Branicki generał artylerii począł pokornie mówić, dziękując królowi za to konferowane generalstwo, ale nie chcąc żyjącemu generałowi artylerii Brylowi téj krzywdy czynić, prosił króla, aby od niego ten przywilej nazad do łaski i szafunku swego przyjął a dać go raczył temuż Brylowi dawniejszemu generałowi artylerii, Bryl zaś padł na ziemię królowi krzyżem do nóg;—patrzącym na to żyły się w oczach zatoczyły, widząc tak wielkie człowieka niedawno wszędzie respektowanego poniżenie. Czyniono to właśnie dla umartwienia Potockiego wojewody kijowskiego, którego córkę ten Bryl ma za sobą; lubo wojewoda kijowski nie był w Warszawie, gdyż z samej zgryzoty niebezpiecznie w Krytanpolu chorował. Król tedy pochwaliwszy heroiczną cnotę Branickiego starosty halickiego, generalstwo artylerii konferował Brylowi, założywszy wprzód kondycyą, aby się na tym sejmie starał i prosił o indygenat, a potem aby przysięgł na wierność rzczyplitéj. Jakoż w kilka dni indygenat otrzymał i wykonał przysięgę wierności. A tak i przy generalstwie artylerii koronnej i przy starostwie warszawskiem utrzymał się, oraz przy Woli pod Warszawą będąc, gdzie ojciec jego minister piękny pałac i ogród wystawił. Drudzy zaś bracia Bryła generała artylerii, ponieważ w Warszawie nie byli, od wszystkiego poodpadali. O starostwo spiskie wielka była emulacya między Poniatowskim podkomorzem koronnym bratem królewskim,

¹⁾ Książęta, przynieście bramy wasze a wstąpi król chwały.

a księciem Lubomirskim strażnikiem wielkim koronnym zięciem księcia Czartoryskiego wojewody ruskiego, tak dalece, że tylko co w oczach królewskich za łeb się nie porwali; jednak podkomorzy koronny starostwo spiskie otrzymał, lubo i książę kanclerz lit. tegoż starostwa życzył, ale starostwami dwoma po Tyzenhauzie staroście wiłkomirskim wakującymi, to jest, starostwem kupińskim i pieniańskim na ośmdziesiąt tysięcy złotych rocznej intraty importującymi ukontentowany został. Inne też po Brylach królewsczyzny, jako to: starostwo piaseczyńskie, radomskie, wójtowstwo bydgoskie i inne między przyjaciół królewskich, jako to: Piaskowskiego, Bukowskiego, Mięcińskiego starostę wieluńskiego i Kraszewskiego podzielone zostały. Dobra znaczne, Sierakowszczyzna między kredytorów poznańskiego i kaliskiego województw podzielone zostały. Cześnikowstwo po Brylu oddane Dzieduszyckiemu podkomorzemu halickiemu. Sprzedawane też po ministrze Brylu klejnoty, futra drogie i różne wielkie aparence, order, tabakiery, zegarki wszystkie wielkiego szacunku, nawet suknie, materye, w pałacu Ryokura kilka wielkich pokoiów tych rzeczy pełnych było — sprzedawano to wszystko mierną dość i taną ceną. Sukien bardzo bogatych nikt nie kupował, tylko sami żydzi; a wszystkie te sumy były na kredytorów Brylowskich obracane. W Saksonii także dobra Brylowskie na kredytorów konfiskowane; słowem, próżność świata tego na tej nagłej szczęścia tego odmianie widoczna była.

Wakanse zatem litewskie tak dysponowane były: a najprzód, województwo wileńskie po odsądzonym księciu Radziwille wakujące mimo usilne starania się Massalskiego wileńskiego ex suo gradu, mimo obłudne nadzieje uczynione Flemingowi eks-podskarbiemu w lit. oddane jest Ogińskiemu pisarzowi polnemu wielkiemu litewskiemu. Obadwa ci omyleni konkurenci bardzo umartwieni byli. Hetman wielki litewski na większe cierpienia następujące gotując się, był cierpliwszy; ale Fleming bardzo się rozgniewał i już do Saksonii do brata swego pierwszego ministra wybierał się — już sobie projekt był uczynił żenienia się z swoją synowicą rodzoną w Saksonii będącą, aby całą swoją substancją mógł jej zapisać i kredens srebrny bardzo kosztowny do Rzymu posłał, dla otrzymania na to ożenienie dyspensy, a tym jeszcze bardziej był zirytowany, gdy mu kasztelanią brzeską ofiarowano. Nietylko się uczynił chorym, ale też prawdziwie chorować począł z tej zgryzoty. Wszystkie jego konsolacja była Tymanowa starościna rostkowska, do której w pałacu saskim stojącej ustawicznie a osobiwie wieczorami jeździł, nigdzie nie bywał i wizyt

nie chciał przyjmować. Potem go zaczęli cieszyć nadzieją starostwa zmujskiego elekcyjnego, dawno po Tyszkiewicz wakuującego, ale i to obłudne obietnice były. Przecież Fleming do lepszego zdrowia i lepszego humoru przychodzić począł. Pisarstwo polne lit. po Ogińskim dano Sosnowskiemu pisarzowi lit. przy wielu innych na wakujące najpierwsze starostwo obietnicach, a ponieważ Ogiński wziął województwo wileńskie z jurydyką grodową, więc starostwo grodowe pińskie po nim wakowało. Król tedy oddał je generałowi Ronikierowi łowczemu nadwornemu lit., które łowieństwo wziął po Brylu w Saksonii będącemu; ale książę kanclerz żadną miarą nie chciał przywileju na starostwo pińskie dla Ronikiera pieczętować, promując do tegoż starostwa Przeddzieckiego podkanclerzego lit. Podkanclerzy także i będąc z dawna obligowany księciu kanclerzowi i mający swój własny w tym interes, nie chciał także przywileju pieczętować dla Ronikiera. Markotno to było królowi, że nie mógł łaskami swymi według woli swojej szafować, ale musiał tak uczynić, jak chciał książę kanclerz i dał starostwo pińskie Przeddzieckiemu podkanclerzemu lit. Pisarstwo zaś wielkie lit. po Sosnowskim pisarzu polnym lit. wakujące, ledwo Sosnowski uprosił dla księcia Radziwiłła ordynata kleckiego. Taką miał książę kanclerz awersją do domu Radziwiłłowskiego. Podskarbstwo wielkie lit. według sprzedania Flemingowskiego, oddane jest Brzostowskiemu koniuszemu lit., marszałkowi konfederackiemu; koniuszowstwo po nim Tyzenhauzowi pisarzowi lit., a pisarstwo lit. po Tyzenhauzie Łopacińskiemu staroście mściłowskiemu za promocją Sapieżyny wojewodziny połockiej, hetmanowy wielkiej lit., w której się król kochał, zacząwszy jeszcze podczas interregnum swoje amory. I jeszcze naówczas król tylko dwa miał kochania: jedno w hetmanowej polnej lit., która nawet chciała być deklarowaną publicznie metresą królewską; a drugie kochanie, także w Sapieżynie wojewodzicowy mściłowski, wdowie — i była między temi paniami o kochanie królewskie emulacja. Referendaryja lit. po Przeddzieckim podkanclerzym lit. wakująca oddana Oskierkowi cześnikowi lit., a cześnikowstwo po nim Olędzkiemu marszałkowi wołkowyskiemu. Przyczyniono też i sekretaryą wielką lit. świecką, tak koronną jako i litewską, także i pisarstwo wielkie koronne, tak jak w Litwie i kasztelanią buską.

Przyjechali też do Warszawy za nadzieją łaski sobie uczynioną, recesa poczyniwszy od manifestu na sejmie convocationis zanieśonego, Rzewuski chorąży wielki lit., Pac podstoli lit. i Pac starosta wilejski. Gdy przyszli do księcia kanclerza lit., żartował z nich, jeżeli

z sobą dobrego wina węgierskiego przywieźli. Gdy zaś przyszło do uczynienia dla nich łaski w relaksowaniu dekretu konfederackiego ab activitate ich na lat sześć odsądzającego, tedy najprzód Rzewuskiemu chorążemu lit. jako rodzonemu siostrzeńcowi księcia Lubomirskiego strażnika wielkiego koronnego, tę łaskę obiecywano, że mu z téj kary trzy lata suspensionis ab activitate odpuszczają a Pacowi podstolemu lit. nic nie odpuszczono. Potém znowu Rzewuskiego chorążego ostatniém słowem od całej uwalniano kary, a Pacowi podstolemu trzy lata odpuszczano. Rzewuski chorąży nie chciał odstępować Paca podstolego, ale prosił, aby i Pacowi cała kara była odpuszczona, czego gdy dla Paca nie chciano uczynić, Rzewuski téż darowanej sobie kary nie akceptował i mówił, że wolę te sześć lat, jeżeli Bóg życia pozwoli, przecierpieć, aniżeli równéj łaski z przyjaciелеm nie otrzymać. Mówił dalej, że dość mam krzywdy, że imię moje jako jakiego winowajcy jest niewinnie w dekret konfederacki włożone, jeszczebym, jako winowajca a klemencyą u rzczyplitéj znajdujący, miał być w konstytucyą włożony. Tak tedy żadna relaksacya dekretu konfederackiego nie nastąpiła. Pod tenże czas księżna Radziwiłłowa rozwódka miecznikowa lit., z domu Lubomirska starościanka bolemowska, siostrzenica rodzona Branickiego hetmana wielkiego koronnego, nabyła pałacyku Pacowskiego na Pijarskiej ulicy alias sum na nim zastawnych i obligowanych u Dąbrowskiego chorążego wiłkomirskiego i preten-syą do tegoż pałacyku nabyła od Dąbskiego wojewody sieradzkiego. A że ten pałacyk według gustu swego wybornego bardzo pięknie reparaowała, zatem bardzo żądała tego, aby dziedzictwo tegoż pałacyku od Paców, podstolego lit. starosty ziołowskiego i starosty wilejskiego nabyć mogła. Zażyła tedy mnie do tego. Prawie cały tydzień pracowałem około tego interesu, i tak za trzy tysiące czerwonych złotych zaraz wypłacone, księżna miecznikowa nabyła tego pałacyku, który ją sto piętnaście tysięcy kosztował,—prawo przedaźne sam pisałem i tak się ten interes zakończył. Pod tenże czas księżna żona Radziwiłła odsądzanego wojewody wileńskiego z domu Teresa Rzewuska wojewodzanka krakowska, hetmanówna polna koronna, przyjechała do Warszawy, uciekając się do wuja swego księcia Lubomirskiego strażnika wielkiego koronnego. Takim zaś sposobem przyjechała do Warszawy. Wpadła, i jak powiadają niedaremnie, w suspicyą u księcia męża swego, że miała konfidencyą do Bohusza miecznika wileńskiego, konsyliarza męża swego, tak dalece raz książę napiwszy się w Węgrzech, siedząc u stołu, strzelił z pistoletu do Bohusza, ale go chybił. Bohusz od stołu uciekł na przedmieście w Preszowie, gdzie książę w Wę-

grzech rezydował; a spodziewając się, że go książę szukać każe i atakować, tedy drzwi zatarasował w tym domu i dał pieniądze gospodarzowi i ludziom jego, aby go bronili: jakoż się nie omylił na swój opinii, książę bowiem nietylko posłał ludzi, ale i sam przyszedł atakować Bohusza i gdy drzwi wyłamywać poczęli, ludzie zgromadzeni gospodarscy i inni sąsiedzcy z cepami i kijami wypadli i nietylko ludzi książęcych ale i samego księcia, nie poznając go, bić poczęli. Posłyszał Bohusz głos książęcy, wypadł, obronił go — noc téż już nastąpiła. Ale Bohusz sądząc, że mu niebezpieczno dłużej być w jedném miejscu z księciem Radziwiłłem, uciekł téż nocy o dwie mile do drugiego miasta węgierskiego i tam osiadł. Księżna téż sama obawiając się, aby na niéj zemsty swojej książę nie czynił, z téj bojaźni konno z jedną panną swoją, drudzy powiadają, że kolaską, uszła z Preszowa i przybiegłszy do jednego furwachtu polskiego czy rosyjskiego na granicy węgierskiej stojącego, opowiedziała kto i prosiła, aby ją do Jarosławia, dóbr księcia strażnika wielkiego koronnego, wuja jéj, odprowadzono; co téż uczyniono. Zamtąd oznajmiła do księcia strażnika koronnego o swojej bytności w Jarosławiu i chęci jechania do Warszawy; kazał jéj tedy książę strażnik dać przystojny pojazd i ekspens na drogę i tak przyjechała do Warszawy. Była tam od wszystkich z obserwacyą przyjęta: jeden tylko książę kanclerz z wielką ją obelgą przywitał, mówiąc te słowa, kłaniającéj mu się bardzo pokornie: „Pewnieś tu Wasza Książęca Mość przyjechała robić fakcye dla pana Bohusza, który słyszałem, że Waszą Książęcą Mość obł....” W wielkiej i publicznej konfuzji została księżna, z tém wszystkiém księżna eks-wojewodzina wileńska nie tak sobie postępowała, jak jéj stan nieszczęśliwy wyciągał, bo śpiewała, skakała; alegorye nie bardzo skromne gadała, a będąc nie piękną, chciała się nawet królowi w łaskę i konfidencyą insynuować, ale się to wszystko nie udawało. Zatem posponowaną być poczęła i nic nie wskórawszy, chciała albowiem, ażeby jéj jakie dobra księcia męża jéj koronne na sustentacyą wydzielono, wyjechała z Warszawy.

Tegoż czasu mając przywiezioną sobie bardzo rączą charteczkę i dość nie małą, za którą dałem Michniewiczowi 10 czerw. zł. i stóg siana, darowałem Poniatowskiemu podkomorzemu koronnemu i przy darowaniu téj charteczki takie wiersze napisałem ¹⁾.

Bardzo łaskawie podkomorzy koronny przyjął i charteczkę i wiersze, które tegoż dnia królowi prezentował. Widziałem się za-

¹⁾ W rękopiśmie brak tych wierszy.

tém jeżeli nie w łasce, tedy przynajmniej nie w awersyi u króla i u podkomorzego koronnego. Ale co książę kanclerz lit., co raz bardziej krzywem na mnie okiem patrzył. Ja jednak u niego bywałem i choć z daleka pokornie kłaniałem mu się. Był ze mną w Warszawie Władysław Wańkowicz starościc ruszewski, siostrzeniec mój, którego Kłokocki podstoli i poseł województwa mińskiego, komisarz księcia kanclerza lit. deklarował jako patryotę województwa mińskiego rekomendować do domu księcia kanclerza lit.; ale jako Kłokocki mój zawsze nieprzyjaciel i on mnie oplół przed księciem kanclerzem, tak rekomendować Wańkowicza nie chciał. Prosiłem o tę rekomendacyą Sosnowskiego pisarza polnego lit., ale i ten widząc, że książę kanclerz coraz bardziej na mnie się krzywi, nie śmiał téj czynić rekomendacyi. Także w staraniu się mojem o aprobację funduszu rasińskiego maryńskiego prawie utraciłem nadzieję i lubo to nie jakby sam promowowałem, lecz tylko przez samych księży Maryanów, a najprzód przez księdza Benedykta Hennika Maryana konwentu rasińskiego, a kapelana księżny Czartoryskiej kanclerzyny w. lit., pani bardzo nabożnej, i mówiłem dwom księżom Maryanom a capitulo wysłanym na sejm, aby się o beatyfikacyą venerabilis patris Stanisłai Papczyńskiego, fundatora ich zakonu, za instancją rzezplitej starali, nie mniej aby się starali o aprobację funduszy swoich klasztorów; jednak i to się nie udawało, ile gdy księża Maryanie odpowiedzieli mi, że instancyi dam do tego starania nie powinni wzywać; aż mnie ta odpowiedź w niecierpliwość wprowadziła, że jakiś cale nieroznany mieli skrupuł prosić księżny kanclerzyny, tak od wszystkich szanowanej świętobliwej pani, żony rządzącego wszystkiem ministra, wujenki królewskiej. Obruszyłem się zatem na Maryanów i dałem pokój temu staraniu, protekcji samój Najświętszej Panny i za Jój intercesyą szczęśliwшему polecając czasowi, a w samój rzeczy ksiądz Benedykt widząc awersyą do mnie księcia kanclerza, nie śmiał o aprobację funduszu rasińskiego narażać się.

W tymże czasie, ponieważ Dębiński starosta wolbromski, wnuk z matki Sapiehy kanclerza wielkiego lit., poseł krakowski, mając szóstą część w Wierchowicach i Kopyłach, dobrach wielkich o półtóry mili od Rasny, tęż swoją część sprzedawał, zatem ja udałem się do Kuczyńskiego stolnika mielnickiego posła podlaskiego, mającego zupełną przyjaźń z Dębińskim podczaszym krakowskim, stryjem starosty wolbromskiego i którego starosta wolbromski we wszystkiem słuchał, aby mnie tę część swoją starosta wolbromski sprzedał. Jakoż to prędko za instancją Kuczyńskiego stolnika mielnickiego stało się,

że się ze mną starosta wolbromski za tę część swoją za sumę sto czterdzieści siedm tysięcy złotych polskich zgodził i zaraz pożyczwszy u Obniskiego marszałka dworu księcia prymasa do dwóch niedziel, póki mi z domu nie nadwiozą pieniędzy, 500 czerw. zł., zaliczyłem i dałem do rąk starosty wolbromskiego. Nie miałem wprowadzić gotowych pieniędzy, lubo mi się bardzo dobre to kupno zdarzało, bo nam siedm procentu dziedzictwo wynosiło; jednak wszystką miałem nadzieję, że w Gdańsku na pięć albo mniej procentu będę mógł pożyczć pieniędzy i tak wielorakie ztąd formowałem pożyczki. Lecz gdy się potem od brata mego ciotecznego Rutkowskiego sędziego ziemskiego i posła na ten sejm ziemi dobrzyńskiej informowałem jako od blisko mieszkającego Gdańska, że Gdańszczanie nikomu z Polaków, nawet bliskich ich sąsiadów nie pożyczają pieniędzy, potem od Hilzenowy wojewodziny mińskiej tém doskonałą wziąłem informacyą, że cale Gdańszczanie nie pożyczają pieniędzy i im samym choć tak sławnym kapitalistom i pod Gdańskiem mającym dobra, nie chcieli Gdańszczanie pożyczć: zatem omylony w téj nadziei, zacząłem się turbować, zkąd na zapłacenie staroście wolbromskiemu dostanę pieniędzy. Pożyczać na dziesięć procentu, a choćby i na ośm obawiałem się; z Czemer podnosić mi sumę trudno było; bo najprzód że z łakomstwem księżny krajczyny trudna była sprawa, książę ordynat klecki nie miał pieniędzy i pożyczania onych w Warszawie, a do tego że na Czemerach dobra była bardzo lokacya; zważałem téż, że między Chodkiewiczem człowiekiem pełnym grubiaństwa, a z drugiej między Krasickim hrabią często napiłym ustawiczna kłótnia, dla której uniknienia i Dębiński starosta wolbromski swoją część sprzedawał — zważając oraz, że książę kanclerz na mnie zagniewany do każdej przeciwko mnie kłótni przymieszałby się i radby téj był okazyi do persekwowania mnie; — z tych tedy przyczyn nie nagliłem zakończenia i przyznania intercyzy ze starostą wolbromskim. A tymczasem dowiedziawszy się Chodkiewicz o moim ze starostą wolbromskim kontrakcie, raz zaczął do mnie mówić, wyrażając swoją pretensyą, że go podkupuję: ja mu odpowiedziałem, że już od kilku lat jestem w téj kontrahencyi, a on mi przeszkadza. Powiedział mi potem Chodkiewicz, że trzeba dobrze rozumieć prawo, kto chce dobra kupować; — ja mu odpowiedziałem, że trzeba dobrze rozumieć prawo, kto chce komu zabraniać téj wolności szlacheckiej, a do tego nie będziesz mnie WPań prawa uczył. Poszedł tedy odemnie i zaraz się na mnie skarżył księciu kanclerzowi lit. Książę kanclerz zaczął fulminować na mnie, a tymczasem gdy starosta wolbromski żadną mia-

ra dla mnie słowa nie chciał odmienić, tedy Chodkiewicz począł prosić przez przyjaciół, abym mu tego kupna ustąpił, a potem sam do mnie do stancyi przyjechał, bardzo prosząc. Ja tedy nie tak dla jego prośby jak dla wyżej wyrażonych moich racyj, nakłoniłem się, żem mu tego kupna ustąpił. Wymówiłem jednak to sobie, aby z swoich części wrócił prezbiterowi i cerkwi rasięńskiej włóki gwałtem przez księżnę Sapieżynę kanclerzynę wielką lit. do Miniewicz zabrane. Przyrzekł to i dał parol, ale tego potem nie dotrzymał.

Pod tenże czas przyjechał do Warszawy brat mój Wacław porucznik, czyniąc zabiegi i starania o sęstwo ziemskie brzeskie, otwierając te swoje intencje i powiedział mi, że o pretensye swoje do mnie może się ze mną pogodzić. Wzięła mnie niecierpliwość, że w tém w czém ja byłem ciężko pokrzywdzonym, to jest, że mnie swemi pozwami i manifestem ośłodził, co mnie o krzywoprzysięstwo publikował i inne kalumnie mi pozadawał — zgodę mi jakby jaką łaską swoją ofiarowywał. Wymówiłem mu tedy bardzo żwawo moje cordolia; powiedziałem, że jego himerycznej junakieryi nie aprehenduję, mówiłem mu dosyć ostro — milczał na wszystko albo mało co odpowiadał i takeśmy się rozstali z sobą, a więcęj się ze mną nie widząc, odjechał z Warszawy.

Pod tenże czas, za podanym memoryałem do króla, który sam pisałem, sprawa Kuczyńskich z miasteczkiem ekonomiczném Wohyniem przez deputowanych tak od króla jako i od Kuczyńskich na nowo egzaminowana była. Ja byłem ze strony Kuczyńskich. Zaproszeni tedy wszyscy byliśmy do Karasia kasztelana wizkiego, marszałka dworu królewskiego, na obiad. Po obiedzie zatem zaczął się ten egzamen. Ja tedy ile pamiętać mogłem po lat jedenastu téj sprawy, na mapie remonstrowałem ten interes i dekret komisarski. Był z drugiej strony Kozłowski do kamery należący, który w téj sprawie w Wohyniu od tegoż miasteczka stawał. Czynił e contra wzajemne remonstracye; ale tak jasno i dowodnie pokazałem, żeśmy na komisyi nietylko non gravaminose ¹⁾, ale owszem indulgenter ²⁾ dla miasteczka Wohynia sądzili, iż wszyscy lepszą sprawę Kuczyńskich uznali, a ja wielką wewnętrzną miałem konsolacyą, że po tak wielu mnie oskarżeniach, po tak wielu persekucjach prawda i moja niewinność pokazała się. Report sprawiedliwy królowi téj sprawy był uczyniony, doszła kombinacya między Kuczyńskimi a miasteczkiem

¹⁾ Nie z krzywdą, ²⁾ Względnie, łaskawie.

Wohyniem, którzy dla łaski królewskiej trochę łak Wohyniowi od Kopiny ustąpili, a im za ekspens prawny naznaczono z kamery piętnaście tysięcy złotych i ta kombinacya konstytucyą tegoż sejmku jest aprobowana.

Tegoż czasu brat mój najmłodszy Adolf, chorąży petyhorski znaku Burzyńskiego kasztelana smoleńskiego, był w Warszawie i sprzedał za 200 czerw. zł. chorągstwo swoje petyhorskie Zudrze pierwszemu towarzyszowi tejże chorągwi.

Przyjechał téż na sejm bankier drezdeński Miller do Warszawy, który wszystkie kapitulacye od nieboszczyka króla Augusta trzeciego Polakom dane, przez połowę wypłacał, zaległe podczas ostatniej wojny pruskiej i zdezolowania wielkiego Saksonii, która po śmierci królewskiej, za lepszym rządem, zaczęła długi różne opłacać. Wszyscy, którzy mieli te zaległe kapitulacye i pensye, za stracone je mieli; ohotnie zatem, jako nie z żadnego długu, ale z samej łaski należące pieniądze, przez połowę odbierali. Oznajmiłem o tém bratu memu pułkownikowi, który zlecił mi i bilety swoje u Cymana kupca warszawskiego odzyskać i za temiz biletami pieniądze przez połowę od Millera kupca drezdeńskiego odebrać. Odebrałem tedy 674 czerw. zł. i odesłałem bratu memu pułkownikowi.

Raz podczas sesyi, nim król przyszedł do senatu, Pocię obożny lit. widząc blisko stojącego księcia Adama Czartoryskiego generała podolskiego, mówił mi, że będę Wmć Pana rekomendował księciu Adamowi. Ja i owszem prosiłem o to. Zaczął mnie tedy obożny lit. rekomendować księciu Adamowi; ale książę Adam z ferworem odpowiedział obożnemu lit. te słowa, że „i owszem, ja WPana proszę, abyś mnie rekomendował panu stolnikowi brzeskiemu” — i to wymówiwszy, odszedł od nas. Ja tedy do obożnego lit. zacząłem mówić, że musi być coś złego dla mnie, kiedy książę generał podolski z takim ferworem przyjął jego za mną rekomendacyą. Odpowiedział mi obożny lit., iż słyszał, że coś na mnie mają wnosić, alias, że któryś poseł miał jakąś przeciwną wnieść materyą. Od nikogo téj złości pewniej nie spodziewałem się, jak od Kłokockiego posła mińskiego, komisarza księcia kanclerza lit. Przestraszonym będąc tą relacyą obożnego lit. posła brzeskiego, poszedłem zaraz do Sosnowskiego pisarza polnego lit. posła brzeskiego, donosząc rozhovor księcia generała podolskiego i relacyą obożnego lit. Sosnowski mnie upewnił, abym się niczego nie obawiał i potem powiedział, że obożny rozumie, że jest w łasce, a to cale jest inaczej. Dla wszystkiego jednak obiegłem posłów podlaskich i mazowieckich i innych łaskawych, prosząc, aby się

przy mnie oponowali. Wszyscy mi to mocno przyrzekli, a sam sta-
 nałem między posłami podlaskimi naprzeciwko Kłokockiego posła
 mińskiego na drugiej stronie izby senatorskiej będącego, aby mnie
 dobrze widział i jakkolwiek miał wstyd w oczy mi jaką złość czynić:
 a lubo tak fantazyą nadrabiałem, jednak w duchu gorąco się do Pana
 Boga modliłem, aby sam raczył nas miłosierdziem swoim okrywać.
 Jakoż taki dla nas nie będących w łasce był czas nieszczęśliwy, że do
 żadnego z ludzi uciekać się nie można było, bo i najlepsi przyjaciele
 przyjaciół swoich przez bojaźń odstępowali. Byłem tedy przez całą
 tę sesyą, ale żadne przeciwko mnie wniesienie nie było. Bywałem je-
 dnak często u księcia kanclerza lit., kłaniałem się mu, i raz gdy mu
 po obiedzie siedzącemu na kanapie pokłoniłem się i zdaleka stałem,
 tedy książę kanclerz kiwnąwszy głową na mnie, abym do niego przy-
 szedł, gdy przystąpiłem, począł mi mówić te słowa: „I pókiż to
 Wmć Pan swoich niespokojności poprzestaniesz!” Ja odpowiedziałem
 zadziwiony, bom się nigdy takiej wymówki nie spodziewał, że się do
 niczego cale nie poczuwam. Książę potem mówił: „Znam WPana
 charakter i czytałem list WPana do pana pułkownika brata swego
 pisany, że WPan na przyszłe sejmiki masz się w gromady przyjaciół
 sposobić”. Odpowiedziałem, że ponieważ Wasza książęca Mość ten list
 czytałeś, więc w tymże liście moim znalazłeś, dlaczego to pisałem.
 Żebym zaś miał w myśli nawet jaką niespokojność, na to gotów je-
 stem przysiądz, że żadnej najmniejszej takiej myśli nie miałem, a do
 tego mówiłem, iż jeżeli u Waszój książęcej Mości mam tę opinią, iż
 cokolwiek mam rozeznania, tedy suplikuję uważać, iż jeżeli najwięksi
 ludzie o niczem nie mogą się odważyć myśleć, jakżebym się, tak pry-
 watnym będąc, śmiał najmniejszą téj niespokojności mieć myśl
 i przedsięwzięcie. Była to łaska księcia kanclerza, że mi wymówił
 i już potem łaskawiej na mnie patrzył i czasem ze mną gadał; ale
 mnie mocno serce zabolalo na brata mego pułkownika za taką czy
 nieostrożność, że tego listu nie spalił, który do niego przedsejmikiem
 ante coronationis z Rasny pisałem, oznajmując o liście kasztelana wi-
 tebskiego, jako się wyżej powiedziało: czyli téż niechęć miał do mnie,
 że zamiast spalenia tego listu, o które tak usilnie prosiłem, wydał
 tenże list na moję szkodę, jako to często zwykł był czynić. Bardzo
 tedy umartwiony w tém byłem i pisałem do brata mego pułkownika,
 jeżeli się godziło tak ze mną postąpić, i że jeżeli dla mnie nie zacho-
 wuje afektu, czemuż dla siebie samego i dla całego imienia naszego
 jest tak niechętnym, że z przyczyny jego rozpublikowana jest ta moja
 bojaźń, która w największym sekrecie powinna była być zachowana.

Brat mój pułkownik, co sam był okazyą moję zgryzoty i uszczerbku
 własnego, rozgniewał się na mnie i co miał toż samo potłumić mil-
 czeniem, tedy wszędzie i przed wszystkimi na mnie się skarżył, że
 go niewinnie napastuję i taką na eksplikacyą swoją powiadał historyą:
 że miał w Kustynie podstarościego Goreckiego źle się rządzącego,
 którego jako hardego musiał uderzyć; a że w Kustynie na stole zapo-
 mniał tego listu, a owego Goreckiego odpawił, tedy Gorecki znalazł-
 szy i przeczytawszy ten list, oddał Kłokockiemu, a Kłokocki jeszcze
 przed sejmem oddał go księciu kanclerzowi, — książę kanclerz pierw-
 szy raz czytając ten list, nic w nim złego nie znalazł i oddał go na-
 zad Kłokockiemu, resztę téż tegoż oskarżenia Sosnowski pisarz polny
 lit. przed księciem kanclerzem zgładził, jako mi sam, nie wymieniając,
 w czém byłem oskarżony, powiadał. Lecz gdy coraz inne na mnie
 plotki czyniono, tedy książę ustawnie na mnie krzywo patrzył, je-
 dnak jako pan mądry sam uznał fałsz tych plotek i naresztę wymó-
 wiwszy mi ten list, zaczął być łaskawszym. Ja zatem chcąc w nową
 księcia kanclerza insynuować się łaskę, napisałem na pochwałę jego
 odę łacińską *tenoris sequentis* ¹⁾.

Gdy tę odę księciu kanclerzowi oddawałem, a już to było przy
 świecach, tedy księżna kanclerzyna sama chciała bliżej świecę księciu
 do czytania trzymać; ale Horain młody horodniczy wileński wziął
 od księżny świecę i trzymał. Przeczytawszy książę rzekł: „dziękuję
 WMość Panu za te pochwały et fabula partem veri habet ²⁾).

Teraz zaś partykularności mnie się tyczące wyraziwszy, namie-
 niam o materyach sejmowych. Najprzód tedy sesye bardzo długie
 bywały, zaczynały się po południu około godziny po wtórej, a trwały
 czasem aż do północy przy świecach, co było przeciwko wyraźnemu
 dawniejszemu prawu. Sołtyk tedy książę biskup krakowski wniósł,
 aby nowe prawo, że i przy świecach wolno sejmować, ustanowione
 było. Jakoż zaraz ten projekt napisano, a za zgodą wszystkich mar-
 szałek sejmowy podpisał. Także prawo stanęło, aby Poniatowscy
 bracia królewscy i ich potomkowie byli książętami rzplitej polskiej.
 Były przytém sesye prowincyalne lit. u Massalskiego biskupa wileń-
 skiego względem poprawy procederu prawnego w trybunałach i mniej-
 szych subseliach; takżo względem uregulowania sejmików; a że kilku
 do napisania zlecone było to dzieło, jako to: Jodkowi podkomorzemu
 lidzkemu, Jeleńskiemu pisarzowi dekretów asesorskiemu lit. i Jun-

¹⁾ Ody téj brak w rękopismie. ²⁾ Bajka także część prawdy zawiera.

działowi podkomorzemu grodzieńskiemu, tamci pierwsi obadwa sławni patronowie trybunalscy nie wymykali się naprzód swemi projektami, ale Jundziłł wiele o sobie rozumiejąc i zapraszając wielu, między innemi i mnie do słuchania jego projektu, najpierw swój projekt czytać zaczął. Początek był w ten sens: Ponieważ na sejmie convocationis nie doskonale opisano etc. a potem tak względem poprawy procederu prawnego osobliwsze a nie zrozumiane były i względem sejmików ostre prawa, że nicby nie trzeba robić jak tylko szlachcie prosto z sejmiku iść na wieżę i tam zawsze siedzieć. Niepodobną się sam początek w wyrażeniu niedoskonałości sejmu convocationis księciu kanclerzowi, a zatem i dalsze punkta począł reprobować i nie dał doczytać Jundziłłowi tego projektu. A tak Jundziłł rozgniewawszy się, poszedł i nazajutrz, z nikim się nie żegnając, wyjechał z Warszawy i to co napisali Jodko i Jeleński zostało aprobowano. Na tychże sesjach dwa ziemstwa i dwa grody i inne prawa dla Żmudzi postanowiono, co układał Przyjałgowski patron trybunalski, który cudowne fałsze publicznie powiadał przeciwko księciu Radziwiłłowi eks-wojewodzie wileńskiemu, jak go z rozkazu tego księcia chciano zabić i jak on uciekał i krył się, o czém książę eks-wojewoda ani myślał.

A jako na sejmie convocationis skasowano infeudacyą na księstwo kurlandzkie królewicza Karola, jako przed sejmem convocationis skrypta favore królewicza Karola księcia kurlandzkiego drukowane, katu w Warszawie palić kazano, jako w paktach konwentach królowi dać na sejmie coronationis inwestyturę na księstwo kurlandzkie Bironowi pozwolono; tak naznaczono dzień tejże inwestytury, w której królewską karetę tak wysoką, że musieli podkopywać bramy warszawskie zamkowe, ośmio końmi karemi pod piórami strusiem i wysokami i senatorów w niej po Birona młodego, syna starego księcia kurlandzkiego, posłano i takież ceremonie, jakie przy inwestyturze królewicza Karola były, czyniono. Potem Biron wszystkich senatorów i panów polskich, do siebie na obiad zaprosiwszy, częstował.

Nastąpiła potem materya cła generalnego w koronie polskiej. Prowincya pruska mocne czyniła remonstracye, ekscypując się od tego podatku; najpierw alegując prawa, że ponieważ tej propozycyi względem cła generalnego na generale, zatem sine constatibus ¹⁾, to jest bez Gdańska, Torunia i Elbląga żadnych podatków przyjmować

¹⁾ Bez innych stanów.

nie mogą; także alegowali pakta bydgoskie i welawskie, któremi obwarowano jest, iż rzplita żadnego cła nowego w Prusiech stanowić nie ma bez zniesienia się z margrabią brandeburskiemi; wnosili zatem, że skoro cło nowe generalne w Prusiech ustanowione będzie, tedy król pruski, jak jest mocny i żadnej okazji do profitu nieopuszczający, zaraz daleko większe cło swoje w Kwidzynie ustanowi i od wszystkich statków ze wszystkich rzek portowych do Gdańska idących cło brać będzie, co daleko większą szkodę rzplitej aniżeli zysk uczyni. Bardzo piękne i mądre głosy pruskich posłów były, ale to nic nie pomogło. Różni posłowie partyi królewskiej, a osobliwie Tyzenhauz koniuszy lit. poseł grodzieński żwawo pruskie głosy refutował. Naresztę, jak jest pluralitas votorum ustanowiona, poszedł turnus senatu i posłów w tej materyi. Gdy zatem przyszło do senatorów pruskich, osobliwie do Czapskiego wojewody malborskiego, zaczął mówić w ten sens, iż nasza prowincya była przez deklaracye solenne wszystkich wielkich w rzplitej osób upewniona, że jej prawa wszystkie zupełnie zachowane będą, że miłość i szczerść braterska nienaruszona na zawsze zostanie. A kiedy kardynalne prawa prowincyi pruskiej łamią się widocznie, kiedy nas gwałtem przyciskają i ofiarowanej ryczałtowej sumy kilku kroć sto tysięcy dobrej monety in vim cła generalnego, żeby tylko non sub titulo cła generalnego, nie chcą przyjmować i widocznej swojej szkody za ustanowionem in futurum cłem od króla pruskiego uważać, zatem przyjdzie nam żałośnie żałować; a takież to obietnica? a takież miłość braterska? a przecież etiam hosti servanda fides ¹⁾. Na cło tedy generalne nie pozwalał, a sumę ryczałtową in vim tegoż cła rzplitej ofiarował. Mówił po nim Mostowski wojewoda pomorski, przyjaciel afidowany dworski, obowiązany szyję chustką, skarżąc się na bolenie gardła. Krótko i cicho zgodził się jednak na to, prosząc, ażeby rzplita sumę ryczałtową przyjęła. Pluralitas tandem votorum stanęła na cło generalne z prowincyi pruskiej, dając racyą, że się jedna prowincya od prawa generalnego już na sejmie convocationis ustanowionego ekscypować nie może.

Branicka hetmanowa w. kor. wszystkie, ile tylko mogła, za mężem swoim o przywrócenie władzy hetmańskiej czyniła starania. Sam kilka razy widziałem, jak mając u siebie na obiedzie króla, prosiła go z miną dziwnie pokorną. Słów słyszeć trudno było, ale z gestów

¹⁾ Względem nieprzyjaciela nawet wiarę zachować należy.

i miny można było rozumieć, jak przenikające tak mądrzej i wymownej damy musiały być słowa. Widziałem łzy przy tym proszeniu kroplami padające, ale ta dama zwodzona była bez miłosierdzia na godność i zdrowie, bardzo albowiem schudła i zmizerniała; król ją o chęci swojej upewniał, a składał winę na księcia kanclerza lit., księżę kanclerz na brata swego księcia wojewodę ruskiego jako na marszałka konfederackiego i generalnego regimentarza koronnego i tak jeden do drugiego odsyłał, nie mając żaden intencji uczynności dla niej i dla męża jej.

Tymczasem Sołtyk księżę biskup krakowski, który dawniej proponował, aby przykładem dawniejszych królów, król teraźniejszy antecesorowi swemu Augustowi III ostatnią oddał usługę, ile tak na niego i na dom jego łaskawemu, i jeżeli ciała jego nie mógłby z Saksonii do grobu królów polskich do Krakowa sprowadzić, na które sprowadzenie ciała sam się biskup kosztem swoim ofiarował, tedy aby solenne egzekwie sprawił; notandum albowiem, że jak koronacja królewska była w Warszawie nie w Krakowie, i jak ciała króla Augusta III nie było w Polsce, tak nawet egzekwii nie było i król zamiast zwyczaju na koronacjach w Krakowie zawsze obserwowanego, że królowie szli z zamku pieszo do Skałki alias do kościoła, przy którym są Paulini, gdzie święty Stanisław biskup krakowski od Bolesława Śmiałego króla polskiego był zabity, jechał do kościoła świętego Krzyża do Missyonarzów, i ztamtąd gdy konno po wysłuchanej wotywie jechał, tedy numizmata na pospólstwo Wessel podskarbi w. kor., za królem konno jadąc, rzucał. Nie były większe numizmata srebrne jak tynfa, z jednej strony głowę królewską, a na drugiej taką inskrypcją¹⁾ mające; większe zaś numizmata jak teraźniejsze dwuzłotówki księżę Poniatowski podkomorzy kor. miał u siebie i tylko dworzanom królewskim po jednym rozdawał. Tych wszystkich numizmatów nie było więcej mniejszych i większych nad kilka tysięcy sztuk.

Także co do ceremonii w Krakowie podczas koronacji obserwowanych, akademia krakowska przyjechała z rektorem swoim do Warszawy i przybrawszy się w akademickie stroje, w swoje pitagoryki, kilkunastu mieli publiczną u króla audyencją, długą mowę łacińską i panegiriki drukowane rozdali, o egzekwiach zaś za Augusta III żadnej wzmianki nie było. Nawet chorągwie petyhorskie, które króle-

¹⁾ Inskrypcji nie przytacza autor.

wiczowie Ksawery i Karol w wojsku litewskim mieli, poodbierano im, i chorągiew królewicza Ksawerego oddana Wilczewskiemu podkomorzemu i posłowi ziemi wiskiej, a chorągiew królewicza Karola Chodkiewiczowi staroście wielońskiemu.

Po tej przydłuższej ekskursji wracam się do księcia biskupa krakowskiego, że zabrawszy głos w mowie swojej, wnosił instancją za Branickim hetmanem w. kor., któremu należyte z cnót jego pochwały dawał, aby mu władza hetmańska zupełnie, przynajmniej do życia jego przywrócona była, i aby słowa ukrzywdzające hetmana z konstytucji sejmu convocationis eliminowane były. Odezwali się na to posłowie partyi królewskiej, nie pozwalając ani na przywrócenie władzy, ani na poprawianie konstytucji sejmu convocationis. Przydawali i to, że hetman na sejmiki wojsko komputowe posyłał, że wojsko na zamięszanie rzplitej podczas interregnum ruszył. Odezwał się na to Zagórski starosta owrucki, poseł wołyński, przyjaciel afidowany Potockiego wojewody kijowskiego, retorquendo¹⁾ te dla hetmana obiekcyje, i że musiał ruszyć wojsko koronne, kiedy widział zagraniczne wojsko rosyjskie wprowadzone do Polski. Był tedy juramentem hetmańskim obowiązany na zagraniczne wprowadzone wojska ruszyć wojsko koronne. Tak ten punkt uraził króla, że przerwał mowę Zagórskiemu i z wielkim ferworem zaczął mówić, kiwając mu ręką, iż wojska zagraniczne potrzebnie i sprawiedliwie weszły do Polski na ukrócenie niespokojnych duchów: — załakł się Zagórski, zbłądł i więcej słowa nie mówił.

Wprowadzona nareszcie materya o buławy litewskie, aby porównane były z koronnemi, i aby także w Litwie komisya wojskowa ustanowiona była. Odezwał się na to biskup wileński, syn hetmana w. lit., mając długą i piękną mowę, nie tak jednak na fundamencie racji status²⁾, którychby, głębiej wzięwszy, dość znalazł, jako bardzo na eksklamacyach do kompasy nad starością i zasługami ojcowskimi pobudzających, na apostrofach do ojca: „cóżś winien miły ojczyste etc.” zasadzając się. Mówił też biskup wileński i to: „Bójcie się małe chrósta, kiedy się cedry walą” — dając do zrozumienia przez to, że kiedy ministerya status tak upadają, tedy się wszystkich swobód i wolności szlacheckiej utracenia obawiać potrzeba; co zaraz przyjaciele dworscy tak tłómaczyli, że te słowa są ducha buntowniczego pełne, a do tego pyszne, że biskup siebie cedrem, a szlachtę małym

¹⁾ Zbijając. ²⁾ Racji politycznych.

chróstem nazwał. Miał potem kilka mów sam hetman w. lit., oponując się odebraniu sobie władzy hetmańskiej i ustanowieniu komisji wojskowej w Litwie. Ruszyli się z miejsc swoich senatorowie, przyjaciele królewscy, do hetmana, prosząc, aby od swojej opozycji odstąpił,—proszony był hetman kilka razy do tronu, gdzie go król bardzo prosił i wielkie łaski obiecywał, aby tylko od swojej opozycji odstąpił. A gdy hetman z tém się odezwał, że gdy się wszystkie prawa i ostatnia konstytucja tegoż roku ubezpieczająca tak solennie władzę hetmanów lit. łamie, tedy manifest o to w grodzie warszawskim zaniesie; hetman zaś polny lit. Sapieha wojewoda połocki cicho siedział, jakby to nic do niego nie należało. Tandem marszałek sejmowy, gdy to długo trwało, proponował turnum, któryby siłą czasu zabrał, a już było koło dziesiątej w nocy. Wniesiony był ten zwyczaj, że marszałek sejmowy proponował, aby ci, którzy się jakiemu projektowi sprzeciwiali, odezwali się. Jeżeli zatem mała liczba kontradycentów była, tedy oczywista pluralitas była promulgowana, i projekt szedł do podpisu. Zaczął tedy marszałek sejmowy pytać się po trzykroć, aby się ci odezwali, którzy w materji komisji wojskowej lit. są przeciwni. Za drugim tedy marszałkowskim pytaniem odezwali się posłowie nowogrodzcy: Chreptowicz stolnik nowogrodzki i Niesiołowski starosta cyryński, obydwa faworyci hetmana w. lit. i biskupa wileńskiego, i którzy obydwa córki jedynaczki hetmańskiej bez zadržości jeden drugiemu byli konkurentami; odezwali się wtedy w te słowa, iż mamy instrukcją województwa naszego, abyśmy sub fide, honore et conscientia utrzymywali władzę hetmanów lit. i na komisją wojskową nie pozwalali; ale my widząc pluralitatem, odstępujemy od naszej instrukcji. Poczęli wszyscy śmiać się i cenzurować ich mowę, ale oni sobie wielkie meritum zjednali; projekt zatem komisji wojskowej lit. został podpisany. Patrzyła na to wszystko z łoża Brannicka hetmanowa w. kor., i gdy się tak wszystko stało, rzekła: „niechże was wszyscy diabli wezmą” i z cholery i z alteracji zaczęła się krztusić i zaraz do pałacu swego odjechała, i na tém się sesja zakończyła.

Zdarzyło mi się być nazajutrz u biskupa wileńskiego, który się z wielką dla mnie otwierał konfidencją i mówił, że książęta Czartoryscy, gdyby tylko tego potrzeba wyciągała, gotowi nietylko są krzywoprzysiędź, ale też i zabić i otruci kazać. Nie odpowiedziałem mu nic, wiedząc, iż biskup gotowy jest za łada zyskiem, pogodziwszy się, to wszystko co sam mówi, na drugiego zwalić. Przecież potem dla hetmanowy w. kor., widząc jej wielką alteracją, to zrobiono, że słowa

uszczypliwe w konstytucji sejmii convocationis przeciwko hetmanom kor. wyrażone, eliminowano, nie naruszając komisji wojskowej kor. Potem Guzowski wojewodzie i poseł poznański wniósł materyą pretensyj do domu saskiego o to, iż August III deklarował in pactis conventis co rok sto tysięcy złotych na szkołę rycerską dla młodzi szlacheckiej, a zatem za trzydzieści lat panowania jego urosło pretensyj dla rzeczypospolitej trzy miliony. Wnosił zatem, ażeby w tej sumie rzplita pałac saski z koszarami zajechała. Odezwał się na to Borch podkomorzy i poseł inflancki, iż byłaby to zbyt ostrożność, nie ekspostulując pierwej pieniędzy przez negocyacją od domu saskiego, o tę pretensją zaraz pałac zajeżdżać, której skwapliwości według praw ojczystych dla najmniejszego szlachcica czynić bez żadnej konwikcji nie godzi się,—na tém jest i jurament królewski. Wspomniał też Borch książęcia Radziwiłła eks-wojewodę wileńskiego, że in contumatiā dobra mu za pretensjami sine discussione ¹⁾ onych pozajeżdżano. Prosił zatem króla, aby przykładem antecesorów swoich, królów polskich, wymieniając ich, łaskawie panować raczył. Nie pozwalał tedy na zajechanie pałacu saskiego. Prowincya też pruska zirytowana o cło generalne razem odezwiała się, nie pozwalając na ten projekt, który odrzucony został. A względem zajeżdżanych dóbr Radziwiłłowskich dołożono w konstytucji tego sejmii wolną sublewacją dekretu konfederackiego w tych przysądzonych sumach, w którychby się kwitacye pokazały, lub inne niesłusznych pretensyj dowody. A jako dysydenci zaczęli się jeszcze podczas interregnum dopraszać, aby byli do dawnych praw et ad activitatem przypuszczeni i mieli za sobą instancją Rosyi i króla pruskiego, także angielskiego i duńskiego dworów, tak i podczas tego sejmii ponowili przez tychże ministrów swoje instancje. Naznaczony tedy był książę prymas z innemi senatorami na konferencyę z temiż ministrami w tej materji. Tak tedy Kossowski sekretarz kor. poseł kujawski zabrał głos i prosił książęcia prymasa, aby konferencyj swoich uczynił relacją. Skoro zatem książę prymas zaczął w materji religii mówić, zaraz wszyscy prawie posłowie a nawet arbitrowie przerwali mu mowę i głosem wielkim okrzyknęli, nie pozwalając na najmniejszą dla dysydentów prawa melioracją. Na końcu też sejmii relaksowano dekret konfederacji lit. suspensionis ab activitate ²⁾ na rok jeden, za to, że dekret nasz w sprawie z książęciem kanclerzem niby paritatis votorum,

¹⁾ Bez rozsądzania. ²⁾ Zawieszenia od wszelkiego urzędu publicznego.

w samą zaś rzetelną i istotną prawdę pluralitatis votorum podpisali i ztąd pokazuje się, że ten dekret nie był paritatis lecz pluralitatis votorum, kiedy nie tak mocno łaskawych na nas deputatów karano, i nie dopuszczając pół roku, tenże dekret konfederacki relaksowano. Gdyby zaś sprawiedliwa była tymże deputatom obiekcyja, tedy według zawziętości księcia kanclerza daleko srożej z niemiby postąpiono. Tandem po indygenatach pozwolonych i nobilitacyach, tudzież innych materyach, które w dyaryuszu sejmu tego widzieć można, sejm się zakończył.

Po tym sejmie powszechna prawie była opinia, że król, jako mądry i sławy z panowania swego szukający, jest dobry, ale wszystkie złe rzeczy z ambicji księcia Czartoryskiego kanclerza lit. pochodzą i jak król miał miłość, tak wszystkie nienawiści obalały się na księcia kanclerza.

Ja jeszcze w Warszawie po sejmie jakiś czas bawiłem się, chcąc sobie łaskę księcia kanclerza ubezpieczyć i aż w wigilią Trzech Królów wyjechałem z Warszawy z tą przynajmniej nadzieją, że z tego razu przynajmniej chorążstwo brzeskie kupię u Wereszczaki i na tém pozwoleniu przestając, rok zatem zaczyna się 1765.

W tym dyaryuszu jest prawda zbyt szczerze opisana i dla wielu osób urażliwa, więc czytać jej nie życzyłbym nikomu. Gdybym miał czas, poprawiłbym i poprawić pragnę, jeżeli mi Pan Bóg życia tak wiele pozwolić raczy, a jeżeli do poprawienia nie przyjdzie, wszystkich jako najpokorniej przepraszam i odpuszczenia proszę. Wszakże to jest prywatne pisanie dla domowej tylko wiadomości.

KONIEC.

SPIS NAZWISK w 4-ch tomach zawartych.

- A**bramowicz Antoni stol. wileński, II, 113.
 Abramowicz Jerzy podwodzi wileński, potem star. starodubowski, II, 97, 131, 139, 147, 148, 170, 191, 236, 247, 261, 298. — III, 175—177, 183, 191, 207, 219. — IV, 5, 31, 64, 167, 171, 199, 248, 249, 252, 264.
 Abramowicz Andrzej, pis. ziemski wileński, potem kaszt. brzeski, II, 131, 142, 147, 148, 151, 197, 302, 205, 208, 214—219, 236—228, 232—238, 245—250, 253, 258, 260—268, 273, 277, 279, 280, 281, 289, 291—293, 298, 299, 303, 316. — III, 84, 145, 163, 164, 167, 175, 178, 182—184, 193, 194. — IV, 31, 54, 69, 78—81, 87, 88, 94, 112, 125, 276, 287.
 Abramowiczowa podwodzi wileńska, II, 164.
 Aksak porucznik pancerny, IV, 171.
 Albanowska Barbara żona Matuszewicz, II, 10.
 Aleksandrowicz cześn. chor. lidzki, I, 176, 209, 215, 217, 220, 231. — II, 47, 90—98, 104, 138. — III, 18, 163, 168, 215. — IV, 22.
 Aleksandrowicz pis. ziemski lidzki, brat chorążego, II, 228. — III, 163, 168. — IV, 168, 260.
 Aleksandrowicz sędz. ziemski grodzieński, IV, 59.
 Aleksandrowicz sędz. ziemski, IV, 253.
 Aleksandrowicz, IV, 264.
 Aleksandrowiczowa Franciszka chor. lidzka, I, 46, 55.
 Aleksandrowiczowa Tekla chor. litew. siostra autora, I, 209.
 Aleksandrowiczowa chor. lidzka, II, 5, 33. — III, 18, 168, 169.
 Aloe sekretarz kanclerza w. kor. II, 268.
 Aloe sekretarz królewicza Karola, III, 9, 78, 79. — IV, 33, 188.
 Anhalt Zerst księżniczka, II, 297.
 Antoniewicz patron plenipot. Fleminga podskarbiego, I, 151, 262, 265. — II, 71.
 Antoniewicz porucz. petyhorski, I, 26.
 Apraksyn feldmarszałek, II, 296, 300, 302, 313, 314. III, 31.
 Arciszewski Ignacy, IV, 253, 264.
 August II-gi, III, 27.
 August III-ci, II, 55, 58, 107, 242, 245—247, 260, 266, 304, 314. — III, 41, —43, 51, 69, 101, 122, 124, 203, 204. — IV, 13, 14, 18, 24, 83, 85, 116, 120, 129, 161, 179, 189, 254.
 Babecki tow. husarski, II, 206.
 Baczynski patr. tryb. I, 181.
 Bajer bisk. chełmiński, IV, 195.
 Bakówna żona Mikołajowa Siruć, I, 95.
 Bandre komisarz, IV, 132, 134.
 Baniewicz ekon. szawelski, IV, 43, 44, 52, 65, 69.
 Baranowicz, I, 175.
 Baranowski służący Matuszewicza, I, 63.
 Bartodziejski archiwista, IV, 250.
 Becal żyd za króla Jana, I, 261.
 Bek sekret. hetmański cudzoziemskiej ekspedycji, II, 194—197, 308, 211, 217, 226, 277, 306, 318. — III, 8, 10, 14, 45, 60, 61.
 Bęklewscy, III, 24, 44.
 Bęklewski Gabriel koniuszy orszański, III, 45.
 Bęklewski namiestnik ekonomiczny pruski, IV, 155.
 Bęłchacki kasztelan biecki, III, 22, 28.
 Bęłchacka kasztelanowa biecka żona Radziwiłłowa, II, 130.
 Bęłchacka matka ordynata, III, 22.
 Benedykt ksiądz Maryan, II, 228—230. — IV, 232, 240.
 Benoe rezydent pruski, IV, 286.

Bernatowicz sekretarz księcia Radziw. II, 189. — III, 137. — IV, 8, 247, 145, 236.

Bestużew kanclerz, II, 194, 204, 254, 314. — III, 158.

Betański ksiądz (Czech) sekretarz cudoziemskiej ekspedycji hetmańskiej, IV, 145, 205, 231.

Białozor Mateusz star. kiernowski, II, 201.

Białozor kanonik wileński, I, 23.

Białozor wojski upitski, I, 61, 80, 129, 190, 216, 217. — II, 103, 193, 209, 308.

Białozor star. nowomłyński, IV, 169.

Białozorowa z domu Eleonora Zabiełło, I, 61, 64.

Białozorówna zameżna Szorcowa, potem Koiszewska, II, 82.

Białozorowa z domu Ogińska, II, 201.

Białozorowa staroś. nowomłyńska z domu Zabiełło, II, 164, 165, 170.

Białozorówna Maryanna z domu Koiszewska, III, 107.

Biały regent grodzki, III, 203.

Biegański star. starodubowski, I, 15, 31.

Bielak, IV, 176, 216, 223.

Bielewicz star. rosiński, I, 154.

Bielińska wdza chełmińska, II, 45, 123.

Bieliński marsz. w. kor., I, 161. — II, 247. — III, 14, 41, 47. — IV, 209, 223, 238, 278.

Bielski, IV, 254, 264.

Bieniecki szlachcic, I, 110, 189.

Bierzyński kaszt. smoleński, III, 163.

Biron Jan Ernest, II, 303, 304, 305.

Biron ks. Kurlandyi, III, 9, 33, 34, 196, 204. — IV, 13, 71, 312.

Bitowt wojski upitski, IV, 169.

Bitowt sędzia grodzki upitski, II, 63.

Bładziewiczowa, II, 8.

Blumental sekret. cudzoziem. eksped. I, 246.

Błędowski generał francuzki, III, 211.

Błeszyński, II, 51.

Bóbr cześnik braciowski, IV, 173.

Bobrykiewicz kanon. chełmiński, III, 83.

Bogatko pis. ziem. braciowski, II, 51.

Bogatko podczaszy winnicki, IV, 173.

Bogdańska zakonnica, IV, 220.

Bogucki, IV, 168.

Bogusławski Mateusz, I, 20.

Bogusławski Jan, IV, 234, 235.

Bogusławski Franciszek krajczy brzeski, I, 146, 188, 295. — II, 311. — IV, 159.

Bohomolec deputat, III, 165.

Bohomolec poseł witebski, IV, 279.

Bohomolec stol. witebski, IV, 172.

Bohusławski, I, 141.

Bohusz Kazimierz, IV, 247.

Bohusz Ignacy, regent trybunański, potem miecznik wileński, podwojzy wileński, sekretarz ks. Karola Radziwiła, II, 147—151, 167—171, 188, 214—216, 219, 228, 245, 247, 261—263, 273, 277, 280—283, 291—294, 298, 299, 316. — III, 11—13, 39, 84, 97, 102, 103, 109, 111, 112, 116, 125, 130, 131, 135, 137, 141, 143, 165, 167, 175—178, 183, 184, 212, 219. — IV, 5, 10, 11, 25, 29, 31, 51—58, 80, 105, 122, 142, 143, 147, 166, 196, 199, 202, 203, 234, 237, 245, 254, 256, 258, 265, 266.

Bohuszewicz Michał, IV, 255, 270.

Bojanowski oberstlejtant, II, 115.

Bojanowski Paweł, III, 161.

Bojńscy, IV, 288.

Bonaudus doktor, I, 211.

Bońkowski podwojzy płocki, IV, 172.

Bońkowski skarb. płocki, IV, 220.

Borch podkomorzy inflancki, III, 61, 125. — IV, 18, 25 (134), 285, 174, 317.

Borkowska półkownikówna, I, 111.

Borkowski Wojciech wiceregent, I, 89, 97, 134, 253, 264.

Borucki kapitan, II, 103.

Borzęcki Antoni strażnik brzeski, I, 211, 213, 214, 260. — II, 47, 63, 82, 184, 186, 232, 236, 310, 313. — III, 3, 6, 7, 32, 44, 46, 123.

Borzęcki syn strażnika brzeskiego, III, 123, 130.

Borzęcki, II, 85. — III, 58.

Borzęcki podstoli litewski, IV, 170.

Borzęcki podskarbi ks. Radziwiła wojewody wileńskiego, IV, 141, 146.

Borzęcka strażn. brzeska, III, 46, 59.

Boufał pis. grodzki grodzieński, II, 299. — III, 8, 44.

Branicki Jan Klemens hetman pol. kor. potem hetman w. kor., wojew. krakowski, I, 18, 60, 82, 107, 199, 222, 234, 248. — II, 9, 17, 52, 57—62, 66, 70, 76, 92, 95, 103, 104, 109, 114, 117, 140, 143, 144, 178, 187, 194, 195, 198, 211—213, 218, 220, 226, 232, 245, 254, 257—259, 263, 283, 295, 297, 299, 302, 305, 306, 313, 316. — III, 7, 8, 10, 12, 14—16, 18, 19, 28, 33, 39, 40, 41, 46, 48, 49, 55, 56, 60—62, 68, 78, 85, 91, 92, 99, 102, 117, 118, 120, 122, 124, 130, 131, 141, 144, 146, 147, 151—153, 161, 196, 205, 207, 209, 210, 211. — IV, 8, 32—34, 38, 42—44, 46, 48, 49, 83—88, 91, —93, 95, 104, 105, 109—111, 127, 128, 130—136, 139, 140, 142—149, 157, 174, 176, 179, 183, 186, 196,

197, 203, 205—207, 229, 230, 231, 233—235, 238, 243, 245, 283.

Branicki wda podlaski (ojciec hetmana w. kor., III, 79).

Branicki kasztelan braciowski, III, 8.

Branicki star. halicki, IV, 25, 47, 170, 229, 230, 231, 232, 239.

Branicka Krystyna wdanka podlaska, II, 17, 18.

Branicka Konstancja wdanka podlaska, II, 26.

Branicka zameżna Lubomirska, II, 198.

Branicka zameżna Sapieżyna, III, 139.

Branicka, siostra hetmana, zameżna Siedlecka vel Siedlnicka, III, 79, 117.

Branicka hetmanowa w. kor. z domu Poniatowska, II, 92, 105, 198, 199, 212, 217, 226, 254, 255, 302. — III, 120, 122, 143, 147, 154, 207. — IV, 49, 142, 144, 206, 217, 222, 225, 229—231, 313, 316.

Brański kon. słonimski, IV, 172.

Brandt major, I, 38.

Braun generał austriacki, II, 246.

Brogie poseł francuzki w Dreźnie, II, 72, 195, 260, 263, 295, 302, 305, 315, 316. — III, 8, 28, 91, 104.

Bromirska z domu Skarbówka, II, 21.

Bromirska podkomorz. wyszogrodzka, I, 10. — II, 21, 27.

Bromirski podkomorzy wyszogrodzki, II, 17. — III, 161.

Bromirski podkomorzy nowogrodzki, IV, 218.

Bromirski generał adjutant, IV, 218.

Bromirski Adam, II, 21.

Bronikowski, IV, 176, 216.

Broński, cześnik, II, 132, 141.

Bryl graf minister, I, 77, 78, 81, 82, 111, 139, 249, 251. — II, 38, 62, 64, 71, 72, 99, 102, 104, 105, 107—114, 192, 196, 205, 243, 246, 256, 257, 260, 263, 265, 269, 273, 292, 295, 296, 299, 305, 316. — III, 8, 10, 14, 16—19, 28, 49, 54, 89, 91, 99, 100—102, 104, 118, 128, 134, 138, 139, 147, 151—153, 201, 204—211, 218. — IV, 9, 39, 48, 56, 118—121.

Bryl (syn) koniuszy, potem generał artylerii kor., III, 41, 55, 205—208, 210.

Bryl gen. artyl. kor. IV, 31, 35, 119.

Bryl (syn) cześnik kor. III, 55. — IV, 119.

Bryl (syn) łowczy nadworny litew. III, 130.

Bryłówna zameżna Mnischowa, III, 184.

Buczyński sędzia grodzki brzeski, I, 126, 132, 155—158, 162, 167. — II, 30, 44. — III, 18.

Brzeziński podkom. nurski, I, 266. — I, 261. — II, 261. — IV, 173.

Brzostowski Adam star. dangowski, pot. kaszt. połocki, II, 111, 261, 289, III, 17, 79. — IV, 8, 9, 25, 58, 209.

Brzostowski koniuszy litewski, regimentarz partyi lit., marsz. konfed. IV, 146, 168, 245, 247, 272, 288, 289.

Brzostowski star. bystrzycki, III, 133, 218. — IV, 52, 53, 80, 128, 199, 200, 272.

Brzostowski pis. litewski, pułkownik, I, 35, 36, 217. — III, 163, 205, 220, IV, 10.

Brzostowski bisk. wileński, I, 22.

Brzostowski dep. kapituły wileńskiej, III, 203.

Brzostowski biskup, IV, 200.

Brzostowska kasztelanowa połocka, I, 173.

Brzostowska pisarzowa w. litewska, I, 173.

Brzostowska z domu Sadowska, I, 217.

Brzostowska zameżna Platerowa, I, 118.

Brzozowska z domu Ossolińska, I, 252.

Brzozowski skrybent, II, 169.

Brzuchanśka, zameżna Andrzejowa Proszynśka, II, 9.

Buchowiec, I, 215, 216.

Buchowiecki Antoni posesor, I, 179.

Buchowiecki Bartłomiej dworzanin Sapiechy kanclerza, I, 157.

Buchowiecki ksiądz kanonik łucki, I, 187, 211, 213.

Buchowiecki Ignacy kanon. łucki, II, 28, 90.

Buchowiecki Leon ksiądz proboszcz wysocki, III, 107, 150, 159, 212. — IV, 12, 132.

Buchowiecki Aleksander strażnik brzeski, I, 15.

Buchowiecki wojski brzeski, I, 36, 38, 83, 139, 220, 221, 227, 228, 235, 236, 241, 247.

Buchowiecki Aleksander wojski brzeski, III, 95, 110.

Buchowiecki Franciszek kon. brzeski, I, 38. — II, 124. — III, 7, 66, 67, 69. — IV, 287.

Buchowiecki Michał rotmistrz, I, 45, 51, 188.

Buchowiecki Paweł pisarz brzeski, I, 38, 42, 45, 55, 83, 95, 103, 104, 134, 156, 162, 165, 168, 176, 191, 192, 204, 212—214, 218, 219. — II, 60, 125, 283, 310, 311, 312. — III, 123. — IV, 165, 237, 245, 247, 277, 282, 284.

Buczyński sędzia grodzki brzeski, I, 126, 132, 155—158, 162, 167. — II, 30, 44. — III, 18.

- Buczyński Kazim. sędzic grodzki brzeski, II, 186.
 Budkiewicz Andrzej patron, II, 120.
 Budziszewski agent trybunalski, IV, 20.
 Budziński Piotr, II, 8.
 Bujnicki stolnik połocki, I, 102, 104.
 Bukowski stolnik sanocki, IV, 170.
 Bulewski arendator, IV, 232.
 Bułharyn kon. ptu wołkowyskiego, II, 219, 220.
 Bułharyn miecznik wołkowyski, III, 167.
 Bułharynowna zameżna Dąbrowska, III, 200.
 Bureczak szlachcic, I, 43.
 Burzyński kasztelan brzeski, przedtem instygator litewski, brzeski, potem kaszt. smoleński, I, 237, 138, 142.
 Burzyńska kasztelanowa smoleńska, zameżna Prozorowa, III, 56.
 Burzyński kaszt. witebski, IV, 199.
 Buszyński, IV, 170.
 Butler starosta mielnicki, I, 199, 236.— III, 19.— IV, 173, 284.
 Butlerówna starość mielnicka, III, 21.
 Bychowiec, I, 240.
 Bychowiec sędzia ziemski wylkowyski, IV, 172, 260.
 Bystry agent, instygator, I, 207—209, 215, 234, 242, 244, 262, 265.— II, 37, 40—43, 63, 74, 84, 308—313.— III, 58.
 Castellówna zameżna Mokronowska, I, 54.
 Cetnerowa starościna korytnicka z domu Potocka, III, 88.
 Chądzyński służący pułkown. Matusz. III, 11.
 Chądzyński wojski rożański, IV, 172.
 Chalecki star. grodowy ptu rzeczyckiego, I, 17.
 Chalecki rotmistrz, IV, 42.
 Chalecki. podkom. rzeczycki, IV, 174.
 Chalecki poseł, IV, 167.
 Chełchowska stoln. kowieńska, II, 207.
 Chełchowska miecznikowa kowieńska, II, 121.
 Chełchowska z domu Szczytówna, II, 98, 138, 142, 144, 173.
 Chełchowska z domu Piotrowiczówna, IV, 10.
 Chełchowski stolnik kowieński, II, 99, 193, 206, 303.— III, 10, 11, 114, 121, 135, 157, 159.— IV, 3, 10, 11.
 Chełchowski, podkomorzy kowieński, I, 95, 115, 203.
 Chełchowski Ignacy miecznik kowieński, II, 98, 99.— III, 121.
 Chlebowski towarzysz hetm. w. koron. III, 153.
 Chlewiński rotmistrz mściłowski, III, 201.
 Chmara sekretarz Sapiehy podkomorzego litew., II, 148.— III, 92.— 47, 218.
 Chmara pis. grodz. miński, IV, 122.
 Chodkiewicz wojewódzic brzeski, wuuk Sapiehy kancl. litew. I, 233.
 Chodkiewicz wda brzeski, I, 103, 138, 148, 235.
 Chodkiewicz starosta wieluński, III, 116, IV, 170, 239.
 Chodkiewiczowa starościna błudeńska, siostra kancl. Sapiehy, I, 235.
 Chodźko podstarość grodzki oszmiański, I, 167.
 Chodźko kon. przy hetmanie w. litew. Radziwille, III, 102, 103, 182.
 Chołoniewski podkomorzyc bełzki, IV, 171, 173.
 Chomentow v. Chomutow, IV, 176, 193, 194.
 Chomentowski archiwista u podskarbiego, I, 226.
 Chomutow jenerał, IV, 179.
 Chrapowicka pisarzowa kadencji ruskiej, III, 181, 189.
 Chrapowicka, IV, 16.
 Chrapowicki szambelan, IV, 171.
 Chrapowicki chor. husarski, pisarz kadencji ruskiej, III, 165, 166, 177, 185, 189, 196—199, 215, 217, 219, 220.
 Chrapowicki pis. kadencji ruskiej, potem nowogrodzkiej, IV, 6, 15, 16, 21, 22.
 Chrapnicki star. szuneliski, I, 241.
 Chreptowicz kasztelan brzeski, a potem kasztelan nowogrodzki, II, 65, 205, 250, 273, 294.— III, 163.— IV, 200—202.
 Chreptowicz stolnik nowogrodzki, II, 148, 196.— III, 60, 92, 93.— IV, 4, 66, 67, 79, 81, 89, 169, 282, 283.
 Chreptowicz pis. ziemski grodzieński, III, 123, 124.
 Chreptowiczówna zameżna Sawaniewska, IV, 4.
 Chreptowiczówna starościanka werbeńska, zameżna Chreptowiczowa, III, 123.
 Chrzanowska Krystyna łowczyna brzeska, II, 25.
 Chrzanowski podkomorzyc, potem podczasy, I, 105.
 Chrzanowski Zygmunt, pokojowy książę Radziwiłłowy, I, 140.
 Chrzanowski Zygmunt podkom. brzeski I, 14, 33, 103, 212.

- Chrzanowski Józef łowczy brzeski, I, 46, 211, 230.
 Chrzanowski Franciszek podstar. grodzki, I, 33, 89, 158, 167.
 Ciechanowicz, patrz Ciechanowscy, IV, 65, 67, 241.
 Ciechanowicz agent, IV, 15.
 Ciechanowska starościna opeska, III, 136.
 Ciechanowski generał adjutant, II, 247.— III, 194.
 Ciechanowski starość mściłowski, starosta opeski, II, 237, 293, 247, 261, 262, 274.— III, 46, 72, 77, 81, 84, 108, 135, 136.
 Ciechanowski Ksawery starość mściłowski, II, 238.
 Ciechanowski, brat starosty, III, 108.
 Ciechanowski starość mściłowski, IV, 214.
 Ciechanowski wojski mściłowski, I, 238.
 Ciesielski rotmistrz, I, 41.
 Ciesielski, II, 51.
 Cieszkowski Ludwik staros. sochaczewski, II, 57.
 Ciołkowski, plenipotent ks. Radziwiłła chorążego w. lit. III, 83.
 de Conti książę, I, 22.
 Cydzik ks. kartuz, I, 257.
 Cywiński Jan agent trybunalski, II, 130, 150, 169.
 Czacki kaszt. wołyński, II, 51.
 Czacki star. nowogrodzki, IV, 174.
 Czacki podczasy kor. IV, 171.
 Czaplac podstarości grodzki kowieński, I, 95.
 Czaplic, III, 160.
 Czaplic podczasy kijowski, IV, 171.
 Czapscy, IV, 111, 180, 181, 186, 188, 193.
 Czapska podskarbina ziem pruskich, 1-mo voto Chodkiewiczowa, I, 235.— II, 263.— III, 136.
 Czapski wda pomorski, I, 53.
 Czarniecki star. pokutyński, kaszt. wizki, I, 76, 145.— II, 57.
 Czarnocki szlachcic, IV, 35.
 Czechel chor. zwinogrodzki, IV, 173.
 Czerniewicz podstarości grodzki kowieński, II, 182.
 Czerniewiczowie podstarości kowieńscy, II, 239.
 Czerniewicz deputat kowieński, III, 77.
 Czesławscy, I, 246.
 Czetwertyński Michał, książę podkomorzy braclawski, II, 60.
 Czetwertyński książę podsędek braclawski, IV, 178.
 Czortowicz Jan, IV, 267.
 Czortowicz Karol, IV, 267.
 Czortowicz służący, IV, 20.
 Czosnowski star. solnicki, IV, 174.
 Czudowski sędzia ziemski, deputat mściłowski, I, 155.
 Czułowski grandmuszkieter, I, 44.
 Czyż Regina zameżna Horbowska, III, 107.
 Czyż podstar. w Zwadach, I, 109, 189.
 Czyż podczasy brzeski, II, 30, 46.— IV, 240.
 Czyż krajczy wileński, IV, 166.
 Czyż deputat wileński, I, 104, 113.
 Czyż stolnik smoleński, I, 116, 202, 210, 214.
 Czartoryscy książęta, I, 77, 90, 139, 159, 160, 174, 193, 199, 206, 251.— II, 47, 58, 62, 70—72, 76, 104, 108, 118, 143, 181, 192—197, 203, 204, 207, 217, 219, 232, 233, 238, 239, 245, 246, 254—257, 292, 294, 302, 306.— III, 9, 10, 16, 17, 34, 42, 46—49, 51—55, 68, 74, 78, 84, 87, 96, 120, 123—128, 131—133, 139, 141, 143, 144, 146, 147, 151—153, 158, 159, 163, 164, 166, 167, 172, 174, 175—178, 185, 196, 198, 205—211.— IV, 14—18, 24—29, 30—33, 39, 42—44, 49, 54, 63, 69, 79, 82, 85, 91, 92, 104—108, 116, 120, 122, 125, 127, 132—134, 139, 140—149, 167, 170—175, 180—188, 190, 194—196, 204—217, 220—224, 236, 238, 242, 246.
 Czartoryska Eleonora kanclerzyna w. lit. I, 140, 209, 258.— II, 86, 235.— III, 88, 148.— IV, 232.
 Czartoryska łowczanka kor. III, 29.
 Czartoryska ks. z domu Rybińska, III, 22.
 Czartoryska zameżna Sapieżyna, I, 141—143, 199, 202.
 Czartoryska siostra kanclerza, zameżna Wiśniowiecka, I, 172.
 Czartoryska ks. łowczyna w. koron. III, 28, 30.
 Czartoryska ks. kasztel. wileński, III, 62.
 Czartoryski ks. kasztel. wileński, I, 94, 127.
 Czartoryski kaszt. wileński, III, 150.
 Czartoryski zwycięzca pod Czartoryskiem, II, 155.
 Czartoryski kawaler maltański, wojewoda ruski, I, 30.
 Czartoryski ks. August wojew. ruski, I, 149, 150, 251, 258.— II, 50, 51, 72, 75, 113, 143, 179, 232, 305.— III, 132, 144, 145, 209, 210.— IV, 83.
 Czartoryski książę chorąży w. litewski, III, 31.

- Czartoryski łowczy w. kor. III, 22.
 Czartoryski ks. łowczy w. kor. II, 38. — III, 131. — IV, 170, 171.
 Czartoryski Adam wojewódzki rnski generał podolski, II, 105, 114, 305. — III, 109, 110, 131, 132, 143, 145, 146. — IV, 14, 115, 170.
 Czartoryski wojewoda ruski, generalny marszałek konfederacji i regimentarz, IV, 222—228, 231, 270, 274, 287, 295.
 Czartoryski star. chmielnicki, IV, 170.
 Czartoryski bis. poznański, IV, 168.
 Czartoryski ks. kancl. litew. I, 9.
 Czartoryski podkanc., potem kancl. lit. I, 14, 29, 30, 77, 81, 82, 91—94, 105—108, 114, 116, 128, 129, 132, 135, 144—146, 149, 150, 156, 161, 168, 169, 170, 172, 177, 181, 183, 198, 204, 206, 210, 212, 215, 216, 220—224, 231—237, 241, 248—250, 257—261, 264, 265. — II, 4, 5, 29, 31—37, 42, 43, 63, 64, 66—69, 73, 81, 83, 87—95, 99—104, 106, 112, 114, 118—120, 129, 131—134, 137, 138, 142—149, 151, 154—163, 165—173, 178—184, 186, 187, 191—196, 199, 202, 206, 208, 209, 210, 214, 216—219, 221—229, 331—239, 240—252, 254—258, 261—267, 269, 274—279, 280, 281, 284, 287, 288, 293, 295, 297, 300, 309. — III, 4, 11, 12, 20, 23, 34, 35, 40, 43, 49, 53, 58, 59, 60, 65, 70, 71, 74, 80—84, 88, 89, 90—94, 96—100, 103, 107, 108, 113—118, 120, 122—124, 129, 132, 133, 141, 142, 144—148, 150, 151, 157, 159, 161—166, 175—178, 180—185, 195, 198, 204—209, 210, 212, 218. — IV, 4, 8, 9, —11, 16, 25, 33, 47, 48, 56—64, 73, 89, 136, 140, 145, 147, 156, 157, 160, 186, 187, 203, 205, 206, 213, 214, 222, 228, 229, 232, 237, 242—247, 250, 260, 268, 276, 279, 281—289.
 Dąbrowscy rotmistrze, III, 112.
 Dąbrowska z domu Bułharyówna, III, 200.
 Dąbrowska z domu Ossol., I, 252.
 Dąbrowski namiestnik grodzki upitski, III, 180, 186.
 Dąbrowski podstarości mińkowski, II, 33, 34.
 Dąbrowski komendator stwołowski, II, 18.
 Dąbrowski, paź Czartoryskiego księcia, II, 90.
 Dąbrowski Hieronim, rotmistrz wojew. brzeskiego, II, 184, 282. — III, 8, 13, 20, 24, 35.
 Dąbrowski chorążyc, III, 165, 185. — IV, 169.
 Dąbrowski deputat wilkomirski, IV, 20.
 Dąbski podczasy kor. I, 54.
 Dąbski wda brzeski kujawski, I, 216.
 Dąbski starosta kujawski, II, 17.
 Dąbski wojew. sieradzki, IV, 169, 173, 194, 314.
 Dąbski wojewódzki brzeski kujawski, starosta grodowy, I, 10.
 Danejko deputat nowogrodzki, II, 93, 141, 150, 170.
 Danejko, IV, 267, 268.
 Danejkowicz plenipotent, I, 138.
 Danilewicz starosta plotelski, II, 139, 290.
 Damazy ksiądz Maryan, III, 19.
 Darowski, pułkownik, II, 300.
 Darowski podsek podolski, IV, 171.
 Daszkow książe generał, IV, 229, 230, 231, 239.
 Dawo kapitan, I, 47—49.
 Dębiński starosta wolbromski, IV, 306.
 Dębiński podczasy krakowski, IV, 306.
 Dębowski Mikołaj biskup kujawski, II, 70, 256, 267, 274.
 Dębowski refer. kor. biskup kujawski, I, 19.
 Dębowski biskup kamieniecki, potem arcybiskup lwowski, I, 263—267.
 Dembowski Mikołaj, biskup kamieniecki, II, 59.
 Dębowski starosta płocki, IV, 172.
 Denhof hetman polny lit. I, 25, 72.
 Denhof podkomorzy koron. II, 50.
 Denhofówna wojewodzina połocka, hetmanowa polna litew. I, 30.
 Denhofowa wojewodzanka połocka, II, 47.
 Dembiński podczasy krakowski, IV, 168.
 Dembowski biskup płocki, I, 60.
 Dercas skarbnik miński, I, 120.
 Dłuski deputat lidzki, II, 95.
 Dłuski Józef deputat orszański, III, 71, 75, 76.
 Dłuski łowczy lubelski, II, 239, 240. — IV, 174.
 Dobiecki cześnik opoczyński, IV, 169.
 Dolska księżniczka, I, 25.
 Dolska marszałkówna nadw. litewska, 1-mo voto Wiśniowiecka, I, 172.
 Dołhoruki książe, IV, 97.
 Dołnar szlachcic, I, 60—62, 65, 95.
 Dołnarowicz podstarości stoklicki, I, 61, 62.

- Domanski pułkownik, I, 53, 162, 169. — III, 39.
 Domański Teofil pułkownik, I, 17, 36, 38, 53.
 Dorożynski, IV, 174.
 Dowgierdowie, I, 129.
 Dowmant wiceregent, I, 89.
 Dragat szlachcic, I, 65.
 Drohojewski chorąży żydaczewski, IV, 170.
 Drzewicki, IV, 171.
 Drużbacka wierszopiska, II, 212.
 Dubicki v. Dubiski, doktor nadworny Radziwiłła ks. chorążego, III, 17, 82.
 Ducki w Szyczachach, I, 230.
 Dulemba sekretarz księcia Czartoryskiego, I, 198.
 Dulicz Michał, IV, 267.
 Dunin refer. III, 22.
 Duninówna żonka Sanguszkowa, II, 269.
 Durand minister francuzki, II, 108, 196—198, 208, 211, 223, 225, 226, 246, 260, 282, 285, 292, 293, 316. — III, 8, 14, 15, 91.
 Dylewski dworzanin królewski, I, 161.
 Dylewski oboźny smoleński, chorąży petykorski, I, 153.
 Dylewski stolnik smoleński, I, 195. — II, 183. — III, 128—130.
 Dylewski adjutant hetmana poln. koron. Massalskiego, III, 128.
 Dzieduszycki podkomorzy halicki, IV, 170.
 Dzientylli doktor, I, 200.
 Dzierzbicki chorąży łączący, IV, 170.
 Dzierzgowski, II, 51.
 Ejdziatowicz sędzia ziemski smoleński, III, 165, 183, 217. — IV, 167, 171.
 Elenzdorf kurlandczyk porucznik, I, 115.
 Elert, rotmistrz janczarski, I, 47.
 Elert Waleryan, IV, 275.
 Engiel doktor, IV, 5.
 Estko, II, 12, 13.
 Estko pasierb Mieczynskiego, II, 47.
 Eperyaszy Antoni generał, I, 26, 31, 143, 177, 178.
 Eperyaszy starosta szyrwiński, I, 142.
 Essenius rezydent saski, IV, 188.
 Eysmont ksiądz przeor włodawski, I, 251.
 Eysmont wojski grodzieński, III, 124.
 Eysmont cześnikowicz grodzieński, I, 125, 126.
 Fajgiel komisarz Małachowskiego, II, 51.
 Faliński ekonom pułkownika Matuszewicza, II, 38, 39.
 Fiedusko chłopiec służący u autora, I, 225.
 Filipowicz, I, 112.
 Fleming minister saski, I, 11, 22, 27.
 Fleming generał artyl. kor., potem minister podskarbi litewski, starosta szereszowski, starosta brzeski, I, 30, 55, 114, 141, 150, 156, 157, 164, 173, 174, 179, 180—182, 196, 200—209, 234, 242—247, 250, 262—266. — II, 37—44, 63, 66, 67, 70, 71, 74, 75, 81, 83, 88, 91, 96—98, 114, 118, 132, 135, 138, 140, 144, 151, 162, 171, 182—188, 191, 192, 196—198, 202—208, 210, 213, 214, 216, 218, 226, 236, 239, 252, 255—258, 263, 264, 267, 268, 273, 277, 281—288, 292—294, 300, 301, 307, 308, 310. — III, 4, 5, 32, 57—59, 65, 67, 69, 74, 78—81, 89, 94, 97, 98, 100, 109—111, 119, 123, 124, 137, 133, 146, 160, 163, 219. — IV, 8, 31, 34—36, 57—61, 69, 91, 116, 122, 123, 132, 140, 145, 147, 148, 150—161, 207, 219, 232, 236, 238—240, 248—250, 257, 266, 270, 273, 282, 289, 290, 293—296, 303.
 Fleming minister saski (po Brylu) młodszy brat podskarbiego, IV, 122.
 Fłeminzanka podskarbianka w. litewska, III, 143, 145, 146.
 Franc hajduk, II, 41.
 Fronckiewicz v. Frackiewicz, kanonik żmudzki, I, 50.
 Fronckiewicz patron trybunałski, I, 58.
 Fronckiewicz podstarosta piński, II, 50, 132, 133, 140, 141, 170, 172, 194, 216, 223, 256, 274.
 Frackiewicz podstarości grodzki piński, plenipotent ks. Czartoryskiego kanclerza, IV, 66, 173, 268.
 Fryderyk elek. sas., IV, 127—130.
 Gądomski podkomorzy sochaczewski, IV, 225.
 Gajewski, IV, 12, 275.
 Galicyn książe, IV, 116, 124.
 Gałęcki plenipotent chorążego liwskiego, I, 254, 255.
 Garski ksiądz jezuita, I, 196, 215.
 Garczyński generał major, IV, 168.
 Gartenberg fałszerz monety, IV, 121.
 Gąsiewska, I, 21.
 Gąsowska podkomorzanka bielska, I, 36.
 Gawroński podstoli latyczewski, IV, 171.
 Gesner doktor Sapięhy kanclerza, I, 233.
 Giecwicz podstoli wileński, II, 215, 473.

- Giećewiczowa podstol. wileńska, II, 215.
 Giedroń Ramuntowicz, II, 90.
 Giedroń Mateusz Bartłomiejowicz marszałek litewski, II, 154.
 Giedroń proboszcz wileński, III, 172.
 Giedroń stolnik wileński, IV, 166, 168, 196.
 Giedroń starosta osiecki, III, 184.
 Giedroń podstoli, I, 99.
 Giedroń szlachcic, III, 10, 11, 13, 27.
 Giedulewicz kurjer, IV, 118.
 Gielgud starosta okmiański, II, 5.
 Giesztor Józef, II, 190.
 Giesztor Antoni, służący Wacława Matuszewicza, III, 5.
 Gińczuk Maciej, II, 124, 126, 131, 137.
 Gińczukowa Anna Szymczycha, II, 116, 117, 124, 166, 179, 180, 188, 240, 260, 275, 287.
 Gintowt, I, 37.
 Gimbut podkomorzy starodubowski, I, 142.
 Giżycey, II, 50.
 Giżycki Grzegorz proboszcz kamieniecki, I, 3, 232. — II, 24, 26.
 Głaubicz, IV, 123, 124.
 Głębocki kasztelan kruszewicki, IV, 40.
 Gliniczyna podkomorzyna z domu Mostowska, IV, 221.
 Glinka podkom. łomżyński, I, 207. — IV, 172, 300.
 Glinka ks. kanonik łucki surrogator, I, 187, 199.
 Glinka ksiądz archidyakon brzeski, I, 264.
 Gliszczyński pisarz ziemski kaliski, IV, 168.
 Głogowski starosta krzywicki, IV, 171.
 Głowiński gwardyan reformatów, III, 14.
 Głuszyński Piotr starosta kazimirski, II, 25.
 Godlewski starosta nurski, I, 23.
 Godzki wojew. podlaski, starosta mści-bowski, IV, 8, 9.
 Golejewski podstoli trembowolski, IV, 170.
 Goltz rezydent saski, IV, 188.
 Goltz generał komendant elbląski, IV, 176, 177.
 Goltzowie vel Golczowie, IV, 180, 186.
 Gołuchowscy, III, 26.
 Gombrowicz, IV, 169.
 Gomoliński podkomorzy łęczycki, IV, 170.
 Górecki ksiądz, I, 257.
 Górecki, II, 134.
 Górecki archiwista Czartor. I, 253, 254, 256, 258.
 Górski starosta wickszniański, III, 114.
 IV, 170.
 Górski Tadeusz sędzia grodzki, IV, 254, 265.
 Górski pisarz grodzki wileński, IV, 5.
 Górski wojewodzanin wileński, III, 136.
 Górski Filip, IV, 199, 265.
 Górski Antoni, IV, 265.
 Gościcki palestrant grodzki plocki, I, 125—129.
 Goślicki biskup, IV, 210.
 Grabowska, 1-mo voto Ossolińska, sędzina ziemna brzeska z domu Kosowska, I, 263, 264.
 Grabowska matka sędziego, II, 3, 4.
 Grabowska starościana wisztyniecka, I, 120, 195.
 Grabowska staroś. wisztyniecka, zamężna Zawiszowa, IV, 5.
 Grabowski prezydent trynitarzy, IV, 24.
 Grabowski ksiądz biskup warmiński, I, 208.
 Grabowski pułkownik, II, 148.
 Grabowski oficyalista Radziwiłła Marcina, I, 199.
 Grabowski Floryan sędzia ziemski, I, 59, 67, 72—74, 79, 82, 87—89, 91, 93, 96, 102—105, 107, 110, 116, 119, 121, 125—127, 133, 136, 138, 139, 141—144, 147, 165—168, 181, 188—190, 263. — II, 3, 4, 36, 106. — III, 148.
 Grabowski Stefan, rodzony brat sędziego, I, 125, 126.
 Grabowski Franciszek patron, oboźny brzeski, I, 67, 102, 131, 132, 136, 177.
 Grabowski Franciszek, starosta starodubowski, III, 148—150.
 Grabowski Wojciech horodniczy brzeski, stryjeczny brat oboźnego, I, 104, 132, 155, 165, 197.
 Grabowski starosta ducky czy dudzki, II, 148, 256.
 Grocholski sędzia ziemski bracki, II, 51. — IV, 173.
 Grodzicki poseł, I, 160.
 Gross poseł rosyjski, II, 254.
 Grothuzowstaroś. wilkijska, I, 126, 148.
 Grothuz, bratanek starościny wilkijskiej, asesor lit. I, 129.
 Grothuz, surogat. ziemski żmujdzki, I, 147, 151, 256.
 Grotus starosta szangrudzki, III, 68.
 Gruzewski, IV, 254, 264.
 Grzymajło, II, 98.
 Grzymała deputat wołkowyski, III, 165, 212.
 Grzymała oboźny wołkowyski, III, 160.
 Gujska, wnuczka Przezdzieckiego, I, 100, 101.
 Gujski Paweł, I, 100, 101.
 Gurowski szambelan, IV, 168.

- Gutowski Franciszek, IV, 253, 264.
 Guzowski wojewodzie, poseł poznański, IV, 317.
 Hajko dworzanin, III, 55.
 Hartknoch, III, 126.
 Herubowicz vel Cherubowicz ekonom u Fleminga, II, 97.
 Herubowicz cześnik żmujdzki, plenipotent Czartor. IV, 306.
 Hilzen wojewoda miński, II, 206 — III, 173.
 Hilzenowie, IV, 199.
 Hlebowicz Karol star. żmujdzki, II, 6.
 Hlebowicze I, 28, 75.
 Hlebowiczówna, patrz Radziwiłłowa I, 75.
 Hłasko sędzia ziemski plocki, I, 160.
 Hołyński, II, 98, 141, 150.
 Hołowczy surogat ziemski orszański, patron, II, 137, 151, 154, 284, 285, 298.
 Honesty ksiądz, III, 202.
 Horacyszka satyra, ody, III, 107, 123. — IV, 289, 293, 301.
 Horain podwojewodzy wileński, potem podkomorzy, I, 33, 35, 54, 151, 239, 241, 263, 265, 266. — II, 64, 180, 236, 237. — III, 124, 125, 173. — IV, 147, 166, 168, 196, 200.
 Horain podczaszy wileński I, 116.
 Horain biskup, referendarz litewski, III, 172, 182.
 Horain ksiądz, IV, 201.
 Horain horodniczy wileński, syn podkomorzego, I, 239 — IV, 311.
 Horbowska stolnikowa dobrzyńska, II, 34. — III, 107.
 Horbowski azimierz stolnikowicz dobrzyński, III, 107.
 Hornicki, deputat Radziwiłłowski, I, 116.
 Hornowscy, III, 95.
 Hornowska zamężna Susinowa, I, 156.
 Hornowski Kalisty pisarz dokretowy lit. I, 5, 150, 162, 177.
 Hornowski Ksawery cześnikowicz brzeski, III, 18.
 Horodyński towarzysz wojskowy, II, 190.
 Horszt komendant, IV, 119.
 Horthy major, I, 48.
 Howen kanclerz kurlandzki, IV, 13.
 Hozyusz biskup poznański, I, 18, 32.
 Hryniewiczki podczaszy latyczewski, IV, 171.
 Humiecka stolnikowa koronna, III, 87.
 Hurka pisarz ziemski witebski, I, 160.
 Hurynowicz podstarości w Czemerach, I, 232. — II, 83. — III, 3, 120, 122, 166, 198, 199.
 Hurynowicz ekonom, IV, 16.
 Hutorowicz podstarości oszmiański, II, 97, 260.
 Hutorowicz deputat, pisarz kadencyi wileńskiej, III, 165, 167, 173, 183, 186, 187.
 Jabłonowscy, IV, 187.
 Jabłonowska, 1-mo voto Sapieżyna stolnikowa litew. I, 230. — II 111.
 Jabłonowska księżna, starościana bełzka, I, 116, 117, 119.
 Jabłonowska ks. starościana czecheryńska, potem wdżina bracka z domu Sapieżanka, I, 116, 232. — III, 134, 208.
 Jabłonowska księżniczka wdżanka nowogrodzka, IV, 5.
 Jabłonowski star. białocerkiewski, potem wojew. rawski, I, 54. — III, 47, 51, 140.
 Jabłonowski ksiądz wojewoda poznański, IV, 168, 209.
 Jabłonowski ksiądz wojewoda bracki, I, 236. — II, 111 — III, 208, 214. — IV, 173.
 Jabłonowski star. czechryński, I, 54. — II, 57.
 Jabłonowski Dymitr, starosta kowelski, II, 57. — IV, 174.
 Jabłonowski starosta bulkowski, potem kasztelan wiślicki, II, 110.
 Jabłonowski starosta buski, potem stolnik litew., wojew. nowogrodzki, I, 114, 230. — II, 51, 111, 112. — IV, 5, 209.
 Jabłoński regent u Radziwiłła hetmana, III, 10.
 Jabłoński generał, II, 189.
 Jahołkowski patron brzeski, III, 69.
 Jakowicki patron, II, 285, 298.
 Jakubow pułkownik, II, 16.
 Jakubowski pułkownik, II, 72. — III, 92, 194.
 Jankowski, IV, 270.
 Janowicz regent trybunałski, IV, 53, 54.
 Janowicz cześnik wilkomirski, IV, 247.
 Janowski oficyał lubelski, zobacz niżej Jarocki, Jaroszę, II, 45.
 Jasiński ksiądz Pijar, III, 20, 21, 29—32.
 Jasiński, komisarz Paca pisarza w. lit. II, 282, 283, 293, 298.
 Jasiński komisarz dóbr bielskich ks. hetmana Radziwiłła, III, 109—113.
 IV, 239.
 Jasinski regent trybunałski, IV, 55.

- Jasiński służący Matuszewicza, I, 127.
 Jaskółd Marcjan skarbnik wołkowyski, II, 8, 9.
 Jaskółdówna Helena, II, 9.
 Jastrzębski mostowniczy wileński, IV, 254, 264.
 Jaszczyk Chwedor, II, 124, 126, 127.
 Jarocki pleban stokiński, I, 130.
 Jarocki regent grodzki bractawski, III, 203.
 Jaroszewski podkomorzy płocki, I, 193, 251.
 Jaugiel deputat, III, 165.
 Jeleński pisarz grodzki, potem podsek-dek wilkomirski, I, 120, 143—146, 195.
 Jeleński podstaroście grodzki mozyrski, regent trybunalski, III, 201, 216.
 Jeleński pisarz dekretowy lit., IV, 174, 311.
 Jelski starosta piński, I, 36.
 Jełowicka Agnieszka siostra autora, I, 46, 205.
 Jełowicka z domu Grochowska, III, 57.
 Jełowicki v. Jałowicki Renngian, stolnik czernihowski, mąż siostry autora, I, 176, 180—182, 187, III, 57.
 Jełowicki starosta berzański, I, 204.
 Jeżewski stolnik płocki, I, 160, 208.
 Jeziński skarbnik łukowski, IV, 171.
 Jeż podstarości, IV, 220.
 Joachim kucharz pułkownika Matuszewicza, II, 46.
 Jodko podkomorzy lidzki, II, 293, 294, IV, 311.
 Jordan pułkownik, IV, 231.
 Josiel żyd arendator, I, 225.
 Józefowicz, starosta ptu orszańskiego, potem kaszt. miński, I, 49, 111, 112. — II, 148, 156—162. — III, 164, 165, 201. — IV, 6, 7, 12, 20, 21, 172.
 Józefowicz sędzia grodzki orszański, IV, 273.
 Judycki marszałek rzeczycki, sędzia trybunału, potem kasztelan miński, I, 99, 111. — III, 163.
 Judycki Józef, sędzia ziemski rzeczycki, III, 165, 185, 200, 217. — IV, 204.
 Judycki Marcin, brat deputata, sędzia ziemski rzeczycki, IV, 31, 204, 205, 235, 270.
 Judycki Joachim deputat trocki, III, 185, 190—192, 197, 198, 200, 201. — 20—22, 204, 234, 235.
 Jundził podkomorzy grodzieński, I, 221. — II, 87, 88, 118, 122, 123. — III, 199. — IV, 34, 35, 312.
 Jundził Jerzy szlachcic, II, 259, 278, 287.
 Juraha Kazimierz kapelan królowy, I, 6.
 Jurkiewicz prowincjał Jezuitów, I, 5.
 Icko żyd, II, 128.
 Idzikowski Łukasz, szlachcic, III, 89, 117, 118; 131, 132, 172, 286—288. — III, 5.
 Iliński Kazimierz, II, 51.
 Iliński starosta żytomirski, IV, 170.
 Ilowicki, patrz Jełowicki.
 Iwanowski, sędzia grodzki miński, I, 112.
 Iwanowski horodniczy, potem starosta miński (syn), I, 112, 237, 248, 249, 262. — II, 67, 68, 84, 153, 168, 169.
 Iwanowski, podstoli smoleński, I, 227.
 Iwanowski deputat, II, 183.
 Izmailow generał, I, 34.
 Kaczanowski wojski i deputat ptu wołkowyskiego, II, 265.
 Kajzerling poseł ros., II, 143. — IV, 43, 57, 82—87, 95, 98, 100—115, 127, 133, 134, 177, 179, 186, 187, 210, 216, 223, 269, 277.
 Kalenkiewicz towarzysz petyhorski, I, 52.
 Kamińska generałowa, I, 178, 212, 214. — II, 118, 199.
 Kamiński ksiądz surogator janowski, I, 69, 73.
 Kamiński generał, I, 178, 180.
 Kamiński sędzia grodzki łucki, I, 108.
 Kamiński patron, II, 137, 207.
 Kamiński, II, 51. — IV, 166.
 Kamiński ekonom dóbr mazowieckich wojewody Radziwiłła, IV, 126.
 Kamiński Dominik, IV, 264.
 Kamiński Aleksander, IV, 267.
 Kanobrodzki ksiądz, II, 91.
 Kantakuzy, II, 105.
 Kanty ksiądz prezydent, IV, 232, 239.
 Karaś cześnik buski, marszałek dworu Poniatowskiego kasztel. krakow., I, 256. — III, 77. — IV, 244, 245, 248, 308.
 Karzewski podkomorzy czerski, IV, 172.
 Karłowski (stryj starosty), IV, 273.
 Karłowski starosta grodowy kruszewicki, IV, 273, 274, 282.
 Karniewski pisarz ziemski rożański, IV, 172.
 Karol królewicz, II, 213, 305. — III, 8, 28, 34, 40; 41, 61, 62, 69, 96, 129, 196, 197, 204, 215. — IV, 13, 14, 33, 117, 119, 130, 188.
 Karol książe lotaryński, II, 315, 316.
 Karp starosta plungiański, IV, 169.

- Karski chorąży, III, 127. — IV, 221.
 Karwicki regent koronny, III, 47, 49, 50.
 Karwoiecki burgrabia grodzki, IV, 217, 218.
 Karwowski sędzia ziemski bielski, I, 107.
 Karwowski łowczy bielski, III, 123, 130, 131.
 Kaszyc Józef starosta czudziański, pisarz kadencji ruskiej, II, 146—149, 188, 247, 253, 268, 274. — IV, 3, 15—18, 80, 128, 247—250, 252, 264.
 Kaszyc, III, 24.
 Kaszyc szambelan królewski, III, 85.
 Kempka Ludwika, zameżna Rutkowska, potem Mielżyńska, II, 17, 26.
 Kempka Zofia zameżna Bromirska, potem Dąbska, później Sleszyńska, II, 17, 21.
 Kempka Kunegunda, podkomorzyna płocka z domu Mostowska, II, 17, 19, 25.
 Kempka Teresa zameżna Matuszewicz, matka autora, II, 17, 21, 25, 32.
 Kempka z domu Krysa, II, 20, 22.
 Kempski Leon, podkomorzyc płocki, wuj autora, II, 18, 20.
 Kempski Mikołaj kasztelan raciański, wojew. mazowiecki, II, 20.
 Kempski stolnik, potem kasztelan płocki, II, 18.
 Kicki major artyl. koronnój, II, 63.
 Kierski ksiądz, sekretarz w. kor. III, 42, 144, 158. — IV, 209.
 Kietliński poseł, I, 160.
 Klatzbonowicz, I, 133.
 Klemant doktor, II, 196. — III, 18.
 Klopmanówna, zameżna Straszewiczowa, III, 179.
 Kłocki komisarz ks. Czartoryskiego, staros. kulaczewski, II, 7, 36, 43, 84, 147, 150, 167, 180. — IV, 250, 306, 309, 310.
 Kobielski biskup łucki, I, 199, 208.
 Kobylński podstarości grodzki stonimski, IV, 11.
 Koc proboszcz wysocki, II, 26, 27.
 Kochanowski, I, 57.
 Koiszewscy (w Wołkowiczach), IV, 39, 41.
 Koiszewska z domu Białozorówna, II, 82.
 Koiszewska Maryanna obożna brzeska, z domu Białozorówna, III, 107, — IV, 132.
 Koiszewska strażnikowa trocka, IV, 38, 39.
 Koiszewska panna, IV, 39—42, 48.
 Koiszewski deputat lubelski, II, 82.
 Koiszewski obywatel, I, 73, 141.
 Koiszewski sąsiad ojca autora, I, 239—241.
 Koiszewski Stanisław deputat, I, 239.
 Koiszewski obożny brzeski, II, 92.
 Kollataj chorąży wołkowyski, I, 133, 239.
 Kollatajówna chorążanka, zameżna Tolioczko, IV, 39.
 Komar podskarbi Radziwiłła wojewody wileńskiego, IV, 7.
 Komarowa ekonomowa, IV, 81.
 Komorowska z domu Młocka, II, 249.
 Komorowska zameżna Piszczalo, IV, 108.
 Komorowski kasztelan chelmski, IV, 171.
 Komorowski proboszcz krakowski, potem prymas, II, 181, 245—249, 254—257. — III, 45. — IV, 108.
 Komunika podstoli mozyrski, II, 7.
 Konarski Pijar, I, 7, 154, 188. — II, 72. — III, 16, 119.
 Konderow pułkownik, I, 33.
 Konstanty królewicz, syn Jana III-go, III, 118.
 Kontowi bracia, II, 215.
 Kopeczyński, III, 82.
 Korf kapitan, były grandnuszkieter, I, 150.
 Korwicki namiestnik łomazski, II, 286.
 Korsak podwdy nowogrodzki, I, 98. — III, 194.
 Korsak Marcin rotmistrz nowogrodzki, I, 37.
 Korsak stolnik mendeński, II, 7, 8.
 Korsak Remigian, II, 98.
 Korsak podstoli, I, 98.
 Korsak pisarz wojskowy, II, 149, 151.
 Korsak Ludwik deputat połocki, IV, 252, 264.
 Korak Aleksander, IV, 264.
 Koryciński pisarz konsystorza w Janowie, I, 72.
 Korycki gubernator, I, 222.
 Korytowski podstoli kaliski, IV, 168.
 Korytyńska, siostrzenica Branickiego hetmana, I, 222—229.
 Korytyńska zameżna Niemcewiczowa, IV, 38.
 Korytyński Onufry sekretarz ks. Radziwiłła chorążego, III, 107, 123, 130.
 Korzeniowski skarbnik brzeski, II, 7.
 Kościa Adam rotmistrz petyhorski, I, 15.
 Kościa Jacek generał adjutant Massalskiego hetmana, III, 111.
 Kościakowski podkomorzy witebski, III, 135.

Kościusko Franciszek skarbnik brzeski, II, 26.
 Kościusko Francisz. pisarzewicz grodzki brzeski, II, 40.
 Kościusko Ambroży, pisarz ziemski brzeski, I, 20.
 Kościusko Ludwik miecznik brzeski, I, 85, 96, 111, 114, 120, 227, 246.
 Kościuszkowa Teresa skarbnikowa brzeska, II, 26.
 Kosecki patron, III, 47, 50—56, 144.
 Kosiński plenipotent Soltohubowój, III, 62.
 Kosowski podstarości, I, 65.
 Kosowski starosta przedecki, sekretarz Czartoryskiego kanclerza, I, 82.
 Kossakowska urodzona Zabiełło, I, 61.
 Kossakowska sędzina ziemna kowieńska, II, 301.
 Kossakowska z domu Potocka, kasztelanowa kamieńska, I, 207. — IV, 274, 275.
 Kossakowski podstarości grodzki, potem sędzia ziemski kowieński, I, 61, 62, 74, 113—116, 120, 131, 143—146. — III, 122, 157.
 Kossakowski Szymon Marcin, syn chrześny autora, I, 113.
 Kossakowski starosta przedecki, potem podskarbi kor., I, 108. — II, 71.
 Kossakowski sędzia ziemski kowieński, III, 189.
 Kossakowski podstoli kowieński, IV, 169.
 Kossakowski Stanisław, II, 57.
 Kossowska sędzianka drohicka, zameżna Grabowska, I, 263.
 Kossowski podskarbi nadw. kor., potem starosta paczewski, III, 184. — IV, 170, 273.
 Kossowski generał lanowy, IV, 170.
 Kossowski sędzia ziemski drohicki, IV, 93.
 Kossowski starosta sieradzki, IV, 169.
 Kossowski wojski mielnicki, IV, 173.
 Kossowski sekretarz koron. pos. kujaw. IV, 317.
 Kossowski, II, 124.
 Kostrowski v. Kostrowicki Ignacy, IV, 254, 260, 264.
 Koziorowski, III, 115.
 Kozłowski patron koronny, I, 265. — II, 71.
 Krajewski plenipotent trybunalski, potem instygator kor. I, 161, 162. — II, 58, 112. — IV, 172.
 Krakus król, III, 29.
 Krasicki proboszcz krakowski, IV, 280, 281.
 Krasicki chorąży nadworny, IV, 299.
 Krasinscy, IV, 187.
 Krasinśka starościanka nowomiejska, III, 21. — IV, 14, 130.
 Krasinśki biskup kamieniecki, IV, 25—29, 58, 209—211, 231, 278.
 Krasinśki starosta prasnyski, I, 54. — IV, 250.
 Krasinśki starosta przemyski, I, 40, 178.
 Krasinśki cześnik płocki, I, 193.
 Krasinśki generał, podkom. ciechanowski, I, 33, 41—49, 80, 82, 127, 141, 145.
 Krasinśki podkomorzy rożański, IV, 48.
 Krasnodebski Stanisław szlachcic, II, 259, 278, 287.
 Krassowski kanonik warszawski, I, 8.
 Kraszewski towarzysz husarski, hetm. w. kor. III, 146.
 Kraszewski chorąży pancerny, IV, 170, 274, 282, 302.
 Krawczuk Parchwin, II, 124.
 Krojerówna córka Żabiny, I, 167.
 Kropińscy, IV, 11.
 Kropiński pułkownik, III, 35, 41, 55, 66, 68, 91—95, 98, 109—111, 116, 123, 137, 147, 199. — IV, 282, 283.
 Kropiński sędzia grodzki brzeski, I, 190, 191, 196—198, 209, 210.
 Kropiński sędzia ziemski brzeski, I, 244. II, 40—44, 74. — III, 57.
 Krupicki, II, 127.
 Kruszewski pisarz ziemski, II, 199.
 Krypska panna, I, 229.
 Krypski, III, 100, 140. — IV, 19, 37.
 Kryska podkanclerzanka koron., zameżna Kempka, II, 20.
 Kryska zameżna Skarbkowa, II, 22.
 Kryszewski oboźny brzeski, I, 205.
 Kryszpinowa kasztelanowa trocka, 1-mo voto Paszkowska, 2-do Soltohubowa, I, 90, 91, 116, 224.
 Krzycki podstoli poznański, IV, 168.
 Krzymowski kanonik katedralny żmudzki, I, 5.
 Krzywobłocki Andrzej, I, 133, 168.
 Krzywkowski poruczn. petyhorski, I, 33, 61, 65, 95.
 Krzywkowski, II, 98.
 Krzywkowski Michał deputat słonimski, IV, 252, 264.
 Krzyżanowski porucznik grandmuszkieterów, I, 13.
 Ksawier v. Ksawery, królewicz, I, 226. — IV, 117, 130, 188.
 Kuczewska, patrz Sosnowska, I, 71.
 Kuczewski książdż Jezuita, IV, 79—81, 88, 89, 94, 95, 104, 116, 124, 127, 139, 142—149, 201—203, 256, 292.
 Kuczyński podstolice drohiccy, IV, 34, 219, 308.
 Kuczyńska podstol. drohicka, II, 45. — III, 140, — IV, 24, 34, 35, 90.

Kuczyńska Konstancja podstolanka drohiczyńska, zameżna Matuszewicz, I, 266.
 Kuczyńska podstolanka drohicka, II, 5, 37.
 Kuczyński podstoli drohicki, I, 83, 99, 262—267. — II, 3, 5, 37, 44, 49, 69—71, 123, 138, 145. — IV, 35, 92, 246, 298.
 Kuczyński Leon stolnik mielnicki, II, 4, 5, 45, 46, 88, 121, 122. — III, 133, 138, 139, 265, 267. — IV, 92, 93, 173, 207, 242, 275, 284.
 Kuczyński chorąży mielnicki, I, 265, 266. — II, 45. — IV, 306.
 Kuczyński podkomorzy bielski, II, 261.
 Kujawski muzykant, II, 84.
 Kukawski podkoniuszy ks. Marcina Radziwiłła, I, 170.
 Kulesza oberstlejttenant, komisarz ks. Radziwiłłowój, I, 140.
 Kulesza towarzysz petyhorski, III, 193, 194.
 Kuncewicz, II, 289, 290.
 Kunegunda królowa, IV, 117.
 Kurowicki wójt, II, 83, 117, 118, 131, 132, 172. — III, 6.
 Kurzeniecki deputat piński, III, 212. — IV, 17.
 Kurzeniecki chorąży piński, III, 165, 166. — IV, 283.
 Kuszel stolnik podlaski, III, 133.
 Kuszelewicz, I, 118, 131, 139.
 Kuszelewski podskarbi trybunalski, II, 97, 98, 142.
 Kuszelewski Michał deputat witebski, IV, 252, 264.
 Kuszlowa z domu Ossolińska, III, 133.
 Kuźniczek Danił, patrz Mikszycki, III, 150. — IV, 13.
 Kwieczor aptekarz w Kownie, I, 63.
 Łacy generał, I, 16, 19.
 Lamar Mikołaj pułkownik, potem generał lejtnant, I, 5, 39. — II, 42.
 Lang porucznik, I, 38.
 Larzak pułkownik, III, 151.
 Laski deputat trocki, III, 81.
 Laskowski Henryk, I, 221.
 Laskowski komornik brzeski, landwójt miasta, I, 245.
 Laskowski wiceregent, potem regent brzeski, I, 87, 89, 93, 103, 114, 133, 151, 156, 158, 164, 168, 173, 174, 180.
 Laskowski służący autora, I, 243, 244.
 Laskowski Tymoteusz, syn regen. grodzkiego, II, 41.
 Laskowski towarzysz lekki u ks. Czartoryskiego, II, 234.
 Laskowski patron, II, 137.
 Lasocki starosta gostyński, IV, 173.
 Lasocki skarbnik rawski, IV, 173.
 Lebel porucznik janczarski, III, 102.
 Lechnicki patron trybunału w Lublinie, I, 70, 71, 81, 92, 96, 118, 141, 169, 180.
 Lechnicki Tomasz, podczaszy winnicki, II, 23.
 Ledóchowski podkom. krzemieniecki, I, 26.
 Ledóchowski starosta włodzimirski, IV, 174.
 Ledóchowski kasztelan wołyński, IV, 177.
 Lefranc, sekretarz hetmana polnego lit. Sapiehy wojew. połockiego, IV, 233.
 Lengnich, III, 127.
 Lenkiewicz deputat mozyrski, I, 112, 138.
 Leparski, II, 37.
 Leparski podstoli upitski, IV, 169, 294, 295.
 Leparski podstoli upitski, komisarz Fleminga podskarbiego, IV, 240.
 Leśniewski sędzia rawski, IV, 173.
 Leszczyński, I, 21.
 Leszczyński Stanisław wojew. poznański, I, 25. — IV, 283.
 Leszczyński Rafał podskarbi kor. I, 21. — II, 51.
 Lewald generał pruski, IV, 313, 314.
 Lewicki łowczy lwowski, deputat podlaski trybunalski, II, 232—235, 242.
 Lewkowicz, I, 226.
 Lewkowiczowie, II, 85.
 Lezeński poseł, III, 51.
 Leżyński poseł wołyński, III, 99.
 Lidski, III, 76.
 Ligeża służący autora, III, 31.
 Limont książdż rektor szkół w Drohiczyźnie, I, 4.
 Lindemann podstoli kowieński, I, 98. — II, 153, 239.
 Lindemann miecznik kowieński, I, 94. IV, 292.
 Lindorf plenipotent kniazia Menżyka, I, 27.
 Linowska z domu Oborska, zameżna Ronikierowa, IV, 175.
 Lipska kasztelanowa łączycza, zameżna Żakina, II, 164. — IV, 89.
 Lipski podkanclerzy kor., biskup krakowski, kardynał, I, 19, 81.
 Lipski kasztelan łączyczycki, IV, 89, 90, 108. — IV, 244.
 Lipski oboźnic koron., IV, 168.
 Lipski miecznik kaliski, IV, 168.
 Lisiecki, I, 165.
 Lotka, charcica półkownika Matuszewicza, I, 179.

Lubomirska Anna, zameżna ks. Radziwiłłowa, wdowa po Franc. Sapiezie, II, 11.
 Lubomirska zameżna Sanguszkowa, III, 141.
 Lubomirska zameżna Sapieżyna, III, 124.
 Lubomirska Marya Józefa, II, 49.
 Lubomirska księżniczka wojewodzanka krakowska, I, 140.
 Lubomirska Konstancja kasztelanica krakowska, II, 25.
 Lubomirska marszałkowa w. kor., córka Zasławskiego ks. Władysława, II, 49.
 Lubomirska księżna chorążyna z domu Szejnówna, III, 208.
 Lubomirska księżna podstolina kor. z domu Pocięjówna, I, 181, 182.
 Lubomirska ks. starościna bolebowska z domu Eranicka, II, 198.
 Lubomirska starościanka bolebowska zameżna ks. Radziwiłłowa, IV, 304.
 Lubomirska wojewodzina lubelska, IV, 14, 285.
 Lubomirski, I, 29.
 Lubomirski Hieronim hrabia, II, 49.
 Lubomirski książę star. kazimierski, I, 54.
 Lubomirski Józef Karol marszałek w. kor., II, 49.
 Lubomirski Antoni starosta kazimierski, marszałek kor., III, 124.
 Lubomirski książę starosta kazimierski, potem miecznik kor., I, 8, 33, 170, 183. — II, 51. — III, 41, 134, 138, 139, 203, 204. — IV, 299.
 Lubomirski Antoni wojew. lubelski, II, 51. — III, 8, 21, 118. — IV, 209.
 Lubomirski Teodor wojew. krakowski, I, 19, 60, 140.
 Lubomirski Aleksander starosta sandomirski, II, 50.
 Lubomirski ks. Dominik Aleksander starosta sandecki, II, 52.
 Lubomirski książę podskar. kor. I, 181.
 Lubomirski ks. podstoli kor., zięć Ant. Pocięja, I, 181, 187, 203, 205. — II, 51. — III, 17. — IV, 35, 145, 170, 216, 222, 242, 272.
 Lubomirski podstoli lit. II, 51.
 Lubomirski strażnik kor. II, 51. — III, 127. — IV, 169, 287, 302, 304.
 Lubomirski książę starosta bohustawski, III, 55, 204.
 Lubomirskich pałac pod blachą, IV, 224.
 Lubowicki starosta, I, 243.
 Lutomski sądowy ziemski malborski, IV, 182, 187.

Łącki podkomorzy brzesko-kujawski, V, 168.
 Łada, III, 151.
 Łaniewski łowczy w. litewski, star. wilkijski, I, 128, 166. — II, 65. — III, 129.
 Łapa podstarości, I, 63.
 Łastowska wdowa, I, 127.
 Łastowski szlachcic brzeski, I, 125—129.
 Łaźniewski, I, 97, 116.
 Łaźniewski stolnik infanty, I, 180, 187.
 Łętowski Stanisław podstoli krakowski, II, 59.
 Łętowski podkomorzy krakowski, IV, 168.
 Łochowska zameżna Zarankowa, I, 204.
 Łochowski Franciszek, I, 136, 142.
 Łochowski rotmistrz trybunałski, I, 204.
 Łodziński służący pułkownika, I, 153.
 Łopacińska z domu Prozorówna, I, 262.
 Łopaciński ksiądz, sekretarz litewski, I, 80.
 Łopaciński ksiądz, scholastyk wileński, potem biskup żmujdzki, II, 94, 100, 104—107, 113, 114, 181, 190, 205, 208, 209, 267. — III, 10, 34, 62, 69, 89—91, 135, 148, 159, 163, 164, 167, 177, 185, 188. — IV, 36, 170.
 Łopaciński Mikołaj krajczy, potem starosta mściłowski, później instygator litewski, I, 98, 99, 102, 112, 117, 118. — II, 95, 182, 207, 265. III, 89, 130, 167, 168, 177, 184, 189, 301. — IV, 95, 173, 303.
 Łopaciński pisarz trybunałski, I, 110, 113.
 Łopaciński pisarz skarbowy lit., księdz biskupa brat, II, 100.
 Łopaciński sędzia grodzki braclawski, brat biskupa, II, 206.
 Łopaciński marszałek trybunału, III, 136. — IV, 10, 11, 25, 29, 58, 169.
 Łopat strażnik polny lit., IV, 64.
 Łopotasza bobrujski, I, 200.
 Łopuchin generał, IV, 314.
 Łopuski Józef miecznik chełmski, II, 59.
 Łopuski łowczy drobiecki, IV, 93.
 Łopuski ksiądz pleban wilanowski, II, 124.
 Łoś Michał kasztelan kamieniecki podolski, II, 57.
 Łuba starosta stawiszynski, IV, 168.
 Łubieński książę prymas, III, 129. — IV, 77, 82—87, 95, 104—110, 122, 127, 130, 153, 159, 176, 177, 179—188, 207—213, 222, 243—245, 276, 281—286, 299.

Łubieński pisarz ziemski sieradzki, potem wda poznański, brat prymasa, II, 115.
 Łubieński pisarz w. kor., III, 45.
 Ługowski namiestnik ekonomiczny, IV, 158.
 Łuszczewski sędzia ziemski sochaczewski, IV, 173.
 Łyczkowska Placyda zameżna Matuszewicz, II, 9.
 Łyszczyński wiceregent grodzki brzeski, I, 152. — II, 128, 131, 286, 289. III, 104.
 Łyszczyński Kazimierz podsekretarz wojew. brzeskiego, II, 7.
 Łyszczyński Jan szlachcic, I, 109, 110, 189.
 Łyszczyński administrator, III, 149.
 Machwicz Mikołaj sędzia ziemski brzeski, II, 26.
 Machwicz sędzia brzeski, I, 236.
 Machwicowa Barbara podstolina brzeska, II, 26.
 Machwicówna panna, IV, 233.
 Mackiewicz, IV, 254, 264.
 Maflar kapitan, I, 8, 13.
 Makowski patron nuncjaturski, I, 69.
 Malczewski regent kor., IV, 173.
 Malczewski pułkownik, IV, 214, 222, 226, 230.
 Malicki chor. sanocki, IV, 170.
 Malinowscy szlachta, I, 240.
 Malinowska z domu Bychowice, I, 240.
 Malinowski stol. rzeczycki, III, 201.
 Maliński podkom. krzemieniecki, I, 198.
 Maliszewski marsz. u Fleminga, III, 59.
 Maliszewski Ignacy deputat, III, 160, 165, 177, 188.
 Małachowski Jan kanclerz w. kor., star. grodecki, II, 47, 51, 70, 71, 110, 232, 245, 247, 254, 255, 268, 269, 274—276. — III, 9, 16, 34, 41, 42, 47—56, 129, 144, 205. — IV, 8, 33, 179, 188, 289.
 Małachowski kanclerzyc kor. III, 56. IV, 300.
 Małachowski Jacek star. piotrkowski, syn kanc. w. kor., IV, 169—181, 225.
 Małachowski star. oświęcimski, krajczy w. kor. marsz. starej łaski, poseł krakowski, I, 193, 198, 207. — II, 51. — III, 34, 124, 125, 206, 207, 210, 211. — IV, 168, 170, 224, 225.
 Małachowski star. wawolnicki, syn star. oświęcimskiego, I, 193.
 Małachowski star. ostrołęcki, IV, 172.
 Małachowski star. opoczyński, IV, 169.

Małachowski służący autora, III, 149.
 Mańkiewicz podsekretarz wileński, IV, 29.
 Marcinkiewicz podsekretarz wileński, I, 99.
 Marcinkiewicz koniuszy pow. upitskiego, I, 167.
 Markowscy, I, 212.
 Markowski sędz. ziem. bielski, I, 222.
 Maronitow książę, III, 59, 82.
 Marszał, gener. dyrektor poczt, I, 194.
 Massalscy, III, 168, 176. — IV, 66, 79, 89, 132, 140, 166.
 Massalska z domu Ogińska, I, 224.
 Massalska zameżna Kościuszkowa, I, 246.
 Massalska podczaszywa litewska, II, 146.
 Massalska hetmanówna, IV, 6.
 Massalski Michał, starosta i poseł grodzki, star. radoszewski, staros. wołkowyski, wda mściłowski, kasztelan wileński, hetman pol. lit., het. w. litew., I, 12, 33, 34, 52, 91, 114, 141, 211, 224, 239. — II, 95, 96, 106, 108, 202, 203, 218, 221—223, 294. — III, 13, 45, 48, 89, 97, 111, 128, 132, 157, 163, 164, 168, 172, 173, 176, 181, 182, 204, 205, 206, 219. — IV, 4—12, 18, 24, 25, 28, 36, 39, 43, 46—48, 56, 57, 62—69, 79, 89, 90, 98, 132, 140, 143, 145—147, 153, 167, 175, 183, 201, 203, 228, 238, 246, 259, 260, 263, 266, 269, 280, 285, 289, 302.
 Massalski (syn hetmana) ksiądz referendarz litewski, potem biskup wileński, II, 99, 100, 101, 106—109, 118. — III, 157, 158, 163, 167, 169—173, 176, 181—183, 188—190, 200—204, 212, 220. — IV, 6, 7, 19, 26, 28—30, 36, 47, 56, 60—68, 79, 89, 90, 116, 132, 140—146, 166, 196—203, 215, 254, 260, 315, 316.
 Massalski Józef (syn hetmana) podskarbi nadw. litew. I, 246, 248. — II, 130, 146, 220, 223.
 Massalski Jan (syn hetmana) podskarbi litewski, pułkownik, marsz. trybunałski, I, 119. — III, 48, 54, 96, 115, 133, 160, 164—166, 169, 175—178, 181, 183, 186, 188—198, 200—203, 215—220. — IV, 4—10, 18—20.
 Massalski pisarz litew. I, 53.
 Matus, II, 124.
 Matusz Bartłomiejowicz Giedroyc, II, 154.
 Matusz książę Giedroyc, marszałek królewski Zygm. Augusta, III, 150.
 Matuszewicz Adam Eustachy, syn autora, III, 15, 16, 25, 60, 204.
 Matuszewicz Adolf chor. petyhorski, I, 142—144. — II, 26, 29, 33, 34, 88, 92, 116, 138, 172, 185. — III, 95, 100. — IV, 206, 219, 309.

- Matuszewicz Aleksander, brat dziada autora, podwójny wołyński, II, 6, 10, 250.
- Matuszewicz Andrzej, stryj autora, II, 7, 10.
- Matuszewicz Andrzej Jerzy Antoni, syn autora IV, 131, 132.
- Matuszewicz Antoni cześnik mozyrski, brat stryjeczny ojca autora, II, 130, 250, 278, 290.
- Matuszewicz Antoni, IV, 275.
- Matuszewicz Hrehor, komor., potem skarbnik wojew. mińskiego, II, 6, 7, 154, 250, 301.
- Matuszewicz Jan Kazimierz, dziad autora, podczaszy smoleński, cześnik miński, poseł na sejm 1688; potem sędzia kapturowy miński, II, 6, 14, 16, 129, 136, 183, 250.
- Matuszewicz Jan Kazimierz cześn. miński, III, 151.
- Matuszewicz Jan skarbnik pta mozyrskiego, I, 7.
- Matuszewicz Jan Herkulan proboszcz, —II, 129, 250. — III, 27.
- Matuszewicz Jan (pseudofigura), II, 120.
- Matuszewicz Jan, syn Andrzeja, II, 7.
- Matuszewicz Jan chorąży żmujdzki, III, 151.
- Matuszewicz Jerzy, syn Michała, II, 9.
- Matuszewicz Józef Jan Faustyn, syn autora, II, 283, 291.
- Matuszewicz Józef, miecznik województwa białskiego, II, 250.
- Matuszewicz Józef syn Jerzego, II, 9, 25.
- Matuszewicz Józef Jerzy cześnik miński, star. stokiński, ojciec autora, I, 70, 115, 133, 138, 251—259. — II, 4, 5, 8—11, 21—25, 93. — III, 151.
- Matuszewicz Józef pułkownik (brat autora), I, 3, 36, 46, 59, 60, 70, 80, 82, 83, 88, 92, 105, 108, 110, 116, 120, 125, 127, 130, 133, 139, 141—147, 152—155, 162—175, 180—182, 187—189, 193, 200—210, 215, 217, 219—220—222, 226, 227, 231, 231, 259, 260, 267. — II, 5, 28, 30, 36—41, 44, 67, 74, 82—84, 87, 88, 92, 95, 98, 104, 116—118, 120—127, 135, 172, 184, 185, 199, 202, 218, 221, 229, 230—236, 242, 261, 259, 263, 268, 274, 280, 307, 308, 311, 313. — III, 4, 6, 7, 10, 20, 23, 32, 39, 44, 45, 59, 60, 84, 93—94, 95, 100, 119, 120, 122, 137. — IV, 11, 12, 23, 24, 38, 41, 90, 91, 94, 132, 148, 149, 174, 175, 206, 219, 234, 294, 295, 310.
- Matuszewicz Kasper podkomorzy kowieński, III, 150.
- Matuszewicz Kazimierz podstoli parnawski, II, 8, 10.
- Matuszewicz Krzysztof, brat dziada autora, II, 6, 250.
- Matuszewicz Leon, brat autora (zmarły), I, 5, 46, 144, 159, 160, 162, 176, 180. — II, 27.
- Matuszewicz Ludwik, III, 212, IV, 23.
- Matuszewicz Melchior, biskup żmujdzki, III, 150.
- Matuszewicz Marcin Giedroń, wojew. mścisławski, starosta sądowy wilkowiński, II, 301, 302. — III, 150.
- Matuszewicz Marcin, II, 25, 26.
- Matuszewicz Marcin autor, pisarz grodzki brzeski, towarzysz petyhowski asesor, potem surogator brzeski, I, 82, 104, 117, 119, 137, 148, 150, 177, 199, 209, 213, 234. — II, 100, 120, 177.
- Matuszewicz Michał cześnikowicz miński, stryj autora, II, 9, 10, 14, 278, 290, 291.
- Matuszewicz Paweł, skarbnikowicz smoleński, III, 214. — IV, 234, 275.
- Matuszewicz Stanisław Kostka, II, 25.
- Matuszewicz Tomasz, syn Hrehora, II, 7, 301.
- Matuszewicz Wacław, brat autora porucznik, potem chorąży, I, 4, 36, 80, 107, 108, 113, 119, 120, 127, 136, 141, 144, 146, 147, 168, 169, 177, 188—190, 226, 239, 240. — II, 21, 25—30, 45, 81, 92, 116, 120, 129, 172, 185, 251, 299, 310, 312, 313. — III, 8, 35, 55, 56, 100, 104, 109, 140, 160, 161, 199. — IV, 19, 37, 38, 80, 90, 93, 94, 148, 149, 160, 206, 219, 220, 221, 275, 308.
- Matuszewicz Wincenty Ferraryusz, III, 214, 218.
- Matuszewicz Wiktor, syn pułkownika, III, 11.
- Matuszewicz Wojciech, syn Jerzego, II, 9.
- Matuszewicz Wojciech, synowiec autora, III, 19. — IV, 245.
- Matuszewiczowie, IV, 252.
- Matuszewiczowie różni (pseudofigury), II, 120, 121.
- Matuszewiczowa Anna, 1-mo voto Chelchowska, żona autora, II, 177, 191—193, 196, 198, 200, 210, 211, 218, 283, 291, 295. — III, 15, 35, 44, 56, 78, 96, 100, 104, 147, 148, 151, 157, 162, 181, 189, 203, 214, 219. IV, 16, 22, 24, 131.
- Matuszewiczowa pułkownikowa z domu Kuczyńska, IV, 23, 219.
- Matuszewiczowa porucznikowa, IV, 132.

- Matuszewicz Barbara z domu Albanowska, II, 10.
- Matuszewicz Maryanna, II, 23—26.
- Matuszewiczowa Kunegunda żona Ruszczykowa, I, 36, 67, 96, 71, 79, 118, 119, 125, 129. — II, 23, 25.
- Matuszewicz Agnieszka żona Jełowicka, siostra autora, I, 97, 143, 176, 180, 182. — II, 26.
- Matuszewicz Tekla Franciszka, II, 26.
- Matuszewicz Tekla żona Aleksandrowicz, siostra autora, I, 176, 209, 215, 217, 231, 232, 234.
- Matuszewiczowa Maryanna, I, 36, 59, 60, 92.
- Matuszewicz Teresa z domu Kempka, matka autora, I, 118, 125—127, 146, 176. — II, 81. — III, 161, —IV, 217—220.
- Matuszewiczowa komornikowa ziemna wileńska, III, 167.
- Matuszewicz Anna z domu Chojcka, podczaszanka wileńska, babka autora, II, 6, 9.
- Matuszewiczowa Benedykta Konstancja Zofia, córka autora, III, 107. — IV, 23.
- Matuszewiczowa Petronella córka autora, III, 56, 204.
- Matuszewiczowa Tekla, córka pułkownika, IV, 24.
- Matuszewiczowa z domu Szuszycka, II, 9.
- Matuszewicz Emerencyanna z domu Polczewska, II, 7.
- Matuszewicz Konstancja, II, 9.
- Matuszewicz Katarzyna, II, 8, 26.
- Matuszewiczowa z domu Anna Szaniawska, II, 7.
- Matuszewiczowa z domu Orzeszko, II, 92.
- Matuszewiczowa z domu Łyczkowska, II, 9.
- Matuszewicz Jodkówna Pietkiewiczówna podczaszanka mińska, prababką autora, II, 6.
- Matuszewicz Krystyna, żona Poniatowska, potem Omecińska, później Świejkowska, II, 8, 143, 158.
- Matuszewicz Zofia, II, 25.
- Matuszewicz Elżbieta, II, 8.
- Matuszewiczowa Krystyna cześnikówna mińska, IV, 242.
- Matyewicz Piotr, II, 120, 127.
- Mazarewicz gwardyan Bernard. w Brześciu, I, 132.
- Meciński star. wieluniński, IV, 168.
- Medeksa z domu Zabiłłówna, II, 301.
- Medeksa, miecznik, potem podsudek kowieński, I, 31, 65. — II, 301. — III, 121, 135. — IV, 169.
- Mejer, II, 282.
- Mejer strażnik kowieński, III, 114.
- Mejler major, III, 200, 201.
- Melani, malarz, I, 6.
- Menzyk kniaź, starosta orszański, I, 27.
- Menzykowie szlachta, I, 27.
- Merbach szlachcic, II, 305.
- Merbach Kurlandczyk, III, 9.
- Mercy poseł austriacki, IV, 149, 175, 208, 243.
- Mertenkirch, IV, 119.
- Metner doktor w Brekach, I, 193.
- Mięczyńska wojewodzanka czernichowska, żona księżna Radziwiłłowa, II, 82. — III, 19, 83.
- Mięczyńska kasztelanka podlaska, III, 141.
- Mięczyńska wdanka czernichowska, zakonnica Wityka, III, 83.
- Mięczyński wda czernichowski, III, 81.
- Miatkowski ksiądz proboszcz płocki, IV, 104, 105.
- Michałowska, II, 7.
- Mickiewicz pleban wołmiński, II, 9.
- Mięciński star. wieluniński, IV, 302.
- Mięczyński skarbnik zakroczyński, II, 44, 47.
- Mielżyński kasztelan: rypiński, I, 180, II, 17.
- Mielżyński starościc keyński, IV, 168.
- Mikosz wojski litewski, II, 98.
- Mikszynski v. Mikszycki, patrz Kuźmicki, III, 159, 204, 212.
- Mikulski, wojski słonimski, IV, 58.
- Mikulski pisarz kadencji mińskiej, IV, 105.
- Milewski służący autora, II, 130. — IV, 126.
- Miller bankier drezdeński, IV, 309.
- Miller doktor u Siedlneckiego, potem u Fleminga, II, 291. — III, 19, 98, 116, 141. — IV, 23, 131, 236, 239.
- Miller masztalerz, brat felczera (doktora), III, 116.
- Miller kapitan artyl. asesor ekonomiczny, komisarz jener. Fleminga, I, 156, 208.
- Minich feldmarszałek, II, 303.
- Mioduszeński komisarz, IV, 93.
- Mleczo komisarz, III, 134.
- Młocka żona Komorowska, potem Matuszewiczowa, II, 249, 250.
- Młocki star. zakroczyński, IV, 172.
- Młodziejowski ksiądz audytor, III, 28.
- Młodziejowski ksiądz sekretarz prymasa, IV, 104, 105, 213, 243, 244, 289.
- Mniszchowa marsz. nadw. kor. z domu Bryłówna, III, 184, 208. — IV, 9, 122.
- Mniszchowa podkomorzyna litew. z domu Zamojska, I, 173. — II, 217. — III, 54.
- Mniszech podkomorzy litew., I, 172, 175, II, 110, — III, 50, 54.

Mniszech chor. nadw. kor., star. ma-
słowski, IV, 115, 239.
Mniszech marszałek kor., potem kasztel.
krakowski, I, 10—12, 40, 44, 82,
139. — II, 38, 42, 58, 62, 64—68,
72—77, 94, 95, 99, 101—110, 113,
121, 132, 140, 144, 148, 168, 186,
187, 193, 241, 257, 258, 263, 264. —
III, 7, 9, 14, 23, 40—50, 53—56, 66,
69, 71, 72, 85, 86, 89, 90, 97, 101,
103, 108, 112, 115, 116, 123, 125,
129, 133, 134, 138, 139, 144, 147,
151, 152, 206, 209, 218. — IV, 9,
10, 33, 34, 42—50, 88, 92, 93, 104,
105, 119, 120, 122, 153, 226, 231.
Mogielnicki Józef starosta niesławski,
II, 59. — III, 132.
Mohuczy, I, 241.
Mokronowska starościna z domu Castel-
lowna, I, 54, 55.
Mokronowska v. Sapieżanka, I, 229.
Mokronowski Andrzej, starosta ciecha-
nowski, I, 10, 54, 228. — II, 58,
108, 196—198, 200, 208, 211, 261
263. — III, 17, 41, 53, 56, 60, 62,
207. — IV, 49, 139, 141, 145, 146,
173, 213, 221, 223—225, 229, 230,
232, 245, 293.
Mokronowski chorąży warszawski, I, 10,
III, 206. — IV, 172.
Monteuil poseł francuzki, III, 28, 33, 56.
de Monti markiz poseł francuzki, I, 11,
40.
Monkiewicz podsedek wileński, IV, 61,
166, 168, 196, 198.
Montwił regent grodzki kowieński, I, 61,
147.
Moretety doktor francuzki, IV, 6.
Morgiewicz, III, 160.
Morochowski sekretarz Fleminga, II,
310.
Morski, III, 190—193.
Morski chorąży przemyski, IV, 170.
Morski kasztelan przemyski, IV, 226.
Morszet pułkownik, IV, 241.
Morsztyn wojewoda inflancki, III, 22,
25.
Morsztynowa Helena z domu Potocka,
wojewodzina inflancka, I, 8. — III,
17, 19, 21, 24—33.
Moryc książę, I, 34.
Morykoni starosta porawski, III, 70, 72
—78, 81—83, 129.
Mostowska Kunegunda żonata Kemp-
ska, II, 17.
Mostowska żonata Glinczyńska, kaszte-
lanowa plocka, IV, 221.
Mostowski Jan książę Jezuita, I, 6.
Mostowski archidyakon plocki, kanonik
gnieźnieński, prezydent trybunału
kor., I, 60, 66.
Mostowski stolnik, potem kasztelan
plocki (dział autora), I, 251. — II,
17, 81, 199.
Mostowski starosta piotrkowski, potem
wojewoda pomorski, I, 264. — II,
17, 29, 72, 75, 82, 115, 193, 199. —
IV, 179—181, 184, 189, 193—195,
270, 287, 313.
Mostowski Bogdan kasztelan sierpski,
II, 27.
Mostowski Waleryan kasztelan sierp-
ski, I, 6.
Mostowski Jakób podsedek zawkrzyński,
II, 32.
Moszczyńska z domu Potocka, stolniko-
wa kor., III, 88.
Mozejko Józef, IV, 254, 264.
Mrokowski sędzia grodzki czerski, IV,
172.
Mrozowski staros. stęgwilski, wiceregi-
mentarz wdy kijowskiego, IV, 212.
Murawska v. Morawska z domu Radzi-
wiłłówna, IV, 241, 291.
Murawski v. Morawski kornet huzarów,
IV, 241, 242, 291.
Muśnicki koniuszy wileński, I, 226.
Muśnicki Rafał pisarz grodzki wileński,
IV, 199, 254, 264.
Mycielska żonata Radziwiłłowa, IV,
218.
Mycielski starosta koniński, IV, 168.
Nakwski pisarz grodzki wyszogrodz-
ki, IV, 172.
Nałęcz, IV, 172.
Narbutt marszałek lidzki, IV, 26, 273.
Narbutt Tadeusz łowczy wileński, IV,
254, 264.
Narbutt marszałkiewicz lidzki, II, 95.
Narbutt Kazimierz krajczyk wileński,
IV, 254, 264.
Narbutt Jan koniuszy wileński, IV, 254,
264.
Narzyski wojewoda pomorski, IV, 179
—187.
Nestorowicz cześnik, I, 104.
Netborst generał, I, 115.
Niegolewski chor. poznański, IV, 168.
Nieklud namiestnik chorągwi, I, 154.
Niemcewicz miecznik brzeski, I, 222,
228, 229.
Niemcewicz Franciszek Ursyn cześnik
brzeski, I, 218, 222. — II, 122. —
III, 18. — IV, 38, 165.
Niemcewicz Marcelli, IV, 277, 279, 296.
Niemcewiczowa cześnikowa brzeska,
III, 107.
Niemcewiczowa z domu Korytyńska, IV,
38.

Niemczynowski powiatnik grodzieński,
III, 202.
Niemirowski malarz, III, 199.
Niepokojczycki skarbnik brzeski, I, 28,
38.
Niepokojczycki Józef, II, 286.
Nieprzecki pisarz grodzki lubelski, II,
37.
Niesiołowski starosta cyryński, III, 159,
160, 164, 165, 174, 177, 178, 185,
187, 188, 195, 217, 220, 316. — IV,
172, 283.
Niesiołowski deputat kowieński, IV, 17,
22, 23.
Nietyksa skarbnikowa, II, 310.
Nietyksa skarbnik parnawski, I, 191,
211, 230. — II, 310, 312. — III, 4,
23, 67, 94, 112. — IV, 239, 240.
Niezbabowscy, I, 75.
Niezbabowski kaszt. nowogrodzki, I, 15.
Niezbabowski star. celski, III, 215. —
IV, 15.
Niezbabowski generał adjutant, IV, 90.
Niszczycza kasztelanowa raciańska, IV,
220.
Niszczyczy cześnik zaskrzyński, IV,
172.
Notko żyd, złodziej, I, 65.
Nowacki, I, 112, 113.
Nowicki żołnierz, potem chorąży, I, 45,
48.
Nowicki szlachcic, I, 65.
Nowicki ekonom u autora, II, 40, 184
III, 16, 150, 204. — IV, 131.
Nowiński szlachcic, III, 93.
Nowomiejscy w Piotrkowie, I, 252.
Nowomiejski stolnik owrucki, IV, 174.
Nowosielska z domu Sapieżanka, II, 76.
Nowosielski starosta luboczański, I, 98,
108, 111.
Narkowski służący pułkownika Matu-
szewicza, I, 168.
Oblóczymski książę Dominikanin, III,
78, 163, 168, 169, 173, 214. — IV,
37, 38.
Obniski marszałek księcia prymasa, IV,
222.
Obniski namiestnik husarski, IV, 214,
222.
Oborska żonata Linowska, potem Ro-
nikierowa, IV, 176.
Oborski książę generał trynitarski, III,
24, 25.
Oborski chorąży liwski, IV, 173.
Obrębski książę, rektor jezuitki, I, 151,
176.
Obrębski komisarz generałowej, I, 212.
Obuchowicze, IV, 20, 21.
Ocieski (niegdy) kan. kor., II, 292.
Odachowski lustrator czopowego, de-
putat wołkowyski, I, 116.
Odachowski skarbnik litewski, I, 50.
Odachowski starosta plocki, porucznik
petyhorski, IV, 43.
Odachowski starosta botocki, IV, 64,
65.
Ogiński, I, 237. — II, 201. — III, 142.
IV, 145, 223.
Ogińska z domu Wiśniowiecka, I, 172,
223.
Ogińska Marcybela (córka Kazimierza),
żonata Zawisza, I, 223.
Ogińska wojewodzanka trocka, żonata
Przeddziecka, III, 84, 99.
Ogińska wojewodzanka trocka, żonata
Platerowa, III, 99.
Ogińska Helena żonata Ogińska, I,
223.
Ogińska Teresa córka wojewody wileń-
skiego, żonata Sołtuhubowa, I,
89, 91, 223. — II, 164.
Ogińska wojewodzanka witebska, żona
Białozorowa, II, 201.
Ogińska Maryanna żonata Ogińska,
kasztelanowa witebska, I, 223.
Ogińska z domu Wojno, I, 223.
Ogińska podstolina litewska, I, 30.
Ogińska pisarzowa polna lit., przedtem
Sapieżyna podkanc. lit., IV, 222.
Ogińska marszałkowa w. litew., II, 148,
265. — IV, 15, 16, 244.
Ogiński Kazimierz wda wileński, I, 223,
239.
Ogiński Michał (syn Kazimierza), wda
trocki, I, 172, 223.
Ogiński Michał cześnik, potem pisarz
polny litew., I, 172, 173, 183, 202,
223, 225—227, 238, 239. — II, 36.
—III, 142, 144, 146, 163, 167, 168,
204, 205. — IV, 6, 11, 23, 25, 47,
56, 289, 302, 303.
Ogiński Marcyan marszałek konfederac-
ki, kasztelan trocki, wojewoda wite-
bski, I, 26, 34, 35, 37, 41, 44,
45, 48, 50—53, 223, 224.
Ogiński Ignacy oboźny, potem marsza-
łek w. lit., I, 51, 166, 223, 249. —
II, 71, 95, 148, 201, 205, 254, 256.
III, 84, 89, 163, 172. — IV, 5, 14
—18, 110, 284.
Ogiński podstoli litewski, I, 23.
Ogiński marszałek kowieński, I, 64.
Ogiński kasztelan trocki (starszy) mar-
szałek trybunalski, III, 83, 84.
Ogiński Tadeusz star. przewalski, pis.
w. lit., kaszt. trocki, I, 33, 48, 159,
160.
Ogiński star. oszmiański, III, 84, 122,
135, 180, 206.

Ogiński wojewoda wileński, IV, 272.
 Ognowski patron, II, 214.
 Okolski marszałek duchowny, II, 267.
 Olchowski ksiądz, IV, 234.
 Oledzki marszałek wołkowyski, II, 142.
 — IV, 110, 172, 289, 291.
 Olizarowicz podsekretarz grodzieński, I, 169. — IV, 59, 260.
 Olkienicki, poemat na Sapiehów kłeski, III, 107.
 Olszański stolnik wołyński, IV, 171.
 Olszański ksiądz, I, 45.
 Olszewski ksiądz, IV, 232.
 Ołtarzewski, II, 51.
 Omecińska żona Swięjowska, IV, 242.
 Omecińska z domu Matuszewicz, II, 8.
 Omeciński Stanisław, II, 8.
 Omeciński koniuszy ks. Czartoryski woje-
 wody ruskiego, II, 143.
 Opacki chorąży liwski, I, 252.
 Oporowski patron, potem Jezuita, I, 265.
 Oranowski v. Oranowiecki patron, skar-
 bnik brzeski, II, 207, 215, 284, 285.
 Orański patron, II, 137. — IV, 16, 81.
 Orłowski doktor w Wilnie, I, 7, 63.
 Orłowski doktor, syn doktora, III, 173.
 Orsetty łowczy bielski, II, 114. — IV, 283.
 Orzeszko Floryan, I, 153, 168.
 Orzeszko major, sędzia ziemski piński,
 I, 223, 225.
 Orzeszko strażnik piński, IV, 173.
 Orzeszkowie, IV, 283.
 Orzeszkówna marszałkówna pińska, za-
 mężna Matuszewicz, II, 92, 129.
 Oskierko cześnik lit., potem referen-
 darz w lit. po Przedzieckim, I, 206. — III, 119, 142, 163. — IV, 289.
 Oskierko cześnikowicz litewski, staro-
 sta mozyrski, I, 137, 138, 206, 242.
 Oskierko Rafał marszałek mozyrski,
 II, 206. — III, 165, 174, 217. — IV, 20, 21.
 Oskierko marszałek rzeczywisty, I, 99.
 Oskierko marszałek skarbowy, II, 267.
 III, 217. — IV, 21.
 Oskierko Marcin starosta niedzielski,
 miadziolski, IV, 253, 269.
 Oskierkowie, I, 75, 137.
 Ossoliński, IV, 93.
 Ossolińska chorążyna liwska, I, 252.
 Ossolińska żona 1-mo voto Dąbrow-
 ska, 2-do Opacka, 3-tio Brzozow-
 ska, I, 252.
 Ossolińska, potem Grabowska sędzina
 brzeska, I, 263.
 Ossolińska żona Kuszłowa, III, 133.
 Ossoliński starosta drohiczy, III, 133.
 — IV, 92, 93, 173.

Ossoliński chorąży nadworny, wojewoda
 wołyński, I, 160, 255. — IV, 170,
 209, 230.
 Ossoliński starosta nurski, IV, 173.
 Ossoliński kasztelan gostyński, I, 259.
 Ossoliński kasztelan sandomirski, II, 57.
 Ossoliński podskarbi w kor. I, 53, 54,
 56.
 Ossoliński Józef chorąży liwski, I, 252,
 254—256, 258—258, 264. — II, 3,
 4, 134.
 Ossolińska chorążanka liwska, I, 252,
 253, 258, 261—264, 289. — II, 3, 74,
 134, 255.
 Ossoliński chorąży mielnicki, I, 36, 263.
 Ossoliński chorążyc mielnicki, I, 264,
 II, 3.
 Ossoliński synowiec chorążego, II, 4.
 Osten pułkownik ułanów, I, 207.
 Ostromecki Hieronim, III, 135, 165.
 Ostrowski szlachcic, II, 89, 117, 118,
 131, 132, 172. — III, 5.
 Ostrowski chorąży brachlowski, IV, 173.
 Ostrowski biskup inflancki, IV, 14.
 Ostrowski biskup kujawski, IV, 207.
 Oszowski sędzia grodzki lwowski, III,
 209.
 Owsiany Dominik podstoli wołkowyski,
 I, 120.
 Owsiany cześnik wołkowyski, sekretarz
 pieczęci w litew. I, 153, 222. — II,
 29, 241.
 Ozga, I, 248.
 Ozga poseł sejmowy, III, 34.
 Oziębłowska skarbnikowa brzeska, III,
 32 — IV, 24.
 Oziębłowski major, I, 52.
 Oziębłowski skarbnik brzeski, II, 23,
 32, 138, 236, 241.
 Ożarowski oboźny kor., poseł krakow-
 ski, I, 9.
 Ożarowski służący, II, 130, 136.

Pac Antoni pisarz w litew., II, 76,
 102, 113, 178, 182, 186—189, 193,
 198, 205, 206, 257, 267. — III, 71,
 101, 200, 208. — IV, 5, 6, 12, 50,
 51, 54—59, 122, 140, 147, 167,
 241, 269.
 Pac Ignacy star. chwejdański, potem
 kasztelan żmudzki, później podstoli
 litewski, star. ziołowski, I, 11, 155,
 156, 138, 182. — III, 55, 86, 92,
 113, 115, 132, 136, 141, 150, 151,
 163, 172, 180, 181, 205. — IV, 14,
 32, 33, 49, 51, 54, 63, 79, 80, 81,
 87—89, 132, 136, 140—147, 166,
 167, 168, 196, 303.
 Pac starosta kowieński, I, 64.

Pac podstoli kowieński, III, 122.
 Pac starosta wilejski, IV, 140, 147,
 167, 303.
 Pacowa z domu Wołłowiczówna, kaszte-
 lanowa żmudzka, I, 181.
 Padkowski dworzanin ks. Radziwiłłowej
 kanclerzyny, I, 163.
 Padkowski, II, 125. — IV, 232, 240.
 Pakosz chorąży litewski, I, 90.
 Pakoszowa wdowa, druga żona Sołłohu-
 ba, łowczego lit., I, 90, 91.
 Parowski Wojciech, I, 83, 88, 93, 94,
 109, 110, 119, 136, 190, 189, 144,
 145. — II, 29.
 Parowińska wdowa, I, 110, 114—116,
 120, 126, 141, 143, 147, 165, 166,
 168, 181, 188, 189. — II, 106.
 Parys siostrzeniec Sołłohubowej, I, 232.
 Parys, II, 124.
 Parysowa z Ogińskich stolnikowa bra-
 cławka, II, 26.
 Pasquallini śpiewak królewski, III, 15.
 Paszkowscy, I, 197, 209, 211. — II, 82,
 184, 232. — III, 58, 65, 66, 95, 96,
 109, 110, 112, 123, 139, 147, 199.
 — IV, 11.
 Paszkowska Jackowa strażnikowiczowa
 polna litew., IV, 24.
 Paszkowska chorążyna litew., I, 244.
 Paszkowski Wojciech, II, 169, 170. —
 III, 5. — IV, 174.
 Paszkowski Józef, generał adjutant bu-
 ławy w lit. przy ks. Radziwiłł he-
 tmanie w lit., I, 210. — II, 44—
 47. — III, 6, 58, 68, 81, 92. — IV,
 233.
 Paszkowski Ignacy strażnikowicz polny
 litewski, rotmistrz, potem pułkow-
 nik, I, 205, 219. — II, 40, 42, 44,
 67, 97, 104, 184, 218, 230, 231,
 308, 310. — III, 5, 67, 109, 119.
 Paszkowski Piotr strażnikowicz, rotm.,
 potem pułkownik, I, 162, 210—
 212, 256, 241. — II, 40, 184—186,
 101, 232, 236, 282, 309, 310, 313.
 — III, 3, 6, 7, 20, 23, 35, 39, 44, 45,
 92—98, 110, 120, 122, 123, 213,
 214. — IV, 41, 136, 144, 145, 152,
 160, 239, 240.
 Paszkowski Jacek strażnikowicz, II, 44,
 309. — III, 66—69, 81, 82, 94—96,
 139.
 Paszkowski strażnik polny litewski, I,
 32—38, 45, 50—53, 155, 158, 175.
 Patkul oberstlejttenant szwedzki, I, 24.
 de Paumy Marquis d'Argenson, III, 104.
 — IV, 298.
 Pawłowski komisarz, I, 173.
 Pekański towarzysz petyhorski, I, 18.
 Pekelman cudzoziemiec, I, 208.
 Pelchowski, patrz Połchowski, II, 290.

Pelka cześnik brzeski, I, 38, 44.
 Perin felczer francuz, I, 144.
 Petelczycowa Chwedora, II, 6.
 Petelczycówna Endoksyja żona Ma-
 tuszewicz, II, 7.
 Peterson pułkownik, III, 151.
 Petruszewicz podwojewodzy wileński,
 I, 99.
 Petruszewicz towarzysz husarski, IV,
 20.
 Piaskowski wojski wołyński, IV, 171.
 Piątkowski pisarz grodzki, porucznik
 petyhorski trocki, I, 99.
 Pietraszek Adam, IV, 267.
 Pietraszek Antoni, IV, 267.
 Pietraszkiewicz Floryan, IV, 267.
 Pióro regent litewski, II, 4, 91.
 Pióro starosta rumszyński, III, 181, 183,
 189.
 Pióro starosta zydekański, III, 86.
 Piorówna panna, IV, 109.
 Piotrowicz ksiądz kanonik brzeski, II,
 128, 129.
 Piotrowiczowa z domu Zabiełło, ciwu-
 nowa pojurska, I, 166.
 Piotrowiczówna ciwonówna pojurska, I,
 242, 253.
 Piotrowiczówna ciwonówna pojurska,
 potem Chelchowska stolnikowa ko-
 wieńska, I, 253, 263. — IV, 70.
 Piotrowiczówna ciwonówna, II, 207.
 Piotrowscy, IV, 109.
 Piszczalina z domu Piorówna, IV, 109,
 292.
 Piszczalina z domu Komorowska, IV,
 108.
 Piszczalło szlachcic województwa miń-
 skiego, IV, 107—109, 255, 270,
 292.
 Plater wojewoda mściłowski, III, 99,
 100, 211. — IV, 13.
 Plater starosta dynęburski, IV, 174.
 Platerowa wojewodzina mściławska in-
 flancka, I, 118, 173.
 Platerowa wojewodzina z domu Osinska,
 III, 99.
 Płaszczynski, ekonom ojca autora, I,
 60, 61. — II, 25.
 Płaszczynski regent skarbowy koronny,
 III, 80, 98, 117.
 Pniewski Władysław, komornik ziemi
 czerskiej, II, 119, 284, 285.
 Pohereska Emeryanna żona Matu-
 szewicz, II, 7.
 Pociąg wojewódzcy witebski, pułkownik
 husarski, podczasy lit., starosta
 kowieński, wojewoda trocki (brat
 star. rohaczewskiego), I, 33, 41—
 44, 95, 127—129, 166. — II, 206,
 242. — III, 163, 172.
 Pociąg Antoni (synowiec hetmana Lu-

- dwika Pocięja), strażnik w. litew., pułkownik, regimentarz, I, 14, 19, 20, 28, 31—37, 44, 45, 50—53, 174, 203. — II, 32.
- Pocięj Ludwik wojewódzic trocki (syn starosty kowieńskiego, strażnik w. lit. (po Antonim Pocięju), I, 127, 128, 151, 203. — II, 114, 142, 181, 213, 216, 256, 265, 293, 297, 305. — III, 40, 87, 99, 101, 163, 203, 211. — IV, 169, 233, 239, 279.
- Pocięj oboźny lit. (brat strażnika w. litew.), II, 256. — III, 87. — IV, 172.
- Pocięj Ludwik strażnik w. lit., potem podskarbi, później wojewoda wileński, hetman w. lit., I, 14, 15, 20—28. — II, 19, 20.
- Pocięj podkomorzy brzeski, I, 23.
- Pocięj wojewódzic witebski, starosta sochaczewski, I, 94.
- Pocięjowa strażnikowa w. lit., z domu Potocka, wojewodzanka poznańska, III, 87.
- Pocięjowa strażnikowa w. lit., wdowa po Antonim, I, 204.
- Pocięjowa hetmanowa, (1-sza żona Ludwika) z domu Zachorowska, I, 181, 182. — II, 20.
- Pocięjowa Emerencyanna (2-ga żona Ludwika) hetm. w. lit., z domu Warszucka, I, 3, 28. — II, 25, 28.
- Pocięjówna wojewodzanka trocka, zamężna Tyszkiewiczowa, II, 208.
- Podhorski horodniczy wołyński, IV, 171.
- Podbereski marszałek trybunałski duchowny, II, 294.
- Podoski książę referendarz koronny, IV, 34.
- Podoski refer. duchowny kor., IV, 209, 211, 212.
- Podoski książę kustosz koronny, III, 42.
- Podoski wojewoda płocki, IV, 172.
- Podoski starosta rypiński, IV, 172.
- Podoski kuchmistrz litewski, potem wojewódzic płocki, III, 133, 134.
- Połchowski regent trybunałski, II, 285—289, 298, 299.
- Pompadour, II, 315. — III, 8.
- Pomorski Kazimierz, II, 267.
- Pomorski malarz, IV, 18, 21, 66.
- Poniński starosta kopanicki, IV, 168.
- Poniński kuchmistrz koronny, IV, 168.
- Poniatowska wojewodzina mazowiecka, I, 139.
- Poniatowska wojewodzanka mazowiecka, I, 199, 234.
- Poniatowska zamężna Branicka, kasztelanica krakowska, II, 254.
- Poniatowski Kazimierz strażnik wojew. mściławskiego, II, 8, 143, 158.
- Poniatowski generał wojsk austriackich, IV, 194, 195, 211, 224.
- Poniatowski (najstarszy syn wojew. mazow.), starosta lubelski, potem podkomorzy koron., I, 139, 144, 145, 149, 150, 159, 169, 207. — II, 312, III, 88, 118, 131, 143. — IV, 115, 171, 208, 229, 230, 239, 280, 289, 301.
- Poniatowski Stanisław starosta przemyski, stolnik litewski, II, 113, 114, 206—209, 254—257. — III, 123, 127, 130, 146, 159. — IV, 18, 25, 32, 83, 87, 115, 127, 130—134, 139, 142, 148, 149, 172, 194, 208, 211—215, 221, 229, 244—246, 277, 283, 284.
- Poniatowski podskarbi litewski, oberst-lejtenant szwedzki, wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski, regimentarz jeneralny koronny, generał wojsk kor., I, 8, 9, 11, 24, 29, 30, 40, 48, 77, 90, 107, 139, 145, 149, 159, 164, 187, 298, 258. — II, 50, 247, 248, 255, 257, 267, 273. — III, 77.
- Popiel poseł sandomirski, I, 198.
- Popławski biskup inflancki, II, 18, 19.
- Poseł turecki, II, 99, 109, 110. — III, 15.
- Potkański kanonik płocki, II, 81.
- Potocka zamężna Kossakowska, I, 207.
- Potocka kasztelanowa krakowska, het. w. kor., II, 75.
- Potocka wojewodzina poznańska, z domu Zamojska, III, 88.
- Potocka wojewodzanka poznańska, zamężna Pocięjowa, III, 87, 88.
- Potocka zamężna Moszczyńska, III, 88.
- Potocka wojewodzina kijowska, III, 88.
- Potocka wojewodzanka kijowska, zamężna Bryl, III, 55.
- Potocka zamężna Cetnerowa, III, 28.
- Potocka starościna trembowolska, III, 117.
- Potocka z domu Sapieżanka, IV, 45.
- Potocka generałowa artyl. lit. IV, 285.
- Potoccy wojewodzice poznańscy, IV, 274.
- Potoccy, I, 81, 82, 108, 139, 159, 193, 206, 210, 248. — II, 194, 280. — IV, 187, 230, 274.
- Potocki prymas, I, 9, 11, 13, 17, 40, 44.
- Potocki starosta tłumacki, potem cześnik kor., I, 207. — II, 263.
- Potocki pułkownik grandmuszkietarów, I, 8, 13. — III, 22.
- Potocki w. hetm. kor., I, 78, 177, 233. — IV, 71.

- Potocki starościc szczyrzejcki, III, s. — III, 209.
- Potocki star. gliński, IV, 170.
- Potocki Antoni Michał wojewoda bełski, II, 57, 66, 103, 119.
- Potocki star. leżajski, IV, 171.
- Potocki star. błoński, IV, 279.
- Potocki star. smotrycki, III, 206.
- Potocki star. guzowski, III, 167.
- Potocki Wacław podczaszy krak., III, 22, 25.
- Potocki regim. kor., I, 31, 32.
- Potocki podwidy, III, 194.
- Potocki star. kaniewski, IV, 170.
- Potocki star. trembowolski, potem podczaszy lit., II, 124, 131. — III, 7, 8, 56, 78—80, 91, 92, 117, 138, 139. — IV, 7, 8, 33, 35, 42, 45, 46, 49, 93, 116, 117.
- Potocki Józef krajczy kor., potem wda kijowski, I, 10, 29, 44. — II, 51, 263, 280. — III, 88, 118. — IV, 33, 116, 117, 145, 187, 193—195, 209, 211—215, 222, 226—237, 243, 263, 273, 275, 284, 301.
- Potocki wojewoda wołyński, I, 51, 53, II, 228.
- Potocki cześnik lit., generał art. lit., III, 48, 54, 55, 96, 81, 175. — IV, 171, 275.
- Poźniak, I, 100.
- Poźniakowie podkomorzycowie oszmiańscy, III, 168, 169, 174, 177.
- Pożaryska Elżbieta, zamężna Suchodolska, potem Matuszewicz, II, 10.
- Pożniński proboszcz kamieniecki, I, 232.
- Prass rezydent saski, IV, 62, 76.
- Prażmowski prymas, IV, 210.
- Prebendowski star. mirachowski, IV, 188, 195, 270.
- Prokopowicz aptekarz w Płocku, IV, 219.
- Proszynska Krystyna z domu Brzuchowska, II, 9.
- Prószynska panna, IV, 268.
- Prószynski Józef, II, 164, 130, 136. — IV, 264.
- Prószynski krajczy miński, II, 98.
- Protasowicz regent wojskowy u Radziwiłła hetmana, II, 101, 206, 108, 113.
- Prozor książę, II, 99, 174.
- Prozor star. kowieński, II, 174, 177, 300, 301. — III, 197. — IV, 3, 237.
- Prozor Józef podstarości grodzki kowieński, II, 140—145, 193, 238. — III, 11, 19, 122. — IV, 167, 169.
- Prozor pisarz grodzki kowieński, brat starosty kowień., II, 174. — III, 56, 165.
- Prozorowa pisarzowa z domu Burzyńska, III, 56.
- Prozorowa podstolina, potem wojska kowieńska, I, 94.
- Prozorówna siostrzenica Sirucia, zamężna Łopacińska, I, 262. — II, 100.
- Prozorowa starościna kowieńska, II, 173, 177.
- Prozorowa wojska i podstarościna kowieńska, III, 56, 162.
- Prosenński Adam, brat cioteczny ojca autora, I, 4.
- Prosenński Józef, syn Adama, I, 4.
- Pruszanowski wojski rzeczycy, I, 242, 243. — IV, 167, 174.
- Przeciszewscy, IV, 170.
- Przeciszewski chorąży płocki, I, 193, 264, 265.
- Przeciszewski, rektor Jezuitów, prowincjał w Kownie, II, 308. — III, 171.
- Przeclawski podsędkowicz stonimski, III, 165.
- Przegaliński szlachcic, I, 137.
- Przesiecki, II, 98, 151, 166, 180. — IV, 268.
- Przeddziecka referendarzowa litewska, z domu Ogińska, I, 173. — III, 84, 99.
- Przeddziecki pisarz ziemski starodubowski, IV, 171, 167.
- Przeddziecki kasztelan inflancki, I, 100.
- Przeddziecki kasztelan inflancki, I, 88, 101, 104, 203, 206, 237, 238, 248, 260, 262. — II, 36, 37, 65, 67—69, 84, 85, 274. — III, 70, 71, 81, 84, 99, 100, 117. — IV, 18, 66, 107, 109, 146, 167, 174, 237, 287, 288, 289, 296, 301, 303.
- Przybyłek Michał, II, 10.
- Przyjałowski patron, plenipotent ks. kanc. Czartoryskiego, II, 285. — III, 70, 183, 191—193. — IV, 312.
- Przyłuska z domu Bychowicz, I, 240.
- Przyszycki namiestnik ekonomiczny, IV, 158.
- Pszczołkowski błazen, IV, 88.
- Puciata Wojciech, II, 8.
- Puciata towarzysz petyhorski, IV, 18, 256.
- Puczkow pułkownik, IV, 25, 26, 29, 32, 57, 60, 85.
- Pukień kanonik wileński, I, 95.
- Puławski starosta warecki, II, 226.
- Puryska służący autora, II, 41.
- Putatyn komisarz, IV, 85.
- Putkamer generał-adjutant hetmana polnego, IV, 31, 32, 294.
- Puzakiewicz Stanisław, II, 9.
- Puzyna władca włodzimirski, II, 49.

Raczyński, IV, 168.
 Radoszyński, I, 79.
 Radoszyński marszałek dworu hetmańskiego, I, 28, 47.
 Radzewski podkom. poznań, I, 16.
 Radziwiński Marcin, I, 169, 170.
 Radziwiłł Bogusław koniuszy lit., I, 28, 75. — II, 6, 7. — IV, 291.
 Radziwiłł Mikołaj wda trocki, II, 7.
 Radziwiłł Janusz podczaszy lit., II, 48, 49.
 Radziwiłł Dominik kancl. lit., II, 11.
 Radziwiłł Karol kancl. litew., I, 20, 28.
 Radziwiłł Jan wojewoda nowogrodzki, II, 13.
 Radziwiłł Jerzy pułkownik husarski, wojew. nowogrodzki, II, 76, 308.
 Radziwiłł Mikołaj wda nowogrodzki, I, 16, 19, 33, 97, 98, 151, 200.
 Radziwiłł Mikołaj Sierotka, III, 60.
 Radziwiłł (syn Mikołaja), wojewodzie nowogrodzki, starosta rzeczycki, I, 210, 243. — II, 76, 95. — III, 130, 214. — IV, 203, 204.
 Radziwiłł Udalryk wojewodzie nowogrodzki, koniuszy litewski, staros. miński, I, 151, 237. — II, 110—112. IV, 9, 10.
 Radziwiłł wdziec nowogrodzki, krajczy litewski (brat koniuszego lit.), II, 110, 111.
 Radziwiłł Stanisław podkomorzy litew., II, 95. — III, 182. — IV, 11, 26, 29, 50—52, 57, 111—114, 122, 187, 264, 265, 272.
 Radziwiłł kanonik wileński, krajczy, syn Marcina, III, 82.
 Radziwiłł Michał krajczy litewski, IV, 168.
 Radziwiłł Hieronim wojewodzie wileński (małoletni), IV, 259—262.
 Radziwiłł Janusz syn hetmana, I, 210, 215, 220. — IV, 79.
 Radziwiłł Karol syn hetmana, miecznik litew., wojew. wileński, I, 163, 210. — II, 96, 98, 114, 129—132, 140, 146, 148, 163, 166, 169, 179, 181, 187, 191, 205, 207, 209, 236, 232, 240, 249, 293, 316. — III, 41, 54, 86, 150, 163—166, 176, 181—184, 199, 204—215, 220. — IV, 3, 10—19, 24—26, 47—69, 74, 79, 81—89, 94, 98, 99, 104—117, 122—150, 157, 159, 161, 166, 167, 169, 174, 183, 188, 196—203, 207, 214—218, 222—228, 233—247, 250—268, 270—273, 289, 291, 298.
 Radziwiłł Hieronim, brat hetmana, sta-

rosta przemyski, potem podczaszy litewski, później chorąży w. lit. I, 7, 10, 76, 77, 92, 128, 140, 143, 145, 192, 200, 201, 205, 228, 260. — II, 47, 82—85, 95, 96, 110, 129, 130, 145, 146, 200—202, 256, 282, 283. — III, 13, 17—19, 21—24, 33, 36, 39, 41—46, 60, 61, 65, 66, 74, 81—84. — IV, 8, 269, 271.
 Radziwiłł Michał Kazimierz Antoni (trzech imion), koniuszy lit., potem wda trocki, kasztelan wileński, hetman polny lit., wda wileński, hetman w. lit., I, 7, 19, 116, 117, 119, 127, 141, 142, 153, 154, 163, 165, 173, 274, 182, 187, 191, 194, 196, 197, 199, 200, 202, 204, 210, 213—215, 218, 220, 227, 249. — II, 57, 59, 62, 63, 67, 70, 75, 76, 95, 96—93, 100, 103—112, 115, 118, 119, 129, 130, 132, 140, 142—148, 168, 171, 178, 181—188, 190—197, 206—220, 223, 227, 228, 230—236, 240—258, 265, 267, 273, 272, 281, 283, 289, 292—300, 306. — III, 3, 4, 8, 10—15, 33, 35, 39—49, 54, 58, 60—68, 71—73, 84—92, 95—118, 122—124, 129—135, 143—157, 160—175, 181, 184, 204, 211, 218, 220. — IV, 3, 36, 45, 49, 55, 56, 71, 79, 86, 126, 128, 233, 247, 253, 268, 279, 282, 293.
 Radziwiłł Marcin krajczy w. litewski, I, 165, 170—172, 191, 192, 196—198, 200, 203. — II, 84. — III, 87.
 Radziwiłł krajczy lit., III, 22, 182.
 Radziwiłł (Mikołaj Józef) ordynat klecki, II, 29, 30—33, 130, 141. — III, 17, 19, 22, 28. — IV, 172, 260, 287.
 Radziwiłłowa Anna z Sanguszków, kanclerzyna lit., I, 7, 15, 28, 75, 91, 140, 156, 163.
 Radziwiłłowa z domu Hlebowiczówna, I, 75.
 Radziwiłłowa Barbara z domu Zawiszanka wdżina nowogrodzka, I, 97. — II, 98, 278. — III, 214. — IV, 108, 109, 128.
 Radziwiłłowa wdżina wileń. (żona Karola), IV, 237, 304.
 Radziwiłłowa Anna z domu Mycielska, III, 218.
 Radziwiłłowa wdżina nowogr., IV, 51.
 Radziwiłłowa z domu Sapieżanka, 1-mio voto Nowosielska, wdżina nowogrodzka, II, 76.
 Radziwiłłowa z domu Miączyńska, wojewodzanka czernihowska, chorążyna lit., II, 86, 87. — III, 19, 81—86.

Radziwiłłowa z domu Wołodkowiczówna, III, 70.
 Radziwiłłowa koniuszyna lit., IV, 9.
 Radziwiłłowa hetmanowa w. lit., III, 147, 184. — IV, 4, 53, 128, 197, 305.
 Radziwiłłowa krajczyna w. lit. (żona Marcina), I, 200. — II, 86, 87. — III, 82, 83, 135, 136.
 Radziwiłłowa krajczyna z domu Bełchacka (matka ordynata Józefa), III, 22.
 Radziwiłłowa kanclerzanka lit., żona Sapiehy gen. artyl., I, 65.
 Radziwiłłowa zamężna księżna Wiśniowiecka, I, 66, 97.
 Radziwiłłowa Ludwika Karolina, córka Bogusława koniuszego, żona elekt. brandeb., I, 28, 75. — II, 7.
 Radziwiłłowa, zamężna Flemingowa, potem Wiśniowiecka, później Sapieżyna, I, 172, 173, 183.
 Radziwiłłowa krajczanka w. lit., zamężna Massalska, II, 146.
 Radziwiłłowa wdżanka nowogrodzka, zamężna Sołłohub., III, 48.
 Radziwiłłowa Teofila hetmanówna, zamężna Murawska, III, 12, 99. — IV, 237, 241, 291.
 Radziwiłłowa hetmanówna w. lit. (córka Michała), III, 206.
 Radziwiłłowa księżna, krajczycówna Brzostowska, III, 218. — IV, 52.
 Radziwiłłowa księżniczka hetmanówna, IV, 81.
 Radziwiłłowa hetmanówna, zamężna Rzewuska, IV, 17, 237.
 de Raes deputat trocki, podwojewodzy trocki, I, 99.
 Rafalski grandmuskietier, I, 44.
 Rajski obywatel, I, 207.
 Ratyński, IV, 18, 256.
 Rałutowska kasztelanica nowogrodzka, IV, 292.
 Regi służący u rodziców autora, I, 67, 68.
 Reichling, IV, 110.
 Rejkowski Dominik, IV, 264.
 Rejtan, IV, 64, 267.
 Rena deputat żmujdzki, II, 207.
 Renard Andrzej starosta rożański, II, 59.
 Renard syn gen., I, 178.
 Renardowa generałowa, I, 178.
 Renekaw pułkownik, IV, 237.
 Repnin książę, I, 204.
 Reszka Hilary regent surrogatorski, I, 234, 245. — II, 131, 156. — IV, 94, 158.
 Reut cześnik, deputat witebski, II, 97, 98.
 Rodomański czeladnik Jarockiego plebana, I, 130, 131.
 Rodziewicz podprobszcz kowieński, II, 174, 177.
 Rogaliński opat, II, 310, 313. — III, 11.
 Rogaliński sędzia ziemski wschowski, I, 160.
 Rogaliński starosta nakielski, IV, 168.
 Rokicki, deputat, I, 142. — II, 206. — III, 185.
 Roman, II, 51.
 Romanowicz, II, 51.
 Romanowicz deputat trocki, IV, 52, 53.
 Romanowicz Franciszek, IV, 253, 254, 264.
 Romanowicz Ignacy, IV, 254, 264.
 Romanowski rotmistrz, III, 98.
 Romanowski Kazimierz pułkownikowicz, I, 205, 219.
 Ronikier poseł, III, 129. — IV, 175.
 Ronikier generał, IV, 224, 229, 303.
 Rorowa, II, 8.
 Rościszewski sędzia ziem. płocki, III, 132, 172.
 Rostkowski star. wizki, IV, 172.
 Rostkowski Adam star. tyszowiecki, II, 52, 58, 59.
 Rostkowski regent grodzki żydaczewski, I, 149, 150.
 Rowiński, IV, 53.
 Rowiński, II, 98.
 Rowiński deput. nowogrodzki, II, 181. — IV, 251, 267.
 Rozwadowski star. karaczkowski, kasztelan halicki, I, 170. — II, 57.
 Rudkowski sędzia ziemski dobrzyński, IV, 172.
 Rudnicki, IV, 176.
 Rudomina służący, II, 237.
 Rudzińska wdżina mazowiecka, IV, 273.
 Rudziński wdziec mazowiecki, III, 134, II, 223.
 Rudziński starosta kruszwicki, I, 12, 15.
 Rudziński kasztelan czerski, potem wda mazowiecki, I, 32, 70.
 Rudziński cześnik kor., I, 81.
 Rumiancówna, III, 159.
 Rupniewski biskup, I, 45.
 Russel pisarz grodzki upitski, I, 105, 167.
 Rusieccy kniaziowie, I, 20.
 Rusiecki Franciszek kasztelan miński, rotmistrz, I, 15, 38, 103, 104, 135, 137, 154, 155, 157, 174, 179, 188.
 Rusiecki Stanisław rotmistrz wdżina brzeskiego, I, 174.
 Rusiecki Józef kasztel. miński, I, 175, III, 160.
 Rusiecki Józefat syn kasztelanica, III, 112.
 Ruświcki Kazimierz szlachcic, II, 35.

- Ruszczye Mikołaj patron trybunału, potem starosta porojski, I, 71, 96, 99, 100, 118, 119, 125—127, 130, 135, 141, 241. — II, 23, 137, 285. — IV, 15.
- Ruszczye Jerzy staroście porojski, II, 302. — III, 91, 99, 102, 111, 113, 119, 120.
- Ruszczykowa starościna porojska, I, 36, 46, 152, 241, 242. — II, 5, 31—33, 141, 302. — III, 108, 147, 148, 167, 168, 174, 200, 203, 215, 219, 302. — IV, 5, 6, 12, 15, 20, 22, 50, 51, 54, 122.
- Rutkowska matka sędziego, I, 180.
- Rutkowska wojska dobrzyńska, z domu Kempka, II, 17.
- Rutkowski Józef sędzia ziemski dobrzyński, I, 6, 81, 169, 180, 307.
- Rutkowski, II, 131, 171, 309.
- Rutkowski Kazimierz wojski dobrzyński, II, 25.
- Rybińska zamężna Czartoryska, III, 22.
- Rybiński opat oliwski, IV, 42.
- Rybiński Jakób, wda chełmiński, generał artylerji, III, 22, 28.
- Rychlicki chłopiec, I, 37.
- Rydziański szlachcic, IV, 125.
- Rydziański stolnik poznański, IV, 168.
- Ryokur officjał, I, 92, 121, 131.
- Ryokur biskup tolemański, proboszcz bialski i słucki, III, 19, 84—87, 172, 214. — IV, 12, 13, 302.
- Rypiański star. baldyszewski, III, 196.
- Ryszczewski rezydent roś., II, 254.
- Rzeczowska, II, 25.
- Rzeczowski, IV, 226.
- Rzewuska Teresa hetmanówna, zamężna Radziwiłłowa, IV, 147, 174, 196, 215, 304.
- Rzewuska chorążyna w. lit., z domu Radziwiłłowa hetmanówna, IV, 17.
- Rzewuska hetmanowa polna kor., III, 88.
- Rzewuski Wacław refer. kor., hetman poln. kor., wojew. podolski, potem wojew. krak., II, 59, 71, 247. — III, 12, 88. — IV, 147, 225, 228.
- Rzewuski (syn Wacława hetmana), star. chełmiński, III, 12, 99.
- Rzewuski (syn pisarza polnego) także pisarz pol. kor., I, 248. — II, 131. — IV, 170.
- Rzewuski Stanisław (młodszy syn Wacława hetmana), star. drohobycki, podstoli lit., potem chorąży w. lit., II, 202, 203, 207. — III, 12, 50, 150, 153, 163. — IV, 49, 51, 80, 132, 169, 171, 241, 242, 257, 265, 299, 303, 304.
- Rzewuski pisarz pol. kor. potem wda podlaski, I, 248. — II, 57. — III, 118.
- Rzewuski star. doliński, IV, 171.
- Rzymowska szlachcianka, III, 15.
- Rzymowski ekonom sławatycki, IV, 13.
- Sadłuski Józef, IV, 265.
- Sadowska starościana słonińska, zamężna Brzostowska, I, 217.
- Sadowski star. słoniński, I, 176, 217. — II, 309. — III, 81, 82.
- Sanguszko Janusz Aleksander, książę ordynat ostrogski, potem marszałek nadw. lit., II, 47, 51, 52, 55, 58, 59, 62, 92. — III, 17, 141. — IV, 299.
- Sanguszko książę (brat Janusza), star. krzemieniecki, III, 141—146.
- Sanguszko książę, starosta czerkaski, IV, 170.
- Sanguszko marsz. nadw. lit., ordynat ostrogski, I, 15, 45.
- Sanguszkowa Bohdana księżna, II, 6.
- Sanguszkowa marszałkowa w. litewska z domu Duninówna, II, 269. — III, 87, 116, 141—144. — IV, 148, 160, 278, 298.
- Sanguszkowie książęta ordynaci i księżne, II, 7, 47—52.
- Sanguszkówna Kunegunda, IV, 278.
- Sapieha Dymitr, I, 266.
- Sapieha Benedykt podskarbi w. litew., I, 21—23, 65. — II, 7—10, 18.
- Sapieha Michał (syn Benedykta), pisarz lit., wda podlaski, I, 7, 8, 12—14, 23, 39, 40, 60, 144. — II, 10, 20, 26, 42.
- Sapieha star. jałowicki, I, 222.
- Sapieha Ignacy cześnik lit., podskarbi nadw. lit., potem wda mściłowski, I, 14, 175, 190, 233, 234, 245, 246. — II, 316. — 3, 5, 8, 12, 13, 36.
- Sapieha Franciszek koniuszy lit., II, 11.
- Sapieha Leon generał, koniuszy w. lit., I, 23, 24, 29.
- Sapieha wda wileńska, hetman w. litew., I, 21, 22, 25. — II, 14, 17.
- Sapieha Piotr stolnik lit., potem wda smoleński, I, 32, 53, 54, 147, 207, 257. — II, 178.
- Sapieha Kazimierz wojewódz. brzeski, star. wołyński, generał artyl., lit., I, 14, 40, 46, 55, 60, 66—69, 71—74, 79, 114, 230. — II, 23, 148.
- Sapieha Michał (syn Kazimierza) star. piński, krajczy litew., I, 114, 119, 230. — II, 103. — III, 43, 46, 55, 70—73, 78, 90. — IV, 172.

- Sapieha Aleksander (syn Kazimierza), star. piński, oboźny litewski, podskarbi nadw. lit., wda połocki, hetman pol. lit., I, 114, 230, 233. — II, 111. — III, 103, 104, 135, 205, 206, 211. — IV, 26, 29, 31, 32, 38, 39, 46, 48, 57, 116, 167, 229, 238, 297.
- Sapieha Jerzy syn Franciszka, staros. wilkow., potem wda mściłowski, II, 11, 15.
- Sapieha Jan (syn Franciszka) starosta bobrujski, I, 25, 26. — II, 11—19, 93, 178.
- Sapieha Józef (syn Michała) star. mielnicki, I, 7, 39, 81.
- Sapieha Józef (syn Franciszka) podskarbi nadw. lit. (generał szwedzki, pułkownik wdztwa brzeskiego) I, 4, 5, 7, 14, 15, 19, 31, 91, 133, 140—148, 152. — II, 11—19, 25, 26, 93.
- Sapieha Karol pis. pol. lit., potem wda brzeski, I, 14, 22, 82, 155—159, 198, 202, 213—221, 233—235, 245, 247, II, 40, 41, 184—186, 227. — III, 3—8, 12, 13, 23, 35, 66, 116, IV, 146, 148, 150—160, 166, 234.
- Sapieha Jan star. merecki, star. brzeski, kaszt. trocki, kancl. w. lit., I, 5, 12, 14, 26, 40, 71, 82, 83, 87, 88, 91, 96—98, 105, 108, 111, 126—129, 133, 135, 138, 148, 152, 154, 157, 160, 164—168, 173—178, 188—191, 196, 200, 213—221, 227, 228, 230, 233—237, 248. — II, 21, 29, 77, 241. — III, 58, 203.
- Sapieha Jan (syn Ignacego) wojewódz. mściłowski, pułkownik husarski, I, 233, 235, 245—247. — III, 116, 120, 123, 140. — IV, 174.
- Sapieha Józef wojewódz. mściłowski, pułkownik husarski, III, 8. — IV, 116.
- Sapieha Ksawery wojewódz. mściłowski, porucznik petyhorski, IV, 148—161.
- Sapieha łowczy lit., wda podlaski, podkancl. lit., I, 91, 97, 98, 108—111, 119, 133, 137, 138, 140—146, 173, 175, 183, 187, 197, 199, 202—210, 226, 230—238, 244, 248, 251, 260, 261. — II, 67, 76, 94, 96, 112, 114, 117—119, 191, 192, 202, 203, 206—211, 214, 252, 258—260, 263, 267, 273, 278—282, 290. — III, 10, 12, 34—36, 43, 44, 50, 66, 69, 71, 81, 89, 91, 92, 99, 104, 205. — IV, 8, 47, 71, 289.
- Sapieha koadjutor wil., I, 54, 94, 80, 88, 96—119, 141, 144, 101, 189. — II, 94.
- Sapieha wojewódz. smoleński, starosta gorzdowski, III, 140.
- Sapieha stolnik lit., wda mściłowski, I, 98.
- Sapiehowie, I, 15, 16, 21—27. — II, 15, 16, 201.
- Sapieżanka podskarbianka nadw. litew., rozwódka z Radziwiłłem chorążym, I, 92, 140, 143, 145, 159, 222, 228, IV, 8.
- Sapieżanka podskarbian. lit., zamężna Potocka, IV, 45.
- Sapieżanka Anna, zamężna ks. Jabłonowska stolnikowa, I, 230. — II, 111.
- Sapieżanka zamężna staroś. luboszańska, I, 98.
- Sapieżanka 1-mo voto Nowosielska, 2-do voto Radziwiłłowa, II, 76.
- Sapieżyna podkanclerzyna, z domu Czartoryska, III, 141—146.
- Sapieżyna z domu Lubomirska, III, 124.
- Sapieżyna podskarbin nadw. litew., I, 145, 153, 229. — II, 25.
- Sapieżyna wojewódz. wileńska, I, 94.
- Sapieżyna wojewódz. brzeska, matka pisarza polnego, I, 157.
- Sapieżyna żona gener. artyl., z domu Radziwiłłowa, kanclerzan. w. lit., I, 95, 97, 99, 114.
- Sapieżyna wojewódz. mściłowska, z domu Branicka, III, 139, 140, 303.
- Sapieżyna wojewódzina połocka, hetmanowa pol. lit., III, 56, 205. — IV, 31, 38, 39—48, 246, 303.
- Sapieżyna kanclerzyna w. lit., I, 157, 159, 161, 220, 233, 235, 266.
- Sars szambelan, III, 197.
- Saul minister saski, III, 8—10.
- Sawaniewska wojska lit. z domu Chreptowiczówna, IV, 4, 5.
- Sawaniewski regent tryb., III, 183, 184.
- Sawiccy, I, 169.
- Sawicki Marcin komornik brzeski, I, 83, 88, 93—96, 111, 114, 120, 134.
- Sawicki eksdeputat, I, 134.
- Sawicki komornikowicz brzeski, II, 232, 236.
- Sawicki Ludwik, IV, 267.
- Scypion starosta lidzki, IV, 168.
- Seciginiowski szlachcic, IV, 141.
- Sepius doktor, III, 56.
- Siedlecki generał major, IV, 169.
- Siedlecka podskarbin z domu Branicka, III, 117.
- Siedlecki v. Siedlecki hr. wda podlaski, podsk. kor., I, 104, 156, 194. — II, 121. — III, 19, 78, 79, 80, 116, 118.

Siedliski v. Siedlecki graf na Szlązku, brat podskarbiego, III, 117.
 Sieleccy, I, 246.
 Sielicki regent kancel. ks. kanclerza litewskiego, IV, 89, 90, 107, 108, 171, 272.
 Siemiaszko star. telszewski, IV, 109.
 Siemiński Wojciech, ref. kor., I, 193, II, 57.
 Siemiński marsz. sejmowy, I, 196.
 Sieniawska het. w. kor., I, 31.
 Sieniawska kasztel. krakowska, I, 30.
 Sieniawski hetman w. kor., I, 11, 27.
 Sieniński książd, I, 160.
 Sieniuta szlachcic, I, 73, 89, 91.
 Sierakowska zameżna Suzinowa, stolnikowa brzeska, I, 103.
 Sierakowski arcybiskup lwow, IV, 241, 279.
 Sikorski, II, 51.
 Sinicki książd proboszcz szerszewski, I, 263.
 Sinicki podczasz mielnicki, I, 252.
 Sinicki dworzanin królewski, I, 258.
 Siruć Mikołaj pisarz grodzki, brat kasztelana, I, 62, 94.
 Siruć pisarz grodzki, podstar. kowieński, star. kowień., miecznik litew., kasztel. witeb., I, 41, 54, 56, 61, 68, 71, 94, 95, 116, 125—133, 151, 204, 215, 239, 241, 242, 261, 262, — II, 64, 99, 100, 121, 139—144, 173, 174, 177—182, 191, 192, 207, 209—211, 295, 259, 300. — III, 10, 11, 56, 114—116, 120, 121, 125, 153, 157, 160, 161, 172, 189, 197. — IV, 279, 294, 297.
 Siruciowa kasztelanowa witeb. II, 138, 142, 144, 177, 210. — III, 56, 122, 157, 181.
 Siruciówna zameżna Prozorowa, I, 94.
 Skalski patron trybun, I, 134.
 Skarbek wda łączycy, II, 22.
 Skarbek star. tuszyński, IV, 170.
 Skarbiejewski książd Jezuita, I, 4.
 Skarbkowa z domu Krysa, II, 22.
 Skarbkówna Maryanna, wdanka łączycy, zameżna Bromirska, II, 21.
 Skibniewski, I, 170.
 Skirmont ochmistrz. III, 165, 166, 174, 186.
 Skorulski Józef chorążyc kowieński, I, 95.
 Skorulski pisarzewicz grodzki kowieński, III, 159, 180. — IV, 10, 11.
 Skorzewski generał lejtenant, IV, 168.
 Skorzewski podstoli ostrzeszowski, IV, 168.
 Skrzetuski podżupek wielicki, III, 29.
 Skrzetuski starosta mogilnicki, III, 87, 125, 126.
 Skurzewski generał, IV, 177.
 Sleszyński kaszt. inowłodzki, I, 16. — II, 17.
 Śliwicki podoficer, I, 43.
 Śliwicki książd Misyonarz, II, 95.
 Ślizień podkoniuszy it., II, 107.
 Ślizień generał adjutant butawy polnej, IV, 295.
 Słaboszewicz Andrzej, IV, 267.
 Słomiński metrykant kor., IV, 286.
 Słupczyzna wdźina połocka, I, 21.
 Słupski inspektor szkół Pijars. I, 9.
 Słuszko hetm. pol. lit., I, 25.
 Słuszko wda połocki, II, 9, 21.
 Smogorzewski deputat wołkowyski, II, 98, 166, 169, 170.
 Smogorzewski oberstlejttenant, II, 190, 274.
 Smogorzewski oficyalista, IV, 295.
 Sobański agent biskupa wil., III, 189, 190.
 Sobieska z domu Wessel, III, 118.
 Sobieski, IV, 257.
 Sobieszczański, II, 51.
 Sobolewski pisarz grodzki kamieniecki, IV, 242.
 Sołłohub grandmuszkietier, I, 44.
 Sołłohub szlachcic żmujdzki, potem podkomorzy gostyński, w. łowczy litew., podskarbi w. lit., wda brzeski, I, 53, 89, 90, 91, 98, 105, 107, 112, 116, 141, 182, 223, 224.
 Sołłohub Antoni generał artyl., starosta jezierzyski, syn podskarbiego, I, 90. — II, 256. — III, 33, 48.
 Sołłohub Józef wda witebski, I, 90. — III, 135.
 Sołłohub deputat żmujdzki, pis. kancelaryi wil., II, 294, 302.
 Sołłohubowa Teresa wdźina brzeska, z domu Ogińska, I, 206, 223, 226, 232, 239. — II, 164.
 Sołłohuhowa gener. artyl. z domu Radziwiłłówna, III, 48, 55, 60, 62, 70, 173. — IV, 128.
 Sołtyk koadjutor kijow., biskup krak., I, 175. — II, 38, 42, 66, 69, 72—75, 99, 106—508. — III, 7, 45, 47, 50, 123, 129, 130, 200. — IV, 227, 245, 278, 311, 314.
 Sołtyk brat biskupa, star. bulkowski, II, 111.
 Sołtyk miecznik sandomirski, IV, 169.
 Sołtyków generał feldmarszałek, III, 31. — IV, 43, 44, 52, 87, 98.
 Sosnowska z domu Kuczevska, I, 71.
 Sosnowska pisarzowa z domu Zienowiczówna, II, 45, 90.
 Sosnowski rotmistrz, I, 71, 72.
 Sosnowski generał, I, 71.
 Sosnowski Józef, rotmistrz, potem cho-

raży, porucznik petyhorski, pułkownik i regimentarz, deputat, star. brzeski, pisarz w. lit., pisarz pol. lit., I, 32, 34, 41, 44, 48, 71, 72, 99, 100, 133, 135, 138, 141, 142, 146, 168, 171, 179, 213, 214, 245, 246, 250, 251, 256, 258, 260. — II, 45, 65, 76, 77, 84, 90, 91, 98, 102, 114, 182, 183, 186, 204, 205, 214, 227—242, 261. — III, 4—7, 23, 31, 45, 67—59, 65—69, 78, 83, 92—101, 109—113, 119, 133, 127, 147, 175, 199, 207. — IV, 144—148, 151—165, 113, 175, 232, 242—247, 273, 279, 282—289, 294—298, 300, 303, 306, 309.
 Sosnowski Jan chor. petyh., I, 133.
 de Soubise feldmarszałek, IV, 314.
 Stadnicki Aleksander, podkom. podolski, II, 59.
 Stadnicki chor. pod., IV, 171.
 Stankiewicz tytułarny pułkownik, rezydent a Porty Ottom., IV, 208.
 Starowski Michał towarzysz petyhor., II, 83, 309, 311. — III, 6, 10, 18, 23, 24, 141.
 Starzeńska starościna brańska, II, 199.
 Starzeński star. brański, I, 248. — II, 76, 104—109, 114, 115, 194—196, 226, 259, 295. — III, 61, 161, 211, 212. — IV, 33, 42, 46, 48, 37, 88, 91, 92, 130—132, 139—145, 173, 197, 211—213, 217, 218, 225, 230, 231, 245.
 Staszewski, stolnik upitski, IV, 169.
 Staszewicz Stanisław, III, 180, 188.
 Stecka łowczanka kijowska, zameżna Orzeszko, II, 129.
 Stecki pisarz grodzki łucki, IV, 171.
 Stecki kasztelan kijowski, IV, 171.
 Straszewicz adjutant ks. Wiśniowieckiego hetmana, I, 65.
 Straszewicz podstarości upitski, I, 74. — II, 220. — III, 179.
 Straszewicz strażnik upitski, brat podstarości, III, 179.
 Straszewicz Kazimierz strażnikowicz i strażnik upitski, III, 179, 180, 185—187.
 Straszewicz Franciszek strażnikowicz, III, 179, 185, 187.
 Straszewicz poseł upitski, star. starodubowski, I, 101, 105, 142, 190, 200, 201. — III, 122, 169, 179, 180, 186.
 Straszewiczowa starościna starodubowska, z domu Kłopotówna, III, 179, 180, 186.
 Straszewiczowie, III, 122, 167, 168, 177, 179, 183—188, 197.
 Straszewiczówna starośc., III, 186, 189.
 Strawiński podkom. starodub. I, 173.
 Strawiński pisarz grodzki starodub. II, 58, 153.
 Strawiński pis. grodzki słonim., IV, 292.
 Strawiński sędzia ziem. starod., I, 111.
 Strebejko sługa marsz. Zabieli, I, 151.
 Strutyńska zameżna Ciechanowska, starościna opeska, II, 238, 239. — III, 194.
 Strutyński starosta sewejski, IV, 255, 270.
 Strutyński kasztelan smoleński, star. szakinowski, I, 151. — II, 237, 236, 247, 274. — III, 84, 108, 135, 135, 194. — IV, 261.
 Sturzymowski książd, II, 17.
 Stypułkowski sęd. grodz. lidz., IV, 260.
 Suchodolska pisarzowa mściławska, II, 10.
 Suchodolski pisarz grodzki wołkowyski, potem regent litewski, I, 48, 143—145. — II, 305, 207.
 Suchodolski deputat, III, 165.
 Suchodolski horodniczy mściławski, IV, 173.
 Suchodolski dworzan. Fleminga, IV, 155.
 Suchorzewski starosta musicki, IV, 167.
 Sufczyński Piotr pułkownik, potem generał major, I, 220—241. — II, 2, 24, 84, 129. — III, 35, 95.
 Sulatycki, I, 173.
 Sulatycki komisarz Brzostowski, II, 289.
 Sulerzyski pacholek, I, 176.
 Sulistrowski chorąży oszmiański, I, 26, 142.
 Sułkowski min. saski, I, 60, 77, 78.
 Sułkowski książd, starosta odolański, IV, 168.
 Suski regent kor., I, 264, 265.
 Suzin Michał stolnik, potem podkom. brzeski, I, 14, 36—38, 103, 104, 131, 136, 138, 139, 143, 155—158, 215.
 Suzin Faustyn podkom. brzeski, I, 209. — III, 23, 137.
 Suzin Stanisław Ludwik porucznik (syn podkomorzego) asesor, sędzia grodzki brzeski, I, 143, 158, 173, 174, 180, 209, 260. — II, 185, 228, 229, 236, 244. — III, 23, 32, 57. — IV, 23, 154, 165, 260.
 Suzin Michał kapitan dragonów, I, 209.
 Suzin książd podkomorzyc brzeski, I, 192, 196, 197.
 Suzin Kazimierz podstoli brzeski, II, 26.
 Suzin kanonik brzeski, I, 260.
 Suzin Józef podstoli orszański, I, 157, 192.
 Suzinowa stolnikowa, I, 156.

Suzinowa podstolina brzeska, II, 26.
 Suzinówna podkomorzanka brzeska, I, 197.
 Suzinowie podstolicowie orszańscy, I, 93.
 Swadkowska panna, III, 200.
 Swadkowski, III, 194—200.
 Świdziński starosta, wda braciowski, I, 54. — II, 57.
 Święcicka starościna daniłowska, I, 147.
 Świejkowska z domu Omecińska, IV, 242.
 Świejkowski stolnik winnicki, IV, 242.
 Świejkowski generał komendant dubieński, II, 8.
 Świejkowski infułat tarnowski, II, 8.
 Świętorzecki towarzysz petyhor., I, 65. — II, 183.
 Świeżyński sędzia grodzki piński, IV, 260.
 Świniarscy, III, 147.
 Świnarski, I, 241.
 Świrski, II, 191.
 Swolnyński deputat połocki, potem podstoli połocki, I, 110, 118.
 Sybilski generał saski, IV, 314.
 Sylwestrowicz Jan, III, 75. — IV, 267.
 Szachno porucznik petyh., IV, 94.
 Szadurski stolnik infanty, IV, 174, 277.
 Szalwiecki gwardyan Reformatów, IV, 220.
 Szamocki pisarz grodzki i ziemski warszawski, I, 161.
 Szamocki pisarz ziemski, II, 153.
 Szamocki skarbnik warszaw. patron, I, 161.
 Szamocki skarbnik warszawski, II, 153.
 Szamowska żemżna Sołłohub., I, 60.
 Szamowski urzędnik ziemi gostyńskiej, I, 90.
 Szaniawska Anna, żemżna Matuszewicz, II, 7.
 Szaniawski Konstantyn, biskup krak., II, 7. — III, 27.
 Szarow cyrulik Augusta III-go, IV, 117.
 Szaterlof kapitan, I, 197.
 Szawłowski major saski, I, 150.
 Szczepanowski Kajetan patron, II, 127. — IV, 19, 37.
 Szczyt cześnik litewski, potem kasztelan mściłowski, I, 41, 44, 130.
 Szczyt kasztelan infanty, II, 202.
 Szczyt kasztelan smoleński, II, 278.
 Szczytowa kasztelanowa mściłowska, II, 99, 100.
 Szczytówna Anna, kasztelanowa mściłowska, I, 190.
 Szczytówna kasztelanowa mściłowska. Wizytka zakonnic, III, 189.

Szczyt Zofia kasztelanowa mściłowska, żemżna Zabiełł, I, 116, 129, 130.
 Szeluta cześnik rzeczycki, marszałek dworu ks. kancl. Czartorys., I, 175, 213, 227, 228, 238, 241, 252—256, 264. — II, 74, 234.
 Szembek kanclerz kor., I, 265.
 Szembek wojew. sieradzki, I, 53.
 Szembek biskup płocki, II, 81.
 Szembek kanonik krakowski, IV, 105.
 Szemet obożny orszański, II, 98. — III, 195, 198, 199.
 Szemiot deputat orszański, II, 181.
 Szeniawska Anna podczaszanka trocka, I, 7.
 Szeniawski Konstanty regent grodzki wileński, I, 22.
 Szeniawski kanonik wil., I, 24.
 Szeniawski biskup krak., I, 7.
 Szlaboszewicz towarzysz petyhorski, II, 267, 238.
 Szoldrski Władysław wda inowrocławski, II, 60.
 Szoldrski staroście łączycy, IV, 168.
 Szorc wojski upitski, II, 82.
 Szostowska skarbnikowa witebska, II, 7.
 Szeimbok pułkownik plut., IV, 90, 116, 122—124.
 Szeimbokowa, IV, 123, 125.
 Szeinflik generał, I, 40.
 Szejnówna żemżna Lubomirska, III, 208.
 Szujscy kniaziowie, I, 20.
 Szujscy, III, 148.
 Szujka z domu Zborowska, II, 37.
 Szujski Floryan strażnik wdztwa brzeskiego, I, 5, 188. — II, 232, 236. — III, 108—111. — IV, 148, 159, 277.
 Szujski podstoli, potem stolnik, I, 104, 174.
 Szujski Ignacy chorąży brzeski, II, 37, III, 148.
 Szujski chorąży brzeski, I, 247.
 Szujski Wojciech star. niżynski, II, 42. — III, 137, 138, 148, 149, 199.
 Szujski, III, 11.
 Szujski star. zahalski, I, 206, III, 148.
 Szukiewicz regent trybunałski, II, 285. — III, 178, 183, 189, 192. — IV, 5.
 Szukscianka starościanka wilczatowska, I, 242.
 Szukszta star. wilczatowski, IV, 169.
 Szumlański Jan chorąży halicki, II, 59.
 Szumowski prezbiter rosieński, II, 128. — III, 203.
 Szumski archidyakon białoruski, IV, 199.
 Szumski podstoli wileński, marszałek kapturowy, IV, 166, 197, 200.

Szuszycka Maryanna żemżna Matuszewicz, II, 9.
 Szwanter doktor w Kownie, II, 177.
 Szwejkowski deputat, III, 77.
 Szwejkowski marszałek dworu Radziwiłła hetmana, IV, 81.
 Szwejkowski stolnik winnicki, IV, 174.
 Szydłowska Konstancja, żemżna Wąsowiczowa, I, 10.
 Szydłowski starosta sekociński, sędzia grodzki warszawski, I, 10. — II, 22, 112.
 Szydłowski chorąży warszawski, IV, 172, 244.
 Szydłowski wiceregent, I, 134, 135.
 Szydłowski Karol miecznik smoleński, II, 51.
 Szydłowski Ksawery, II, 51.
 Szykowski książdz, IV, 234.
 Szyling officer, II, 85.
 Szylingowa pułkownikowa, IV, 15.
 Szymanowski starosta wyszogrodzki, IV, 172.
 Szymczycka Gińczukowa Anna, II, 116 — 119.
 Szymkiewicz sekretarz biskupa wileńskiego, I, 101.
 Szymkiewiczowa 1-mo voto Gujska, I, 101, 102.
 Szymon żyd, kassyer ks. Marcina Radziwiłła, I, 171, 201.
 Szyrna pisarz ziemski piński, I, 169.
 Szyszko kasztelan nowogrodzki, II, 294.

Tabeński służący u Krupińskiego, I, 209.
 Tacyt, IV, 191.
 Tański deputat, III, 165, 220.
 Tarasowski, II, 43.
 Tarassowski Antoni, IV, 233.
 Tarkowski kasztelan brzeski, I, 83, 155, 160, 163—169.
 Tarkowski kasztelan brzeski, I, 228.
 Tarło Adam, star. jasielski, wojewoda lubelski, I, 36, 53, 54, 139, 149, 150, 161, 169, 207. — II, 312.
 Tarło Jan wda lubelski, II, 50.
 Tarło wojew. sandomirski, I, 140, 161, 169, 233.
 Tarło lubelski, potem sandomirski wojewoda, I, 9, 53.
 Tarłowa żona wojew. lubel. I, 140.
 Tarnowski hrabia, II, 278. — IV, 171.
 Taudt Izidor książdz prezydent rasieński, II, 5, 27.
 Telatycki Stefan, II, 138, 156, 287.
 Telatycki Ignacy (syn Stefana), II, 138, 179.
 Telszewski, III, 137.

Teper kupiec i bankier warszawski, IV, 51, 124.
 Terlecki dworzanin Sapiehy, I, 247.
 Tokarzewski książdz, I, 149, 150.
 Tokarzewski, I, 232, 244. — II, 236.
 Tołoczko Piotr stolnik wendeński, towarzysz petyhorski, I, 159, 163—166. — II, 41. — III, 11, 96, 148, 149.
 Tołoczko porucznik, potem rotmistrz janczarski, później podstar. grodzki wołkowsky, buńczuczny hetmana poln. litew., IV, 39, 41, 167, 171.
 Tołoczko z domu Kołłatajówna, IV, 39.
 Tomasz służący ojca autora, II, 35.
 Tomaszewski, IV, 275.
 Tomkowicz Michał, II, 9.
 Towiański, IV, 254.
 Towiański Antoni towarzysz husarski, koniuszy Brzostowski, deputat brzeski, I, 217, 247, 256.
 Towiański Antoni, III, 4, 5, 35, 36, 45, 72. — IV, 234.
 Towiański Wiktor brat Antoniego, III, 46.
 Trębicka żemżna Radziwiłłowa, II, 86, 130.
 Trębicka skarbnikowa mińska, II, 8.
 Trębicki Samuel, I, 28.
 Trembiński szlachcic płocki, I, 127.
 Truskowski regent trybunałski, II, 165.
 Truskowski pleban wołyński, II, 45.
 Trzeciński generał major, IV, 125.
 Trzebiński stolnik kujawski, IV, 170.
 Trzeciak generał, IV, 237, 241.
 Tur Ludwik skarbnik czernichowski, II, 35, 37.
 Turczynowicz patron, I, 79.
 Turno stolnik kaliski, IV, 168.
 Twardowski czarnoksiężnik, III, 26.
 Twardowski wojew. kaliski, IV, 33, 42 — 49.
 Tyman kapitan gwardyi litewskiej, IV, 91.
 Tymanowa starościna rostkowska, IV, 91, 148, 157, 212—214, 219, 237, 294, 295.
 Tymiański podczasz sandomirski, IV, 169.
 Tyszkiewicz pisarz litew. kasztelan, starosta żmudzki, pułkownik petyhorski, I, 36, 46, 47, 65, 67, 154. — IV, 303.
 Tyszkiewicz kasztelan mściłowski, III, 163, 172. — IV, 94.
 Tyszkiewicz star. miński, I, 237. — II, 69.
 Tyszkiewicz biskup żmudzki, I, 5. — II, 101, 106. — III, 62, 158.
 Tyszkiewicz ciwun wileński, II, 102, 113.

Tyszkiewicz generał major, IV, 167, 174.
 Tyszkiewiczowa kasztelan. mściławska, z domu Pocięjówna, II, 208.
 Tyszkiewiczowa kasztel. mściławska, IV, 199, 201.
 Tyszkiewiczowie kasztelanowie mściławscy, III, 167, 168.
 Tyszkowska starościna klepacka, III, Tyszkowski porucznik, I, 37.
 Tyszkowski Stanisław podstoli brzeski, III, 100, 140.
 Tyszkowski Marcin podstoli brzeski, III, 100.
 Tyzenhauz podkom. wileński, ojciec chorążego, I, 35.
 Tyzenhauz chorąży wileński, syn podkomorzego, I, 35. — III, 170. — IV, 166, 169, 241, 254, 263, 313.
 Tyzenhauz Tomasz chorąży, IV, 254, 264.
 Tyzenhauz Antoni chorąż. IV, 254, 264.
 Tyzenhauz star. wiłkomirski, I, 120, 294.
 Tyzenhauz podskarbi grodzieński, potem pisarz litewski, poseł, II, 99, 167, 168, 185, 189. — III, 10, 169, 276, 289. — IV, 302, 303.
 Tyzenhauzówna zamężna Netborst, I, 115.
 Ubermanowicz ksiądz Jezuita, I, 54.
 Ukolski podkomorzy trocki, I, 142. — II, 220. — IV, 169, 188.
 Urbanowicz generał, I, 26.
 Urbanowski Bernardyn gwardyan brzeski, II, 4, 29.
 Urbańska z domu Grochołska, III, 57.
 Urbański generał adjutant, III, 57.
 Urbański brat generała, III, 57.
 Ustrzycki, II, 153.
 Uzlowski zastawnik, IV, 15.

Wal chorąży grodzieński, III, 163.
 Walichnowska panna, IV, 9, 10.
 Walichnowski sędzia ziem. kaliski, IV, 168.
 Wańkowicz Teodor podczaszy piński, II, 8.
 Wańkowicz wojski miński, I, 146.
 Wańkowicz Antoni wojskowiec miński, I, 120, 121. — II, 130.
 Wańkowiczowa podczaszyzna pińska, II, 8.
 Wańkowiczowa Maryanna, siostra autora, starościna ruszewska, I, 5, 36, 46, 70, 120, 169, 251, 259. — II, 6, 27, 31, 53, 46.

Wańkowiczowie starościce rzeszewscy, IV, 275.
 Wapowski pułkownik cudzoziem. automatu, I, 3. — II, 25.
 Warszucka wojewodzanka sieradzka, I, 28.
 Wasilewski mieczny orszański, III, 165, 166.
 Wawrzecki stoln. bractawski, II, 148, 237, 238, 293, 294. — III, 143, 150, 151. — IV, 169.
 Wazgierd cześnik i deputat wojew. trockiego, I, 265, 268.
 Ważyński skarbnik, potem pisarz lit., I, 82. — II, 204.
 Ważyński koniuszy oszmiański, III, 200.
 Wąsowicz podstoli sandom. IV, 169.
 Wąsowicz, IV, 264.
 Wąsowiczowa Konstancja z domu Szydłowska, I, 10.
 Wąż cześnik podlaski, II, 124, 127.
 Wejmar generał kwatremistrz, II, 218, 232, 233, 238.
 Wereszczaka patron tryb. w Wilnie, chorąży, I, 70, 83, 104, 137, 138, 157, 164, 202, 218, 235, 247. — II, 83, 282, 283. — III, 23, 45. — IV, 116, 150, 151, 159, 283.
 Wereszczaka Bogusław łowczy brzeski, I, 227. — III, 3, 4, 5, 66, 67, 68, 103, 160, 165, 177, 188.
 Wereszczaka wojski brzeski, III, 68.
 Wereszczaka pisarz ziem. brzeski, III, 68.
 Wereszczaka Jan, przedtem regent grodzki brzeski, III, 103, 104.
 Wereszczaka Józef, I, 214. — II, 147.
 Wereszczaka Dominik, I, 38.
 Wereszczakowie, I, 15, 137. — III, 104. — IV, 152, 153.
 Wereszczyński major, I, 169.
 Wereszczyński kaszt. lubelski, III, 12.
 Wereszczyński Wiktoryan, sędz. ziem. chełmski, II, 60, 71.
 Weryha Stanisław, II, 97.
 Weryha Józef star. pokorszański, deputat oszmiański, II, 139, 140—142, IV, 252, 264.
 Wessel kasztel. warszaw., I, 46.
 Wessel szambelan, potem podskarbi w. kor., III, 118, 119.
 Wessel zamężna Sobieska, III, 118.
 Węgierska pułkownikowa, IV, 142.
 Węgierski koniuszy, hetman w. kor., pułkownik, II, 105, 115, 262. — III, 138. — IV, 141—145, 217, 245.
 Węgierski kapitan (brat pułkownika), II, 115.
 Wiaźewicz Kazimierz, IV, 267.
 Wichert rotmistrz ptu mozyrsk., III, 215, 216.

Wielchorski grandmuszkietier, I, 44.
 Wielchorska kuchmistrzowa, III, 213.
 Wielchorska oboźna w. kor., I, 173.
 Wielchorski kuchmistrz lit., potem starosta kamieniecki, III, III, 184. — III, 213, 218.
 Wielopolska kanclerzyna w. kor., I, 7.
 Wielopolska kanclerzanka kor., zamężna Sapiężyna, wojew. podlaska, I, 81.
 Wielopolski cześnik kor., II, 51.
 Wielopolski chorąży w. kor. III, 41. — IV, 299.
 Wielopolski star. lanckoroński, IV, 168.
 Wielopolski koniuszy koron., IV, 168, 208.
 Wielopolski margrabia pinczowski, IV, 168.
 Wieluński, I, 165.
 Wieniawski chorąży przemyski, II, 153.
 Wieniawski podczaszy przemyski, II, 153.
 Wiernicki służący autora, II, 3.
 Wieszczycki (ex-Jezuita) podstarości, potem podstoli brzeski, I, 167, 175, 218, 219, 230, 234, 244, 245, 266.
 Wieszczycki podstarości brzeski, III, 6, 57, 58, 100. — IV, 159.
 Wilbik szlachcic lidzki, rotmistrz, I, 34.
 Wilczewski chorąży, potem podkomorzy wizki, I, 264, 266. — II, 29. — III, 100. — IV, 34, 172.
 Wilczewski podkomorzyc wizki, oberst-lejtnant saski, I, 160.
 Wilczewski pułkownik, I, 41.
 Wilczopolski, II, 51.
 Wisłouch Zenon miecznik brzeski, sekretarz podkanclerza, I, 141. — II, 119. — III, 3—5, 10, 44, 45, 69, 71, 74, 81, 90, 123. — IV, 153—162, 173.
 Wisłouch Emanuel, I, 247, 236. — II, 146.
 Wisłouchowa wdowa, sędzina grodzka brzeska, I, 93.
 Wisłouchowie, I, 245, 246.
 Wiśniowieccy, IV, 116.
 Wiśniowiecka z domu Czartoryska, I, 172.
 Wiśniowiecka księżniczka, zamężna Radziwiłłowa, hetmanowa w. litewska, III, 150, 151, 154.
 Wiśniowiecka księżna z domu Radziwiłłowa, wojew. wileńska, hetm. lit., I, 97, 172.
 Wiśniowiecka córka wojew. wileń., zamężna Ogińska, I, 172, 223.
 Wiśniowiecki książę regimentarz podolski, I, 48.
 Wiśniowiecki książę Michał, kanclerz w. lit., potem wojew. wileński, het-

man w. lit., I, 9, 14—19, 23, 25, 36, 37, 40, 41, 45, 47, 53, 55, 65, 77, 92, 94, 97, 114, 116, 128, 129, 141, 142, 146, 147, 153, 154, 172, 175, 187, 223. — II, 201, 205. — IV, 39, 71.
 Wiśniowiecki Janusz książę kasztelan krak., I, 22.
 Wiśniowiecki książę (dziedzielnik Karola Radziwiłła), III, 150.
 Wissogierd pisarz grodzki smoleński, II, 237.
 Wiszniewski regent grodzki kowieński, II, 174.
 Wisznicki, IV, 51.
 Witanowscy, II, 95, 100, 116, 119, 126, 136, 138, 147, 151, 156, 165, 179, 180, 223, 275, 277, 278, 284, 288, 308, 311. — IV, 247, 250, 252, 273.
 Witanowski Adam, II, 43.
 Witanowski Józef służący, II, 42, 43, 84. — IV, 161, 232.
 Witanowski Jan, II, 131, 137.
 Witanowski Wojciech, II, 43.
 Witanowski archiwista, IV, 250.
 Witt major, I, 264.
 Wittengoff, II, 197.
 Włodek, I, 135.
 Włodek Jan agent trybunałski, IV, 20—22. — IV, 161.
 Włodek miecznikowicz kijowski, IV, 275.
 Włodek palestrant, IV, 232, 239.
 Włodek Antoni, IV, 232.
 Włodek Józef, IV, 232.
 Włodkiewicz Katarzyna, II, 8.
 Włodyczko patron, I, 61.
 Włodzimirski ksiądz, III, 189, 190.
 Wodziecki ksiądz podkancl. kor., I, 143. — III, 205. — IV, 8, 289.
 Wodziecki star. bolnicki, IV, 168.
 Wodzińska z domu Ossolińska podstolińska liwska, I, 252.
 Wodziński biskup smoleński, IV, 36, 128.
 Wodziński podkom. liwski, IV, 173.
 Wojczyński chorąży rawski, IV, 173.
 Wojewódzki pleban, I, 43.
 Wojniłowicz rektor, I, 50.
 Wojniłowicz Daniel, IV, 15.
 Wojno ksiądz, sekretarz lit., II, 95.
 Wojno zamężna Ogińska, I, 223.
 Wojzbun ksiądz Jezuita, III, 182.
 Wokół ksiądz prezydent Maryanów, III, 16.
 Wolański, I, 100.
 Wolbek pis. ziem. mozyrski, I, 113.
 Wolbek podkom. i poseł mozyrski, I, 160. — III, 145, 166, 215—218.
 Wolbek deputat mozyrski, IV, 21, 22.
 Wolf krawiec żyd, I, 66, 69.

Woliński kapitan, I, 38, 42, 45.
 Wolski patron trybunału, II, 215.
 Wolski kaszt. lubel., II, 71.
 Wolski kawaler jerozol., III, 42.
 Wolski inspektor szkół, I, 4.
 Wolski łowczy Radziwiłł, III, 43, 85, 86.
 Wołkowyski Aleksander dworzanin Sapiehy kanclerza, I, 228.
 Wołkowyski Piotr szlachcic, II, 259, 278, 287.
 Wołowicz biskup łucki, II, 310.—III, 138, 146, 158.—IV, 12, 116, 233.
 Wołowicz refer. lit., pułkownik, I, 33, 34, 153, 181, 182, 226, 227.
 Wołowiczowa 2-do voto Zamojska ordynatowa, I, 181.
 Wołowicz marszałek w. lit., I, 184.
 Wołowicz sędzia grodzki grodzieński, IV, 260.
 Wołowicz star. mściławski, II, 265.
 Wołowicz marszałek stonimski, IV, 11, 58.
 Wołodkiewicz metropolita, IV, 18, 299.
 Wołodkiewicz synowiec metropolity, IV, 18, 19.
 Wołodkiewicz pułkownik, IV, 167.
 Wołodkiewicz stol. miński, I, 45.
 Wołodkiewicz star. hajoński, III, 71.
 Wołodkiewicz pis. ziem. miński, II, 8.
 Wołodkiewicz książdz, II, 9.
 Wołodkiewicz Józef star. krasowicki, deputat miński, II, 98, 140, 141, 150, 170—173, 194, 247, 274.—III, 60, 190—193.—IV, 65—67, 100—109, 222, 147, 241, 252, 255—257.
 Wołodkiewicz pułkownik, IV, 236, 268, 270.
 Wołodkiewicz wojskowiec deputat miński, III, 46, 70—77, 81, 84, 90, 123.—IV, 66.
 Wołodkiewicz sędzia grodzki, I, 61.
 Wołodkiewiczowie, IV, 270.
 Wołodkiewicz Petronela, II, 8.
 Wołodkiewiczówna zameżna Radziwiłłówna, III, 70.
 Wołosowski kapitan, II, 103, 104.
 Woronicz Nikodem, kasztelan kijowski, II, 60.
 Woroniecki książdz szambelan, IV, 171.
 Wyczalkowski wiceregent grodzki mielnicki, I, 259.
 Wyganowski Ignacy marszałek sejmikowy, pisarz brzeski, I, 191, 211, 214, 244.
 Wyganowski pis. grodzki brzeski, II, 216, 223.—III, 23.—IV, 150.
 Wyganowski Kazimierz (brat pisarza), podczaszy trocki, I, 247, 256.—III, 45.

Wyganowski książdz rektor Jezuitów, IV, 150.
 Wykowski stolnik czerwogrodzki, II, 226.
 Wysocki książdz, I, 143.
 Wyszyński Kazimierz książdz, I, 120, 121.
 Wyszyński, II, 191.
 Wyżga stolnik grabowiecki, IV, 171.
 Wyżycki Mikołaj arcybiskup, II, 57.
 Zabiello Mikołaj podkomorzy, potem marszał. koron. kowieński, I, 64, 67, 71, 74, 88, 91, 94, 95.—II, 197.
 Zabiello stolnik kowieński, syn Mikołaja, I, 65.
 Zabiello Jan chorąży kowieński, potem kaszt. mściławski, syn Mikołaja, I, 65, 95, 244, 245.—II, 65.—III, 122.
 Zabiello Szymon, brat Mikołaja, łowczy litewski, I, 64.
 Zabiello Michał pis. ziem. kowieński, I, 64.
 Zabiello Józef szambelan generał wojsk litew., I, 61.—II, 37.—III, 40, 115.—IV, 117, 118, 188.
 Zabiello Szymon surogator ziemski kowieński, I, 61.—II, 31, 103, 177, 223.—III, 153.
 Zabiello Antoni marsz. kowieński, przedtem podczaszy, porucznik petyhorski, łowczy w. lit., I, 33, 37, 38, 48, 61, 68, 79, 82, 94, 95, 115, 116, 125—129, 133, 147, 151, 152, 155, 169, 190, 204, 210, 215—217, 220, 238, 239, 242—243, 253, 254, 261—263.—II, 31, 37, 64, 66, 76, 98, 103, 120, 138, 142—145, 171, 173, 177, 178, 181—193, 197, 200—202, 207, 209, 211, 213—223, 227, 239, 277, 297, 300—306.—III, 10, 40, 61, 62, 68, 114, 116, 121, 122, 129, 135, 157, 159, 160, 164—168, 173, 177—188, 196, 197, 204, 210.—IV, 10—13, 58, 91, 117, 118, 125—132, 167, 169, 175, 188, 197, 199, 298.
 Zabiello Marcin syn marsz. Antoniego, II, 31.
 Zabiellówna W. pisarzowa ziem., I, 61.
 Zabiellówna marszał. z domu Szczytówna, II, 173, 307.—III, 107, 161, 188.
 Zabiellówna Teodora pisarzówna kowieńska, II, 164.
 Zabiellówna zameżna Siruciowa, I, 94.

Zabiellówna Eleonora, zameżna Białozorowa, I, 61.—II, 308.
 Zabiellówna zameżna Medeksza, II, 301.
 Zachorowska kasztelanica wołyńska, zameżna Pocijowa, I, 28, 181.
 Zadernowski chorąży petyhorski, III, 66, 67, 69, 90.
 Zagórski miecznik wołyński, IV, 171.
 Zagórski star. owrucki, IV, 170, 315.
 Zakryst mieszczanin krak., I, 140.
 Zakrzewski deputat płocki, II, 199.
 Zakrzewski oberszteljenant, IV, 42.
 Zakrzewski chorąży zaskrzyński, podstarości grodzki płocki, II, 81.
 Zaleski kasztelan wizki, I, 54.
 Zaleski starosta surazki, II, 123.
 Zaleski starosta borecki, II, 123.
 Zaleska zameżna Starowolska, III, 18.
 Zaleska kasztelanica wizka, zameżna Jundziłłowa, I, 177—180, 212—216, 221.—II, 87.—IV, 34.
 Załuski biskup łucki, potem krakowski, I, 67, 68, 150.
 Załuski Andrzej Stanisław Kostka, biskup krakowski, II, 58, 247.—III, 28, 47.—IV, 104.
 Załuski biskup kijowski, IV, 209.
 Załuski referendarz kor., I, 54.
 Zambrzycki stolnik orszański, IV, 172.
 Zamojski Jan kanclerz i hetman w. kor., IV, 301.
 Zamojski star. lubel., IV, 171.
 Zamojski wda inowrocl., III, 53, 54, 144, 146, 151, 206.—IV, 207, 244, 289, 301.
 Zamojski wda smoleń, I, 172.
 Zamojska zameżna Mniszchowa, III, 54.
 Zamojska zameżna Potocka, III, 88.
 Zamojska z domu Wiśniowiecka, I, 172.
 Zamojska ordynatowa, siostra Pocijowej strażnik. lit., I, 181.
 Zaranek chorąży, potem star. żmujdz., I, 24.—II, 139.
 Zaranek podczaszy wołkowyski, I, 204—206, 243.
 Zarankowa starościńska żmujdzka, I, 138.
 Zarankówna podczaszanka wołkowyska, I, 204—206, 219, 242.
 Zarankówna zameżna Zawiszówna, starościńska lubowicka, I, 206.
 Zaryn książdz Bernardyn, I, 102.
 Zawadzki książdz, III, 166.
 Zawadzki Piotr rotmistrz janczarski, IV, 39.
 Zawadzki komisarz, I, 173.
 Zawadzki Antoni podstarości rasiński, I, 67, 68.
 Zawisza Krzysztof deputat kowieński, IV, 251, 267, 268.
 Zawisza Stanisław miecznik kowieński, II, 98, 141, 150, 166.—III, 114.
 Zawisza Kazimierz podczaszy kowieński, II, 300, 302.
 Zawisza starosta starodubowski, potem mielnicki, I, 242, 243.—II, 97, 140.—III, 189—191, 214, 218.—IV, 5.
 Zawisza Jan starości starodubowski, IV, 5.
 Zawisza porucznik petyhorski, IV, 167.
 Zawisza Antoni, I, 215.
 Zawisza, I, 129.
 Zawisza rotmistrz, I, 44.
 Zawisza wda miński, ojciec Radziwiłłowej, I, 97.
 Zawisza star. lubowicki, I, 206.
 Zawisza marsz. nadw. lit., I, 223.
 Zawiszanka starościńska braciławska, II, 278.
 Zawiszanka Barbara wdanka mińska, zameżna Radziwiłłowa, wojew. nowogrodzka, I, 16, 97.—II, 278.—III, 214.—IV, 108, 109.
 Zawiszanka wdanka mińska, zameżna Święcicka, starościńska daniłowska, I, 147.
 Zawiszowa z domu Grabowska, IV, 5.
 Zawiszowa z domu Zarankówna, I, 206.
 Zawiszowie starostowie mińscy, I, 237.
 Zboiński, III, 89.
 Zboiński podkom. chełm., kaszt. elbląg., II, 139.
 Zboiński generał star. kowalski, potem lipnicki, II, 76, 139, 263, 264.—III, 9, 10, 112, 126, 127, 133, 134, 139, 181, 205.—IV, 9.
 Zboiński starosta nowski, II, 105, 139.
 Zboiński, III, 123, 139, 184.—IV, 9.
 Zboiński książdz kustosz katedr. kujawski, proboszcz trocki, II, 139, 140—146, 289.
 Zboiński chorąży dobrzyński, kasztelan płocki, I, 193.—IV, 172.
 Zborowska pisarzowa grodzka z domu Koiszewska, I, 134.
 Zborowska zameżna Szujka, II, 37.
 Zborowski podsedek brzeski, I, 73, 104, 134, 137, 197.
 Zborowski Maciej pisarz grodzki brzeski, I, 82, 89, 134.
 Zborowski szlachcic, I, 89, 91.
 Zbrozek deputat, III, 165, 166.
 Zdzitowiecki sekretarz Fleminga podskarbi, IV, 155.
 Zebrzydowski wda krakow., III, 30.
 Zell porucznik, II, 190.
 Zieliński arcybiskup lwow., I, 10.
 Zieliński deputat płocki, I, 193.
 Zienkiewicz star. ducki, I, 241.
 Zienkiewicz biskup wileński, I, 91, 101,

- II, 97, 106, 140, 202—206, 241.—
 III, 62, 157, 172.
 Zienkowiec Andrzej instygator lit., de-
 putat słonimski, II, 97, 98, 140.—
 III, 218. — IV, 266.
 Zienkowiec ksiądz pisarz litew., potem
 referen. lit., II, 94. — IV, 199.
 Zienowicz ksiądz. III, 163.
 Zienowicz star. sznitowski, pułkownik
 petyhorski, I, 15, 31.
 Zienowiczówna starościna sznitowska,
 żonę Sosnowska, II, 90.
 Ziolkowski biskup sufragani białoruski,
 III, 172, 188.
 Ziolkowski oficyał wileń., I, 130.
 Ziolkowski szlachcic, II, 35.
 Zubowski, I, 112, 113.
 Zubowski namiestnik grodzki brzeski,
 I, 137.
 Zwierz obywatel, I, 236.
 Zyberg star. ławaryski, IV, 174.
 Zyrun Roman, II, 124, 126.
 Żaba kasztelan połocki, I, 110, 126,
 167.
 Żaba ksiądz rektor akad. wileńskiej,
 III, 171.
 Żaba deputat witebski, III, 74.
 Żaba star. białski, IV, 89.
 Żabina kasztel. połocka, I, 167.
 Żabina star. bielska z domu Lipska, II,
 164.
 Żardecki wojewodzanin brzeski, IV, 12.
 Żardecki Józef, I, 114.
 Żardecki Mikołaj pieniacz, I, 73.
 Żebrowski inspektor szkół w Brześciu,
 I, 5.
 Żelewski podstarość, IV, 232.
 Żmijewski deputat wileński, II, 288,
 289.
 Żmijewski łowczy wojew. wileńskiego,
 III, 185, 187.
 Żołok powiatnik kowieński, III, 115.
 Żukowski służący autora, I, 202.
 Żywultowie, I, 112.
 Żyżewski wojski miński, I, 151.

SPROSTOWANIA.

w Tomie I, str.	89	czytaj: Sołohub podskarbi lit. — zamiast: kor.	
" " "	219	" Wieszczycki	" Wierzycki
" " "	241	" Chrapowicki	" Chrapnicki
" " "	245	wiersz 12 — i Sapiehy	" Sapiehy
" " "	247	" 14 od dołu, znaku chorągwi	" — znaku
" II, "	22	czytaj: star. sekociński	" star. sobociński
" " "	67	" zapozwany	" zapoznany
" " "	71	" Kossakowski	" Kossowski
" " "	138	wiersz 16, liczba 3 przy wyrazie inekwitacya	" —
" " "	154	czytaj: przeświecającym	" ciemnym
" " "	202	" Rzewuski podstoli	" podskarbi
" " "	306	" Radziwiłł het. lit.	" hetm. kor.
" III, "	30	" matka	" matki
" " "	47	" rawski	" ruski
" " "	46	" 30000	" 3000
" " "	108	" Ciechanowiecki	" ciechanowski
" IV, "	71	" Sapiezie podkan.	" podkom.
" " "	110	" suprema	" suprema
" " "	137	" Kuczewski	" Kuczyński



AM623